

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

ISSN 1427-7476



1 (5)

2004

PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (5) 2004

Warszawa

RADA PROGRAMOWA:

prof. dr hab. Jerzy W. Borejsza, prof. dr hab. Włodzimierz Borodziej,
prof. dr hab. Jan Draus, prof. dr hab. Jerzy Eisler,
dr hab. Andrzej Friszke, Antoni Galiński,
dr Janusz Gmitruk, dr Andrzej Grajewski,
Bernadetta Gronek, dr Franciszek Gryciuk,
prof. dr hab. Jerzy Holzer, prof. dr hab. Leon Kieres,
prof. dr hab. Cezary Kuklo, prof. dr hab. Marcin Kula,
prof. dr hab. Witold Kulesza, dr hab. Janusz Kurtyka,
prof. dr hab. Grzegorz Mazur, dr Zbigniew Nawrocki,
prof. dr hab. Andrzej Paczkowski, dr Sławomir Radoń,
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski, prof. dr hab. Tomasz Strzembosz,
prof. dr hab. Włodzimierz Suleja, prof. dr hab. Tomasz Szarota,
prof. dr hab. Ryszard Terlecki, Jędrzej Tucholski,
prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński

REDAKCJA:

dr Antoni Dudek, dr Łukasz Kamiński,
dr hab. Paweł Machcewicz, dr Sławomir Poleszak (sekretarz redakcji),
dr Rafał Wnuk (redaktor naczelny), dr Zdzisław Zblewski

Projekt graficzny:
Krzysztof Findziński

Opracowanie redakcyjne:
Anna Mirecka, Anna Równy

Korekta:
Teresa Jekiel, Anna Kaniewska

Skład i łamanie:
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa:
Instytut Technologii Eksploatacji
ul. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

ISSN 1427-7476

Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej
00-869 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. (0-22) 581 89 00, 581 89 01, 581 89 07
fax (0-22) 581 89 26, e-mail: redakcja.pis@ipn.gov.pl, www.ipn.gov.pl

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (5) 2004

SPIS TREŚCI

Od Redakcji 7

I. Dyskusja

- Janusz Kurtyka – Światy przeciwstawne: komunistyczna
bezpieka wobec podziemia niepodległościowego 11
- Aparat bezpieczeństwa publicznego w walce z polskim
podziemiem niepodległościowym 23

II. Studia: Aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem politycznym i zbrojnym w latach 1944–1956

- Agnieszka Łuczak – Rozpracowanie Wielkopolskiej
Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki
Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu 61
- Tomasz Toborek – Likwidacja Konspiracyjnego Wojska Polskiego
w Łódzkiem w latach 1945–1951 81
- Tomasz Kurpierz – Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił
Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba
rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa 107
- Zdzisław Zblewski – Tarnowska organizacja Zrzeszenia
„Wolność i Niezawisłość” w latach 1945–1948 133
- Wojciech Frazik, Filip Musiał – Aparat represji wobec
tarnowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 161
- Jerzy Bednarek – Oddział Franciszka Olszówki „Otta”.
Z dziejów powojennej konspiracji antykomunistycznej 197

III. Varia

- Czesław Brzoza – Od Miechowa do Coburga. Brygada
Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód ... 221

■ Marek Czech – Inwigilacja środowiska „Spotkań” przez służby specjalne PRL	275
---	-----

IV. Dokumenty

■ Tomasz Balbus – „Człowiek, żołnierz, współpracownik MBP”. Sprawa Zenona Soboty „Świdry” – czyli o poplątanych życiorysach ludzi podziemia	299
■ Piotr Łapiński – Próba likwidacji patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca” przez WUBP w Białymstoku wiosną 1953 roku jako przykład wykorzystania powiązań rodzinnych w kombinacji operacyjnej	333
■ Grzegorz Wąligóra – Generał Krzysztoporski o rozłamowym Ogólnopolskim Spotkaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce (Zalesie Górne, 10 czerwca 1978 roku)	345
■ Ewa Kuszyk-Peciak – Manipulowanie wymiarem sprawiedliwości w latach osiemdziesiątych przez lubelską Służbę Bezpieczeństwa . . .	357

V. U sąsiadów

■ Łukasz Kamiński – Czeska historiografia dziejów najnowszych . . .	373
---	-----

VI. Recenzje

■ Jerzy Eisler – Stosunki Kościół–państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach	385
■ Paweł Rokicki – Armia Krajowa na Wileńszczyźnie 1943–1945 (Piotr Niwiński)	402
■ Janusz Wasylkowski – Na rzecz wolnej Polski. Towarzystwo Polskie w Danii i jego poprzednicy 1973–2001 (Paweł Jaworski) . . .	408

Badania nad dziejami podziemia antykomunistycznego po 1944 r. są w Polsce prowadzone w sposób systematyczny już od kilkunastu lat. Ich rezultatem jest wiele cennych opracowań monograficznych oraz wydawnictw źródłowych. Dopiero od niedawna natomiast historycy mają okazję podejmować studia nad metodami walki z konspiracją niepodległościową, stosowanymi przez komunistyczny aparat represji. Na szeroką skalę stało się to możliwe dopiero po udostępnieniu badaczom materiałów operacyjnych bezpieki przejętych przez Instytut Pamięci Narodowej. Doceniając znaczenie tego problemu badawczego, pracownicy Biura Edukacji Publicznej IPN realizowali w latach 2001–2003 program „Aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem politycznym i zbrojnym 1944–1956”. Niniejsze wydawnictwo zostało w znacznej mierze poświęcone zaprezentowaniu jego wyników.

Piąty numer „Pamięci i Sprawiedliwości” otwiera esej Janusza Kurtyki *Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego*, w którym Autor podjął próbę „zwrócenia uwagi na najważniejsze [...] problemy już podejmowane i warte podjęcia w przyszłości, dotyczące funkcjonowania bezpieki i przyczyn jej sukcesów w zwalczaniu konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1956”. Esaj ten posłużył jako wprowadzenie do zorganizowanej przez redakcję „Pamięci i Sprawiedliwości” dyskusji, w której – oprócz Autora – wzięli udział badacze dziejów podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej, a także historycy zajmujący się dziejami aparatu bezpieczeństwa w PRL: Tomasz Balbus, Jerzy Kułak, Zbigniew Nawrocki, Grzegorz Ostasz oraz, jako moderator, Zdzisław Zblewski. Rozbieżności interpretacyjne oraz alternatywne propozycje badawcze zaprezentowane w trakcie dyskusji, której zapis publikujemy w niniejszym numerze, wskazują na potrzebę dalszej konfrontacji poglądów historyków zajmujących się problematyką metod pracy UB.

Na obecnym etapie badań przedstawienie syntetycznego opracowania, uwzględniającego wszystkie formy działań podejmowanych przez UB wobec podziemia niepodległościowego w skali ogólnopolskiej, nie jest jeszcze możliwe. Dlatego też w obszernym dziale „Studia” zamieszczono rozprawy opisujące metody stosowane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w celu rozpracowania lokalnych struktur konspiracyjnych. Interesującego materiału porównawczego dostarczają w tym względzie artykuły Agnieszki Łuczak i Tomasza Toborka poświęcone rozbiciu dwóch poakowskich organizacji konspiracyjnych: Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” oraz działającego głównie w województwie łódzkim Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Szokujące metody, jakimi posługiwali się funkcjonariusze UB w trakcie likwidacji działającego na Podbeskidziu zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka”, przedstawił Tomasz Kurpierz. Rozbicie tarnowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (największej spośród działających wówczas niepodległościowych organizacji konspiracyjnych), stanowiące początkową fazę operacji, która latem i wczesną jesienią 1946 r. doprowadziła do spektakularnej likwidacji tzw. II Zarządu Głównego WiN, zaprezentowali w dwóch obszernych opracowaniach Zdzisław Zblewski oraz Wojciech Frazik i Filip

Musiał. Sporo informacji na temat metod stosowanych przez bezpiekę wobec antykomunistycznych grup partyzanckich zawiera artykuł Jerzego Bednarka poświęcony losom oddziału Franciszka Olszówki „Otta”, działającego w latach 1945–1946 na pograniczu województw poznańskiego, łódzkiego, katowickiego i wrocławskiego. Wymienione opracowania zostały przygotowane głównie na podstawie niewykorzystywanego do tej pory przez historyków materiału archiwalnego i stanowią w zamyśle ich autorów wstęp do dalszych, pogłębionych badań o charakterze syntetycznym.

Z wiodącą tematyką numeru koresponduje zamieszczone w dziale „Varia” obszernie studium Czesława Brzozy poświęcone dziejom Brygady Świętokrzyskiej w okresie jej wycofywania się na Zachód przed nacierającymi wojskami sowieckimi w pierwszej połowie 1945 r. Opracowanie to, oparte w znacznym stopniu na niewykorzystywanych do tej pory archiwaliach ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, w tym na unikatowym zbiorze rozkazów dziennych dowództwa Brygady, ujawnia wiele nieznanych do tej pory aspektów owego przemarszu. Autor w szczególności starał się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu przedsięwzięcie to mogło zostać zrealizowane niezależnie od woli wycofujących się Niemców. Drugim artykułem opublikowanym w dziale „Varia” jest opracowanie Marka Czecha opisujące metody inwigilacji środowiska skupionego wokół wydawanego w Lublinie niezależnego pisma młodych katolików „Spotkania”, stosowane w ramach prowadzonej w latach 1977–1986 sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy”.

Znakomitą ilustracją metod działania funkcjonariuszy UB wobec działaczy podziemia niepodległościowego stanowią publikacje źródłowe przygotowane przez Tomasza Balbusa i Piotra Łapińskiego. Pierwszy z nich ogłosił kilka dokumentów, które nie tylko rzucają nowe światło na dyskutowaną od wielu lat kwestię współpracy szefa Sztabu Komendy Podokręgu AK Rzeszów mjr. Zenona Tomasza Soboty „Świdry” z komunistycznymi służbami specjalnymi, ale także w sposób dobitny ukazują możliwości, jakimi służby te dysponowały w trakcie rozpracowywania owego podziemia. O tym, że starały się je bez skrupułów wykorzystywać, mogą świadczyć trzy dokumenty z 1953 r. opracowane przez Piotra Łapińskiego, ilustrujące (na przykładzie operacji przeciwko patrolowi Kazimierza Krasowskiego „Głuszca” z Komendy Powiatowej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Bielsk Podlaski) jeden z najczęściej, jak się wydaje, stosowanych sposobów pozyskiwania agentury wśród działających na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych niewielkich i trudno uchwytnych grup przetrwania. Dział „Dokumenty” uzupełniają dwie publikacje źródłowe dotyczące końcowego okresu istnienia PRL. Opracowany przez Grzegorza Waligórę dokument wytworzony przez dyrektora Departamentu III MSW gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego opisuje przebieg III Ogólnopolskiego Spotkania Ruchu Obrońcy Praw Człowieka i Obywatela 10 czerwca 1978 r. w Zalesiu Górnym. Materiał ten ukazuje z jednej strony głęboką polaryzację postaw (by nie powiedzieć – skłócenie) czołowych działaczy ROPCiO u progu rozłamu w tym środowisku, z drugiej zaś uświadamia czytelnikowi stopień rozeznania SB w sytuacji panującej wówczas w Ruchu. O szerokich możliwościach działania SB mogą również świadczyć dokumenty przygotowane do druku przez Ewę Kuszyk-Peciak, ukazujące próby oddziaływania przez lubelską SB na przebieg toczącej się od grudnia

1985 r. sprawy przeciwko dwóm kolporterom wydawanego poza zasięgiem cenzury biuletynu „Informator NSZZ »Solidarność« Region Środkowo-Wschodni”.

Cenne uzupełnienie numeru stanowi zamieszczony w dziale „U sąsiadów” artykuł Łukasza Kamińskiego, w którym Autor dokonał przeglądu opublikowanej w ostatnich latach czeskiej literatury historycznej dotyczącej dziejów najnowszych, a także obszerna recenzja Jerzego Eislera trzech wydanych ostatnio opracowań poświęconych dziejom Kościoła katolickiego w PRL, autorstwa Antoniego Dudka i Ryszarda Gryza, Jana Żaryna oraz ks. Zygmunta Zielińskiego. Piąty numer „Pamięci i Sprawiedliwości” zamykają przygotowana przez Piotra Niwińskiego recenzja książki Pawła Rokickiego o dziejach Armii Krajowej na Wileńszczyźnie oraz omówienie opracowania Janusza Wasylkowskiego o Towarzystwie Polskim w Danii autorstwa Pawła Jaworskiego.

Zdzisław Zblewski

Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego

I. Określone tytułem zadanie nie jest łatwe do realizacji w ramach krótkiego eseju, będącego zaledwie wprowadzeniem do dyskusji i całego niniejszego tomu. Przy obecnym stanie wiedzy o strukturach bezpieczeństwa państwa komunistycznego w Polsce esej może jednak okazać się paradoksalnie formą najbardziej właściwą, umożliwiającą wyostrenie sądów i propozycji. Po przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej archiwów komunistycznych służb specjalnych i komunistycznego wymiaru sprawiedliwości badania nabrały bowiem rozmachu, choć wszyscy zainteresowani wiedzą, że jesteśmy dopiero u początku drogi¹. Biuro Edukacji Publicznej IPN prowadzi prace nad odtworzeniem obsady struktur kierowniczych UB w całej Polsce, nad działaniami bezpieki wobec konspiracji niepodległościowej, legalnych ruchów politycznych i emigracji. Dzięki dostępowi do archiwaliów w różnych ośrodkach naukowych w Polsce (także poza IPN) rozpoczęły się badania nad metodami kontrolowania Kościoła, środowisk zawodowych, akademickich i artystycznych, wreszcie nad strukturami i mechanizmami władzy w państwie komunistycznym. Tajne służby – podstawowe narzędzie partii komunistycznej w sprawowaniu władzy – nieuchronnie będą stawały się obiektem coraz bardziej szczegółowych opracowań. Wydaje się, że efekty tych badań nigdy nie okażą się dostatecznie satysfakcjonujące bez rozpoznania zasad funkcjonowania archiwów bezpieki: formalnych i rzeczywistych reguł obiegu informacji i ruchu dokumentów, zasad utajniania, dostępu i udostępniania (wewnątrz struktur bezpieczeństwa i na zewnątrz – partyjnym i państwowym ośrodkiem władzy), budowy i funkcjonowania kartotek i baz danych o aktywach (np. siatki agenturalne różnych kategorii) i celach (np. rozpracowywanych osobach, środowiskach i instytucjach), rejestrowania i współzależności informacji w zasobie

¹ Ostatnie zestawienia literatury i najnowsze propozycje badawcze zob. A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944–1948* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1998, s. 83–101; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 13–15; J. Kurtyka, *Polska lat 1944–1956. Z dziejów agonii i podboju* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. XXXII–XLIV; P. Kolałowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002; B. Kopka, G. Majchrzak, *Stan badań nad historią aparatu represji w PRL (1944–1989)*, Warszawa 2002 (raport dostępny na stronie internetowej IPN: www.ipn.gov.pl/aparat.pdf); a zwłaszcza tematyczny tom czasopisma naukowego IPN „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.

kartotekowym i aktowym, wreszcie zależności pomiędzy ruchem dokumentów a realnymi działaniami bezpieki. Dobrze funkcjonujące archiwum było niezwykle ważnym instrumentem wszelkich działań operacyjnych².

Głównym celem niniejszego tekstu jest zatem zwrócenie uwagi na najważniejsze problemy już podejmowane i warte podjęcia w przyszłości, dotyczące funkcjonowania bezpieki i przyczyn jej sukcesów w zwalczaniu konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1956 – w pierwszym, najbardziej krwawym, okresie istnienia państwa komunistycznego w Polsce.

II. Podstawowym problemem dla naszego tematu jest definicja i terminologia. W przypadku tej ostatniej („aparatus”, „aparatus bezpieczeństwa”) tkwimy nadal w sowieckiej siatce pojęciowej. Termin „aparatus” był popularnym w Sowietach i slangu komunistycznym określeniem struktury partyjnej („aparatus partyjny”) lub administracyjnej i w tym kontekście struktury tajnych służb zwane były „aparatus bezpieczeństwa”, ich siatki zaś (np. wywiadowcze) – „tajnym aparatusem”³. Określenie to jednak jest w badaniach naukowych jak najbardziej uprawnione i do przyjęcia – opisujemy wszak instytucje w ich kulturowej otoczce – i będzie stosowane poniżej.

Więcej trudności musi sprawić definicja aparatusu bezpieczeństwa (tajnych służb) państwa komunistycznego w Polsce (i analogicznie w Czechach, Bułgarii, na Węgrzech etc.) – a to z uwagi na charakter państwa sowieckiego (opartego na mieszaninie ideologii komunistycznej i rosyjskiej tradycji imperialnej) i wynikający stąd charakter związków tego państwa z podbitymi krajami Europy Środkowej. Trudność definicji nie polega przy tym na określeniu, jakie były tajne służby w krajach podbitych (techniczna strona ich pracy jest bowiem oczywista), lecz na tym, czym one były w swej istocie i roli politycznej. Postkomunistyczny okres transformacji od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. sprzyjał utrzymywaniu się w debacie publicznej kalek pojęciowych, za pomocą których nadal obecni w życiu społecznym funkcjonariusze państwa komunistycznego usiłowali ze sporym powodzeniem forsować wizję PRL jako zwyczajnego państwa polskiego, kreować obraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego/Służby Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej/Wojskowych Służb Wewnętrznych – jako „polskich służb specjalnych”, swojej zaś roli – jako (bez wyjątku) „agentów dobra w obozie zła” (by użyć sformułowania jednego z bohaterów powieści Sergiusza Piaseckiego). Wydaje się tymczasem, że w spojrzeniu na system komunistyczny warto stosować interpretację całościową – dokładnie tak, jak w okresie jego świetności (a więc na pewno w interesujących nas latach 1944–1956) system ten traktowali jego funkcjonariusze niezależnie od kraju i narodowości i jak funkcjonował on niemal do swego rozpadu. Imperium sowieckie bez żadnych wątpliwości całkowicie, spraw-

² „Biblia” Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70, wstęp H. Głębocki, „Arcana” 2002, nr 4/5, s. 40–73; E. Zając, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa. Wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20.

³ Takiej terminologii używa np. ideowy komunista Aleksander Weissberg-Cybulski w swych słynnych wspomnieniach *Wielka czystka* (Warszawa 1990), poświęconych represjom lat trzydziestych w ZSSR.

nie i skutecznie funkcjonowało bowiem nie tylko na obszarze ZSSR, ale i na obszarach podbitych, formalnie niezależnych krajów Europy Środkowej. Podległość tych krajów opierała się tak na narzuconej zwierzchności politycznej i militarnej ZSSR, jak i na zaprowadzeniu w nich przemocą sowieckiego modelu cywilizacyjnego i kulturowego. Nawet język narodowy przestał być bastionem obrony narodu przed zniewoleniem, przeciwnie – stawał się narzędziem tego zniewolenia. Po 1945 r. granice imperium opierały się o Łabę i Dunaj, a nie o Bug.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak PRL była tworem sowieckim⁴, tak i aparat bezpieczeństwa komunistycznego państwa w Polsce stworzyli w 1944 r. Sowietci⁵. Najważniejsze pioniry resortu bezpieczeństwa zostały obsadzone przez oddelegowanych funkcjonariuszy sowieckiego NKWD (obywateli ZSSR), inne kierownicze stanowiska w bezpiece (do szczebla powiatu) obsadzili dawni członkowie Komunistycznej Partii Polski, obywatele polscy mający staż w NKWD od 1939–1941 r., kandydaci z armii gen. Zygmunta Berlinga, wyselekcjonowani i wyszkoleni przez NKWD (kursy w Gorkim, w szkole NKWD w Kujbyszewie i w „Szkole Aleksandrowskiej” koło Smoleńska), wreszcie byli członkowie GL/AL. Stworzyli oni elitę „organów”, aktywną niemal do połowy lat siedemdziesiątych XX w. Metody pracy, model relacji międzyludzkich i specyficzna „czekistowska” tożsamość zostały wszczepione w całą strukturę przez sowieckich „ojców założycieli” aż po zaskakujące szczegóły – np. centralna kartoteka MBP i kartoteki wojewódzkich UB ułożone były wedle alfabetu rosyjskiego (ten stan rzeczy w niektórych przypadkach przetrwał aż do upadku systemu komunistycznego w Polsce). Wydaje się zatem, że polska bezpieka (i odpowiednio np. AVH na Węgrzech, Securitate w Rumunii) była to po prostu polskojęzyczna gałąź służb imperium sowieckiego, w swej istocie ta sama służba; nie chodzi tu oczywiście o rzeczywistość administracyjną (np. obowiązujący język) – ta z przyczyn politycznych musiała podkreślać „narodową” odrębność UB.

Oczywiście służba w UB nie była tożsama ze służbą w NKWD/NKGB. Bezpieka była strukturą lokalną, NKWD zaś – imperialną. Oddelegowanie do UB nie anulowało służbowych zależności w strukturze sowieckiej. Przykłady karier NKWD–UB–NKWD można wskazać dość łatwo (była to zwykła droga części sowieckich „popów” w bezpiece, a także niektórych obywateli polskich związanych z NKWD przed skierowaniem do UB, odwoływanych do ZSSR w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych). Wydaje się, że niemożliwa była kariera „imperialna”, zapoczątkowana w UB i kontynuowana w służbach sowieckich (jednak bez dostępu do źródeł sowieckich badanie tego wątku jest nierealne). Zastanawiające niekiedy decyzje o wyjeździe do ZSSR – np. Longina Kołarza (szefa WUBP w Rzeszowie i Kielcach, dyrektora Centrum Wyszkolania MBP) czy Józefa

⁴ Niezależnie od naszej wiedzy o okolicznościach powstania PKWN i KRN, pamiętać trzeba o mentalności działaczy KPP (z nich rekrutowano najbardziej zaufane kadry rządzące komunistyczną Polską), wyznających patriotyzm sowiecki, i o bezpośrednich związkach części działaczy politycznych ze służbami sowieckimi (przywołajmy tu hasłowo np. Bolesława Bieruta, Leona Kasmana, Włodzimierza Lechowicza).

⁵ Por. A. Paczkowski, *Polski aparat bezpieczeństwa jako kanał wpływów radzieckich* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992; *Polska–ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow i in., Warszawa 1995.

Zapałowskiego (kierownika PUBP w Przemysłu i naczelnika w WUBP w Rzeszowie) – wydają się zwykłym dowodem na wcześniejsze związki tych osób z NKWD.

Poszukując metod i mechanizmów utrzymywania przez Sowieców kontroli nad polską bezpieką, warto wskazać na ich aspekt „merytoryczny” i ideologiczny. Zwierzchnictwo formalnie sprawowane było nie wprost, jednak niezwykle skutecznie⁶. Zachowało się nieco dowodów źródłowych na formalne uznawanie tego zwierzchnictwa i wzorca – od informacji o meldunkach i wydawaniu Sowiecom Polaków aresztowanych przez UB różnych szczebli aż po incydentalne fakty prowadzenia dokumentacji po rosyjsku. Losy słynnego partyzanta z Wileńszczyzny, Antoniego Rymszy „Maksa”, aresztowanego przez NKWD w Polsce w końcu lat czterdziestych i wywiezionego do ZSSR, dowodzą, iż Sowieci byli samodzielnym gospodarzem na ziemiach polskich⁷. Lojalność grupy kierowniczej MBP, składającej się z przedwojennych komunistów (np. Stanisław Radkiewicz, Mieczysław Mietkowski, Roman Romkowski) była nieposzlakowana, choć kontrolowana przez partyjną trójkę kierowniczą (w gremium tym wymienić należy zwłaszcza związanego z sowieckimi służbami Bolesława Bieruta i zaufanego człowieka sowieckiej kompartii Jakuba Bermana). Znaczną część kluczowych (lecz nieeksploatowanych) stanowisk kierowniczych w centrali MBP (logistyka, technika, finanse, kadry, pion operacyjny, ochrona najważniejszych osób w państwie) obsadzono oddelegowanymi funkcjonariuszami NKWD (np. Nikołaj Orechwa, Jan Śnigir, Michał Taboryski, Ludwik Sielicki), którzy do legitymacji służbowych niekiedy wklejali zdjęcia w sowieckim mundurze. Nie ulega wątpliwości ich podwójna podległość – nominalnemu „polskiemu” wiceministrowi/ministrowi bezpieczeństwa publicznego oraz właściwemu zwierzchnikowi w centrali w Moskwie. Po 1956 r. oficerowie ci byli zwykle wycofywani do ZSSR⁸. Inną grupę wytypowaną na stanowiska kierownicze stanowili obywatele II RP różnych narodowości (głównie Żydzi i Polacy, także Białorusini i Ukraińcy⁹), zwykle byli członkowie KPP, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, którzy związali się z NKWD jako funkcjonariusze lub agenci najpóźniej w okresie pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 (np. Józef Różański, Adam Humer, Leon Ajzen-Andrzejewski, Julia Brystygierowa, Mieczysław Moczar, Artur Ritter-Jastrzębski), względnie w latach 1944–1945 należeli do grup operacyjnych „Smiersza” (np. Józef Światło, uczestnik kombinacji operacyj-

⁶ Pomijam tu problem prowadzenia przez sowieckie służby samodzielnej działalności i utrzymywania własnych siatek na terenie Polski.

⁷ J.S. Smalewski, *Opowiedział mi „Maks”. Aresztowanie, „dapros”, „wojennyj sud”*, Legnica 1994; *idem, Opowiedział mi „Maks”. Czasowo izolowany F1–223. Na podstawie fragmentów „Dziennika prywatnego” i wspomnień Antoniego Rymszy*, Warszawa 1995.

⁸ Bardzo ciekawy materiał porównawczy przynosi wewnętrzny informator MSW *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, wydawnictwo Biura „C” MSW, Warszawa 1978, reedycja: *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000.

⁹ Por. A. Paczkowski, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204; K. Szwagrzyk, *Kwestia przynależności narodowościowej i służbowej kierownictwa MBP i wrocławskiego WUBP w latach 1945–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14, s. 283–295.

nej zakończonej ujęciem szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego). Ważną instancją szkoleniowo-kontrolną byli oficjalni doradcy sowieccy („sowiecnicy”), czynni do połowy lat pięćdziesiątych przy strukturach UB do szczebla powiatu włącznie i podlegli doradcy z ramienia NKWD przy MBP w Warszawie. Ich rola uwidoczniła się zwłaszcza w początkowym okresie istnienia UB: nie tylko asystowali, ale i uczestniczyli aktywnie (od początku kreując obowiązujące wzorce zachowań) w aresztowaniach, śledztwach, przesłuchaniach, werbunkach, byli inspiratorami i pierwszymi recenzentami planów operacyjnych¹⁰. Można przypuszczać, że doradcy prowadzili także własne siatki agenturalne.

Skuteczność nadzoru potęgował nacisk ideologiczny i stała, regularna indoktrynacja prowadzona przez właściwą organizację partyjną w UB. O istocie bezpieki – struktury scentralizowanej i poddanej ścisłej dyscyplinie – decydował skład jej gremiów kierowniczych, jednak nawet w przypadku szeregowych funkcjonariuszy, rekrutowanych już w Polsce z elementu często prymitywnego i „so-cjalnie bliskiego” (na poły kryminalnego), ciągła i intensywna indoktrynacja wykształcała mentalność (nawet jeśli ta była manifestowana tylko werbalnie) gwardzistów partii, strażników komunizmu budowanego pod dyktando ZSSR i towarzysza Stalina, wreszcie czekistów (popularność portretów i popiersi Feliksa Dzierżyńskiego stanowiła jeden z elementów tego zjawiska). W kierowanym przez Mieczysława Moczara WUBP w Łodzi lojalność wobec Sowietów i wrogość wobec dotychczasowych form państwa polskiego była tak manifestacyjnie demonstrowana w czasie zebrań partyjnych (śpiewano pieśń kończącą się słowami *Niech żyje Polska Republika Rad*), że w maju 1945 r. wzbudziło to sprzeciw Władysława Gomułki, ówczesnego sekretarza generalnego PPR¹¹.

W kontekście powyższego, w pytaniu o metody i uwarunkowania działań UB wobec podziemia niepodległościowego należy uwzględnić sowiecki patronat i wzorzec oraz problem siatek agenturalnych. Obecnie wiemy już, że w pierwszym okresie istnienia UB regułą było przekazywanie przez Sowietów części ich siatek bezpiece. Pamiętając o szczegółowych raportach o polskim podziemiu kierowanych z Polski do Stalina i Berii w latach 1945–1946 oraz o szybkim (już w drugiej połowie 1945 r.) rozpracowaniu poakowskich i narodowych central konspiracyjnych, można zadać pytanie generalne – czy sieć agenturalna polskiej bezpieki nie wzięła swego początku od aktywów sowieckich, po okrzepnięciu UB (od przełomu 1945 i 1946 r.?) rozbudowywanych już samodzielnie?¹²

Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że przyczyną sukcesów bezpieki w walce z konspiracją niepodległościową po 1944 r. mogły być werbunki NKWD z lat 1939–1941 (a o metodach pracy Sowietów w tym czasie wiadomo już obecnie

¹⁰ Np. w 1946 r. Lew Sobolew, sowiecki doradca przy PUBP w Tarnowie, polecił zastosowanie skutecznych tortur wobec działacza konspiracji (przypiekano mu nogi na wolnym ogniu), doprowadzając do zwrotu w śledztwie, aresztowań w regionie tarnowskim i w konsekwencji także do rozszerzenia się wyspy na struktury obszarowe i centralne II ZG WiN.

¹¹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, oprac. A. Kocharński, Warszawa 1992, s. 14.

¹² *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewska i in., Warszawa 1998; *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. A. Fitowa, Kraków 1998. Wstępem do badań mogłoby być np. porównanie wysyłanych do Moskwy przez przedstawicieli NKWD w Polsce wykazów osób aresztowanych z listami osób rzeczywiście sądzonych w następstwie tych aresztowań oraz zestawienie ich karier w czasach PRL.

sporo) i po 1943 r. W okresie powojennego zwalczania podziemia i konspiracji oraz zohydżania AK w propagandzie, kariery niektórych wysokich oficerów AK są zadziwiająco. Przykładowo za całkowicie rozpracowany w latach 1939–1941 należy uznać obszar Okupacji Sowieckiej ZWZ (za zdradę w drugiej połowie 1941 r. zlikwidowani zostali: komendant jednego z odłamów lwowskiej konspiracji wojskowej ZWZ mjr Emil Macieliński oraz szefowie wywiadu obu głównych odłamów tej konspiracji, Edward Gola i Edward Metzger), a ppłk Lubosław Krzeszowski, szef sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego AK i od 1944 r. komendant organizacji „Nie” tego okręgu, został zwerbowany przez NKWD w 1940 r., zaś po 1944 r. bez przeszkód kontynuował karierę w „ludowym” Wojsku Polskim¹³. Z kolei Zenon Sobota, dowódca Kedywu Okręgu Krakowskiego i szef sztabu Podokręgu Rzeszowskiego AK, był po 1945 r. m.in. wiceprezydentem Katowic i oficerem UB (ostatecznie ponownie zszedł do podziemia w okolicznościach wymagających jeszcze badań i wraz ze swoją organizacją „Kraj” został zlikwidowany przez bezpiekę w 1952 r.). Niektóre organizacje niepodległościowe w latach 1939–1941 zostały wręcz przejęte przez NKWD i z sowieckiej inspiracji prowadziły działalność wywiadowczą przeciwko Niemcom, niektóre z przejętych (tu klasycznym przykładem jest „Miecz i Pług”) działały po prostu w Generalnym Gubernatorstwie. Ukazać można też łatwo związki z wywiadem sowieckim struktur PPR i GL/AL¹⁴.

Osobnym problemem są kariery w UB ludzi z AK. Wydaje się, że liczba tego typu przypadków nie była duża (celem UB nie było zatrudnianie akowców na etatach, lecz werbowanie ich do sieci agenturalnych), jednak były bardzo spektakularne – by wymienić Henryka Wendrowskiego, jednego z najzdolniejszych oficerów w centrali MBP, pomysłodawcy i organizatora kilku wielkich prowokacji, niekiedy mających charakter wręcz akcji eksterminacyjnych (np. wymordowanie oddziału NSZ Henryka Flamego „Bartka”, działającego na pograniczu śląsko-małopolskim)¹⁵.

Pamiętać wreszcie należy o kontroli oficjalnych struktur państwowych komunistycznej Polski przy pomocy agentury – w latach czterdziestych agentami sowieckimi byli np. głównodowodzący marszałek Michał Rola-Zymierski czy też słynny ekonomista prof. Oskar Lange¹⁶.

III. Struktury MBP i milicji już w listopadzie 1945 r. liczyły odpowiednio około 24 i 56 tys. ludzi. Wspierane były przez siły sowieckie w Polsce (wojsko i NKWD), siły „ludowego” Wojska Polskiego i Korpus Bezpieczeństwa We-

¹³ P.M. Lisiewicz, *Bezimienni. Z dziejów wywiadu Armii Krajowej*, Warszawa 1987; J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991; R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 52–58.

¹⁴ Por. *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, t. 1–3, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997–1999; J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990.

¹⁵ S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 117–155; T. Kurpierz, *Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa* (w niniejszym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości”).

¹⁶ S. Cenckiewicz, *Geneza, działalność i udział rozgłosni „Kraj” w akcji reemigracyjnej (1955–1957). Przyczynek do studiów nad polityką PRL wobec emigracji i Polonii*, „Niepodległość” 2003/2004, nr 53/54, s. 132 przyp. 41.

wnętrznego (te ostatnie podporządkowane bezpośrednio MBP). W zwalczanie konspiracji i partyzantki zaangażowanych było kilka pionów w strukturze bezpieki. W MBP z jednego z wydziałów Departamentu I (kontrwywiad) utworzono w kwietniu 1945 r. Wydział do Walki z Bandytyzmem, zaś w styczniu 1946 r. wydział ten połączono z Wydziałem „A” Departamentu I, tworząc nowy Departament VII do Walki z Reakcyjnym Podziemiem, na którego czele stanął Józef Czaplicki, zwany przez swe ofiary „Akowerem”. W marcu 1946 r. Czaplicki powrócił na swe wcześniejsze stanowisko wicedyrektora Departamentu I, zaś Departamentowi VII zmieniono numerację na Departament III. Do 1950 r. kierował nim znany ze skuteczności płk Jan Tataj (w 1950 r. ponownie zastąpiony przez Czaplickiego). Departament II (operacyjne zabezpieczenie poczty, radia, ewidencja, archiwum, łączność, perlustracja listów, od 1947 r. także cenzura) kierowany był kolejno przez sowieckich oficerów Jana Śnigira, Leona Rubinsteina (równocześnie dyrektora Departamentu Ochrony Rządu) i Michała Taboryskiego; w 1950 r. z tego departamentu wyłoniono dodatkowo Departament Łączności oraz Centralne Archiwum, w 1952 r. zaś – Biuro „C” (szyfrów). We wrześniu 1945 r. utworzono Departament V Społeczno-Polityczny, z zadaniem rozpracowywania partii politycznych, instytucji oświatowych i kulturalnych, wymiaru sprawiedliwości, przedstawicieli wolnych zawodów, organizacji młodzieżowych, administracji, duchowieństwa. Wydział Wywiadu (II Samodzielny) w lipcu 1947 r. rozbudowano w Departament VII (Wywiadowczy). Również we wrześniu 1945 r. powstał Samodzielny Wydział III, później Wydział „A” (obserwacji zewnętrznej) oraz Samodzielny Wydział Śledczy (Wydział IV MBP), przemianowany w czerwcu 1947 r. na Departament Śledczy, na czele z ponurą sławą płk. Józefem Różańskim. W ramach MBP znalazły się też: więziennictwo (Departament VI, powstały w marcu 1946 r. z Wydziału Więzień i Obozów), ewidencja paszportowa, Wojska Ochrony Pogranicza i KBW. Departamentom z centrali MBP odpowiadały wydziały w WUBP i sekcje w PUBP¹⁷.

IV. Wzorcem dla bezpieki musiały być metody działania NKWD: sposoby prowadzenia śledztwa, pracy operacyjnej i rekrutacji agentury, zasady „inżynierii strachu” (jawna eksterminacja fizyczna, prowokacje, pacyfikacje, represje wobec rodzin osób rozpracowywanych i werbowanie członków tych rodzin, używanie prowokacyjnych oddziałów antypartyzanckich udających „leśnych” i ujawniających organom represji nastroje wsi bądź też manipulujących tymi nastrojami – np. poprzez napady rabunkowe i morderstwa pod szyldem partyzantki), rozmach w metodach „inventaryzacji” społeczeństwa, wreszcie używanie na wielką

¹⁷ Podstawową literaturę zestawili ostatnio: A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 83–101; *idem*, *Terror i kontrola. Funkcje aparatu bezpieczeństwa w systemie komunistycznym. Polska 1944–1956* [w:] *idem*, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 33–75; Z. Nawrocki, *op. cit.*; A. Bilińska-Gut, *Struktura i organizacja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 89–120; J. Kurtyka, *op. cit.*, s. XXXVIII; „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, *passim*. Zob. też *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Paczkowski, cz. 1: *Lata 1945–1947*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, Warszawa 1994–1996; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000.

skąłę przeciwko ludności wojsk NKWD (ich odpowiednikiem w Polsce były Wojska Wewnętrzne, a następnie KBW, dowodzone przez sowieckich oficerów)¹⁸. Oczywiście trudno mówić o specjalnych metodach zwalczania podziemia – te same metody bezpieczeństwa stosowała wobec każdej ofiary/przeciwnika, ich dobór zaś zależał jedynie od sytuacji operacyjnej (niezależnie od tego, czy celem była grupa konspiracyjna, legalna partia polityczna, organizacja społeczna, grupa środowiskowa czy też Kościół).

O skuteczności bezpieki (i jej patrona – NKWD) decydowała jakość agentury. Jest to problem wciąż niedokładnie rozpoznany. Nie ulega jednak wątpliwości, że werbunki miały charakter masowy. Znaczna część osób zarejestrowanych jako agenci nie przedstawiała dla UB wartości operacyjnej. Niekiedy można odnieść wrażenie, że werbunek był jeszcze jednym sposobem podporządkowania, zaś wielka liczba agentów nie mogła być efektywnie wykorzystywana z powodu zbyt szczupłej liczby funkcjonariuszy do ich stałego prowadzenia i weryfikowania doniesień. Podstawą do rozpoczęcia szeroko zakrojonej kontroli środowisk niepodległościowych stały się dwie wielkie akcje „zinwentaryzowania” podziemia, oficjalnie mające charakter akcji amnestyjnych (sierpień–październik 1945 r., luty–kwiecień 1947 r.). Obie amnestie były posunięciami policyjnymi, a nie politycznymi. Ich głównym celem było zewidencjonowanie i szczegółowe rozpoznanie środowisk niepodległościowych. W ten sposób środowiska te stały się bezbronne wobec ubeckich manipulacji i prowokacji. Szczególnie wyraźnie mechanizmy działań komunistów zarysowały się w 1947 r. Dla każdego ujawniającego się w PUBP wypełniano trzy rodzaje druków – z tych najbardziej brzemienna w przyszłe skutki była podwójna karta E-15, używana przez UB w sprawach rozpracowania operacyjnego, przesyłana automatycznie do właściwego WUBP. Wielu ujawnionych stało się po zakończeniu akcji amnestyjnej ofiarami presji, której celem był werbunek do sieci agenturalnej bezpieki za cenę umożliwienia normalnego życia.

Dane o rozwoju liczby agentury UB i o stopniu zewidencjonowania polskiego społeczeństwa dla celów operacyjnych mają charakter orientacyjny. Do 1953 r. w kartotekach bezpieki odnotowano (w różnym charakterze) 5,2 mln osób – ok. 30 proc. dorosłych Polaków, będących (by użyć bezpiekowskiej nowomowy) „w zainteresowaniu” organów. Wedle resortowych zestawień w sieci agenturalnej zarejestrowano odpowiednio: w 1946 r. – 17,5 tys. osób, w 1948 r. – 45 tys., w 1949 r. – 74 tys., w 1956 r. – 34 tys.

Wydaje się jednak, iż agentura masowa nigdy nie była podstawą sukcesów bezpieki w rozbijaniu konspiracji niepodległościowej, lecz ich skutkiem. Wielkie wyspy rozpoczynały się z reguły od doniesień dobrze uplasowanych nielicznych agentów lub zeznań składanych w śledztwie przez aresztowanych (stosowane wówczas metody śledcze – konwejer, wymyślne rodzaje tortur fizycznych i psychicznych, zawsze skuteczne, prymitywne, okrutne bicie, preferowane przez prostych funkcjonariuszy szczebla powiatowego – mają już swoją obszerną literaturę). Dalszych badań – możliwych dopiero po dokładnym rozpoznaniu zasad

¹⁸ Por. NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. *Konspiracja polska na Nowogródzczyźnie i Grodzieńszczyźnie*, oprac. A. Chmielarz, K. Krajewski, T. Łabuszewski, H. Piskunowicz, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.

funkcjonowania archiwów UB – wymaga wyjaśnienie, w jakim procencie sukcesy te były bezpośrednio wynikiem zeznań aresztowanych, w jakim zaś odpowiednio wywołane zeznania umożliwiały wykorzystanie śledcze i procesowe informacji pochodzących od zakonspirowanej agentury.

Powojenne zmęczenie i ukryte pragnienie powrotu do normalnego życia, potęgowane powszechnym wrazeniem opuszczenia Polski przez aliantów, powodowało, że znaczna część konspiratorów nie przestrzegała reguł konspiracji tak konsekwentnie jak w czasach okupacji niemieckiej. Wielu aresztowanych składało zeznania, nie wierząc już w sukces swojej sprawy lub bardzo chcąc wierzyć w dobrą wolę przesłuchujących ich funkcjonariuszy. To ważne – jak się wydaje – przyczyny wielkich wesp podziemia w latach 1945–1947.

W działaniach aparatu bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego można zaobserwować kilka stałych strategii, które warto umownie nazwać i scharakteryzować. Najprostsza i najpowszechniejsza, stosowana na najniższych szczeblach, była metoda siłowa (otwarte okrucieństwo i zabójstwa, pacyfikacje, działalność partyjnych i resortowych oddziałów likwidacyjnych – typowych „szwadronów śmierci”). Jej celem było zasianie strachu w środowiskach stanowiących zaplecze konspiracji lub przełamanie wszelkimi sposobami milczenia osób aresztowanych. Odwrotnością tamtej była metoda polityczna, opierająca się na „pokojoyej” argumentacji, odwoływaniu się do patriotyzmu aresztowanych lub rozpracowywanych osób, powoływaniu się na oficerski mundur przesłuchującego i oficerskie słowo honoru, wreszcie umiejętnym ukazywaniu aresztowanemu pozornej szansy wyjścia z beznadziejnej sytuacji, w jakiej znalazł się on sam i jego podkomendni, skorzystania z propozycji „honorowej kapitulacji” i ujawnienia organizacji. Argumentacji tej, której mistrzem był niezwykle inteligentny, psychopatyczny płk Józef Różański, ulegały tak wybitne postaci konspiracji akowskiej, jak Emilia Malessa „Marcysia” czy też prezesi Zarządów Głównych WiN: Jan Rzepecki, Wincenty Kwieciński czy Łukasz Ciepłiński. Zapewniła ona też sukcesy płk. UB Janowi Tatajowi na Lubelszczyźnie. Najczęściej obie metody stosowano przemiennie, słowa nie dotrzymywano nigdy, zaś ofiary tych manipulacji często płaciły cenę najwyższą – Malessa, nie mogąc uzyskać zwolnienia ujawnionych współpracowników, popełniła samobójstwo, a Ciepłiński w drugim etapie śledztwa został poddany torturom (na salę sądową dostarczano go na noszach, został skazany na śmierć i stracony). Sukcesy te w znacznym stopniu umożliwiały różnica cywilizacyjna pomiędzy przesłuchującym i przesłuchiwanym (najczęściej oficerem) – obie strony bowiem całkowicie przeciwstawnie traktowały takie pojęcia jak „honor” i „słowo honoru”, „mundur” (a przesłuchujący z reguły nosił polski mundur oficerski), „racja stanu”, „państwo”, ciężący na dowódcy obowiązek dbania o podkomendnych.

Warto też wskazać na niektóre sposoby oddziaływania przez UB na struktury konspiracyjne już częściowo rozpoznane. Metodę „inspiracyjną” można opisać jako takie oddziaływanie na rozpracowywaną grupę, aby ta reagowała w pożądanym sposób lub stała się bardziej „przezroczysta” – tu przykładowo wymieńmy drukowanie przez UB prasy konspiracyjnej (aby prześledzić kanały kolportażu), produkowanie dokumentów poświadczanych przez odbiorcę (zapewne jest to przypadek aneksów znanego winowskiego *Memorialu do ONZ*, na pewno zaś przypadek gry z Delegaturą Zagraniczną WiN w ramach operacji „Cezary”), podstawianie

grupom partyzanckim na kontakt rzekomego przedstawiciela kierownictwa. Można wątpić, czy zawsze dążono do całkowitego rozbicia rozpracowywanych grup. Częste były też operacje pozorowane, których cel oficjalnie deklarowany był inny niż rzeczywisty – ten termin odnieść można nie tylko do rzekomych (stworzonych przez UB) oddziałów partyzanckich, ale i do wielkich operacji polityczno-propagandowych, takich jak „polityczne negocjacje” zakończone uwięzieniem szesnastu przywódców Polski Podziemnej w marcu 1945 r., obie amnestie (w 1945 r. i 1947 r.) czy liczne umowy o „likwidacji konspiracji i wyjściu z podziemia”.

Inspiracja często przeradzała się w zwykłą prowokację – tradycyjną metodę działania rosyjskich i sowieckich służb specjalnych. Po rozbiciu rzeczywistej konspiracji (na przełomie 1947 i 1948 r.) przez pewien czas pozostawiono rozpoznane już resztki struktur poakowskich i narodowych, by posłużyć się nimi do uwiarygodnienia dwóch wielkich operacji inspiracyjno-prowokacyjnych, trwających od przełomu lat 1947/1948 do 1952 r., znanych potocznie jako operacja „Cezary” (skierowana przeciwko Delegaturze Zagranicznej WiN) i afera „Bergu” (operacja przeciwko emigracyjnym środowiskom narodowym). W trakcie ich realizacji bezpieka i NKWD stworzyły „swoje” kierownictwa i struktury konspiracji. Niezależnie od działania przeciwko ośrodkom emigracji niepodległościowej, obie operacje miały równie ważny cel w Polsce – dotarcie do jak największej liczby środowisk i osób w Polsce, wciągnięcie ich do działalności rzekomo konspiracyjnej (faktycznie kierowanej przez MBP), rozciągnięcie w ten sposób całkowitej kontroli nad wszystkimi potencjalnie niezależnymi środowiskami. Analogiczną operację prowadzono jednocześnie na ziemiach polskich wobec środowisk ukraińskich (po przejęciu kontroli nad pozostałościami po UPA) – była to jednak akcja na pewno koordynowana przez NKWD, głównym jej celem było obezwładnienie diaspory ukraińskiej i środowisk ukraińskich w ZSSR, jej zakończenie zaś nastąpiło dopiero w latach sześćdziesiątych. Wydaje się zatem, iż dzieje podziemia antykomunistycznego w Polsce można podzielić na okresy konspiracji autentycznej (1944–1946 r.), kontrolowanej (1947–1948 r.) i fikcyjnej (1948–1952 r.).

V. Osobnym interesującym zagadnieniem jest „pośmiertne” trwanie tradycji walki z podziemiem niepodległościowym i legendy podziemia antykomunistycznego w kolejnych administracyjnych mutacjach struktur bezpieki (UB/SB). Pielęgnowanie tej tradycji przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa jest zrozumiałe – była to bowiem dla niego jedyna realna walka zakończona sukcesem. Sprawdzano się ono nie tylko do akademijnych obchodów. Na podstawie doświadczeń z poszczególnych operacji tworzono materiały szkoleniowe używane do 1989 r., do użytku wewnętrznego wydano pewną liczbę informatorów i zestawień, w Akademii Spraw Wewnętrznych wokół Tadeusza Wałichnowskiego i Marii Turlejskiej skupił się krąg „naukowy”, w którym powstawały przed 1989 r. prace zawsze zakłamanie, niekiedy jednak wartościowe materiałowo, ich autorzy mieli bowiem dostęp do zastrzeżonych materiałów archiwalnych. U niektórych autorów można wręcz zauważyć swoistą fascynację ofiarą – tu warto wymienić dwa tomy wspomnień płk. Stanisława Wałacha czy teksty Józefa Bratki.

Wszelkie opracowania miały zawsze dwojaki cel – przede wszystkim ewidencyjny, a dopiero w drugiej kolejności poznawczy. Operacyjna kontrola nad śro-

dowiskami kombatanckimi była bowiem utrzymywana aż do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a w przypadku najwybitniejszych i najbardziej aktywnych osób – aż do końca istnienia systemu komunistycznego. Ostatnim operacyjno-poznawczym podsumowaniem tej problematyki było opracowywanie w latach osiemdziesiątych zestawień wewnętrznych o charakterze faktograficznym, opartych na częściowych kwerendach i pomocach archiwalnych, obejmujących informacje o organizacjach, środowiskach i ludziach. Paradoksalnie opracowania te (w esbeckim żargonie zwane ironicznie „faktologiami”) są obecnie przydatne historykowi rozpoczynającemu kwerendy w archiwach IPN.

JANUSZ KURTYKA (ur. 1960) – historyk, doktor habilitowany. Dyrektor Oddziału IPN w Krakowie. Członek Rady Naukowej Instytutu Historii PAN. Specjalizuje się w historii Polski średniowiecznej i wczesnonowożytnej oraz historii konspiracji niepodległościowej w Polsce po 1944 r. Od 1994 r. redaktor naczelny „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Współpracownik *Polskiego słownika biograficznego*. Autor m.in. biografii: *General Leopold Okulicki „Niedźwiadek” 1898–1946* (1989). Laureat Nagrody im. Adama Heymowskiego (1996), Nagrody im. Joachima Lelewela (2000) oraz Nagrody im. Jerzego Łojka (2001, wspólnie z innymi członkami redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”).

Aparat bezpieczeństwa publicznego w walce z polskim podziemiem niepodległościowym

17 października 2003 r. w redakcji „Pamięci i Sprawiedliwości” odbyła się dyskusja wokół tez zawartych w eseju Janusza Kurtyki *Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego*, publikowanym w tym numerze naszego pisma.

Zdzisław Zblewski – Serdecznie witam uczestników spotkania. Zaproszenie do udziału w zorganizowanej przez redakcję „Pamięci i Sprawiedliwości” dyskusji o roli i metodach aparatu bezpieczeństwa publicznego w walce z polskim podziemiem niepodległościowym w latach 1944–1956 przyjęli: dr Tomasz Balbus (OBEP IPN Wrocław), Jerzy Kulak (badacz dziejów podziemia niepodległościowego na Podlasiu), dr hab. Janusz Kurtyka (dyrektor Oddziału IPN w Krakowie), dr Grzegorz Ostasz (historyk konspiracji niepodległościowej w Małopolsce) oraz dr Zbigniew Nawrocki (dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie). Inspiracją dla naszej wymiany poglądów jest esej wprowadzający Janusza Kurtyki *Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego*. Autor zwrócił w nim uwagę na kilka bardzo interesujących, jak sądzę, problemów. Zaczniemy od definicji pojęcia „aparat bezpieczeństwa”, określonego przez Autora jako „polskojęzyczna gałąź służb imperium sowieckiego, w swej istocie ta sama służba [co NKWD]”. Czy Panów zdaniem definicja ta precyzyjnie oddaje istotę zjawiska, czy można wskazać na cechy odróżniające polski aparat bezpieczeństwa od NKWD oraz od służb specjalnych innych, podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu, krajów Europy Środkowej?

Janusz Kurtyka – Na wstępie chciałbym wyjaśnić, dlaczego taka teza została przeze mnie postawiona. Oczywiście, zawsze można powiedzieć, że „polski” (a cudzysłów jest tutaj bardzo ważny) aparat bezpieczeństwa odróżniał się od innych np. językiem wytworzonej dokumentacji. Wydaje mi się jednak, że najwyższy już czas, abyśmy, badając system komunistyczny, zaczęli rozumować kategoriami całego imperium i z tej perspektywy przypatrywali się dziejom jego polskiej prowincji. To pierwsza przesłanka, która skłoniła mnie do sformułowania takiej właśnie definicji polskiej bezpieki. Drugą przesłanką była natomiast wiedza, w jaki sposób tworzono ów „polski” aparat bezpieczeństwa: kto doń wchodził, kto zajmował w nim stanowiska kierownicze i kto go w późniejszym okresie *de facto* kontrolował.

Tomasz Balbus – Przychylając się generalnie do tezy dr. Kurtyki, chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę na kwestię, która, jak sądzę, ma istotne znaczenie dla naszych dalszych rozważań. Otóż powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy możemy Urząd Bezpieczeństwa określać, jak się to niekiedy jeszcze zdarza, szczególnie w felietonach dziennikarskich i tekstach publicystycznych, mianem

„polskich służb specjalnych”? W moim głębokim przekonaniu nie. Po pierwsze bowiem, nie możemy zrównywać tajnych służb II Rzeczypospolitej czy też kontrwywiadu lub wywiadu Polski Podziemnej, instytucji służących z pełnym oddaniem celom państwowych i narodowym Polaków, z formacją, której ośrodek decyzyjny znajdował się w Moskwie, sowieckiej ekspozyturze zainstalowanej w Warszawie lub komitecie centralnym krajowej partii komunistycznej. Po drugie, jak wynika z zachowanej dokumentacji źródłowej, UB był w okresie swego istnienia głównie – chciałbym to podkreślić – służbą bezpieczeństwa polskiej partii komunistycznej (PPR/PZPR). W tym kontekście uważam, że przy poszukiwaniu rzeczywistego charakteru urzędu w pierwszej dekadzie PRL kryterium narodowościowe nie ma dla nas pierwszoplanowego znaczenia. Istotniejsze jest to, że niezależnie od swego składu narodowego, służby bezpieczeństwa poszczególnych krajów bloku sowieckiego nie realizowały np. węgierskich, polskich czy niemieckich celów narodowych, ale funkcjonowały wspólnie na rzecz wprowadzania w życie ideologii i systemu komunistycznego.

Janusz Kurtyka – Zgoda, choć bardziej precyzyjne wydaje mi się stwierdzenie, że funkcjonariusze służb bezpieczeństwa krajów podporządkowanych Stalino wi (w tym również funkcjonariusze UB) służyli interesom państwa sowieckiego. Podkreślam: służyli konkretnemu państwu sowieckiemu, nie zaś abstrakcyjnej idei komunistycznej. Chociaż nie lekceważyłbym znaczenia argumentu składu narodowościowego na poparcie tezy o UB jako elemencie systemu bezpieki imperium sowieckiego. Zauważmy, że zarówno w NKWD, jak i w polskim aparacie bezpieczeństwa pracowali Rosjanie, Ukraińcy, Polacy, Białorusini, Żydzi i inni. Czym zatem te służby różniły się od siebie – oczywiście oprócz mundurów i (formalnie) języka urzędowego? Różniły się chyba tylko tym, że w ramach imperium sowieckiego inny był status Polski niż np. Ukrainy. Polsce wyznaczono – jako mediewista mogę się posłużyć taką analogią – rolę odpowiednią dla marchii, prowincji granicznej, czegoś, co obecna politologia rosyjska określa mianem „dalszej zagranicy”. Polsce pozwolono zachować pozory niezależnego podmiotu politycznego na arenie międzynarodowej, ale tylko dlatego, że na „danym etapie historycznym” była potrzebna jako bardzo użyteczne narzędzie polityki zagranicznej Sowietów, takie jak Białoruś czy Ukraina, tylko formalnie (choć bynajmniej nie faktycznie) o mniejszym stopniu podporządkowania Moskwie. Dopiero uwzględniając te uwarunkowania, możemy sobie w pełni uświadomić, jak bardzo podatną na impulsy z moskiewskiej centrali strukturą był UB.

Zbigniew Nawrocki – Pod względem składu narodowościowego NKWD i UB bardzo się od siebie różniły. Prawdziwa mozaika narodowościowa była tylko w NKWD i wynikała ze specyfiki demograficznej państwa sowieckiego. Zupełnie inne proporcje występowały w UB. Osobiście nie przeceniałbym roli obywateli sowieckich oddelegowanych do struktur polskiej bezpieki. Wbrew temu, co Panowie mówią, nie było ich znowu tak wielu. Oczywiście, w UB służyli funkcjonariusze różnych narodowości, w tym także Ukraińcy, Białorusini i Żydzi, pragnę jednak podkreślić, że w wielu wypadkach byli to przedwojenni obywatele polscy pochodzący z Kresów Wschodnich. Opinię taką formułuję na podstawie wyników badań, jakie prowadzimy w odniesieniu do funkcjonariuszy działających na Rzeszowszczyźnie, w Krakowskim i na Dolnym Śląsku. Nie było wśród

nich tzw. odkomenderowanych, którzy po wypełnieniu zadania wrócili do ZSSR. Do wyjątków należeli Longin Kolarz (drugi szef WUBP w Rzeszowie, a następnie, według akt osobowych: kierownik UBP Okręg Pomorze Zachodnie i WUBP w Kielcach oraz dyrektor/komendant Centrum Wyszkozenia MBP w Legionowie), który w 1952 r. wyjechał do Związku Sowieckiego, oraz Józef Zapałowski (w latach 1945–1946 kierownik PUBP w Tarnobrzegu i Przemysłu oraz naczelnik wydziału w rzeszowskim WUBP). Nie byli oni jednak oddelegowani do UB przez NKWD. Kolarz powziął decyzję o wyjeździe do ZSSR po skonfliktowaniu się w dotychczasowym miejscu pracy, natomiast Zapałowski, po skazaniu go 1 kwietnia 1947 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie na 3 lata więzienia za nadużycie władzy, w listopadzie tr. otrzymał rozkaz powrotu do ZSSR. Inaczej wyglądała sytuacja w MBP, gdzie wśród funkcjonariuszy rzeczywiście można było spotkać obywateli sowieckich, np. Ludwika Sielickiego, w latach 1945–1948 kolejno kierownika Wydziału do Walki z Bandytyzmem, zastępcy dyrektora Departamentu VII, dyrektora Departamentu I MBP i wreszcie naczelnika Wydziału Ochrony Rządu. Generalnie należy zaznaczyć, że odsetek Sowieców oddelegowanych do UB był znacząco mniejszy aniżeli np. w szeregach korpusu oficerskiego „ludowego” Wojska Polskiego.

Janusz Kurtyka – Nie jestem co do tego przekonany. Sądzę, że gdybyśmy dokładnie przeanalizowali wydany przez Mirosława Piotrowskiego informator *Śłużba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*¹, znaleźlibyśmy więcej takich funkcjonariuszy jak Ludwik Sielicki. Chciałbym zauważyć ponadto, że nie tyle liczba oddelegowanych decydowała o sowieckim charakterze UB, ile ich uplasowanie na newralgicznych stanowiskach w kierownictwie bezpieki. Warto byłoby przyrzeć się pod tym kątem, kto decydował w UB o uzbrojeniu, finansach, kadrach...

Zbigniew Nawrocki – Generalnie zgadzam się z tezą, że o znaczeniu oddelegowanych funkcjonariuszy sowieckich w UB decydowała nie ich liczba, lecz zakres kompetencji, którymi dysponowali. Mam jednak trzy zastrzeżenia. Po pierwsze stan, w którym część kluczowych stanowisk w bezpiece znajdowała się w rękach towarzyszy sowieckich, trwał tylko w pierwszym, stosunkowo krótkim, okresie funkcjonowania UB, po drugie – jeszcze raz to podkreślę – był on charakterystyczny wyłącznie dla centrali, nie zaś dla struktur terenowych, po trzecie sądzą, że podane przez dr. Kurtykę przykłady kluczowych stanowisk nie są zbyt trafne – trudno bowiem zgodzić się z tezą, że o obliczu bezpieki decydował pion logistyki oraz pracujący w nim tacy funkcjonariusze jak np. szef finansów Jan Kisielow. Natomiast dobrym przykładem wpływowego funkcjonariusza służb sowieckich w polskim aparacie bezpieczeństwa jest szef kadr MBP Białorusin Mikołaj Orechwa.

Janusz Kurtyka – To jest pewna oczywistość – inaczej musiała wyglądać rola oddelegowanych funkcjonariuszy sowieckich w centrali, inaczej zaś w strukturach terenowych UB.

¹ *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Śłużba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000.

Tomasz Balbus – Analizując charakter polskiej bezpieki i stopień jej uzależnienia od *stricte* sowieckich służb bezpieczeństwa, skupili się Panowie w dotychczasowej dyskusji na czynniku ludzkim. Ja tymczasem zastanawiam się, w jakim stopniu o tym, że UB możemy nazwać „polskojęzyczną gałęzią służb imperium sowieckiego”, decydowały narzucone przez Moskwę struktury i mechanizmy funkcjonowania oraz podporządkowanie służby bezpieczeństwa PPR/PZPR (a to określenie uważam za trafnie oddające właściwy charakter resortu w całym okresie istnienia PRL) Sowietom. Sądzę, że dobrze byłoby zwrócić uwagę m.in. na wspomniane już ośrodki decyzyjne (polityczne) i rozkazodawcze (operacyjne). Były to Moskwa, ekspozytury sowieckie w Polsce, polska partia komunistyczna i kadry kierownicze MBP. Te ostatnie składały się w większości z oddanych Kremlowi funkcjonariuszy.

Jerzy Kułak – Ale to ludzie tworzą mechanizmy.

Tomasz Balbus – Tak, ale ludzie są często poddawani, zupełnie niezależnie od ich woli, szczególnie w systemach totalitarnych, podczas wojen, w okresach powojennych czy też na etapie podboju danego regionu, państwa (tutaj zgadzam się z diagnozą dr. Kurtyki ówczesnej sytuacji polskiej, mówiącą o próbie podboju politycznego i cywilizacyjnego naszego kraju), działaniu mechanizmów brutalnie narzuconej władzy. Wchodzą wówczas w pewien system, któremu muszą się bezwzględnie podporządkować, w myśl hasła „kto nie jest z nami, jest przeciw nam”. Uwaga ta dotyczy nie tylko oponentów danej konstelacji politycznej, ale również decydentów działających w systemie. Takie – podkreślmy – narzucone z zewnątrz mechanizmy wymuszające określone postawy, zachowania i czynności panują i panowały, siłą rzeczy, we wszystkich tajnych służbach na świecie. UB nie był wyjątkiem. Stanowił przykład wręcz kliniczny zjawiska prymatu i dominacji mechanizmów nad możliwościami ludzi.

Janusz Kurtyka – Dr Balbus zwrócił uwagę na mechanizmy podporządkowania UB służbom sowieckim. Sądzę, że jeśli chodzi o struktury terenowe, znakomitą ilustracją funkcjonowania tych mechanizmów była dość powszechnie znana rola, jaką odgrywali w WUBP i PUBP tzw. doradcy („sowiecnicy”) NKWD. Ja jednak chciałbym posłużyć się innym przykładem, obrazującym tezę, że безпе-ka była integralną częścią służb imperium sowieckiego. Otóż jedną z najbardziej spektakularnych operacji specjalnych zrealizowanych przez UB była tzw. operacja „Cezary”, polegająca na utworzeniu w kraju prowokacyjnej V Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Operacją tą kierował Leon Andrzejewski, polski Żyd, przed wojną członek Komunistycznej Partii Polski. Formalnie więc nie można traktować go jako „oddelegowanego”. Ale zauważmy, że tenże Andrzejewski w czasie wojny pracował jako wykładowca w szkole NKWD w Kujbyszewie, stanowiącej „kuźnię kadr polskiej bezpieki”. Czy mógł pełnić taką funkcję, nie ciesząc się całkowitym zaufaniem kierownictwa służb sowieckich? Moim zdaniem nie. Pozyskać to zaufanie mógł zaś jedynie bezwzględną lojalnością. Inymi słowy, Andrzejewski był „ich” – niezależnie od swej narodowości, a tym bardziej obywatelstwa. Kiedy więc kierował w MBP operacją „Cezary”, to, mimo że formalnie funkcjonował przy nim zawsze także wysoki oficer NKWD, tak naprawdę nie potrzebował żadnego nadzorca, gdyż sam myślał i działał jak

lojalny funkcjonariusz imperialnych służb sowieckich, a nie pracownik UB, realizujący jakieś bliżej nieokreślone, partykularne interesy Polski „ludowej”.

Zbigniew Nawrocki – Podany przez dr. Kurtykę przykład nie przekonuje mnie. Obiektywnie rzecz biorąc, wszyscy, którzy byli przyjmowani do struktur ubeckich, to byli „ich” ludzie. Uważam jednak, że na co dzień kierowali się przede wszystkim lojalnością wobec PPR, a nie Moskwy czy NKWD. Nie lekceważyłbym też polskiej specyfiki UB. W końcu nawet w Kujbyszewie musiano jakoś tę polskość uwzględnić, gdyż słuchaczami byli często prości polscy chłopcy z Kresów.

Jerzy Kułak – Przychyłam się do tezy, że nie należy lekceważyć kwestii narodowościowej jako czynnika wywierającego istotny wpływ na funkcjonowanie polskiej bezpieki. Sądzę jednak, że czynnik ten miał wpływ na kształtowanie się postaw funkcjonariuszy UB jedynie na najniższych szczeblach organizacyjnych, natomiast wśród kadry kierowniczej resortu nie miał on żadnego znaczenia.

Zdzisław Zblewski – Zamykając ten wątek naszej dyskusji, chciałbym zwrócić uwagę, że w dotychczasowej wymianie poglądów pojawiła się kontrowersja, jak dalece aparat bezpieczeństwa był kontrolowany przez PPR, w jakim stopniu zaś służył interesom centrali w Moskwie. Prosiłbym o szersze zaprezentowanie stanowiska Panów w tej kwestii.

Jerzy Kułak – Sądzę, że komuniści w rodzaju Gomulki i innych „krajowców” żywili złudzenia, iż po wojnie będą mieli coś do powiedzenia w sprawie przyszłości Polski i dlatego próbowali sformułować założenia jakiegoś innego, narodowego, polskiego komunizmu, w domyśle lepszego niż oryginalny. Tak jednak tylko im się wydawało, i to jedynie do czasu, kiedy zostali odsunięci od władzy i aresztowani.

Zbigniew Nawrocki – Zgoda. Chciałbym jednak podkreślić, że dylemat: lojalność wobec PPR czy Moskwy mógł dotyczyć jedynie funkcjonariuszy pracujących na kierowniczych stanowiskach w centrali aparatu bezpieczeństwa. Na podstawie własnych, prowadzonych przez wiele lat badań nad dokumentami wytworzonymi przez bezpiekę mogę stwierdzić, że nie wyobrażam sobie, aby funkcjonariusz szczebla wojewódzkiego (o powiatowym nie wspominając), np. WUBP w Rzeszowie, mógł żywić przekonanie, iż działa na rzecz Sowietów. Moim zdaniem było dla niego oczywiste, że pracuje na rzecz PPR.

Jerzy Kułak – A kazuś Moczara i sprawa jego słynnego oświadczenia politycznego z 1948 r., w którym stwierdził, że „dla nas, dla partyjniaków, Związek Radziecki jest naszą Ojczyzną, a granic naszych nie jestem w stanie określić, dziś są za Berlinem, a jutro będą na Gibraltarze”²?

Zbigniew Nawrocki – Ale przecież Moczar to elita bezpieki. Przypomnę, że w 1947 r. uzyskał awans na generała brygady, a od maja do września 1948 r. pełnił funkcję pomocnika ministra bezpieczeństwa publicznego ds. operacyjnych – w praktyce było to stanowisko równorzędne z posadą wiceministra.

² Cyt. za: K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 133.

Janusz Kurtyka – Teza dr. Nawrockiego nie do końca mnie przekonuje. Aby zobrazować swoje wątpliwości, przytoczę pewną anegdotę. Otóż w IPN, w Oddziale w Krakowie, zostały ostatnio odnaleziona akta znanego malarza pochodzenia ukraińskiego Leona Getta, osiadłego w Krakowie³. W swoich przejętych przez bezpiekę wspomnieniach pisze on, że w latach pięćdziesiątych był przesłuchiwany przez szefa WUBP w Krakowie Grzegorza Łanina – po rosyjsku! Czyż nie jest to dobitne świadectwo specyficznej mentalności, która cechowała w owym czasie o wiele większe grono funkcjonariuszy, aniżeli sugeruje to dr Nawrocki?

Grzegorz Ostasz – Dodam do tego, co powiedział dr Kurtyka, że kiedy w styczniu lub lutym 1945 r. jeden z rzeszowskich prokuratorów nakazał WUBP w Rzeszowie wykonanie kary śmierci, wyznaczył jej termin według... czasu moskiewskiego.

Tomasz Balbus – Osobiście byłbym daleki od przyjęcia tezy dr. Nawrockiego, że szeregowi funkcjonariusze urzędu chcieli służyć głównie PPR, bez oglądania się na Związek Sowiecki. Po pierwsze, jak wskazuje analiza przebadanych przeze mnie setek teczek osobowych właśnie tych zwykłych referentów operacyjnych czy śledczych, lektura protokołów z zebrań partyjnych pracowników różnych sekcji i wydziałów WUBP we Wrocławiu, a także informacje z niepublikowanych wspomnień funkcjonariuszy, wielu z nich szczerze wierzyło, że w przyszłości przyjdzie im żyć w jednym państwie sowieckim, internacjonalistycznym państwie robotników i chłopów, gdzie oni, wspólnie z towarzyszami sowieckimi, będą trzymać rewolucyjną „straż”. Inną sprawą pozostaje oczywiście osobisty stosunek funkcjonariuszy do tej smutnej nawet dla nich, ale – jak wielu sądziło – nieuchronnej perspektywy. Po drugie, nie bez znaczenia była również systematycznie prowadzona w urzędzie indoktrynacja komunistyczna, typowe „pranie mózgów” funkcjonariuszy, znane również z dziejów nazistowskich służb bezpieczeństwa. Związek Sowiecki był przedstawiany wówczas jako światowy ideał państwa. „Ich” państwa, o którym znaczna część kadry kierowniczej, właśnie tych przedwojennych jeszcze komunistów z KPP, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i innych sowieckich siatek konspiracyjnych, nie tylko marzyła w okresie istnienia II Rzeczypospolitej, ale na rzecz realizacji tego marzenia działała. Przypomnijmy, że w wielu siedzibach UB stały popiersia „żelaznego” Feliksa Dzierżyńskiego, na ścianach oficerskich gabinetów wisiały portrety przywódców sowieckich. Wielu funkcjonariuszy z zamiłowaniem wkładało mundury sowieckie, by wspomnieć tutaj tylko Faustyna Grzybowskiego, Bronisława Trochimowicza, Mikołaja Miałkina, Walentego Czyslera, Feliksa Suczka czy Ludwika Sielickiego. Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych działających przy różnych strukturach „bezpieczeństwa” co tydzień wychwalano osiągnięcia Wielkiego Brata. Taka indoktrynacja, wcześniej czy później, musiała spowodować zmiany w mentalności funkcjonariuszy.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, 010/10948, t. 1–3, Akta sprawy ewidencyjno-operacyjnej prowadzonej przeciwko Leonowi Gettowi w latach 1958–1971; *ibidem*, t. 4–5, L. Gett, *Maria i moje życie* (wspomnienia 1954–1955), rkps; *ibidem*, t. 6–9, Uzupelnienia wspomnień Leona Getta (dokumenty i materiały).

Zbigniew Nawrocki – Ależ ja wcale nie twierdziłem, że funkcjonariusze UB pełnili jedynie rolę posłusznego narzędzia w rękach PPR. Mnie chodziło wyłącznie o to, że na co dzień, w czasie wykonywania swych obowiązków służbowych, nie myśleli o tym, że służą Sowietom, Moskwie czy NKWD. Oni byli po prostu przekonani, że robią to, czego oczekuje od nich PPR. Co do wzajemnych stosunków pomiędzy funkcjonariuszami UB a przedstawicielami służb sowieckich, warto zwrócić uwagę, że już od 1944 r. dochodziło między nimi do licznych i silnych konfliktów, m.in. na tle niechęci pracowników bezpieczeństwa do wydawania służbom sowieckim zatrzymanych osób.

Janusz Kurtyka – Ale dokumenty wskazują, że ostatecznie osoby te były przekazywane Sowietom.

Zbigniew Nawrocki – Tak, ponieważ funkcjonariusze UB byli do tego przymuszani rozkazami, płynącymi z centrali.

Janusz Kurtyka – No właśnie, bo tak naprawdę nie mieli nic do powiedzenia. Czy tego chcieli, czy nie, byli wszak tylko wykonawcami polityki imperium sowieckiego na terytorium Polski. W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotną sprawę. Sądzę, że o rzeczywistym charakterze UB w większym stopniu decydowali ci, którzy organizowali jego struktury, nadawali mu oblicze polityczne i wskazywali strategiczne kierunki działania, aniżeli ci, którzy w strukturach UB byli zatrudniani i zajmowali się jedynie realizacją owej strategii. Ci pierwsi byli – w moim głębokim przekonaniu – ludźmi w służbie imperium, drudzy – zwykłymi najemnikami, wykonawcami, od których oczekiwano przede wszystkim sprawnego wypełniania rozkazów.

Zbigniew Nawrocki – Zgoda. Model organizacyjny polskiej bezpieki był ewidentnie wzorowany na strukturach sowieckich i w 1944 r. wdrażany przez funkcjonariuszy sowieckich służb specjalnych. Działo się tak nawet na szczeblu powiatów. Trzeba przecież pamiętać, że w okresie tzw. Polski Lubelskiej terenowe struktury aparatu bezpieczeństwa PKWN były bardzo słabe, można powiedzieć, że zaczynały raczkować i dopiero w listopadzie i grudniu 1944 r. przeprowadzały pierwsze aresztowania i werbunki. Uruchomienie całej tej maszyny nie byłoby możliwe bez daleko idącego zaangażowania ze strony towarzyszy sowieckich. Nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. Jako ilustrację tej tezy podam przykład Brzozowa na Rzeszowszczyźnie. Otóż z zachowanych akt brzozowskiej placówki „Smiersza” wynika, że funkcjonowała ona w najlepsze aż po 1945 r., przyjmując i szkoląc przyszłych pracowników PUBP w Brzozowie, a na odchodnym przekazując im 24 „jednostki agentury”. Można przypuszczać, że w podobnym trybie tworzone UB również w innych powiatach. Takie były początki polskiej bezpieki.

Grzegorz Ostasz – Przy okazji warto zwrócić uwagę na ogromne zróżnicowanie motywów, jakimi przy podejmowaniu decyzji o wstąpieniu do „organów” kierowali się pierwsi bezpieczniacy. Sądzę, że wiele o tych motywacjach mówi zarówno przeszłość owych pionierów, jak ich późniejsze losy. Dobrym przykładem mogą być dzieje Antoniego Zubryda, w latach 1940–1941 współpracownika wywiadu sowieckiego w Sanoku, w 1944 r. tamtejszego zastępcy szefa PUBP, który

w czerwcu 1945 r. opuścił piastowane stanowisko i utworzył oddział partyzantki. Po rozbiciu tego oddziału podjął próbę ucieczki za granicę, w trakcie której 24 października 1946 r. został zamordowany przez tajnego współpracownika UB.

Jerzy Kułak – Jeśli chodzi o skład polskiej bezpieki w pierwszym okresie jej funkcjonowania, wydaje mi się, że o ile stanowiska kierownicze w strukturach centralnych i wojewódzkich były obsadzone z reguły przez osoby bardzo zaufane (najczęściej wywodzące się z komunistycznej partyzantki), o tyle na poziomie PUBP byli to w większości ludzie dość przypadkowi. Początkowo znajdowali się oni pod ścisłą kontrolą Sowietów, która jednak z czasem ulegała erozji. Ograniczanie owej kontroli miało zresztą i dobre strony – pozwalało bowiem z jednej strony maskować ów „imperialny” charakter bezpieki, z drugiej zaś eksponować jej narodowe oblicze. Jest bardzo charakterystyczne, że udział „sowiecników” w utrwalaniu władzy ludowej stał się po latach wstydlwym epizodem także w historiografii ubeckiej, czego dowodem może być pomijanie tego faktu w przygotowywanych po 1956 r. w strukturach SB wewnętrznych opracowaniach historycznych.

Zdzisław Zblewski – Skoro poruszyli Panowie zagadnienie doradców sowieckich polskiej bezpieki, chciałbym zauważyć, że dr Kurtyka, rozważając problem realnego podporządkowania struktur UB sowieckim służbom specjalnym, wskazał na kilka narzędzi owego uzależnienia. Obok obecności w aparacie bezpieczeństwa wspomnianych „sowiecników” wymieniał m.in. czynnik wspólnoty ideowej. W tym kontekście chciałbym poznać Panów ocenę stopnia zideologizowania szeregów UB. Innymi słowy: w jakim stopniu ideologia komunistyczna była siłą sprawczą działań podejmowanych przez funkcjonariuszy UB oraz czy dostrzegają Panowie ewentualnie inne motywy, wpływające na postawy przedstawicieli bezpieki?

Zbigniew Nawrocki – Nie ulega dla mnie wątpliwości, że silnie zideologizowane były takie środowiska w UB jak kujbyszewiacy, a także absolwenci tzw. Szkoły Aleksandrowskiej NKWD w Smoleńsku⁴ oraz szkoły w Gorkim. Reprezentantami tych środowisk byli tacy ludzie jak Władysław Sobczyński i Mieczysław Moczar. Silnie przesiąknięci ideologią komunistyczną byli także funkcjonariusze wywodzący się z szeregów sowieckich brygad partyzanckich oraz AL, zwłaszcza z oddziałów tworzonych przez dywersantów przerzucanych drogą lotniczą z frontu wschodniego wyłącznie w celu przygotowania zaplecza dla przejęcia władzy przez komunistów. Osoby pozostające pod silnym wpływem ideologii komunistycznej można było zapewne spotkać wśród tych sympatyków PPR i AL, którzy w pierwszych tygodniach lub miesiącach wchodzili do lokalnych struktur UB. Odrębną grupą byli zarażeni ideologią komunistyczną żołnierze nie-scałonych w pełni z AK Batalionów Chłopskich, zwłaszcza z terenów, na których wpływy bolszewizmu były silne jeszcze w okresie międzywojennym (np. północne obszary województwa rzeszowskiego, szczególnie powiaty nizański i tarnobrzecki). Rola byłych żołnierzy BCh w budowaniu fundamentów polskiej bezpie-

⁴ Chodzi o utworzony we wrześniu 1940 r. szkolny batalion NKWD pod dowództwem ppłk. Strielcowa, określaný jako Aleksandrowskaja Szkoła od nazwy dzielnicy Smoleńska, na której terenie kwaterował. Do marca 1941 r. przeszkolono w nim około dwustu osób pochodzących z zajętych przez ZSSR terenów Rzeczypospolitej (T. Zenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 71).

ki wymaga zresztą dalszych badań historycznych. Jestem pewien, że w pierwszym okresie funkcjonowania UB ideowych komunistów można było spotkać zrównież w centrali, jak i w strukturach terenowych. Niemal od samego początku do bezpieki zaczęli jednak przenikać ludzie szukający okazji do zrobienia kariery, różnego rodzaju męty społeczne i przedstawiciele tzw. marginesu.

Jerzy Kułak – Tak, oczywiście, UB był idealną organizacją dla tych, którzy z różnych powodów nie znaleźli dla siebie miejsca w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Przed wojną i w czasie okupacji byli outsiderami społecznymi, teraz zobaczyli swoją szansę, dostali broń, opaskę, a w grudniu 1944 r. nawet pierwszą wypłatę. Niemal z dnia na dzień stali się przedstawicielami nie tyle władzy, ile wszechwładzy – zawsze mogli kogoś zastrzelić pod byle pretekstem – z przywileju tego zresztą często korzystali – i nie spotykała ich za to żadna kara. Przeciwnie, byli chwaleni i nagradzani za pryncypialność i czujność rewolucyjną. Proszę zwrócić uwagę, w jakiej instytucji zazwyczaj funkcjonowała najliczniejsza organizacja PPR na danym terenie. Na podstawie prowadzonych przeze mnie badań dotyczących Białostocczyzny odpowiadam – w UB. Jednak konia z rzędem temu, kto odróżni tego funkcjonariusza, który zapisał się do partii z powodów ideologicznych, od tego, który wstąpił do PPR dlatego, że legitymacja partyjna była w jego oczach swoistym listem żelaznym, gwarancją nietykalności, a nawet – licencją na zabijanie.

Tomasz Balbus – Zgoda, że znaczna część funkcjonariuszy zapisywała się do PPR z przyczyn koniunkturalnych. Aby być w UB, nie mówiąc już o awansach służbowych, musieli być w partii. Bynajmniej nie w socjalistycznej czy ludowej (w okresie, kiedy jeszcze istniały), ale właśnie w komunistycznej. To jest oczywiste. Trzeba tutaj zwrócić uwagę, że przy każdym wydziale w województwie i urzędzie w powiecie istniała POP. Jej członkowie, chcąc nie chcąc, uczestniczyli w cotygodniowych zebraniach partyjnych, organizowali akademie, pochody, obchody, wieczorki, wycieczki itp. imprezy, gdzie na każdym kroku wpajano im ideologię komunistyczną i prymat interesów sowieckich (określanych jako internacjonalistyczne) nad narodowymi. Funkcjonariusze przyjmowali hasła komunistyczne jako obowiązujące aksjomaty, na rozkaz, bez dyskusji i głębszej refleksji, o których nie możemy mówić w przypadkach zebrań POP. W rezultacie ci, którzy w okresie tworzenia bezpieki, w 1944 i 1945 r., zapisywali się do PPR, mogli być zwykłymi bandytami, kryminalistami czy też karierowiczami. Sądzę jednak, że już w latach następnych, kiedy system okrzepl, a wraz z nim i urząd, kiedy propagowana usilnie ideologia sprawdziła się w ich życiu codziennym (przynajmniej jeśli chodzi o skuteczność w walce o władzę i przywileje), wielu z nich mogło rzeczywiście przejść transformację.

Janusz Kurtyka – Zwróciłbym uwagę na jeszcze dwie kwestie. Dr Nawrocki kilkakrotnie akcentował w swoich wypowiedziach przełomowe znaczenie pierwszych miesięcy funkcjonowania władzy „ludowej” dla ukształtowania się oblicza polskiej bezpieki. Pamiętajmy o tym, że owe początki (na terenie Polski Lubelskiej był to zapewne okres do końca 1944 r., a na pozostałych obszarach – do połowy 1945 r.) charakteryzowały się pewnym zamętem myślowym, niepewnością co do dalszego rozwoju wydarzeń, często wreszcie brakiem pełnego rozeznania właściwych celów

komunistów. Był to także okres, w którym swój akces do UB zgłaszały rozmaite osoby i grupy, niekoniecznie związane z ideologią komunistyczną, np. dowódca partyzancki na Podhalu Józef Kuraś „Ogień”, a także wielu ludowców. Dopiero po pewnym czasie w UB przeprowadzono czystkę, w wyniku której osoby te zostały wyeliminowane, często (przykładem może być „Ogień”) zasilając szeregi niepodległościowej partyzantki. To pierwsza kwestia. Druga – to postawione przez dr. Zblewskiego pytanie o stopień zideologizowania UB. Moim zdaniem był on taki sam jak w NKWD, co wynikało z podobnych mechanizmów szkolenia, o których mówił przed chwilą dr Balbus. Do tego dodać trzeba czynnik zagrożenia. Należy przecież pamiętać, że w pierwszych latach władzy komunistycznej w Polsce funkcjonariusze UB niemal codziennie ryzykowali życie. Jestem przekonany, że przyczyniało się to w poważnym stopniu do wykształcenia wśród pracowników bezpieczeństwa poczucia wspólnoty losu, a to z kolei mogło stymulować potrzebę poszukiwań wspólnej płaszczyzny światopoglądowej.

Jerzy Kułak – Nie przeceniałbym znaczenia transformacji ideologicznej funkcjonariuszy, o której mówił dr Balbus. Sądzę że mogła ona zachodzić przede wszystkim w środowiskach legitymujących się pewnym poziomem wykształcenia, dysponujących szerszym horyzontem myślowym. Tymczasem szeregowie kadry bezpieczeństwa tworzyli najczęściej wioskowi złodzieje, różnego autoramentu bandyci, którzy często ukończyli zaledwie dwie klasy szkoły powszechnej i ledwo umieli się podpisać, o umiejętności czytania i pisania nie wspominając. Jakąż oni mogli wyznawać ideologię? Jeśli posiadali jakikolwiek skryształizowany światopogląd, z całą pewnością był to światopogląd bardzo prymitywny, często sprowadzający się do przekonania, że racja jest po stronie silniejszych, tych, którzy posiadają broń.

Tomasz Balbus – Chciałbym jednak podtrzymać postawioną wcześniej tezę o transformacji mentalności funkcjonariuszy urzędu. Uważam, że powszechne wśród polskich czekistów bardzo słabe wykształcenie oraz swoisty prymitywizm znacznej części z nich (choć tutaj muszę zrobić zastrzeżenie, że kolejne pokolenia bezpieczeniaków uczyły się szybko na dorobku i błędach weteranów „walk z reakcyjnym podziemiem” z lat 1944–1947) były wręcz czynnikiem ułatwiającym zaszczepianie w tym środowisku idei komunistycznych. Nie twierdzę, jak już sygnalizowałem wcześniej, że stawali się oni od razu świadomymi wyznawcami tej ideologii. Sądzę jednak, iż partyjne hasła, w tym bliskie im – hasła nienawiści klasowej, głoszone przez propagandzistów z PPR – musiały szybko przenikać do ich świadomości i zmieniać poglądy na otaczający świat. Choćby dlatego, że często były pierwszą, bardzo prostą i można powiedzieć – totalną, ogarniającą ich ze wszystkich stron (w urzędzie, na ulicy, wiecu, w gazecie, domu, kinie) propozycją uporządkowania otaczającej i skomplikowanej rzeczywistości, z jaką ludzie ci zetknęli się zaraz po wyjściu z zawieruchy wojennej. Nic więc dziwnego, że przyswajali sobie hasła komunizmu chętnie i szybko, choć na pewno powierzchownie, a później sami propagowali „nową wiarę” w środowisku rodzinnym lub miejscu zamieszkania, stając się nie tylko kolejnymi apostołami komunizmu, ale jednocześnie przedstawicielami tej władzy.

Zbigniew Nawrocki – W zarysowującym się sporze przychyliłbym się do tezy Jerzego Kułaka, że w pierwszych miesiącach władzy ludowej cała atrakcyjność

ideologii komunistycznej w oczach szeregowych funkcjonariuszy sprowadzała się do tego, że była to ideologia władzy, a ściślej ideologia, która dawała władzę.

Jerzy Kułak – Kontynuując ten wątek, warto zaznaczyć, że w wielu rejonach kraju do lat 1944–1945 nie było żadnych tradycji komunistycznych, a ludność usłyszała coś bardziej konkretnego o komunizmie dopiero wraz z nadejściem Sowieców. W efekcie często najpierw wstępowano do służby w UB, a dopiero później – jeśli w ogóle – interesowano się ideologią. Proponuję spojrzeć na to zagadnienie, uwzględniając ówczesne uwarunkowania społeczno-gospodarcze: pauperyzację ludności oraz brak perspektyw rozwojowych. Na tym tle łatwiej zrozumieć, że atrakcyjność takiej instytucji jak UB nie polegała bynajmniej na jej propozycji ideologicznej, ale na tym, że stwarzała olbrzymią szansę awansu społecznego niemal dla wszystkich chętnych, nie wyłączając przedstawicieli marginesu społecznego. Człowiek, który jeszcze wczoraj był nikim, po wstąpieniu w szeregi UB stawał się funkcjonariuszem państwowym, przedstawicielem władzy w terenie, obdarzonym w praktyce nieograniczonymi kompetencjami w stosunku do współobywateli, którym jeszcze do niedawna musiał ustępować z drogi. Praca, pensja, pensja oraz poczucie władzy – oto co przyciągało do UB ludzi, którzy doskonale zdawali sobie sprawę, że w normalnym kraju nie mieliby żadnej szansy na jakąkolwiek karierę zawodową. W tym kontekście deklaracja ideologiczna nie miała większego znaczenia i była niejednokrotnie traktowana wręcz jako konieczny trybut, który należy składać zwierzchności jako dowód wdzięczności za niespodziewane wywyższenie. A już zupełnie drugorzędne było to, jakie były założenia owej ideologii. Można przyjąć, że gdyby podobne możliwości awansu społecznego stworzyli w czasie wojny hitlerowcy, wielu z tych, którzy ostatecznie trafili do bezpieki, skorzystałoby z okazji pracy w polskim gestapo, stając się – przynajmniej formalnie – żarliwymi wyznawcami ideologii nazistowskiej.

Janusz Kurtyka – Proszę zwrócić uwagę, że opisany przez Jerzego Kułaka mechanizm ma charakter uniwersalny: w 1939 r. na zajętych przez Sowieców polskich Kresach Wschodnich w taki właśnie sposób tworzone struktury milicji.

Zbigniew Nawrocki – Przykładem instrumentalnego stosunku funkcjonariuszy do kwestii ideologicznych może być to, że ich podania o przyjęcie do służby pisane w latach 1944–1945 pełne są zwrotów, że pragnęli oni służyć w resorcie już od najmłodszych lat! Takiego sformułowania użył m.in. w swoim podaniu ze stycznia 1945 r. późniejszy minister spraw wewnętrznych Franciszek Szlachcic.

Zdzisław Zblewski – Pisząc o czynnikach decydujących o podporządkowaniu UB sowieckim służbom specjalnym, dr Kurtyka wskazał również na rolę „sowiecników” w strukturach polskiej bezpieki. Z kolei dr Nawrocki w jednej ze swych wypowiedzi zwrócił uwagę, że relacje między funkcjonariuszami UB i doradcami sowieckimi były bardzo zróżnicowane. Czy mogliby Panowie scharakteryzować te relacje, a także podjąć próbę oceny skuteczności kontroli sprawowanej przez „sowiecników” nad polskim aparatem bezpieczeństwa?

Tomasz Balbus – Na wstępie powinniśmy zastrzec, że w odniesieniu do tego problemu dysponujemy ciągle jeszcze zbyt wąską bazą źródłową, aby odpowiedzialnie formułować tezy o charakterze ogólnym. Jesteśmy skazani na obracanie

się bardziej w kręgu hipotez i przypuszczeń niż konkretów i faktów. Dotychczasowe ustalenia wskazują na kluczową rolę doradców sowieckich w zakresie nadzoru nad urzędem oraz kierunkami i metodami pracy polskich czekistów w ważniejszych działaniach operacyjno-śledczych. Bardzo mało wiemy natomiast o akcjach podejmowanych przez sowieckie służby bezpieczeństwa w Polsce niezależnie od działań UB i ich wpływie na życie polityczne kraju.

Zbigniew Nawrocki – Podstawowym rodzajem źródeł do badania tej problematyki pozostają nadal nieliczne wspomnienia wyższych funkcjonariuszy UB z okresu „utrwalania władzy ludowej”, zamieszczone w zbiorach typu *Czas gorących serc*⁵. Ich autorzy, opisując początki polskiej bezpieki, podkreślają rolę sowieckich doradców, wręcz przypisują ich aktywności zasadnicze znaczenie w procesie organizowania struktur UB. Z kolei niektóre dokumenty proveniencji ubeckiej dostarczają informacji, jak już nadmieniałem, o różnego rodzaju lokalnych konfliktach polsko-sowieckich.

Jerzy Kułak – Nieco dokumentów na ten temat można odnaleźć w zasobach archiwów państwowych, zwłaszcza w zespołach urzędów wojewódzkich, dokąd lokalni urzędnicy lub nawet komendanci MO kierowali skargi na samowolę owych „sowiecików”, co zresztą dowodzi, że nie wszyscy przedstawiciele władzy komunistycznej w terenie akceptowali bez zastrzeżeń ich działalność. Generalnie można stwierdzić, że te nieliczne przekazy źródłowe stanowią świadectwo zjawiska narastania niezadowolenia funkcjonariuszy nowego reżimu, którzy najpierw dali się nabrać na ową „polskość” manifestowaną przez działaczy PPR, a następnie zostali sprowadzeni do roli bezwolnego narzędzia w rękach sowieckich doradców.

Janusz Kurtyka – Pamiętajmy jednak, że w opisanych przez Jerzego Kułaka konfliktach raczej z definicji miał doradca, i to on zawsze stawał na swoim.

Jerzy Kułak – Warto dodać, że opisane przez dr. Nawrockiego zjawisko swego rodzaju nadrzędności przedstawicieli sowieckich służb specjalnych nad funkcjonariuszami polskiej bezpieki nie dotyczy jedynie „sowiecików”, ale także członków tworzonych przez nich sieci agenturalnych, żołnierzy jednostek NKWD oraz oficerów „Smiersza”.

Grzegorz Ostasz – Z drugiej strony należy zwrócić uwagę, że wielu funkcjonariuszy UB i MO miało często kompleks niższości wobec swoich sowieckich partnerów i przyjmowało wobec nich postawę uległą, by nie powiedzieć służalczą. Kiedy na Rzeszowszczyźnie sowieccy dezertery zabili jednego z dyrektorów huty szkła w Krośnie, funkcjonariusze bezpieki na siłę poszukiwali sprawców tego czynu wśród Polaków. Wobec jednego sformułowano nawet akt oskarżenia. Prawdziwe okoliczności zdarzenia, które później ujrzały światło dzienne, uniemożliwiły co prawda jego skazanie, niemniej przykład ten dobitnie wskazuje, że w oczach wielu pracowników UB Sowietci, słusznie lub nie, uchodzili za nietykalnych.

Janusz Kurtyka – Odczucia i kompleksy funkcjonariuszy UB to rzecz istotna, warto jednak pamiętać, że to przede wszystkim funkcjonujące mechanizmy pod-

⁵ *Czas gorących serc*, red. A. Socha, Rzeszów 1984.

porządkowania sprawy, iż PUBP znajdowały się na łasce i niełasce „sowieтника”. Należy także zauważyć, że owi doradcy budowali w terenie własną sieć agenturalną i to zazwyczaj w okresie, kiedy funkcjonariusze UB nie posiadali jeszcze swoich informatorów. Po pewnym czasie NKWD przekazywało niektóre elementy owych sieci (choć bynajmniej nie wszystkie jej „oczka”) – bezpiece. Warto się więc zastanowić, czy początkiem sieci informacyjnej UB byli ci, których zwerbowali sami funkcjonariusze bezpieki, czy też ci, których przekazali mu oficerowie NKWD.

Zbigniew Nawrocki – Zgadzam się z dr. Kurtyką, który zwrócił uwagę na bardzo istotny problem. Należy pamiętać, że w pierwszych miesiącach istnienia bezpieki funkcjonariusze NKWD często chodzili z pracownikami UB na werbunek, ucząc ich pozyskiwania informatorów. Trzeba też dodać, że Sowietci nadzorowali prowadzone przez funkcjonariuszy UB śledztwa, a niejednokrotnie nawet osobiście w nich uczestniczyli, sporządzali także (oczywiście po rosyjsku) plany dochodzeń. Jednym słowem, przynajmniej w początkowym okresie, decydowali o obliczu polskiej bezpieki i o stosowanych przez nią metodach.

Janusz Kurtyka – W swojej poprzedniej wypowiedzi podkreśliłem znaczenie rzeczywistych mechanizmów, które umożliwiały kontrolę UB przez sowieckich doradców. W trakcie wspomnianej już przeze mnie operacji o kryptonimie „Cezary” niektóre dokumenty (sprawozdania z realizacji pewnego etapu tej operacji) zaopatrzone zostały w dekretację o udostępnieniu ich płk. Szaraburinowi (lub Szarabuninowi – doradcy w Departamencie III MBP) bądź też w osobiste noty tego „sowieтника”⁶. Stanowi to dowód, że istniała instytucjonalna kontrola sowiecka nad tą operacją. Ale przecież pułkownik ten kontrolował ją również nieformalnie: mógł zajrzeć we wszystkie papiery o każdej porze. Mógł też zażądać wyjaśnień od dowolnie wybranego oficera polskiej bezpieki.

Zdzisław Zblewski – Chciałbym teraz przejść do drugiej części naszej dyskusji, poświęconej metodom walki aparatu bezpieczeństwa z podziemiem niepodległościowym. Można zaryzykować stwierdzenie, że w kontekście niskiego wykształcenia i słabego (przynajmniej na początku) zideologizowania kadr UB bezpieczeństwa wykazała się stosunkowo dużą skutecznością działania. Gdzie Panowie upatrywaliby źródeł owej skuteczności?

Tomasz Balbus – To jest zasadnicze pytanie, na które powinniśmy sobie odpowiedzieć, a przynajmniej podjąć taką próbę, kluczową – jak sądzę – dla

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0192/590, Sprawa agenturalnego rozpracowania krypt. „Cezary”, t. 128, Notatka informacyjna [sporządzona przez st. referenta Wydziału III Departamentu III MBP Jakuba Mikanowskiego], Warszawa, 27 IX 1950 r., k. 117; *ibidem*, t. 130, Rozdzielnik do „Pen” nr 5/52 (odpis) [Rozdzielnik odpisu pisma Delegatury Zagranicznej WiN do „V Komendy WiN” w sprawie łączności], 6 II 1952 r., k. 25–26 (w obu przypadkach jako „Szaraburin”); *ibidem*, t. 8, cz. 1, Postanowienie o założeniu agencyjnego rozpracowania krypt. „Leśnik”, Warszawa, 16 II 1952 r., k. 1–2; *ibidem*, t. 9, cz. 1, Postanowienie o założeniu agencyjnego rozpracowania krypt. „Drut”, Warszawa, 3 III 1952 r., k. 1–3; *ibidem*, t. 30, Rozdzielnik do dokumentu: Skutki aresztowania Pułkownika [Władysława Moykowskiego] (odpis), [Rozdzielnik odpisu pisma z Delegatury Zagranicznej WiN do „V Komendy WiN”], 19 V 1952 r., k. 62–63 (we wszystkich trzech przypadkach jako „Szaraburin”). Forma „Szaraburin” zob. także Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 62.

zrozumienia wzajemnych relacji między polskim podziemiem niepodległościowym a służbą bezpieczeństwa PPR/PZPR. Inne, równie ważne pytanie brzmi: dlaczego UB udało się dokonać w ciągu trzech lat tego, czego nie przeprowadziło gestapo w okresie dwukrotnie dłuższym? Innymi słowy: jakie warunki, czynniki i metody pracy służb *stricte* sowieckich i polskich komunistycznych wpłynęły w pierwszych latach powojennych na tak szybkie rozbicie np. scentralizowanych struktur podziemia niepodległościowego? Moim zdaniem znowu powinniśmy tutaj wskazać w pierwszej kolejności na przekazany przez Sowietów „bratniej służbie” – UB – system gromadzenia, opracowywania i wykorzystania informacji o znaczeniu operacyjnym i archiwalnym, a nie tylko na pracujących w urzędzie ludzi. System, z czasem działający coraz szybciej i sprawniej, posiadający ogromną i bardzo szybko rozrastającą się bazę źródłową o rozpracowywanych osobach, by wspomnieć tylko – w zakresie dziejów podziemia – gigantyczną operację ewidencjonowania środowisk konspiracyjnych i pozyskiwania w nich (oraz na ich obrzeżach) osobowych źródeł informacji, znaną jako wiosenna amnestia z 1947 r. Muszę postawić tutaj może dość przewrotną tezę, że pomimo niskiego wykształcenia i wspomnianego już prymitywizmu wielu funkcjonariuszy, zorganizowany według wzorów sowieckich system pracy operacyjnej pozwolił im na osiągnięcie – to trzeba przyznać – dość dobrych wyników, w tym zniszczenie scentralizowanego podziemia niepodległościowego praktycznie już na przełomie 1947 i 1948 r.

Jerzy Kułak – Być może upraszczam, ale uważam, że decydującą rolę odegrało wspomniane już przez dyskutantów oblicze narodowe bezpieki. Fakt, że służyli tam przede wszystkim Polacy, że językiem urzędowym był język polski, bardzo pomógł utrwać w społeczeństwie złudne przekonanie, że UB – w przeciwieństwie do gestapo – jest instytucją polską, w związku z czym kontakty z nią nie musiały oznaczać zdrady narodowej. Niemieckie instytucje okupacyjne stanowiły w Polsce obcy organizm; Niemcy nie prowadzili żadnych działań mających na celu przekonanie Polaków do udzielenia im poparcia, gdy tymczasem zupełnie inaczej postępowali Sowieci. Ponadto prowadzący wojnę Niemcy byli nastawieni na działania krótkofalowe, przynoszące natychmiastowe, doraźne efekty, podczas gdy bezpieka prowadziła działalność obliczoną na znacznie dłuższy czas.

Tomasz Balbus – Osobiście nie upatrywałbym źródeł skuteczności UB w jednym tylko czynniku. Wydaje mi się, że o jej niewątpliwych sukcesach w walce z podziemiem niepodległościowym zadecydował splot co najmniej kilkunastu różnych uwarunkowań i okoliczności. Jako najważniejsze z nich, jak sądzę, oprócz wspomnianego już systemu pracy operacyjnej obowiązującego w służbie bezpieczeństwa polskiej partii komunistycznej, chciałbym wymienić zwykle zmęczenie ludzi walką oraz długim i krwawym okresem okupacji, powszechną utratę wsparcia społecznego (terror), utratę przez niektórych konspiratorów realnego rozpoznania aktualnej sytuacji politycznej (w wyniku masowej propagandy szybko zacierała się granica między „wrogiem” i „swoim”), naturalną potrzebę wyjścia w końcu z podziemia, „lasu”, „meliny” i rozpoczęcia normalnego życia, jakie, przynajmniej w sprawach codziennych, toczyło się wokół nich. Warto podkreślić brak jakichkolwiek perspektyw dalszego konspirowania czy też walki

zbrojnej. Jestem skłonny wierzyć tym działaczom podziemia, np. z siatki IV Zarządu Głównego WiN i zarządów okręgowych, którzy – aresztowani na przełomie 1947 i 1948 r. – mówili w śledztwie, że moment zatrzymania był dla nich wybawieniem z matni, w której się znaleźli. Matni ciągłego ukrywania się we wsiach, gdzie każdy chłop mógł ich wydać w ręce NKWD czy UB, głodu, zimna, braku odzieży i wytycznych działania, śmierci kolejnych dowódców i ucieczek kolegów, którzy stawali się niebezpiecznymi agentami, nieufności i strachu przed niedawnymi jeszcze sąsiadami, którzy bardzo szybko odwracali się od „leśnych ludzi”, widząc w nich zagrożenie przede wszystkim dla siebie i swoich rodzin. Chociaż, jak sądzę, partyzanci i konspiratorzy cywilni z 1947 i 1948 r. dobrze wiedzieli, że po aresztowaniu znajdą się w bardzo ciężkiej sytuacji, dla wielu prowadzącej, po okresie ciężkiego śledztwa, na wiele lat do więzienia lub prosto na egzekucję.

Janusz Kurtyka – Teza o niskim wykształceniu kadr bezpieki jest jak najbardziej słuszna, jednak należy pamiętać, że członkowie kierownictwa UB, którzy planowali i nadzorowali konkretne operacje, opracowywali metody działania i szkolenia, nie byli głupcami, byli ludźmi inteligentnymi, a często również wykształconymi. Inaczej natomiast wyglądała sytuacja wśród funkcjonariuszy szczebla wykonawczego, gdzie bardzo często trafiali się ludzie prości, którzy jednak, jak chociażby słynny chorąży Tadeusz Łabuda na Dolnym Śląsku, odnosili duże sukcesy operacyjne. To tyle w kwestii wykształcenia kadr UB. Całkowicie natomiast zgadzam się z dr. Balbusem, że bezpieka odniosła w ciągu pierwszych trzech lat swego istnienia nadspodziewanie duże sukcesy w walce z podziemiem niepodległościowym. Ich źródeł upatruję w kilku czynnikach. Po pierwsze w odczuwanym przez społeczeństwo zmęczeniu wojną i trwaniem w konspiracji. Po drugie we wspomnianym przez Jerzego Kułaka patriotycznym sztafażu wykorzystywanym przez komunistów dla zamaskowania rzeczywistych celów swojej polityki. Po trzecie wreszcie w dokonanym w czasie II wojny światowej (a zwłaszcza w dobie akcji „Burza” późną wiosną i latem 1944 r.) rozpoznaniu polskich środowisk konspiracyjnych przez sowieckie służby specjalne i współpracujące z nimi komórki PPR/GL/AL⁷.

Grzegorz Ostasz – Ważny jest też czynnik oddziaływania propagandy komunistycznej, która – co zrozumiałe – mniej lub bardziej skutecznie zniechęcała społeczeństwo do trwania w oporze. W efekcie aresztowani żołnierze i działacze konspiracyjni często za murami więzień byli pozbawieni tak potrzebnego im wsparcia psychicznego, poczucia, że społeczeństwo solidaryzuje się z nimi i aprobuje ich działalność.

Jerzy Kułak – Analizując źródła sukcesów UB w walce z podziemiem niepodległościowym, należy uwzględnić także dekonspirację wielu środowisk AK w ramach akcji „Burza”, która ułatwiła NKWD ich infiltrację. Warto także zwrócić uwagę, że propaganda akowska przez dłuższy czas przed „Burzą” przedstawiała Związek Sowiecki jako „sojusznika naszych sojuszników”, a więc bynajmniej nie

⁷ Zob.: *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, t. 1–3, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Zebrowski, Warszawa 1997–1999.

stosowała doń takiej samej miary, jak do okupanta niemieckiego. Moim zdaniem mogło to w niektórych środowiskach zostać odebrane jako zachęta do podejmowania współpracy z owym „sojuznikiem”.

Zbigniew Nawrocki – Wydaje mi się, że trzeba być bardzo ostrożnym przy porównywaniu sukcesów bezpieki czy NKWD do osiągnięć gestapo. Rozmawiałem z wieloma oficerami AK, którzy pośrednio potwierdzali, że w 1944 r. gestapo miało w znacznym stopniu rozpracowane struktury Polskiego Państwa Podziemnego, przy czym stan owego rozpracowania wyglądał różnie w różnych rejonach kraju. Na Rzeszowszczyźnie np. wiedza funkcjonariuszy gestapo o strukturach AK była z pewnością spora, gdyż na podstawie aktualnej wiedzy historycznej z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, iż ich agentem był szef sztabu Podokręgu AK Rzeszów. Generalnie wydaje mi się, że Niemcy, tuż przed nadejściem Sowietów, mogli pokusić się o rozbitcie kierowniczych struktur AK. Dlaczego tego nie zrobili? Być może mieli jakiś perspektywiczny plan odnośnie do wykorzystania polskiego podziemia niepodległościowego do walki przeciwko komunizmowi. Na potwierdzenie tej tezy nie mam co prawda niezbitych dowodów i sam nie jestem do niej całkowicie przekonany, sądzę jednak, że warto mieć ją na uwadze w trakcie naszej dyskusji. Co do wypowiedzi Jerzego Kułaka, nie przeceniałbym znaczenia akcji „Burza” w procesie dekonspiracji AK.

Tomasz Balbus – Podczas akcji „Burza”, przykładowo na Wileńszczyźnie, w Lwowskim czy też Tarnopolskim, zostały zdekonspirowane przed Sowietami tysiące osób, które latem 1944 r. poszły do lasu i potem nie mogły wrócić już do swoich rodzinnych domów, bo sąsiedzi, nie tylko litewscy czy też ukraińscy, ale również polscy, zaraz wskazałoby enkawudzistom leśnych. W Okręgu Wileńskim i Lwowskim, oprócz operacji zmierzających do aresztowania elit dowódczych AK, możemy również mówić o masowym pozrywaniu siatki łączności, początkowym braku wizji dalszej walki z nowym okupantem, a także powszechnym strachu miejscowej ludności przed znanym już z lat 1939–1941 „bolszewikiem”. Szybko też nastąpiły nowe (po lipcowym i sierpniowym z 1944 r.) precyzyjne uderzenia w polską konspirację. Już w grudniu 1944 r. (na Wileńszczyźnie) oraz styczniu i lutym 1945 r. (w Lwowskim) służby sowieckie dokonały kolejnych zmasowanych aresztowań. Na Rzeszowszczyźnie w drugiej połowie 1944 r. prawidłowością stały się nocne wizyty grup operacyjnych sowieckich służb bezpieczeństwa (NKWD/NKGB, „Smiersza”) oraz tworzącego się UB w domach nie tylko oficerów AK, ale również dowódców niższego szczebla, a także wielu szeregowych żołnierzy z siatki terenowej lub oddziałów partyzanckich. Ktoś musiał wskazywać ich domy, nazwiska, pseudonimy, kontakty, ktoś wydawał magazyny broni, podziemne archiwa, lokale konspiracyjne i kontaktowe, ktoś podprowadzał czekistów na akcję i pokazywał „bandytów”, wreszcie ktoś pisał donosy agenturalne. Ten proces masowej dekonspiracji, a jednocześnie intensywnej penetracji operacyjnej polskich środowisk niepodległościowych, uruchomiony przez „Burzę” i wejście Armii Czerwonej, był już wówczas nie do zatrzymania.

Zbigniew Nawrocki – Zgoda. „Burza” zdekonspirowała wielu szeregowych żołnierzy, którzy siłą rzeczy ujawnili swoją przynależność do AK wobec sąsiadów i znajomych. Warto jednak zauważyć, że oprócz tych, którzy ujawniali się wobec

Sowietów, występując „w roli gospodarza”, nie zostali zdekonspirowani członkowie struktur kierowniczych: sztabów i komend. Na Rzeszowszczyźnie np. „Burza” nie spowodowała żadnych poważniejszych wpadek w strukturach dowódczych.

Jerzy Kułak – Nie zgadzam się z tą tezą. Uważam, że w wyniku akcji „Burza” nastąpiła dekonspiracja, a w konsekwencji aresztowania w wielu strukturach dowódczych na terenie całego kraju.

Janusz Kurtyka – Chciałbym zwrócić uwagę, że w czasie realizacji akcji „Burza” zgromadzono w jednym miejscu duże grupy żołnierzy, które, zorganizowane w oddziały wojskowe, współdziałały ze sobą, niejako przy okazji dekonspirując się wzajemnie. Owa dekonspiracja dotyczyła zarówno szeregowych żołnierzy, jak i dowódców, którzy, z natury rzeczy, musieli się ujawnić przed swoimi podwładnymi. W praktyce w okresie „Burzy” AK ujawniła się jako organizacja.

Zdzisław Zblewski – W dotychczasowej wymianie zdań sporo uwagi poświęcili Panowie akcji „Burza” jako temu czynnikowi, który w istotny sposób ułatwił późniejsze rozpracowanie podziemia niepodległościowego przez bezpiekę. Chciałbym jednak zapytać, w jakim stopniu na sukcesy komunistycznych służb specjalnych wpłynęło nieprzestrzeganie przez działaczy tego podziemia podstawowych zasad konspiracji. Jednocześnie chciałbym, aby Panowie wskazali główne przyczyny takiej postawy. Czy był to skutek lekceważenia przeciwnika, naiwności w ocenie sytuacji, czy też raczej niemożliwości rygorystycznego stosowania zasad konspiracji w zmienionych warunkach społeczno-politycznych?

Tomasz Balbus – Dr Zblewski zwrócił uwagę na zagadnienie, które można określić, jak sądzę, jako zasadniczy błąd niektórych uczestników podziemia niepodległościowego. Badając działalność, zachowania i postawy cywilnych konspiratorów z lat 1944–1948, niejednokrotnie odnosi się wrażenie, iż często nie zdawali oni sobie sprawy z powagi sytuacji, w jakiej się wówczas znajdowali. Próbowali jednocześnie pracować w podziemiu oraz prowadzić legalne życie normalnych ludzi. Z jednej strony drukowali ulotki, sporządzali sprawozdania informacyjne, rozpracowywali jednostki „ludowego” wojska, siedziby bezpieki, struktury i ludzi partii komunistycznej czy też „chodzili na akcje”, z drugiej znaczna ich część, przynajmniej na ziemiach zachodnich i południowych, mieszkała z rodzinami pod własnym lub przybranym nazwiskiem, chodziła codziennie do pracy lub na studia, prowadziła życie towarzyskie. Ów wielomiesięczny dziwny stan swobodnego zawieszenia między konspiracją a normalnością powodował, że działacze tych często cechował, delikatnie mówiąc, bardzo niefrasobliwy stosunek do kwestii przestrzegania zasad konspiracji, w tym np. tak podstawowych, jak konieczność szyfrowania poczty, adresów, nazwisk, niszczenia zbędnych papierów.

Jerzy Kułak – Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną przyczynę sukcesów bezpieki w walce z podziemiem niepodległościowym. Otóż w latach 1945–1947 opór społeczny na Białostocczyźnie był tak powszechny, że w zasadzie sytuację na tym terenie można określić jako nieustające powstanie – szczególnie w odniesieniu do pierwszej połowy 1945 r., kiedy to podziemie zlikwidowało lub obsadziło swymi ludźmi większość terenowych struktur władzy komunistycznej. Gros

tego podziemia stanowili chłopci, od których trudno było wymagać biegłej znajomości i rygorystycznego przestrzegania zasad konspiracji. W efekcie struktury konspiracyjne ponosiły straty, niejednokrotnie dość dotkliwe, jednak masowość tego oporu sprawiała, że były one szybko uzupełniane. Widziana z tej perspektywy kwestia nieprzestrzegania zasad konspiracji nie była czynnikiem, który zdecydował o sukcesach białostockiej bezpieki w walce z podziemiem. Zasadniczy cios niepodległościowej konspiracji na tym terenie zadała dopiero amnestia z 1947 r., w trakcie której UB zdobył wiele istotnych informacji oraz zwerbował cennych agentów i informatorów. Oceniając z perspektywy czasu, można powiedzieć, że ustawa amnestyjna z 22 lutego 1947 r. była znakomitym pomysłem bezpieki, który umożliwił jej rozbięcie podziemia i zinfiltrowanie jego resztek stosunkowo niewielkim wysiłkiem.

Janusz Kurtyka – W latach 1945–1947 można wskazać trzy akcje ujawnieniowe: z lata 1945 r., z września i października tr. oraz z wiosny 1947 r. Był to świetny pomysł bezpieki na zewidencjonowanie środowisk niepodległościowych, a następnie na wytypowanie osób do werbunku. Sądzę, że właśnie wtedy złamana została w polskim społeczeństwie wola oporu. Niemniej należy zadać sobie pytania, dlaczego ubecka idea ujawnieniowa odniosła taki sukces oraz dlaczego tak dobrym rezultatem zakończyła się, towarzysząca ujawnieniu, akcja werbunku informatorów? Moim zdaniem dlatego, że znaczna część społeczeństwa była zmęczona przedłużającą się walką, w efekcie czego inicjatywy amnestyjne wychodziły niejako naprzeciw nastrojom społecznym.

Tomasz Balbus – Warto w naszej dyskusji, jak sądzę, przypomnieć raz jeszcze źródło sukcesów UB w walce z konspiracją niepodległościową, a mianowicie dość dobrze działający mechanizm gromadzenia i analizowania zbieranych od początku istnienia „organów” wielu cennych informacji o znaczeniu operacyjnym – co stanowi podstawę działania każdej tajnej służby. Jest to moim zdaniem klucz do zrozumienia wielu sukcesów operacyjnych służby bezpieczeństwa PPR/PZPR. W przypadku relacji między podziemiem a UB był to, wbrew pozorom, mechanizm sprawny, umożliwiający ewidencjonowanie informacji o konspiratorach na poziomie sekcji, wydziałów i departamentów, a następnie planowanie, dość precyzyjne, stosownych uderzeń (np. akcje „X” i „K”, sprawa rozpracowania i aresztowania „Zapory”, wewnętrzny finał operacji „Cezary” – przykłady tutaj można mnożyć). Wracając do wątku zasygnalizowanego przeze mnie jeszcze na początku naszej dyskusji, sądzę, że właśnie sprawne funkcjonowanie mechanizmu przepływu, analizy i wykorzystania informacji w dużym stopniu równoważyło m.in. taką ułomność bezpieki jak niski stopień wykształcenia jej funkcjonariuszy.

Zbigniew Nawrocki – Nie podzielam wysokiej oceny dr. Balbusa co do umiejętności analitycznych bezpieki pierwszych lat powojennych. Owszem, struktury terenowe tworzyły swoją ewidencję, ale nie spotkałem się z przypadkiem, aby zdobyty materiał informacyjny poddawały jakiejś szczegółowej obróbce analitycznej, a tym bardziej, aby wysyłały go do centrali, gdzie stałby się obiektem analizy zbiorczej. W pierwszych latach powojennych nie istniał taki mechanizm przepływu informacji. Wręcz przeciwnie, badając dokumenty wytworzone przez

UB, łatwo zauważyć, że funkcjonariusze sami nie panują nad ogromem materiału znajdującego się w ich posiadaniu.

Tomasz Balbus – Już przynajmniej od 1947 r. nawet w PUBP (przypadek Dolnego Śląska) opracowywano analizy kontrwywiadowcze różnych zagadnień „podległego” terenu, przesyłane następnie do Wrocławia. Tam na ich podstawie przygotowywano taki sam dokument dotyczący danego województwa i przesyłano do odpowiedniego departamentu w Warszawie. Analizy z poszczególnych województw służyły do przygotowania w MBP analiz kontrwywiadowczych w skali kraju. Sądzę, że trzeba to przyjąć jako ewidentny przykład działalności analitycznej resortu. Zgadzam się z uwagą dr. Nawrockiego, że funkcjonariusze UB niejednokrotnie nie panowali nad ogromem zebranego przez siebie materiału operacyjnego, ale przecież nawet ta część, która została przez nich poddana analizie, wystarczyła do stosunkowo szybkiego – myślę, że co do tego zgadzamy się wszyscy – rozpracowania i zlikwidowania głównych sił podziemia niepodległościowego.

Janusz Kurtyka – W tym, co powiedział dr Balbus, dostrzegam sporo racji. Też, że centrala analizowała informacje napływające z terenu, potwierdzają m.in. odnalezione przez dr. Nawrockiego dokumenty dotyczące rozbitcia podziemia pokowskiego na Rzeszowszczyźnie. Wynika z nich, że kiedy w 1947 r. rzeszowska bezpieka zameldowała do centrali, iż przygotowuje się do aresztowania kierownika Okręgu Rzeszowskiego WiN Bronisława Wochanki, Warszawa stanowczo się temu sprzeciwiła⁸. Świadczyłyby to, że funkcjonariusze MBP musieli skonfrontować meldunek rzeszowski z informacjami z innych źródeł, dokonać analizy posiadanych wiadomości i na ich podstawie sformułować dalsze wytyczne.

Jerzy Kulak – Poszukując przyczyn spektakularnych sukcesów UB w walce z podziemiem niepodległościowym, zwróciliśmy m.in. uwagę na zmęczenie społeczeństwa wojną oraz zniechęcenie przedłużającym się pobylem w konspiracji. Warto, jak sądzę, dodać, że narastająca niechęć do kontynuowania oporu była spowodowana w dużej mierze rozczarowaniem rozwojem sytuacji międzynarodowej, a mówiąc wprost – przekonaniem o zdradzie sprawy polskiej przez alian-tów. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie wielu konspiratorów uchwyciło się przekonania o rychłym wybuchu III wojny światowej, która przyniesie Polsce wyzwolenie. W miarę jak perspektywa tej wojny oddalała się, gasła nadzieja na odzyskanie niepodległości, a w konsekwencji zatracał się sens dalszego oporu. Ta sytuacja w istotnym stopniu ułatwiła UB rozbitcie struktur konspiracji antykomunistycznej.

Zbigniew Nawrocki – Kwestią niezbadaną, a bardzo, jak sądzę, istotną, w kontekście poszukiwania źródeł skuteczności działań bezpieki, jest odtworzenie procesu werbowania przez funkcjonariuszy UB dawnej agentury niemieckiej...

Zdzisław Zblewski – Dr Kurtyka, zastanawiając się w swoim tekście wprowadzającym nad przyczynami sukcesu UB w walce z podziemiem, wskazał m.in. na

⁸ Archiwum Delegatury UOP w Rzeszowie, 16/IV, t. 1, Raport z przebiegu realizacji planów rozpracowania i likwidacji organizacji nielegalnych i wrogich środowisk, k. 175–179.

skutki werbunków NKWD z okresu pierwszej okupacji sowieckiej, a także na działalność komórek NKWD w Polsce pod okupacją niemiecką. Przed chwilą dr Nawrocki poruszył temat werbowania przez UB dawnej agentury gestapo. W tym kontekście chciałbym Panów zapytać o coś, co moglibyśmy nazwać bilansem otwarcia działalności aparatu bezpieczeństwa w Polsce w 1944 r. W szczególności oczekiwałbym odpowiedzi na pytanie, jaki był stan wiedzy UB o polskim podziemiu niepodległościowym na początku działalności aparatu bezpieczeństwa.

Tomasz Balbus – Dr Zblewski poruszył w swoim pytaniu dwie zasadnicze kwestie. Pierwszą z nich jest sprawa aktywności sowieckich służb bezpieczeństwa na terenie Polski jeszcze pod okupacją niemiecką. Z uwagi na bardzo ograniczony korpus źródłowy historycy nie posiadają w tym zakresie zbyt dobrego rozeznania. Co prawda dysponujemy materiałami źródłowymi wytworzonymi przez różne wojskowe i cywilne struktury Polski Podziemnej, jednak materiały te często zawierają błędne lub wręcz fantastyczne informacje, dlatego też do odtwarzania działań sowieckich specsłużb w Polsce w okresie II wojny światowej powinny być wykorzystywane z dużą ostrożnością. Druga kwestia to przekazywanie sowieckiej agentury z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej (m.in. z Wilna, Tarnopola i Lwowa) „na kontakt” funkcjonariuszy odpowiednich pionów UB, zarówno w MBP, jak i WUBP. Skłaniałbym się ku przekonaniu, że służby bezpieczeństwa Sowietów, jeśli już kogoś przekazywały do dyspozycji służbom bezpieczeństwa PPR/PZPR, to raczej tylko pojedynczych agentów ze ścisłego kierownictwa podziemia (w skali krajowej lub regionalnej), a nie całe komórki wywiadowcze. Proszę zwrócić uwagę, że wśród wielu znanych nam obecnie działaczy eksterytorialnych Okręgów: Lwowskiego – ppłk. Anatola Sawickiego „Cybulskiego” czy Tarnopolskiego – kpt. Bronisława Żeglina „Ordon”, wcześniej aresztowanych przez NKWD/NKGB, nie potrafimy odnaleźć ani jednego informatora, o którym wiedzielibyśmy na pewno, iż w latach wcześniejszych działał jako agent sowiecki na terenie okupowanej przez ZSSR Małopolski Wschodniej. Podobnie wyglądała sytuacja w eksterytorialnej siatce wileńskiej ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”.

Zbigniew Nawrocki – Nie dyskredytowałbym tak zdecydowanie, jak to czyni dr Balbus, ustaleń wywiadu AK odnośnie do sowieckich siatek informacyjnych działających na terenie okupowanej przez Niemców Polski. Uważam też, że dokumenty wytworzone przez ten wywiad mogą stanowić cenną podstawę źródłową do badań nad działalnością sowieckich służb wywiadowczych. Zgadzam się, że informacje wywiadu AK są często bałamutne, ale istniały przecież komórki, jak ośrodek wywiadowczo-dywersyjny „Ruch” w Błazowej⁹, które posiadały bardzo dobre rozpoznanie struktury wywiadu sowieckiego, łącznie z ustaleniem kierownika tej siatki, lokali kontaktowych oraz łączników. Skoro już jestem przy

⁹ Chodzi o komórkę wywiadowczo-dywersyjną krypt. „Ruch”, organizowaną od listopada 1942 r. w placówce AK Błazowa w Obwodzie AK Rzeszów przez jej dowódcę por. Józefa Lutaka. Jednym z jej podstawowych działań był wywiad polityczny, w ramach którego prowadzono tzw. kartotekę szkodników, a także zorganizowano sieć informatorów ulokowanych w lokalnych strukturach PPR, SL i SN (Z.K. Wójcik, *Rzeszów w latach drugiej wojny światowej. Okupacja i konspiracja 1939–1944–1945*, Rzeszów–Kraków 1998, s. 201).

głosie, chciałbym – w kontekście pytania o bilans otwarcia – zwrócić uwagę, że szczególnie w pierwszej połowie 1941 r. Sowieci przerzucili na teren niemieckiej okupacji w Polsce sporo osób, których zadaniem było rozpracowywanie polskiego podziemia. Maria Turlejska podaje, że w tym okresie przerzucono za Bug około stu weteranów hiszpańskiej wojny domowej.

Jerzy Kułak – Z tego, o czym Panowie mówią, można wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek: że historia polskiej bezpieki zaczęła się na długo przed powstaniem PKWN. Tezę tę zilustruję przykładem z Suwalszczyzny, w latach 1939–1941 wcielonej do Rzeszy, ale położonej w bezpośrednim sąsiedztwie granicy sowieckiej okupacji na Białostocczyźnie. Otóż w Suwałkach od 1939 r. działała organizacja konspiracyjna Polska Niepodległościowa, której członkiem był znany później pisarz Aleksander Omiljanowicz. Działacz ten, podobno na polecenie swego dowódcy, nawiązał kontakty z NKWD i został przerzucony przez granicę do Augustowa, gdzie złożył raport oraz otrzymał od oficerów NKWD rozkaz ustalenia poglądów politycznych członków Polski Niepodległościowej, ich uzbrojenia oraz podania wszelkich danych potrzebnych do identyfikacji tej grupy. Za wykonanie tego zadania otrzymał wynagrodzenie. Dziwnym zbiegiem okoliczności członkowie tej grupy zostali aresztowani – możemy się tylko domyślać, że nastąpiło to na skutek przekazania gestapo informacji uzyskanych przez NKWD. W 1945 r. Omiljanowicz, po wyzwoleniu z niemieckiego obozu, został zatrudniony jako tłumacz w „Smierszu” na terenie sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, a następnie trafił do referatu III PUBP w Suwałkach, gdzie z dużymi sukcesami dowodził operacjami przeciwko miejscowym strukturom podziemia niepodległościowego. Jako człowiek „miejscowy”, znający na tamtym terenie niemal wszystkich, okazał się niezwykle groźny, czego potwierdzeniem stały się zamachy organizowane nań przez członków lokalnych struktur Zrzeszenia WiN.

Zbigniew Nawrocki – W jednej z poprzednich wypowiedzi wspomniałem, że w połowie listopada 1944 r. komórka „Smiersza” w Brzozowie przekazała miejscowej bezpiece 24 „jednostki agentury”. Nie wiem, czy agentura ta została przez Sowieców zwerbowana dopiero po zajęciu Rzeszowszczyzny przez Armię Czerwoną latem 1944 r., czy może wcześniej, ale dwóch agentów z tej siatki nosiło pseudonimy „Wiera” i „Michajło”, które w moim przekonaniu mogą świadczyć, że zostali oni zwerbowani jeszcze przed wkroczeniem Sowieców. W dokumentach brzozowskiej bezpieki zachowała się wzmianka, że dzięki doniesieniom owych agentów aresztowano pewną liczbę akowców, co wskazuje, że „Wiera” i „Michajło” działali w tym właśnie środowisku.

Janusz Kurtyka – Innym przykładem wczesnego zainteresowania się NKWD polskim podziemiem niepodległościowym jest działalność kierowanej przez Emila Macielińskiego organizacji ZWZ we Lwowie w latach 1939–1941. Na podstawie doniesień polskiego podziemia działającego pod okupacją niemiecką wiadomo, że Macieliński, realizując zadania NKWD, przerzucał do Generalnego Gubernatorstwa ludzi z zadaniem rozpracowywania struktur polskiej konspiracji. Na marginesie warto pamiętać, że po aresztowaniu wyznaczonego na komendanta okupacji sowieckiej Leopolda Okulickiego pojawiła się koncepcja, aby do

Lwowa udał się osobiście komendant ZWZ Stefan Rowecki, żeby uporządkować tamtejsze stosunki. Gdyby NKWD udało się go ściągnąć do Lwowa, a następnie aresztować, byłby to chyba jeden z najbardziej spektakularnych sukcesów sowieckich służb specjalnych w czasie wojny.

Tomasz Balbus – Trudno polemizować z podanymi przez Panów przykładami. Zastanawiam się jednak, i mam tutaj, muszę przyznać, bardzo poważne wątpliwości, jak dalece osiągnięcia operacyjne NKWD z lat 1939–1941 zachowały swoją aktualność w latach 1944–1946, a także późniejszych, oraz w jakim stopniu ułatwiły one start polskiej bezpiece w zakresie rozpracowania elit kierowniczych polskiego ruchu niepodległościowego działającego w okresie powstawania PRL. Niewątpliwie w służbach sowieckich została zbudowana nowa potężna baza informacyjna dotycząca tego zagadnienia. Swoje wątpliwości i duży sceptycyzm co do tej kwestii chciałbym zilustrować przykładem losów wspomnianego już inspektora tarnopolskiego kpt. Bronisława Żeglina „Ordon”, który w latach 1940–1941 był agentem wywiadu sowieckich wojsk pogranicznych (zarejestrowany jako „Kiedrow”). Po napaści Niemców na Związek Sowiecki w wojennej zawierusze wszelkie kontakty sowieckich służb bezpieczeństwa zostały z nim zerwane. On sam bardzo szybko stał się znakomitym organizatorem siatek podziemia niepodległościowego w Tarnopolskiem, a po zakończeniu wojny twórcą prężnie działającej siatki konspiracji tarnopolskiej reaktywowanej na terenie południowo-zachodniej Polski. W przypadku kpt. Żeglina nie mamy żadnych dowodów na to, że po zajęciu Polski przez Sowieców w latach 1944–1945 próbowano ponownie nawiązać z nim kontakt operacyjny. Ze względów czysto technicznych byłoby to zresztą bardzo trudne. Uważam ten przykład za charakterystyczny dla ludzi byleż konspiracji kresowej uwikłanych w gry z Sowiecami, prowadzone w różnych okresach i warunkach polityczno-militarnych. Nie ulega natomiast wątpliwości fakt masowego, jak sądzę, przekazywania UB – „na kontakt” centrali oraz jednostek wojewódzkich i powiatowych – agentury pozyskanej przez „Smiersz” czy NKWD już w Polsce Lubelskiej w latach 1944–1945.

Jerzy Kułak – To prawda, nie możemy wskazać zbyt wielu przykładów tego typu „karier”. Wydaje mi się jednak, że wynika to nie tyle z ich braku, ile z niewystarczającego dostępu do materiałów NKWD, a też z niedostatecznego rozpoznania sieci agenturalnej bezpieki. Sądzę, że wszyscy zgodzimy się co do tego, iż nie udałoby się tak sprawnie zorganizować aparatu bezpieczeństwa publicznego, gdyby nie fakt, że tworzyli go w dużej mierze przedwojenni komuniści – w Białostockiem zresztą głównie z Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, gdyż działacze KPP prawie w ogóle tam nie było. Przecież ci ludzie wchodzili do UB z określonym bagażem doświadczeń i wiedzy na temat stosunków politycznych w terenie.

Janusz Kurtyka – Warto dodać, że pierwsi bezpieczniacy wnosili do UB nie tylko wiedzę polityczną i rozeznanie w terenie, ale niejednokrotnie także konkretne umiejętności operacyjne. W swoich wspomnieniach Adam Humer podał, że tuż przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej miał podjąć pracę w NKWD, wymienił nawet nazwisko oficera, który go rekomendował. Można więc powiedzieć, że Humer był już prawie funkcjonariuszem sowieckich służb

specjalnych. Innym przykładem może być funkcjonariuszka NKWD we Lwowie Julia Brystygierowa. Przykłady takie można by mnożyć.

Zbigniew Nawrocki – Dorzucę jeszcze przykład Władysława Sobczyńskiego (od czerwca 1945 r. kierownika WUBP w Rzeszowie), który w jednym ze sporządzonych przez siebie dokumentów podał, że w listopadzie 1941 r. został „zangażowany przez jeden z organów władzy sowieckiej”, początkowo na próbę, a od połowy lutego 1942 r. na stałe. Możemy się jedynie domyślać, o jaki „organ” chodzi, zwłaszcza że 5 września 1943 r. w ramach obowiązków służbowych Sobczyński został zrzucony na tyły armii niemieckiej „dla wypełnienia pewnej pracy”.

Zdzisław Zblewski – Dyskutując o bilansie otwarcia bezpieki, skoncentrowałem się Panowie głównie na problematyce jej personalno-organizacyjnych antecedenencji. Ja jednak chciałbym powrócić do pytania o stan wiedzy UB o polskim podziemiu niepodległościowym na początku działalności aparatu bezpieczeństwa. Czy w sierpniu 1944 r. aparat ten startował „od zera”, czy też dysponował już jakąś wiedzą na temat polskiego podziemia niepodległościowego, a jeżeli tak, to czy potrafimy określić jej poziom?

Zbigniew Nawrocki – Nie przeceniałbym stanu wiedzy UB o podziemiu w pierwszych miesiącach funkcjonowania władzy „ludowej”. Na przykład na Rzeszowszczyźnie bezpiekę tworzyli kujbyszewiacy oraz ludzie z działającej wcześniej na Kielecczyźnie w ramach IV obwodu AL I Brygady Ziemi Krakowskiej Franciszka Księżarczyka. Jaką ci ludzie mogli dysponować wiedzą na temat konspiracji na Podkarpaciu? Uważam, że należy zdecydowanie rozróżnić stan wiedzy służb sowieckich od wiedzy raczkującej dopiero bezpieki.

Jerzy Kułak – Odpowiedź na zadane przez dr. Zblewskiego pytanie nie jest łatwa. Z jednej strony nie wiemy, jaką wiedzą na temat podziemia niepodległościowego dysponowali w 1944 r. Sowietci, z drugiej – nie znamy tematyki wykładów w szkole w Kujbyszewie, nie wiemy, jakie materiały były przekazywane słuchaczom przez sowieckich wykładowców. Dlatego z dużą ostrożnością muszę się odnieść do tezy dr. Nawrockiego o nikłej wiedzy pierwszych ubeków na temat polskiej konspiracji niepodległościowej.

Janusz Kurtyka – Pragnę przypomnieć, że na początku dyskusji rozmawialiśmy o UB jako o immanentnym elemencie służb imperium sowieckiego. Wydaje mi się, że tego modelu interpretacyjnego powinniśmy się trzymać. Dlatego mniej istotne wydaje mi się rozróżnianie stanu wiedzy Księżarczyka i jego ludzi od zasobu informacji posiadanych przez służby sowieckie. Pierwsi polscy ubecy nie działali przecież w próżni, nie zdobywali wiedzy operacyjnej wyłącznie na własną rękę – funkcjonariusze NKWD i „Smiersza” traktowali ich jako swoich zmienników i przed opuszczeniem danego terenu stopniowo przekazywali im swoją wiedzę. Ilustracją tego mechanizmu może być, przytoczony przez dr. Nawrockiego, przykład przekazania przez placówkę „Smiersza” w Brzozowie sieci agenturalnej miejscowemu PUBP.

Zbigniew Nawrocki – No tak, ale owo przekazanie nastąpiło dopiero w połowie listopada 1944 r. Brzozowski PUBP działał już wówczas od dwóch i pół

miesiąca, a dr Zblewski, pytając o bilans otwarcia, miał zapewne na myśli stan wiedzy funkcjonariuszy UB w momencie przystępowania do pracy na danym terenie. Generalnie pragnę zauważyć, że pierwsze masowe aresztowania akowców nastąpiły dopiero w połowie października 1944 r. Dlaczego nie wcześniej? W historiografii zwraca się uwagę, że był to efekt rozmów delegacji PKWN ze Stalinem na Kremlu, w trakcie których przywódca ZSSR polecił zaostrzyć kurs wobec przeciwników władzy komunistycznej w Polsce. Warto się jednak zastanowić, czy takie aresztowania byłyby możliwe w sierpniu lub wrześniu 1944 r.? Czy dwa i pół miesiąca, jakie upłynęły od zainstalowania się bezpieki na terenie Polski Lubelskiej, nie były funkcjonariuszom niezbędne dla wstępnego rozpracowania terenu?

Tomasz Balbus – Z jednej strony nie jestem do końca przekonany do tezy, że sowieckie służby bezpieczeństwa w momencie wkraczania Armii Czerwonej do Polski Lubelskiej w 1944 r. dysponowały jakąś rozbudowaną wiedzą na temat polskiego podziemia. Z drugiej – sądzę, że po okresie 1939–1941 na Kresach Wschodnich II RP musiała jednak panować inna sytuacja w zakresie rozpoznania struktur, ludzi i metod pracy, chociaż tam również penetracja agenturalna struktur dowódczych i kierowniczych Polski Podziemnej raczej nie była zbyt głęboka. Zwróćmy bowiem uwagę, że struktury konspiracyjne na Wileńszczyźnie i w Małopolsce Wschodniej zostały rozbite nie dzięki wcześniejszym informacjom zdobytym drogą operacyjną, ale w wyniku aresztowań ujawniających się dowódców wojskowych i działaczy politycznych. Widać tutaj bardzo wyraźnie, zastosowany potem również w innych regionach, a także w procesie szesnastu, schemat wileński: najpierw wspólne działania zbrojne (walki o miasto – stolicę regionu), potem zaproszenie na rozmowy w sprawie tworzenia polskiego wojska, rozpoznanie przeciwnika przez sowieckie specsłużby i dopiero uderzenie w punkty newralgiczne dla działania systemu polskiej konspiracji lub partyzantki: kadrę dowódczą, sztaby, archiwa, siatki łączności, potem także struktury terenowe i oddziały leśne.

Zbigniew Nawrocki – Dodam, że dywagując o stanie wiedzy operacyjnej funkcjonariuszy UB, nie uwzględniamy prostych mechanizmów, takich jak przypadkowe aresztowania pojedynczych działaczy podziemia, którzy z różnych przyczyn sypią wszystkich swoich współpracowników. Jako przykład przytoczę aresztowanie w ciągu jednej nocy 25 żołnierzy placówki AK Blizne¹⁰. Sądzę, że każdy z Panów mógłby podać wiele takich historii.

Janusz Kurtyka – Uważam, że mechanizm represji, na który zwrócił uwagę dr Nawrocki, był charakterystyczny przede wszystkim dla działań bezpieki w terenie. Nie ulega jednak dla mnie wątpliwości, że sowieckie służby specjalne od dłuższego czasu przygotowywały się do uderzenia w polskie podziemie, rozpracowując i infiltrując jego struktury kierownicze. Świadczy o tym chociażby działalność Włodzimierza Lechowicza, od końca lat trzydziestych XX w. agenta sowieckiego Głównego Zarządu Wywiadowczego (GRU), w czasie II wojny

¹⁰ Chodzi o aresztowania w nocy z 16 na 17 XI 1944 r. (Z. Nawrocki, *Akcja na areszt UB w Brzozowie (trzynasty grudnia 1944 r.)*, „Studia Rzeszowskie” 2002, nr 8, s. 31).

światowej zajmującego odpowiedzialne stanowiska w Komendzie Głównej AK. Z uwagi na długi czas trwania (kilka lat okupacji) oraz dość ściśle określone środowisko będące obiektem zainteresowania sowieckich służb specjalnych, rozpracowania te musiały – moim zdaniem – przynieść wymierne rezultaty. Istnieją przecież poszlaki mogące świadczyć o tym, że NKWD, wkraczając na dany teren, dysponowało sporym zasobem informacji o działającym tam podziemiu niepodległościowym. Przykładowo w Krakowie, zajętym przez wojska sowieckie 17 stycznia 1945 r., do pierwszych aresztowań doszło już 23 stycznia. Zatrzymania te sprawiały wrażenie działań przemyślanych, nie zaś przypadkowych, dotyczyły bowiem członków kierownictwa Kedywu Okręgu AK Kraków. W ciągu następnych trzech miesięcy aresztowano większość członków komendy okręgu, na czele z komendantem płk. Przemysławem Nakoniecznikoffem, mimo że w Krakowie nie przeprowadzono, tak jak np. w Wilnie, akcji zbrojnego ujawnienia.

Tomasz Balbus – Jeśli dobrze rozumiem, dr Kurtyka, przywołując przykład sprawy krakowskiej, zakłada, że tamtejsza komenda okręgu musiała zostać rozpracowana agenturalnie przez służby sowieckie jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Krakowa lub zaraz po wejściu. Nie znając dokumentacji źródłowej, nie podejmuję się dyskusji w tej kwestii z Panami. Jak sądzę, koledzy z Krakowa mają w tym zakresie swoje własne tezy i ustalenia źródłowe. Chciałbym tylko zauważyć, że w świetle dostępnych, bardzo szczątkowych, źródeł opisany proces tak szybkiego uderzenia w tak ważne ogniwo komendy okręgu, jakim był Kedyw, jest dość podobny do wydarzeń we Lwowie latem 1944 r., kiedy to w odstępnie kilku dni po wkroczeniu Sowietów do miasta nastąpiły również bardzo precyzyjne aresztowania. Otóż niekoniecznie traktowałbym to jako dowód na wcześniejszą infiltrację lwowskich czy krakowskich struktur konspiracyjnych przez ludzi podziemia pozyskanych do pracy wywiadowczej dla ZSSR. Tak szybki rozwój wydarzeń równie dobrze może świadczyć chociażby o prowadzeniu z oficerami krakowskiej AK zwykłych gier rozpoznawczych.

Janusz Kurtyka – Sądzę, że w przypadku Krakowa mechanizm wpadki był nieco inny. Po pierwsze Nakoniecznikoff był prawdopodobnie typowany na wysokie stanowisko w organizacji „Nie” i być może w związku z tym nastąpiła jego dekonspiracja. Po drugie jeszcze w 1944 r. okolice Krakowa zostały nasycone sowieckimi dywersantami, z którymi często nawiązywały kontakty różne oddziały partyzanckie i struktury konspiracyjne AK. Problematykę tę szczegółowo przedstawia w swojej książce Maciej Korcuć¹¹. Jestem przekonany, że tak naprawdę owi zrzutkowie nie zajmowali się zbieraniem informacji o Niemcach (z reguły zresztą nie musieli – często wiadomości na ten temat otrzymywali od oficerów wywiadu AK), lecz gromadzili dane o polskim podziemiu niepodległościowym.

Jerzy Kułak – Inaczej wyglądała sytuacja na Białostocczyźnie, gdzie, jak już powiedziałem, przedwojennych komunistów było niewiele. Nie brakowało natomiast, szczególnie w jej wschodniej części, sowieckich grup partyzanckich i struktur konspiracyjnych. Kiedy latem 1944 r. Armia Czerwona zajęła Podlasie,

¹¹ M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002.

skala aresztowań była dość ograniczona, zwłaszcza w porównaniu z sytuacją na Wileńszczyźnie czy we Lwowie. Pierwsze poważniejsze straty podziemie niepodległościowe zanotowało dopiero pod koniec 1944 r. (w grudniu 1944 r. komendant Okręgu AK Białystok Władysław Liniarski meldował, że Sowieci aresztowali około pięciuset jego ludzi), szybko jednak zostały uzupełnione, w czego efekcie konspiracja na Białostocczyźnie bez większych przeszkód funkcjonowała dalej. Świadczyłoby to o dość ograniczonym rozpoznaniu białostockich struktur AK przez sowieckie służby specjalne w momencie zajęcia Podlasia przez Armię Czerwoną. Dopiero po pewnym czasie NKWD odnotował poważniejsze osiągnięcia operacyjne, rozpracowując niektóre komendy obwodów. O białostockim UB w drugiej połowie 1944 r. nie warto nawet wspominać – instytucja ta dopiero raczkowała, pozostając w głębokim cieniu swego sowieckiego odpowiednika.

Janusz Kurtyka – Sądzę, że o specyfice sytuacji na Białostocczyźnie zdecydowała osobowość Liniarskiego oraz jego doświadczenia z okresu pierwszej okupacji sowieckiej. Orientując się lepiej niż wielu innych dowódców w metodach działania Sowietów, wstrzymał na swoim terenie akcję „Burza” i zapoczątkował stosowną reorganizację. W efekcie zakrojone na szeroką skalę działania pacyfikacyjne, podejmowane przez Sowietów na tym terenie, okazały się uderzeniami w próżnię, choć trzeba podkreślić, że były bardzo dotkliwe dla tamtejszej ludności.

Jerzy Kułak – Oczywiście, doświadczenia Liniarskiego z lat 1939–1941 z pewnością uodporniły go na różnego rodzaju triki propagandy sowieckiej. Dołabym do tego, że stosunkowo długie unikanie przez niego strat było możliwe również dzięki temu, że jesienią 1944 r. w praktyce uniezależnił się od Komendy Głównej AK. Wydaje się, że w ten sposób znacząco utrudnił Sowietom rozpracowanie okręgu „od góry”. Proszę zwrócić uwagę, że został aresztowany wkrótce po tym, gdy nawiązał kontakt z dowództwem Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.

Tomasz Balbus – Chciałbym podsumować tę część naszej dyskusji, być może kontrowersyjną tezę, że polskie podziemie niepodległościowe w wielu przypadkach (np. struktur okręgowych WiN z okresu istnienia IV Zarządu Głównego) zostało rozbite nie tylko dzięki działalności osobowych źródeł informacji służb sowieckich czy polskich komunistycznych, ale być może, a nawet przede wszystkim, na skutek masowych aresztowań, a następnie częstych przypadków załamania się kadry dowódczej różnego szczebla podczas brutalnych śledstw. Jeśli przykładowo przeprowadzimy analizę statystyczną repertoriów spraw Wydziału Śledczego UB z Wrocławia i Katowic za lata 1945–1956, to ponad 90 proc. adnotacji w rubryce „podstawa aresztowania” przy nazwiskach osób zatrzymywanych za działalność w różnego rodzaju organizacjach podziemnych brzmi prawie jednakowo: „aresztowany na podstawie danych śledczych”. Jedynie niewielką część konspiratorów z południowo-zachodniej Polski zatrzymywano „na podstawie danych agenturalnych”. Przy próbach generalizacji tej tezy istnieje oczywiście konieczność przeprowadzenia szczegółowych badań regionalnych na zachowanym, w znacznej części w dość dobrym stanie, materiale źródłowym, a także uwzględnienia specyfiki poszczególnych regionów Polski. Nie sądzę jednak, aby

na innych terenach procent osób aresztowanych na podstawie informacji uzyskanych przez UB podczas śledztwa (a nie z pracy operacyjnej) znacząco spadał w porównaniu z danymi z południowo-zachodniej Polski. Montowanie agentury, stosowanie kombinacji operacyjnych, infiltracje środowisk konspiracyjnych i penetracja podziemia przez ludzi pozyskanych do współpracy z UB oczywiście były praktykowane, jednak ich zakres w porównaniu z działaniami typowo siłowymi (np. pacyfikacja i obława we wsi, zasadzka w lokalu, aresztowanie wchodzących, zastosowanie już w urzędzie znanych obecnie powszechnie metod śledczych i wymuszenie kilkunastu dalszych nazwisk) był dość ograniczony. Próbowano znaleźć zależność pomiędzy dwoma metodami zwalczania polskiego podziemia realizowanymi przez służby imperium (agentura/działania precyzyjne i śledztwa/działania masowe), można, jak sądzę, powiedzieć, że to agentura zaczynała „robotę” (bez generalizacji zjawiska), a śledczy, już w pokojach przesłuchań i kazamatach UB, za pomocą swoich prostych, ale skutecznych metod „obróbki” pierwszych aresztowanych, znacząco poszerzali „bazę wrogiego elementu” związanego z podziemiem.

Zdzisław Zblewski – Teza, którą postawił dr Balbus, stanowi znakomite, jak sądzę, wprowadzenie do dyskusji na temat metod stosowanych przez aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem niepodległościowym. Dr Kurtyka wymienia w swoim tekście m.in. metody: siłową, inspiracyjną i polityczną oraz sprawowania kontroli nad podziemiem poprzez budowę sieci agenturalnej. Czy któraś z nich okazała się szczególnie użyteczna w walce z konspiracją niepodległościową, czy też zaskakująca skuteczność działań bezpieki wynikała ze stosowania kompilacji tych metod?

Janusz Kurtyka – Do postawionych przez dr. Zblewskiego problemów dodałbym jeszcze jedno pytanie: jaki cel przeważał w danym momencie w działaniach służb specjalnych – likwidacja podziemia niepodległościowego czy przejęcie nad nim kontroli?

Jerzy Kułak – Sądzę, że wraz z upływem czasu zmieniały się zarówno cele bezpieki, jak i stosowane przez nią metody, najczęściej jednak w walce z podziemiem stosowano kombinację różnych środków operacyjnych. Na przykład na Białostocczyźnie w latach 1945–1947 stosowano z jednej strony masowe pacyfikacje z udziałem wojska i KBW. Metodę tę wykorzystywano na szeroką skalę zwłaszcza od lutego 1946 r., kiedy to rozpoczęto pacyfikację całego regionu. O jej skali może świadczyć fakt, że o ile wcześniej grupy operacyjne, działające w poszczególnych powiatach, wyjeżdżały w teren dwa–trzy razy w tygodniu, o tyle począwszy od lutego 1946 r. „odwiedzały” każdego dnia po kilkanaście wsi, wszędzie przeprowadzając masowe aresztowania. W efekcie w ciągu miesiąca zatrzymano 2800 osób. Z drugiej strony zaczęto stosować dość jeszcze prymitywne kombinacje operacyjne, polegające najczęściej na wykorzystywaniu złamanych w śledztwie członków podziemia do wciągania w zastawione przez UB zasadzki innych konspiratorów. Należy jednak zauważyć, że jednocześnie UB przeprowadzał próby poważniejszych gier operacyjnych, np. wobec oddziału Tadeusza Orłowskiego „Or-Ota” w powiecie grajewskim. Uwiarygodniając się za pośrednictwem brata dowódcy, agent UB, występujący jako przedstawiciel

komendy okręgu, zdołał nakłonić dowódcę do składania miesięcznych raportów z działalności oddziału, a po kilku miesiącach doprowadził do likwidacji grupy przez KBW i UBP. Co prawda stosowanie kombinacji operacyjnej polegającej na uwiarygodnieniu agenta za pośrednictwem członka rodziny działacza podziemia niepodległościowego zaczęto stosować na szerszą skalę dopiero w latach 1948–1949, warto jednak pamiętać, że już w 1946 r. podejmowano próby wykorzystania tej metody.

Tomasz Balbus – Zastanawiam się, w jakim stopniu dobór metod walki z podziemiem zależał od środowisk i „obiektów” działań operacyjnych, wobec których miały być one zastosowane. Jak wynika z dotychczasowych badań, gry operacyjne, wprowadzanie agentury, kombinacje były to metody używane w stosunku do przedstawicieli elit przywódczych podziemia, takich jak członkowie komend obszarów, okręgów, podokręgów, dowódcy oddziałów partyzanckich, natomiast wobec działaczy struktur terenowych w jakiejś konkretnej wsi lubelskiej, rzeszowskiej czy białostockiej stosowano powszechnie metody najprostsze i najszybsze w użyciu: aresztowanie i śledztwo.

Zdzisław Zblewski – Czy zaakceptowałyby Panowie pogląd, że w metodach działania bezpieki wobec podziemia niepodległościowego można zaobserwować ewolucję od rozwiązań czysto siłowych do bardziej złożonych, analitycznych?

Jerzy Kułak – Nie zgodziłbym się z tym poglądem, gdyż metody siłowe nigdy nie zostały przez bezpiekę zarzucone. Przypomnę, że kiedy w latach 1951–1952 w powiecie wysokomazowieckim prowadzone były operacje przeciwko trzem kilkuosobowym patrolom partyzanckim podległym Stanisławowi Grabowskiemu „Wiarusowi”, brało w nich udział co najmniej kilkuset żołnierzy.

Janusz Kurtyka – Jednocześnie od samego początku funkcjonariusze UB stosowali wobec niektórych działaczy metody perswazyjne. Na przykład Józef Różański, nakłaniając w 1945 r. aresztowaną Emilię Malessę do ujawnienia swoich współpracowników, zaręczał „słowem honoru polskiego oficera”, że nie będą oni represjonowani.

Zdzisław Zblewski – Wśród wielu metod walki z podziemiem niepodległościowym dr Kurtyka wymieniał również metodę polityczną. Chciałbym Panów zapytać o skalę jej zastosowania oraz ocenę jej skuteczności.

Janusz Kurtyka – Przykłady stosowania tej metody są powszechnie znane. Chodzi o takie przypadki jak Emilii Malessy, Jana Rzepeckiego, Wincentego Kwiecińskiego, Łukasza Cieplińskiego, dowódcy Podokręgu AK Rzeszów Kazimierza Putka, dowódców AK z Obszaru Lwowskiego i Wileńszczyzny czy najgłośniejszy z nich – szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Metoda ta polegała na wysunięciu przez odpowiednio upoważnionego przedstawiciela strony komunistycznej (zależnie od okoliczności w polskim lub sowieckim mundurze) określonej oferty politycznej pod adresem uwięzionych lub pozostających na wolności działaczy podziemia. Oferta zawierała zazwyczaj propozycję ujawnienia struktur konspiracyjnych w zamian za nietykalność lub łagodny wymiar kary. Jej istotą było jednak to, że od samego początku oferenci nie zamierzali jej dotrzymywać, traktując całą intrygę jako kombinację operacyjną, której celem

była likwidacja określonych struktur podziemia niepodległościowego. W efekcie, po wykonaniu przez drugą stronę swoich zobowiązań, następowało zazwyczaj całkowite wycofanie się przedstawicieli służb specjalnych z dalszego jej respektowania. Co ciekawe, wielu oszukanych w ten sposób działaczy podziemia zachowywało się później w taki sposób, jak gdyby umowa ta obowiązywała nadal. Trudno to sobie wytłumaczyć inaczej niż uprawianym przez nich myśleniem życzeniowym albo też przemożnym pragnieniem, aby do końca występować wobec ubeków w roli podmiotu, a nie przedmiotu działań bezpieki.

Grzegorz Ostasz – Tak, ale proszę również zwrócić uwagę na argumentację, którą stosowali funkcjonariusze NKWD lub UB. Putek np. rozmawiał z Sowietami o ujawnieniu już w sierpniu 1944 r. Szybko przerwał te rozmowy, konstatując ich bezcelowość. A w grudniu 1944 r., już siedząc w więzieniu, mimo początkowych oporów znów do nich przystąpił, przekonany argumentem, że w ten sposób może wpłynąć na los wywożonych do łagrów swoich podkomendnych.

Janusz Kurtyka – Zgadzam się z uwagą dr. Ostasza. Zanim zaczniemy zarzucać uwięzionym działaczom podziemia niepodległościowego, że naiwnie uwierzyli obietnicom składanym im przez ubeków, warto pamiętać, że ludzie ci znajdowali się pod olbrzymią presją moralną. W więzieniu utwierdzano ich przecież w przekonaniu o bezsensie dalszego oporu oraz o wszechwiedzy aparatu bezpieczeństwa. Czując się odpowiedzialni za swoich podwładnych, mogli sądzić, że organizując ich ujawnienie, oszczędzają im nieuchronnych cierpień. Inna sprawa, że często były to złudzenia.

Grzegorz Ostasz – Nie zapominajmy również, że działacze podziemia niepodległościowego, wobec których prowadzono opisane przez dr. Kurtykę kombinacje operacyjne, byli przywiązani do określonych, całkowicie obcych funkcjonariuszom bezpieki, wartości kulturowych. „Oficerskie słowo honoru”, nawet dawane przez ubeka, musiało na tych ludziach robić jakieś wrażenie, podobnie jak opatrzony wszystkimi możliwymi pieczęciami i podpisami dokument umowy, gwarantującej np. zaniechanie represji wobec żołnierzy AK na danym terenie. No i cała ta patriotyczna maskarada, urządzana zazwyczaj przez funkcjonariuszy UB w celu zmiękczenia oporu aresztowanego! Wszystko to sprawiało, że (posiłkując się stwierdzeniem z zupełnie innej epoki) przesłuchiwany mógł odnieść wrażenie, iż funkcjonariusze UB chcą się z nim porozumieć „jak Polak z Polakiem”.

Janusz Kurtyka – Dr Ostasz słusznie wspominał o honorze jako wartości mającej istotne znaczenie dla działaczy podziemia niepodległościowego. Dodałbym do tego jeszcze ideę odpowiedzialności za państwo, umiejętność myślenia w kategoriach państwowych. Proszę zwrócić uwagę, że kiedy Okulicki otrzymał propozycję udania się na rozmowy z gen. Iwanem Sierowem przedstawiającym się jako „gen. Iwanow”, zaakceptował ją, kierując się interesem państwa, mimo przeczucia, iż może się to dla niego skończyć osobistą tragedią.

Tomasz Balbus – Nawiązując, jeszcze na moment, do pytania dr. Zblewskiego o przyczyny sukcesów bezpieki w walce z polskim podziemiem niepodległościowym, chciałbym zwrócić uwagę, że sowieckie i polskie służby komunistyczne miały w dużym stopniu ułatwione zadanie dzięki błędnym decyzjom

(a w przypadku Wileńszczyzny ich brakowi), w jaki sposób należy zachowywać się wobec wkraczających na ziemie polskie Sowietów. Już po doświadczeniach Wilna i Lwowa, przy rozgrywającej się tragedii powstania warszawskiego, rozkazy o kontynuowaniu akcji „Burza” na kolejnych ziemiach na nowo podbijanego kraju oraz wygłoszeniu formułki o „gospodarzach tych ziem” były dla wielu żołnierzy Polski Podziemnej wyrokiem śmierci lub wieloletniego łagru.

Zdzisław Zblewski – Scharakteryzowali Panowie mechanizm politycznej metody rozpracowywania podziemia niepodległościowego, zwracając również uwagę na najbardziej znane przykłady jej zastosowania. Czy moglibyście podjąć próbę oceny, jak powszechnie metoda ta była wykorzystywana? W jednej z wypowiedzi padło stwierdzenie, że stosowano ją głównie wobec wysokich działaczy podziemia wywodzących się ze środowiska inteligencji. Czy metoda ta była również wykorzystywana przez funkcjonariuszy PUBP do zwalczania lokalnych struktur konspiracyjnych?

Zbigniew Nawrocki – Oczywiście, że metoda ta była stosowana również w terenie. Jako przykład podam przypadek liczącego kilkuset żołnierzy oddziału Batalionów Chłopskich – Ludowej Straży Bezpieczeństwa obwodu przemyskiego pod dowództwem Romana Kisiela, który w pierwszej połowie lipca 1945 r. ujawnił się na podstawie umowy z szefem WUBP w Rzeszowie Sobczyńskim. Jako ciekawostkę podam, że Kisiel domagał się, aby przed złożeniem broni umożliwiono jego oddziałowi przeprowadzenie defilady. Na to Sobczyński się już jednak nie zgodził. W 1945 r. zdarzało się nawet i tak, że lokalne struktury bezpieki otrzymywały rozkazy powstrzymania się od aresztowań żołnierzy AK i BCh po to, aby stworzyć sytuację sprzyjającą ich ujawnieniu. Podejmowano też liczne próby nakłonienia lokalnych przywódców podziemia niepodległościowego do wyjścia z konspiracji. Zachowała się np. obfita korespondencja szefa PUBP w Mielcu Wojciecha Pacanowskiego z połowy 1945 r., dotycząca prowadzonych przez niego wspólnie z miejscowym sekretarzem PPR i starostą powiatowym (i zakończonych niepowodzeniem) negocjacji w sprawie ujawnienia poakowskiego oddziału Wojciecha Lisa.

Janusz Kurtyka – Również na terenie Krakowskiego możemy wskazać na działania podejmowane przez władze powiatowe latem 1945 r. – jeszcze przed ogłoszeniem amnestii lipcowej, których celem było doprowadzenie do ujawnienia się lokalnych oddziałów partyzanckich. Efektem tych wysiłków stało się m.in. uroczyste złożenie broni przez oddział Jana Wąchały „Łazika” w Limanowej w lipcu 1945 r. Swoją drogą, w przyszłości warto byłoby podjąć badania późniejszych losów owych ujawnionych. Czy podobnie jak ci ze szczebla centralnego zostali przez UB oszukani i w późniejszym okresie dotknęły ich represje, czy też po wyjściu z konspiracji wrócili spokojnie do domów, a bezpieka przestała się nimi interesować?

Zbigniew Nawrocki – Sądzę, że losy ujawnionych działaczy podziemia niepodległościowego zależały w dużej mierze od tego, z której akcji amnestyjnej skorzystali. W 1945 r. mieli bardzo duże szanse uniknąć późniejszych represji, choćby dlatego, że UB często nie prowadził żadnej ewidencji członków wychodzących z podziemia oddziałów partyzanckich. Na Rzeszowszczyźnie dekonspi-

racja wielu oddziałów BCh sprowadzała się do tego, że żołnierze składali broń, a następnie rozchodzili się do domów. Zupełnie inny charakter miała akcja amnestyjna z wiosny 1947 r., w trakcie której wychodzących z podziemia konspiratorów ewidencjonowano bardzo starannie, z założenia traktując zgromadzony materiał jako podstawę źródłową dla przyszłych rozpracowań.

Zdzisław Zblewski – W trakcie naszej dyskusji sporo miejsca poświęciliśmy skuteczności działania aparatu bezpieczeństwa. Chciałbym jednak zauważyć, że aparat ten, jak każda instytucja, miał również swoje słabe strony. Czy mogliby Państwo wskazać na te z nich, które w największym stopniu wpływały na funkcjonowanie bezpieki?

Janusz Kurtyka – W pierwszej kolejności wskazałbym na infiltrację struktur UB przez podziemie. Poważne osiągnięcia w tym zakresie odnotowała m.in. konspiracja niepodległościowa na Rzeszowszczyźnie.

Jerzy Kułak – Również w Białostockiem można wskazać kilka przykładów takiej infiltracji, w szczególności na terenie Obwodu AK-WiN Wysokie Mazowieckie, gdzie jeszcze w październiku 1944 r., na polecenie komendanta obwodu lub inspektora miejscowego inspektoratu, skierowano do służby w tamtejszym PUBP kilku żołnierzy AK. Wywiadowcy ci przesyłali przez rok lub dwa znakomite raporty. Jedna ze skierowanych tam dziewczyn, pracująca początkowo jako sekretarka, związała się z tamtejszym doradcą sowieckim, i w ciągu następnych kilku lat towarzyszyła mu w trakcie jego służby w Wysokiem Mazowieckiem, Białymstoku i Warszawie. Została rozpracowana przez kontrwywiad UB dopiero w 1948 r. Informatorką WiN była także sekretarka szefa WUBP w Białymstoku, która raporty do MBP przepisywała w jednym egzemplarzu więcej, aniżeli wynikałoby to z rozdzielnika.

Zbigniew Nawrocki – Chciałbym zwrócić uwagę także na inne słabe strony funkcjonowania bezpieki. Przede wszystkim szwankowała łączność i komunikacja między placówkami terenowymi, czego dowodem może być m.in. brak w archiwach niektórych sprawozdań z poszczególnych PUBP z lat 1944–1945. Dużo zastrzeżeń można mieć także do zasad wykorzystywania przez UB łączności telefonicznej. Informacje przekazywane tą drogą kodowane były bardzo prymitywnie. Spore trudności sprawiał też bezpieczny transport, w efekcie czego przemieszczanie się funkcjonariuszy z jednego urzędu do drugiego zabierało bardzo dużo czasu.

Jerzy Kułak – W pierwszym okresie działalności aktywność bezpieki była ograniczona w dużym stopniu przez brak samochodów ciężarowych oraz benzyny. Z tych prozaicznych powodów UB zmuszony był do odwołania wielu akcji. Szwankowała też szybkość wymiany informacji. Pamiętajmy, że sieć telefoniczna na wsiach była wówczas bardzo rzadka i informacje z terenu docierały do PUBP często z dobowym opóźnieniem, co w praktyce uniemożliwiało zorganizowanie jakiegokolwiek operacji.

Grzegorz Ostasz – W dyskusji o słabych stronach funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa chciałbym zwrócić uwagę na niską dyscyplinę panującą w środowisku funkcjonariuszy UB. Dotyczy to zarówno przedstawicieli szczebla wojewódzkiego,

jak i powiatowego. Wielu oficerów UB poświęcało sporo czasu i wysiłków na załatwianie „lewych” interesów, wszechobecne (zwłaszcza w terenie) było pijaństwo. Patologie te w oczywisty sposób wpływały ujemnie na sprawność organizacyjną bezpieki. W pierwszych latach powojennych wielu funkcjonariuszy powstrzymywało się od nazbyt gorliwego wypełniania swych obowiązków służbowych z uwagi na akcje likwidowania od czasu do czasu przez podziemie niepodległościowe szczególnie niebezpiecznych oficerów UB.

Tomasz Balbus – Wracając na chwilę do sprawy „wtyczek” podziemia w strukturach służb bezpieczeństwa polskiej partii komunistycznej, warto zauważyć, że infiltracja bezpieki przez siatki konspiracji akowskiej, poakowskiej i narodowej (nie wiem, czy też nie ukraińskiej) skończyła się w praktyce w drugiej połowie 1946 r. Aparat bezpieczeństwa PPR dość szybko nauczył się skutecznie chronić swoje szeregi, eliminować osoby niepewne politycznie, z niejasną przeszłością. Trzeba pamiętać, iż w urzędzie, co było sprawą normalną, setki funkcjonariuszy zajmowały się sprawdzaniem życiorysów, rodzin, otoczenia, kontaktów, przeszłości okupacyjnej innych funkcjonariuszy. Wcześniej czy później ujawniano akowskie powiązania.

Jerzy Kułak – Z punktu widzenia badacza podziemia na Białostocczyźnie chciałbym zaproponować inną periodyzację zjawiska infiltracji struktur bezpieki przez podziemie. Otóż do wiosny 1945 r. na Podlasiu możemy mówić o masowej infiltracji UB i MO, gdyż wcale nierzadko zdarzało się, że na rozkaz swoich dowódców żołnierze AK gremialnie wstępowali do tych struktur. Sytuacja zmieniła się na wiosnę 1945 r., gdy zdecydowana większość tych oddelegowanych konspiratorów porzuciła swoje dotychczasowe stanowiska, dołączając do oddziałów leśnych. Skala tego zjawiska była tak duża, że niejednokrotnie do lasu maszerowały obsady całych posterunków. Po tej dacie lokalne struktury konspiracyjne WiN lub, rzadziej, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego dysponowały już tylko pojedynczymi informatorami, uplasowanymi w miejscowych strukturach aparatu bezpieczeństwa. „Wtyczki” te w większości wypadków zostały zdekonspirowane przez bezpiekę w drugiej połowie 1946 r. (tu zgadzam się z periodyzacją zaproponowaną przez dr. Balbusa), tak że jedynie nieliczni informatorzy przetrwali do amnestii z lutego 1947 r.

Janusz Kurtyka – Zgadzam się, że infiltracja UB przez podziemie zasadniczo zakończyła się w drugiej połowie 1946 r., jednak, moim zdaniem, tylko częściowo było to efektem rozpracowania informatorów przez funkcjonariuszy bezpieki. Chciałbym zauważyć, że od jesieni 1946 r. infiltrowanie służb specjalnych o tyle przestało mieć rację bytu, że wskutek masowych aresztowań rozbito struktury podziemia niepodległościowego, będącego naturalnym odbiorcą informacji zdobywanych przez konspiratorów tkwiących w szeregach UB. Wielu z nich po prostu nie miało już kogo ostrzegać przed planowanymi akcjami funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Nie jestem też pewny, czy wszystkich dopadła bezpieka. Być może byli i tacy informatorzy, którzy nigdy nie zostali zdemaskowani i później przez wiele lat pełnili służbę w bezpiece.

Zdzisław Zblewski – Jak Panowie ustosunkowaliby się do być może przewartościowanej tezy, że poważną słabością aparatu bezpieczeństwa była niewspółmiernie

mała liczba funkcjonariuszy w stosunku do nałożonych nań obowiązków? Oto aresztowano ciągle nowych podejrzanych, areszty pękały w szwach, przełożeni oczekiwali wyników, a tymczasem przesłuchujących nie przybywało. Nic zatem dziwnego, że funkcjonariusze często nie byli w stanie „przerobić” powierzonego im „materiału ludzkiego” i w trakcie śledstw popełniali błędy polegające na pomijaniu istotnych z ich punktu widzenia informacji.

Zbigniew Nawrocki – Zgadzam się, że bezpieka przeprowadzała aresztowania na ogromną skalę. Pamiętajmy, że w październiku 1944 r. na Zamku w Rzeszowie przebywało dwa razy więcej ludzi aniżeli w szczytowym momencie represji hitlerowskich. Należy jednak zwrócić uwagę, że w trakcie wielkich aresztowań terenowe struktury UB nie były pozostawiane samym sobie, ale z reguły wspomagały je grupy operacyjne z MBP i z innych województw.

Tomasz Balbus – Jeśli Panowie pozwolą, chciałbym na moment odejść od problematyki metod operacyjnych UB i zaproponować krótką wymianę poglądów na temat postaw aresztowanych działaczy i żołnierzy podziemia. Czy akceptują Panowie typologię zaproponowaną ostatnio przez prof. Jerzego Węgierskiego, który uwięzionych przez NKWD uczestników konspiracji lwowskiej z lat 1939–1941 podzielił na „zdrajców”, „złamanych” i „zagadkowych”, czy też dostrzegają jeszcze inne rodzaje postaw, przyjmowanych przez ludzi już w latach 1944–1948?

Grzegorz Ostasz – Na Rzeszowszczyźnie można wskazać szereg osób, które miały piękną kartę konspiracyjną z okresu okupacji niemieckiej, a po aresztowaniu przez NKWD lub UB załamywały się po jednym lub dwóch przesłuchaniach. Jedynym znanym mi przykładem osoby, która nie pozwoliła się zastraszyć, była łączniczka Wydziału Rzeszowskiego WiN Maria Dzierżyńska. Podczas przesłuchań nie przyznawała się do zarzucanych jej czynów i odmawiała podawania jakichkolwiek personaliów, a w końcu podjęła próbę samobójczą, podczas której złamała obie nogi. Odratowano ją, a następnie sądzono w odrębnym procesie.

Tomasz Balbus – A jak oceniliby Panowie postawę przyjętą w śledztwie przez pierwszego prezesa Zarządu Głównego WiN płk. Jana Rzepeckiego „Ożoga”? Czy możemy zaliczyć go, znając już dzisiaj wiele okoliczności jego sprawy, w znacznym stopniu akta śledcze i materiały operacyjne, do kategorii zdrajców czy złamanych? Osobiście przychyliłbym się do tego ostatniego określenia.

Jerzy Kułak – A dlaczego mielibyśmy przeprowadzać jakiś nowy sąd nad Rzepeckim, którego postawa została niemal natychmiast oceniona krytycznie przez II Zarząd Główny WiN oraz komendantów poszczególnych obszarów i okręgów?

Tomasz Balbus – Nie ukrywam, że moje dwa powyższe pytania miały charakter trochę prowokacji intelektualnej, jednak z intencją czysto naukową, a nie zmierzającą do jakiegokolwiek „sądu” nad pułkownikiem. Twierdzę natomiast, że przy ocenianiu postaw zajmowanych już w więzieniu przez działaczy podziemia niepodległościowego powinniśmy abstrahować od ocen sformułowanych przez ich dawnych kolegów z konspiracji. Powinniśmy je znać, ale nie utożsamiać się z nimi, gdyż wówczas jesteśmy o krok od cienkiej linii oddzielającej historię

od hagiografii. Oceny te często były i są do dzisiaj – co jest naturalne – bardzo emocjonalne, ferowane zazwyczaj pośpiesznie, przy niepełnej wiedzy o przesłankach, które wpłynęły na zajęcie przez uwięzionych takiej a nie innej postawy. Wydaje mi się, że obecnie, dysponując w wielu wypadkach znaczną, chociaż ciągle niepełną, wiedzą o okolicznościach aresztowania, przebiegu śledztwa, składanych przez funkcjonariuszy propozycjach, mamy lepsze możliwości oceny tych postaw, opierając się na wypracowanych podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej zasadach kodeksu etycznego Polski Podziemnej oraz wytycznych podziemia antykomunistycznego w zakresie kwalifikowania zjawiska zdrady. Chciałbym przy tym podkreślić, że starając się poddać ten problem pod dyskusję, nie dążę do potępienia osób, które np. załamały się w śledztwie czy też poszły na współpracę agenturalną, ale do zrozumienia okoliczności, w jakich się to stało i dlaczego. Prędzej czy później historycy zajmujący się dziejami podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej zakończą etap badań faktograficznych i podejmą próbę zbilansowania zysków i strat, przyczyn i skutków występujących wówczas procesów i zjawisk, i przy określonym stanie wiedzy będą musieli zacząć formułować oceny postaw działaczy i żołnierzy niepodległościowych, na początku przynajmniej tych z elit dowódczych i kierowniczych.

Zbigniew Nawrocki – I będzie to, delikatnie mówiąc, ocena niezbyt pozytywna.

Janusz Kurtyka – Nie podzielam opinii dr. Nawrockiego co do generalnej oceny postaw działaczy podziemia niepodległościowego w latach 1945–1948. Uważam, że dokonywanych przez nich wyborów nie wolno nam analizować z punktu widzenia prawa obowiązującego przed wojną lub zasad postępowania sformułowanych w czasie okupacji niemieckiej. Pierwsze lata powojenne to okres, w którym rozpadła się polska państwowość, a w społeczeństwie domino wało poczucie totalnej klęski politycznej. Przebija to wyraźnie w rozmowach z uczestnikami ówczesnej konspiracji. Na ich oczach nieodwołalnie kończyła się nad Wisłą pewna epoka i musieli jakoś odnaleźć się w nowej rzeczywistości. To, o czym mówię, nie tłumaczy oczywiście sypania w śledztwie, myślę jednak, że nasze pokolenie nie ma moralnego prawa, aby dokonywać tego typu ocen, o których mówił dr Balbus.

Zdzisław Zblewski – Na zakończenie naszej dyskusji proszę Panów o krótką ocenę przydatności materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa do badania dziejów podziemia niepodległościowego. Jaki jest stopień przydatności tych materiałów w porównaniu np. z materiałami wytworzonymi przez instytucje sądownicze czy relacjami żyjących działaczy konspiracji?

Jerzy Kułak – Doceniam znaczenie materiałów wytworzonych przez bezpiekę, sądzę jednak, że w trakcie pracy badawczej należy bezwzględnie konfrontować je z innymi rodzajami źródeł historycznych. Przede wszystkim z materiałami wytworzonymi przez samo podziemie niepodległościowe, ale także, jeśli to możliwe, ze wspomnieniami uczestników opisywanych wydarzeń oraz dokumentami administracji cywilnej. Generalnie chciałbym przestrzec przed pokusą publikowania jakiegokolwiek opracowania przygotowanego wyłącznie na podstawie materiałów bezpieki.

Tomasz Balbus – Jeśli chodzi o konfrontację ustaleń dokumentów wytworzonych przez UB z relacjami świadków minionych wydarzeń, sądzę, że jest to dzisiaj postulat nieco już utopijny i bardziej życzeniowy niż możliwy do przeprowadzenia z wynikiem zadowalającym historyka. Od badanych wydarzeń, spraw i zjawisk minęło pół wieku. Ich główni bohaterowie z reguły już nie żyją, bo zostali wymordowani lub zmarli. Pozostali natomiast uczestnicy czy świadkowie wydarzeń zazwyczaj nie są w stanie wnieść do naszych ustaleń zbyt dużo nowych informacji. Chociaż są i wyjątki, co trzeba tutaj przyznać. Ostatnio byli żołnierze plutonu szturmowego AK z Wileńszczyzny, Henryk Trojanowski „Hena” i Janusz Grzesik-Grzenicki „Leszek”, podczas naszej wspólnej pracy nad monografią dziejów i życia codziennego 1. Brygady Wileńskiej, z fotograficzną dokładnością, opierając się na przedstawionych im wcześniej kwestionariuszach pytań i zdjęciach, potrafili przedstawić niektóre akcje bojowe, likwidacje konfidentów, różne aspekty partyzanckiej codzienności i „leśnego” życia. Ale to są wyjątki, których jednak warto poszukiwać, a czas ku temu jest ostatni. Wspomniany prof. Jerzy Węgierski to jest już postać wybitna, zarówno w zakresie wiedzy, przeżyć, jak i pamięci. Generalnie uważam, że w odniesieniu do dziejów podziemia antykomunistycznego i jego skomplikowanych relacji z UB postulat docierania do świadków byłby, jak sądzę, zasadny jeszcze w latach pięćdziesiątych–siedemdziesiątych XX w., kiedy upływ czasu nie zdążył zatrzeć śladów w ludzkiej pamięci, a przeczytane przekazy, książki i artykuły nie nałożyły się na własne przeżycia. Ale wówczas było to niemożliwe, gdyż ludzie w obawie przed komunistycznymi represjami nie chcieli mówić. Zbierane obecnie relacje mają dla badaczy powojennej konspiracji niepodległościowej raczej drugorzędne znaczenie. Moim zdaniem dużo większą wartość źródłową (a szczególnie informacyjną) przedstawiają protokoły przesłuchań zgromadzone w aktach spraw karnych toczących się przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi oraz w aktach kontrolno-śledczych sporządzanych przez funkcjonariuszy „bezpieczeństwa”. Powinniśmy traktować te protokoły jak zwykłą relację historyczną i stosować wobec nich normalne zasady krytyki źródeł.

Janusz Kurtyka – To nieco ryzykowna teza.

Zbigniew Nawrocki – Są oczywiście osoby, które z definicji negują wiarygodność źródeł wytworzonych przez bezpiekę, ja jednak zgadzam się zarówno z dr. Balbusem, jak i Jerzym Kułakiem, którzy podkreślają ich wysoką wartość, naturalnie przy zachowaniu zasady konfrontacji z innymi rodzajami materiałów archiwalnych, w szczególności z materiałami wytworzonymi przez struktury podziemia oraz dokumentami sądowymi. Podzielam natomiast sceptycyzm dr. Balbusa co do efektywności konfrontowania tych materiałów z relacjami żyjących świadków wydarzeń.

Jerzy Kułak – Upierałbym się jednak przy tezie, że protokół przesłuchania jest najmniej wiarygodnym spośród wszystkich rodzajów źródeł wytworzonych przez bezpiekę. Pamiętajmy, że był on sporządzany przez oficera śledczego, który bynajmniej nie dążył do wiernego zapisania słów przesłuchiwanego, ale z reguły naginał jego wypowiedzi w taki sposób, aby go jak najbardziej pogrążyć. Dlatego sądzę, że za bardziej wiarygodne należałoby uznać różnego rodzaju

materiały operacyjne bezpieki. Miały one charakter roboczy, stanowiły rodzaj podręcznej dokumentacji danej sprawy dla prowadzących ją funkcjonariuszy, można więc przyjąć, że nie były w takim stopniu jak protokoły przesłuchań poddawane różnego rodzaju manipulacjom.

Zbigniew Nawrocki – Zgoda, ale nie odmawiamy protokołom przesłuchań wiarygodności. Zaręczam, że przy ich uważnym studiowaniu, konfrontowaniu ich ze sobą oraz z innymi materiałami źródłowymi, owe manipulacje, o których mówił Jerzy Kułak, dość łatwo można zidentyfikować.

Janusz Kurtyka – Generalnie jestem gorącym zwolennikiem tezy, że wiarygodność tych materiałów jest bardzo wysoka. Trzeba pamiętać, że większość tych, którzy dostali się w ręce bezpieki, podejmowała w więzieniu walkę o życie i w beznadziejnej, jak im się często wydawało, sytuacji po prostu mówiła prawdę. Sądzę, że historycy powinni porzucić jałowe spory dotyczące wiarygodności materiałów bezpieki, natomiast jak najszybciej podjąć dyskusję na temat metodologii ich wykorzystania.

Zdzisław Zblewski – Dziękuję Panom za udział w dyskusji.

TOMASZ BALBUS (ur. 1970) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu. Specjalizuje się w najnowszych dziejach Polski, zwłaszcza podziemia powojennego. Autor licznych publikacji dotyczących WiN i podziemia poakowskiego, m.in. *Major Ludwik Marszałek „Zbroja” (1912–1948)*, *Żołnierz Polski Podziemnej (1999)*, *Konspiracja dolnośląska AK-WiN (1945–1948)*, *Leksykon (2000)*, *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 1 (2003), t. 2 (2004), t. 3 i 4 (w przygotowaniu).

JERZY KUŁAK (ur. 1960) – historyk. Pracownik Urzędu m.st. Warszawy. Badacz dziejów podziemia niepodległościowego na Białostocczyźnie. Ostatnio opublikował wybór źródeł *Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz (1998)*, a także, wspólnie z Krzysztofem Sychowiczem, pakiet edukacyjny *Podziemie niepodległościowe w woj. białostockim w latach 1944–1956 (2002)* wydany przez OBEP IPN w Białymstoku.

JANUSZ KURTYKA (ur. 1960) – historyk, doktor habilitowany. Dyrektor Oddziału IPN w Krakowie. Członek Rady Naukowej Instytutu Historii PAN. Specjalizuje się w historii Polski średniowiecznej i wczesnonowożytnej oraz historii konspiracji niepodległościowej w Polsce po 1944 r. Od 1994 r. redaktor naczelny „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Współpracownik *Polskiego słownika biograficznego*. Autor m.in. biografii: *Generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek” 1898–1946 (1989)*. Laureat Nagrody im. Adama Heymowskiego (1996), Nagrody im. Joachima Lelewela (2000) oraz Nagrody im. Jerzego Łojka (2001, wspólnie z innymi członkami redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”).

ZBIGNIEW NAWROCKI (ur. 1959) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie. Zajmuje się dziejami podziemia niepodległościowego w Polsce w okresie II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych, a także historią komunistycznego aparatu represji. Członek redakcji „Studiów Rzeszowskich”. Autor i współautor m.in. książek: *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949* (1998), *Przeciw wolności. Wybór dokumentów z tajnych archiwów MSW* (2000), *Rozpracowanie i likwidacja rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)* (2001). Laureat Nagrody im. Jerzego Łojka (2000).

GRZEGORZ OSTASZ (ur. 1964) – doktor nauk humanistycznych. Adiunkt i prodziekan Wydziału Zarządzania i Marketingu Politechniki Rzeszowskiej. Historyk konspiracji niepodległościowej 1939–1956. Ostatnio opublikował m.in.: *Akcja „Burza” w Inspektoracie AK Rzeszów* (2003; wspólnie z A. Zagórskim) oraz *Z dziejów „Rozbratla” – Obwodu AK Rzeszów* (2003).

ZDZISŁAW ZBLEWSKI (ur. 1967) – doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie. Zajmuje się dziejami podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej oraz życiem codziennym w PRL. Członek redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”, współpracownik Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”. Autor książek: *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947* (1998), *Leksykon PRL-u* (2000).

APARAT BEZPIECZEŃSTWA W WALCE Z PODZIEMIEM POLITYCZNYM I ZBROJNYM W LATACH 1944–1956

Agnieszka Łuczak

Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu

Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta” była największą organizacją poakowską w Wielkopolsce. Nic dziwnego, że historycy byli szczególnie zainteresowani zbadaniem jej losów. W latach dziewięćdziesiątych XX w. powstały opracowania, które podjęły ten problem. Wokół WSGO „Warta”¹ narosło wiele niejasności i pytań, na które spodziewano się otrzymać odpowiedzi po uzyskaniu dostępu do akt wytworzonych przez organa bezpieczeństwa.

W zasobie archiwalnym przejętym przez IPN znajduje się sporo materiałów dotyczących WSGO „Warta”. Są to przede wszystkim źródła wnoszące nieco więcej danych o samej organizacji, jak chociażby odnalezione i przejęte przez SB dopiero w 1982 r. archiwum Andrzeja Rzewuskiego oraz jego grypsy z więzienia. Zachowało się również sporo materiałów archiwalnych mówiących o szczegółach rozpracowania WSGO „Warta” przez WUBP w Poznaniu.

WSGO „Warta” powstała na bazie Okręgu Poznańskiego AK. Idea powołania tej organizacji narodziła się w pierwszych miesiącach 1945 r. i była oddolną inicjatywą regionalną dowódcy poznańskiego okręgu, mającą zapęlić próżnię powstałą po rozwiązaniu AK. Sama nazwa wiele mówiła o charakterze organizacji: Wielkopolska – bo ograniczona terytorialnie do obszaru dawnego

¹ B. Głębocki, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”*, „Kronika Wielkopolski” 1995, nr 3, s. 24–35; M. Kamiński, *„Wojna domowa” w Wielkopolsce 1945–1947*, Poznań 1998, praca doktorska, mps (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu).

Okręgu Poznańskiego AK, samodzielna – gdyż niepodporządkowana strukturom AK w likwidacji, ochotnicza – bo przynależność do „Warty” zależała od indywidualnej decyzji, a przynależność do AK nie oznaczała kontynuacji działalności w WSGO „Warta”. Głównym celem „Warty” było przejęcie byłych członków AK (oraz wszystkich niechętnych komunistycznej władzy) oraz udzielenie im pomocy i chronienie ich przed prześladowaniami UB i NKWD. Twórcą i zarazem dowódcą WSGO „Warta” był ostatni komendant Okręgu Poznańskiego AK ppłk Andrzej Rzewuski „Przemysław”.

Formalnie grupa została powołana 10 maja 1945 r. rozkazem organizacyjnym nr 1 podpisanym przez Rzewuskiego jego nowym pseudonimem „Hańcza”. W rozkazie tym Rzewuski określił WSGO „Warta” jako apolityczną konspiracyjną jednostkę Wojska Polskiego stojącą przy prezydencie RP Władysławie Raczkiewiczem oraz podległą naczelnemu wodzowi. W kraju jedynym zwierzchnikiem grupy był jej dowódca². Sam Rzewuski tak precyzował charakter stworzonej przez siebie organizacji: „w istocie swej była zachowanym Okręgiem Poznańskim AK, bo składała się z tej samej sieci organizacyjnej i z tych samych ludzi co i dawny Okręg”³. Działalność WSGO „Warta” koncentrowała się głównie na rozbudowie i usprawnianiu funkcjonowania struktur organizacyjnych, werbowaniu nowych członków, utrzymywaniu łączności oraz prowadzeniu wywiadu i kontrwywiadu. Istotne znaczenie miała działalność propagandowa oparta głównie na materiałach redagowanych przez sztab grupy⁴.

Intencją Rzewuskiego było również stworzenie organizacji, która trzymałaby w dyscyplinie uzbrojonych ludzi, zabraniając jakichkolwiek działań zbrojnych o charakterze zaczepnym. Celem „Warty” była głównie samoobrona przed działaniami aparatu represji oraz ustabilizowanie sytuacji w województwie i zapobieżenie „spirali terroru”. Stąd podjęto akcję organizacyjnego podporządkowania grupie „dzikich” oddziałów leśnych oraz zwalczania bandytyzmu⁵.

Po mianowaniu na delegata Sił Zbrojnych na Okręg Poznański (w czerwcu 1945 r.) ppłk Rzewuski pełnił równoległe funkcje delegata i zwierzchnika WSGO „Warta”. Między czerwcem a połową października 1945 r. obowiązek dowodzenia „Wartą” przekazał mjr. Nowickiemu „Czerwińskiemu”, gdyż sam był całkowicie zaabsorbowany sprawami delegatury⁶.

Tworząc Okręg Poznański Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), Rzewuski powołał w skład jej sztabu część oficerów Komendy WSGO „Warta”. Komendę Okręgu DSZ tworzyli: Nowicki, Sylwester Gośliński „Wolski”, Władysław Ro-

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”, Komenda Okręgu, DSZ krypt. „Kupała” Poznań, oprac. KW MO w Poznaniu, 1982, mps [dalej: WSGO „Warta”...], Załącznik nr 1, Rozkaz organizacyjny nr 1 o powołaniu WSGO „Warta”, 10 V 1945 r., k. 1; K. Gozdowski, *Wielkopolski ataman*, „Karta” 1993, nr 10, s. 83–84.

³ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”... Załącznik nr 9, Replika ppłk. Andrzeja Rzewuskiego przygotowana w więzieniu z zamiarem wykorzystania jej na rozprawie sądowej, b.d., k. 10.

⁴ Według Bohdana Głębockiego materiały te były zamieszczone w czasopiśmie „Strażnica Sumienia” oraz w powielanych komunikatach radiowych (B. Głębocki, *op. cit.*, s. 27). Natomiast Sylwester Gośliński (Studium Polski Podziemnej, kol. 40/1, Relacja Sylwestra Goślińskiego z 1 VII 1946 r., s. 6) wspomina o dwutygodnikach „Baszta” i „Hasło Wielkopolski”.

⁵ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”... Załącznik nr 9, Replika ppłk. Andrzeja Rzewuskiego..., k. 5.

⁶ *Ibidem*, k. 8–9.

man „Janiszewski”, Adam Radliński „Makowicz”, Stefan Świdorski „Kalicki”, Jan Kołodziej „Drwal”. Ponadto Rzewuski powołał szefów komend rejonowych WSGO „Warta”: Władysława Mikę „Korwina”, Henryka Prackiego „Golskiego” i Stefana Baranowskiego „Małka”⁷.

Trudno dziś precyzyjnie ustalić, jakie były zależności między funkcjonującą wcześniej WSGO „Warta” a Okręgiem Poznańskim DSZ. Odnalezione w archiwach IPN źródła rzucają na tę kwestię nieco więcej światła, choć nie wyjaśniają wszystkiego. Kazimierz Leski „Dębor” (szef sztabu Obszaru Zachodniego DSZ) w swoich zeznaniach sugerował, że między WSGO „Warta” a Okręgiem Poznańskim DSZ istniały powiązania poprzez ogólnopolską tzw. akcję „Z”, której celem było rozpoznanie wojska (organizacji, rozlokowania, obsady personalnej, metod wychowawczych i propagandowych). Nadzór nad akcją Rzewuski powierzył swojemu bliskiemu współpracownikowi Radlińskiemu, który jej lokalnych referentów z reguły wyznaczał w obwodach (powiatach) na kierowników lokalnych komórek DSZ, podporządkowując je tym samym w pewnym stopniu WSGO „Warta”. W ten sposób – zdaniem Leskiego – „Warta” mogła ingerować w sprawy Okręgu Poznańskiego DSZ. Delegat Sił Zbrojnych na Obszar Zachodni, a zatem przełożony Rzewuskiego, płk Jan Szczurek-Cergowski, polecił mu wówczas likwidację i całkowite odcięcie się od „Warty” oraz wcielenie najwartościowszych jej członków do Okręgu Poznańskiego DSZ⁸. Wiele jednak wskazuje na to, że przez cały okres istnienia DSZ Szczurek-Cergowski akceptował istnienie „Warty”. Na przykład w swoim sprawozdaniu z akcji „Z” za lipiec 1945 r. dla Obszaru Zachodniego DSZ Rzewuski meldował o dwutorowym prowadzeniu tejże akcji: zarówno przez placówki terenowe sztabu, jak i przez WSGO „Warta”, podkreślając jednocześnie silne rozbudowanie struktur „Warty” w terenie i potrzebę tworzenia placówek Okręgu DSZ tam, gdzie struktury „Warty” nie działały⁹.

Sytuacja zaogniła się dopiero od września 1945 r. podczas likwidowania DSZ (rozkaz w tej sprawie kancelaria Obszaru Zachodniego otrzymała 30 sierpnia) i ujawnienia zamiaru przeformowania jej struktur w cywilną organizację polityczną Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. 9 września 1945 r. Rzewuski otrzymał od Szczurka-Cergowskiego rozkaz rozwiązania Okręgu Poznańskiego DSZ i WSGO „Warta”. Podporządkował się tylko pierwszej jego części i z dniem 11 października 1945 r. rozwiązał okręg DSZ¹⁰.

Od pierwszych dni września do 10 listopada 1945 r. trwał konflikt między Rzewuskim a Szczurkiem-Cergowskim w związku z likwidacją WSGO „Warta”. Rzewuski wzbierał się przed wykonaniem tego rozkazu, argumentując, że rozwiązanie organizacji wojskowych nastąpiło za sprawą czynników krajowych, bez aprobaty Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie¹¹. W zaistniałym konflikcie z przełożonymi Rzewuski stał na stanowisku, że zatarg ów był spowodowany:

⁷ *Ibidem*, k. 63; Archiwum IPN Oddział w Poznaniu [dalej: AIPN Po], 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Zeznania Andrzeja Rzewuskiego z 2 XII 1945 r., k. 124.

⁸ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., Załącznik nr 30, Oświadczenie Kazimierza Leskiego z 18 XII 1945 r. dotyczące działalności WSGO „Warta”, k. 4–5.

⁹ *Ibidem*, MBR, Departament III, 2578, Sprawozdanie „Kupała” do „Swarożyc”, 29 VII 1945 r., k. 1.

¹⁰ *Ibidem*, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 73.

¹¹ *Ibidem*, Załącznik nr 30, Oświadczenie Kazimierza Leskiego..., k. 6.

„ich [tzn. oficerów sztabu DSZ] decyzją samowolnego opuszczenia służby wojskowej i podjęcia czynnej działalności politycznej”¹². Swoje argumenty dobitnie przedstawił w piśmie z 11 października 1945 r. skierowanym do Szczurka-Cergowskiego, pisząc: „Pracę tę [wojskową] prowadzić będzie nadal »Warta«, która po wcieleniu do niej żołnierzy b[ylej] delegatury stała się faktycznie Okręgiem Poznańskim b[ylej] AK, mimo [że] ze względów zasadniczych nazwy tej nie używa. [...] Zapewniam, że pobierając swoją ostateczną decyzję, czynię to [po] głębszym namyśle i ciężkiej walce wewnętrznej, którą prowadziłem po długich dyskusjach z Panem oraz ze swoimi kolegami i podwładnymi. Nie jest ona owocem lekkomyślności z mej strony ani tym bardziej prywaty w jakiejkolwiek postaci. Decyduję się na takie postępowanie w najlepszej woli i wierzę, że tego wymaga mój obowiązek żołnierski i obywatelski. Od tej chwili będziemy podążać do wspólnych ideałów różnymi drogami. Dziś trudno przesądzać, która z tych dróg okaże się błędną. I dlatego proszę o zaniechanie zamiaru wydania rozkazu potępiającego »Wartę«. Na taki rozkaz byłbym zmuszony reagować, a każda polemika wskazująca na istnienie jakiegokolwiek rozdzwiewu w ruchu podziemnym jest wysoce szkodliwa dla sprawy, której pragniemy służyć”¹³.

Ponadto Rzewuski był zdecydowanie przeciwny przejściu podległych mu struktur wojskowych do WiN, co uwidoczniło się w wydanym przez niego piśmie okólnym z 18 października 1945 r. do wszystkich jednostek organizacyjnych WSGO „Warta”, zabraniającym nawiązania współpracy z WiN¹⁴. Na tle omawianego konfliktu doszło do rozłamu w komendzie okręgu, gdyż obaj zastępcy Rzewuskiego: Gośliński („Wolski”, „Mściwój”), pełniący funkcję szefa sztabu okręgu DSZ, oraz mjr/ppłk Nowicki „Czerwiński”, zastępujący Rzewuskiego jako dowódca WSGO „Warta”, zamierzali podporządkować się rozkazowi Szczurka-Cergowskiego¹⁵. Prezes Obszaru Zachodniego DSZ-WiN mianował Goślińskiego tymczasowym prezesem Okręgu Poznańskiego WiN z rozkazem przejmowania ogniw lokalnych „Warty” przez WiN¹⁶.

Sprzeciw ppłk. Rzewuskiego wobec przejścia podległych mu struktur wojskowych do WiN sprawił, że historycy często mają problemy z umieszczeniem WSGO „Warta” na mapie antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej Polski. W świetle nowych źródeł trafna wydaje się sugestia Rafała Wnuka skłaniająca do postrzegania „Warty” i stanowiska Rzewuskiego jako wyrazu legalistycznej postawy, szacunku dla prawa i instytucji państwowych II RP, a nie – jak dotąd – jako przejawu anarchii¹⁷. Tym bardziej że swoją decyzję o powołaniu WiN Jan Rzepecki podjął bez konsultowania się z rządem polskim na emigracji. O powstaniu nowej organizacji nie poinformował nawet swoich byłych przełożonych. Jak wiadomo, zarówno profil polityczny zrzeszenia, jak i osoba prezesa

¹² *Ibidem*, Załącznik nr 9, Replika ppłk. Andrzeja Rzewuskiego..., k. 11.

¹³ AIPN, MBP, Departament III, 2589, Pismo byłego delegata na Okręg Poznański do byłego delegata wojskowego na Obszar Zachodni, 11 X 1945 r., k. 153–153a.

¹⁴ B. Głębocki, *op. cit.*, s. 28.

¹⁵ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., Załącznik nr 30, Oświadczenie Kazimierza Leskiego..., k. 7.

¹⁶ B. Głębocki, *op. cit.*, s. 28–29.

¹⁷ R. Wnuk, *Poakowska konspiracja antykomunistyczna w Wielkopolsce w 1945 r.*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14, s. 66.

Zarządu Głównego nie budziły entuzjazmu rządu, w którym dużą rolę odgrywali przedstawiciele Stronnictwa Narodowego¹⁸.

Ostatecznie ppłk Andrzej Rzewuski, po otrzymaniu w drugiej połowie października informacji o piśmie gen. Stanisława Kopańskiego z 17 września 1945 r., w którym szef Sztabu Naczelnego Wodza sugerował rozwiązanie wszystkich organizacji wojskowych działających w kraju, podjął decyzję o rozwiązaniu WSGO „Warta”¹⁹. Dnia 15 listopada wydał ostatni rozkaz dzienny nr 8, wraz z odezwą do żołnierzy, który szczegółowo regulował tryb rozwiązywania „Warty”²⁰.

* * *

WSGO „Warta” była organizacją silnie rozbudowaną w terenie. Rzewuski stworzył sieć organizacyjną wzorowaną na byłej AK, składającą się z dowództwa grupy, siedmiu komend rejonowych, komend obwodowych, placówek i plutonów²¹. Posługiwały się one kryptonimami (podobnie jak w AK). Dla rejonu ostrowskiego np. używano kryptonimu „Szamotuły”, dla kaliskiego – „Nowy Tomyśl”²². Rzewuski zaplanował utworzenie następujących komend rejonowych: poznańskiej, wągrowieckiej, gnieźnieńskiej, kaliskiej, ostrowskiej, leszczyńskiej i szamotulskiej, jednak nie wszystkie były rozbudowane, a niektóre nie zostały nawet zapoczątkowane. Rejony obejmowały od trzech do pięciu obwodów²³. Obwód odpowiadał terytorialnie powiatowi. W niektórych przypadkach tworzone także podobwoły – obejmowały one miasta, np. Poznań, Ostrów, Wolsztyn czy Grodzisk. Najniższy szczebel stanowiły placówki działające na obszarze gminy²⁴.

Dowództwo WSGO „Warta” dążyło do przejęcia kontroli nad oddziałami partyzanckimi, aby utrzymać w ryzach ich zbrojne wystąpienia, ponadto zamierzało umożliwić byłym żołnierzom AK wyjście z lasu i włączenie się do cywilnego życia. Zarówno lokalne struktury organizacji, jak i komenda szukały kontaktu z dowódcami oddziałów. Wiadomo o podporządkowaniu następujących organizacji (niewykluczone, że było ich więcej):

– oddział „Szarego” dowodzony przez Ludwika Sinięckiego, od końca maja 1945 r. działał na terenie powiatu ostrowskiego, od czerwca do października 1945 r. podporządkowany Komendzie Rejonu Ostrowskiego²⁵;

– oddział „Błyska” dowodzony przez Jana Kempiańskiego, od lipca do października 1945 r. podporządkowany Komendzie Rejonu Ostrowskiego²⁶;

¹⁸ T. Honkisz, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”* [w:] *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 97, 100.

¹⁹ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., Załącznik nr 30, Oświadczenie Kazimierza Leskiego..., k. 8.

²⁰ *Ibidem*, Załącznik nr 4, Rozkaz dzienny nr 8 o rozwiązaniu WSGO „Warta”, k. 1–2; *ibidem*, Załącznik nr 5, Załącznik do rozkazu dziennego nr 8, k. 1–3.

²¹ AIPN Po, 04/157, Protokół przesłuchania Andrzeja Rzewuskiego, 7 XII 1945 r., k. 13.

²² B. Głębocki, *op. cit.*, s. 26–27.

²³ AIPN Po, 04/157, Wyciąg z protokołu przesłuchania Andrzeja Rzewuskiego z 15 III 1946 r., k. 2.

²⁴ B. Głębocki, *op. cit.*, s. 27.

²⁵ AIPN, 0185/14, WSGO „Warta”, Oddział pod dowództwem Ludwika Sinięckiego „Szarego”, oprac. KW MO w Poznaniu, b.d., mps, k. 1–5.

²⁶ *Ibidem*, 0185/13, t. 4, WSGO „Warta”, Oddział pod dowództwem Jana Kempiańskiego „Błyska”, oprac. KW MO w Poznaniu, b.d., mps, k. 4–5.

– oddział „Otta” dowodzony przez Franciszka Olszówkę, powstał w kwietniu 1945 r., od sierpnia do listopada 1945 r. podporządkowany Komendzie Obwodu Kępno²⁷;

– oddział „Bora” dowodzony przez Zygmunta Borowskiego, od połowy lipca do listopada 1945 r. podporządkowany Komendzie Obwodu Krotoszyn (placówka w Koźminie)²⁸;

– Kompania Rycerska Armii Krajowej (KRAK) dowodzona przez Alojzego Martyniaka, od maja 1945 r. podporządkowana Komendzie Obwodu Krotoszyn²⁹;

– oddział „Tarzana” rozładowany (częściowo rozproszony, a częściowo przeniesiony na inny teren) w lipcu 1945 r. przez Kazimierza Wieczorka „Dęba” na rozkaz Komendy Rejonu Wągrowieckiego WSGO „Warta”³⁰;

– oddział AK grupa „Babinicza” (N.N.); po jego wyjeździe dowódcą został Jan Karaskiewicz „Twardy”; oddział istniał od kwietnia 1945 r., w sierpniu został podporządkowany Komendzie Obwodu Wolsztyn WSGO „Warta”³¹;

– oddział „Spirytusa” dowodzony przez Czesława Mocka podporządkowany od czerwca 1945 r. placówce WSGO „Warta” w Dobrzycy³².

* * *

Rozpracowanie WSGO „Warta” przez komunistyczne organa bezpieczeństwa odbywało się równoległe na szczeblach powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu.

Pierwsze doniesienia o istnieniu WSGO „Warta” napłynęły do PUBP w Ostrowie Wielkopolskim już w maju 1945 r., a więc w miesiącu powołania organizacji przez ppłk. Rzewuskiego. Mimo że informacje te nie wymieniały personalnie organizatorów, to wskazywały jednoznacznie na środowisko akowskie Ostrowa i jego czołowych działaczy. Omawiane doniesienia nie mówiły również o zasięgu działalności nowo powstałej organizacji³³. Szybko, bo już w lipcu 1945 r., zaczęły napływać do organów bezpieczeństwa wzmianki o działalności WSGO „Warta” również w innych powiatach: kaliskim (9 lipca)³⁴, krotoszyńskim (14 lipca) oraz w Poznaniu (12 lipca). Zebrane informacje świadczyły o rozwoju organizacyjnym grupy w ówczesnym województwie poznańskim i musiały wzmocnić czujność organów bezpieczeństwa. Naturalną konsekwencją było przeję-

²⁷ *Ibidem*, 0397/305, Banda terrorystyczno-rabunkowa pod dowództwem Franciszka Olszówki ps. „Otto”, Biuro „C” MSW, Warszawa 1983, mps, k. 65.

²⁸ D. Szczepaniak, *Antykomunistyczna konspiracja niepodległościowa w Koźminie i okolicy w latach 1945–1953*, b.d., mps (Biblioteka OBEP IPN w Poznaniu), s. 19; AIPN Po, 0/5/155, WSGO „Warta”, Oddział pod dowództwem Zygmunta Borowskiego „Bora”, oprac. KW MO w Poznaniu, 1973, mps, k. 1–2.

²⁹ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta...”, k. 59.

³⁰ AIPN Po, 003/356 (1 z 2), Sprawa obiektowa krypt. „Merkur”, t. 1, Oświadczenie amnestyjne Kazimierza Wieczorka przed Komisją Amnestyjną WUBP Poznań, Poznań, 23 IV 1947 r., k. 28–30.

³¹ *Ibidem*, 003/360 (2 z 2), WSGO „Warta”, Nielegalna organizacja AK grupa „Babinicza”, Wolsztyn, oprac. KW MO w Poznaniu, 1977, mps, k. 1–4.

³² AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 15.

³³ *Ibidem*, k. 77.

³⁴ *Raport N. Seliwanowskiego dla E. Berii o aresztowaniu członków WSGO „Warta”*, Warszawa, 31 VII 1945 r. [w:] *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewskaja i in., Warszawa 1998, s. 327–328.

cie nadzoru nad rozpracowaniem organizacji przez WUBP w Poznaniu, co nastąpiło w połowie lipca 1945 r. Niemal jednocześnie (13 lipca tr.) Wydział I WUBP w Poznaniu przekazał odpowiedni meldunek do Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego³⁵.

Nadzór nad przeprowadzaniem czynności operacyjno-śledczych w powiatowych urzędach bezpieczeństwa przejął zatem Wydział I WUBP w Poznaniu. Stosunkowo szybko, bo już w sierpniu 1945 r., funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa rozpoczęli rozpracowanie Komendy WSGO „Warta”. Pomógł im w tym przypadek. Pierwszą informację o istnieniu i działalności komendy w Poznaniu funkcjonariusze WUBP uzyskali podczas przesłuchań Leona Rosady „Pitta”. Zatrzymany w sprawie niezwiązanej z „Wartą”, lecz dotyczącej organizacji Jednostka Operacyjna Frontu Oporu, Rosada zeznał o prowadzonych trzykrotnie rozmowach na temat podporządkowania organizacyjnego jednostki WSGO „Warta”³⁶. Wskazał Bogdana Okoniewskiego (swojego byłego podkomendnego) oraz szefa wywiadu WSGO „Warta” „Janiszewskiego” jako osoby, które reprezentowały komendę WSGO „Warta” podczas pertraktacji³⁷.

Porucznik Czesław Mackiewicz, p.o. kierownik Sekcji II Wydziału I WUBP w Poznaniu, założył najprawdopodobniej we wrześniu 1945 r. (dokładna data nie jest znana) rozpracowanie agenturalne WSGO „Warta” pod kryptonimem „Rodzeństwo”³⁸. Podstawą tej decyzji były zebrane informacje agenturalne oraz materiały uzyskane ze śledztw prowadzonych równoległe w powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego. Rozpracowaniem objęto następujące osoby:

- Danutę Okoniewską, siostrę Bogdana Okoniewskiego, która była członkiem WSGO „Warta” i współpracownikiem Władysława Romana „Janiszewskiego”, nierozpoznanego wówczas przez funkcjonariuszy UB,
- Bogdana Okoniewskiego „Robakowskiego”, „Kraha”, który, jak stwierdzono: „[jest] centralną skrzynką pocztową wywiadu na woj[ewództwo] poznańskie, odbiera raporty od komendantów powiatów, opracowuje i przekazuje je swemu przełożonemu pseudo »Janiszewski«”,
- Romana Wildena „Robaka”, który, jak stwierdzono: „według danych agencji jest szefem wywiadu na Nowy Tomyśl, ma bezpośredni kontakt z Okoniewskim, jemu przekazuje raporty z zebranymi informacjami, prócz tego ma pośredni kontakt z »Janiszewskim«, »Marianem« i »Korwinem«”³⁹.

Założone przez WUBP w Poznaniu rozpracowanie agenturalne pozwoliło zatem na rozpoczęcie infiltracji przez UB komendy okręgu, a w szczególności: Władysława Romana „Janiszewskiego” – szefa wywiadu okręgu, Sylwestra Goślińskiego „Mariana” – szefa sztabu okręgu oraz Władysława Miki „Korwina” – szefa rejonu poznańskiego.

³⁵ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 77.

³⁶ AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa krypt. „Merkur”, t. 1, Raport naczelnika Wydziału III WUBP Poznań do Departamentu III MBP o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Merkur”, Poznań, 29 XI 1952 r., k. 1–2.

³⁷ *Ibidem*, Pismo WUBP w Poznaniu do MBP w Warszawie, Charakterystyka na członków nielegalnej organizacji, Poznań, 10 X 1945 r., k. 77–78.

³⁸ *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu agenturalnego rozpracowania na członków organizacji WSGO „Warta”, odpis, b.d., k. 3.

³⁹ *Ibidem*.

Podczas prowadzonego rozpracowania agenturalnego funkcjonariusze Sekcji II Wydziału I WUBP zatrzymali konspiracyjnie (tzn. w celu zwerbowania do współpracy) Bogdana Okoniewskiego, który przyznał, że od czerwca 1945 r. należał do WSGO „Warta”. Zeznał, że przystąpienie do organizacji umożliwił mu dawny znajomy z czasów AK „Janiszewski” (Władysław Roman), który pełnił funkcję szefa wywiadu okręgu. „Janiszewski” twierdził, że należy do kadry dowódczej WSGO „Warta” oraz posiada rozległe kontakty z kadrą dołów organizacji. Okoniewski natomiast sprawował funkcję „centralnej skrzynki kontaktowej wywiadu” i jego zadaniem było zbieranie raportów wywiadowczych z obwodów, opracowywanie ich, a następnie przekazywanie Romanowi, Goślińskiemu oraz Mice⁴⁰.

Dostępne materiały operacyjne wskazują, że najprawdopodobniej Okoniewski podjął wówczas (we wrześniu 1945 r.) współpracę z organami bezpieczeństwa jako agent wewnętrzny rozpracowujący dowództwo WSGO „Warta”, pracujący pod pseudonimem „A.70”⁴¹. Dzięki jego doniesieniom rozpracowanie organizacji postępowało sprawnie i stopniowo uzyskiwano coraz więcej informacji o jej dowództwie. W aktach operacyjnych Okoniewski jest scharakteryzowany w następujący sposób: „Agenturalne opracowanie, opracowuje agent ps. »A.70« zawerbowany na kompromitującym materiale, jest członkiem nielegalnej organizacji, pełni funkcję oficera techn[icznego] wywiadu. Posiada nieukończony wyższy wykształcenie. Dostatecznie wysoki poziom inteligencji, politycznie jest wyrobiony, punktualny i obowiązkowy, z dawanych mu zadań wywiązuje się doskonale. Cieszy się zaufaniem swoich przełożonych. Ma kontakt bezpośredni z szefem wywiadu i głównym kasjerem”⁴².

W październiku funkcjonariusze poznańskiego WUBP wiedzieli już, że: „założycielem i komendantem »Warty« ma być jakiś osobnik pod pseudonimem »Stary«. Pośredni kontakt do »Starego« agent powinien otrzymać w najbliższych dniach”⁴³. W tym czasie nie znali jeszcze danych personalnych ani stanowisk zajmowanych w WSGO „Warta” przez oficerów o pseudonimach „Marian” i „Korwin”. Natomiast oficer „Janiszewski” został przekazany do obserwacji przez MBP w Warszawie⁴⁴. Jak dotąd nie udało się ustalić, czy funkcjonariusze MBP poczynili jakieś próby inwigilacji i rozpracowania „Janiszewskiego”. Najprawdopodobniej nie, gdyż Roman ujawnił się wówczas w Warszawie w ramach amnestii i zrezygnował z pracy dla Okręgu Poznańskiego DSZ, przy aprobacie swoich dowódców⁴⁵. Stanowisko szefa wywiadu objął po nim N.N. „Marek”⁴⁶.

Zapewne agent „A.70” wywiązywał się sumiennie z powierzonych mu zadań, gdyż już 16 listopada 1945 r. zatwierdzono plan agenturalnego rozpracowania

⁴⁰ AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Pismo WUBP w Poznaniu do MBP w Warszawie, Charakterystyka na członków..., k. 77–78.

⁴¹ *Ibidem*, k. 77; AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Raport do naczelnika Wydziału III WUBP w Poznaniu o zapoznaniu się z teczką personalną i roboczą informatora o ps. „0-232”, Poznań, 26 VII 1952 r., k. 91–92.

⁴² *Ibidem*, Plan agenturalnego opracowania „Rodzeństwo”, Poznań, 16 XI 1945 r., k. 48.

⁴³ *Ibidem*, Pismo WUBP w Poznaniu do MBP w Warszawie, Charakterystyka na członków..., k. 78.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ W. Roman, *Oficer do zleceń*, Warszawa 1989, s. 314–315.

⁴⁶ AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Pismo WUBP w Poznaniu do MBP w Warszawie, Charakterystyka na członków..., k. 78.

pod kryptonimem „Rodzeństwo”. Była to kontynuacja założonego wcześniej pod tym samym kryptonimem rozpracowania dowództwa WSGO „Warta”. Tym razem planowano przeprowadzenie inwigilacji następujących osób:

– Marka Leczyńskiego, który według danych poznańskiego WUBP był szefem wywiadu na Okręg Poznański (miał około 36 lat, był skoczkiem oraz ukończył szkołę wywiadu we Włoszech),

– N.N. „Kwiatkowskiego”, który według poznańskiego WUBP był głównym kasjerem organizacji,

– Andrzeja Rzewuskiego, identyfikowanego przez funkcjonariuszy UB jako N.N. „Stary”, głównego komendanta organizacji,

– Dionizego Vogla, identyfikowanego przez poznański WUBP jako N.N. „Gryf”, komendanta Obwodu Nowy Tomyśl,

– Władysława Mikeę, który według danych poznańskiego WUBP pełnił funkcję inspektora i był określony jako N.N. „Korwin”,

– Sylwestra Goślińskiego, który według poznańskiego WUBP był członkiem sztabu określonym jako N.N. „Marian”.

Plan rozpracowania przewidywał ponadto inwigilację Romana Wildena „Robaka”, przez którego planowano namierzyć i przy pomocy dwóch lub trzech agentów UB rozpracować komendanta Obwodu Nowy Tomyśl „Gryfa” (Dionizego Vogla). Dodatkowym zadaniem funkcjonariuszy WUBP umieszczonym w planie agenturalnego rozpracowania było: „Zwerbowanie i wprowadzenie nowej agentury dla pokrycia materiałów otrzymywanych ze źródła »A.70«”⁴⁷.

Drugiego agenta o pseudonimie „Astra” rozpracowującego dowództwo WSGO „Warta” zwerbowano nieco później (dokładna data nie jest znana). Zgodnie z zamierzeniami prowadzącego sprawę por. Mackiewicza przekazywał on informacje, które jednocześnie umożliwiały zweryfikowanie doniesień pierwszego agenta i znacznie przyspieszyły zakończenie rozpracowania⁴⁸. Na podstawie dostępnych źródeł trudno dziś precyzyjnie wskazać, kto krył się pod pseudonimem „Astra”. Wiele wskazuje na to, że agent ten był do 1946 r. agentem sieci agencyjnej Okręgowego Zarządu Informacji Wojska Polskiego nr 3⁴⁹.

Termin ostatecznej likwidacji Komendy WSGO „Warta” został wyznaczony przez Wydział II WUBP na drugą połowę listopada 1945 r. Zebrane materiały operacyjne pozwoliły na przygotowanie planu realizacji sprawy. Do zlikwidowania komendy wyznaczono dwie grupy oficerów śledczych, z których pierwsza pod kierownictwem por. Zdzisława Zdziebkowskiego wtargnęła 26 listopada 1945 r.

⁴⁷ AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Plan agenturalnego opracowania „Rodzeństwo”, Poznań, 16 XI 1945 r., k. 48–49.

⁴⁸ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 79.

⁴⁹ AIPN Po, 0/06/67 (55 z 130), Akta Wydziału III WUBP Poznań, Sprawozdanie za miesiąc październik 1949 r., k. 172. Agent „Astra” został w 1946 r. wyeliminowany z powodu „nieposiadania kontaktu z osobami wojskowymi”. Ten wątek rozpracowania WSGO „Warta” wymaga przeprowadzenia szczegółowej kwerendy w dokumentacji OZI WP nr 3. Trudno określić, w jakim stopniu poznański OZI WP współpracował z WUBP w Poznaniu przy rozpracowaniu WSGO „Warta” w 1945 r., bo mimo że agent „Astra” dawał cenne materiały o dowództwie „Warty”, został wyeliminowany z nieznanego kierownictwu poznańskiego WUBP powodu (*ibidem*, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Ramowy plan rozpracowania WSGO „Warta” doteczki zagadnieniowej krypt. „Warta”, Poznań, 30 III 1956 r., k. 62).

do powielarni w mieszkaniu przy ul. Krańcowej 59 w Poznaniu i zatrzymała tam właściciela mieszkania Stefana Świderskiego (szefa oddziału Informacji i Uświadamiania Okręgu) oraz Jerzego Talmę i Józefa Klimkiewicza (członków). Druga grupa funkcjonariuszy pod kierownictwem por. Czesława Mackiewicza w tym samym dniu zajęła mieszkanie Kazimierzy Wyszomirskiej w Poznaniu (przy ul. Gołębiej 5 m. 26) będące skrzynką kontaktową okręgu. Zatrzymano wówczas Henryka Prackiego „Golskiego” (szefa Rejonu Gnieźnieńskiego), którego przewieziono do aresztu WUBP w Poznaniu. W mieszkaniu zorganizowano kocioł i w kilka godzin później zatrzymano dwie niezidentyfikowane osoby, które następnie osadzono w areszcie⁵⁰. Jak się później okazało, byli to ppłk Rzewuski i Mika (szef Rejonu Poznańskiego). Dowódca WSGO „Warta” nie pozwolił aresztować się bezwolnie i podczas zatrzymania go doszło do walki. Będąc już w więzieniu, podczas śledztwa, w grypsach kierowanych do Jana Kempieńskiego „Błyska” tak opisywał swoje aresztowanie: „Ja stary, byłem sam na czterech w zamkniętym mieszkaniu i to nie dałem się golemi rękami wziąć i broniłem się, aż straciłem przytomność. A gdyby cholerna amunicja nie zawiodła, to guzik widzieliby mnie tu”⁵¹.

Następnego dnia, 27 listopada 1945 r., zatrzymano Wyszomirską, Wildena, Tadeusza Cenkiera i Janusza Doberschütza oraz członków sekcji kontrwywiadu Karola Schmidta i Konrada Doberschütza, a 29 listopada 1945 r. Janinę Borowską. Ci ostatni zostali przesłuchani, a następnie, ze względów operacyjnych, zwolnieni z aresztu⁵². Podobnie było z innymi członkami tej sekcji Okręgu WSGO „Warta”. W listopadzie 1945 r. zatrzymano, a następnie wypuszczono ze względów operacyjnych Okoniewskiego. Również 30 listopada 1945 r. zatrzymano innego członka sekcji kontrwywiadu – Czesława Stempniaka „Wyrwicza”, który podczas przesłuchania ujawnił członków sekcji wywiadowczej, przyczyniając się do ich aresztowania. Dzięki temu zwolniono go z aresztu, a postępowanie umorzono⁵³. 1 grudnia aresztowano Janinę Mazur-Mikołajczak należącą do sekcji kontrwywiadu, 17 grudnia – Kazimierza Kempieńskiego⁵⁴.

Nieco inaczej potoczyły się losy Romana, szefa wywiadu Okręgu Poznańskiego DSZ, który 21 września 1945 r. ujawnił się w porozumieniu ze swoimi przełożonymi i został wcielony do służby wojskowej⁵⁵. Funkcjonariusze WUBP w Poznaniu do 1953 r. nie orientowali się, że pod pseudonimem „Janiszewski” krył się Roman⁵⁶.

Inwigilacja Władysława Romana została podjęta na nowo w 1949 r., kiedy to WUBP w Poznaniu zaczął ponownie rozpracowywać środowisko WSGO „Warta”. Do tego zadania powtórnie wykorzystano informatora „A.70”. W 1949 r.

⁵⁰ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 80.

⁵¹ *Ibidem*, 0185/13, t. 2, Załącznik nr 24, Gryps Andrzeja Rzewuskiego do Jana Kempieńskiego, opis z oryginału, 8 III 1946 r., k. 1.

⁵² Zwolnieni z aresztu: Janusz i Konrad Doberschütz, Karol Schmidt (AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 80). Ten ostatni, wg tego samego źródła, został zatrzymany 1 XII 1945 r.

⁵³ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 34.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 81.

⁵⁵ W. Roman, *op. cit.*, s. 314–315.

⁵⁶ AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Pismo WUBP w Poznaniu do naczelnika Wydziału III UBP na m.st. Warszawy, Poznań, 7 IX 1953 r., k. 131.

został on informatorem Wydziału IV WUBP w Poznaniu już pod zmienionym pseudonimem „0.232”. Otrzymał wówczas zadanie skontaktowania się z mjr. Romanem zatrudnionym w Ministerstwie Obrony Narodowej w dziale historycznym⁵⁷. Z zachowanych raportów agenta „0.232” ze spotkań z Romanem wyłania się ciekawy obraz Okręgu Poznańskiego DSZ i WSGO „Warta”. Jednak, jak pokazał późniejszy przebieg wydarzeń, funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa za najbardziej istotną i przydatną uznali następującą informację z doniesienia agenturalnego: „Roman skorzystał z pierwszej amnestii, zresztą za wiedzą władz konspiracyjnych, i ujawnił się. Siatki swych ludzi nie zdradził dotąd jednak, bo o to go się nie pytano i skoro nie wzywano go, to też na pewno już nie będzie to miało miejsca. Jego ludzie są w tej chwili na wysokich stanowiskach, m.in. wice-ministrów, dyrektorów departamentów, profesorów itd.”⁵⁸ Te ukryte przez Romana fakty z jego przeszłości idealnie pasowały do linii planowanego śledztwa w sprawie spisku w wojsku, skierowanego m.in. przeciw gen. Jerzemu Kirchmayerowi i gen. Stanisławowi Tatarowi, z którymi Roman współpracował w latach czterdziestych⁵⁹.

Zapewne niewyjaśnione pozostanie pytanie, czy i w jakim stopniu doniesienia agenturalne Okoniewskiego (agenta „0.232”) odnośnie do przeszłości Romana okazały się inspirujące i przydatne funkcjonariuszom MBP i Głównego Zarządu Informacji WP podczas śledztwa prowadzonego przeciwko gen. Tatarowi, płk. Marianowi Utnikowi i płk. Stanisławowi Nowickiemu⁶⁰. Aresztowany w listopadzie 1949 r. Roman był bowiem współoskarżonym (w 1951 r.) w słynnym procesie mającym zdemaskować rzekomy spisek w wojsku, opatrzonym przez GZI WP kryptonimem „TUN”. To wydarzenie, nazywane przez historyków „procesem generałów”, było jednym z najważniejszych elementów w sądowo-karnym rozliczeniu się z tzw. odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w PZPR⁶¹. Z akt śledztwa GZI WP wynika, że Roman był wypytywany o pracę w Okręgu Poznańskim DSZ i złożył obszernie zeznania⁶².

* * *

Mimo przeprowadzonych aresztowań członków Komendy WSGO „Warta” oraz doniesień agenturalnych organa bezpieczeństwa natrafiły na spore trudności w ustalaniu personaliów osób tworzących kierowniczy trzon okręgu. Przyczyną tego było głębokie zakonspirowanie członków komendy. Większość aresztowanych znała się jedynie z pseudonimów i pełnionych funkcji, tylko nieliczni – z imion i nazwisk. Często podczas składania zeznań odmawiali podania ich, zasłaniając się tajemnicą wojskową. Jeszcze przez kilka dni po aresztowaniu

⁵⁷ *Ibidem*, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Merkur” dla Departamentu III MBP, Poznań, 29 XI 1952 r., k. 4–5.

⁵⁸ *Ibidem*, Agencyjne doniesienie, Źródło „0.232”, Poznań, 10 VI 1949 r., k. 44a.

⁵⁹ *Ibidem*, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Merkur” dla Departamentu III MBP, Poznań, 29 XI 1952 r., k. 4–5.

⁶⁰ J. Poksiński, *Tatar – Utnik – Nowicki „TUN”*, Warszawa 1992.

⁶¹ *Ibidem*, s. 90.

⁶² AIPN, BU 846/117, GZI WP, Zarząd IV, Akta śledztwa nr 8/51, Akta osobowe aresztowanego Romana Władysława, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Władysława z 9 V 1950 r., k. 19; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Władysława z 10 V 1950 r., k. 29.

Rzewuskiego i Miki nie znano ich prawdziwych nazwisk i funkcji sprawowanych w organizacji.

Pomocne w ustaleniu tożsamości aresztowanych osób oraz ich działalności konspiracyjnej okazały się dla funkcjonariuszy WUBP w Poznaniu grypsy Rzewuskiego do jego bliskiego współpracownika Świderskiego. Rzewuski pisał je od aresztowania do początku marca 1946 r., starając się uzyskać informacje o skali aresztowań w WSGO „Warta” oraz ustalić linię obrony⁶³. Grypsy te (niektóre pisane szyfrem) były przechwytywane przez oficerów śledczych. Umożliwiły zidentyfikowanie Rzewuskiego i Miki oraz zorientowanie się w charakterze działalności WSGO „Warta”. Pozwoliło to na sprawniejsze i bardziej efektywne prowadzenie śledztwa. Ponadto dowódca „Warty”, będąc pewien, że droga wysyłania grypów jest „czysta”, pisał również grypsy do żony zamieszkałej w Warszawie. W jednym z nich opisał szczegółowo swoją działalność jako komendanta okręgu⁶⁴. Nieświadome zdekonspirowanie siebie i swoich podkomendnych było najprawdopodobniej przyczyną samobójczej śmierci Rzewuskiego. Okoliczności tego samobójstwa zostały opisane w raporcie naczelnika aresztu: „Od dnia 14 V 1945 r., tj. po drugim zamachu na życie przeniesiono Rzewuskiego Andrzeja ps. »Hańcza« na większą celę – również w pojedynkę, gdzie przy Rzewuskim dzień i noc bez przerwy ktoś siedział. Rzewuski stale pozostawał przy zamiarze popełnienia ponownie samobójstwa, o czym stale mówił. Zaznaczył, że dla niego już drogi wyjścia nie ma – za dużo rozpiął się w swych grypsach, o których sądził, że nie były kontrolowane. O tym ostatnim dowiedział się od Obyw[ate]la Majora [naczelnika Wydziału Śledczego WUBP Poznań]. Dnia dzisiejszego o godz. 7.30 wykorzystał Rzewuski moment wydawania śniadania – gdy oddziałowego przez 7 minut nie było, i powiesił się na przygotowanym uprzednio kawałku prześcieradła, który w ostatniej chwili umocował u kraty więziennej”⁶⁵.

Zebrane w trakcie przedsięwzięć operacyjnych informacje w sprawie opatrzonej kryptonimem „Rodzeństwo” pozwoliły na równoległe rozpracowanie struktur WSGO „Warta” w terenie. Tą drogą – przez Vogla i Wildena – rozpoczęto rozpracowanie Komendy Obwodu Nowy Tomyśl. Było ono nadzorowane przez WUBP w Poznaniu poprzez oddelegowanego referenta Sekcji II Edelbauma⁶⁶. 29 listopada zatrzymano Vogla oraz Bronisława Pusiaka (zastępcę komendanta placówki w Grodzisku Wielkopolskim) i przewieziono do WUBP w Poznaniu. Następnie nakłoniono ich do ujawnienia swoich podkomendnych. Ostatecznie 16 grudnia 1945 r. Pusiak doprowadził do PUBP w Nowym Tomyślu dwunastu podległych mu członków WSGO „Warta”, gdzie zdali broń. Śledztwo prowadził PUBP w Nowym Tomyślu⁶⁷.

⁶³ AIPN Po, 003/355 (I z 2), Sprawa obiektowa „Merkur”, Andrzej Rzewuski, k. 1–18; *ibidem*, 003/355 (II z 2), Sprawa obiektowa „Merkur”, Andrzej Rzewuski, k. 1–53.

⁶⁴ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 82.

⁶⁵ AIPN Po, 04/157, Raport naczelnika aresztu śledczego WUBP Poznań do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP Poznań, odpis z odpisu, 20 V 1946 r., k. 20.

⁶⁶ *Ibidem*, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Plan agenturalnego opracowania „Rodzeństwo”, Poznań, 16 XI 1945 r., k. 49.

⁶⁷ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 81.

* * *

Równoległe z rozpracowaniem Komendy WSGO „Warta” przebiegało rozpoznanie poszczególnych komend rejonowych. Było ono przez cały czas koordynowane przez WUBP i oddelegowanych w teren funkcjonariuszy. Do końca 1945 r. zostały rozpracowane niemal wszystkie rejonu, a ich szefowie znaleźli się w aresztach: Mika (szef Rejonu Poznańskiego) i Pracki (gnieźnieńskiego) – 26 listopada, Zygmunt Wasilewski „Zajączkowski” (kaliskiego) – 30 listopada, Marian Sobczak (ostrowskiego) – 5 grudnia, Jerzy Gronowski „Michał” (leszczyńskiego) – 2 grudnia⁶⁸. Wyjątek stanowi komendant Rejonu Wągrowieckiego ppor. N.N. „Sokołowski”, który nie został schwytany przez organa bezpieczeństwa.

Szczegółowa charakterystyka rozpracowania każdego rejonu i podległych mu obwodów byłaby zbyt obszerna i wymagałaby odrębnych artykułów, dlatego poprzestaną na przedstawieniu ogólnych mechanizmów tych działań.

Rozpracowanie podczas podporządkowania innej organizacji

W podobny sposób jak Komendę WSGO „Warta” organa bezpieczeństwa „namierzyły” Komendę Obwodu Wolsztyn. Funkcjonariusze PUBP w Wolsztynie od kwietnia 1945 r. zajmowali się rozpracowaniem poakowskiej organizacji „Babinicza” dowodzonej przez Jana Karaśkiewicza, składającej się głównie z funkcjonariuszy MO i uczniów miejscowego gimnazjum. Szybko założono sprawę agenturalną na tę organizację, którą prowadził szef wolsztyńskiego PUBP por. Jan Adamczewski. Rozpracowanie przebiegało sprawnie, gdyż udało się pozyskać do współpracy aż czterech agentów. Do namierzenia przez PUBP dowództwa Obwodu Wolsztyn WSGO „Warta” doszło podczas podjęcia przez Jana Wosia „Jerzego” (komendanta Obwodu Wolsztyn) rozmów mających na celu podporządkowanie grupy AK „Babinicza”. Zaplanowane na połowę lipca 1945 r. spotkanie dowódców przy Ruchockim Młynie było już śledzone przez wyznaczoną do tego grupę obserwacyjną (w przebraniu wędkarzy) oraz równoległe infiltrowane przez obecnego podczas pertraktacji agenta „Tak”. Rozmowy zakończyły się podporządkowaniem grupy „Babinicza” Komendzie Obwodu Wolsztyn. Dało to funkcjonariuszom PUBP możliwość dalszego rozpracowania obu organizacji⁶⁹.

Agentura

Jedną z najczęściej stosowanych metod przy rozpracowaniu struktur organizacji niepodległościowych było werbowanie do współpracy ich członków. Podobnie postępowano wobec terenowych struktur WSGO „Warta”. Przykładem może być historia Komendy Obwodu Krotoszyn. Jej rozpracowanie PUBP w Krotoszynie rozpoczął 14 lipca 1945 r. Wówczas zwerbowano do współpracy Karola Smockiewicza (komendanta placówki Strzyżew), nadając mu pseudonim „Zjawin”, i założono

⁶⁸ Relacja Jerzego Gronowskiego spisana 23 I 1988 r. i 9 I 1989 r. przez Aleksandrę Pietrowicz (w jej zbiorach).

⁶⁹ AIPN Po, 0/5/219 (5 z 8), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat V Leszno, oprac. KW MO w Poznaniu, 1981, mps, k. 91–93.

teczkę operacyjnego rozpracowania. Dzięki doniesieniom Smoczkiewicza w ciągu dwóch miesięcy (od 14 lipca do połowy września 1945 r.) rozpoznano i zlikwidowano komendę w Krotoszynie oraz podległą jej placówkę w Strzyżewie. Jako pierwsi od 25 do 29 lipca 1945 r. zostali aresztowani członkowie placówek w Strzyżewie oraz w Dobrzycy⁷⁰. Jednocześnie pozyskano informacje przydatne w rozpracowaniu dowództwa WSGO „Warta” w Ostrowie, Poznaniu oraz innych powiatach i przekazano je nadzorującemu sprawę Wydziałowi I WUBP w Poznaniu⁷¹.

Sprawdzanie agentury

Zgodnie z zasadami pracy operacyjnej doniesienia agenturalne należało weryfikować przez doniesienia innego agenta. Przykładem mogą być działania podjęte przez PUBP w Ostrowie Wielkopolskim. Już w czerwcu 1945 r. założył on rozpracowanie agenturalne na WSGO „Warta”. Było to możliwe dzięki wykorzystaniu agenta „Astra”⁷² (zbieżność pseudonimów z omówionym wcześniej agentem, rozpracowującym dowództwo grupy, jest przypadkowa). Składał on doniesienia o działalności grupy na terenie Ostrowa Wielkopolskiego do 8 sierpnia 1945 r. Według zamierzeń funkcjonariuszy UB miały być one weryfikowane dzięki doniesieniom agenturalnym TW o pseudonimie „Edek” (członka plutonu żandarmerii) zwerbowanego do współpracy 19 lipca 1945 r. przez Władysława Mamiuka (st. referenta Sekcji II PUBP w Ostrowie Wielkopolskim). Plan ten jednak się nie powiódł, gdyż „Edek” (prawdopodobnie Zenon Morisson „Orzeł”) poinformował o werbunku swojego przełożonego Henryka Niesobskiego „Bobra”, który dzięki temu wymknął się organom bezpieczeństwa. Sam Morisson, zgodnie z poleceniem Niesobskiego, wyjechał do Warszawy. Ujawnił się dopiero w ramach amnestii w 1947 r. Tej wersji wydarzeń nie potwierdza jednak relacja Niesobskiego, który twierdził, że po prostu udało mu się w ostatniej chwili uciec przed aresztowaniem. Funkcjonariusze UB na różne sposoby usiłowali wyjaśnić swoją niedołność – np. tym, że Niesobski został wcześniej ostrzeżony⁷³.

Niefektywna współpraca

Mimo koordynowania pracy operacyjnej powiatowych urzędów bezpieczeństwa przez WUBP w Poznaniu nie zawsze współpraca układała się owocnie. Podczas likwidowania placówek WSGO „Warta” 21 sierpnia 1945 r. w Ligocie został zastrzelony przez trzech funkcjonariuszy PUBP z Ostrowa Wielkopolskiego, rzekomo podczas próby zatrzymania, komendant placówki w Dobrzycy Czesław Mocek „Spirytus”. Wydarzenie to było efektem braku współpracy PUBP w Krotoszynie i PUBP w Ostrowie. Zabicie Mocka było nie na rękę krotoszyńskim organom bezpieczeństwa, gdyż uniemożliwiło dalsze rozpracowania Obwodu Kro-

⁷⁰ *Ibidem*, 003/358 (3 z 4), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat III Ostrowski krypt. „Szamotyły”, oprac. KW MO w Poznaniu, 1979, mps, k. 186–187.

⁷¹ AIPN, 0185/70, t. 1, WSGO „Warta”..., k. 78.

⁷² *Ibidem*, k. 77.

⁷³ Archiwum Zachodnie Ośrodka KARTA, Relacja Henryka Niesobskiego, Bydgoszcz, październik 1993, mps, s. 19–20, 28.

toszyn. Poirytowany szef PUBP w Krotoszynie por. Marian Beck podjął nawet wstępne dochodzenie w tej sprawie. W raporcie do WUBP w Poznaniu z 22 sierpnia następująco ocenił sytuację: „Mocek mógł być wzięty żywcem, ponieważ nie posiadał broni w chwili zajścia. Będąc człowiekiem słabej budowy ciała, z łatwością mógł być ujęty przez pracowników PUBP Ostrów, których było trzech. Pracownicy PUBP Ostrów tłumaczyli się, że Mocek rzucił się na nich. Po dokonanim swoim dziele na naszym terenie prac[ownicy] PUBP Ostrów odjechali, nie zawiadamiając nas o wyżej wymienionym zajściu”⁷⁴.

Efektom udanej współpracy PUBP w Kaliszu i PUBP w Ostrowie Wielkopolskim było aresztowanie Mariana Sobczaka, ostatniego szefa Rejonu Ostrowskiego. Funkcjonariusze PUBP w Kaliszu zatrzymali Zygmunta Wasilewskiego – szefa Rejonu Kaliskiego WSGO „Warta”, który wskazał Mieczysława Prauzińskiego jako skrynkę kontaktową na terenie Ostrowa. Prauziński został zidentyfikowany i zatrzymany przy udziale funkcjonariuszy PUBP w Ostrowie Wielkopolskim. Po aresztowaniu wskazał miejsce pobytu Sobczaka. Aresztowanie 5 grudnia 1945 r. Sobczaka i przekazanie wraz z Prauzińskim do dyspozycji PUBP w Ostrowie było ostatnim etapem rozbicia Komendy Rejonu Ostrowskiego⁷⁵.

Wytyczne z WUBP

W przypadku gdy prowadzone przez powiatowe urzędy bezpieczeństwa prace operacyjne nie przynosiły pożądanego efektu, w likwidowaniu terenowych struktur „Warty” pomocne były wytyczne przekazywane przez WUBP w Poznaniu. Właśnie w taki sposób doszło do aresztowania na początku grudnia 1945 r. szefa Rejonu Leszczyńskiego WSGO „Warta” Jerzego Gronowskiego przez PUBP w Kościanie i przekazania go do dyspozycji WUBP w Poznaniu⁷⁶. Podobnie było przy rozpracowaniu Komendy Obwodu Jarocin. O pracach operacyjnych prowadzonych przez PUBP w Jarocinie w tej sprawie wiadomo niewiele. Najprawdopodobniej pierwsze informacje i rozkazy otrzymał z WUBP w Poznaniu, który zdobył je podczas rozpracowania komendy okręgu. W trakcie przeprowadzania likwidacji Obwodu Jarocińskiego do tamtejszego PUBP oddelegowano referentów Sekcji II Wydziału Śledczego poznańskiego WUBP: chor. Mariana Grześkowiaka, ppor. Praszkiara, chor. Jerzego Lędziana i ppor. Zygmunta Wiatra. Aresztowania rozpoczęto dopiero w grudniu. 7 grudnia 1945 r. w Pleszewie zatrzymano Romana Baraniaka (komendanta Obwodu Jarocin) oraz Jana Holkę (szefa wywiadu komendy). Przesłuchania doprowadziły do ujawnienia pozostałych członków komendy, których aresztowano 31 grudnia 1945 r.⁷⁷ Również w grudniu 1945 r. zatrzymano członków placówki WSGO „Warta” w Żegocinie, powiat Jarocin⁷⁸.

Do kuriozalnej sytuacji doszło w grudniu 1947 r., a więc w niemal dwa lata po zlikwidowaniu WSGO „Warta”. Funkcjonariusze PUBP w Wągrowcu, którzy w 1945 r. nie wykazali się w żaden sposób, założyli wówczas, na podstawie

⁷⁴ AIPN Po, 003/358 (3 z 4), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat III Ostrowski..., k. 187–188.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 173–175.

⁷⁶ AIPN Po, 0/5/219 (5 z 8), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat V Leszno..., k. 13–14.

⁷⁷ Byli to Jan Barciński (kwatremistrz komendy), Stefan Książkiewicz i Franciszek Sitarz.

⁷⁸ AIPN Po, 003/358 (3 z 4), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat III Ostrowski..., k. 182–185.

materiałów operacyjnych przekazanych z WUBP w Poznaniu, sprawę agenturalnego rozpracowania pod kryptonimem „Spiskowcy” na byłych członków WSGO „Warta”. Pozyskany do rozpracowania agent „Wisła” składał fałszywe doniesienia i dezinformował funkcjonariuszy. W konsekwencji zaniechano rozpracowania, a niesforne go agenta aresztowano⁷⁹.

Nierozpoznane struktury

Przy omawianiu rozpracowania WSGO „Warta” przez WUBP w Poznaniu należy podkreślić, że spora część struktur terenowych organizacji nie została rozpoznana przez organa bezpieczeństwa. Opisany wyżej agent „0.232” w swoim doniesieniu ze spotkania z Romanem poczynił takie spostrzeżenia: „Zapomniałem napisać, że Roman śmiał się z tego, że w UB struktura Warty i Deleg[atury] z poznańskiego całkowicie się pokręciła, tak że UB o tym bardzo mało wie”⁸⁰. Aresztowania w dużej mierze ograniczyły się do kadry dowódczej. Tak było w przypadku Obwodu Kalisz (miasto i powiat) WSGO „Warta”. Od połowy lipca 1945 r. aresztowano jedynie dowództwo, natomiast szeregowi członkowie nie zostali ujęci ani nie ujawnili się podczas amnestii w 1947 r. Nierozpoznane zostały również stany osobowe poszczególnych placówek, nie ustalono stanu uzbrojenia, jakim dysponowała organizacja⁸¹.

Większość szeregowych członków WSGO „Warta” w powiecie krotoszyńskim również nie została rozpoznana przez miejscowy PUBP⁸². Z tego powodu trudno dziś odtworzyć pełny skład osobowy placówek – jak chociażby tej w Koźminie⁸³.

Warto odnotować fakt, że dopiero cztery lata po zlikwidowaniu „Warty” funkcjonariusze UB natrafili na ślad podporządkowanej jej organizacji młodzieżowej, o której istnieniu wcześniej nie mieli pojęcia. Informację o Kompanii Rycerskiej Armii Krajowej podporządkowanej Komendzie Obwodu Krotoszyń WSGO „Warta” uzyskano dopiero w maju 1949 r., podczas śledztwa prowadzonego przeciwko organizacji młodzieżowej Jerzego Rajewskiego. Ustalono wówczas, że część jej członków należała w 1945 r. właśnie do KRAK, i zatrzymano jej dawnych członków oraz przywódcę Alojzego Matyniaka⁸⁴.

Sporo energii funkcjonariusze organów bezpieczeństwa poświęcili na poszukiwania zbiegłych członków kadry dowódczej WSGO „Warta”, np. Goślińskiego⁸⁵. Intensywnie poszukiwano również Ludwika Sinięckiego „Szarego”, dowódcy jednego z podporządkowanych WSGO „Warta” oddziałów. Co charakterystyczne, mimo że ostatni ślad urywał się w 1955 r., sprawę operacyjnego rozpracowania

⁷⁹ *Ibidem*, 003/355 (3 z 3), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat VII Wągrowiec, oprac. KW MO w Poznaniu, 1982, mps, k. 26.

⁸⁰ *Ibidem*, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Informacje osiągnięte w trakcie wykonywania przez „0-232” specjalnego zadania w Warszawie po linii Sekcji II Wydziału I w dniu 4 VI 1949 r., k. 130.

⁸¹ *Ibidem*, 0/5/219 (2 z 8), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat II Kalisz krypt. „Kalina”, oprac. KW MO w Poznaniu, 1980, mps, k. 72.

⁸² *Ibidem*, 003/358 (3 z 4), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat III Ostrowski..., k. 191.

⁸³ D. Szczepaniak, *op. cit.*, s. 11.

⁸⁴ AIPN Po, 003/358 (3 z 4), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat III Ostrowski..., k. 191.

⁸⁵ *Ibidem*, 08/303, Sprawa agenturalno-poszukiwawcza Sylwestra Goślińskiego 1955–1957.

o kryptonimie „Ukryty” zamknięto dopiero 3 listopada 1964 r.⁸⁶ Funkcjonariuszom WUBP w Poznaniu nie udało się natomiast ustalić, kim był zbiegły za granicę oficer WSGO „Warta” kryjący się pod pseudonimem „Czerwiński”⁸⁷. Podobnie mglistymi i dobrze zakonspirowanymi (do dziś) postaciami wchodzącymi w skład kadry WSGO „Warta” okazali się Marek Leczyński „Marek” (szef wywiadu po odejściu Romana), główny kasjer organizacji „Kwiatkowski” oraz Stefan Wierzba („Lech”, „Grom”, „Brzoza”), którego resort wytrwale poszukiwał jeszcze w 1949 r.⁸⁸

Natomiast całkiem przypadkowo, dopiero w 1949 r., aresztowano szefa Rejonu Kaliskiego WSGO „Warta” – Józefa Sikorskiego „Modzelewskiego”. Doszło do tego podczas rozpracowywania organizacji młodzieżowej w Kępnie. Sikorski był wujem jednego z zatrzymanych w tej sprawie. Nie mając żadnych dowodów, funkcjonariusze podejrzewali jedynie, iż mógł on być inspiratorem tej organizacji młodzieżowej. Podczas przesłuchania Sikorski nie przyznał się do tego, ujawnił natomiast swoją funkcję i działalność w WSGO „Warta”⁸⁹.

Stosując podobne metody, rozpracowano oddziały podległe WSGO „Warta”. Ramy tej pracy nie pozwalają na szczegółowe opisanie tego obszernego zagadnienia. Niektóre z oddziałów po rozwiązaniu WSGO „Warta” kontynuowały działalność, szukając innej podległości organizacyjnej, np. część oddziału „Otta” po śmierci dowódcy (w lutym 1946 r.) nawiązała kontakt z Konspiracyjnym Wojskiem Polskim i wiosną 1946 r. przeszła z dowódcą Stanisławem Pankiem „Rudym” do KWP pod dowództwo Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”⁹⁰. Oddział „Bora” natomiast po rozwiązaniu WSGO „Warta” jako Ruch Oporu Armii Krajowej kontynuował walkę do jesieni 1946 r., kiedy – coraz bardziej przeredzony liczebnie – postanowił zawiesić działalność⁹¹.

Charakterystyczne, że organa bezpieczeństwa często nie miały rozeznania w strukturach organizacyjnych podziemia. W powiecie ostrowskim np. jeszcze we wrześniu 1945 r. funkcjonariusze PUBP traktowali oddział „Błyska” jako część składową oddziału „Szarego”. W związku z tym 10 września 1945 r. założyli sprawę agenturalnego rozpracowania na oba oddziały łącznie⁹².

* * *

Los osób tworzących struktury organizacyjne WSGO „Warta” był podobny do losu wielu innych członków konspiracji niepodległościowej w 1945 r. Mimo

⁸⁶ *Ibidem*, 0/06/67 (56 z 130), Akta Wydziału III WUBP Poznań, Sprawozdanie z pracy Grupy II Wydziału III za 1964 r., Poznań, 3 XI 1964 r., k. 27.

⁸⁷ *Ibidem*, 08/303, Sprawa agenturalno-poszukiwawcza Sylwestra Goślińskiego 1955–1957, Plan rozmowy z Romanem Władysławem, byłym szefem Wydziału II WSGO „Warta”, Poznań, 10 XII 1955 r., k. 80; *ibidem*, Plan rozmowy z byłym zastępcą szefa sztabu WSGO „Warta” Radlińskim Adamem, Poznań, 20 XII 1955 r., k. 81.

⁸⁸ AIPN Po, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Korespondencja między naczelnikiem Wydziału III WUBP w Poznaniu a naczelnikiem Wydziału I WUBP w Poznaniu, Poznań, 4 V 1949 r. i 21 VI 1949 r., k. 128–129.

⁸⁹ *Ibidem*, 0/5/219 (2 z 8), WSGO „Warta” DSZ, Inspektorat II Kalisz..., k. 77.

⁹⁰ AIPN, 0397/305, Banda terrorystyczno-rabunkowa pod dowództwem Franciszka Olszówki ps. „Otto”..., k. 63–64.

⁹¹ D. Szczepaniak, *op. cit.*, s. 17, 19.

⁹² AIPN, 0185/13, t. 1, WSGO „Warta”, Oddział pod dowództwem Jana Kempńskiego „Błyska”, oprac. KW MO w Poznaniu, mps, b.d., k. 236.

że w latach następnych nie przejawiali oni żadnej aktywności antykomunistycznej, w lutym 1949 r. organa bezpieczeństwa założyły przeciwko nim rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Merkur”. Powód określono w następujący sposób: „Ze względu na to, że element ten jest podatny do prowadzenia wrogiej działalności i może być wykorzystany przez wrogie podziemie do prowadzenia dalszej wrogiej działalności w różnych formach, przystąpiono do opracowania poszczególnych figurantów z tegoż środowiska, na które założono obiektowe rozpracowanie kryptonim »Merkur«”⁹³.

Podczas inwigilacji funkcjonariusze usiłowali udowodnić i wykazać, że pojawiły się próby reaktywowania organizacji WSGO „Warta”. W ramach tej sprawy w latach pięćdziesiątych usiłowano zwerbować do współpracy (z różnym skutkiem) byłych członków organizacji. Rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Merkur” prowadziło 27 powiatowych urzędów bezpieczeństwa⁹⁴. Decyzję o jego zakończeniu podjęto na przełomie lat 1955 i 1956, a zebrane materiały przekazano do Wydziału X WUdsBP w Poznaniu i pozostawiono w kartotece ogólnoinformacyjnej. Inwigilację kontynuowano jednak w innej formie, planując jeszcze w maju 1956 r. założyć sprawę ewidencyjno-operacyjną⁹⁵. Materiały z rozpracowania środowiska WSGO „Warta” postanowiono ostatecznie przekazać do archiwum poznańskich organów bezpieczeństwa dopiero w 1959 r.⁹⁶

Podjęcie na nowo w latach pięćdziesiątych rozpracowania zlikwidowanej w 1945 r. organizacji było typowe dla tego okresu historii Polski, nazwanego okresem terroru powszechnego. Charakteryzował się on nasiloną aktywnością aparatu bezpieczeństwa skierowaną przeciwko wyimaginowanemu przeciwnikowi, rzeczywistym zaś celem było zastraszenie całego społeczeństwa.

Schemat organizacyjny WSGO „Warta” według organów bezpieczeństwa

Prezentowany schemat został dołączony do sporządzonego przez funkcjonariuszy SB opracowania poświęconego WSGO „Warta”⁹⁷. Przedstawia on obraz organizacji, jaki wytworzyli sobie funkcjonariusze MBP w 1956 r., po kolejnych dwóch rozpracowaniach (kryptonim „Rodzeństwo” i „Merkur”)⁹⁸. Warto zwró-

⁹³ AIPN Po, 003/359 (1 z 2), Sprawa obiektowa „Merkur”, Raport Referatu III PUBP w Gnieźnie do kierownika Sekcji III Wydziału III WUBP w Poznaniu o wszczęciu obiektowego rozpracowania, Gniezno, 11 XII 1950 r., k. 4.

⁹⁴ *Ibidem*: 003/356 (1 z 2), 003/357 (1 z 18), 003/358 (1 z 4), 003/359 (1 z 2), 003/360 (1 z 2), 003/361, 003/362. Sprawę prowadziły PUBP w: Poznaniu, Nowym Tomysłu, Środzie, Śremie, Kaliszu, Turku, Kole, Koninie, Ostrowie, Jarocinie, Kępnie, Krotoszynie, Gnieźnie, Wrześni, Mogilnie, Żninie, Lesznie, Wolsztynie, Kościanie, Gostyniu, Rawiczu, Szamotułach, Obornikach, Międzychodzie, Wągrowcu, Chodzieży i Czarnkowie.

⁹⁵ *Ibidem*, 003/355 (1 z 18), Sprawa obiektowa „Merkur”, t. 1, Postanowienie o założeniuteczki zagadnieniowej, Poznań, 30 III 1956 r., k. 8.

⁹⁶ *Ibidem*, Postanowienie naczelnika Wydziału III o złożeniu do archiwum Wydziału Ewidencji Operacyjnej materiałów dotyczących byłych członków WSGO „Warta”, Poznań, 10 IV 1959 r., k. 94–96.

⁹⁷ *Ibidem*, Załącznik nr 31, Schemat organizacyjny WSGO „Warta”, k. 1.

⁹⁸ Schemat organizacyjny jest zgodny ze sprawozdaniem wysłanym przez WUBP w Poznaniu do Departamentu III Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w 1956 r. (AIPN, 0296/30, t. 3, Historia powstania, struktura i działalność WSGO „Warta”, Poznań, 9 II 1956 r., s. 1–12).

cić uwagę, że dość istotnie różni się on od „Zarysu organizacyjnego Okręgu Poznań” przedstawionego przez Goślińskiego w 1946 r.⁹⁹ Z pewnością ustalenie struktur organizacyjnych WSGO „Warta” i ich relacji z Okręgiem Poznańskim DSZ wymaga kolejnych kwerend źródłowych.

Komenda: komendant – ppłk Andrzej Rzewuski „Hańcza”, „Wojmir”, „Przemysław”; zastępca komendanta – mjr „Czerwiński”

Sztab: szef sztabu – kpt. Sylwester Gośliński „Wolski”; zastępca szefa sztabu – Adam Radliński „Makowicz”

Wydział I Ogólny: podległy „Czerwińskiemu” (adiutantura, księgowość, łączność)

Wydział II Bezpieczeństwa: podległy Władysławowi Romanowi „Janiszewskiemu”, „Krzyszławi” (komórka wywiadu, komórka kontrwywiadu, komórka żandarmerii)

Wydział III Uświadamiania i Informacji: szef – „Krzyszławi”, w okresie DSZ Stefan Świdzki „Kalicki” (komórka nasłuchu radiowego, komórka reprodukcji, komórka kolportażu, komórka legalizacyjna)

Ochrona Sztabu: komendant – „Józefowicz”

Wojskowy Sąd Specjalny: podległy bezpośrednio Andrzejowi Rzewuskiemu

Rejon Poznań: komendant – Władysław Mika „Korwin”

- Obwód Poznań-miasto
- Obwód Poznań-powiat (niezorganizowany)
- Obwód Nowy Tomyśl
- Obwód Środa
- Obwód Śrem (niezorganizowany)

Rejon Wągrowiec: komendant – Bolesław Olszewski „Rawicz”

- Obwód Wągrowiec
- Obwód Chodzież (organizacja zapoczątkowana)
- Obwód Czarnków (organizacja zapoczątkowana)

Rejon Gniezno: komendant – Henryk Pracki „Golski”

- Obwód Gniezno
- Obwód Mogilno (organizacja zapoczątkowana)
- Obwód Września (organizacja zapoczątkowana)
- Obwód Żnin (obwód poprzednio ujawniony)

Rejon Kalisz: komendant – Józef Sikorski „Modzelewski”, Zygmunt Wasilewski „Zajączkowski”

- Obwód Kalisz (łączność z dołami zerwana na skutek aresztowań)
- Obwód Turek (nieprzejęty od byłego Okręgu Łódzkiego)
- Obwód Koło (nieprzejęty od byłego Okręgu Łódzkiego)
- Obwód Konin (nieprzejęty od byłego Okręgu Łódzkiego)

Rejon Ostrów: komendanci – Stefan Baranowski „Małek” i Marian Sobczak „Florianowicz”

- Obwód Ostrów
- Obwód Krotoszyn (łączność z dołami zerwana na skutek aresztowań)

⁹⁹ R. Wnuk, *op. cit.*, s. 69–72.

- Obwód Jarocin

- Obwód Kępno

Rejon Leszno: komendant – Jerzy Gronowski „Michał”

- Obwód Leszno (organizacja zapoczątkowana)

- Obwód Wolsztyn

- Obwód Kościan (organizacja zapoczątkowana)

- Obwód Gostyń (organizacja zapoczątkowana)

- Obwód Rawicz (organizacja zapoczątkowana)

Rejon Szamotuły: komendant – N.N. „Kowalski”

- Obwód Szamotuły

- Obwód Oborniki (uwagi nieczytelne)

- Obwód Międzychód (uwagi nieczytelne)

AGNIESZKA ŁUCZAK – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu. Zajmuje się podziemiem niepodległościowym w Wielkopolsce oraz działaniami aparatu represji w latach 1944–1956.

Likwidacja Konspiracyjnego Wojska Polskiego w Łódzkiem w latach 1945–1951

Powstanie i działalność organizacji

Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP) obejmowało swoją działalnością znaczne tereny centralnej Polski, najsilniejsze jednak było w dwóch ośrodkach: wokół Piotrkowa Trybunalskiego i Radomska. Aresztowania żołnierzy AK na tym terenie przybrały w początkach 1945 r. podobne rozmiary jak w innych regionach kraju. Dotknęły one żołnierzy dwóch jednostek AK – piotrkowskiego 25. pp AK (Okręg AK Łódź kryptonim „Barka”) oraz 27. pp AK (Okręg AK Kielce–Radom kryptonim „Jodła”). Zatrzymania nastąpiły, mimo że komendanci okręgów i dowódcy pułków wydali rozkazy likwidacji organizacji. Tak np. komendant Okręgu AK Łódź Michał Stempkowski „Grzegorz” 25 stycznia 1945 r. wydał swym żołnierzom ostatni rozkaz, podobny w duchu do rozkazu Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu AK: „Wszyscy żołnierze AK zostają zwolnieni z przysięgi, wskutek czego każdy żołnierz AK może wstępować do władz administracyjnych, cywilnych i do wojska tymczasowego rządu lubelskiego. Wszystkich żołnierzy AK obowiązuje bezwzględna tajemnica co do organizacji i personalnej przynależności żołnierzy AK. Ochrona dobrego imienia i dorobku bojowego AK przez cały czas okupacji niemieckiej należy do najwyższych obowiązków moralnych każdego żołnierza AK”¹. Rozkaz nie zapobiegł aresztowaniom. Żołnierze AK z 25. i 27. pp, mimo zapewnień propagandowych, nie mogli wrócić do normalnego życia i już w styczniu 1945 r. część z nich znalazła się w więzieniach. Aresztowano także dowództwo Okręgu AK Łódź: płk. Michała Stempkowskiego „Grzegorza” – komendanta, szefa sztabu mjr. Emira Hassana „Turka II”, kwatermistrza mjr. Bronisława Szczechurę „Zimnego” i szefa wywiadu mjr. Bronisława Jabłońskiego „Billa”². W Radomsku już w styczniu 1945 r. aresztowano dwunastu żołnierzy 27. pp.

Wielu byłych żołnierzy AK zdecydowało się wówczas pozostać w konspiracji. Pierwsze oddziały tworzyli żołnierze 25. pp: Stanisław Karliński „Burza”, którego oddział 8 lipca 1945 r. pod wsią Majkowice stoczył regularną bitwę

¹ Cyt. za: M. Kopa, A. Arkuszyński, H. Kępińska-Bazylewicz, *Dzieje 25. pp Armii Krajowej*, Łódź 2001, s. 610.

² *Ibidem*, s. 611.

z siłami bezpieczeństwa wspieranymi przez jednostkę Armii Czerwonej³, oraz Aleksander Arkuszyński „Maj”, którego oddział partyzancki „Zryw” działał w pobliżu Łodzi i wsławił się rozbiciem więzienia w Pabianicach, gdzie przetrzymywano żołnierzy AK⁴.

27 stycznia 1945 r. dowódca 27. pp AK mjr Franciszek Polkowski „Korsak” wydał rozkaz dzienny, w którym zezwalał partyzantom na wstępowanie do MO oraz nakazywał zaprzestanie kontaktów, ukrycie broni i zniszczenie archiwów. Nie wszyscy żołnierze podporządkowali się jego decyzjom, m.in. kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc”⁵, dowódca batalionu w 27. pp, który 29 stycznia 1945 r. ogłosił „Wytyczne postępowania przy rozwiązaniu AK” i „Wytyczne propagandowe”⁶ jednoznacznie określające sytuację w kraju jako nową okupację. 3 kwietnia 1945 r. wydał rozkaz o wznowieniu działalności i, opierając się na dowodzonym przez siebie podczas wojny I batalionie 27. pp AK, rozpoczął tworzenie nowej organizacji o kryptonimie „Manewr”. Wkrótce zaprzysiężono pierwszych jej dowódców: Wiesława Janusiaka „Prawdza”, Jana Kaletę „Postracha”, Bolesława Kila „Kolca”, Mirosława Michalskiego „Brzozę”, Henryka Piaseckiego „Zaporę”, Jana Rogólkę „Grotą”, Eugeniusza Tomaszewskiego „Burtę”⁷. W kolejnych miesiącach Sojczyński sprecyzował cele organizacji, przede wszystkim w broszurze *Co myślą „ludzie z lasu” o polskiej rzeczywistości*⁸. Po ogłoszonej w sierpniu 1945 r. amnestii nie zmienił swego nastawienia. Gdy płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” wydał pod dyktando UB deklarację o wyjściu z podziemia, Sojczyński uznał to w specjalnym liście do „Radosława” za zdradę⁹.

W tym czasie organizacja była już w znacznym stopniu ukształtowana. 1 sierpnia 1945 r. funkcjonowały następujące kompanie:

- „Kadra” – teren działania: Dmenin, Dobrzyce, Goławice, Kamięnsk, Kobile, Masłowice, Przerąb, Wielgomłyn;
- „Czołówka” – Gidle, Koniecpol, Małuszyn, Pławno, Zakrzówek, Żytno;

³ S. Karliński, „Zeszyty Historyczne” (SZZAK, Piotrków Trybunalski) 1993, nr 6–7. Według danych UB, które określają to starcie jako bitwę pod Diabłą Górą, zginęło wówczas 56 partyzantów (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Łodzi [dalej: AIPN Łd], pf 10/433, t. 3, k. 170).

⁴ A. Arkuszyński, *Przeciw dwóm wrogom*, Łódź 1995, s. 240–259.

⁵ Stanisław Sojczyński „Wojnar”, „Zbigniew”, „Warszyc” (1910–1947), ur. w Rzejowicach w pow. radomszczańskim w rodzinie chłopskiej. W 1932 r. ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Częstochowie. Tam służył w 27. pp, ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 7. Dywizji Piechoty; od 1 I 1936 r. ppor. rezerwy. Od 1934 r. pracował jako nauczyciel języka polskiego w szkole powszechnej w Borze Zajacińskim k. Częstochowy, działał w ZNP i Związku Strzeleckim. W kampanii wrześniowej walczył w okolicach Hrubieszowa i Janowa Lubelskiego, 4 X 1939 r. rozbrojeny przez żołnierzy sowieckich, wrócił do Rzejowic i włączył się do pracy konspiracyjnej. Od jesieni 1939 r. żołnierz SZP – organizował podobwód Rzejowice – a następnie ZWZ (od lutego 1942 r. AK). Od października 1942 r. zastępca komendanta Obwodu Radomsko AK, równocześnie szef Kedywu w obwodzie. Zasłynął akcją opanowania więzienia w Radomsku w nocy z 7 na 8 VIII 1943 r., kiedy to uwolniono ponad czterdziestu Polaków i jedenaście Żydów. Po tej akcji utworzył pierwszy w obwodzie oddział partyzancki, którym dowodził do listopada 1943 r. Jego żołnierze wzięli udział w koncentracji przed akcją „Burza” oraz ochronie brytyjskiej misji wojskowej o krypt. „Freston” (AIPN Łd, 4, 5/85, 6/43, 15, 030/279).

⁶ *Ibidem*, 15/4, t. 2, Wytyczne propagandowe, k. 46.

⁷ Tekst ślubowania zob. *ibidem*, 6/43, t. 4, Rozkaz nr 2, k. 15.

⁸ *Ibidem*, 6/43, t. 5, *Co myślą „ludzie z lasu” o polskiej rzeczywistości*, k. 154–169.

⁹ *Ibidem*, Do Pana Pułkownika „Radosława”, k. 186.

- „Ochrona” – Brzeźnica, Kruszyna, Ładzice, Pajęczno, Rzaśnia, Sulmierzyce, Zamość.

We wrześniu 1945 r. rozpoczęto przekształcenia, które wynikały z rozwoju li-
czebnego organizacji. 12 września została użyta po raz pierwszy nazwa Konspi-
racyjne Wojsko Polskie, choć oficjalnie przyjęto ją dopiero w styczniu 1946 r.¹⁰
16 sierpnia 1945 r. Sojczyński wydał rozkaz zorganizowania przez dowódców
kompanii dziesięcioosobowych drużyn pod nazwą Samoobrona i Ochrona Spo-
łeczeństwa (SOS), złożonych z najlepszych żołnierzy¹¹. Sposobem walki były
ostrzeżenia, kary chłosty, a niekiedy likwidacja osób zagrażających członkom
KWP czy miejscowej ludności.

W sierpniu Sojczyński powołał nową kompanię o kryptonimie „5-ta” z Hen-
rykiem Piaseckim „Zaporą”. We wrześniu „Warszycowi” podporządkowali się
dowódcy samodzielnych oddziałów: Wacław Kuśmierczyk „Tom” i N.N. „Kazi-
mierz”, a w październiku Antoni Pabianiak „Błyskawica” z powiatu wieluńskiego.
W listopadzie w południowej części powiatu piotrkowskiego nową kompanię
zorganizował Władysław Kuśmierczyk „Longinus”. W tym czasie podporządko-
wała się też Sojczyńskiemu organizacja o kryptonimie „Klimczok” z wojewódz-
twa śląsko-dąbrowskiego.

Utworzenie silnego ugrupowania w powiecie piotrkowskim nastąpiło 4 grud-
nia 1945 r. Powstała wówczas Komenda Powiatowa o kryptonimie „Zniwiarka”.
Wkrótce w powiecie radomszczańskim utworzono batalion „Motor” – najsilniej-
szy w KWP. Na jego czele stanął adiutant „Warszyca” Ksawery Błasiak „Albert”.
Do końca 1945 r. konspiracja objęła osiemnaście powiatów województwa łódz-
kiego, województwo śląsko-dąbrowskie, część kieleckiego i poznańskiego. W ko-
lejnych miesiącach działalność rozszerzono na powiaty częstochowski, łaski,
sieradzki, włoszczowski i zawierciański. Nie udało się natomiast zakończyć
tworzenia komendy powiatowej w Łodzi. Najaktywniej KWP działało w okoli-
cach Radomska, Piotrkowa, Częstochowy i Wielunia.

Stały rozwój organizacji wymagał lepszego zakonserwowania i poprawy stanu
bezpieczeństwa. W tym celu w marcu 1946 r. przeniesiono sztab KWP do Często-
chowy. Zmieniono także nazwę organizacji na I Korpus KWP „Bory”¹². W połowie
1946 r., a więc w chwili aresztowania „Warszyca”, organizacja liczyła najprawdo-
podobniej około 3,5 tys. żołnierzy. Tendencje do zawyżania tej liczby są nieuzasad-
nione. Ostateczna struktura organizacji przedstawiała się następująco:

- I Komenda, której sztab tworzyli: dowódca – Stanisław Sojczyński „War-
szyc”, adiutant – Ksawery Błasiak „Albert”, adiutant II – Czesław Kijak „Roma-
szewski”, szef wywiadu – Stanisław Żelanowski „Nałęcz”, sekretarz dowódcy
– Halina Pikulska „Ewunia”, szef łączności – Feliks Kasza „Szczerbiec”, szef fi-
nansowy – Maria Gęsił-Łęcka „Mucha”, kapelan – ks. Marian Frontczyk „Po-
raj”, łącznik – Jan Błaszczczyński „Gawrycz”, łącznik – Henryk Brzózka „Niutek”.

Obejmowała dziesięć komend powiatowych: radomszczańską, piotrkowską,
częstochowską, łódzką (w fazie realizacji), wieluńską, sieradzką, łaską z Pabiani-
cami, konecką, włoszczowską i zawierciańską.

¹⁰ *Ibidem*, t. 4, k. 17.

¹¹ *Ibidem*, Rozkaz reorganizacyjny, k. 342.

¹² *Ibidem*, 15/2, t. 1, k. 238; *ibidem*, 6/43, t. 4, Rozkaz nr 8, k. 123.

• II Komenda Wojewódzka – dowódca Gerard Szczurek „Erg” – obejmowała Okręg Śląski KWP kryptonim „Klimczok”.

W latach pięćdziesiątych funkcjonariusze UB sporządzili kartotekę 1230 członków KWP. To niepełna lista, ale pokazuje, gdzie organizacja miała największe poparcie¹³. Z tej liczby na poszczególne powiaty przypadało: radomszczański 525 osób (43 proc.), piotrkowski 294 (24 proc.), wieluński 196 (16 proc.), sieradzki 92, łaski 63, łódzki i miasto Łódź 60 osób¹⁴.

Działalność KWP w znacznym stopniu skierowana była przeciwko aparatowi bezpieczeństwa. Sporządzano formalne akty oskarżenia przeciw najbardziej niebezpiecznym funkcjonariuszom i współpracownikom UB, na podstawie których wydawano później wyroki. Pierwszym funkcjonariuszem, który został zastrzelony z wyroku KWP, był szef sekcji śledczej PUBP w Radomsku Jakub Cukierman, zabity 27 sierpnia 1945 r. Najbardziej spektakularnych z zaplanowanych wyroków nie udało się nigdy wykonać. Sąd Specjalny Kierownictwa Walki z Bezprawiem skazał na śmierć szefa WUBP w Łodzi Mieczysława Moczara¹⁵ i wojewodę łódzkiego Stanisława Dąb-Kociola¹⁶.

Innym sposobem karania były pacyfikacje wsi sprzyjających komunistom. Podczas takiej akcji na Stobiecko Miejskie w nocy z 24 na 25 października 1945 r. wprowadzono trzynastu konfidentów i pracowników UB¹⁷, z których dziesięciu ukarano chłostą, a trzech rozstrzelano. Do mieszkańców Stobiecka skierowano też specjalną ulotkę¹⁸. W późniejszym okresie dowódca KWP zezwolił na likwidowanie funkcjonariuszy UB bez wyroku. Tylko wobec konfidentów obowiązywała nadal zasada likwidacji po wydaniu wyroku¹⁹. Warto zaznaczyć, że KWP informowało też oficjalne organy ścigania o licznych przypadkach przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy UB, milicji czy żołnierzy Armii Czerwonej, dostarczając dowody i żądając ukarania winnych.

KWP przywiązywało dużą wagę do walki propagandowej, np. przed referendum ludowym drukowano specjalne ulotki i odezwy²⁰.

Organizacja Sojczyńskiego nie miała szerokich kontaktów z innymi strukturami konspiracyjnymi. Nie nawiązano łączności z innymi oddziałami zbrojnymi, a próby porozumienia się z partiami politycznymi pozostały raczej w sferze planów. „Warszyc” znał założenia Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” dzięki byłemu oficerowi AK „Czarnemu” (N.N.), nie był jednak zainteresowany współpracą z tą organizacją, uważając, że skupia ona członków „przedwrześniowej kliki”.

¹³ Tomasz Lenczewski (*idem*, *Konspiracyjne Wojsko Polskie [w:] Armia Krajowa. Dramatyczny Epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 79-80), podaje, że autorem owego wykazu jest Tadeusz Telma, który sporządził go na podstawie dokumentów w pewnym stopniu już nieistniejących i opublikował w swej pracy *Z dziejów walki z podziemiem w województwie łódzkim w latach 1945–1947* (Łódź 1966, mps, Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, k. 80). Wobec faktu, że zestawienie to znajduje się w Archiwum IPN, jego autorstwo trudno przypisać Telmie, który jedynie je opublikował.

¹⁴ AIPN Łd, 0125/2, k. 1–4.

¹⁵ *Ibidem*, 6/43, t. 4, Do Pana Pułkownika Moczara, k. 42.

¹⁶ *Ibidem*, Do Pana Wojewody Dąb-Kociola w Łodzi, k. 43.

¹⁷ T. Lenczewski, *Działalność egzekucyjna podziemia w Polsce w 1945 r. na przykładzie Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, „Mars” 1994, t. 2, s. 314–319.

¹⁸ AIPN Łd, 6/43, t. 4, *Mieszkańcy Stobiecka Miejskiego!*, k. 315.

¹⁹ *Ibidem*, 15/4, t. 1, k. 2.

²⁰ *Ibidem*, t. 3, k. 1; *ibidem*, 6/43, t. 4, *Mówi Polska zakonspirowana, jak głosować*, k. 178.

Za pośrednictwem Henryka Piaseckiego „Zapory” jesienią 1945 r. w Krakowie nawiązano kontakt z oficerem łącznikowym gen. Władysława Andersa. Przekazano mu list otwarty *Do Pana Pułkownika „Radosława”* i odezwę *Co myślą „ludzie z lasu” o polskiej rzeczywistości*. Jesienią 1945 r. „Warszyc” miał się też skontaktować z Andrzejem Rzewuskim „Hańcza”, dowódcą Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”, organizacja ta jednak została zlikwidowana. Bardziej konkretne kontakty próbowano nawiązać z PSL, które było Sojczyńskiemu najbliższe. W kwietniu 1946 r. Czesław Kijak „Romaszewski” (komendant powiatu Wieluń) nawiązał kontakt z Piotrem Chwalińskim, prezesem PSL w Wieluniu²¹. Ten z kolei miał być „łącznikiem” do Stanisława Mikołajczyka. Do zacieśnienia kontaktów nigdy jednak nie doszło. Sojczyński myślał wówczas o poparciu PSL – także zbrojnym – gdyby zwycięstwo tego ugrupowania w wyborach było trudne do wyegzekwowania. Żołnierze KWP mieli wówczas wyjść z podziemia, by pomóc w przejściu legalnie wywalczonej władzy²².

Bardzo ważnym pionem w działalności KWP był dobrze rozwinięty wywiad, kierowany przez Stanisława Żelanowskiego „Nałęcza”. Struktura wywiadu przerosła swym zasięgiem i organizacją strukturę liniową formacji. KWP miało komórki wywiadu – w mniejszym lub większym stadium zaawansowania – w Białymstoku, Bielsku i Białej, Cieszynie, Gdyni i Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Oleśnie, Opolu, Ostrowie Wielkopolskim, Ostrzeszowie, Poznaniu, Radomiu, Rybniku, Siedlcach, Wrocławiu i Żywcu²³. Należy dodać, że w Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego pracowała jako agent KWP Barbara Niemczyk „Hajduczek”. Wraz ze współpracowniczką Kazimierą Mielczarek przekazywały informacje wywiadowcze dotyczące m.in. stanu personalnego Głównego Zarządu Informacji i listę uwięzionych we Wronkach. Komórka wywiadowcza KWP w Warszawie nosiła kryptonim „Wernyhora II K”.

Najbardziej spektakularną akcją KWP był atak na Radomsko w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. Akcją dowodził por. Jan Rogółka „Grot” – komendant powiatu Piotrków Trybunalski. Żołnierze KWP opanowali wówczas areszt i uwolnili 57 zatrzymanych. Choć nie zrealizowano wszystkich celów, jakie zakładano przed akcją, i tak zakończyła się ona dużym sukcesem. Podczas niej doszło jednak do wydarzeń, które miały znaczące konsekwencje. Najważniejsze to zabójstwo ośmiu funkcjonariuszy Wydzielonej Kompanii Służby Łączności NKWD²⁴ w wyniku samowolnej decyzji Henryka Glapińskiego „Klingi”, oceniane negatywnie nawet wśród żołnierzy KWP. Odcinał się także od niego podczas procesu sam „Warszyc”²⁵. „Klinga”

²¹ *Ibidem*, 15, t. 2, Akta sprawy Stanisława Sojczyńskiego, k. 589; *ibidem*, 030/279, *Kontrrewolucyjna organizacja pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie” w województwie łódzkim* – opracowanie Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi, 1978, k. 4–5. Informacje te potwierdził również Włodzimierz Jaskulski „Mrok”, „Wroniec” – szef wywiadu KWP powiatu Wieluń (Relacja z 15 V 2002 r. – w zbiorach autora).

²² *Ibidem*.

²³ Według schematu sporządzonego przez Włodzimierza Jaskulskiego, stan na maj 1946 r. (w posiadaniu autora).

²⁴ Podczas rozprawy i w śledztwie podawano, że zabici zostali żołnierze Armii Radzieckiej. Z aktu oględzin z 25 IV 1946 r., dokonanego przez pięcioosobową radziecko-polską komisję, wynika jednak, że byli to członkowie Wydzielonej Kompanii Służby Łączności NKWD (AIPN Łd, 6/43, t. 1, k. 442).

²⁵ *Ibidem*, 15, t. 2, Akta sprawy Stanisława Sojczyńskiego, k. 582.

przyznał się, że wydając rozkaz, był pod wpływem alkoholu i nie pamięta nawet, komu go wydał²⁶. Wydarzenie to najprawdopodobniej pociągnęło za sobą bardziej zdecydowane działania służb bezpieczeństwa i niezwykle surowe wyroki na sądzonych później żołnierzy KWP.

Likwidacja I Komendy KWP

Jeszcze przed akcją na Radomsko, 15 kwietnia, podczas rozrzucania ulotek zatrzymany został Władysław Janiak „Wrak”. W śledztwie wyszło na jaw, że w Łodzi została zorganizowana placówka KWP. Aresztowano Zenona Flakiewicza „Misia” – komendanta placówki, oraz Bronisława Jakubczyka „Inwalidę”. Uzyskane od nich informacje pozwoliły na dalsze skuteczne działania. 17 kwietnia w mieszkaniu Flakiewicza zorganizowano zasadzkę, w którą wpadł łącznik Jana Rogółki – niejaki Kowalski, niepełnoletni uczeń gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim. Za jego pośrednictwem UB dotarł do osobistej sekretarki „Grota” Barbary Stramskiej „Basi”, która ujawniła adres zamieszkania Jana Rogółki. 24 kwietnia w podanym miejscu został on aresztowany. Aresztowano także Stramską, łączników, sekretarki i osoby, u których znajdowały się skrzynki kontaktowe: Marię Kniejską, Annę Madej, Henryka Gasińskiego, Marię i Janinę Szewczyk²⁷. Po ich przesłuchaniu grupa operacyjna rozpoczęła aresztowania w Częstochowie, gdzie ujęto Halinę Kremblewską, Czesława Kijaka, Kazimierza Brodziaka, Zygmunta Łęskiego, Andrzeja Zbierskiego i Henryka Brzózkę²⁸.

W końcu kwietnia 1946 r. funkcjonariusze piotrkowskiego UB aresztowali także szesnastu podwładnych Jana Rogółki, którzy brali udział w akcji na Radomsko. 7 maja 1946 r. w sali kinowej w Radomsku zorganizowano pokazowy proces prowadzony na sesji wyjazdowej przez Sąd Okręgowy w Częstochowie. Nie przesłuchując świadków i nie dopuszczając do głosu obrońcy, skazano na karę śmierci dwunastu żołnierzy KWP, z których najmlodszy miał po dziewiętnaście lat. Wyrok wykonano w nocy z 9 na 10 maja 1946 r.²⁹ Prawdopodobnie był on poprzedzony bestialskim znęcaniem się nad ofiarami w piwnicach PUBP w Radomsku. Ciała zamordowanych, noszące ślady tortur, zakopano w poniemieckim bunkrze w lesie koło Bąkowej Góry.

Od ujętych w Częstochowie członków KWP funkcjonariusze WUBP w Łodzi dowiedzieli się, że po kwietniowych aresztowaniach kierownictwo KWP poczuło się zagrożone, dlatego Sojczyński, Błasiak i Żelanowski wyjechali do Gdańska i Katowic.

Aresztowanie kierownictwa KWP było dla łódzkiego WUBP sprawą priorytetową, o czym świadczy np. treść raportu miesięcznego za czerwiec 1946 r. z wo-

²⁶ *Ibidem*, k. 596.

²⁷ AIPN Łd, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 62–63

²⁸ *Ibidem*, k. 64.

²⁹ Obwieszczenie o wydaniu wyroku w zbiorach Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Na karę śmierci skazano: Ryszarda Chmielewskiego (22 lata), sierż. Ryszarda Kapczyńskiego „Szarego” (24 lata), Józefa Koniarskiego (37 lat), Ryszarda Nurkowskiego (20 lat), Piotra Proszowskiego (23 lata), Benedykta Ratajskiego (23 lata), por. Jana Rogółkę „Grota” (33 lata), Tadeusza Schabowskiego (22 lata), Leopolda Słomczyńskiego (19 lat), Czesława Turlejskiego (19 lat), Stanisława Wersala (20 lat), Karola Wielocha (20 lat). Na 15 lat więzienia skazano: Tadeusza Gałę, Adama Lasonia, Kazimierza Matuszczyka, Stanisława Śliwińskiego, Józefa Ziębę.

jewództwa łódzkiego: „Wzrost stanu zagrożenia na ter[enie] województwa należy przypisać tym poczynaniom, że WUBP Łódź, rozpracowując bandę »Warszycyca« i przez położenie nacisku na tę sprawę, nie dopilnował działalności PUBP, które bardzo mało zrobiły w celu podniesienia bezpieczeństwa w swoich powiatach»³⁰. W raporcie podawano też ogólną liczbę agentury na województwo: 1 rezydent, 83 agentów oraz 303 informatorów³¹.

Wyjazd kierownictwa KWP do Gdańska i Katowic utrudnił działania służb bezpieczeństwa, które zdecydowały się na podjęcie próby rozpracowania organizacji z pomocą agenta. Akcja zakończyła się sukcesem – zwerbowaniem jednego z członków sztabu KWP. Dotychczasowe poszukiwania i badania sposobu, w jaki organizacja została agenturalnie rozpracowana, wskazywały na jedną postać – agenta o pseudonimie „Z-24”. Taka osoba, bądź grupa osób, rzeczywiście działała z inspiracji WUBP. Większą rolę w rozpracowaniu dowództwa KWP odegrał jednak agent o pseudonimie „Zbik”³², wprowadzony do akcji najprawdopodobniej w maju 1946 r. Należał do ścisłego sztabu KWP, więc z łatwością udało mu się wykonać zadanie, czyli umówić w jednym punkcie trzech najważniejszych ludzi w KWP – Sojczyńskiego, Błasiaka i Żelanowskiego. Informację o wykonaniu zadania „Zbik” przekazał 27 czerwca. Poszukiwani mieli znajdować się „na melinie”, w mieszkaniu Bolesława Włodarczyka przy ul. Wręczyckiej 17 w Częstochowie. Agent dostarczył wcześniej szczegółowy plan mieszkania, rysopisy i fotografie. Funkcjonariusze WUBP w Łodzi zastali w mieszkaniu Sojczyńskiego i jego sekretarkę „Ewunię”. Istnieje przypuszczenie, znajdujące odzwierciedlenie w późniejszej dokumentacji UB, że brak oporu ze strony Sojczyńskiego wynikał z przekonania, że aresztowania dokonują pracownicy PUBP w Częstochowie, gdzie „Warszyc” miał swoich agentów i skąd spodziewał się stosunkowo łatwo wyostać³³. Włączenie do akcji funkcjonariuszy WUBP w Łodzi, z których utworzono specjalną grupę operacyjną, miało zapobiec takiemu scenariuszowi i było najprawdopodobniej osobistą decyzją Mieczysława Moczara. Sugestie te potwierdza też protokół zatrzymania: „W dniu 26 czerwca 1946 r. z polecenia naczelnika Wydz[iału] III WUBP w Łodzi kpt. Krupskiego udałem się do Częstochowy wraz z kpt. Krupskim i 2 pracownikami Wydz[iału] III. W Częstochowie otrzymaliśmy zadanie i wskazówki co do założenia zasadzki w mieszkaniu przy ul. Wręczyckiej 17/25 celem ujęcia »Warszycyca« i sekretarki jego »Ewuni« . Po sprawdzeniu pewnych danych co do ustalenia mieszkania, w którym się melinował »Warszyc«, udaliśmy się w dniu 28 czerwca 1946 r. o godz. 22.00 na wskazaną i ustaloną »melinę« przy ul. Wręczyckiej 17/25 do ob[ywatela] Włodarczyka Bolesława. Do mieszkania wszedłem ja, Cieśla Antoni i jeden funkcjonariusz PUBP Częstochowa. W mieszkaniu zastaliśmy Sojczyńskiego Stanisława i Pikulską Halinę, którzy przy legitymowaniu ich posiadali fałszywe dokumenty. Zostali oni jednakże rozpoznani na podstawie otrzymanego przez nas od kpt. Krupskiego rysopisu ich. Przy zatrzymaniu Sojczyński i Pikulska oporu nie stawiali, będąc

³⁰ AIPN Łd, pf 78, t. 1, k. 88.

³¹ *Ibidem*.

³² AIPN Łd, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 64–67; *ibidem*, pf 78, t. 3, Notatka służbowa dla naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, k. 162.

³³ *Ibidem*, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 65.

przekonani, że jesteśmy funkcjonariuszami PUBP Częstochowa. »Warszycowi« związałem zaraz ręce paskiem »Ewuni«. Po zatrzymaniu zostali wyżej wymienieni odstawieni do UB w Częstochowie»³⁴.

W mieszkaniu w Częstochowie zrobiono zasadzkę, w którą wpadł dwa dni później Ksawery Błasiak. „Albert” ujawnił, gdzie znajduje się archiwum organizacji³⁵, a także adresy skrzynek kontaktowych. Dzięki przejętym dokumentom oraz zeznaniom aresztowanych, a szczególnie Stanisława Żelanowskiego, który załamał się w śledztwie, zatrzymano wkrótce kolejne osoby pracujące w wywiadzie KWP w Częstochowie, Radomsku, Sieradzu, Kutnie i Wieluniu. „Nałęcz” podał także nazwiska komendantów KWP w Łodzi, Częstochowie, Łasku i Sieradzu. Następną akcją WUBP 2 lipca 1946 r. doprowadziła do ich ujęcia. Aresztowano kierownictwo i praktycznie zlikwidowano Okręg Śląski KWP. Zatrzymano także dwóch funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO w Częstochowie: ppor. Stanisława Kweca „Chudego”, szefa wywiadu KWP w powiecie częstochowskim, oraz komendanta posterunku MO w Radomsku Franciszka Kalasińskiego „Tomasza”, „Burzę” – pełniącego w KWP funkcję wywiadowcy³⁶.

Agent „Zbik” po wykonaniu tego zadania nadal był wykorzystywany przez UB. Wkrótce przekazał informację o powstaniu sztabu II Komendy KWP. Było to na początku października 1946 r. Z dokumentów w Archiwum IPN w Łodzi wynika, że agent „Zbik” wszedł także do sztabu II Komendy. Istnieje tylko jedna osoba, która należała do obu sztabów KWP i pozostawała na wolności po aresztowaniu I Komendy. Bez ryzyka błędu można więc stwierdzić, że agentem, który doprowadził do rozbicia organizacji, a następnie pozwalał na stałe jej inwigilowanie, był łącznik w I Komendzie KWP Henryk Brzózka „Niutek”, aresztowany w końcu kwietnia 1946 r. Inne dokumenty UB potwierdzają zresztą ten fakt w sposób bezpośredni³⁷. Ponadto z akt UB wynika, że już w maju 1946 r. w KWP było dwóch agentów i sześciu informatorów³⁸. W „charakterystyce bandy” z 13 października 1945 r. podano pseudonim drugiego z agentów – „Władysław”³⁹.

W sprawozdaniu dekadowym z lipca 1946 r. Wydział III WUBP w Łodzi podał, że agentura biorąca bezpośredni udział w rozpracowaniu KWP nie była wynagradzana. Wyjątek stanowił agent „Zbik”, który za rozpracowanie sztabu KWP otrzymał 20 tys. zł nagrody.

Po aresztowaniu Sojczyńskiego decydującą rolę w rozpracowaniu i aresztowaniu członków organizacji odegrał agent o pseudonimach „Z-24”, „Siviński”. Nieznany z nazwiska pracownik etatowy Wydziału II Głównego Zarządu Informacji WP pojawił się w środowisku KWP jako rzekomy oficer łącznikowy od gen. Andersa mający zorganizować przerzuty ludzi do Anglii. Prowokacja zakończyła się sukcesem. Według szefa wywiadu KWP w Wieluniu Włodzimierza Ja-

³⁴ *Ibidem*, WSR w Łodzi, 6/43, Akta sprawy Sr 786/46 przeciwko Stanisławowi Sojczyńskiemu, t. 2, k. 13.

³⁵ *Ibidem*, pf 12/2270, t. 1, Protokół przesłuchania Ksawerego Błasiaka, k. 80–85.

³⁶ *Ibidem*, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 66.

³⁷ AIPN Łd, pf 78, t. 3, Notatka służbowa dla naczelnika Wydziału I Departamentu III MBR, k. 162; *ibidem*, pf 78/1, t. 4, k. 207.

³⁸ *Ibidem*, pf 78, t. 1, k. 81.

³⁹ *Ibidem*, k. 4.

skulskiego, „Anglik” uzyskał wejście do Komendy Obwodu Łask w miejscowości Szczerców. Wkrótce przeprowadził kilka skutecznych akcji.

2 września 1946 r. na jego polecenie przybył do Warszawy na rzecką sprawę dowódców oddziałów leśnych Henryk Glapiński, który natychmiast został aresztowany⁴⁰. „Klinga” ujawnił szereg nazwisk żołnierzy KWP ze szczegółowo podanymi miejscami zamieszkania⁴¹.

„Z-24” doprowadził też do aresztowania Władysława Bobrowskiego i Bolesława Janeckiego – dowódców KWP w Sieradzu i Łasku. Zorganizował także zasadzkę na oddział Adama Dulęby „Jura” z Obwodu Radomsko. Żołnierze Dulęby mieli zostać przerzuceni do województwa lubelskiego, rzekomo do kpt. Glapińskiego „Klingi”, który według informacji „Anglika” przejął dowództwo nad dużą grupą leśną. 9 września 1946 r. samochód ciężarowy jadący ze wsi Trusicko, wiozący trzynastu żołnierzy KWP, wpadł w zasadzkę koło Garwolina. W walce zginął „Jur” i większość jego żołnierzy⁴². Całą akcją kierował szef II Sekcji Wydziału II Głównego Zarządu Informacji WP mjr Naum Lewandowski oraz mjr Dominiak z WUBP w Łodzi⁴³. 14 września, w wyniku kolejnych kombinacji operacyjnych, aresztowano w Warszawie Jana Nowaka „Cisa-Troję” – komendanta powiatu Łask, oraz Kazimierza Nowickiego „Korcza”⁴⁴ – szefa wywiadu w Pabianicach. Podobnie Alfons Olejnik „Babinicz”, dowódca oddziału SOS, był rozpracowywany przez agenta „Z-24”, który nawiązał z nim kontakt. Został on po pewnym czasie postrzelony w niewyjaśnionych okolicznościach w Warszawie i aresztowany w szpitalu 8 listopada 1946 r. W tym wypadku nie wiadomo jednak, czy była to akcja całkowicie kontrolowana i czy to „Z-24” doprowadził do ujęcia „Babinicza”.

Rozkaz zatrzymania Sojczyńskiego z 23 czerwca 1946 r. jako powód podawał przynależność do KWP⁴⁵. Śledztwo rozpoczęto 27 czerwca 1946 r., a zakończono 29 października 1946 r.⁴⁶ Nie jest nowym stwierdzenie, że w tamtych latach podczas przesłuchań stosowano wiele niedozwolonych metod – głównie tortur fizycznych. Rzadko jednak udawało się to udowodnić. W przypadku Sojczyńskiego istnieją materiały potwierdzające ten fakt. O tym, że „Warszyc” był torturowany, wiadomo z protokołu przesłuchania Zbigniewa Zakrzewskiego, szefa WiN w Łodzi, który miał w WUBP swojego informatora Czesława Stachurę. W aktach sprawy Stachury znajdują się zeznania Zakrzewskiego o tym, że otrzymywał od informatora wiadomości o torturowaniu „Warszyca” – miał „podbijane nerki i stopy od bicia, że nogi ma we krwi i [...] owinięte w gałganach”⁴⁷. Również sam Sojczyński podczas rozprawy głównej twierdził, że był bity i torturowany żelaznymi prętami⁴⁸.

⁴⁰ AIPN Łd, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 82–84.

⁴¹ *Ibidem*, pf 12/2270, t. 1, Wyciąg członków z organizacji KWP podanych z przesłuchań Henryka Glapińskiego ps. „Klinga”, k. 63–69.

⁴² W. Jaskulski, *O działalności niepodległościowej na Ziemi Wieluńskiej 1939–1953*, Wieluń 1994, s. 205.

⁴³ AIPN Łd, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 85–86.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 86–87.

⁴⁵ AIPN Łd, pf 12/2270, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Sojczyńskiego, k. 4.

⁴⁶ *Ibidem*, Arkusz streszczenia, k. 3.

⁴⁷ Archiwum Wojsk Lądowych, Filia Nr 2 we Wrocławiu, Akta sprawy Sr 821/46 przeciw Czesławowi Stachurze. Protokół przesłuchania Zbigniewa Zakrzewskiego, k. 29.

⁴⁸ AIPN Łd, 6/43, t. 1, k. 583–584.

W czasie przesłuchań Sojczyński przyznawał, że większość funkcji, jak np. kwartmistrza, z konieczności pełnił sam, bo brakowało mu odpowiednich ludzi⁴⁹. W zeznaniach bardzo rzadko podawał personalia dowódców, mówiąc, że ich nie pamięta⁵⁰. Przesłuchania prowadziły przede wszystkim do udowodnienia powiązań z PSL i WiN, a także z „ośrodkami zagranicznymi”. Rozpracowanie struktury organizacji miało drugorzędne znaczenie, ponieważ przejęto całe archiwum KWP, co dawało UB wystarczająco dużo informacji.

Proces Sojczyńskiego i jedenastu innych oskarżonych odbył się 9–14 grudnia 1946 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi. Określenie „proces kierownictwa KWP” nie jest tutaj ścisłe. Faktycznie był w nim sądzony sztab KWP, znalazły się jednak w tym gronie także osoby mniej znaczące lub takie, których kontakt z KWP był w praktyce przypadkowy, jak: Zygmunt Łęski, Andrzej Zbiński, ks. Mieczysław Krzemiński. Ponadto Marian Knop, Antoni Bartolik i Albin Ciesielski byli aktywnymi członkami KWP, ale nie należeli do ścisłego kierownictwa organizacji.

Sojczyński został oskarżony o to, że: „W czasie od pierwszych miesięcy 1945 r. do końca czerwca 1946 r. na terenie woj. łódzkiego, kieleckiego, dąbrowsko-śląskiego i poznańskiego usiłował przemocą usunąć organa władzy zwierzchniej Narodu i zagarnąć ich władzę oraz usiłował przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, tj. o przest[ępstwo] z art. 86 § 1 i 2 kkWP”⁵¹. W kolejnych 67 punktach wymieniono osoby, na których wykonano wyroki, a do których zabójstwa Sojczyński miał nakłaniać. Poważne wątpliwości budzą podane w akcie oskarżenia zarzuty dotyczące Ksawerego Błasiaka – m.in. że to na jego rozkaz wykonano 23 wyroki śmierci, a dalszych piętnaście nie zostało wykonanych⁵². Ponadto stwierdzono, że „osk[arżony] Błasiak ps. »Albert« jako adiutant d[owódcy] org[anizacji] KWP kierował z własnej inicjatywy całą pracą podziemną org[anizacji] KWP”⁵³. Oba te stwierdzenia należy uznać za zbyt daleko idące, a w przypadku wydawania wyroków śmierci za niemożliwe, gdyż Błasiak jedynie przekazywał takie rozkazy żołnierzom KWP⁵⁴.

W precyzowaniu win oskarżonych charakterystyczne jest obciążanie za czyn jednego z żołnierzy całej organizacji lub osób, które brały udział w konkretnej akcji. Widać to bardzo wyraźnie w przypadku Albina Ciesielskiego i Mariana Knopa, których oskarżono o czyny, do których przyznał się ich dowódca Henryk Głapiński. Tak było w przypadku zabójstwa por. Nogalewskiego, dowódcy oddziału KBW, który po akcji na Radomsko prowadził pościg za oddziałami KWP i został zastrzelony przez Głapińskiego.

Rozprawa główna rozpoczęła się 9 grudnia 1946 r. WSR obradował w składzie: ppłk Bronisław Ochnio – przewodniczący, kpt. Piotr Adamowski – członek sądu, Leonard Kloze – ławnik, por. Roman Dyhdalewicz – sekretarz.

Sojczyński starał się od początku przedstawić sytuację w kraju ze swego punktu widzenia, opisując przede wszystkim los byłych żołnierzy AK i bezprawie UB.

⁴⁹ *Ibidem*, pf 12/2270, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Sojczyńskiego, k. 8.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 9.

⁵¹ *Ibidem*, k. 41.

⁵² *Ibidem*, k. 31.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 54–57.

Po pewnym czasie jednak prowadzący rozprawę nakazał mu odpowiadać jedynie krótko – tak lub nie. Sojczyński wydłużał tę formułę, mówiąc: „jeśli tak jest w aktach – to tak”⁵⁵.

Rozprawa szła dwoma torami. Po pierwsze, eksponowano przypadki znęcania się żołnierzy KWP nad ofiarami, jak np. Stanisławem Kałużą – gońcem PUBP w Piotrkowie Trybunalskim. Po drugie, prowadzono sprawę kontaktów KWP z ośrodkami zagranicznymi, a także powiązań KWP z PSL, które starano się najbardziej wyeksponować.

Warto dodać, że kiedy Henryk Glapiński zaczął opowiadać o starciach po akcji na Radomsko w kwietniu 1946 r., rozprawa została utajniona. Zeznał on, że 21 kwietnia 1946 r. doszło do spotkania z oddziałem KBW, którego dowódca, według Glapińskiego Rosjanin, zaproponował rozmowę. Obie strony doszły wówczas do wniosku, że nie chcą rozlewu krwi, i oddziały rozjechały się w swoje strony⁵⁶.

Na zakończenie rozprawy „Warszycowi”, jako jedynemu z sądzonych, odebrano prawo do ostatniego słowa. Prokuratorzy mjr Kazimierz Graf oraz mjr Czesław Łapiński zażądali dziesięciu wyroków śmierci: dla Stanisława Sojczyńskiego, Ksawerego Błasiaka, Czesława Kijaka, Stanisława Żelanowskiego, Henryka Glapińskiego, Albina Ciesielskiego, Mariana Knopa, Władysława Bobrowskiego, Antoniego Bartolika i Zygmunta Łęskiego⁵⁷.

Wyrok WSR w Łodzi zapadł 17 grudnia 1946 r. Sojczyński został skazany na sześciokrotną karę śmierci⁵⁸. Ze 148 punktów aktu oskarżenia w 58 punktach uwolniono go od zarzutów z braku dowodów winy. Wyrok śmierci zapadł także dla siedmiu jego towarzyszy: Glapińskiego, Błasiaka, Bartolika, Bobrowskiego, Knopa, Ciesielskiego i Żelanowskiego, natomiast pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia: Czesława Kijaka na 8 lat, Zygmunta Łęskiego na 15 lat, ks. Mieczysława Krzemińskiego na 6 lat, Andrzeja Zbierskiego na rok⁵⁹.

Tylko w dwóch przypadkach prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski – karę śmierci na dożywotnie więzienie zamieniono Antoniemu Bartolikowi i Władysławowi Bobrowskiemu⁶⁰.

Sześć wyroków śmierci na żołnierzach KWP wykonano najprawdopodobniej w Łodzi 19 lutego 1947 r., na trzy dni przed uchwaleniem amnestii. Do dzisiaj nie udało się ustalić, gdzie pochowano kpt. Sojczyńskiego i jego pięciu podwładnych. Najczęściej podawana wersja to strzelnica na Brusie w Łodzi.

Kilka dni później odbyła się następna rozprawa. Sądono dziewięć osób: wywiadowców, łączników i drukarzy KWP z Częstochowy oraz sekretarkę „Warszyca” Halinę Pikulską, która została skazana na 10 lat więzienia. Pozostali otrzymali kary od roku (Bolesław Włodarczyk – właściciel mieszkania, w którym mieszkał „Warszyc”) do 15 lat (Mieczysław Łykowski – kierownik kancelarii batalionu „Napęd”).

⁵⁵ Rozmowa z Zygmuntem Łęskim, 10 VIII 2001 r. (w zbiorach autora).

⁵⁶ AIPN Łd, 6/43, t. 1, k. 597.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 639.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 663–665.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 661–674.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 680.

Równoległe doszło do rozbicia organizacji w drugim ważnym ośrodku – Sieradzu. Likwidowano tam komórki wywiadu KWP w PUBP (w Sieradzu i Wieluniu). Od sierpnia do listopada 1946 r. toczyło się śledztwo przeciwko Tadeuszowi Majdzie, Mikołajowi Zarembie, Edmundowi Naderowi, Janinie Lewińskiej, Stanisławowi Tobole, Janowi Łopianiakowi, Antoniemu Pertkiewiczowi, Mirosławowi Gaczkowskiemu, Eugeniuszowi Majchrzakowi, Bolesławowi Trzeciakowi, Franciszkowi Wałkowi, Karolowi Ptasieńskiemu⁶¹.

Charakterystyczna jest tutaj sprawa Jana Łopianiaka obciążonego celowo przez podsądnych w procesie „Warszyca” – Władysława Bobrowskiego i Antoniego Bartolika. Łopianiak nigdy nie był współpracownikiem KWP, przeciwnie – był gorliwym funkcjonariuszem PUBP w Sieradzu, znienawidzonym przez członków podziemia. Za pomocą zręcznej intrygi dokonano na nim zemsty⁶².

W październiku 1946 r. akt oskarżenia przedstawiono kolejnym żołnierzom KWP, członkom sieradzkiej komendy powiatowej „Młockarnia”-„Buki”: Feliksowi Filipiakowi, Alfonsowi Pawlakowi, Józefowi Jasińskiemu, Tadeuszowi Bartolikowi, Romanowi Szczepaniakowi, Janowi Strzeleckiemu, Bolesławowi Janeczekowi, Stanisławowi Chudobińskiemu, Bronisławowi Chudobińskiemu⁶³, oraz żołnierzom batalionu „Motor” z powiatu radomszczańskiego: Jerzemu Kowalczykowi, Stanisławowi Głowni, Janowi Zającowi, Józefowi Grajkowskiemu, Edmundowi Wernerowi, Kazimierzowi Rączce, Kazimierzowi Grządzieli, Antoniemu Włodarskiemu, Zbigniewowi Andresowi, Władysławowi Ciasowi, Henrykowi Fajtowi, Alfredowi Ziębie, Franciszkowi Brzozowskiemu, Antoniemu Głowackiemu⁶⁴. W akcie oskarżenia przeciwko żołnierzom batalionu „Motor” pisano: „Ze wszystkich komend powiatowych najbardziej aktywna i najlepiej zorganizowana była komenda powiatowa Radomsko nosząca w organizacji kryptonim »Motor«. Aby krótko scharakteryzować cały obraz bestialstwa działalności tej komendy, należy wymienić, że za czasów swej działalności na terenie powiatu radomszczańskiego dokonała około 270 napadów na urzędy, posterunki MO, instytucje użyteczności publicznej, banki, spółdzielnie, kasy, funkcjonariuszy MO i UB, autotransporty, poszczególnych działaczy demokratycznych i osoby prywatne, w których wyniku zabito 50 osób”⁶⁵.

II Komenda KWP i jej rozbicie

I Komenda KWP przestała praktycznie istnieć. Nie był to jednak koniec organizacji. Jej odbudowę rozpoczął por. Jerzy Jasiński „Janusz” (wcześniej p.o. dowódca batalionu „Motor”). Zastępcą „Janusza” i szefem SOS (niekiedy używano także określenia „żandarmeria”) na powiat radomszczański i piotrkowski został sierż. Wiesław Janusiak „Prawdź” (wcześniej dowódca SOS batalionu „Żniwiar-

⁶¹ Śledztwo trwało od 3 VIII do 6 XI 1946 r., akt oskarżenia ogłoszono 7 XI 1946 r. (*ibidem*, pf 12/2270, t. 3, k. 73–84).

⁶² Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego, 6836/91/29, Akta sprawy Sr 34/53 przeciwko Janowi Łopianiakowi i in.

⁶³ AIPN Łd, pf 12/2270, t. 3, Akt oskarżenia, 29 X 1946 r., k. 86.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 101–117.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 104–105.

ka”). Szefem wywiadu mianowano Jana Załęckiego. Organizacja nie zdołała rozwinąć działalności. Pozostałe po aresztowaniach grupy KWP były rozproszone i nie miały kontaktu z centralą. Tak zwana II Komenda KWP miała większe wpływy jedynie w okolicach Częstochowy, Piotrkowa i Radomska. W Piotrkowie Trybunalskim wznowiła działalność Komenda Powiatowa „Żniwiarka” (używano także nazwy „Poręba”), na czele której stanął Józef Olejniczak „Konrad”, szefem wywiadu był Jan Janoch „Błady”. W jej skład wchodziły kompanie:

- „Kruki” (dowódca Wiesław Janusiak „Prawdzic”)
- „Myszolowy” (dowódca Stanisław Marczak „Rafał”)
- „Sowy” (dowódca Stanisław Pręgoszewski „Onufry”).

W październiku 1946 r. w powiecie piotrkowskim „Prawdzic” – najaktywniejszy z dowódców KWP w tym czasie – przeprowadził dwie udane akcje: w Milejowie zatrzymano pociąg relacji Katowice–Warszawa, a żołnierzom WP zabrano broń; z kolei na stacji Gorzkowice po zatrzymaniu wagonu pocztowego zabrano milion złotych. Za przygotowanie tej akcji odpowiedzialny był pracownik PKP Roman Alama „Irys”.

Komenda piotrkowska była wówczas najsilniejsza w KWP. Rozbity aresztowaniami batalion „Motor” w powiecie radomszczańskim (także dowodzony tymczasowo przez „Prawdzica”) nie miał już takiego znaczenia.

Źródła UB szacują ówczesną liczbę żołnierzy KWP na 250 osób. Wydaje się ona zaniżona, skoro sama kompania „Kruki” z Komendy Powiatowej „Żniwiarka” liczyła 120 osób, a batalion „Motor” około dziewięćdziesięciu żołnierzy. Ponadto dodać należy do tej liczby pięćdziesięciosobową grupę Jana Zadroży „Fajkowskiego” z powiatu częstochowskiego oraz żołnierzy Antoniego Pabianika „Błyskawicy” z powiatu wieluńskiego, niemających kontaktu z centralą. Bardziej prawdopodobna wydaje się liczba około czterystu członków KWP.

Historia II Komendy KWP zakończyła się bardzo szybko. Pierwsze aresztowania przeprowadzono już 23 października 1946 r.⁶⁶ Następnie przystąpiono do rozpracowania kierownictwa II Komendy. Agent „Żbik” podał w doniesieniach z 7 i 24 grudnia 1946 r. skład sztabu, adresy zamieszkania, skrzynki kontaktowe i rysopisy⁶⁷. Bez trudu więc 1 stycznia 1947 r. aresztowano w Częstochowie część członków sztabu, w tym dowódcę – „Janusza”⁶⁸. Do rozpracowania została najprawdopodobniej wykorzystana, oprócz „Żbika”, maszynistka „Janusza” Stanisława Piwowarczyk „Zenia”, która zdekonspirowała się dobrowolnie⁶⁹. Z aresztowań ocalał jedynie Wiesław Janusiak.

Henryk Brzózka – agent „Żbik”, który doprowadził do likwidacji II Komendy – ujawnił się 13 marca 1947 r. jako członek KWP⁷⁰. Uniknął kary; 27 sierpnia jego sprawa została umorzona „z niewyjaśnionych przyczyn”⁷¹.

⁶⁶ AIPN Łd, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 67.

⁶⁷ *Ibidem*, 78/1, t. 8, k. 62–64.

⁶⁸ Według aktu oskarżenia Jasińskiego aresztowano 2 I 1947 r. (*ibidem*, 6/68, Akta sprawy Sr 220/47 przeciwko Jerzemu Jasińskiemu, t. 1, Akty oskarżenia przeciwko Jerzemu Jasińskiemu, Romanowi Alamie, Stanisławowi Rypliczowi, Stanisławowi Piwowarczyk, Celinie Krawczyk, Łódź, 28 II 1947 r., k. 189–197).

⁶⁹ *Ibidem*, pf 78, t. 4, k. 168; *ibidem*, t. 8, k. 62.

⁷⁰ AIPN Łd, 011/1263, Arkusz ujawnienia, k. 10–12.

⁷¹ *Ibidem*, k. 4.

Po aresztowaniu kierownictwa II Komendy przesłuchania trwały stosunkowo krótko. W lutym 1947 r. przedstawiono akt oskarżenia⁷². Jasińskiemu zarzucono nakłonienie do sześciu zabójstw – żołnierzy WP, funkcjonariusza PUBP, członka PPR i osób prywatnych, napad na kasę kolejową w Gorzkowicach i inne napady rabunkowe oraz posiadanie broni. Wszystkich pozostałych oskarżono o przestępstwo z art. 86 par. 1 i 2 kkWP. Ryplewiczowi zarzucono także udział w dwóch zabójstwach. Celina Krawczyk została zwolniona, gdyż groziła jej kara nie wyższa niż 5 lat. WSR w Łodzi, kierując się przepisami o amnestii, zdecydował o umorzeniu aresztu tymczasowego, a następnie o zwolnieniu oskarżonej⁷³.

W czasie rozprawy głównej Jasiński nie przyznał się do winy. Twierdził, że nie wiedział o likwidowaniu ludzi i o innych akcjach zbrojnych. Alama przyznał się częściowo, mówiąc także, że nie wiedział o zabójstwach. Starano się natomiast jak największą winą obciążyć Janusiaka. W podobny sposób bronił się Ryplewicz, twierdząc, że zabójstwa popełniono właśnie z rozkazu „Prawdzica”⁷⁴. Prokurator zażądał dla Jasińskiego kary śmierci, a dla Alamy i Ryplewicza „surowych kar”. Wyrok wydano 14 kwietnia 1947 r. Jasiński otrzymał karę śmierci, którą na mocy amnestii zamieniono na 15 lat więzienia⁷⁵. Alama i Ryplewicz zostali skazani na 10 lat, a na mocy amnestii karę zmniejszono do 5 lat. Stanisława Piwowarczyk otrzymała 5 lat i na mocy amnestii została zwolniona.

Od 9 do 23 lutego 1947 r. toczyła się kolejna rozprawa przeciwko żołnierzom KWP: Włodzimierzowi Jaskulskiemu „Mrokowi” (szefowi wywiadu w Wieluniu), Stefanowi Kalecińskiemu (szefowi wywiadu w Częstochowie), Janowi Braczkowskiemu (dowódcy rejonu KWP w Radomsku), Eugeniuszowi Walczakowi-Ostaszewskiemu „Konradowi” (komendantowi obwodu w Częstochowie), Janowi Kalecie (komendantowi obwodu Łódź). Zapadły wyroki do 9 lat więzienia⁷⁶.

Wielu żołnierzy KWP postanowiło wówczas zaprzestać walki, do czego skłaniała ich także uchwalona 22 lutego 1947 r. amnestia. Sytuacja tych, którzy pozostawali w konspiracji, była coraz trudniejsza. Szef WUBP płk Mieczysław Moczar przygotował „Plan rozpracowania i przeprowadzenia operacji na likwidację band »Błyskawicy« i »Prawdzica« w woj. łódzkim”⁷⁷. Co do Antoniego Pabianika „Błyskawicy” wytyczne były następujące: „Wspólnie z PUBP Wieluń, Sieradz, Łask przeprowadzić całkowitą likwidację bandy, sposobem aresztować wg danych UB i urządzając zasadzki w miejscach spodziewanej obecności bandy. Operacje przeprowadzić równocześnie w 3 powiatach”. Podobnie w przypadku oddziału Wiesława Janusiaka „Prawdzica”: „Wspólnie z PUBP Piotrków, Radomsko, Końskie, Opoczno przeprowadzić całkowitą likwidację bandy, sposobem aresztowania wg danych UB i urządzając zasadzki w miejscowościach spodziewanej obecności bandy. Operacje przeprowadzić równocześnie w 4 powiatach”. Akcji nie przeprowadzono, ponieważ wcześniej doszło do ujawnienia się zagrożonych aresztowaniami żołnierzy KWP. W PUBP w Piotrkowie ujawnił się wraz

⁷² AIPN Łd, 6/68, Akta sprawy Sr 220/47..., t. 1, k. 189–197.

⁷³ *Ibidem*, k. 202–203.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 214–215.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 220.

⁷⁶ W. Jaskulski, *op. cit.*, s. 172–173.

⁷⁷ AIPN Łd, 6/68, Akta sprawy Sr 220/47..., t. 1, k. 174.

ze swoją grupą Józef Olejniczak, a w Radomsku – Wiesław Janusiak z oddziałem. W Wieluniu do PUBP zgłosił się Antoni Pabianiak z częścią swoich żołnierzy. Likwidacja kierownictwa organizacji w trzech najważniejszych ośrodkach: Piotrkowie, Wieluniu i Częstochowie, i zakończenie działalności oddziałów leśnych położyły kres istnieniu II Komendy KWP.

Likwidacja III Komendy KWP

Mimo aresztowania dowództwa II Komendy i wprowadzenia ustawy amnestyjnej część żołnierzy KWP nadal pozostawała w konspiracji. Na ich czele stanął dotychczasowy kwatermistrz Komendy Powiatowej „Turbina” w Wieluniu sierż. Jan Małolepszy „Murat”. Nie otrzymał on wprawdzie od nikogo nominacji, ale zdołał podporządkować sobie niektóre grupy zbrojne z powiatów kaliskiego, kępińskiego, łaskiego, piotrkowskiego i wieluńskiego. W skład KWP wchodziło wówczas pięć grup:

- „Wawel” (dowódca Józef Ślęzak „Mucha” – część powiatów wieluńskiego i kępińskiego),
- „Dzwon” (Władysław Dwornik „Wyrwa” – część powiatów wieluńskiego, częstochowskiego, radomszczańskiego),
- „Balon” (Andrzej Jaworski „Marianek” – powiat łaski),
- „Bałtyk”, „Drzymały II” (Kazimierz Skalski „Zapora”, Antoni Chowański „Kuba” – powiat sieradzki, część tureckiego i kaliskiego),
- „Turbina” (Ludwik Danielak „Bojar” – powiat piotrkowski i część radomszczańskiego).

Rozpracowanie III Komendy przysporzyło WUBP więcej pracy niż poprzednio, przede wszystkim ze względu na znaczne rozproszenie oddziałów, ich mniejszą liczebność i konieczność zorganizowania nowej agentury. W połowie 1947 r. funkcjonariusze UB znali wprawdzie dokładnie skład osobowy grup KWP: nazwiska, pseudonimy oraz rysopisy najważniejszych osób⁷⁸, nie mieli jednak rozwiniętej sieci agenturalnej wewnątrz organizacji. Działający na tym terenie agenci: „Kura”, „Wyrwa”, „Gołąb”, „Michał” i „Tygrys” nie byli członkami KWP, mieli jedynie „kontakt ze środowiskiem, gdzie często bywa banda, i niektórymi członkami bandy”. Wiadomo było, że mogą oni służyć jako agentura „sygnalizująca oraz do opracowania bandy zewnętrznie, powodując przez to paraliżowanie do pewnego stopnia jej ruchów, nie dając jednak zupełnej pewności całkowitej likwidacji bandy”⁷⁹.

Przystąpiono więc do bardziej zdecydowanych działań. Do agenturalnego rozpracowania przez WUBP w Łodzi wybrano sześć osób: Jana Małolepszego, Kazimierza Szczepańskiego „Wichra”, Józefa Ślęzaka, Władysława Dwornika, Antoniego Chowańskiego i Jana Krzywańskiego „Jankiela”⁸⁰. Polecono rozszerzyć działania agenturalne w miejscach przebywania Małolepszego oraz w miejscach zamieszkania jego żony i brata, a także zwerbować członków rodzin osób przez niego pokrzywdzonych. Sprawą objęto 177 osób (wliczając podejrzanych)⁸¹. Wydano

⁷⁸ *Ibidem*, pf 78/1, t. 7, k. 80.

⁷⁹ *Ibidem*, Plan agenturalnego rozpracowania, k. 87.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ AIPN Łd, pf 78/1, t. 7, Spis osób figurujących w sprawie, k. 89–94.

polecenia wprowadzenia do grupy „Murata” wewnętrznych informatorów. Wykonano plan wprowadzenia agenta „Raka” (12 lipca 1948 r.)⁸², „Roga” (2 października) i „Sroczyńskiego Stanisława” (22 października)⁸³. Z późniejszych dokumentów nie wynika jednak jasno, czy uczestniczyli w rozpracowaniu.

W tym czasie pewne sukcesy w walce z KWP przyniosła akcja UB w powiecie kaliskim, gdzie – jak wynika z meldunków WUBP w Poznaniu – sieć agenturalna była lepiej rozwinięta i gdzie docierała część żołnierzy KWP⁸⁴. Tam też podjęto intensywne kroki w celu likwidacji grupy Kazimierza Skalskiego „Zapory”. 25 października 1947 r. odbyła się w Kaliszu odprawa gminnych komendantów MO z powiatu kaliskiego „celem nastawienia sieci agenturalnej w miejscach zagrożonych przez bandę”⁸⁵. Plan przedsięwzięć obejmował m.in. stworzenie „agentury wędrownej” z handlarzy domokrażnych, z krewnych członków band, dziewcząt żyjących w przyjaźni z członkami KWP. Nakazywano, aby „w trakcie przeprowadzania zasadzek i kontroli wytypować ludzi na ww. agenturę, którzy by za pieniądze wykonali powierzone im zadanie”⁸⁶. Plan został sporządzony i zatwierdzony przez WUBP w Poznaniu 5 grudnia 1947 r. W wyniku podjętych działań w czasie akcji w dniach 20–24 stycznia 1948 r. zabici zostali Kazimierz Skalski oraz Antoni Stanioch⁸⁷. Do potyczki z grupą KWP doszło w miejscowości Kotwasice (gm. Małanów, pow. turecki), gdzie został ranny jeden żołnierz KBW. Grupa zdołała ująć w lasy w okolicy miejscowości Brody. Pluton operacyjny MO i grupy operacyjne KBW i MO Turek ruszyły w pościg. 22 stycznia 1948 r. we wsi Gołuchów (pow. jarociński) natrafiono na ślady przesuwałej się grupy, która ukryła się w zabudowaniu nad szosą w lasach gołuchowskich. Stamtąd sześciu ludzi uciekło do lasu przed nadejściem pościgu. W dokumentach UB podano, że w trakcie dalszego pościgu zastrzelono Antoniego Chowańskiego „Kubę”⁸⁸. Nie jest to jednak prawda, gdyż Chowański kontynuował swoją działalność w następnych miesiącach.

Wcześniej, już 13 grudnia 1947 r., w WUBP w Łodzi zakończono tworzenie najważniejszego „Planu rozpracowania i likwidacji bandy Małolepszego Jana ps. »Murat«”⁸⁹. Zakładał on uderzenie w organizację w końcu grudnia, co jednak nie zostało wykonane. Kłopoty mogły wynikać z niemożności wprowadzenia agentów, gdyż zagrożone oddziały przestały przyjmować nowych ludzi⁹⁰. Nie udało się np. próba wprowadzenia agenta „Jacka”, choć według akt UB stało się tak na skutek jego choroby. Przy pomocy agentury wędrownej udało się wprowadzić do „spotkania bandy z grupą operacyjną w dniu 19 stycznia 1948 r.”⁹¹, ale pięciodniowa operacja nie przyniosła rezultatu w postaci zabicia

⁸² *Ibidem*, k. 115.

⁸³ *Ibidem*, k. 116–118.

⁸⁴ AIPN Łd, pf 78/1, t. 7, Spis istniejącej agentury w opracowaniu, k. 102; *ibidem*, Spis agentury, k. 103.

⁸⁵ *Ibidem*, Plan WUBP w Poznaniu, 29 X 1947 r., k. 164.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 167.

⁸⁷ *Ibidem*, pf 78/1, t. 10, k. 2.

⁸⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie Powiatowej Komendy MO w Kaliszu, k. 2–3.

⁸⁹ *Ibidem*, Plan rozpracowania i likwidacji bandy Małolepszego Jana ps. „Murat”, k. 170–182.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 187.

⁹¹ AIPN Łd, pf 78/1, t. 10, Plan WUBP w Poznaniu, k. 205.

lub aresztowania kierownictwa organizacji. Członkowie oddziału „Murata” wzmogli czujność i 4 lutego 1948 r. zabili Antoniego Borczyka z Małej Wsi (gm. Konopnica), który był agentem o pseudonimie „Wyrwa”⁹². Sieć agenturalną tworzone w gminach, na których terenie działali żołnierze KWP. Efektem działalności grup werbujących było pozyskanie łącznie 109 informatorów⁹³. W ten sposób WUBP w Łodzi i Poznaniu prowadziły prace nad dalszą likwidacją organizacji.

Tworzono kolejne plany, m.in. w marcu PUBP w Sieradzu opracował „Wytyczne rozpracowania bandytyzmu w pow. sieradzkim”⁹⁴. Wkrótce też WUBP w Łodzi zatwierdził plan operacji przeciwko „bandzie” „Murata”, który miała wykonać w Wieluniu specjalnie tworzona grupa operacyjna. Powstała ona z żołnierzy KBW, funkcjonariuszy MO i pracowników operacyjnych UB – liczyła sześćdziesiąt osób⁹⁵. Nie doprowadziło to jednak do szybkiego zlikwidowania oddziału i w czerwcu sporządzono następne plany⁹⁶. Utworzono grupy operacyjne w poszczególnych gminach, w skład których weszło łącznie: 4 oficerów, 23 pracowników operacyjnych UB, 45 funkcjonariuszy MO, 110 żołnierzy KBW i 30 członków ORMO⁹⁷. Przełomem były aresztowania członków oddziału „Murata”. W lipcu 1948 r. ujęto „Kostka-Kubusia”, a następnie 18 współpracowników KWP⁹⁸. W sierpniu wytypowano kandydatów do werbunku z poszczególnych wsi⁹⁹, a 30 sierpnia informowano o aresztowaniu 27 współpracowników KWP¹⁰⁰.

5 listopada 1948 r. na podstawie doniesienia informatora o pseudonimie „Nowak”, potwierdzonego przez członka KWP Karola Pietrusa „Świerka”, przystąpiono do likwidacji bunkra znajdującego się w lesie pomiędzy wsiami Szykiewłowa i Konopnica (pow. wieluński), gdzie miał ukrywać się „Murat”. W akcji, w której wzięli udział funkcjonariusze UB i żołnierze KBW, aresztowano dwóch

⁹² *Ibidem*, pf 10/376, t. 1, Raport specjalny, 5 II 1948 r., k. 43.

⁹³ Grupa 1 (gminy Gruszczyce, Wróblew i Bartochów, pow. sieradzki) zwerbowała 13 informatorów w poszczególnych wsiach, w których stacjonowały oddziały KWP. Grupa 2 (Brzeźno oraz gminy Bronszewice i Klonowa, pow. sieradzki) – 11 informatorów. Grupa 3 (Burzenin, Monice i Bonczew, pow. sieradzki) – 13 informatorów. Grupa 4 (Rusiec i Szczerców oraz gminy Chociw i Widawa, pow. łaski) – 15 informatorów. Grupa 5 (Sokolniki gm. Lututów, Czastary, pow. wieluński) – 18 informatorów. Grupa 6 (Osjaków, gminy Radoszewice, Siemkowice, Skrzywno, pow. wieluński) – 14 informatorów. Lista ta została wkrótce uzupełniona; grupa 1 zwerbowała 30, grupa 2 – 10, grupa 3 – 8, grupa 4 – 22, grupa 5 – 5, grupa 6 – 34 informatorów (*ibidem*, pf 78/1, t. 7, Raport pięciodniowy, k. 109–112).

⁹⁴ *Ibidem*, Wytyczne rozpracowania bandytyzmu w pow. sieradzkim, k. 221.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 229.

⁹⁶ AIPN Łd, pf. 78/1, t.7, Plan agencyjno-operacyjnych przedsięwzięć celem rozpracowania bandy „Murata” na terenie powiatu kępińskiego i wieluńskiego, woj. Łódź; *ibidem*, Plan operatywno-wojskowej operacji przeciwko bandzie „Murata”, k. 170–182.

⁹⁷ Utworzono wówczas grupy operacyjne także w poszczególnych powiatach: trzy rezerwowe, dla pow.: wieluńskiego, sieradzkiego i łaskiego – pięciuosobowe, oraz w pow. wieluńskim pięć grup patrolujących po siedem osób i pięć grup odwodowych po sześć osób. W pow. sieradzkim sześć grup patrolujących po osiem osób. W pow. łaskim cztery grupy na zasadzkach po osiem osób (*ibidem*, k. 240–241).

⁹⁸ Byli to: Tadeusz Ceglewski, Stanisław Chruściak, Paweł Ciemek, Stanisława Ciemek, Franciszka Kochowa, Franciszek, Antoni i Jan Małecy, Marian Matuszczak, Franciszek Mróz, Marianna Nanklicka, Maria Nowak, Stanisław Nowak, Leon Pędziwiatr, Antoni Sobański, Stanisław Stasiak, Józef Strzelecki, Stanisław Weber (AIPN Łd, pf 78/1, t. 10, Meldunki specjalne, k. 7–8).

⁹⁹ *Ibidem*, pf 10/376, t. 1, Sprawozdanie z wykonania wytycznych podanych w planie, 23 VIII 1949 r., k. 219.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Raport specjalny, 30 VIII 1949, k. 226–227.

łączników: Stanisława Torczyńskiego „Pazia” i jego córkę Janinę „Milkę”, którzy mieli bezpośredni kontakt z „Muratem”. W znalezionym bunkrze nikogo nie było, jednak dzięki informacjom uzyskanym od zatrzymanych łączników 8 i 9 listopada aresztowano kolejnych członków KWP¹⁰¹, m.in. łącznika Jana Malolepszego – Jana Dudka „Babkę”, który podczas przesłuchania podał lokalizację bunkra „Murata” w miejscowości Bolków (gm. Skrzywno). Zorganizowana natychmiast akcja zakończyła się aresztowaniem „Murata”¹⁰². Znaleziono przy nim m.in. archiwum organizacji. Niezależnie od tego 9 listopada 1948 r. zlikwidowano dalsze dwa bunkry: we wsi Kuźnica (gm. Skrzywno) oraz w lesie koło Nizankowic (gm. Mierzyce). W raporcie podano, że oprócz „Murata” aresztowano ośmiu łączników i członków siatki oraz sześciu ludzi współpracujących z „bandą”, a także zlikwidowano cztery bunkry¹⁰³. W następnym raporcie informowano o aresztowaniu 11 listopada kolejnych 36 osób¹⁰⁴, część (w powiecie łaskim) dzięki zeznaniom Wacława Malinowskiego – „członka siatki bandy »Murata«”.

W tych samych dniach informowano MBP o likwidacji oddziału Grzybowskiego „Zapalnika” w powiecie radomszczańskim i aresztowaniu trzynastu osób¹⁰⁵. 22–23 listopada, w czasie akcji przeciwko oddziałowi Ludwika Danielaka „Bojara”, aresztowano siedemnaście osób¹⁰⁶.

Nieco później na podstawie agenturalnych doniesień i zeznań zatrzymanych aresztowano kolejne osoby z powiatu wieluńskiego. Dwie listy obejmują 55¹⁰⁷

¹⁰¹ Aresztowani: Stanisław Buda, Jan Dudek, Józef Dworaczyk, Tomasz Kamieniak, Jan Kolanek, Józef Łuszczuk, Józefa Łuszczuk, Maria Mędraszek, Kazimierz Nowak, Józef Pichlak, Władysław Pietrus, Adam Urbaniak (AIPN Łd, pf 78/1, t. 10, Raport specjalny, k. 13).

¹⁰² *Ibidem*, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 78–79.

¹⁰³ *Ibidem*, Raport specjalny z akcji likwidacji bandy „Murata”, k. 13–14.

¹⁰⁴ Aresztowani: Jakub Drab, Szczepan Drab, Franciszek Fita, Jan Gacki, Józef Galuba, Maria Galuba, Józef Głowacki, Walenty Grzegorek, Józef Jasielski, Władysław Jędraszek, Jan Luter, Kacper Łakomski, Józef Łuczak, Władysław Łuszczuk, Józef Malinowski, Józef Marczak, Walerian Marczak, Maria Mędraszek, Józef Mianowski, Władysław Nawrocki, Józef Pakuła, Franciszek Pichlak, Lucjan Pichlak, Stefan Piotrkowski, Andrzej Płatek, Stanisław Przybył, Zofia Przybył, Tomasz Stępnik, Stanisław Sukiennik, Władysław Szczepanik, Władysław Świątek, Józef Telenga, Franciszek Tomczyk, Jan Woźniak, Kazimierz Zabłocki, Władysław Zielak (*ibidem*, Raport specjalny, 13 XI 1948 r., k. 15–16).

¹⁰⁵ Aresztowani: Adam Bąkowicz, Zuzanna Gala, Piotr Gwóźdź, Czesław Krukowicz, Józef Krukowicz, Antoni Mierczak, Witold Piwoński, Władysław Pyka, Roczek (?), Mieczysław Tomicki, Zdzisław Tomicki, Władysław Walecki, Władysław Wieczorek (*ibidem*, Raport specjalny, k. 17).

¹⁰⁶ Aresztowani: Zenon Białkowski, Henryk Bora, Marian Derlatka, Włodzimierz Dzitkowski, Henryk Gerlatka, Edward Jagiełło, Władysław Jażdż, Edward Jonczyk, Tadeusz Jonczyk, Franciszek Kałużny, Aleksander Kołasiński, Stanisław Niedzielski, Marian Papuga, Ludwik Szczepanek, Mieczysław Tomczyk, Piotr Uwart, Józef Wnuk (*ibidem*, Raport specjalny, k. 18).

¹⁰⁷ Aresztowani: Józef Baran, Michał Barszczak, Michał Bąk, Zdzisław Chojnacki, Józef Dębski, Walerian Dudek, Józef Dudka, Milek Filipiak, Kazimiera Fraszczyk, Czesław Golec, Józef Graliński, Franciszek Gwiazda, Roman Jagielski, Jan Jaworek, Eleonora Kaczmarek, Franciszek Kaczmarek, Józef Kaczmarek, Jan Kałuża, Władysław Kępa, Józef Kolanej, Józef Kowalczyk, Wojciech Krolak, Józef Kubaś, Tadeusz Kubaś, Stefan Kukulski, Bronisław Kulesza, Stanisław Łuszczuk, Andrzej Masieriek, Jan Misiak, Józef Muszyński, Szczepan Osiołkowski, Stefan Petrykowski, Leon Piotrkowski, Antoni Plich, Franciszek Pluskota, Michał Polewca, Antoni Pośpiech, Józef Sibera, Piotr Siwik, Walerian Stefanowski, Józef Stępień, Stanisław Stępień, Jan Strycharek, Piotr Strycharek, Roman Szarowski, Bolesław Szlagowski, Stanisław Szkudlarek, Stanisław Szyszka, Tadeusz Ślęzak, Edward Świerczyński, Ignacy Tomalik, Kazimierz Tomczyński, Stanisław Wardega, Stanisław Wesołowski, Jan Wojciak (*ibidem*, Raport specjalny, k. 20).

i 15 nazwisk¹⁰⁸. Po tych aresztowaniach organizacja praktycznie przestała istnieć, gdyż nie posiadała żadnego ośrodka pretendującego do scalenia rozproszonych oddziałów. W latach późniejszych można już mówić tylko o oddziałach pokawupowskich walczących o przetrwanie w beznadziejnej sytuacji. Z dowódców podległych „Muratowi” działali jeszcze: Władysław Dwornik „Wyrwa”, „Synek”, Ludwik Danielak „Bojar”, „Szatan”, Józef Ślęzak „Mucha”, Kazimierz Szczepański „Rydwan” i Jan Kwapisz „Lis-Kula”. Każdy z nich miał pod sobą kilku ludzi, którzy jednak szybko się wykruszali.

Proces Jana Małolepszego odbył się 3 i 4 marca 1949 r. Wraz z „Muratem” sądzeni byli trzej księża oskarżeni o współpracę z KWP. W akcie oskarżenia czytamy: „W stosunku do tych wszystkich, którzy zechcą stanąć lojalnie do pracy w odbudowie zniszczonej Ojczyzny, dano możliwość ujawnienia się i wyjścia z podziemia. Mocą amnestii, wydanej w lutym 1947 r., wielka masa uczestników podziemia ujawniła się i przystąpiła do twórczej pracy, zajmując nieraz wysokie stanowiska państwowe. Pewna część uczestników podziemia została jednak w dalszym ciągu w konspiracji, wysługując się zdegenerowanym zdrajcom Ojczyzny pozostającym na emigracji oraz słuchając wrogiej propagandy wewnątrz kraju, utrudniała na każdym kroku rządowi odbudowę Polski demokratycznej. Do tej kategorii ludzi zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Małolepszego Jana ps. »Murat«, który nie tylko że sam się nie ujawnił, lecz wpłynął na to, że podlegli mu członkowie bandy terrorystycznej pozostali nadal wraz z nim w konspiracji, dokonując aktów dywersji gospodarczej i mordując najlepszych obywateli Ojczyzny. Tych zaś ze swoich członków bandy, tj. dowódcę jednej z terrorystycznych grup Grzeloczyka Kazimierza ps. »Zemsta« oraz członka tej grupy Pawlaczyka Władysława ps. »Kubuś« i Plichowskiego Władysława ps. »Bohun«, którzy zrozumieli obecną rzeczywistość i skorzystali z dobrodziejstw amnestii, ujawniając się w 1947 r., osk[arżony] Małolepszy Jan rozkazał zamordować jako zdrajców swoich zbrodniczych czynów”¹⁰⁹.

Organizacji dowodzonej przez „Murata” zarzucano zamordowanie ponad pięćdziesięciu osób. Sam „Murat” oskarżony został o zbrodnie z art. 86 par. 2 kkWP. Zarzucano mu także zabójstwa dziewięciu członków ORMO, dwunastu milicjantów, sześciu funkcjonariuszy UB, trzech członków SL i sześciu PPR, dwóch urzędników, dwóch członków organizacji społecznych oraz piętnastu osób „cywilnych”¹¹⁰. 4 marca 1949 r. WSR w Łodzi wydał wyrok skazujący „Murata” na czterokrotną karę śmierci:

1) z art. 86 par. 2 kkWP,

2) za nakłanianie do zamachów gwałtownych i zabójstw członków organizacji społecznych, partii, funkcjonariuszy itd. (czterdziestu osób – czyli wszystkich wymienionych w akcie oskarżenia),

¹⁰⁸ Aresztowani: Józef Bąk, Franciszek Borkowski, Franciszek Dudek, Józef Dura, Jan Faryś, Franciszek Jaworek, Adam Krakowiak, Wincenty Madejski, Stanisław Matłowski, Stanisława Nowak, Antoni Pawlak, Helena Stępień, Stefania Stępień, Szczepan Stęplewski, Janina Zgoda (*ibidem*, Raport specjalny, k. 22).

¹⁰⁹ AIPN Łd, 6/288, t. 4, Akta sprawy oskarżonego Jana Małolepszego i in. Akt oskarżenia przeciwko Janowi Małolepszemu, Marianowi Łososiowi, Wacławowi Ortotowskiemu, Stefanowi Farysiowi, k. 300–301.

¹¹⁰ *Ibidem*, k. 325.

3) za nakłanianie do zabijania niewygodnych dla KWP osób cywilnych (wszystkich piętnastu osób wymienionych w akcie oskarżenia),

4) za przechowywanie bez zezwolenia broni palnej i amunicji.

Charakterystyczne, że „Murat” był przesłuchiwany już po wydaniu wyroku. Niewykluczone, że wymuszano na nim zeznania, dokonując jednocześnie zabójstwa skazanego. Chciano najprawdopodobniej wykorzystać podawane przez niego informacje do oskarżenia sądzonych z nim księży, bowiem „Murat”, próbując ratować życie, obciążał ich swoimi zeznaniami¹¹¹. Nie przyniosło to jednak skutku. „Murat” nie doczekał nawet wykonania wyroku. Zmarł 14 marca 1949 r. w celi, rzekomo śmiercią naturalną.

Likwidacja grup KWP po 1948 roku

Późne oddziały KWP działały przeważnie w powiecie wieluńskim i sieradzkim. PUBP w Wieluniu dobrze rozpracował grupy pozostałe po aresztowaniu „Murata”. W raporcie z 4 lipca 1949 r. podano ich szczegółowe dane: teren działania, nazwiska dowódców oraz liczebność (maksymalna oraz w dniu sporządzenia informacji)¹¹². Ułatwiło to rozbięcie kolejnych oddziałów. W sierpniu 1949 r. w miejscowości Pawłów (gm. Szczerców, pow. łaski) podczas akcji prowadzonej przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO w Łasku i grupę operacyjną KBW z Wielunia został zlikwidowany oddział Andrzeja Jaworskiego „Marianka”. Oprócz „Marianka” zginął wówczas Tadeusz Kusia „Igła”¹¹³. Zostali złapani przypadkowo, po noclegu w stodole. Tym samym przestał istnieć batalion KWP „Balon”.

Kolejne akcje likwidacyjne ułatwiło przypadkowe aresztowanie 26 września 1949 r. Józefa Colińskiego „Zarycza”, który „po badaniu” podał nazwisko i miejsce zamieszkania gospodarza udzielającego schronienia członkom KWP. Meliniarz został zmuszony do współpracy z UB, a w jego zagrodzie zorganizowano zasadzkę. W ten sposób zlikwidowano trzy osoby: Karbowiaka „Dąbka” i Dwornika „Synka” zabito, a Piotra Gurbiela „Starego” aresztowano. Ten ostatni był zresztą agentem UB o pseudonimie „Kon”¹¹⁴. On też podał nazwiska kilku współpracowników, spośród których zostali zwerbowani kolejni agenci: „Kozia”, „Księżyc” i „Bocian”.

W tym czasie doszło także do likwidacji struktur KWP działających w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego. W sierpniu 1949 r. funkcjonariusze MO w To-

¹¹¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 7 III 1949 r., k. 454–456.

¹¹² Wymieniono grupy: „Trybuna” Ludwika Danielaka „Bojara” (pow. piotrkowski, stan na 4 VII 1949 r. – dwie osoby); „Wawel” Józefa Ślęzaka „Muchy” (pow. wieluński, od jednej do czterech osób); „Dzwon” (pow. wieluński, od jednej do sześciu osób) – wówczas już pod dowództwem Kazimierza Szczepańskiego „Rydwana”, „Wichra” (wcześniej dowodził Władysław Dwornik „Synek”); „Bałtyk” (pow. sieradzki, od jednej do czterech osób) pod dowództwem Antoniego Chowańskiego „Kuby” (wcześniej – Kazimierza Skalskiego „Zapory”); na tym samym terenie działała grupa „Lisakuli” licząca trzy osoby; „Balon” pod dowództwem Andrzeja Jaworskiego „Marianka” (pow. łaski, trzy osoby) (AIPN Łd, pf 78/1, t. 7, Charakterystyka bandy „Murata”, k. 49).

¹¹³ *Ibidem*, 0272/1, Materiały historyczne działalności bandy Jaworskiego Andrzeja ps. „Marianek”, Łask, 5 II 1959 r., k. 3.

¹¹⁴ *Ibidem*, pf 10/376, t. 2, Raport o likwidacji bandy, 4 XI 1949 r., k. 28.

maszowie otrzymali informację o istnieniu bunkra w lesie lubieszowskim. 18 sierpnia 1949 r. zatrzymano dwóch współpracowników KWP. Z ich pomocą 6 października 1949 r., po napadzie na Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Przygłowie (pow. piotrkowski), zorganizowano pościg i aresztowano czterech żołnierzy KWP, w tym dowódcę oddziału Jana Czarneckiego „Pirata”¹¹⁵. Ostatnich członków organizacji działających w okolicach Tomaszowa aresztowano podczas akcji 30 listopada i 7 grudnia 1949 r.

8 października 1949 r. w siedzibie WUBP w Łodzi odbyła się „odprawa szefów zagrożonych przez bandy powiatów: Wieluń, Sieradz, Łask, Piotrków, Opoczno, Końskie, Brzeziny”. W aktach znajdują się informacje dotyczące dokonanej już likwidacji lub dane o informatorach w oddziałach¹¹⁶. Niekiedy – jak w przypadku pow. sieradzkiego – podano, że działają tam trzy „bandy”, ale jednocześnie wiadomo, że jedna z nich liczy np. dwie osoby – jak „grupa” „Lisa-Kuli”. Jednocześnie zauważa się: „Największym mankamentem jest tutaj brak ofensywnego ducha w agenturze. Agentura nie ma tego ducha, żeby wyszukiwała, żeby badała, i na tym punkcie trzeba ją ubojowić”¹¹⁷. W październiku 1949 r. powstał „Plan zabezpieczenia terenu powiatu wieluńskiego”. Wynika z niego, że po aresztowaniu „Murata”, w maju 1949 r. na dowódcę wybrano Kazimierza Szczepańskiego, jednak inne oddziały mu się nie podporządkowały i bojówka o nazwie „Dzwon” liczyła tylko trzy osoby¹¹⁸. Dalej wymieniono siedemnastu byłych członków AK z powiatu wieluńskiego i stwierdzono, że nie ma pozyskanej agentury i do 25 października 1949 r. należy ją zdobyć¹¹⁹.

Ciekawym źródłem zachowanym w aktach operacyjnych PUBP w Wieluniu jest dokument „Stosunek ludności do bandy”. Oceniane jest w nim stanowisko mieszkańców czternastu gmin wobec oddziałów leśnych. Tylko w czterech z nich – zdaniem funkcjonariuszy UB – ludność miała negatywny stosunek do „band”. W pozostałych był on „pozytywny” lub „dość przychylny”¹²⁰.

Kolejną skuteczną akcją wieluński UB przeprowadził 2 października 1949 r. w wyniku doniesienia informatora o pseudonimie „Bat”, który powiadomił o pobycie grupy KWP u gospodarza Domagały w Mielcuchach (gm. Kuźnica Grabowska). Zabity został Stanisław Gwiazda „Witek”, a rannego Czesława Góreckiego „Rzędziana” odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Aresztowania sprawiły, że Kazimierz Szczepański „Rydwan” i dowódca bojówki „Hel” Zenon Grzegórski „Wisła” pozostawili w gminie Siemkowie trzeciego członka grupy, Stanisława Marcza „Szlamę”, a sami udali się w rodzinne strony „Rydwana”, gdzie w gospodarstwie jego ojca wykopali bunkier. Donos agenta o pseudonimie „Nowy Rok” sprawił, że 25 października 1949 r. zostali aresztowani¹²¹. Wówczas

¹¹⁵ Wyrokiem WSR w Łodzi, ogłoszonym 1 VI 1950 r., Jan Czarnecki został skazany na dożywocie (AIPN, 0186/218, Kwestionariusz osobowy, k. 1–2).

¹¹⁶ AIPN Łd, pf 78/1, t. 4, Protokół z odprawy szefów PUBP, k. 170.

¹¹⁷ *Ibidem*, k. 175.

¹¹⁸ AIPN Łd, pf 10/376, t. 1, Plan zabezpieczenia terenu powiatu wieluńskiego, 11 X 1949 r., k. 182.

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 183.

¹²⁰ *Ibidem*, Stosunek ludności do bandy, k. 193–195.

¹²¹ Podaje się także 26 X 1949 r. jako datę aresztowania „Rydwana”. Wyrokiem WSR w Łodzi na sesji wyjazdowej w Wieluniu został skazany 21 IV 1950 r. na karę śmierci. Wyrok wykonano (AIPN Łd, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 125).

nastąpiła już błyskawiczna likwidacja resztek organizacji. W kwietniu 1950 r. podsumowano akcję i wymieniono aresztowanych: Kazimierza Szczepańskiego, Zenona Grzegórskiego, Józefa Calińskiego, Czesława Góreckiego, Stanisława Marcza. Informowano, że uzyskano od nich kompromitujące materiały na współpracowników „bandy” i sporządzono listę 21 osób, które należy aresztować¹²². Lista aresztowanych żołnierzy KWP nie obejmuje Antoniego Chowańskiego, gdyż został zabity podczas akcji 15 marca 1950 r.¹²³ W lipcu 1951 r. zastrzelono Jana Kwapisza. Rok 1951 zamyka praktycznie działalność zorganizowanych grup zbrojnych wywodzących się z KWP. Na wolności pozostało dwóch aktywnych żołnierzy: Ludwik Danielak i Józef Ślęzak, których funkcjonariusze UB jeszcze przez trzy lata nie potrafili aresztować¹²⁴.

Danielaka nie udawało się ująć, mimo że jego oddział został rozpracowany wcześniej i czterokrotnie rozbijany. Dlatego 15 grudnia 1950 r. utworzono w Piotrkowie grupę operacyjną pod kryptonimem „Pilica”¹²⁵. Do rozpracowania wykorzystany był informator „Jan”, czyli Teodor Gajewski „Sęp” – były inspektor AK¹²⁶. Nie wiadomo, w jakim stopniu przyczynił się on do późniejszego aresztowania Danielaka, na pewno jednak przekazywał informacje dotyczące żołnierzy AK Obwodu Radomsko¹²⁷.

W celu rozpracowania Józefa Ślęzyka „Muchy”¹²⁸ zwerbowano natomiast informatora o pseudonimie „Czapka”, a gdy to nie przyniosło skutku, na początku 1952 r. przygotowano specjalny plan¹²⁹. Zwerbowano informatora o pseudonimie „Las” do kontaktu z siostrą i bratem „Muchy”, zamieszkałymi w Walinie Dolnym (woj. wrocławskie). Zaplanowano też pozyskanie informatorów do kontaktów z matką i dalszą rodziną. Łącznie obserwacją miało być objętych 25 osób. Działania te długo nie przynosiły efektów. W styczniu 1953 r. trwały próby ujęcia „Muchy”, planowano także dalsze przedsięwzięcia. Zmobilizowano pięciu informatorów o pseudonimach „Czapka”, „Błyskawica”, „Kogut”, „Kot” i „Szary”¹³⁰, mających bezpośredni kontakt z rodziną i znajomymi „Muchy”. Za pieniądze zwerbowano wkrótce trzech innych mieszkańców Wielunia: „Barana”¹³¹, „Maja” i „Tadka” do obserwacji „Muchy” i jego rodziny. Informator „Baran” przyczynił się ponadto do zlikwidowania niewielkiej grupy KWP w Wieruszowie.

Zabiegi UB zmierzające do ujęcia dwóch ostatnich żołnierzy KWP trwały do 1954 r. Ostatecznie Ludwik Danielak został aresztowany 3 marca 1954 r. WSR

¹²² *Ibidem*, pf 10/376, t. 1, Raport o przygotowaniu realizacji, 18 IV 1950 r., k. 197–202.

¹²³ *Ibidem*, 030/279, *Kontrrewolucyjna...*, k. 125.

¹²⁴ *Ibidem*, k. 32.

¹²⁵ AIPN Łd, pf 78/1, t. 3, Plan zabezpieczenia województwa łódzkiego od dnia 1 VIII do 15 XII br. [1951] przed działalnością podziemia, k. 78.

¹²⁶ *Ibidem*, t. 8, k. 97–98.

¹²⁷ *Ibidem*, k. 105–107.

¹²⁸ AIPN Łd, pf 78/1, t. 3, Raport o przebiegu rozpracowania kontrolnego krypt. „Dunaj” na byłego członka KWP „Warszyca”, 8 XI 1951 r., k. 125–126.

¹²⁹ *Ibidem*, pf 10/376, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć w stosunku do poszukiwanego członka bandy KWP – Ślęzyka Józefa ps. „Mucha” i jego rodziny, 1 II 1952 r., k. 271–272.

¹³⁰ *Ibidem*, t. 2, Ramowy plan likwidacji pozostałości bandy KWP, 10 I 1953 r., k. 20.

¹³¹ AIPN Łd, pf 78, t. 3, k. 28.

w Łodzi 11 stycznia 1955 r. skazał go na karę śmierci¹³². Wyrok wykonano 5 sierpnia 1955 r. Józef Ślęzak został aresztowany 26 czerwca 1954 r. przez grupę operacyjną w Złoczewie (pow. sieradzki). 22 marca 1955 r. WSR w Łodzi skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano 26 sierpnia 1955 r.

Działania agenturalne po 1949 roku

Nawet po całkowitym rozbiciu KWP działalność jego byłych żołnierzy była przedmiotem badania organów bezpieczeństwa. Jeszcze w latach 1950–1955, w ramach rozpracowań obiegowych prowadzonych przez WUBP w Łodzi, w środowisku byłych żołnierzy KWP zwerbowano kilkunastu informatorów.

Akcję werbunkową rozpoczęto w lipcu 1950 r.¹³³ W 1951 r. nadano jej kryptonim „Dunaj”¹³⁴, a w sierpniu 1952 r. założono nowe rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Wyłom”¹³⁵. Już w raporcie z 22 września 1950 r. podano działającą w środowisku byłych żołnierzy KWP agenturę: rezydenta o pseudonimie „Chłopski”¹³⁶ oraz agentów o pseudonimach: „Sikorski”, „Michałko”, „Szczupak”, „Młynarz”, „Tadeusz”, „Prostak”, „Łagodny”, „Wicher”¹³⁷.

23 lipca 1951 r. scharakteryzowano sieć informatorów wykorzystanych do rozpracowania¹³⁸. Z zestawienia wynika, że została ona znacznie poszerzona i obejmowała już 37 informatorów: czterech ze szczebla kierowniczego KWP, siedemnastu członków organizacji, siedmiu współpracowników, pozostali to osoby niezwiązane z KWP. Przy okazji pojawiły się informacje, że dana osoba była agenturalnie wykorzystywana wcześniej. Tak było w przypadku Jana Załęckiego „Węża” – członka sztabu II Komendy KWP, o którym podano informację, że był wykorzystywany już w 1946 r.¹³⁹, oraz Czesława Rozpończyka „Huragana”, który był prawdopodobnie wykorzystany operacyjnie¹⁴⁰.

W 1951 i na początku 1952 r. organom bezpieczeństwa udało się zwerbować do współpracy kilka osób z kierownictwa KWP. Oprócz Załęckiego (informator

¹³² *Ibidem*, 0186/278, t. 16, k. 116–157.

¹³³ *Ibidem*, pf 78, t. 1, Postanowienie z 28 VII 1950 r., k. 113.

¹³⁴ *Ibidem*, k. 164.

¹³⁵ Postępowanie rozpoczęto 28 VII 1952 r. (AIPN Łd, pf 78, t. 3, Postanowienie o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 1 VIII 1952 r., k. 175).

¹³⁶ Zwerbowany 7 VI 1950 r. (*ibidem*, k. 18).

¹³⁷ *Ibidem*, k. 19–20.

¹³⁸ 1) WUBP w Łodzi: „CC” (ujawniony dowódca plutonu KWP). 2) PUBP w Radomsku: „Biegły” (KWP), „45” (współpracownik KWP), „Zbyszek” (KWP), „Gerhard” (KWP), „Zygmunt” (KWP), „Lord” (inspektor wywiadu batalionu KWP), „Burta” (Stanisław Kryk „Semko” – KWP), „Mądry” (KWP). 3) PUBP w Piotrkowie: rezydent „Chłopski”, informator „Sikorski” (dowódca plutonu KWP), „Michałko” (KWP), „Szczupak” (KWP), „Tadeusz” (KWP), „Prostak” (KWP), „Łagodny” (KWP), „Wicher”. 4) PUBP w Wieluniu: informatorzy: „Maj”, „Tadek”, „Szary”, „Żaba”, „Baran”, „Niedźwiedź”, „Kałamarnica” – wszyscy członkowie KWP. 5) PUBP w Sieradzu: „Lew” (były dowódca obwodu KWP), „Tygrys” (KWP), „Nieznany” (KWP), „Ogniwo” (współpracownik KWP). 6) PUBP w Pabianicach: rezydent „Bagnet”, informatorzy „Kasztan”, „Góra”, „Pióro”, „Koniczynka” i „Kosmos” – nie byli członkami KWP; „Dąb I”, „Lipa”, „Jalowiec”, „Wiór” – byli współpracownicy KWP. 7) PUBP w Gdańsku: informator „Marek” (inspektor oddziałów leśnych KWP) – niesprawdzony (*ibidem*, k. 51–52).

¹³⁹ *Ibidem*, k. 56.

¹⁴⁰ Czesław Rozpończyk był dowódcą kompanii w I Komendzie KWP; wg akt UB został zwerbowany w lutym 1952 r. (AIPN Łd, pf 78, t. 4, k. 189–190, 201).

„Bystry”) i Rozpończyka (informator „Murat”)¹⁴¹ byli to Józef Olejniczak¹⁴² i Eugeniusz Tomaszewski¹⁴³, co potwierdza „Spis osób w aktualnym rozpracowaniu”¹⁴⁴, w którym obok ich nazwisk znajdują się adnotacje: „wykorzystywany operacyjnie”. Lista obejmuje 26 osób. Także Roman Alama „Roman”, „Irys”¹⁴⁵ był wykorzystany operacyjnie przez Referat III PUBP w Piotrkowie – bez porozumienia z Sekcją I Wydziału III WUPB w Łodzi¹⁴⁶.

Oczywiście stopień zaangażowania poszczególnych osób w prace agenturalne należy rozpatrywać odrębnie. Niekiedy poza wyrażeniem zgody na współpracę w żaden sposób nie pomagali funkcjonariuszom UB, ale np. w dokumentach dotyczących Czesława Rozpończyka czytamy, że był to „informator chętny, dość dobrze rozwinięty politycznie”¹⁴⁷. W innym dokumencie pisano, że informator „Bystry” w czasie werbunku w sierpniu 1951 r. „zapodał dwóch członków siatki wywiadowczej”¹⁴⁸. Przy tym w stosunkowo dobrze zachowanych i wyczerpujących aktach dotyczących agentury jest tylko jedno jego doniesienie – z operacyjnego punktu widzenia bezwartościowe¹⁴⁹. Dodać trzeba, że wszyscy wymienieni wyżej byli werbowani „na podstawie kompromitujących materiałów”¹⁵⁰, a więc nie ma wśród nich dobrowolnych współpracowników.

Funkcjonariusze UB, sporządzając listy osób przeznaczonych do „aktywnego rozpracowania”, popełniali wiele błędów; w wyniku słabego rozeznania umieszczali na nich także zabitych członków KWP¹⁵¹. W kwietniu 1952 r. naczelnik Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie nakazywał zwrócić się do szefa Zarządu Głównego Informacji WP o sprawdzenie, w jakiej jednostce wojskowej pracuje Henryk Brzózka i jakimi kompromitującymi materiałami na niego dysponują¹⁵².

Według danych UB rozpracowanie byłych żołnierzy KWP objęło 541 osób („figurantów”), którymi zajmowały się WUPB w Łodzi, Katowicach, Kielcach, Opolu i Gdańsku¹⁵³. Na przełomie 1952 i 1953 r. podawano pseudonimy informatorów wykorzystywanych do rozpracowywania byłych żołnierzy KWP według przynależności do nieistniejących już kompanii¹⁵⁴. W spisie osób figurują-

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 192 i 196.

¹⁴² Dowódca kompanii „Grabie” w batalionie „Żniwiarka” (Piotrków) w I Komendzie oraz dowódca odbudowanego batalionu „Żniwiarka” w II Komendzie. (*ibidem*, Informacja, sierpień 1950 r., k. 58).

¹⁴³ Dowódca kompanii „Młoty” w batalionie „Motor” (Radomsko).

¹⁴⁴ AIPN Łd, pf 78/1, t. 6, k. 111.

¹⁴⁵ W I Komendzie KWP szef kompanii „Kruki”, a następnie łącznik w batalionie „Motor”. W II Komendzie adiutant dowódcy Jerzego Jasińskiego.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 218.

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 215.

¹⁴⁸ AIPN Łd, pf 78/1, t. 3, Raport o przebiegu rozpracowania kontrolnego..., k. 125–126.

¹⁴⁹ *Ibidem*, t. 8, k. 110.

¹⁵⁰ *Ibidem*, t. 3, Raport o przebiegu rozpracowania kontrolnego..., k. 125–126.

¹⁵¹ W sierpniu 1950 r. sporządzono listę 54 osób, na której znalazł się np. Marian Knop „Własow”, osądzony w procesie dowództwa KWP i rozstrzelany w 1947 r. Ostateczna lista osób do aktywnego rozpracowania obejmowała 41 nazwisk (*ibidem*, t. 1, k. 114).

¹⁵² *Ibidem*, t. 4, k. 207.

¹⁵³ *Ibidem*, t. 3, Notatka służbowa, 11 XI 1952 r., k. 174.

¹⁵⁴ Kompanie: „Dłuta” („Florka”, „Jodła”, „Zygmunt”, „Czarny”, „Orzeł”, „Słaby”, „Dąbek”, „Nieznany”, „Kulawy”, „Motor”, „Rogoski”), „Kilofy” („Wilki”, „Smiały”, „Rolnik”, „Pies”, „Dąb”, „Drwal”, „Ryś”, „Gospodarz”, „Lis”, „Śmigły”, „Lew”), „Młoty” („Molik”, „Baran”, „Ryzy”, „Za-

cych w sprawie agentom zwerbowanym przez UB do współpracy dopisano ich pseudonimy: Władysław Klimczak „Skal” – pseudonim „Lord”, Stanisław Brańkoszewski „Onufry” – „Sikorski”, Jan Załęcki „Wąż” – „Bystry”¹⁵⁵, Jan Zazdroz „Fijałkowski” – „Wróbel”¹⁵⁶, a także Kazimierz Piwoński „Czajka” z Gorzędowa – „CC”¹⁵⁷. Kolejne listy zwerbowanych agentów nie dają możliwości ich identyfikacji. Pozwalają jednak określić skalę zjawiska i stopień infiltracji środowiska KWP, które było już w tym czasie całkowicie rozpracowane i ściśle kontrolowane przez UB, nawet gdy nie podejmowało żadnych działań politycznych.

Powstałe wówczas materiały pozbawione są informacji o „antypaństwowej działalności”, gdyż takiej po prostu nie prowadzono. Były jednak uzupełniane ocenami, które miały podkreślać zagrożenie płynące z wszelkiej innej działalności inwigilowanych osób. Stwierdzono, że w powiecie piotrkowskim, gdzie znajdowało się wielu byłych członków KWP, ciągle mają oni silne wpływy, czego dowodem był fakt „odmówienia w m[iesia]cu sierpniu [19]51 r. przez wszystkich chłopów w gromadzie Leszczynowice, pow. Piotrków, nakazów na odstawę zboża. W gromadzie Bełchatoniuk nakazów tych nie przyjęło 900 chłopów. [...] W gromadach tych także notowano trudności w związku z akcją zbierania podpisów pod Narodowym Plebiscytem Pokoju”¹⁵⁸.

Postępowanie obiektowe o kryptonimie „Wyłom” zakończono 10 stycznia 1955 r. Informatorzy „nie potwierdzili, by figuranci uprawiali wrogą działalność lub organizowali do takowej”¹⁵⁹.

Działania agenturalne przeciwko byłym członkom KWP prowadzono jeszcze w latach sześćdziesiątych; np. wobec Stanisława Pabianiaka – do 1960 r.¹⁶⁰, a w latach 1961–1964 wobec Czesława Kijaka w ramach sprawy operacyjno-obszewacyjnej kryptonim „Adiutant”. Kijak był wówczas najwyższą postawioną osobą z KWP pozostającą przy życiu. Podawana jest m.in. informacja, że 13 czerwca 1952 r. został zwerbowany przez UB pod pseudonimem „Orda”¹⁶¹ do obserwacji środowiska KWP. Jego przykład pokazuje, jak różny był stosunek agentów i informatorów do współpracy z UB. Wyrażenie zgody nie było bowiem równoznaczne z faktycznym zaangażowaniem się w pracę dla UB. O Kijaku pisano, że nie był informatorem szczerym, przekazywał tylko historyczne dane dotyczące działalności KWP, a 26 lutego 1957 r. odmówił dalszej współpracy. Na skutek tego był inwigilowany przez kolejne siedem lat. Obserwację zlecono informatorowi o pseudonimie „Kryński”, którego zresztą udało się zidentyfikować jako żołnierza KWP – Jana Kaletę „Postracha”¹⁶².

„Kryński” i drugi informator „Marian” próbowali nawet prowokacji, by skłonić Kijaka do rozmowy na tematy polityczne. „Marian” podsunął mu książkę

pałka”, „Wicher”, „Zwarty”, „Mucha”, „Pług”, „Sosna”, „Wenus”), „Siekiera” („Kazia”, „Pióro”, „Jabłoń”, „Maj”, „Buber”) (*ibidem*, t. 6, k. 219).

¹⁵⁵ *Ibidem*, t. 1, k. 49.

¹⁵⁶ *Ibidem*, k. 77.

¹⁵⁷ *Ibidem*, k. 144.

¹⁵⁸ AIPN Łd, pf 78/1, t. 3, Raport o przebiegu rozpracowania kontrolnego..., k. 124.

¹⁵⁹ *Ibidem*, 011/1509–1510, t. 2, k. 233–234.

¹⁶⁰ *Ibidem*, 014/137, k. 84.

¹⁶¹ *Ibidem*, k. 60.

¹⁶² *Ibidem*, k. 4–13.

Wiesława Jażdżyńskiego dotyczącą podziemia niepodległościowego *Umarli nie składają zeznań*¹⁶³, by podzielił się swoimi wrażeniami, co także nie przyniosło skutku. Wysłano więc propozycję, by zwolnić Kijaka z pracy i – pod pretekstem pomocy w znalezieniu nowej – umieścić w miejscu, gdzie jest agentura¹⁶⁴. Były to środki całkowicie zbędne, gdyż Kijak przez kolejne lata nie okazywał żadnego zainteresowania tematami politycznymi. Sprawę ostatecznie zamknięto 1 września 1964 r.¹⁶⁵ Na tym przykładzie widać, jak długo po zakończeniu działalności żołnierze KWP byli bardzo intensywnie „rozpracowywani” przez służby bezpieczeństwa. Nie jest to zresztą ostatni przypadek zainteresowania tych służb dawnymi członkami KWP. Na przykład Antoni Bartolik, podsądny w procesie dowództwa KWP, został po wprowadzeniu stanu wojennego internowany za „wrogi stosunek do Polski Ludowej”, mimo że przez 35 lat nie prowadził żadnej działalności politycznej.

TOMASZ TOBOREK (ur. 1970) – dr historii, kierownik Referatu Wystaw, Wydawnictw i Edukacji Historycznej Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Łodzi. Zajmuje się dziejami podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej oraz kulturą młodzieżową w PRL. Przygotowuje do druku album o festiwalu rockowym w Jarocinie w oczach funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa.

¹⁶³ W. Jażdżyński, *Umarli nie składają zeznań*, Łódź 1961.

¹⁶⁴ AIPN Łódź, p. 78/1, t. 2, k. 38–40.

¹⁶⁵ *Ibidem*, k. 90.

Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa

Metody stosowane przez władze bezpieczeństwa w zwalczaniu podziemia politycznego i zbrojnego stanowią jedno z najważniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych zagadnień w wyjaśnianiu mechanizmów funkcjonowania aparatu represji w Polsce w latach 1944–1956. Do tej problematyki niewątpliwie można zaliczyć likwidację zgrupowania NSZ pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka”¹, największej zbrojnej formacji antykomunistycznej działającej w latach 1945–1947 na Podbeskidziu². Termin „likwidacja” użyty jest w niniejszym artykule do określenia całości działań aparatu bezpieczeństwa, głównie o charakterze operacyjnym, zmierzających do rozbicia struktury konspiracyjnej lub oddziału zbrojnego. Obejmuje on zarówno przygotowanie akcji, fizyczną eksterminację, jak i zatrzymania, procesy karne oraz wydane w ich trakcie wyroki. W przypadku zgrupowania „Bartka” działania te polegały na zorganizowaniu i przeprowadzeniu prowokacyjnej akcji przerzutów na ziemie zachodnie, w wyniku której doszło do masowych zabójstw i aresztowań żołnierzy.

Likwidacja zgrupowania „Bartka” nastąpiła w wyniku tzw. kombinacji operacyjnej, prowadzonej co najmniej od połowy 1945 r. przez Departament III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przy udziale Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach³. Rozbicie oddziałów „Bartka” było jedynie ubocznym efektem znacznie szerszej gry operacyjnej MBP, prowadzonej przeciwko NSZ i innym strukturom konspiracyjnym podziemia antykomunistycznego.

¹ Zgrupowanie pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka” w 1945 r. wchodziło w skład Okręgu Śląskiego NSZ, a od początku 1946 r. funkcjonowało *de facto* samodzielnie.

² Terminem „Podbeskidzie” określono w niniejszym artykule obszar dzisiejszych powiatów: bielskiego, cieszyńskiego i żywieckiego. Zob. *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*, red. A. Namysło, T. Kurpierz, Bielsko-Biała 2002, s. 12.

³ Odnośnie do definicji metody działań władz bezpieczeństwa określanej jako „kombinacja (gra) operacyjna” zob. np. P. Łapiński, S. Poleszak, *Posłańcy śmierci. Kombinacje operacyjne aparatu bezpieczeństwa na Białostocczyźnie 1949–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 134–135, przyp. 4.

Przedstawienie całości tych działań wykracza poza ramy niniejszego artykułu, dlatego zagadnienia te zostały jedynie zasygnalizowane. Szerzej omawiam kwestie, które dotyczą wprowadzenia funkcjonariuszy UB do szeregów zgrupowania „Bartka”. Należy również zaznaczyć, że na tym etapie badań jest to raczej próba odtworzenia niż ostateczna prezentacja działań aparatu bezpieczeństwa. Dostępne dziś źródła mają charakter fragmentaryczny i nie pozwalają na pełną rekonstrukcję okoliczności likwidacji oddziałów „Bartka”. Przede wszystkim nie udało się odnaleźć akt sprawy rozpoczętej pod kryptonimem „Przestępcy” w połowie kwietnia 1946 r. w Wydziale III Departamentu III MBP i dotyczącej rozpracowania tego zgrupowania⁴.

Dotychczas likwidacja zgrupowania „Bartka” nie była przedmiotem odrębnego opracowania. W PRL tematyka ta była przedstawiana kłamliwie lub zbyt ogólnie⁵, po 1989 r. poruszali ją m.in. Danuta Suchorowska, Jacek Żyrek, Stanisław M. Jankowski, Przemysław Piątek⁶. Również na łamach prasy ukazało się kilkanaście artykułów wyjaśniających okoliczności zbiorowego zabójstwa żołnierzy „Bartka”⁷.

Podstawę źródłową niniejszego opracowania stanowią głównie materiały operacyjne pochodzące z WUBP w Katowicach, Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku, Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku oraz PUBP w Cieszynie. Znalazły się wśród nich m.in. oryginały raportów funkcjonariusza MBP ppor. Henryka Wendrowskiego, występującego w sprawie pod pseudonimem „kpt. Lawina”, który odegrał kluczową rolę w całej kombinacji operacyjnej. Drugim podstawowym źródłem są akta śledztwa prowadzonego obecnie przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach⁸. Uzupełnienie stanowią akta procesowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach. Przedstawienie działań aparatu

⁴ Oczekiwanych rezultatów nie przyniosła kwerenda w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], natomiast w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach [dalej: AIPN Ka] znajduje się adnotacja, że materiały te zostały zniszczone.

⁵ Zob. np. J. Kantyka, *Na tropach „Bartka”, „Mściciela” i „Zemsty”. Z dziejów walki o utrwalenie władzy ludowej*, Katowice 1984, s. 82–85; *idem*, *Na beskidzkich szlakach. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim*, Katowice 1984, s. 164–165; J. Zieliński, *Śląska Jednostka Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w walce z reakcyjnym podziemiem*, Katowice 1966, s. 183–184.

⁶ S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 117–155; J. Żyrek, *Zarys dziejów VII Okręgu Śląsko-Cieszyńskiego NSZ (1945–1947)*, „Bielsko-Bialskie Studia Muzealne” 1993, s. 251–255; D. Suchorowska, *Najdłużej stawiali zbrojny opór. Zbrojne podziemie na Podbeskidziu 1945–1950*, Kraków 1993, s. 56–58; P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach w sprawach dotyczących zbrodni komunistycznych wobec członków podziemia niepodległościowego na Podbeskidziu* [w:] *Podziemie niepodległościowe...*, s. 163–171.

⁷ Np. S. Reńca, *Akcja Lawiny*, „Dziennik Zachodni”, 26 VIII 2003; A. Laszcza, *Operacja „Lawina”*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 31; J. Picheta, *Akowiec najlepszym agentem bezpieki*, „Gazeta Czechowicka” 2002, nr 9; P. Lisiewicz, *Na tropie „Bartka” i jego ludzi*, „Śląsk” 1999, nr 3; J. Szarek, *Zbrodnia prawie doskonała*, „Gazeta Polska”, 13 I 1999; W. Niedźwiedz, „*Król Podbeskidzia*”, „Dziennik Zachodni”, 12 XI 1996.

⁸ IPN-OKŚZpNP w Katowicach przejęła dwie sprawy prowadzone wcześniej przez: Prokuraturę Rejonową w Gliwicach (w sprawie gwałtownej śmierci nieustalonej liczby osób z formacji wojskowych i cywilnych prawdopodobnie zamordowanych we wrześniu 1946 r. w okolicy zamku Hubertus w gm. Wielowieś) oraz Prokuraturę Okręgową w Opolu (w sprawie komunistycznej zbrodni

bezpieczeństwa wobec NSZ na Górnym Śląsku w 1945 r. wymagało również kwerendy materiałów MBP w Warszawie.

* * *

Lata 1945–1947 to na Podbeskidziu okres największego nasilenia działań zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Zgrupowanie pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka” było największą i najbardziej aktywną antykomunistyczną formacją działającą na tym terenie. Początki oddziału sięgają maja 1945 r., kiedy to wśród funkcjonariuszy posterunku MO w Czechowicach, którego komendantem był Henryk Flame, zapadła decyzja o powrocie do podziemnej działalności zbrojnej, prowadzonej w okresie wojny. Początkowo „Bartek” oparł się na osobach znanych mu jeszcze z czasów konspiracji antyhitlerowskiej, z którymi organizował struktury podziemne w okolicach Bielska. Od połowy 1945 r. oddział zaczął się systematycznie powiększać, a wchodzące z nim w kontakt inne grupy zbrojne działające na Podbeskidziu uznawały na ogół zwierzchnictwo „Bartka”. Największą liczebność osiągnięto na wiosnę 1946 r., kiedy cała formacja zbrojna, będąca już wtedy zgrupowaniem kilku oddziałów, liczyła ponad trzysta osób. Wtedy to przeprowadzono najbardziej spektakularne akcje, m.in. zlot oddziałów na Baraniej Górze, zakończony opanowaniem 3 maja 1946 r. miejscowości Wisła. Szczególne nasilenie działań zbrojnych nastąpiło w okresie poprzedzającym referendum. Wiosną 1946 r. ze względów organizacyjnych i dla bezpieczeństwa całość zgrupowania podzielono na kilkanaście mniejszych grup leśnych. Rozbudowano również siatkę informacyjno-wywiadowczą, która, wraz z osobami zajmującymi się aprowizacją zgrupowania, liczyła kilkaset osób.

Władze bezpieczeństwa interesowały się działalnością „Bartka” i jego podkomendnych właściwie od samego początku formowania się oddziału. Już w maju 1945 r. MUBP w Bielsku (następnie przy udziale WUBP w Katowicach) zaczął rozpracowanie operacyjne grupy. Organy bezpieczeństwa starały się przede wszystkim pozyskać współpracowników, którzy mieli dostarczać podstawowych informacji dotyczących składu i obszaru działania tworzących się oddziałów. Do jesieni 1945 r. natrafiały one jednak w tym zakresie na poważne trudności wynikające początkowo z dość słabego rozeznania w terenie. Działanie UB na Podbeskidziu utrudniało również silne poparcie miejscowej ludności dla partyzantki antykomunistycznej. Stosunkowo liczne były przypadki likwidowania przez żołnierzy „Bartka” (głównie przez oddział „Śmiertelni” pod dowództwem Zdzisława Krausego „Andrusa”) osób współpracujących z władzami bezpieczeństwa czy też szczególnie zaangażowanych w zwalczanie podziemia. Do października 1945 r. zwerbowano kilkunastu informatorów (m.in.: „Lolka”, „Starego”, „Wacka”, „Janka”), ich działania nie doprowadziły jednak do znacznych postępów w rozpracowaniu zgrupowania. We wrześniu 1945 r. współpracę z zastępcą kierownika PUBP w Bielsku podjął agent „Wolny”, będący jednym z żołnierzy „Bartka”, który dostarczał – jak się wydaje – dość precyzyjnych informacji na temat oddziału. Zorientowano się jednak, że pracował na dwie strony, i przed końcem 1945 r.

zabójstwa dokonanej jesienią 1946 r. w okolicach Łambinowic przez funkcjonariuszy byłego MBP na członkach NSZ ze zgrupowania „Bartka” z rejonu Podbeskidzia).

został aresztowany⁹. W początkowym okresie rozpracowanie prowadził ówczesny kierownik sekcji VIII MUBP w Bielsku Leon Wajntraub, a następnie przejął je starszy referent MUBP Antoni Pająk¹⁰.

Pierwsze poważniejsze osiągnięcie władze bezpieczeństwa odnotowały na początku października 1945 r., kiedy to zatrzymano m.in. szefa wywiadu NSZ na Bielsko Bronisława Smolenia oraz rozbito tworzącą się lokalnie komendę powiatową Narodowej Organizacji Wojskowej, z którą NSZ miały podjąć ściślejszą współpracę¹¹. Samo zgrupowanie „Bartka” nie poniosło wtedy większych strat. Istotne dla jego dalszych losów okazało się jednak aresztowanie na początku stycznia 1946 r. Jerzego Wojciechowskiego „Oma”, przedstawiciela sztabu Okręgu Śląskiego NSZ (będącego już wtedy pod kontrolą władz bezpieczeństwa). Od tego momentu „Bartek” utracił kontakt z jakimikolwiek strukturami regionalnymi NSZ.

Pogorszenie sytuacji militarnej zgrupowania nastąpiło w połowie 1946 r., kiedy po skierowaniu na Podbeskidzie dodatkowych oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego partyzanci ponieśli pewne straty. Główna część sił „Bartka” została jednak nienaruszona, a użyte przez władze środki i siły okazały się niewspółmierne do uzyskanych efektów. Faktyczny kres zgrupowania nastąpił w drugiej połowie 1946 r., kiedy większość żołnierzy padła ofiarą prowokacyjnej akcji przerzutowej. Likwidacja ta odbyła się bez udziału lokalnych sił MUBP i PUBP, które w czasie niespełna dwuletniego okresu działania zgrupowania „Bartka” okazały się nieskuteczne w zwalczaniu tej formacji. Pozostałości zgrupowania wraz z dowódcą, który uniknął prowokacji zorganizowanej przez władze bezpieczeństwa, trwały w podziemiu do końca 1946 r. Amnestia w lutym 1947 r. umożliwiła im zakończenie działalności.

Fikcyjny okręg

Nieskuteczność podstawowych metod pracy operacyjnej UB, polegających jedynie na werbowaniu agentów i informatorów, a stosowanych od maja 1945 r. do połowy 1946 r. przeciwko zgrupowaniu „Bartka”, spowodowała, iż jego likwidacja stała się możliwa dopiero przy wykorzystaniu kombinacji (gry) operacyjnej, uznawanej przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa za najwyższe stadium pracy operacyjnej w terenie z użyciem agentury. Działania tego typu, prowadzone na Górnym Śląsku i Podbeskidziu od 1945 r., polegały nie tylko na wprowadzaniu agentury do kierownictwa istniejących już struktur konspiracyjnych, ale zmierzały do tworzenia nowych, całkowicie fikcyjnych organizacji, w pełni kontrolowanych przez UB. Warto zwrócić uwagę, że w przypadku likwidacji zgrupowania „Bartka” akcja przygotowana została przy użyciu minimalnej liczby agentów w terenie. Cała mistyfikacja była przeprowadzona na tyle sprawnie, że

⁹ Brak bliższych danych dotyczących aresztowania agenta „Wolnego”. Zob. AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Spis agentów-informatorów rozpracowujących bandę NSZ w Bielsku, k. 91; *ibidem*, Doniesienia agenta „Wolnego” [wrzesień – październik 1945 r.], k. 96–102.

¹⁰ AIPN Ka, 015/4, Streszczenie materiałów dotyczących walki UB w pow. Bielsko-Biała, k. 2.

¹¹ *Ibidem*, 015/1, t. 1, Sprawozdanie z agenturalno-operatywnej działalności MUBP w Bielsku za okres od 1 do 9 X 1945 r., b.p.

nawet po dokonaniu rzekomych przerzutów część zatrzymanych osób nie zdała sobie sprawy, iż uczestniczyła w prowokacji zorganizowanej przez UB.

Masowe aresztowania, które dotknęły dowództwo NSZ latem 1945 r., wprowadziły znaczny chaos organizacyjny i niewątpliwie ułatwiły władzom bezpieczeństwa dalsze rozpracowanie struktur podziemia narodowego. Po rozbiciu w czerwcu 1945 r. NSZ w Wielkopolsce i aresztowaniu latem inspektora Obszaru Wschodniego NSZ ciężar pracy konspiracyjnej przeniesiony został na południe, głównie na Górny Śląsk. Podczas zebrania w Katowicach pod koniec września 1945 r. doszło do powstania nowego Obszaru Śląskiego (z Okręgami Dolnośląskim i Górnośląskim) z komendantem Piotrem Abakanowiczem. Na czele Okręgu Górnośląskiego stanął „mjr Górny-Łamigłowa”, w rzeczywistości agent UB N.N. o pseudonimie „RR”¹². Pod koniec października 1945 r. doszło do rozbicia organizacji śląskiej NSZ. Aresztowania, podczas których zatrzymani zostali wszyscy czołowi działacze okręgu, przyspieszył fakt, że w trakcie rozpracowania władze bezpieczeństwa wykryły w WUBP w Katowicach agenturę NSZ, co groziło dekonspiracją działań UB¹³.

Po ostatniej, jesiennej fali aresztowań agent „RR”, występujący nadal jako „mjr Górny-Łamigłowa”, przystąpił do odtwarzania organizacji, tym razem już pod kontrolą władz bezpieczeństwa. Niewątpliwie korzystnym dla UB był fakt, że po aresztowaniach lub wyjazdach czołowych działaczy NSZ „RR” mógł występować jako jedyny niezdekonspirowany przedstawiciel dowództwa okręgu¹⁴. Jego działania początkowo przebiegały w dwóch kierunkach: odnowił kontakty z pozostającymi na wolności działaczami narodowymi i podjął próby zwerbowania następnych członków, przez których mógł mieć dostęp do nowych środowisk. Jako komendant śląskiego obszaru NSZ rozpoczął tworzenie fikcyjnej organizacji Śląskie Siły Zbrojne, w której występował również pod pseudonimem „inżynier Borowski”. Wspierany przez kilku pracowników resortu bezpieczeństwa, powołał fikcyjne dowództwo, a sam zaczął występować przed innymi działaczami podziemnymi jako organizator pracy konspiracyjnej¹⁵.

¹² L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999, s. 137–138. Według Michała Pobochoy, inspektora Obszaru Południe NSZ, „Łamigłowa” już w marcu 1945 r. uczestniczył w spotkaniu Komendy Głównej NSZ w Brwinowie pod Warszawą, gdzie przyjechał wraz ze Stanisławem Salskim (pełniącym wówczas funkcję komendanta Okręgu Śląskiego NSZ) jako „członek NSZ-tu w Częstochowie”. Pobochoa zeznał m.in.: „Łamigłowa» przedstawił się jako kapitan przedwojenny i NSZ-u – »Bogucki« awansował go do stopnia majora i wyznaczył go na komendanta Okr[ęgu] Katowice, zwalniając jednocześnie z tego stanowiska Salskiego. »Bogucki« polecił Salskiemu przekazać wszelkie kontakty »Łamigłowie«. Po raz drugi z »Łamigłową« spotkałem się w sierpniu 1945 r. w Katowicach, gdzie wysłał mnie »Bogucki«. Zorganizowałem wtedy [...] zebranie, na którym przekazałem ustnie rozkaz »Boguckiego« mianujący Abakanowicza [...] na kom[endant]a Śląska NSZ, a »Łamigłowę« na kom[endant]a Okręgu Katowice. [...] Do objęcia tych stanowisk jednak nie doszło wskutek aresztowań” (AIPN, 00231/274, t. 7, Protokół przesłuchania Michała Pobochoy z 9 II 1953 r., k. 69).

¹³ AIPN, 00231/234, t. 11, Pismo zastępcy dyrektora I Departamentu mjr. Czaplickiego do dyrektora I Departamentu płk. Romana Romkowskiego, b.d., k. 288–289; *ibidem*, 0259/68, t. 4, Wyciąg z materiałów śledczych i agenturalnych w sprawie rozpracowania Komendy Głównej NSZ, k. 160.

¹⁴ AIPN Ka, 04/1775, t. 5, Plan realizacji opracowań „RR” z 29 VII 1948 r., k. 26.

¹⁵ *ibidem*. Zob. także A. Dziurok, *Wilhelm Polnik (1917–1994) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 408–410.

W lutym 1946 r. „RR” nawiązał kontakt ze środowiskiem działaczy narodowych na Górnym Śląsku i w Krakowie. Za pośrednictwem Wojciecha Grocholskiego, studenta geologii na Uniwersytecie Wrocławskim, w połowie kwietnia spotkał się w Krakowie z kpt. Franciszkiem Wąsem („Warmińskim”, „Wąsowski”, „Frankiem”), byłym szefem Wydziału I Organizacyjnego Okręgu Krakowskiego NSZ¹⁶. Właśnie kontakt z „Warmińskim”, który jeszcze w 1944 r. wraz z Jerzym Wojciechowskim „Omem” organizował struktury NSZ m.in. w okolicach Bielska i Cieszyna, pozwolił funkcjonariuszom bezpieczeństwa bezpośrednio przeniknąć do zgrupowania „Bartka”. Jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. „Warmiński” wysłany został przez komendanta Okręgu Krakowskiego w okolice Bielska, Wadowic i Cieszyna w celu przygotowania kwater na wypadek ewakuacji dowództwa Okręgu Krakowskiego NSZ. Po reorganizacjach okręgu „Warmiński” przystąpił wraz z „Omem” do ponownego tworzenia struktur NSZ w Bielsku i okolicach¹⁷. „Om” miał wtedy bezpośredni kontakt z „Bartkiem”, który rozpoczął organizowanie grup leśnych¹⁸. Według niepotwierdzonych informacji, w maju lub czerwcu 1945 r. „Warmiński” wycofał się z pracy organizacyjnej na Górnym Śląsku i Podbeskidziu. Przeniósł się do Wrocławia, utrzymywał jednak stały kontakt ze środowiskiem krakowskim¹⁹. Ze znanych obecnie raportów wynika, że prawdopodobnie w drugiej połowie maja 1946 r. zgłosił się do niego kolejny (po „mjr. Górnym”) funkcjonariusz UB – Henryk Wendrowski, który również podał się za „przedstawiciela Okręgu NSZ”, występując jako „kpt. Lawina”. Już podczas pierwszego spotkania „Warmiński” zobowiązał się – jak to określił Wendrowski w jednym ze swoich raportów – „ponawiać kontakty i przekazać je nam [tj. UB – T.K.] z pow. Bielsko, możliwe, że Cieszyn i do grupy leśnej w okolicy Żywca”²⁰. Wydaje się, iż właśnie

¹⁶ „RR” uzyskał kontakty m.in. za pośrednictwem Zygmunta Ziętka, Tadeusza Krzemińskiego (pracowników kopalni Siemianowice) i Zygmunta Grocholskiego (pracownika Biura Planowań w Chorzowie). Byli to działacze narodowi dysponujący szerokimi kontaktami w środowiskach konspiracyjnych, które przekazali „mjr. Górnemu” jako rzekomemu organizatorowi podziemia. „Wyjścia” dotyczyły zarówno stosunków na terenie Górnego Śląska, jak i Krakowa oraz Wrocławia (AIPN Ka, 04/1775, t. 5, Plan realizacji opracowań „RR” z 29 VII 1948 r., k. 26–27, 41–42; *ibidem*, t. 2, Raport „RR” z 12 IV 1946 r., k. 152–153; *ibidem*, t. 2, Raporty „RR” z 18 II–21 VI 1946 r., k. 183–190; T. Biedroń, *Okręg Krakowski Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 1993, nr 3, s. 53).

¹⁷ AIPN, MBR, NSZ, 93, Stenogram rozprawy przeciwko Stanisławowi Kasznicy i towarzyszom z 17 II 1948 r. (zeznania Lecha Neymana), k. 7. Zob. T. Biedroń, *Okręg Krakowski...*, s. 54–55; M. Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002, s. 101.

¹⁸ Stanisław Salski zeznał, iż „Oma” poznał na odprawie 1 V 1945 r. „Om” miał złożyć mu sprawozdanie, „że posiada w lesie koło Dziedzic oddział partyzancki [„Bartka”], ponieważ nie miałem [tzn. Salski – T.K.] żadnych danych o tych ludziach i w ogóle o pracy »Oma« w terenie – poleciłem (jako pewnego rodzaju egzamin) Frankowi (»Warmińskiemu«) objazd terenu »Oma« i przedstawienie mi stanu faktycznego”. Brak informacji, czy do tego objazdu w ogóle doszło, niemniej jednak nie można wykluczyć bezpośrednich kontaktów „Warmińskiego” z członkami zgrupowania „Bartka” w 1945 r. (AIPN, 0259/68, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Salskiego z 27 IX 1946 r., k. 199).

¹⁹ AIPN, 0259/68, t. 1, Doniesienie „Olecha” z 6 X 1946 r., k. 218.

²⁰ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 7 z 27 V 1946 r., k. 64. W raportach Wendrowskiego „Warmiński” występuje jako „Wąsowski”. Brak informacji na temat roli, jaką odegrał „Warmiński” już w trakcie samej likwidacji zgrupowania. Bez odpowiedzi pozostaje również pytanie,

od tego momentu rozpoczęła się gra operacyjna, która bezpośrednio dotyczyła zgrupowania „Bartka”²¹.

Wendrowski²², który odegrał w niej kluczową rolę, został włączony do gry operacyjnej organów bezpieczeństwa na Górnym Śląsku przypuszczalnie jesienią 1945 r.²³ Jako były żołnierz AK, miał znaczne doświadczenie w pracy konspiracyjnej. Po przejściu na stronę komunistów formalnie pracował w PUBP w Olecku, jego działalność była jednak już w tym czasie związana z akcjami prowadzonymi bezpośrednio przez MBP. Prawdopodobnie w połowie kwietnia 1946 r. rozpoczął działania operacyjne w Gliwicach, gdzie podając się za organizatora pracy konspiracyjnej, wprowadzony został w miejscowe środowiska opozycyjne²⁴. Jego działania, nastawione zarówno na werbowanie nowych członków, jak i uzyskiwanie kontaktów z już aktywnymi działaczami NSZ, były ściśle powiązane z tworzeniem przez władze bezpieczeństwa fikcyjnego okręgu NSZ – „naszego sztabu” – jak to określił w jednym z kolejnych raportów²⁵. Bazę stanowiły Gliwice, ale Wendrowski uczestniczył również w spotkaniach m.in. we Wrocławiu (gdzie skontaktował się z „Warmińskim”), Poznaniu, Koźlu, Rybniku. Dla uwiarygodnienia swoich działań w Gliwicach polecił np. kradzież amunicji i telefonów z portu gliwickiego²⁶. Uczestniczył również w tworzeniu wspomnianej już fikcyjnej organizacji Śląskie Siły Zbrojne, której członków informowano, że jest to lokalna struktura NSZ, prowadząca działalność w pionie cywilnym i wojskowym²⁷.

Warto wspomnieć nieco szerzej o dokonanej przy współudziale Wendrowskiego na początku sierpnia 1946 r. likwidacji grupy składającej się z ośmiu żołnierzy

jaki charakter miały wcześniejsze kontakty „Warmińskiego” z „Łamigłową”. Salski po otrzymaniu rozkazu dotyczącego organizowania komendy Okręgu Śląskiego, zasięgał informacji dotyczących „Łamigłowy” również u „Warmińskiego”, który wydał o nim opinię „bardzo dobrą, dodatnią, że »Łamigłowa« jest nasz człowiek, że miał z nim kontakty w czasie okupacji [...] współpracował z nim i należy go natychmiast brać. Zameldowałem [Salski – T.K.] o tym w Komendzie Głównej. Przekazałem funkcje komendanta Okręgu Śląskiego” (AIPN, MBP, NSZ, 93, Stenogram z rozprawy przeciwko Stanisławowi Kasznicy i towarzyszym z 19 II 1948 r. – zeznania Stanisława Salskiego, k. 66).

²¹ Kontrolne rozpracowanie zgrupowania „Bartka” pod krypt. „Przestępcy” zostało formalnie założone 13 IV 1946 r. w Wydziale III Departamentu III MBP (AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Postanowienie o zaprowadzeniu kontrolnego opracowania na grupę z 13 IV 1946 r., k. 27).

²² Henryk Wendrowski (1916–1997), w latach 1941–1942 szef legalizacji w komendzie Okręgu VIII (Białystok) Polskiej Organizacji Zbrojnej („Raclawice”), następnie w AK; po aresztowaniu przez NKWD we wrześniu 1944 r. przeszedł na stronę komunistów, dekonspirując znaczną część składu sztabów okręgu i Obwodu AK Białystok-miasto; od 25 IX 1945 r. formalnie st. referent PUBP w Olecku, od 1 IV 1946 r. p.o. szef tego urzędu, choć sam miał stwierdzić, że w Olecku „był gościem” (H. Piecuch, *Akcje specjalne*, Warszawa 1996, s. 216). Już w trakcie bezpośrednich kontaktów z „Bartkiem” formalnie przeniesiony 19 VIII 1946 r. do Wydziału III Departamentu III MBP (jako st. referent w Sekcji 2). Zob. także *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 188, przyp. 16; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 483.

²³ 14 X 1945 r. pod ps. „Kos” został wprowadzony do Rady Politycznej NSZ Okręgu Śląskiego (AIPN, 0259/68, t. 2, Raport Henryka Wendrowskiego z 15 X 1945 r., k. 393–395).

²⁴ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 1 z 12 IV 1946 r., k. 76.

²⁵ *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 6 z 25 V 1946 r., k. 63.

²⁶ *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 3 [po 13 IV 1946 r.], k. 80.

²⁷ Zob. A. Dziuba, *Franciszek Dziuba (1912–1993) [w:] Konspiracja i opór społeczny...*, t. 2, s. 100–102. W ŚSZ Wendrowski występował jako „mjr Lawina”.

z oddziału Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, działającego na Rzeszowszczyźnie. Przeprowadzono ją w sposób bardzo zbliżony do późniejszej o ponad miesiąc i zakrojonej na o wiele większą skalę akcji wymierzonej w zgrupowanie „Bartka”. W lipcu 1946 r. Wendrowski nawiązał w Gliwicach kontakt z grupą „spalonych” członków oddziału „Wołyniaka”. Podając się za „kpt. Lawinę z Centrali”, polecił dokonanie przetrzutu na ziemię zachodnie broni i ludzi. Za stronę organizacyjną tej akcji odpowiadał WUBP w Katowicach, choć Wendrowski również zajmował się stroną techniczną działań UB, m.in. przygotowaniem samochodów do przetrzutu²⁸. Likwidacja grupy nastąpiła 5 sierpnia w jednym z majątków administrowanych przez WUBP w Katowicach w okolicach Nysy, gdzie miał być zorganizowany nocleg przed dalszą drogą do Wrocławia. Partyzanci zostali przywiezieni do majątku około północy. Tam po kolacji z wódką umieszczono ich po dwóch w osobnych pokojach. Około godz. 3 nad ranem budynek został otoczony. Do każdego pomieszczenia wkroczyli funkcjonariusze UB, którzy rozbroili zaskoczonych żołnierzy. Jeden ze stawiających opór został zastrzelony na miejscu, drugi zginął podczas próby ucieczki, tak więc władze bezpieczeństwa zatrzymały ostatecznie sześć osób²⁹. W tym wypadku nie dokonano fizycznej likwidacji całej grupy, lecz „jedynie” aresztowań, z ofiarami śmiertelnymi niejako „przy okazji”, i na tym polegała podstawowa różnica w przebiegu obu operacji. W ten sam sposób, bez fizycznej eksterminacji ludzi – jeśli wierzyć późniejszym zeznaniom Wendrowskiego – miała przebiegać likwidacja zgrupowania „Bartka”. Warto zwrócić uwagę, że w pierwszej akcji Wendrowski zajmował się także bezpośrednio organizowaniem przetrzutu. Mało wiarygodne wydają się więc jego zeznania, że w trakcie drugiej „nie został poinformowany o miejscu, terminie i sposobie likwidacji”³⁰.

Przygotowanie likwidacji

Na początku lipca 1946 r. władze bezpieczeństwa zdobyły pierwsze konkretne informacje, które umożliwiły im bezpośredni dostęp do członków zgrupowania „Bartka”. Kluczowe okazały się kontakty Franciszka Wąsa „Warmińskiego” pochodzące jeszcze z 1944 r. W trakcie spotkania, do którego doszło 1 lipca 1946 r. w Gliwicach, „Warmiński” przekazał funkcjonariuszowi UB Wendrowskiemu „kpt. Lawinie” aktualne dane dwóch osób, które znał z okresu działalności antyhitlerowskiej: Karola Krybelta oraz Jana Kwiczwały „Emila”, pełniącego w 1946 r. funkcję jednego z łączników „Bartka”³¹. „Warmiński” uzyskał te dane w czasie podróży odbytej po pierwszym spotkaniu z Wendrowskim na przełomie maja i czerwca m.in. w rejon Podbeskidzia. Najbardziej cenne dla UB okazały się informacje dotyczące „Emila”, który jeszcze pod koniec 1944 r. został wprowa-

²⁸ AIPN Ka, 04/1665, Raporty Henryka Wendrowskiego: nr 12 z 2 VII 1946 r., k. 70; nr 14 z 7 VII 1946 r., k. 71; nr 15 z 17 VII 1946 r., k. 72.

²⁹ *Ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Raport specjalny kpt. Marka Finka, zastępcy szefa WUBP w Katowicach, do plk. Czaplńskiego, dyrektora III Departamentu MBP z 7 VIII 1946 r., k. 132; *ibidem*, Protokół przesłuchania Henryka Helona z 9 VIII 1946 r., k. 182.

³⁰ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach [dalej: IPN Ka], Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303–304.

³¹ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 12 z 2 VII 1946 r., k. 69.

dzony w struktury NSZ i właśnie przed „Warmińskim” złożył w Krakowie przysięgę organizacyjną³².

4 lipca 1946 r. w Tarnowskich Górach doszło do spotkania „Warmińskiego” z Krybeltem oraz żoną „Emila”. Za jej pośrednictwem „Warmiński” polecił „mjr. Górny” (czyli agenta „RR”), który 12 lipca dotarł do przebywającego w Dziedzicach „Emila”. W raporcie „RR” stwierdził, że „Emil” „zna doskonale stosunki i wiele osób w tamtejszym terenie [Dziedzice, Bielsko, Cieszyn – T.K.]. Przy jego pomocy można będzie skontaktować się z wszystkimi wybitniejszymi przywódcami tamtejszej organizacji stałej jak i band leśnych, a przede wszystkim bandy »Bartka«. [...] »Emil« twierdzi, że »Bartek« pragnąłby bardzo nawiązać kontakt z komendą NSZ-u, a to dlatego aby opinia nie potępiała go później jako bandytę”³³. W ocenie łącznika zgrupowania „Bartek” znajdował się w ciężkim, ale nie beznadziejnym położeniu. Ostatecznie ustalono, że w najbliższym czasie do „Emila” zgłosi się „kpt. Lawina”. Jednocześnie „mjr Górny” przekazał pismo, w którym wzywał „Bartka” do zgłoszenia się do „komendanta obszaru celem omówienia jego sytuacji, kwestii organizacyjnych i politycznych”³⁴.

W ten sposób w połowie lipca rozpoczął się kolejny etap gry operacyjnej, od tego momentu już z bezpośrednim udziałem członków zgrupowania „Bartka”. Nie można wykluczyć, że właśnie wtedy opracowany został plan i skonkretyzowane szczegóły dotyczące likwidacji oddziałów na Podbeskidziu. Wendrowski, podając się za „Henryka Kosowskiego”, kontrolera w kopalniach, 17 lipca wynajął w Gliwicach kolejne mieszkanie³⁵. Była to część prywatnego lokalu jednego z urzędników zarządu miejskiego, który miał się zgodzić na zakwaterowanie Wendrowskiego po jego zapewnieniach, że jest „cichym i spokojnym lokatorem”. W mieszkaniu tym „Kosowski-kpt. Lawina” zakwaterowany był co najmniej do 15 września. Osoby, które w tym czasie przebywały w lokalu (chodzi zarówno o żołnierzy „Bartka”, jak i prawdopodobnie o funkcjonariuszy UB), przedstawiane były właścicielowi mieszkania jako „członkowie rodziny” lub ewentualnie „zależni kontrolerzy kopalni”, z którymi „Kosowski” miał przeprowadzać odprawy służbowe³⁶.

Do pierwszego spotkania pomiędzy „kpt. Lawiną” a „Emilem” doszło 15 lipca 1946 r. w Dziedzicach. Funkcjonariusz UB wręczył mu kolejne pismo, w którym „mjr Górny” ponaglał „Bartka” do kontaktu z „okręgiem NSZ”. Ustalono,

³² Niewykluczone, że za pośrednictwem „Emila” w drugiej połowie 1944 r. formalnie w struktury organizacyjne NSZ włączony został sam „Bartek”. Brak informacji, czy „Bartek” miał wtedy bezpośredni kontakt z „Warmińskim”.

³³ AIPN Ka, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach [dalej: WSR Ka], 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 50.

³⁴ *Ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Raport „RR” z 12 VII 1946 r., k. 122; *ibidem*, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 50.

³⁵ Według zeznań jednego z żołnierzy „Wołyniaka” „kpt. Lawina” miał zajmować w Gliwicach pod różnymi nazwiskami cztery mieszkania (*ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Helona z 9 VIII 1946 r., k. 177).

³⁶ *Ibidem*, WSR Ka, t. 1, 68 (Sr 436/47), Protokół przesłuchania Józefa Waśniowskiego z 7 XI 1946 r., k. 21–22; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Waśniowskiego z 3 I 1947 r., k. 66. Kwestią otwartą pozostaje, czy właściciel mieszkania wiedział, że przebywające w nim osoby należą do nielegalnych organizacji. Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Matjasa z 11 II 1947 r., k. 124.

że w najbliższych dniach „kpt. Lawina” zjawi się w Dziedzicach razem z „Warmińskim” i przeprowadzi odprawę miejscowych członków NSZ z udziałem samego dowódcy zgrupowania lub jego przedstawiciela, na której poleci przeniesienie oddziału na inny teren³⁷. Za pośrednictwem „Emila” funkcjonariusz UB zaproponował również „Bartkowi” przewiezienie go do Gliwic i operację zranioną podczas walk nogi³⁸. Zorganizowanie potajemnego zabiegu i leczenia chirurgicznego w Zabrze miało dodatkowo uwiarygodnić działania „kpt. Lawiny”. 22 lipca Wendrowski pojechał do Wrocławia po „Warmińskiego”, aby ten w terenie ułatwił mu bezpośrednie kontakty z członkami zgrupowania „Bartka”³⁹. Dwa dni później Wendrowski udał się do Dziedzic, gdzie miała odbyć się przygotowana przez „Emila” odprawa członków NSZ. Do spotkania nie doszło jednak z powodu wycofania się zgrupowania w wyższe partie gór⁴⁰. Kolejne spotkanie „Emila” z funkcjonariuszem UB miało miejsce 28 lipca. „Bartek” przekazał informację, że w najbliższym czasie wyśle łącznika, który doprowadzi „przedstawiciela okręgu” do obozowiska. Prawdopodobnie po tym spotkaniu „Emil” na rozkaz „Bartka” wyjechał i zakwaterował się wraz z „kpt. Lawiną” w Gliwicach⁴¹.

Ponad trzy tygodnie po nawiązaniu kontaktu z „Emilem” doszło do pierwszej wizyty funkcjonariusza UB w głównym obozowisku zgrupowania na Baraniej Górze oraz do bezpośredniego spotkania z „Bartkiem”. 7 sierpnia 1946 r. Wendrowski wraz z „Emilem” przyjechali do Dziedzic, gdzie spotkali się w umówionym miejscu z łącznikiem, synem kierownika szkoły w Dziedzicach. We trzech dotarli do schroniska na Baraniej Górze, którego gospodarz był informatorem „Bartka”, a ponadto zajmował się zaopatrzeniem oddziałów. O zmroku „kpt. Lawina” wraz z „Emilem”, góralem przewodnikiem oraz eskortą złożoną z siedmiu partyzantów wyruszyli bezpośrednio do obozowiska⁴².

W nocy doszło do pierwszego spotkania funkcjonariusza UB podającego się za oficera NSZ z dowódcą zgrupowania oraz jego sztabem. Spotkanie początkowo miało dość gwałtowny przebieg. „Bartek” wystąpił z listą skarg, żalów i pretensji pod adresem śląskiej organizacji NSZ z powodu dotychczasowego postępowania z nim i traktowania – jak to określił – „przez nogę jego i jego ludzi”. „Kpt. Lawina” zareagował na nieprzychylnie powitanie także ostro. Zapowiedział „Bartkowi”, że jeżeli ten nie będzie „czuł się żołnierzem” i nie podporządk-

³⁷ O „Warmińskiego” dopominał się „Emil”, twierdząc, że ułatwi to kontakty z oddziałami leśnymi.

³⁸ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 17 z 17 VII 1946 r. (pisany w Gliwicach), k. 94; *ibidem*, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczały z 12 XI 1946 r., k. 50.

³⁹ Brak informacji dotyczących wyjazdu „Warmińskiego” z Wendrowskim. W raporcie z 22 VII 1946 r. Wendrowski, relacjonując przebieg spotkania z „Warmińskim”, stwierdził: „Co do »Bartka«, to »Wąsowski« [»Warmiński« – T.K.] widzi jedynie wyjście w likwidacji całej bandy. Przez »likwidację« rozumie on każdy sposób, który prowadzi do unicestwienia grupy. Myśli, które starałem [się] mu podsunąć, o przerwaniu bandy w inną okolicę nie wysunął, a ja znowu nie chciałem zdradzić się z naszymi faktycznymi zamiarami, bo on może wpaść na tę myśl dopiero później” (*ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 18 z 22 VII 1946 r., k. 95).

⁴⁰ *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 20 z 24 VII 1946 r., k. 78. Odprawa została przesunięta o kilka dni. „Emil” stwierdził, „że »Bartek« jest obecnie bardzo wystraszony naciskiem UB i chętnie przejdzie z całą grupą w inne okolice”.

⁴¹ *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 21 z 30 VII 1946 r., k. 79; AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczały z 12 XI 1946 r., k. 50–51.

⁴² *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 23 z 9 VIII 1946 r., k. 82.

kuje się instrukcją, poniesie wszelkie tego konsekwencje. Dodał także, że jego wizyta w obozowisku jest związana z jednym określonym celem. Dalsze rozmowy przeniesione zostały na dzień następny⁴³.

8 sierpnia rano „kpt. Lawina” odbył rozmowę z „Bartkiem”, w której po raz pierwszy zaproponował dowódcy przeniesienie zgrupowania w rejon Jeleniej Góry, gdzie zamierzano kontynuować „robotę dywersyjną oraz akcję przeciw Wehrwolfowi”⁴⁴. Podsumowując dość obszerną przemowę, stwierdził: „Argumenty podałem po to, aby przekonać, a obecnie daję rozkaz jako władza przełożona, aby go wykonano”. Relacjonując to spotkanie swoim przełożonym w MBP, Wendrowski zwrócił uwagę na fakt, że „zdaje się, że najbardziej »Bartka« przekonało owo słowo: rozkaz”⁴⁵. Dowódca zgrupowania wysunął początkowo liczne zastrzeżenia do przedstawionych propozycji. Za najpoważniejszą przeszkodę uznał opór miejscowych partyzantów górali, spośród których wielu, jak stwierdził, „za nic nie odejdzie z tego miejsca”⁴⁶. „Kpt. Lawina” zaproponował w związku z tym utworzenie z ludzi pozostałych na miejscu oddziału pod rozkazami wyznaczonego przez „Bartka” dowódcy, który będzie z nim w kontakcie i pod jego „ścisłą opieką”⁴⁷.

Podczas pierwszej wizyty Wendrowskiego w obozowisku ustalono wstępnie kwestie organizacyjne dotyczące przerzutu oddziałów. „Bartek” ocenił liczbę żołnierzy do transportów na około 180 osób. Pierwotny plan przewidywał, że akcja odbędzie się etapami: najpierw przewieziony zostanie sprzęt, a następnie ludzie zaopatrzeni w fałszywe dokumenty ze zdjęciami. W porozumieniu z dowódcami poszczególnych grup „Bartek” miał opracować szczegóły, a następnie 20 sierpnia przedstawić plan do zaakceptowania. Na ten dzień przewidziano koncentrację oddziałów, na którą, jak ustalono, „kpt. Lawina” przybędzie osobiście. Po tych wstępnych uzgodnieniach funkcjonariusz UB polecił rozpoczęcie przygotowań do wyjazdu, sporządzenie raportu dotyczącego liczebności zgrupowania, stanu sprzętu technicznego i amunicji oraz podanie wyróżniających się ludzi do awansu (!). Wendrowski wydał również rozkaz zaprzestania wszelkich akcji w terenie. „Bartek” przyjął to polecenie pod warunkiem, że dowództwo NSZ, w związku z trudną sytuacją aprowizacyjną, wypłaci mu ekwiwalent pieniężny na utrzymanie około 300 żołnierzy. Prosił również o dostarczenie amunicji i pieniędzy. „Kpt. Lawina” wstępnie przystał na tę propozycję, zaznaczając, że wysokość zasiłku ustalona zostanie przez „dowództwo Obszaru Zachód”⁴⁸.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że „Bartek”, pomimo zastrzeżeń, od początku – jak się wydaje – zaakceptował przedstawiony plan przerzutu. Niewątpliwie znaczący wpływ na jego decyzję miała szybko pogarszająca się sytuacja militarna zgrupowania. W połowie 1946 r. powołana została specjalna grupa operacyjna do walki z podziemiem zbrojnym na terenie powiatów cieszyńskiego i bielskiego, na czele

⁴³ *Ibidem*, k. 83–84; AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 51.

⁴⁴ *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 23 z 9 VIII 1946 r., k. 84.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 85.

której stanął Leon Wajntraub, naczelnik Wydziału III WUBP w Katowicach, od 1 czerwca 1946 r. kierownik PUBP w Cieszynie. Przydzielone zostały do niej m.in. stacjonujące w Bielsku jednostki KBW⁴⁹. W lipcu zgrupowanie „Bartka” poniosło poważne straty, rozbity został m.in. działający na terenie powiatów bielskiego i cieszyńskiego oddział „Śmiertelni” pod dowództwem Zdzisława Krausego, aresztowano 32 jego członków na czele z dowódcą grupy. Całe zgrupowanie zaczęło odczuwać poważne trudności aprowizacyjne. Rozkaz „okręgu NSZ” o przeniesieniu na inny teren, mimo niewątpliwie branego pod uwagę ryzyka, mógł wydawać się dowództwu zgrupowania jedynym wyjściem z coraz trudniejszej sytuacji.

Z pewnością na powodzenie akcji „kpt. Lawiny” wpłynął również fakt, że przez ponad pół roku „Bartek” pozbawiony był kontaktu z jakąkolwiek władzą zwierzchnią. Ostatni rozkaz otrzymał bowiem od przedstawiciela sztabu Jerzego Wojciechowskiego „Oma” – w styczniu 1946 r.⁵⁰. Zachowanie „Bartka” podczas spotkania z funkcjonariuszem UB świadczy o tym, że „przedstawiciel okręgu” był już od dłuższego czasu oczekiwany, co naturalnie osłabiło czujność dowództwa zgrupowania w momencie przybycia „kpt. Lawiny”. Według relacji osób z najbliższego otoczenia dowódcy, na decyzję „Bartka” duży wpływ miał również jego zastępca Jan Przewoźnik „Ryś”, który stwierdził, że „nie są żadną bandą, muszą się podporządkować rozkazom przełożonych”⁵¹. Żadnych podejrzeń nie wzbudziły również dokumenty przedstawione przez „kpt. Lawinę”⁵².

Wendrowski właściwie ocenił nastroje panujące wśród członków zgrupowania. Od jednego z zastępców „Bartka” uzyskał informację, że wśród partyzantów panuje znaczna demoralizacja, a wielu żołnierzy ma osobiste pretensje do dowódcy za niewłaściwe traktowanie oficerów i nieobyczajne zachowanie. Zmniejszenie dyscypliny w oddziale oraz osłabienie autorytetu „Bartka” potwierdził również ks. Rudolf Marszałek, ukrywający się przed władzami bezpieczeństwa w oddziale od lipca 1946 r.⁵³ Sytuacja ta niewątpliwie dawała Wendrowskiemu szersze pole do działania, ponieważ w przypadku oporu „Bartka” i ewentualnych trudności w organizowaniu akcji przerzutowej istniała możliwość wykorzystania niezadowolonych podkomendnych i odsunięcia dotychczasowego dowódcy od władzy. Wendrowski brał tę możliwość pod uwagę, ale już po pierwszej wizycie w obozie stwierdził w raporcie, że plan przerzutu przeprowadzi „bez specjalnych trudności”⁵⁴.

14 sierpnia 1946 r. „kpt. Lawina” za pośrednictwem „Emila” przekazał „Bartkowi” pismo z kolejnymi instrukcjami, pieniądze oraz paczkę z lekarstwami. Po powrocie „Emil” relacjonował Wendrowskiemu, że po jego wizycie w obozowisku nastąpiło wyraźne polepszenie nastrojów. „Bartek” przedstawił szczegółową listę życzeń dotyczących aprowizacji, pieniędzy, lekarstw itp., które „kpt. Lawina”

⁴⁹ AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Plan rozpracowania i likwidacji bandy „Bartka” na dzień 1 VII 1946 r., k. 201; IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania J.T. z 8 XII 1993 r., k. 320.

⁵⁰ AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 2, Oświadczenie „Bartka” z 1947 r., k. 52.

⁵¹ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 91.

⁵² *Ibidem*, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10.

⁵³ J. Żurek, *Marszałek Rudolf [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 175.

⁵⁴ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 24 z 18 VIII 1946 r., k. 90

obiecał spełnić podczas swojej następnej wizyty⁵⁵. Organizowanie zaopatrzenia było jeszcze jednym elementem uwiarygodnienia funkcjonariusza UB. W tym samym dniu, tj. 14 sierpnia, do Gliwic sprowadzony został ksiądz Marszałek. Wendrowski obiecał mu dostarczenie dokumentów i pomoc w wyjeździe do Warszawy w celu odszukania „Centrali NSZ”, do której – jak stwierdził w rozmowie z księdzem – „sam szuka dojścia, będąc w całkowitej od niej izolacji”⁵⁶. 16 sierpnia odbyło się spotkanie z udziałem „kpt. Lawiny”, ks. Marszałka oraz „mjr. Górnego”, na którym zapadła decyzja o wysłaniu księdza na Zachód jako przedstawiciela obszaru NSZ w celu uzyskania z zagranicy pomocy technicznej i pieniężnej oraz nawiązania stałego kontaktu radiowego⁵⁷. Wyjazd księdza Marszałka do Regensburga został zorganizowany w porozumieniu z wiceministrem MBP Romanem Romkowskim⁵⁸. Potwierdza to w pewnym stopniu zeznania Wendrowskiego, że jednym z odpowiedzialnych za przeprowadzenie całej akcji likwidacji zgrupowania „Bartka” był właśnie wiceminister Romkowski⁵⁹.

Prawdopodobnie przed drugą wizytą Wendrowskiego w obozie „Bartka”, czyli przed 20 sierpnia, opracowany został „Plan likwidacji »B«”, obejmujący zamierzone działania władz bezpieczeństwa od 24 sierpnia do 7 września, kiedy miały być przeprowadzone⁶⁰. W zachowanych materiałach brak informacji dotyczących autora tego dokumentu, jednak zarówno użyte sformułowania, jak i dalszy przebieg akcji mogą wskazywać na decydującą rolę Wendrowskiego w powstaniu tego planu. W pierwszej kolejności przewidywał on przewiezienie 24 sierpnia do Gliwic zastępców „Bartka”. 30 sierpnia miał tam udać się sam dowódca zgrupowania. Szczegółowy plan przerwania zakładał cztery transporty: 1, 3, 5 i 7 września. Pierwszy miał objąć najmniejszą liczbę żołnierzy „Bartka” – około 16–18, pozostałe – po około 40, czyli łącznie około 140 osób. Ciężka i długa broń miała być przewieziona w osobnych ciężarówkach. Plan przewidywał zorganizowanie na „punkcie w opolskim” obstawy „z naszych ludzi [uzbrojonych w przypadku pierwszego transportu w pięć pepesz – T. K.], którzy będą występować pod płaszczkiem ludzi wyznaczonych przez Okręg Opolski NSZ dla ochrony punktu”. Ostatni etap likwidacji miał nastąpić w czasie snu, po kolacji z alkoholem. Schemat ten miał się odnosić do wszystkich czterech planowanych transportów. Później zamierzano stopniowo rozbroić pozostałych członków zgrupowania (około 80), którzy nie uczestniczyli w akcji przerzutowej⁶¹.

Zasadniczy problem w interpretacji tego dokumentu dotyczy pojęcia likwidacji. Sformułowanie, iż „na punkcie likwidacyjnym będzie stała jedna maszyna [ciężarówka] w ukryciu służąca do przewożenia aresztowanych, ewentualnie [podkreślenie – T. K.] trupów” może wskazywać, że celem przedstawionego planu było raczej zatrzymanie członków zgrupowania, przy czym liczono się

⁵⁵ *Ibidem*, k. 89.

⁵⁶ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 23 z 9 VIII 1946 r., k. 86.

⁵⁷ *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 24 z 18 VIII 1946 r., k. 91.

⁵⁸ *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 93.

⁵⁹ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303.

⁶⁰ Zachowany dokument stanowi odpis nieodnalezionego oryginału.

⁶¹ AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Plan likwidacji „B”, k. 169–170. Pełny tekst planu [w:] S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”...*, s. 134–136.

z ewentualnymi ofiarami śmiertelnymi. Wydaje się, że dokument nie odnosi się do planowej eksterminacji (masowego zabójstwa). Nie można więc wykluczyć, iż plan ten uległ zasadniczej zmianie już w trakcie akcji. Podkreślić należy, że wspomniana jest tutaj kolejna fikcyjna struktura – „Okręg Opolski NSZ” – na którą powoływał się Wendrowski w spotkaniach z działaczami konspiracyjnymi na Górnym i Dolnym Śląsku.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 20 sierpnia doszło do drugiej wizyty Wendrowskiego w obozowisku, podczas której „z polecenia obszaru NSZ” przekazał dla oddziałów pieniądze, żywność oraz papierosy. „Bartek” oczekiwał na niego wraz z żołnierzami w uformowanym szeregu, „co naturalnie – jak zanotował w raporcie Wendrowski – wprawiło mnie od razu w dobry humor, gdyż widziałem z tego, że wszystko jest w najlepszym porządku i zadanie swoje lekko osiągnę”⁶². W obecności dowódców poszczególnych oddziałów „kpt. Lawina” przedstawił w około dwugodzinnym przemówieniu sytuację polityczną, podkreślając szczególnie niekorzystną sytuację NSZ i konieczność przegrupowania sił⁶³.

Po ostatecznej zgodzie „Bartka” na przerzut zgrupowania przystąpiono do opracowania szczegółów operacji. Ustalono, że transporty trwać będą od 1 do 8 września i obejmą łącznie około 130 osób, co dwa dni podstawiane będą dwie ciężarówki, które osobno przewiozą sprzęt. Dowódcy poszczególnych oddziałów zobowiązani zostali do przygotowania wybranych osób (określonych jako „najlepsze elementy”) do przerzutu oraz zgromadzenia sprzętu technicznego. Polecenia „kpt. Lawiny” przyjęte zostały na ogół z zadowoleniem. Jedynie „Bartek” wysunął zastrzeżenie co do własnej osoby. Zaproponował, że zostanie z grupą, która nie zdecyduje się na przerzut. Ostatecznie przystał jednak na plan Wendrowskiego, że najpierw zatrzyma się w Gliwicach na operację nogi, a następnie odbędzie rekonwalescencję poza miastem. Po kuracji „Bartek” miał na krótki okres wrócić do grupy, a następnie zostać wysłany „do Norymbergi na kurs”⁶⁴. Powyższe ustalenia, podjęte podczas wizyty Wendrowskiego w obozie 20 sierpnia, na tym etapie w zasadniczej części nie odbiegały od przygotowanego wcześniej przez władze bezpieczeństwa „Planu likwidacji »B«”.

Po doprecyzowaniu szczegółów przerzutu, 31 sierpnia 1946 r. „Bartek” przekazał komendę jednemu ze swych dotychczasowych zastępców, Józefowi Kołodziejowi „Wichurze”, a następnie wraz z „Emilem” wyjechał podstawionym samochodem do Zabrza. „Wichura”, który również zamierzał uczestniczyć w transportach, przyjął powierzone mu dowództwo bez większego entuzjazmu. Jeszcze tego samego dnia wieczorem „Bartek” znalazł się w Gliwicach w mieszkaniu wynajmowanym przez Wendrowskiego, a w dniu następnym, tj. 1 września, zakwaterował się w specjalnie przygotowanym lokalu w Zabrze. Podczas prowadzonych w tym czasie rozmów dowódca zgrupowania próbował dokonać zmian w ustalonym wcześniej planie. Zaczął przede wszystkim nalegać na „kpt. Lawinę”, aby ten zorganizował tylko dwa transporty po 60 osób. „Bartek” obawiał się, że trwająca przez kilka dni akcja może zwrócić uwagę miejscowych informatorów UB. Zażądał również, aby „kpt. Lawina” dostarczył mu 100 tys. zł

⁶² AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 92.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 93.

potrzebnych na utrzymanie żołnierzy podczas trwających przez kilka dni przetrzutów. Funkcjonariusz UB, po uprzednim porozumieniu się z kierownictwem WUBP w Katowicach, zgodził się na warunki finansowe „Bartka”, jednocześnie zaś ustalił definitywnie liczbę osób w poszczególnych transportach na 30 żołnierzy, motywując to „względnymi czysto konspiracyjnymi”. Spory wzbudziła również kwestia przewiezienia ciężkiej broni, którą „kpt. Lawina” w całości zamierzał przetransportować do dnia 5 września. „Bartek” nalegał natomiast, aby tego typu sprzęt wysłać dopiero po ostatnim przetrzucie. Ostatecznie ustalono, iż broń przewieziona zostanie w trzech etapach⁶⁵.

Podczas rozmów, prowadzonych na przełomie sierpnia i września w Gliwicach oraz Zabrzdu, do gry operacyjnej włączony został jeszcze jeden funkcjonariusz UB – młodszy referent Wydziału III Departamentu III MBP – Czesław Krupowies. Wendrowski przedstawił go „Bartkowi” jako „por. Korzenia”, który miał osobiście uczestniczyć w organizowaniu wyjazdów⁶⁶. Wprowadzenie kolejnego funkcjonariusza UB rozpoczęło – jak się wydaje – końcowy etap przygotowań do przeprowadzenia akcji przetrzutu zgrupowania „Bartka”. Zwraca uwagę fakt, że Wendrowskiemu wystarczyły zaledwie dwa bezpośrednie spotkania z „Bartkiem” w obozie, aby przekonać dowództwo zgrupowania o konieczności przemieszczenia oddziałów.

Śmiertelne transporty

Przebieg transportów oraz bezpośrednie okoliczności zabójstwa członków zgrupowania „Bartka” można dziś odtwarzać jedynie na podstawie szczątkowych i bardzo fragmentarycznych informacji, przede wszystkim relacji w niektórych przypadkach nadal niemożliwych do zweryfikowania. Nieznany jest bowiem żaden dokument służb bezpieczeństwa opisujący faktyczny przebieg akcji. Zeznania świadków dość zgodnie potwierdzają, że zorganizowano trzy transporty, istnieją jednak znaczne rozbieżności dotyczące miejsc i dat wyjazdów. Można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że nie było jednego, głównego punktu koncentracji zgrupowania, a załadunek sprzętu i ludzi odbywał się w różnych miejscach. Wydaje się, że owe trzy transporty należy raczej traktować jako trzy etapy tego samego przetrzutu niż jako oddzielne wyjazdy. Samochody ciężarowe kursowały na pewno więcej niż trzy razy, do tego dochodzą również przypadki, kiedy auta wracały puste, ponieważ z różnych przyczyn nie dochodziło do załadunku. Nie można również wykluczyć, że ciężarówki w ramach „jednego transportu” kierowały się w różne strony.

Dwa pierwsze etapy przetrzutu odbyły się w czasie, kiedy „Bartek” przebywał w Gliwicach i Zabrzdu, czyli w okresie do 15 września. Przed wyjazdem członkowie zgrupowania zdawali karabiny, zabierając ze sobą tylko broń krótką⁶⁷. Jeszcze przed rozpoczęciem akcji do Gliwic i Zabrza wysłano kilku członków

⁶⁵ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego z 1 IX 1946 r., k. 98.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 97; P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw...*, s. 164; AIPN Ka, 03/1390, Relacja dotycząca przesłuchania Władysława Matjasa z 10 IX 1947 r., k. 38.

⁶⁷ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

zgrupowania, którzy zostali oddani „do dyspozycji kpt. Lawiny” i mieli pełnić rolę łączników⁶⁸. Bezpośrednio przed transportami, do Gliwic miał być też wysłany zastępca „Bartka” – Jan Przewoźnik „Ryś”, z poleceniem nadzorowania prawidłowego przebiegu akcji. Po wyjeździe zaginął jednak bez śladu⁶⁹. Jednym z przygotowujących grupy do transportu był „Wichura”, wyznaczony na zastępcę „Bartka” na czas jego nieobecności.

Pierwsza próba wyjazdu miała miejsce 5 września 1946 r., kiedy to w okolicy Brennej przyjechał z Gliwic samochodem ciężarowym „por. Korzeń”. „Wichura”, słysząc jakieś strzały, nie zdecydował się jednak na załadunek przygotowanej przez siebie grupy. Zaplanowany wyjazd odbył się wieczorem dnia następnego, tj. 6 września. „Wichura” osobiście odprowadził grupę 30 osób⁷⁰. Według Tadeusza Przewoźnika „Kuby”, brata „Rysia”, którego wyznaczono do doprowadzenia partyzantów na miejsce zgrupowania, około 80 pierwszych osób wyjechało ze Szczyrku⁷¹. Według innych źródeł miejscem wyjazdu była Wisła Malinka⁷², a jeden z załadunków nastąpił w nocy z 8 na 9 września⁷³. Dane te nie pozwalają na ostateczne i precyzyjne określenie daty pierwszego transportu, niemniej jednak można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że odbył się on między 5 a 10 września.

Przy wyjeździe pierwszej grupy „Wichura” umówił się z „por. Korzeniem”, że następny załadunek przygotowanych przez niego ludzi odbędzie się 9 września. Samochody jednak nie dojechały i grupa wycofała się na górę Błatnią. Według „Wichury” drugi transport odbył się w połowie września. Jego przebieg obiecał również nadzorować „kpt. Lawina”. Dwa wyjazdy miały nastąpić dzień po dniu⁷⁴. Około 10 września na załadunek między Wapienicą a Jaworzem przy Olszynkach oczekiwała około piętnastoosobowa grupa, jednak według relacji jednego z niedoszłych uczestników wyjazdu, zamiast samochodu ciężarowego spotkali „por. Korzonka” [chodzi o „por. Korzenia” – T.K.], ale „do wyjazdów nie doszło, bo źle się umówili, gdyż samochód miał się zatrzymać, a jadący szofer widocznie nie rozpoznał znaku umówionego i wszyscy pozostaliśmy na miejscu”⁷⁵. Zgodnie z umową, grupa ta oczekiwała na samochody do 12 września. Według jednej relacji samochody nie przybyły i ludzie rozeszli się w różne strony⁷⁶, we-

⁶⁸ Np. Ernest Kozubek wyjechał do Zabrza pod koniec sierpnia (AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Ernesta Kozubka z 15 XI 1946 r., k. 71; *ibidem*, 03/1165, Protokół przesłuchania Ernesta Kozubka z 5 XII 1946 r., k. 34).

⁶⁹ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10. Rozpatrywana jest również wersja, że „Ryś” nie od razu zaginął i jeszcze na początku grudnia 1946 r. znajdował się w rękach UB. Zob. *ibidem*, List Ireny Hruszczak z 1 VI 1990 r., k. 135; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 57.

⁷⁰ AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18.

⁷¹ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10.

⁷² Tę wersję podał Stanisław Włoch, jeden z żołnierzy „Bartka”. Nie można wykluczyć, że transport ze Szczyrku przejeżdżał również przez Wisłę Malinkę (*ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania A.W. z 25 X 1991 r., k. 58).

⁷³ *Ibidem*, t. 9, Protokół przesłuchania W.F. z 18 IV 2002 r., k. 3.

⁷⁴ AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18.

⁷⁵ *Ibidem*, 8 (Rd 43/46), t. 1, Protokół przesłuchania Jana Sapińskiego z 29 XI 1946 r., k. 10.

⁷⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Alojzego Klóska z 13 XII 1946 r., k. 71.

dług innych informacji część tej grupy odjechała ostatecznie z okolic gajówki w Brennej⁷⁷. Zdaniem Tadeusza Przewoźnika, drugi transport odszedł z Brennej po upływie około tygodnia od pierwszego i liczył około 60–70 osób⁷⁸. Kolejna grupa zrezygnowała z wyjazdu w Brennej i przeniosła się do Jaworza, gdzie nastąpił załadunek⁷⁹. Według Stanisława Włocha, jednego z żołnierzy „Bartka”, w drugim transporcie odbywającym się między 10 i 15 września nie została zabrana około trzydziestoosobowa grupa, która oczekiwała na samochód w pobliżu Skoczowa. Jak się później okazało, oczekujący pomylili miejsce zbiórki⁸⁰. Inni świadkowie zeznali, że część ludzi załadowano w miejscowości Wisła Czarne⁸¹, a kolumna składała się prawdopodobnie z trzech samochodów⁸². Na podstawie powyższych danych można przyjąć, iż drugi etap przerzutu odbył się prawdopodobnie między 10 a 15 września.

Trzeci transport, jak zapamiętał Tadeusz Przewoźnik, liczył minimum 60 osób. Odszedł „po upływie niedługiego czasu” również z Brennej i prawdopodobnie 25 września wieczorem dotarł do miejscowości Barut na Opolszczyźnie. Nie można jednak wykluczyć, że trzeci wyjazd odbył się kilka dni wcześniej. Do czwartego, planowanego etapu przerzutu już nie doszło⁸³. Według relacji świadków samochody ciężarowe, którymi wywożeni byli żołnierze pochodziły „z kopalni lub innego przedsiębiorstwa”⁸⁴. „Plan likwidacji »B«” wspomina zarówno o aucie „Przemysłu Węglowego z naszym [pracownikiem UB? – T.K.] szoferem”, jak i maszynie pochodzącej z wojska⁸⁵.

Cała akcja, która według dotychczasowych ustaleń trwała od 5 do 25 września, przeprowadzona została więc z opóźnieniem i odbiegała od założeń „Planu likwidacji »B«”. Liczba osób wyjeżdżających w poszczególnych transportach różniła się od planowanej. Problemy natury organizacyjnej dotyczyły przede wszystkim załadunku ludzi. Jeden z uczestniczących w przygotowaniu transportów łączników wyraził nawet obawy, aby go „kpt. »Emil« [tj. Jan Kwiczala – T.K.] nie zastrzelił o wyjazdy NSZ-owców, które nie idą według umówionego planu”⁸⁶. Większość żołnierzy wyjechała z okolic Brennej, nie było to jednak główne miejsce załadunku.

Decyzji „Bartka” o przerzucie zgrupowania nie podporządkował się Antoni Biegun „Sztubak”, dowódca oddziału działającego głównie na terenie powiatu

⁷⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Juliana Laszczaka z 7 XII 1946 r., k. 116.

⁷⁸ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

⁷⁹ AIPN Ka, WSR Ka, 8 (Rd 43/46), t. 1, Protokół przesłuchania Antoniego Przybyły z 12 XII 1946 r., k. 141.

⁸⁰ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Włocha z 15 XI 1991 r., k. 79–80; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 5.

⁸¹ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, List A.W. do Prokuratury Wojewódzkiej z 2 XI 1990 r., k. 14.

⁸² AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 4, Protokół przesłuchania Józefa Olszara z 10 X 1946 r., k. 117. Olszar zeznał, że członkowie zgrupowania odjeżdżali z okolic Wisły Czarne w kierunku Wisły i „było to wszystkie trzy wozy”.

⁸³ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

⁸⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

⁸⁵ AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Plan likwidacji „B”, k. 169.

⁸⁶ *Ibidem*, WSR Ka, 8 (Rd 43/46), t. 1, Protokół przesłuchania Jana Sapińskiego z 29 XI 1946 r., k. 12.

żywieckiego i bielskiego. Formalnie podlegał on „Bartkowi”, ale równocześnie utrzymywał odrębne kontakty ze środowiskami konspiracyjnymi z województwa krakowskiego⁸⁷. Stamtąd też miał otrzymać informację, iż „wywiad z WiN-u dowiedział się, że prawdopodobnie ta wiadomość [o planach przerzutu „Bartka” – T.K.] przedostała się do rządowego wywiadu i fakt ten postanowiono wykorzystać do likwidacji sił NSZ”⁸⁸. Informacja ta została przekazana „Bartkowi”, który jednak nie zmienił rozkazu. Dowódca zgrupowania zarzucił Biegunowi, że „jest przeczulony”, i nie zgodził się na propozycję przesłuchania „przedstawicieli okręgu NSZ”⁸⁹. „Sztubak” dwukrotnie odmówił wykonania rozkazu, po czym wycofał się ze swoim oddziałem spod Baraniej Góry w rejon Zawoi. Podczas akcji przerzutowej wraz ze swoimi ludźmi podjął nawet nieudaną próbę ujęcia „por. Korzenia”⁹⁰. W rezultacie z jego oddziału pojechało prawdopodobnie tylko kilkanaście osób⁹¹. Zdarzały się również przypadki, że żołnierze z innych oddziałów rezygnowali bezpośrednio przed wyjazdem⁹². Bez wątplenia opór części żołnierzy „Bartka” wobec wyjazdu mógł wpłynąć na fakt, że załadunki nie odbywały się według wcześniejszego planu i miały duże opóźnienia.

Nie znaleziono dotychczas jednoznacznych informacji na temat bezpośrednich okoliczności fizycznej likwidacji członków zgrupowania. Kluczowe w całej sprawie jest ustalenie miejsc, gdzie miały nastąpić rzekome przeładunki (ewentualnie noclegi) żołnierzy „Bartka”, które prawdopodobnie stały się miejscami zabójstw. „Emil” w trakcie prowadzonego przeciwko niemu śledztwa w listopadzie 1946 r., powołując się na słowa „kpt. Lawiny”, twierdził, że „przerzut odbywał się w ten sposób, że przyjeżdżało pod góry auto ciężarowe, ładowało [się] ludzi, następnie jechali na autostradę za Gliwice, gdzie się przesiadali, i jechali w dalszą drogę”⁹³. Również w rozmowie z „Bartkiem” „kpt. Lawina” wskazywał jako miejsce przeładunku bliżej nie sprecyzowane okolice szosy Katowice–Wrocław⁹⁴.

Z całej akcji prawdopodobnie ocalał zaledwie jeden członek zgrupowania – Andrzej Bujak „Jędrək”, który był uczestnikiem pierwszego lub drugiego transportu. Dotarł on do „Bartka” już po trzecim przerzucie (prawdopodobnie na przełomie września i października). Według jego relacji uczestnicy wyjazdu na punkcie przeładunkowym umieszczeni zostali w jakimś budynku (myśliwskim zameczku lub poniemieckiej szkole) w pobliżu lasu nad jeziorem. Atak nastąpił w nocy, po kolacji suto zakrapianej alkoholem. Do pomieszczeń najpierw wrzucano granaty, następnie wywiązała się strzelanina, podczas której dobito rannych. Bujak ukrył się na strychu w trocinach i tam przeczekał trzy dni, a po kil-

⁸⁷ M. Korcuć, *Zostańcie...*, s. 588–589.

⁸⁸ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.B. z 15 XI 1991 r., k. 85; *ibidem*, t. 9, Protokół przesłuchania I.M. z 18 IV 2002 r., k. 5.

⁸⁹ „Sztubak» stwierdził, że jeżeli to »nasi« – to nam przebaczą. Ale »Bartek« nie chciał go słuchać” (*ibidem*, t. 9, Protokół przesłuchania I.M. z 18 IV 2002 r., k. 5).

⁹⁰ *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania A.B. z 15 XI 1991 r., k. 85.

⁹¹ D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 57.

⁹² IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 9, Protokół przesłuchania W.J. z 2 X 2002 r., k. 4.

⁹³ AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 50.

⁹⁴ *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego z 1 IX 1946 r. (pisany w Gliwicach), k. 98.

ku lub kilkunastu dniach wrócił do „Bartka”. Nie potrafił jednak precyzyjnie określić miejsca oraz sprawców zabójstwa. Jego pełna niejasności relacja wzbudziła od razu wiele podejrzeń w otoczeniu „Bartka”. Ocalałemu – jak wspomina „Sztubak” – „też nie do końca wierzyliśmy, uważając go za prowokatora”⁹⁵.

Dotychczasowe ustalenia wskazują na co najmniej dwa miejsca masowych mordów żołnierzy „Bartka” na Opolszczyźnie: okolice tzw. zameczku Hubertus, położonego między miejscowościami Dąbrówka i Barut (obecnie na granicy powiatów gliwickiego i strzeleckiego) oraz okolice Łambinowic (obecnie powiat nyski). Nie można wykluczyć, że było ich więcej.

Pewne elementy relacji Bujaka są zbieżne z przebiegiem wydarzeń, które rozegrały się pod koniec września 1946 r. w pobliżu miejscowości Barut⁹⁶. Z zeznań mieszkańców tej wioski wynika, że 25 września wieczorem w okolice tzw. zameczku Hubertus położonego w lesie nad jeziorem w pobliżu wioski przyjechało kilka (3–5) samochodów ciężarowych przewożących bliżej nieustaloną liczbę osób. Kolumna przejeżdżała przez wioskę. Mieszkańcy przez nieszczelne plandeki zauważyli ludzi ubranych zarówno w mundury wojskowe jak i odzież cywilną. Transport był dość silnie strzeżony przez wojskowych z nieustalanej formacji, według niektórych świadków mogli wśród nich być Rosjanie. Osoby przywiezione ciężarówkami umieszczone zostały w murowanym budynku koło Hubertusa, który następnie wysadzono w powietrze. Wybuch nastąpił wczesnym rankiem 26 września. Po detonacji usłyszano strzały z broni maszynowej. Pozostałe po wybuchu szczątki ludzi zakopano lub spalono wraz z resztkami odzieży. Zrobili to mężczyźni ubrani w bluzy wojskowe podobne do tych, jakie nosili funkcjonariusze UB. Miejsce strzeżone było przez dwa, trzy dni. Jeszcze w kilka dni po detonacji okoliczni mieszkańcy znajdowali w lesie resztki ubrań, nadpalone kości, a prawdopodobnie nawet szczątki ciał⁹⁷.

Nie ma pewności, czy wydarzenia w Barucie rzeczywiście miały związek z likwidacją zgrupowania z Podbeskidzia. Niemniej jednak „Bartek” już w 1947 r., po ujawnieniu się, podjął próbę odszukania właśnie w okolicach Hubertusa miejsca egzekucji swoich żołnierzy. Informacji dostarczył mu leśniczy z Barutu, który wcześniej pracował jako gajowy na Baraniej Górze i znał dowódcę zgrupowania. „Bartek”, po długim spacerze po lesie z leśniczym, wrócił (według Anny Szwedey „Anuszki”, która towarzyszyła mu w czasie wyjazdu) bardzo przejęty,

⁹⁵ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12; *ibidem*, List A.W. do Prokuratury Wojewódzkiej z 2 XI 1990 r., k. 15; *ibidem*, Protokół przesłuchania J.F. z 14 XI 1991 r., k. 71; *ibidem*, Protokół przesłuchania J.M. z 14 XI 1991 r., k. 75; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Włocha z 15 XI 1991 r., k. 81; *ibidem*, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 91; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 57. Część członków zgrupowania uznała Andrzeja Bujaka za agenta UB. Według niepotwierdzonych informacji z transportu miał ocaleć również niejaki Staszek „Brzoza” (IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 9, Protokół przesłuchania M.M. z 9 IV 2002 r., k. 2–3).

⁹⁶ Jeżeli Andrzej Bujak rzeczywiście uczestniczył w likwidacji, która miała miejsce 26 IX 1946 r. w Barucie, to należy wziąć pod uwagę wersję, że był to dopiero drugi transport lub przyjął, iż Bujak uczestniczył w trzecim transporcie.

⁹⁷ *Ibidem*, t. 1, Protokół oględzin akt z 5 IX 1991 r., k. 20–21. Zob. M. Siembieda, *Podwieczorek oprawców*, Warszawa 2003, s. 52–66; artykuły prasowe, np. P. Bernat, *Zatarty ślad*, „Tak i nie” 1989, nr 8; H. Wolna, E. Miś, *Coś się o tym milczy*, „Katolik” 1990, nr 7; M. Fiszer, *Tajemnicza śmierć*, „Dziennik Zachodni”, 9 X 1998.

jednak nie podzielił się żadnymi informacjami. W tym czasie w głębi lasu znajdowały się jeszcze resztki zabudowań, wcześniej prawdopodobnie wysadzonych lub rozebranych⁹⁸.

Drugie domniemane miejsce zabójstwa to okolice miejscowości Wierzbie w pobliżu Łambinowic, wskazane w szczegółowym, jednak niepotwierdzonym przez żadne inne źródła, zeznaniu Jana Fryderyka Zielińskiego, od czerwca 1946 r. referenta sekcji III PUBP w Cieszynie⁹⁹. Miał on być bezpośrednim, aczkolwiek, jak sam zeznał, biernym uczestnikiem eksterminacji żołnierzy „Bartka”. Według jego informacji w okolice Łambinowic dotarły w odstępach kilkudniowych (nie sprecyzował daty) dwa transporty żołnierzy. W likwidacji pierwszej grupy, której żołnierze zostali wysadzeni w powietrze lub rozstrzelani, oprócz funkcjonariuszy UB udział brało około czterdziestu Rosjan w cywilnych ubraniach. Bezpośrednio po pierwszym transporcie zastrzelono tam również zastępcę „Bartka”, Jana Przewoźnika „Rysia”, który przyjechał z mieszkania kontaktowego w Gliwicach. Żołnierzy z drugiego transportu, według zeznań Zielińskiego, wysadzono w powietrze razem z podminowanym barakiem znajdującym się na terenie poniemieckiego lotniska, niedaleko miejsca fizycznej likwidacji pierwszej grupy¹⁰⁰. Powyższe informacje, nie potwierdzone nowymi źródłami, nie pozwalają jednak na jednoznaczną ocenę wiarygodności zeznań Zielińskiego.

Fragmentaryczność informacji nadal uniemożliwia precyzyjne określenie liczby ofiar prowokacyjnego przerzutu. Szacunkowe dane wskazują, że w ramach akcji doszło do zamordowania około 100–200 osób. Sam „Bartek” miał stwierdzić, że stracił blisko 90 najlepszych ludzi¹⁰¹. Nie liczył wtedy jeszcze prawdopodobnie tych, którzy nie uczestniczyli w trzech transportach, ale zaginęli w innych okolicznościach, jak np. „Ryś”. Według Szwedy w pierwszych dwóch transportach pojechało około 60 osób¹⁰². „Sztubak” określił liczbę ofiar na 167, z kolei zdaniem Przewoźnika łącznie wyjechało około 200 osób¹⁰³.

Z ustaleniem bezpośrednich okoliczności oraz wykonawców akcji wiąże się kolejny problem, dotyczący udziału WUBP w Katowicach w organizacji przerzutów. I w tym wypadku mamy do czynienia jedynie ze szczątkowymi źródłami archiwalnymi, a większość informacji pochodzi z zeznań samych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Według Wendrowskiego właśnie z WUBP w Katowicach wyszła propozycja zorganizowania pozorowanej ewakuacji na ziemie zachodnie

⁹⁸ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 92; *ibidem*, t. 1, List A.W. do Prokuratury Wojewódzkiej z 2 XI 1990 r., k. 15; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania A.S. z 30 IV 1990 r., k. 547–548.

⁹⁹ Początkowo Zieliński wskazywał wyłącznie na miejscowość Wierzbie w pobliżu Łambinowic, w trakcie dalszych zeznań nie wykluczył jednak, że do zabójstw mogło dojść również w okolicach Grodkowa.

¹⁰⁰ *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Jana F. Zielińskiego z 11 XII 1990 r., k. 3–7; *ibidem*, t. 8, Protokół oględzin rzeczy z 8 XI 2001 r. (kserokopia akt osobowych Jana F. Zielińskiego z Archiwum Śląskiej Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach 6774/V). Zeznania Zielińskiego szerzej cytuje S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”...*, s. 141–145.

¹⁰¹ AIPN Ka, WSR Ka, 61 (Sr 64/47), Protokół przesłuchania Ireny Hruszczak z 29 XII 1946 r., k. 13.

¹⁰² IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 91.

¹⁰³ *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10–12.

żołnierzy „Bartka”, którzy tam mieli zostać zatrzymani¹⁰⁴. Niewątpliwie jedną z kluczowych ról w przygotowaniu (i przeprowadzeniu?) likwidacji odegrał kpt. Marek Fink, od 20 stycznia 1946 r. zastępca szefa WUBP w Katowicach, określany jako zastępca do spraw operacyjnych. Fink, który miał skontaktować Wendrowskiego ze swoim agentem (prawdopodobnie był to „RR”), wskazywany jest przez byłych funkcjonariuszy UB jako osoba bezpośrednio kierująca techniczną stroną likwidacji zgrupowania¹⁰⁵. Potwierdza to jeden z raportów Wendrowskiego, który otrzymał od Finka wyraźne zalecenia, aby poszczególne przerzuty żołnierzy „Bartka” liczyły maksymalnie do 30 osób, gdyż „większą grupę o wiele trudniej byłoby spacyfikować”¹⁰⁶. To właśnie Fink jako zastępca szefa WUBP bezpośrednio nadzorował także akcję likwidacji grupy z oddziału „Wołyniaka”, której przebieg był w wielu punktach identyczny z przerzutami żołnierzy „Bartka”. Kwestią niewyjaśnioną pozostaje, jaki był udział tego funkcjonariusza w nadzorowaniu działań operacyjnych „kpt. Lawiny”. Sam Wendrowski zeznał, że pisemne raporty z uzyskanych informacji składał tylko w MBP, niemniej jednak zachowały się sprawozdania Finka, w których to właśnie on informuje Dyrektora III Departamentu MBP o działaniach Wendrowskiego, np. w sprawie rozmów prowadzonych w Gliwicach z przedstawicielami WiN¹⁰⁷. Miał on również bezpośredni udział w przygotowaniu wyjazdu do Regensburga ks. Marszałka, którego zaopatrzył w odpowiednie dokumenty¹⁰⁸.

W zeznaniach funkcjonariuszy UB pojawia się „specjalna grupa”, której zadaniem była likwidacja zgrupowania „Bartka”. Według Wendrowskiego, powołującego się na informacje uzyskane od mjr. Władysława Śliwy, kierownika Wydziału III Departamentu III MBP, stanowiły ją osoby spoza WUBP w Katowicach. Z kolei Antoni Pajak, funkcjonariusz MUBP w Bielsku, zeznał, że grupa ta składała się z pracowników WUBP. Wspomniany Zieliński szczegółowo opisał zorganizowaną w Katowicach odprawę z udziałem szefa WUBP i doradcy radzieckiego; uczestniczyły w niej „same zaufane osoby (około 70 osób), które poinformowano, że jadą na specjalną akcję i w związku z tym nie wolno [...] się z nikim w tej sprawie kontaktować ani oddalać z miejsca późniejszego zakwaterowania”¹⁰⁹. Odprawa miała zostać zorganizowana przed opisaną powyżej akcją specjalną w Łambinowicach. W trakcie dotychczasowej kwerendy materiałów WUBP w Katowicach nie natrafiono jednak na jakikolwiek dokument, który mógłby potwierdzić istnienie takiej grupy.

Ustalenie faktycznego przebiegu fizycznej likwidacji zgrupowania i określenie odpowiedzialności za zbiorowe zabójstwo nie są możliwe bez odtworzenia działań Wendrowskiego w trakcie przeprowadzania transportów. Niestety i w tym wypadku dostępne informacje są bardzo fragmentaryczne i szczątkowe. Niewątpliwie

¹⁰⁴ *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303.

¹⁰⁵ *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania A.P. z 6 XI 1992 r., k. 186; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303. Zob. M. Piotrowski, *Ludzie...*, s. 412.

¹⁰⁶ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego z 1 IX 1946 r., k. 98.

¹⁰⁷ Zob. np. *ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Pismo zastępcy szefa WUBP w Katowicach do dyrektora III Departamentu MBP z 4 VII 1946 r., k. 115.

¹⁰⁸ *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 93.

¹⁰⁹ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Jana F. Zielińskiego z 11 XII 1990 r., k. 4.

mało wiarygodne wydają się wspomniane już wcześniej zeznania tego kluczowego w całej sprawie funkcjonariusza UB, że „nie został poinformowany o miejscu, terminie i sposobie likwidacji”¹¹⁰. Podczas całej akcji we wrześniu 1946 r. „kpt. Lawina” przebywał głównie w Gliwicach i Zabrze, organizując tam m.in. pobyt „Bartka” i innych członków zgrupowania. W tym czasie podejmował również próby rozszerzenia kontaktów na krakowskie środowiska konspiracyjne¹¹¹. Dwa różne źródła potwierdzają jednak, że „kpt. Lawina” uczestniczył również osobiście w załadunkach. Według „Wichury” Wendrowski miał być obecny podczas drugiego transportu (czyli prawdopodobnie między 10 a 15 września) i miał wtedy otrzymać od „Sztubaka”, za jego pośrednictwem, znaczną sumę pieniędzy. Szczegóły dotyczące tej sprawy pozostają jednak nieznane¹¹². Z kolei „Emil”, który od końca lipca przebywał z Wendrowskim w Gliwicach, potwierdził, że razem udawali się do „Bartka” trzy lub cztery razy¹¹³. Konfrontując to z zachowanymi raportami Wendrowskiego, według których do dwóch wizyt u „Bartka” doszło jeszcze w sierpniu, nie można wykluczyć, że także we wrześniu funkcjonariusz UB, sam lub razem z „Bartkiem”, przebywał na Podbeskidziu, uczestnicząc w organizacji przerzutów. Już po przeprowadzeniu trzeciego transportu i relacji Bujaka „Bartek” wstrzymał planowany czwarty transport i jednocześnie wysłał przebywającego u niego w tym czasie „Emila”, aby sprowadził „kpt. Lawinę” do obozowiska wraz z sumą 200 tys. zł. Według relacji „Emila”, zdenerwowany „kpt. Lawina” odmówił, proponując, aby dowódca zgrupowania przysłał kogoś zaufanego „i ta sprawa wyświetli się na miejscu”. Na obawy „Emila”, że „Bartek” może go pozbawić życia za niewykonanie rozkazu, „kpt. Lawina” kazał „jechać, nic się nie bać, w razie incydentu [...] wziąć pierwszy lepszy pistolet i [...] »Bartka« zastrzelić”¹¹⁴.

Wspomniana powyżej próba sprowadzenia „kpt. Lawiny” wiąże się z kolejnym zasadniczym pytaniem, kiedy „Bartek” zaczął zdawać sobie sprawę, że padł ofiarą prowokacji. Z pobytu w Gliwicach i Zabrze, gdzie poddany został leczeniu chirurgicznemu nogi, powrócił pod Baranią Górę po prawie dwóch tygodniach od momentu wyjazdu, czyli około 15 września, a niewykluczone, że w tym czasie przynajmniej raz na krótko z Wendrowskim odwiedził oddział. Z relacji „Bartka” wynikało, że czuł się w Gliwicach niepewnie, dlatego pod pozorem dopilnowania pozostałych transportów oraz zabrania złota, rzekomo ukrytego w górach, udało mu się powrócić pod Baranią Górę¹¹⁵. Powrót „Bartka” nastąpił prawdopodobnie po przeprowadzeniu dwóch transportów. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego, mając już duże wątpliwości w Gliwicach, nie wstrzymał kolejnego, trzeciego przerzutu?

Pod koniec września rozpoczął się ostatni etap likwidacji zgrupowania, polegający na zatrzymaniu osób nie uczestniczących w transportach. „Por. Ko-

¹¹⁰ *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303–304.

¹¹¹ Zob. np. AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Stanisława Wojcikiewicza z 28 X 1946 r., k. 97–98.

¹¹² *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18.

¹¹³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Jana Kwiczyla z 12 XI 1946 r., k. 51.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Włocha z 15 XI 1991 r., k. 80.

rzeń” kilka razy przyjechał samochodem osobowym pod Baranią Górę, skąd zabrał członków zgrupowania do przygotowanych przez władze bezpieczeństwa mieszkań na terenie Gliwic, Zabrze i Chorzowa. Wywiezieni zostali m.in. wyznaczony na zastępcę „Bartka” Józef Kołodziej „Wichura” z żoną Emilią „Milką” oraz kilka innych osób. Według niektórych relacji „por. Korzeń” przeprowadzał tę akcję jeszcze w czasie, gdy „Bartek” przebywał w Gliwicach i Zabrzu¹¹⁶.

Większość osób wcześniej sprowadzonych przez „kpt. Lawinę” oraz „por. Korzenia”, głównie do Gliwic i Zabrze, zatrzymano na początku października. „Wichura” aresztowany został 4 października w mieszkaniu w Chorzowie. Udał się tam z polecenia „kpt. Lawiny”, który wydał mu rozkaz przygotowania „mieszkania dla »Sztubaka«”¹¹⁷. „Emil”, jako jeden z ostatnich, wpadł w ręce funkcjonariuszy WUBP 19 października w Zabrzu. Wobec tych wszystkich osób przeprowadzono postępowanie w trybie doraźnym, które 14 grudnia 1946 r. zakończyło się procesem przed WSR w Katowicach na sesji wyjazdowej w Będzinie. Karę śmierci orzeczono w stosunku do siedmiu osób (sześć wyroków wykonano 31 grudnia 1946 r. w Katowicach, w więzieniu przy ul. Mikołowskiej, jedna osoba została ułaskawiona), w pozostałych przypadkach wymierzono kary więzienia od 10 lat do dożywocia¹¹⁸.

Niewątpliwie zastanawiające jest, że część żołnierzy zgrupowania została wywieziona i stracona bez wyroków, natomiast inna, znacznie mniejsza grupa stanęła przed sądem. Być może decydujący wpływ miały tutaj możliwości organizacyjne i techniczne organów bezpieczeństwa, którym – jak się wydaje – łatwiej było popełnić masowe zabójstwo niż dokonać operacji zatrzymania i osądzenia tak dużej liczby osób. Można przypuszczać, że nawet przy ówczesnej organizacji i funkcjonowaniu WSR w Katowicach niemożliwe było jednorazowe wydanie aż tak dużej liczby wyroków śmierci. Eksterminacja, bez jakiegokolwiek postępowania sądowego, z punktu widzenia władz bezpieczeństwa była rozwiązaniem szybkim i ostatecznym¹¹⁹.

Transporty, w których zginęła większość czynnych wówczas członków zgrupowania, wyznaczyły praktycznie jego kres, choć szczątkową działalność prowadziło do końca 1946 r. Bez większych strat z całej akcji wyszedł właściwie tylko oddział pod dowództwem Antoniego Bieguna „Sztubaka”, który zimę z 1946 na 1947 r. spędził w trzech bunkrach leśnych na Baraniej Górze¹²⁰. Jedną z większych operacji wojskowych przeciwko niedobitkom zgrupowania przeprowadzono na podstawie danych agenturalnych w nocy z 2 na 3 grudnia 1946 r. na górze Klimczok. W wyniku akcji zatrzymano sześciu partyzantów oraz dziewięciu łączników. Ogółem od końca listopada do 10 grudnia aresztowano siedemnastu

¹¹⁶ *Ibidem*. Według innych zeznań „»Korzeń« był w osobistym kontakcie z »Bartkiem« [...] zapewniał go, że cała akcja przebiega zgodnie z planem, a następnie po relacji Bujaka uciekł i już więcej się nie pokazał” (IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t, 1, Zeznanie Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 13).

¹¹⁷ AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), t. 1, Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18–19; *ibidem*, Wyrok WSR Ka z 14 XII 1946 r., k. 156–157.

¹¹⁸ AIPN Ka, 03/1165, Arkusze streszczenia, k. 9.

¹¹⁹ Zob. P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw...*, s. 168–169.

¹²⁰ M. Korkuć, *Zostańcie...*, s. 593.

członków zgrupowania¹²¹. „Bartek” wraz z częścią ocalałych podkomendnych ujawnił się 11 marca 1947 r. w PUBP w Cieszynie. Likwidacja zgrupowania nie oznaczała bynajmniej ograniczenia czy też zakończenia prowadzonej na szerszą skalę kombinacji operacyjnej. Wendrowski jako przedstawiciel „okręgu NSZ” w grudniu 1947 r. kilkakrotnie spotkał się ponownie z ks. Marszałkiem, który pod koniec listopada powrócił z Niemiec i przekazał cenne dla władz bezpieczeństwa informacje¹²². Podróż księdza za granicę zapoczątkowała kolejny etap rozpracowania, do którego włączone zostały środowiska NSZ na Zachodzie¹²³. Dalsza gra operacyjna odbywała się jednak już w czasie, kiedy na Podbeskidziu podziemie zbrojne praktycznie zakończyło działalność.

* * *

Do tej pory nie udało się odnaleźć akt tzw. kontrolnego rozpracowania zgrupowania „Bartka”, dlatego nie można jednoznacznie ustalić faktycznych celów przedstawionej kombinacji operacyjnej. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy od samego początku brano pod uwagę likwidację zgrupowania polegającą na zbiorowym zabójstwie, czy też organizatorzy i wykonawcy jako likwidację rozumieli ujęcie i osądzenie wszystkich członków zgrupowania (tak jak to miało miejsce np. w przypadku procesu Józefa Kołodzieja „Wichury” i innych), licząc się z ewentualnymi ofiarami śmiertelnymi. Bezpośrednio wiąże się z tym zasadnicze pytanie, kto wydał rozkaz zamordowania żołnierzy. Czy było to z góry zaplanowane działanie, czy też decyzję podjęto już w trakcie akcji? Kto był bezpośrednim sprawcą masowego zabójstwa? Wendrowski, do którego zeznań trzeba podejść wyjątkowo uważnie, a jednocześnie krytycznie, jako prawdopodobnych sprawców, odpowiedzialnych za rozkaz zabicia żołnierzy „Bartka”, podał swych przełożonych – wiceministra Romkowskiego oraz kierownika Wydziału III Departamentu III MBP mjr. Śliwę, a szefostwo WUBP w Katowicach uznał za wykonawców ich poleceń. Nie ulega wątpliwości, że w przebieg gry operacyjnej bezpośrednio zaangażowany był wiceminister, który wydał np. dyspozycje dotyczące wyjazdu księdza Marszałka na Zachód¹²⁴. Charakterystyczny jest fakt, iż w kwestii odpowiedzialności za przeprowadzoną akcję Wendrowski nie wskazał na płk. Józefa Czaplickiego, ówczesnego dyrektora Departamentu III MBP, który polecił mu nawiązanie kontaktu ze zgrupowaniem „Bartka”¹²⁵. Bez wątplenia Wendrowski niejednokrotnie kontaktował się z Czaplickim podczas pobytów w Warszawie, studiując m.in. schematy organizacyjne struktur podziemnych¹²⁶. Nie bez znaczenia jest fakt, że

¹²¹ AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Raport specjalny o przebiegu operacji przeciwko bandzie „Bartka” na terenie pow. bielskiego z 14 XII 1946 r., k. 211–213.

¹²² J. Żurek, *Marszałek Rudolf*, s. 175.

¹²³ Zob. AIPN Ka, 04/1775, t. 5, Plan realizacji opracowań „RR”, k. 3. Rozpracowanie środowisk NSZ na Zachodzie rozpoczęto pod krypt. „Dziady”.

¹²⁴ *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 93.

¹²⁵ IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 302.

¹²⁶ AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 2 z 13 IV 1946 r., k. 78. Sam Wendrowski miał stwierdzić, że w 1946 r. „jeździł głównie do Czaplickiego”. Zob. H. Piecuch, *Akcje specjalne...*, s. 217.

zeznania złożone przez niego w latach dziewięćdziesiątych, nie potwierdzają się w konfrontacji ze źródłami z roku 1946. Z drugiej jednak strony znane do tej pory źródła nie upoważniają do postawienia tezy, iż Wendrowski był bezpośrednio odpowiedzialny za masowe zabójstwo żołnierzy „Bartka”. Niewykluczona jest wersja, że decyzja o ich zamordowaniu, mogła zostać podjęta w ostatniej chwili i była ona sprzeczna z przygotowanym wcześniej prawdopodobnie przez Wendrowskiego planem aresztowań („Plan likwidacji »B«”) ¹²⁷.

Przedstawiona w niniejszym artykule próba odtworzenia udziału UB w likwidacji zgrupowania „Bartka” może prowadzić do kilku wniosków. Przede wszystkim bez wątpienia mamy do czynienia z przypadkiem masowych zabójstw. Ze względu na liczbę ofiar prowokacyjnego przetrzutu sprawa ta jest wyjątkowa w skali Górnego Śląska i Podbeskidzia, ponieważ od 1945 r. nigdy nie doszło na tym terenie do jednorazowej eksterminacji tak wielkiej liczby osób zaangażowanych w działalność antykomunistyczną. Do szerokiego repertuaru metod stosowanych przez władze bezpieczeństwa w zwalczaniu podziemia politycznego i zbrojnego na tym terenie należy dodać więc najbardziej drastyczną – zbiorowe zabójstwo, dokonane w wyniku kombinacji operacyjnej. Osób odpowiedzialnych za te działania należy szukać przede wszystkim w MBP, gdzie zapadały kluczowe decyzje, niemniej jednak bezpośredni udział w zabójstwach miał WUBP w Katowicach, którego kierownictwo (lub jego część) odpowiadało głównie za techniczną stronę operacji. Jednoznaczne określenie indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych funkcjonariuszy UB za przeprowadzoną akcję na tym etapie badań, bez poznania nowych źródeł, wydaje się niemożliwe.

Zlikwidowanie największego zgrupowania zbrojnego na Podbeskidziu było bez wątpienia znacznym osiągnięciem aparatu bezpieczeństwa. UB bardzo umiejętnie wykorzystało informacje, uzyskane już w 1945 r., że zarówno Komenda Główna NSZ, jak i dowództwo Okręgu Śląskiego NSZ jeszcze przed ich roz biciem miały plany przetrzutów poszczególnych grup na ziemię zachodnie, a stamtąd za granicę. Jeszcze w październiku 1945 r. Jerzy Wojciechowski „Om” na naradzie z „Bartkiem” polecił poczynić przygotowania do przetrzutu do Niemiec, na teren amerykańskiej strefy. Nieudana próba wyjazdu podjęta została na początku lutego 1946 r., kiedy to w Katowicach grupa pod dowództwem „Wichury” bezskutecznie oczekiwała na transport kolejowy. Wyjazd ten odbywał się jednak bez wyraźnego rozkazu „Bartka”, który nie mając już bezpośredniego kontaktu z „Omem”, nie dowierzał informacjom przekazanym przez łączników i dał swoim podkomendnym wolny wybór ¹²⁸. Władze bezpieczeństwa wykorzystały pogarszającą się od połowy 1946 r. sytuację militarną zgrupowania oraz fakt, że „Bartek” pozbawiony był przez ponad pół roku kontaktu z jakąkolwiek władzą zwierzchnią. Wendrowski, który w czasie tej akcji wykazał się bardzo dobrym zmysłem operacyjnym i był głównym organizatorem akcji przetrzutowej, umiejętnie to wykorzystał, słusznie przypuszczając, iż „Bartek” podporządkuje się rozkazowi przegrupowania.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że likwidacja zgrupowania nie była jedynym skutkiem gry operacyjnej, polegającej na wprowadzaniu agentury do podziemnych

¹²⁷ P. Piątek, *Informacja o biegu śledztwa...*, s. 169.

¹²⁸ AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 14.

organizacji i tworzeniu nowych struktur konspiracyjnych, w pełni kontrolowanych przez UB, jakimi były w 1946 r. „sztab Okręgu Śląskiego NSZ” czy też wspomniane całkowicie fikcyjne Śląskie Siły Zbrojne. Cała kombinacja operacyjna prowadzona była na znacznie szerszą skalę i likwidacja grup zbrojnych, w tym zgrupowania „Bartka”, była zaledwie jednym z celów działań UB. Wydaje się również, że metoda prowokacji w zwalczaniu podziemia politycznego i zbrojnego stosowana była na Górnym Śląsku i Podbeskidziu w latach 1945–1947 w znacznie większym zakresie, niż mogą na to wskazywać dotychczasowe wstępne badania. Doświadczenia zdobyte w czasie likwidacji zgrupowania „Bartka” UB niewątpliwie wykorzystał w przeprowadzaniu kolejnych gier operacyjnych. Henryk Wendrowski, który odegrał kluczową rolę w likwidacji zgrupowania „Bartka”, stał się w następnych latach jednym z najważniejszych rozgrywających w opanowaniu przez władze bezpieczeństwa krajowych struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

TOMASZ KURPIERZ (ur. 1976) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Katowicach, doktorant w Uniwersytecie Śląskim. Zajmuje się działaniami aparatu represji wobec podziemia niepodległościowego i historią polskiego ruchu ludowego do 1939 r. Współredaktor tomu materiałów pokonferencyjnych *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947* (Bielsko-Biała 2002).

Tarnowska organizacja Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w latach 1945–1948

W pierwszych latach powojennych w Tarnowskim działały niezależnie od siebie dwie struktury organizacyjne, wchodzące w skład Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Pierwszą z nich tworzyła lokalna sieć tzw. Brygad Wywiadowczych (BW), czyli zorganizowanej jeszcze jesienią 1941 r. w ramach Referatu Bezpieczeństwa Wydziału Wojskowego Okręgu ZWZ-AK Kraków struktury wywiadu społeczno-politycznego, zajmującego się m.in. gromadzeniem informacji o działających w konspiracji wywrotowych organizacjach politycznych, do których zaliczano m.in. PPR. Od grudnia 1944 r. BW były podporządkowane Okręgowi Krakowskiemu organizacji „Niepodległość”, a następnie kolejno Delegaturze Sił Zbrojnych na Obszar Południowy, Zarządowi Obszaru Południowego WiN, a od lutego 1946 r. II Zarządowi Głównemu WiN. Na czele małopolskich struktur BW stał Edward Bzymek-Strzałkowski „Grudzień”, „Swoboda”¹.

Drugą winowską strukturą organizacyjną działającą w Tarnowskim była tzw. siatka terenowa WiN podporządkowana Wydziałowi (Okręgowi) Krakowskiemu

¹ Archiwum IPN Oddział w Krakowie [dalej: AIPN Kr], 074/199, Charakterystyka nr 200. Okręg Krakowski WiN [dalej: Charakterystyka nr 200], t. 1, k. 5–6, 8–9, 16–17, 70–71, 76–77, 79, 85, 87–91, 117–118; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Edwarda Bzymka-Strzałkowskiego, k. 108; Archiwum Wojsk Lądowych [dalej: AWL], Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955 [dalej: WSR Kraków], Sr 978/47, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Niepokólczyckiemu, Stanisławowi Mierzwie, Karolowi Buczkowi, Mieczysławowi Kabatowi, Karolowi Starmachowi, Jerzemu Kunce, Alojzemu Kaczmarczykowi, Józefowi Ostafinowi, Edwardowi Bzymkowi-Strzałkowskiemu, Eugeniuszowi Ralskiemu, Janowi Kotowi, Wiktorowi Zbigniewowi Langnerowi, Mirosławowi Kowalskiemu, Walerianowi Tumanowiczowi, Stefanowi Ralskiemu, Tadeuszowi Wilczyńskiemu i Henrykowi Münchowi; AIPN Kr, 07/639, Akta kontrolne śledztwa w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Niepokólczyckiemu i in.; *Proces krakowski. Niepokólczycki, Mierzwa i inni przed sądem Rzeczypospolitej*, Warszawa 1948, *passim*; *Bzymek-Strzałkowski Edward* [w:] „Dardanele”. *Delegatura WiN-u za granicą (1946–1949)*, oprac. S.J. Rostworowski, Wrocław 1999, s. 436–437; A. Zagórski, *Bzymek-Strzałkowski Edward* [w:] *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 6: *Cztery Zarządy Główne WiN przed sądami PRL*, Wrocław 2000, cz. 2, s. 93–95; T. Balbus, *Bzymek Edward* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 6, Kraków 2000, s. 21–24; *idem*, *Edward Bzymek-Strzałkowski (1912–1980)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 84–87; J. Draus, G. Mazur, *Lista aresztowanych działaczy Zrzeszenia WiN*, „Studia Rzeszowskie” 1997, t. 4, s. 136. Szerzej na temat działalności BW w czasie okupacji niemieckiej zob. Z. Nawrocki, *Brygady Wywiadowcze (1940–1946). Zarys problematyki*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 33–48.

WiN. Jej tworzenie rozpoczęto na przełomie 1945 i 1946 r., bazując przede wszystkim na dawnej organizacji Inspektoratu AK Tarnów².

I. Inspektorat Tarnowski BW krypt. „Hetman”

Działające na terenie południowej Polski BW były w latach 1945–1946 zorganizowane w trzech okręgach (krakowskim, rzeszowskim i śląsko-dąbrowskim), które z kolei dzieliły się na inspektoraty obejmujące swoim zasięgiem kilka powiatów. Inspektorat Tarnowski BW krypt. „Hetman” był jednym z trzech, które wchodziły w skład Okręgu Krakowskiego BW, kierowanego osobiście przez Bzymka-Strzałkowskiego. Został zorganizowany w 1944 r. przez przybyłego z Lwowa oficera wywiadu AK Pawła Wieczorka „Pawła”³, używającego konspiracyjnego nazwiska Paweł Lewandowski. W czerwcu 1945 r., po przeniesieniu Wieczorka na stanowisko kierownika kontrwywiadu Okręgu Krakowskiego BW, jego miejsce zajął Józef Ciastoń „Rolnik”⁴, używający konspiracyjnego nazwiska Zbigniew Kowalski. Po jego aresztowaniu 4 grudnia 1945 r. funkcję tę objął mieszkający w Mielcu Tytus Semenow „Gordon”, „Jurek”⁵ (od stycznia 1946 r. jednocześnie kierownik Inspektoratu BW Mielec krypt. „Las”, wchodzącego w skład Okręgu

² Jak w kwietniu 1948 r. zeznał w śledztwie były zastępca prezesa Wydziału Krakowskiego WiN Mieczysław Kawalec: „W rejonie tarnowskim struktura organizacyjna rejonu była zupełnie podobna do struktury dawnej, »akowskiej«” (AWL, WSR Warszawa, Sr 1099/50, Akta sprawy karnej przeciwko Łukaszowi Cieplińskiemu, Adamowi Lazarowiczowi, Mieczysławowi Kawalcowi, Karolowi Chmielowi, Józefowi Batoremu, Józefowi Rzepce, Franciszkowi Błażejowi, Ludwikowi Kubikowi, Zofii Michałowskiej i Janinie Czarneckiej, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Kawalca, Warszawa, 30 IV 1948 r., k. 65–69).

³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 8–9, 16–17, 77–79, 87–90; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Pawła Wieczorka *vel* Lewandowskiego, k. 78; Archiwum IPN Oddział w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy [dalej: AIPN By], Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy 1946–1955 [dalej: WSR Bydgoszcz], Sr 68/52, Akta sprawy karnej przeciwko Pawłowi Wieczorkowi, Józefowi Ciastoniowi i Józefowi Gurzyńskiemu [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in.]; *ibidem*, 070/3610, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in.; T. Biedroń, *Schemat organizacyjny WiN-u (1945–1947). Obszar Południowy WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 4, s. 66 i s. 71–72, przyp. 23; *idem*, *Schemat organizacyjny WiN-u (1945–1949). Okręg Krakowski WiN*, *ibidem*, 1994, nr 5, s. 65–66 (tu błędne informacje, jakoby Wieczorek pełnił funkcję szefa Inspektoratu Tarnowskiego BW do marca 1946 r., a jednocześnie aż do sierpnia tr. piastował – równocześnie z Tytusem Semenowem! – funkcję kierownika Obwodu BW Tarnów); A. Kostrzewski, *Lewandowski*, *ibidem*, s. 115–117; *idem*, List do redakcji, *ibidem*, 1995, nr 6, s. 270; A. Zagórski, *Wieczorek Paweł [w:] Zrzeszenie...*, t. 6, cz. 3, s. 769–770.

⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 59, 77–79, 113; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Józefa Ciastonia, k. 110; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 22/46, Akta sprawy karnej przeciwko Zbigniewowi Kowalskiemu [Józefowi Ciastoniowi], Eugeniuszowi Pajdakowi, Henrykowi Ziębie i Antoniemu Wroniewiczowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Zbigniewowi Kowalskiemu i in.]; AIPN By, WSR Bydgoszcz, Sr 68/52, Akta sprawy karnej przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in.; *ibidem*, 070/3610, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65.

⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, s. 59, 77–78; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Tytusa Semenowa, k. 250; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65; W. Frazik, *Rozbicie II Zarządu Głównego WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 128 i 137; Biograficzna baza danych Andrzeja Zagórskiego.

Rzeszowskiego BW)⁶, który pełnił ją do lata 1946 r., po czym, zagrożony aresztowaniem, zerwał kontakty organizacyjne i zaprzestał działalności konspiracyjnej.

W skład inspektoratu wchodziło sześć obwodów BW (Tarnów, Limanowa, Brzesko, Nowy Sącz, Dąbrowa Tarnowska i Bochnia), odpowiadających swym zasięgiem poszczególnym powiatom.

I. 1. Obwód BW Tarnów

Obwód ten dysponował najlepiej rozwiniętą siatką informatorów na terenie inspektoratu. Kierował nim Tytus Semenow „Gordon”⁷, od grudnia 1945 r. do sierpnia 1946 r. pełniący jednocześnie funkcję kierownika inspektoratu (po aresztowanym Ciastoni). Szefem wywiadu obwodu był początkowo Władysław Dybuś „Lord”⁸, a po jego wyjeździe w październiku 1945 r. – Kazimierz Orczewski „Koziorożec”⁹, który od czerwca 1946 r. pełnił także funkcję zastępcy Semenowa jako kierownika Inspektoratu Tarnowskiego. Od lutego 1946 r. aż do aresztowania w sierpniu 1946 r. funkcję kierownika propagandy obwodu pełnił były dowódca placówki AK Tarnów¹⁰, ówczesnie nauczyciel w gimnazjum w Tarnowie, Julian Prażuch „Świt”¹¹.

I. 2. Obwód BW Limanowa

Był stosunkowo dobrze zorganizowany. Od marca 1945 r. kierował nim urzędnik pocztowy Zygmunt Papież „Dzwon”¹² oraz jego zastępca Mieczysław

⁶ J. Draus, G. Mazur, *Lista...*, s. 145, przyp. 85; G. Ostasz, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Okręg Rzeszów*, Rzeszów 2000, s. 62–63, 126; Z. Nawrocki, *Brygady...*, s. 45.

⁷ T. Biedroń, *Schemat...*, s. 66.

⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 4, Kwestionariusz osobowy Władysława Dybusia, k. 189; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie, Wiesławowi Budzikowi, Zofii Malinowskiej, Helenie Masłoń, Ryszardowi Kwaśniewiczowi, Marianowi Adamowskiemu, Andrzejowi Gardulskiemu, Michałowi Maciasowi, Mieczysławowi Wciślukowi, Kazimierzowi Orczewskiemu, Józefowi Zabdyrowi, Józefowi Wałkowi, Julianowi Prażuchowi, Teodowi Truchanowi i Józefowi Bankowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.]; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; AIPN By, WSR Bydgoszcz, Sr 68/52, Akta sprawy karnej przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in.; *ibidem*, 070/3610, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in.

⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 60, 116; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Kazimierza Orczewskiego, k. 68; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; Zbiory Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie [dalej: OBEP IPN Kr], Indeks represjonowanych w PRL z powodów politycznych [dalej: Indeks...], Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0413 – Orczewski Kazimierz; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 66 (tu błędnie jako Oraczewski); W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127.

¹⁰ A. Pietrzykowa, *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Warszawa–Kraków 1984, s. 279, 281, 287.

¹¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 60, 116–117; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Juliana Prażucha, k. 159; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 61; W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127.

¹² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 33–34, 77–78, 116; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Zygmunta Papieża, k. 90; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 710/46, Akta sprawy karnej

Czechowski „Motor”¹³ (pełniący jednocześnie funkcję zastępcy komendanta powiatowego MO w Limanowej). Obwód dysponował w terenie siatką kilkunastu informatorów oraz dobrze zorganizowaną łącznością z kierownictwem inspektoratu i kierownikiem Obwodu BW Nowy Sącz¹⁴.

I. 3. Obwód BW Brzesko

Był jednym z najwcześniej zorganizowanych obwodów Inspektoratu Tarnowskiego. Do czerwca 1945 r. kierował nim Józef Ciastoń¹⁵, a następnie Tadeusz Lenda „Less”¹⁶, sprawujący poprzednio funkcję kierownika placówki w Tymowej. Po wyjeździe Lendy z Brzeska w lipcu 1945 r. przez dłuższy czas nie powoływano nowego kierownika obwodu – można przypuszczać, że do grudnia 1945 r. Ciastoń, jako kierownik inspektoratu, osobiście kierował siatką brzeską. W kwietniu 1946 r. Semenow mianował kierownikiem obwodu Stanisława Saka „Dęba”¹⁷, który przystąpił do organizacji nowej sieci informacyjnej. Do lata 1946 r. Sakowi udało się zaangażować jedynie kilku informatorów, m.in. Henryka Bacha¹⁸ i Tadeusza Stefaniaka¹⁹.

przeciwko Zygmunтови Papieżowi, Mieczysławowi Czechowskiemu, Franciszkowi Gęsiakowi, Feliksowi Łackiemu, Władysławowi Dudzikowi, Władysławowi Czechowskiemu, Józefowi Jurowiczowi, Józefowi Czyżowskiemu, Franciszkowi Dutce, Stanisławowi Dutce, Władysławowi Buladzie, Czesławowi Bogaczowi i Tadeuszowi Kucharczykowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Zygmunтови Papieżowi i in.]; *ibidem*, 07/4591, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Zygmunтови Papieżowi i in.; *ibidem*, 010/11677, Kwestionariusz ewidencyjny Zygmunta Papieża; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57 (tu błędna informacja, jakoby Papież pełnił funkcję kierownika Rady WiN Limanowa – w rzeczywistości rady takiej nigdy nie powołano) i 66 (tu błędnie jako Papierz); W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127.

¹³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 33–34; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Mieczysława Czechowskiego, k. 137; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 710/46, Akta sprawy karnej przeciwko Zygmunтови Papieżowi i in.; *ibidem*, 07/4591, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Zygmunтови Papieżowi i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 66; Biograficzna baza danych Andrzeja Zagórskiego.

¹⁴ Szerzej na ten temat T. Biedroń, *Powstanie i działalność Zrzeszenia WiN w powiecie limanowskim (1945–1946)*, „Rocznik Sądecki” 1996, t. 24, s. 50–59; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu, na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998, s. 335.

¹⁵ T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65.

¹⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 77–78; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Lendy, k. 188; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65.

¹⁷ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 77–78, 116; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Stanisława Saka, k. 229; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 010/8860, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia Stanisława Saka; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0414 – Sak Stanisław; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65 (tu błędna informacja, jakoby funkcję szefa wywiadu w Obwodzie BW Brzesko pełnił Teofil Hebda); W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127.

¹⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 4, Kwestionariusz osobowy Henryka Bacha, k. 9; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; Relacja Henryka Bacha z 23 X 2002 r. (zapis magnetofonowy w zbiorach autora).

¹⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Stefaniaka, k. 315; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.

I. 4. Obwód BW Nowy Sącz

Od drugiej połowy 1945 r. do lipca 1946 r. kierownikiem obwodu był Stefan Jabłoński „Cedro”²⁰, a następnie funkcję tę objął dotychczasowy kierownik placówki BW Iwkowa w powiecie brzeskim Józef Zabdyr „Wydra”²¹. Nowosądecka siatka BW liczyła najprawdopodobniej zaledwie kilku (według UB około dziesięciu) wywiadowców, wśród których aktywnością wyróżniali się m.in. Ryszard Horodyński „Zemsta”²², Kazimierz Zelek²³ i Tomasz Zwoliński „Kordian”²⁴.

I. 5. Obwód BW Dąbrowa Tarnowska

Stosunkowo niewiele wiadomo na temat funkcjonowania sieci BW w powiecie dąbrowskim. Jak się wydaje, obwód ten, od marca 1946 r. kierowany przez Józefa Banka „Cichego”²⁵, był prawdopodobnie w stadium organizacji.

I. 6. Obwód BW Bochnia

W odniesieniu do tego obwodu dysponujemy najskromniejszą ilością informacji. Był jednym z najwcześniej zorganizowanych. Do jesieni 1945 r. kierował nim urzędnik kolejowy Zbigniew Pukło²⁶, używający konspiracyjnego nazwiska Stanisław Galas. W końcu 1945 r. Pukło został aresztowany, po czym udało mu się zbiec i przedostać do Wielkiej Brytanii. Od sierpnia 1945 r. funkcję kierownika

²⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 44, 77–78; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Stefana Jabłońskiego, k. 170; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 66; *idem*, *Sądeckie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w latach 1945–1947*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. 28, s. 241; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnian, *op. cit.*, s. 335.

²¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 44, 77–78, 116; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Józefa Zabdyra, k. 153; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0416 – Zabdyr Józef; W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 66; *idem*, *Sądeckie...*, s. 241; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnian, *op. cit.*, s. 335.

²² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 5, Kwestionariusz osobowy Ryszarda Horodyńskiego, k. 157; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 787/46, Akta sprawy karnej przeciwko Ryszardowi Horodyńskiemu.

²³ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Kazimierza Zelka, k. 178; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.

²⁴ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Tomasza Zwolińskiego, k. 188; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.

²⁵ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30, 77–78, 116; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Józefa Banka, k. 23; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 010/9060, Akta sprawy ewidencyjno-obszerniczej Józefa Banka; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65; W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127.

²⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 77–78; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Zbigniewa Pukły, k. 169; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 65 (tu błędny zapis konspiracyjnego nazwiska Pukły – Golas oraz błędna informacja, jakoby Józef Strzałka „Kora” pełnił w Obwodzie BW Bochnia funkcję kierownika wywiadu i łączności).

propagandy obwodu pełnił Eugeniusz Pajdak „Artur”²⁷, a jednym z jego podwładnych był sekretarz nadleśnictwa w Damienicach w powiecie bocheńskim Henryk Zięba „Osnuja”²⁸. Obwód najprawdopodobniej przestał istnieć już w grudniu 1945 r. w wyniku przeprowadzonych na terenie Bochni aresztowań.

II. Rejon Wschodni Okręgu Krakowskiego WiN krypt. „Sztuczne nawozy”, „Wodospad”

Rejon był budowany na bazie podległego Komendzie Okręgu AK Kraków Inspektoratu AK Tarnów, obejmującego swym zasięgiem teren utworzonego przez okupacyjne władze niemieckie tzw. Kreishauptmannschaftu tarnowskiego. W skład inspektoratu wchodziły trzy obwody: Tarnów, Dąbrowa Tarnowska i Brzesko, których zasięg terytorialny pokrywał się z obszarem odpowiednich powiatów według podziału administracyjnego sprzed 1939 r. W planach mobilizacyjnych AK inspektorat ten miał odtwarzać 16. pp Ziemi Tarnowskiej²⁹. W WiN zachowano na tamtym terenie akowską strukturę organizacyjną, a jedyną poważniejszą modyfikację przeprowadzono w lipcu 1946 r., podporządkowując Rejonowi Wschodniemu powiat bocheński, który w strukturach AK wchodził, jako Obwód AK Bochnia, w skład Inspektoratu AK Kraków.

Od 1 lipca 1942 r. na czele Inspektoratu AK Tarnów stał były legionista oraz oficer zawodowy WP i KOP mjr (od 1 stycznia 1943 r. ppłk) Stefan Musiałek³⁰, używający w swej działalności konspiracyjnej pseudonimów: „Mucha”, „Bozymir”, „Dobrogosław”, „Poręba”, „Łowicki”, „Marciszewski”, „Mirosław” i „Włodzimierz”. Wiosną 1945 r. wyjechał na Górny Śląsk, a jego następcą został dotychczasowy komendant Obwodu AK Dąbrowa Tarnowska kpt. Zbigniew Rogawski „Tomasz”, „Tomek”³¹, używający w tym czasie nazwiska konspiracyjnego Tadeusz

²⁷ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 113; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Eugeniusza Pajdaka, k. 84; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 22/46, Akta sprawy karnej przeciwko Zbigniewowi Kowalskiemu i in.

²⁸ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 113; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Henryka Zięby, k. 180; *ibidem*, WSR Kraków, Rej. 22/46, Akta sprawy karnej przeciwko Zbigniewowi Kowalskiemu i in.

²⁹ A. Pietrzykowa, *Region...*, s. 245.

³⁰ A. Zagórski, *Musiałek-Łowicki Stefan* [w:] *Małopolski...*, t. 1, Kraków 1997, s. 107–109; *idem*, *Musiałek-Łowicki Stefan* [w:] *Zrzeszenie...*, t. 6, cz. 3, s. 456–457; T. Balbus, *Struktura, obsada personalna i likwidacja Okręgu Katowice WiN (1945–1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 47–49; *idem*, *Słownik biograficzny działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN) na Śląsku (1945–1948)*, t. 4: *Okręg Katowice*, Wrocław 2001 (mps aneksu pomocniczego do rozprawy doktorskiej), s. 56–58; *idem*, *Stefan Musiałek-Łowicki (1896–1986)* [w:] *Konspiracja...*, t. 1, s. 299–302; F. Martynuska, Z. Gołębowski, *Pamięci płk. Musiałka Łowickiego*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 45; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; *eadem*, *Powiat dąbrowski w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)* [w:] *Dąbrowa Tarnowska. Zarys dziejów miasta i powiatu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Warszawa–Kraków 1974, s. 582; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945. Działalność organizacyjna, polityczna i zbrojna*, Warszawa–Kraków 1984, s. 212–213.

³¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 23; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Zbigniewa Rogawskiego, k. 198; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 342/49, Akta sprawy karnej przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu, Emilowi Küblerowi, Janowi Woźnemu i Michałowi Szopie [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in.]; *ibidem*, 07/227, Akta kontrolne

Czarnecki³². Szczegóły działalności konspiracyjnej Rogawskiego w 1945 r. nie są znane, wydaje się jednak, że koncentrował się w tym czasie głównie na chronieniu podległych sobie żołnierzy AK przed represjami ze strony NKWD i UB, zbieraniu informacji na temat sytuacji w terenie, a także informowaniu społeczeństwa o rzeczywistych celach Sowietów w stosunku do Polski. Nie ulega także wątpliwości, że utrzymywał łączność z dowództwem w Krakowie, od lata 1945 r. kontaktując się z ówczesnym delegatem sił zbrojnych na Okręg Krakowski, a następnie pierwszym kierownikiem krakowskich struktur WiN Michałem Pobołą. Po aresztowaniu Poboły jesienią tr. za pośrednictwem Musiałka skontaktował się z Franciszkiem Błażem, pełniącym funkcję kierownika organizacyjnego w grupie Łukasza Ciepłińskiego, montującego wówczas struktury konspiracyjne WiN w całej Małopolsce. Po nawiązaniu tego kontaktu w końcu 1945 r. zaczął używać nowego nazwiska konspiracyjnego Zygmunt Woźniak i pseudonimu „Oborski”.

W styczniu lub lutym 1946 r., wraz z objęciem przez Błażeja funkcji kierownika propagandy w Zarządzie Obszaru Południowego WiN, Rogawski został przekazany na kontakt nowego kierownika Okręgu Krakowskiego WiN Wojciecha Szczepańskiego „Bartosza”. Jak się wydaje, Rogawski od początku 1946 r. zabiegał o zwolnienie go z funkcji kierownika struktur tarnowskich WiN, pragnąc przenieść się na Górny Śląsk i podjąć działalność w strukturach kierowanych przez Musiałka. W tym celu wiosną 1946 r. intensywnie poszukiwał kandydata na swego następcę. Początkowo wysunął propozycję powołania na to stanowisko swego dawnego podwładnego z Dąbrowy Tarnowskiej Jana Woźnego „Burzy”³³, kandydatura ta nie uzyskała jednak aprobaty ze strony Szczepańskiego. W efekcie nowym kierownikiem Rejonu Wschodniego Okręgu Krakowskiego WiN został mianowany 1 czerwca 1946 r. dotychczasowy kierownik Rady WiN Tarnów Władysław Kowal „Sanecki”³⁴ (od sierpnia 1946 r. „Zamorski”).

Kowal znacząco zintensyfikował działalność rejonu, ustanawiając nowy system łączności z poszczególnymi radami, uwzględniający zarówno tzw. osobiste kontakty uliczne z ich kierownikami, jak i stałe kontakty pośrednie, za pomocą systemu „skrzynek”. Utrzymywał także stały kontakt z grupą dywersyjną pod

śledztwa przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in.; A. Pietrzykova, *Region...*, s. 446; *eadem*, *Powiat dąbrowski...*, s. 773; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 51.

³² W okresie służby w AK Rogawski posługiwał się m.in. pseudonimami „Baca” i „Młot”.

³³ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 342/49, Akta sprawy karnej przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in.; *ibidem*, 07/227, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in.; A. Pietrzykova, *Region...*, s. 446.

³⁴ „Z dniem dzisiejszym wyznaczam na kierownika rejonu »Sztuczne Nawozy« (Rada 4 [Tarnów], 5 [Brzesko], 6 [Dąbrowa Tarnowska]) – obywatela Saneckiego. Teofil [kierownik Wydziału Krakowskiego WiN Wojciech Szczepański]” (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 624/50, Akta sprawy karnej przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal, t. 2, Pismo „Jedności” [Wydziału Krakowskiego WiN] do obywatela „Saneckiego” z 1 VI 1946 r., k. 195); *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 23; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Władysława Kowala, k. 87; AIPN Kr, 07/1856, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0247 – Kowal Władysław; A. Pietrzykova, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 52, 61 (tu błędna sygnatura akt sprawy: Sr 624/51); T. Łaszczewski, *Kowal Władysław [w:] Małopolski...*, t. 7, Kraków 2001, s. 96–99.

dowództwem Jana Jandzisia „Sosny”³⁵ z Mościc, zlecając jej wykonanie kilku samoobronnych akcji likwidacyjnych. Podjęcie tych decyzji było możliwe dzięki dobremu rozeznaniu w sytuacji w komunistycznym aparacie represji, co Kowal zawdzięczał informatorom w instytucjach nowej władzy, z których zdecydowanie najważniejszy był funkcjonariusz PUBP w Tarnowie Zygmunt Wójcik „Korkociąg”³⁶.

Kowal przywiązywał dużą wagę do intensyfikacji na swoim terenie propagandy niepodległościowej. Z uwagi na stosunkowo dużą liczebność struktur WiN w Tarnowskim, dostarczana z Krakowa prasa: pismo Obszaru Południowego „Orzeł Biały” oraz miesięcznik Okręgu Krakowskiego „Niepodległość”, pokrywała jedynie w minimalnym stopniu zapotrzebowanie terenu. W efekcie latem 1946 r. Kowal uruchomił w mieszkaniu Marii Środulskiej własny punkt powielania gazetki „Niepodległość”³⁷. Jako kierownik rejonu koordynował również na podległym sobie terenie akcję propagandową przed referendum oraz przygotowania do wymierzonej w lokalnych działaczy komunistycznych tzw. akcji „O” („Odpluskwanie”). Działalność Kowala została wysoko oceniona przez kierownictwo Okręgu Krakowskiego WiN, czego wyrazem stało się zorganizowanie 27–30 sierpnia 1946 r. właśnie w Tarnowie narady czołowych działaczy zrzeszenia z zachodniej Małopolski³⁸.

Sukcesy organizacyjne Kowala zostały w dużej mierze unicestwione przez rozpoczęte w sierpniu 1946 r. w Tarnowie wspomniane już aresztowania członków lokalnych struktur BW. Z uwagi na liczne powiązania członków brygad z działaczami struktur terenowych WiN, aresztowania te objęły wkrótce także niektórych współpracowników Kowala, a w efekcie doprowadziły do dekonspiracji jego samego. 17 października 1946 r. funkcjonariusze UB podjęli nieudaną próbę ujęcia kierownika Rejonu Wschodniego, któremu, mimo odniesionych ran postrzałowych, udało się zbiec.

W kilka dni po dekonspiracji Kowal wyznaczył na swojego zastępcę byłego dowódcę placówki AK Tarnów, pracującego wówczas jako nauczyciel w Jodłowskiej Tuchowskiej Stefana Wojtarowicza „Wojciechowskiego”³⁹, sam zaś, po podlecze-

³⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 58, 108; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Jana Jandzisia, k. 179; AIPN Kr, 074/93, Charakterystyka nr 94 bandy terrorystyczno-rabunkowej WiN. Dowódca Jandziś Jan ps. „Sosna” [dalej: Charakterystyka nr 94]; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 40/52, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Jandzisiowi; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0400 – Jandziś Jan.

³⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, k. 143, Kwestionariusz osobowy Zygmunta Wójcika; *ibidem*, 010/7766, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia Zygmunta Wójcika; W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 126.

³⁷ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 624/50, Akta sprawy karnej przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal, t. 2, Sprawozdanie Władysława Kowala „Zamorskiego” dla Wydziału Krakowskiego WiN, 10 IX 1946 r., k. 194; *ibidem*, Raport organizacyjny Władysława Kowala „Zamorskiego” dla Wydziału Krakowskiego WiN, 1 X 1946 r., k. 189.

³⁸ AWL, WSR Kraków, Sr 115/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefie Petriczek, Mieczysławowi Huchli, Zbigniewowi Zawile, Antoniemu Homeniakowi, Tadeuszowi Inglotowi i Aleksandrowi Dziubińskiemu [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Józefie Petriczek i in.], t. 10, Sprawozdanie z konferencji członków firmy „Wspólnota” [Wydział Krakowski WiN], k. 190–212. Inny egzemplarz tego dokumentu: Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: AP Kraków], Zrzeszenie WiN [dalej: WiN], t. 4, k. 23–30 i 33–47.

³⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 23, 128; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Stefana Wojtarowicza, k. 118; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 48/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi, Marianowi Hajdzickiemu [właśc.: Hajdzickiemu], Tadeuszowi Słup-

niu, podjął próbę nawiązania łączności z kierownictwem okręgu. Przez dłuższy czas okazało się to niemożliwe z uwagi na aresztowania, jakie objęły wówczas struktury krakowskie. Ostatecznie dopiero wczesną wiosną 1947 r. Kowal nawiązał kontakt z ówczesnym zastępcą p.o. prezesa Wydziału Krakowskiego WiN Mieczysławem Huchlą „Wacławem” i ustalił z nim dalszą formułę współpracy. W tym samym czasie Rejon Wschodni otrzymał nowy krypt. – „Wodospad”, warto jednak zauważyć, że jego sieć organizacyjna liczyła w tym czasie co najwyżej kilkanaście osób działających w powiatach tarnowskim i dąbrowskim, Kowal bowiem nie podjął prób odbudowy łączności z powiatami brzeskim i bocheńskim⁴⁰.

Kowal utrzymywał łączność z kierownictwem WiN w Krakowie co najmniej do sierpnia 1947 r. W tym czasie kilkakrotnie spotykał się z jego przedstawicielami na ulicznych punktach kontaktowych, przekazując miesięczne sprawozdania informacyjne dotyczące sytuacji społeczno-politycznej na podległym sobie terenie. Odrzucał jednak kolejne propozycje objęcia funkcji prezesa okręgów: Krakowskiego, Górnośląskiego i Kieleckiego. W lutym 1948 r. pod nazwiskiem Strusiński wyjechał do Szczecina i przez następne kilka lat ukrywał się przed UB.

II. 1. Rada WiN Tarnów krypt. „Spółdzielnia nr 4”, „Rozdzielnia nr 8”

Do 14 października 1944 r. komendantem Obwodu AK Tarnów był kpt. Eugeniusz Antoni Borowski „Leliwa”⁴¹ (od sierpnia 1944 r. jednocześnie dowódca I batonu 16. pp AK), a po jego awansie na stanowisko II zastępcy inspektora Inspektoratu AK Tarnów – mjr (od 1 stycznia 1945 r. – ppłk) Stanisław Marek „Jagoda”⁴².

kowi i Wincentemu Grabanowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in.]; *ibidem*, 07/423, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in.; *ibidem*, 0126/22, Dodatkowe akta kontrolne śledztwa przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in.; A. Pietrzykowska, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 51; T. Łaszczewski, *Wojtarowicz Stefan [w:] Małopolski...*, t. 7, s. 226–229.

⁴⁰ AWL, WSR Kraków, Sr 115/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefie Petriczek i in., t. 10, Sprawozdanie „Zjednoczenia Przemysłu” [Wydział Krakowski WiN] do „Instytutu Przyrodniczego” [Obszar Południowy WiN] z 14 IV [19]47 r., k. 111.

⁴¹ T. Łaszczewski, *Borowski Eugeniusz Antoni [w:] Małopolski...*, t. 8, Kraków 2002, s. 19–21; A. Pietrzykowska, *Region...*, wg indeksu; *eadem*, *Powiat dąbrowski...*, s. 602; A. Fitowa, *op. cit.*, s. 254, 290, 391, 453–455; S. Piwowarski, *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (Wybrane zagadnienia organizacyjne, personalne i bojowe)*, Kraków 1994, s. 69; *Dynamit. Z dziejów ruchu oporu w Polsce Południowej*, t. 2, Kraków 1967, s. 196; *Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnych ruchu ludowego (1940–1944)*, oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 116; *Nekrolog* [E.A. Borowskiego], „Dziennik Polski” 2001, nr 178, s. 14; *Nekrolog* [A.E. Borowskiego], *ibidem*, nr 179, s. 15.

⁴² T. Balbus, W. Bartosz, *Marek Stanisław [w:] Małopolski...*, t. 4, Kraków 1999, s. 122–123 (tu sereg nieścistości); T. Balbus, *Konspiracja dolnośląska AK-WiN (1945–1948). Leksykon*, Wrocław 2000, s. 110–112; *idem*, *Materiały do słownika biograficznego działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN) na Śląsku (1945–1948) – cz. III [w:] Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, t. 3, Wrocław 2000, s. 94–96; *idem*, *Słownik biograficzny...*, t. 1: *Struktury kierownicze i specjalne*, s. 106–107; *idem*, *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 1, Wrocław 2003, s. 179–181; Z. Zblewski, *Akcja „Z” na terenie Obszaru Południowego DSZ i WiN w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 78; A. Pietrzykowska, *Region...*, wg indeksu; A. Fitowa, *op. cit.*, s. 213, 335, 400, 428, 453, 457, 458; S. Piwowarski, *op. cit.*, s. 69.

W lutym 1945 r. – przed swoim wyjazdem do Krakowa – Marek przekazał funkcję komendanta obwodu w likwidacji najprawdopodobniej dotychczasowemu komendantowi podobowodu I (placówki: Tarnów, Mościce i Biała) Michałowi Stecyszynowi „Kalinie”⁴³, który latem 1945 r. wyjechał za granicę, przekazując z kolei swoją funkcję kpt. Eugeniuszowi Holikowi „Doboszowi”, „Bieleckiemu”, „Oborskiemu”⁴⁴, od 1943 r. oficerowi do zleceń specjalnych w sztabie Inspektoratu AK Tarnów⁴⁵. Zastępcą Holika został wspomniany już Kowal, były adiutant komendanta obwodu AK Borowskiego, używający wówczas pseudonimu „Robak”. W pierwszej połowie 1945 r. Holik i Kowal zajmowali się głównie sprawami finansowymi związanymi z likwidacją struktur AK, wypłacając odprawy zwalnianym do rezerwy żołnierzom oraz zapomogi rodzinom poległych. Na skutek narastających represji od maja 1945 r. przystąpili do tworzenia struktur poakowskiej konspiracji, którą określali mianem Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK). Łącznie w latach 1945–1946 w powiecie tarnowskim utworzono jedenaście placówek gminnych. Z inicjatywy Holika reaktywowano placówki w Tarnowie, Lisiej Górze, Klikowej oraz prawdopodobnie w Wierzchosławicach, natomiast Kowal zorganizował placówki w Gromniku, Ciężkowicach, Tuchowie, Pleśnej, Szerzynch, Gumniskach i Ryglicach. Przejęto również zwierzchnictwo nad reaktywowaną z inicjatywy Stecyszyna placówką w Mościcach. 1 maja 1946 r. Holik przekazał Kowalowi swoją funkcję oraz kontakty do zorganizowanych przez siebie placówek i opuścił Tarnowskie. Kowal, który jako kierownik Rady WiN Tarnów przyjął pseudonim „Sanecki”, wkrótce awansował na stanowisko kierownika Rejonu Wschodniego i przekazał kontakty do poszczególnych placówek swemu zastępcy Bolesławowi Kalacińskiemu „Trawce”⁴⁶, który sprawował funkcję kierownika rady do października 1946 r., kiedy to, zdekonspirowany, zmuszony był opuścić powiat tarnowski.

Na czele placówki WiN Tarnów stał w latach 1945–1946 Marian Borowiec⁴⁷, były zastępca komendanta placówki AK w tym mieście, używający początkowo

⁴³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Michała Stecyszyna [winno być: Stecyszyna] *vel* Bojanowskiego, k. 317; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 94/49, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Puchale, Augustynowi Kurkowi, Romanowi Śledziowi i Adolfowi Wiśniewskiemu [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.]; *ibidem*, 07/2767, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.; A. Pietrzykova, *Region...*, wg indeksu (tu jako Władysław Stecyszyn); S. Rypuszyński, *Szlakiem batalionu Barbara przez Pogórze Ciężkowickie*, Warszawa–Kraków 1982, s. 24.

⁴⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 54; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Eugeniusza Holika, k. 154; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 61.

⁴⁵ A. Pietrzykova, *Region...*, wg indeksu.

⁴⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 54, 130; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Bolesława Kalacińskiego, k. 11; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 373/49, Akta sprawy karnej przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu, Kazimierzowi Popiołkowi, Marianowi Borowcowi, Michałowi Kaczmarkowi, Marianowi Regulskiemu, Leopoldowi Stachnikowi i Michałowi Tutajowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.]; *ibidem*, 07/2664, t. 1–3, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, 009/2572, t. 1–4, Teczka personalna i tezcza pracy informatora „Zimny” [Bolesława Kalacińskiego] (szerzej o działalności agenturalnej Kalacińskiego zob. W. Frazik, F. Musiał, *Aparat represji wobec tarnowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”* w niniejszym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości”, przyp. 133); A. Pietrzykova, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 61.

⁴⁷ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 57, 131–132; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Mariana Borowca, k. 79; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 373/49, Akta sprawy karnej przeciwko

pseudonimu „Myszka”, a następnie „Idzikowski”. Jednocześnie od czerwca 1946 r. Borowiec pełnił funkcję zastępcy kierownika Rady WiN Tarnów Kalacińskiego. Oba stanowiska piastował do sierpnia 1946 r., kiedy to, zagrożony dekonspiracją wskutek aresztowania kierownika propagandy w placówce WiN Tarnów Teodora Truchana „Bartosza”⁴⁸ oraz kilku innych członków WiN, musiał opuścić Tarnów. Nowym kierownikiem placówki został Jan Mojek „Smok”⁴⁹, który przejął po „Idzikowskim” jej archiwum, najprawdopodobniej jednak nie kontynuował już działalności konspiracyjnej. Placówka WiN Tarnów miała istotne znaczenie dla działalności nie tylko Rady WiN Tarnów, ale całego Rejonu Wschodniego, posiadała bowiem w swoich szeregach kilka cennych „wtyczek”. Oprócz Mojka (informatora z więzienia w Tarnowie) rolę taką odgrywali: wspomniany Wójcik z PUBP w Tarnowie oraz – prawdopodobnie – Jan Martyka „Orlicz”⁵⁰, kierownik śledczy Komendy Miasta MO w Tarnowie. Placówka dysponowała również własną grupą dywersyjną pod dowództwem Wojciecha Błasika „Walka”⁵¹.

Placówka Mościce została reaktywowana przez Michała Steczyszyna w czerwcu 1945 r. Początkowo kierował nią Franciszek Chowaniec⁵², a po jego wyjeździe do Chorzowa – były zastępca komendanta placówki AK Mościce krypt. „Monika” Marian Regulski „Marcinkowski”⁵³, zatrudniony ówczesnie jako technik budowlany w miejscowych Zakładach Azotowych. Od jesieni 1945 r. placówka dysponowała wspomnianą własną grupą dywersyjną pod dowództwem

Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, 07/2664, t. 1–3, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 369/50, Akta sprawy karnej przeciwko Marianowi Borowcowi; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

⁴⁸ AIPN Kr, 074/198, Charakterystyka nr 199 dotycząca bojówki WiN-owskiej z Tarnowa pod dowództwem Błasika Wojciecha ps. „Walek”; *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 57, 59–60, 107, 116; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Teodora Truchana, k. 25; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej. 597/46, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; *ibidem*, 07/422, t. 1–8, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in.; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; W. Frazik, *Rozbicie...*, s. 127.

⁴⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Jana Mojka, k. 300; *ibidem*, 081/4760, Teczka personalna funkcjonariusza Służby Więziennej Jana Mojka; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 260/49, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Mojkowski; *ibidem*, 07/2468, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Janowi Mojkowski; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu.

⁵⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 6, Kwestionariusz osobowy Jana Martyki, k. 258; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

⁵¹ AIPN Kr, 074/198, Charakterystyka nr 199 dotycząca bojówki WiN-owskiej z Tarnowa pod dowództwem Błasika Wojciecha ps. „Walek”; *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 57, 107; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Wojciecha Błasika, k. 57; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 450/50, Akta sprawy karnej przeciwko Wojciechowi Błasikowi, Augustynowi Jurkiewiczowi i Czesławowi Jurkiewiczowi; *ibidem*, 07/2553, t. 1–3, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Wojciechowi Błasikowi i in.; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu.

⁵² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 5, Kwestionariusz osobowy Franciszka Chowańca, k. 158.

⁵³ *Ibidem*, t. 1, k. 55, 130; *ibidem*, t. 7, k. 196, Kwestionariusz osobowy Mariana Regulskiego; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 373/49, Akta sprawy karnej przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, 07/2664, t. 1–3, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 369/50, Akta sprawy karnej przeciwko Marianowi Borowcowi; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

Jana Jandzisia „Sosny”⁵⁴. Do jej najaktywniejszych członków należeli: Wojciech Rajski „Wojtuś”⁵⁵ (zastępca dowódcy), Edward Wojdyło „Edward”, „Pantera”⁵⁶, Roman Śledź „Świt”⁵⁷ oraz kierownik miejscowej mleczarni Tadeusz Puchała „Konrad”⁵⁸, pełniący jednocześnie funkcję łącznika między dowódcą grupy a kierownikiem Rady WiN Tarnów. Od końca 1945 r. grupa podlegała bezpośrednio kierownikowi tarnowskiej Rady WiN, a następnie inspektorowi Rejonu Wschodniego. Do jej głównych zadań należało wykonywanie wyroków śmierci na szczególnie niebezpiecznych funkcjonariuszach aparatu nowej władzy, a także organizowanie akcji ekspropriacyjnych, mających na celu zasilenie funduszy zrzeszenia. Najbardziej spektakularną akcją grupy Jandzisia było zastrzelenie 28 marca 1946 r. zastępcy kierownika PUBP w Tarnowie ppor. Juliana Świątka. Ponadto Jandziś zorganizował 10 września 1946 r.⁵⁹ zakończony sukcesem zamach na doradcę PUBP w Tarnowie kpt. Lwa Sobolewa, na którym wyrok wykonali wynajęci przez „Sosnę” członkowie luźnej grupy bojowej z Woli Rzędzińskiej w powiecie tarnowskim, dowodzonej przez Mieczysława Cielochę „Sprytnego”⁶⁰ oraz Bronisława Cielochę⁶¹ „Dęba”. Kierownictwo placówki Mościce przestało

⁵⁴ AIPN Kr, 074/93, Charakterystyka nr 94; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 40/52, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Jandzisiowi; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63 (tu nieprecyzyjna informacja, jakoby latem 1946 r. Jandziś objął stanowisko kierownika placówki WiN Mościce po wyjeździe Mariana Regulskiego).

⁵⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Wojciecha Rajskiego, k. 189; *ibidem*, 074/93, Charakterystyka nr 94, Kwestionariusz osobowy Wojciecha Rajskiego, k. 16.

⁵⁶ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Edwarda Wojdyły, k. 109; *ibidem*, 074/93, Charakterystyka nr 94, Kwestionariusz osobowy Edwarda Wojdyły, k. 20; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 165/49, Akta sprawy karnej przeciwko Edwardowi Wojdyły, Rudolfowi Banasiowi i Franciszkowi Durałowi.

⁵⁷ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Romana Śledzia, k. 269; *ibidem*, 074/93, Charakterystyka nr 94, Kwestionariusz osobowy Romana Śledzia, k. 18; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 94/49, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.; *ibidem*, 07/2767, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0273 – Śledź Roman.

⁵⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Puchały, k. 166; *ibidem*, 074/93, Charakterystyka nr 94, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Puchały, k. 15; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 94/49, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.; *ibidem*, 07/2767, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0271 – Puchała Tadeusz.

⁵⁹ AP Kraków, KW PPR, 1/V/10, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z 13 IX 1946 r., k. 112–113; M. Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002, s. 389.

⁶⁰ AIPN Kr, 074/97, Charakterystyka nr 98 reakcyjnej bandy WiN pod dowództwem Cielochy Mieczysława ps. „Sprytny” [dalej: Charakterystyka nr 98]; *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 108–109; *ibidem*, t. 4, k. 119, Kwestionariusz osobowy Mieczysława Cielochy; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 802/47, Akta sprawy karnej przeciwko Mieczysławowi Cielosze, Stanisławowi Kielbasie, Bronisławowi Cielosze, Władysławowi Zausze, Stanisławowi Pyrkowi, Marianowi Cichoniowi, Julianowi Cichoniowi, Józefowi Jaroszowi, Janowi Sitce, Janowi Stachowi i Władysławowi Sikorze [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Mieczysławowi Cielosze i in.]; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0354 – Cielocha Mieczysław.

⁶¹ AIPN Kr, 074/97, Charakterystyka nr 98; *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 4, Kwestionariusz osobowy Bronisława Cielochy, k. 117; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 802/47, Akta sprawy karnej przeciwko Mieczysławowi Cielosze i in.; OBEP IPN Kr, Indeks..., Kwestionariusz osoby represjonowanej nr Kr/WSR/0356 – Cielocha Bronisław. Zob. też *10 wyroków śmierci w procesie bandy WiN*, „Dziennik Polski” 1947, nr 15, s. 6.

funkcjonować latem 1946 r. wskutek wyjazdu Regulskiego i Puchały na Śląsk, natomiast bojówka Jandzisia zakończyła działalność jesienią tr. z powodu narażających represji ze strony UB.

Placówka Lisia Góra została zorganizowana w styczniu 1946 r. przez byłego kierownika sieci wywiadu wojskowego Okręgu AK Kraków krypt. „222g” Józefa Zabrzeskiego „Przygodzkiego”⁶² na polecenie ówczesnego kierownika Rady WiN Tarnów Holika. Była to jedna z najliczniejszych i najlepiej zorganizowanych placówek w Tarnowskiem. Do kwietnia 1946 r. kierował nią osobiście Zabrzezski, później kierownictwo przejął Franciszek Pytel „Wojciechowski”⁶³. Placówka dysponowała cennym informatorem w postaci zastępcy komendanta posterunku MO w Lisiej Górze Jana Rzeszutki „Malczewskiego”⁶⁴. Struktura ta funkcjonowała aż do jesieni 1948 r.

Pierwszym kierownikiem placówki WiN Klikowa był st. sierż. Franciszek Kopa „Kłusownik” – były dowódca tamtejszej placówki AK⁶⁵. W maju 1946 r. został on przez Kowala usunięty ze stanowiska pod zarzutem rzekomego niewywiązywania się z zadań. Jego następcą został, zaprotegowany przez Mariana Haydzickiego „Orme”, „Trzylistnię”⁶⁶, wikariusz parafii Jurków w powiecie tarnowskim ks. Tadeusz Słupka „Kochanowski”⁶⁷. Funkcję jego zastępcy pełnił Julian Czosnyka „Zborowski”⁶⁸. Kierownikowi placówki podporządkowana była grupa dywersyjna pod dowództwem Jana Dydowicza „Ryby”⁶⁹, składająca się z kilkunastu członków, pochodzących głównie z miejscowości Łęg oraz Łukowa. 25 czerwca 1946 r. dowódca grupy oraz jeden z jej członków zostali aresztowani przez funkcjonariuszy UB, co zmusiło ks. Słupka do opuszczenia powiatu. Nowym

⁶² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Józefa Zabrzeskiego, k. 157; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 492/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzeskemu, Józefowi Mrozowi, Janowi Śmistkowi i Stanisławowi Schabowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzeskemu i in.]; *ibidem*, 07/574, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Józefowi Zabrzeskemu i in.; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu.

⁶³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Franciszka Pytla, k. 175; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁶⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Jana Rzeszutki [sic!], k. 219; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 188/49, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Rzeszutce, Józefowi Rzeszutce, Stanisławowi Rzeszutce i Marii Kowalskiej; *ibidem*, 0137/1817, Akta osobowe funkcjonariusza MO Jana Rzeszotko.

⁶⁵ A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu.

⁶⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 5, Kwestionariusz osobowy Mariana Haydzickiego, k. 139; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 48/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in.

⁶⁷ *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55, 128; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Słupka, k. 279; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 48/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in.; *ibidem*, 009/6766, t. 1–2, Teczka personalna i teczka pracy tajnego współpracownika „Wróbel” [Tadeusza Słupka]; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁶⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 4, Kwestionariusz osobowy Juliana Czosnyki, k. 147; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 76/49, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Schabowi, Julianowi Czosnyce, Władysławowi Pinasowi, Władysławowi Czosnyce, Janowi Starcowi, Stanisławowi Marcińcowi i Tadeuszowi Armatysowi; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁶⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 58, 108, 115–116; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Jana Dydowicza, k. 191; AIPN Kraków, WSR Kraków, Sr 161/47, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Dydowiczowi, Ludwikowi Moskalowi i Antoniemu Litworze; *ibidem*, Sr 352/49, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Dydowiczowi, Józefowi Doboszowi, Antoniemu Litworze, Ludwikowi Moskalowi i Janowi Boroniowi; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

kierownikiem placówki został, z polecenia Zabrzezkiego, Józef Mróz „Mirski”, „Brodziński”⁷⁰, który pełnił swoją funkcję aż do jesieni 1948 r.

Niewykluczone, że Eugeniusz Holik podjął również działania zmierzające do utworzenia placówki WiN w Wierzchosławicach, nie wiadomo jednak, czy zakończyły się one powodzeniem. Wiadomo natomiast, że w lipcu 1946 r. Kowal wyznaczył na kierownika tej placówki ks. Kazimierza Popiołka „Jana Dłuższa”⁷¹. Komórka ta nie wykazywała najprawdopodobniej większej aktywności organizacyjnej i zakończyła działalność już w sierpniu 1946 r., wraz z przeniesieniem ks. Popiołka przez władze kościelne do powiatu jasielskiego.

Do najaktywniejszych placówek Rady WiN Tarnów należała placówka Gromnik, kierowana przez Stanisława Pyzika „Arwińskiego”, „Kwietniewskiego”⁷². Zorganizowana na wzór wojskowy, dysponowała liczącą około pięćdziesięciu osób grupą dywersyjną⁷³, dowodzoną osobiście przez Pyzika oraz jego zastępcę Feliksa Leśniowskiego „Larsona”⁷⁴. Placówka posiadała także dobrze rozwiniętą siatkę informatorów, do której należeli m.in. komendant posterunku MO w Gromniku Jan Zięcina⁷⁵ oraz jego zastępca Andrzej Kraś „Gałąź”, „Gruszeki”⁷⁶. Placówka zakończyła działalność w październiku 1946 r. wraz z wyjazdem zagrożonego aresztowaniem Pyzika na Dolny Śląsk.

Wiosną 1946 r. Kowal zorganizował, przy pomocy Pyzika, placówki WiN w Ciężkowicach i Tuchowie w powiecie tarnowskim oraz w Szerzynch w powiecie jasielskim. Kierownikiem pierwszej z nich mianował naczelnika miejscowego Urzędu Poczтового Eugeniusza Pawełka „Bruśnickiego”⁷⁷, drugiej zaś – kierownika tamtejszej Spółdzielni Mleczarskiej Stanisława Huptasia „Orszańskiego”⁷⁸. Obie

⁷⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55, 128; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Józefa Mroza, k. 318; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 492/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzezkiemu i in.; *ibidem*, 07/574, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Józefowi Zabrzezkiemu i in.; A. Pietrzykowa, *Region...*, s. 283; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁷¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Kazimierza Popiołka, k. 151; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 373/49, Akta sprawy karnej przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, 07/2664, t. 1–3, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

⁷² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55, 58, 108, 129; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Stanisława Pyzika, k. 179; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 56.

⁷³ AIPN Kr, 074/96, Charakterystyka nr 97 bandy terrorystyczno-rabunkowej pod dowództwem Pyzika Stanisława ps. „Arwiński” [dalej: Charakterystyka nr 97].

⁷⁴ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 58, 108, 129; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Feliksa Leśniowskiego, k. 191; AIPN Kr, 074/96, Charakterystyka nr 97.

⁷⁵ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Jana Zięciny, k. 180; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 674/47, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Koziolowi, Stefanowi Badzianowi, Zbigniewowi Orszuli, Józefowi Irzykowskiemu, Janowi Obrzutowi, Franciszkowi Żarowskiemu, Józefowi Gagolowi, Władysławowi Korzeniowskiemu, Janowi Kwiekowi, Andrzejowi Krasowi, Janowi Zięcinie, Stanisławowi Krasowi, Józefowi Sterkowiczowi, Czesławowi Kicie i Ludwikowi Grysowi [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Koziolowi i in.].

⁷⁶ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 6, Kwestionariusz osobowy Andrzeja Krasia, k. 115; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 674/47, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Koziolowi i in.

⁷⁷ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Eugeniusza Pawełka, k. 99; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁷⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Stanisława Huptasia, k. 162; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 258/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Huptasowi, Władysławowi Baranowi i Janowi Wzorkowi; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

placówki wykazywały niewielką aktywność. W Szerzynch Kowal nawiązał kontakt z tamtejszym kierownikiem placówki WiN Józefem Mitorajem „Sowińskim”⁷⁹, pełniącym jednocześnie funkcję dowódcy kilkunastoosobowej grupy dywersyjnej (tzw. straży) podległej Radzie WiN Jasło. Po aresztowaniu Mitoraja, od października 1946 r. nowym kierownikiem szerzyńskiej organizacji WiN został Władysław Stanuła „Mrówka”⁸⁰, a jego zastępcą Maksymilian Pyzik „Snop”⁸¹ (brat Stanisława).

Już wiosną 1945 r. Kowal reaktywował poakowskie struktury organizacyjne w gminach Pleśna i Gumniska. Pierwszym kierownikiem placówki WiN w Pleśnej został dawny dowódca tamtejszej placówki AK Władysław Zatorski „Lawina”⁸², zastrzelony 1 września 1945 r. przez funkcjonariuszy UB podczas próby aresztowania. Kolejnymi byli Józef Mruk⁸³, a po jego wyjeździe na ziemie zachodnie wiosną 1946 r. – Jan Wójtowicz „Brożek”⁸⁴ (wiosną 1947 r. wyjechał na Ziemię Odzyskane). Jak można przypuszczać, po śmierci Zatorskiego działalność tej placówki znacznie osłabła. Dużą aktywnością wykazywał się natomiast pierwszy kierownik placówki Gumniska Bolesław Kalaciński „Trawka”⁸⁵, który wiosną 1946 r. awansował na stanowisko zastępcy kierownika, a następnie kierownika Rady WiN Tarnów. W efekcie od lipca 1946 r. nowym kierownikiem placówki został Władysław Kawik „Hebda”⁸⁶.

Prawdopodobnie jesienią 1945 r. Kowal zorganizował placówkę WiN w Ryglicach, której kierownikiem został początkowo Władysław Nocko „Jastrząb”⁸⁷, a po

⁷⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56, 58, 109; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Józefa Mitoraja, k. 298; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63; H. Czarnecki, *Informator o dokumentach sądowo-więziennych z lat 1944–1956*, Poznań 1993, s. 16–17; A. Zagórski, *Schemat organizacyjny WiN-u (1945–1947). Okręg WiN Rzeszów (próba rekonstrukcji)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1995, nr 6, s. 70 i s. 110, przyp. 231; *idem*, *Rejon WiN Krosno „Południe”. Zarys organizacji i działalności [w:] Dzieje Podkarpacia*, t. 1, Rzeszów 1996, s. 144–146; G. Ostasz, *Schemat organizacyjny Okręgu WiN Rzeszów (1945–1947). Uzupełnienia*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8, s. 67; *idem*, *Zrzeszenie...*, s. 89, 125; *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, wybór, wstęp i oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001, s. 68, 71–72, 77, 83–84, 89, 96, 137; R. Oleszkowicz, *Z dziejów Rady WiN Jasło (1945–1948)*, „Studia Rzeszowskie” 2002, nr 9, s. 111–112.

⁸⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56, 58, 109; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Władysława Stanuli, k. 307; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

⁸¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Maksymiliana Pyzika, k. 178.

⁸² *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56 (tu błędna data śmierci Zatorskiego: 31 V 1945 r.); *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Władysława Zatorskiego, k. 168; AIPN Kr, 074/159, Charakterystyka nr 160 bandy Zatorskiego Władysława ps. „Lawina”; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

⁸³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 6, Kwestionariusz osobowy Józefa Mruka, k. 316; *ibidem*, 074/159, Charakterystyka nr 160 bandy Zatorskiego Władysława ps. „Lawina”.

⁸⁴ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Jana Wójtowicza, k. 144; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63.

⁸⁵ AIPN Kr, 009/2572, t. 1–4, Teczka personalna iteczka pracy informatora „Zimny” [Bolesława Kalacińskiego]; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁸⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Władysława Kawika, k. 27; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 374/49, Akta sprawy karnej przeciwko Władysławowi Kawikowi, Czesławowi Depukatowi, Marianowi Nowakowi i Stanisławowi Koziolowi; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁸⁷ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Władysława Nocki, k. 48.

jego ucieczce na ziemie zachodnie latem 1946 r. – Feliks (Franciszek?) Trojanowski „Czarnecki” („Felek”)⁸⁸. O działalności tej komórki wiadomo niewiele.

Od wiosny 1946 r. poszczególne placówki funkcjonowały w ramach tzw. podrejonów, stanowiących szczebel pośredni pomiędzy strukturami gminnymi i powiatowymi WiN. Na terenie Rady WiN Tarnów zorganizowano prawdopodobnie trzy podrejon: Południe (kierownik Stanisław Pyzik; placówki: Gromnik, Ciężkowice, Tuchów, Pleśna i Szerzyny), Wschód (kierownik Władysław Kawik; placówki Gumniska i Ryglice) oraz Północ (kierownik Józef Zabrzęski; placówki Lisia Góra i Klikowa). Pozostałe placówki (Tarnów, Mościce i Wierzchosławice) były najprawdopodobniej podporządkowane bezpośrednio kierownikowi rady, nie jest jednak wykluczone, że formalnie stanowiły odrębny – czwarty – podrejon.

Kierownik Rady WiN Tarnów Bolesław Kalaciński, przed opuszczeniem w październiku 1946 r. powiatu tarnowskiego, przekazał swoją funkcję byłemu kierownikowi placówki Lisia Góra Józefowi Zabrzęskiemu⁸⁹, który jednak nie podjął już wysiłków, aby odbudować sieć łączności z innymi placówkami i w swej dalszej działalności opierał się na znanych sobie działaczach z gmin Lisia Góra i Klikowa, a także na dawnych wywiadowcach wspomnianej sieci wywiadu AK krypt. „222g”.

W ciągu następnych miesięcy Zabrzęski podtrzymywał kontakt organizacyjny z Kowalem za pośrednictwem jego zastępcy Stefana Wojtarowicza oraz osobistego łącznika Józefa Kordka „Topoli”⁹⁰, wydaje się jednak, że nie prowadził w tym czasie aktywnej działalności konspiracyjnej, a 8 kwietnia 1947 r. ujawnił się jako żołnierz AK i działacz WiN w PUBP w Tarnowie⁹¹. Na początku lipca 1947 r. funkcjonariusze UB podjęli nieudaną próbę aresztowania Zabrzęskiego, który od tej pory zmuszony był ukrywać się pod konspiracyjnym nazwiskiem Stanisław Chodzyński. W tym czasie nawiązał ponownie kontakt z Kowalem, który nakazał mu powrót do działalności konspiracyjnej i odbudowę szkieletowej sieci wywiadowczej w powiatach tarnowskim i dąbrowskim (województwo krakowskie) oraz stopnickim (od 1948 r. buskim – województwo kieleckie). Zabrzęski przystąpił do realizacji tego zadania, a jednocześnie, na polecenie Kowala, przygotowywał różnego rodzaju opracowania tematyczne, m.in. w lutym 1948 r. sporządził – na podstawie ankiety przygotowanej w 1947 r. przez Zarząd Główny WiN – projekt przekształcenia zrzeszenia w nową organizację o nazwie Służba Wolnej Polsce (SWP).

⁸⁸ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 56 (tu jako Franciszek Trojanowski „Felek”); *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Feliksa Trojanowskiego (tu jako Feliks Trojanowski „Czarnecki”), k. 24; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 63 (tu jako Trojanowski Franciszek „Felek”).

⁸⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 54; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Józefa Zabrzęskiego, k. 157; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 492/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzęskiemu i in.; *ibidem*, 07/574, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Józefowi Zabrzęskiemu i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 61; B. Chrzanowski, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na Pomorzu w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8, s. 13 (tu błędnie jako szef wywiadu Okręgu Krakowskiego WiN).

⁹⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 6, Kwestionariusz osobowy Józefa Kordka *vel* Kozioła, k. 67.

⁹¹ *Ibidem*, WSR Kraków, Sr 492/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzęskiemu i in., t. 2, Oświadczenie ujawnieniowe Józefa Zabrzęskiego, Tarnów, 8 IV 1947 r., k. 88–89.

W latach 1947–1948 do najbliższych współpracowników Zabrzeskiego (posługującego się w tym czasie pseudonimem „Stary”) należeli łącznicy Jan Śmistek „Toporowicz”⁹² oraz (od jesieni 1947 r.) Stanisław Schab⁹³, a także kierownicy siatek informacyjnych: Franciszek Pytel, a po jego śmierci w lutym 1948 r. Franciszek Małecki „Luśnia”⁹⁴ (w Lisiej Górze), Józef Mróz (w Klikowej), Stanisław Pytko „Chrzanowski” (w Pacanowie, powiat stopnicki, województwo kieleckie)⁹⁵ oraz Stanisław Chrabąszcz „Sroka”⁹⁶ (ostatni kierownik Rady WiN Dąbrowa Tarnowska). Siatka ta – znana w literaturze przedmiotu jako organizacja SWP – funkcjonowała do jesieni 1948 r., przekazując informacje o sytuacji społeczno-politycznej na pograniczu województw krakowskiego i kieleckiego ukrywającemu się Kowalowi, który jednak, jak wspomniano, od sierpnia 1947 r. nie utrzymywał już kontaktu z kierownictwem Okręgu Krakowskiego WiN. Jej rozbitcie w końcu 1948 r. w wyniku przeprowadzonych na szeroką skalę aresztowań zakończyło dzieje zorganizowanej konspiracji poakowskiej w Tarnowskiem.

II. 2. Rada WiN Dąbrowa Tarnowska krypt. „Spółdzielnia nr 5”, „Rozdzielnia nr 9”

Od 1945 r. WiN posiadał swoją komórkę także w powiecie dąbrowskim⁹⁷. Kierował nią najprawdopodobniej osobiście kpt. Zbigniew Rogawski, pełniący jednocześnie funkcję zwierzchnika struktur poakowskich dawnego Inspektoratu AK Tarnów. W kwietniu 1946 r., przed swoim wyjazdem na Górny Śląsk, Rogawski wyznaczył na swojego następcę na stanowisku kierownika Rady WiN Dąbrowa Tarnowska byłego podoficera zawodowego WP i żołnierza AK chor. Jana Woźnego „Burzę”⁹⁸, który niezwłocznie przystąpił do rozbudowy struktur

⁹² *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Jana Śmistka, k. 282; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 492/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzeskiemu i in.; *ibidem*, 07/574, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Józefowi Zabrzeskiemu i in.

⁹³ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Stanisława Schaba, k. 244; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 492/49, Akta sprawy karnej przeciwko Józefowi Zabrzeskiemu i in.; *ibidem*, 07/574, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Józefowi Zabrzeskiemu i in.

⁹⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 55; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Franciszka Małeckiego, k. 244; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 66/49, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Małeckiemu, Władysławowi Mikule, Zofii Mikule i Józefowi Witkowi; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 62.

⁹⁵ Szerzej na temat działalności siatki Józefa Zabrzeskiego na terenie południowej Kielecczyny zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Zbrojne podziemie poakowskie na Kielecczyźnie 1945–1947. Stan badań i problematyka badawcza*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 4, s. 40–41; *idem*, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 291–300.

⁹⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30, 32–33, 131–132; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Stanisława Chrabąszcza, k. 135; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 451/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Chrabąszczowi, Władysławowi Magierze, Władysławowi Filipskiemu i Janowi Filipskiemu [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Chrabąszczowi i in.].

⁹⁷ AP Kraków, WiN, t. 20, Sprawozdanie Spółdzielni „Jedność” [Wydział Krakowski WiN] do „Zjednoczenia Węglowego” [Obszar Południowy WiN], 5 XII 1945 r., k. 109.

⁹⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30–32, 119; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Jana Woźnego, k. 132; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 342/49, Akta sprawy karnej przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in.; *ibidem*, 07/227, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in.; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55.

terenowych WiN⁹⁹. Od lata 1946 r. powiat dąbrowski był podzielony na trzy rejon, obejmujące łącznie prawdopodobnie dziewięć placówek gminnych. Ich obsada znana jest jedynie fragmentarycznie, a jej pełne odtworzenie wymaga dalszych pogłębionych badań. Na czele Rejonu I stał Piotr Prażuch „Pietrek”¹⁰⁰, pełniący jednocześnie funkcję kierownika placówki gminnej Mędrzechów krypt. „KG-6”. W skład rejonu wchodziły, oprócz placówki w Mędrzechowie, także placówka Dąbrowa Tarnowska krypt. „KG-1” (według ustaleń UB kierowana przez Jana Kowala)¹⁰¹ oraz – prawdopodobnie – placówka Szczucin krypt. „KG-8” (tożsamości jej kierownika nie udało się do tej pory ustalić). Rejonem II kierował Władysław Witkowski „Włodek”¹⁰², były dowódca placówki AK Radłów. Rejon obejmował placówki Gręboszów krypt. „KG-2” (tożsamości jej kierownika nie udało się dotychczas ustalić), Otfinów krypt. „KG-3” (kierownik Franciszek Trela „Czarny”, „Przepiórka”, „Późny”¹⁰³) oraz Zabno krypt. „KG-4”¹⁰⁴. Kierownikiem Rejonu III był Jan Pęczak „Rębski”¹⁰⁵ (używający nazwiska konspiracyjnego Władysław Rudnicki), który jednocześnie pełnił funkcję kierownika placówek gminnych Radłów i Szczurowa w powiecie brzeskim. Oprócz nich w skład rejonu wchodziła również placówka Wietrzychowice krypt. „KG-5”, kierowana

⁹⁹ Nie udało się jak dotąd ustalić obsady personalnej powiatowej Rady WiN Dąbrowa Tarnowska, w której skład, oprócz Woźnego, wchodził: zastępca kierownika oraz referenci informacji i propagandy (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 624/50, Akta sprawy karnej przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal, t. 2, Raport organizacyjny Władysława Kowala ps. „Zamorski” za wrzesień 1946 r., k. 188).

¹⁰⁰ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30–32; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Piotra Prażucha, k. 160; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 224/47, Akta sprawy karnej przeciwko Piotrowi Prażuchowi, Kazimierzowi Pękali, Stefanowi Staniszewskiemu i Ludwikowi Rycze; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 56–57.

¹⁰¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Jana Kowala, k. 83. Kowal – przedwojenny kapitan WP – sprawował swoją funkcję do października 1946 r. po czym, zdekonspirowany wobec UB, miał jakoby uniknąć aresztowania i wyjechać z powiatu tarnowskiego. Informacje o jego działalności pochodzą z zeznań śledczych jego następcy Jana Gałońskiego i wymagają dodatkowej weryfikacji (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 37/48, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Gałońskiemu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57).

¹⁰² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Władysława Witkowskiego, k. 101; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu. „Włodek” zakończył działalność konspiracyjną, ujawniając się 18 III 1947 r. w PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 56.

¹⁰³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–32; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Franciszka Treli, k. 21; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 142/48, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Treli i Józefowi Tyłmanowskiemu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57.

¹⁰⁴ Ustalenie personaliiów kierownika tej placówki następcza poważnych trudności. Według ustaleń UB był nim były dowódca placówki AK Zabno ppor. Tadeusz Musiał „Zarys” (AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–33; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Musiała, k. 326; zob. też T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57). Sam Musiał w złożonej w 1997 r. relacji twierdził, że: „poszukiwany przez UB, we wrześniu 1945 r. wyjechałem do Gdyni i tam się zamelinowałem. Dwa lata »nie istniałem«. W 1947 r. wróciłem do Krakowa i podobnie jak moi koledzy ujawniłem się w Dąbrowie [Tarnowskiej]” (Relacja Tadeusza Musiała „Zarysa” z 4 IX 1997 r. w zbiorach Macieja Korkucia).

¹⁰⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28, 30; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Jana Pęczaka, k. 110; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55–56. We wrześniu 1946 r. „Rębski” został usunięty z zajmowanego stanowiska przez Woźnego, który zarzucił mu samowolne zorganizowanie akcji zbrojnej przeciwko działaczowi PPR. 28 III 1947 r. Pęczak ujawnił się w PUBP w Brzesku.

kolejno przez Franciszka Nowaka¹⁰⁶ „Pomidora” (do maja 1946 r.), Franciszka Wojciechowskiego „Zwinnego”¹⁰⁷ (do sierpnia tr.), a według niektórych źródeł także przez znanego działacza ludowego, pełniącego w okresie okupacji niemieckiej funkcję inspektora rejonowego Komendy Okręgu VI BCh, Emila Koziola „Jałowca”¹⁰⁸. Zapewne planowano również powołać placówki w gminach Bolesław (krypt. „KG-7”) oraz Radgoszcz (krypt. „KG-9”), najprawdopodobniej jednak do jesieni 1946 r. planu tego nie zrealizowano¹⁰⁹.

Prawdopodobnie od jesieni 1945 r. Radzie WiN Dąbrowa Tarnowska był podporządkowany również działający od czerwca tr. poakowski oddział dywersyjny zwany Armią Wyzwoleńczą¹¹⁰, dowodzony początkowo przez Romana Horodyńskiego „Jastrzębia”¹¹¹, a po jego likwidacji 20 maja 1946 r. z polecenia Woźnego, przez Władysława Pudelka „Zbroję”¹¹². We wrześniu 1946 r. oddział usamodzielniał się i kontynuował działalność aż do przełomu 1948 i 1949 r.¹¹³

23 września 1946 r. funkcjonariusze UB aresztowali Woźnego, w październiku zaś zatrzymali kierownika Rejonu I Prażucha. Aresztowania te najprawdopodobniej sparaliżowały przejściowo działalność WiN w powiecie, nie jest jednak pewne, kto po „Burzy” został nowym kierownikiem Rady WiN Dąbrowa Tarnowska. Według ustaleń UB funkcję tę objął dotychczasowy kierownik placówki Wietrzychowice

¹⁰⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Franciszka Nowaka, k. 51; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 1606/47, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Wojciechowskiemu, Franciszkowi Nowakowi, Józefowi Molo, Józefowi Tomali, Józefowi Grajdurze, Józefowi Bąkowi i Janowi Kozińskiemu [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Wojciechowskiemu i in.]; *ibidem*, 07/3150, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Franciszkowi Wojciechowskiemu i in.

¹⁰⁷ *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–32; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Franciszka Wojciechowskiego, k. 106; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 1606/47, Akta sprawy karnej przeciwko Franciszkowi Wojciechowskiemu i in.; *ibidem*, 07/3150, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Franciszkowi Wojciechowskiemu i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57.

¹⁰⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–33; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Emila Koziola, k. 104; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 75/48, Akta sprawy karnej przeciwko Emilowi Koziolowi; *ibidem*, 07/340, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Emilowi Koziolowi; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; A. Fitowa, *op. cit.*, s. 29, 83–85, 171, 371; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55, 57.

¹⁰⁹ Nieco inaczej strukturę organizacyjną WiN w powiecie dąbrowskim opisywał w swoich zeznaniach śledczych Jan Woźny: „Według instrukcji organizacyjnej, którą otrzymałem [w lipcu 1946 r.] od ps[eu-donim] „Witkowskiego” [zastępcy prezesa Wydziału Krakowskiego WiN Mieczysława Kawalca], powiat dzielił się na gminy zbiorowe zwane kropkami, zaś w skład gmin zbiorowych wchodziły gromady zwane przecinkami. Ja miałem pod sobą trzech kierowników gminnych, którzy mieli pod sobą po trzy kropki, tj. gminy zbiorowe. Gminy zbiorowe były: a) Dąbrowa Tarnowska, b) Szczucin, c) Bolesław, d) Mędrzechów, e) Otfinów, f) Żabno, g) Radłów, h) Wietrzychowice, i) Szczurowa. [...] Na czele kropki stał kierownik kropki, któremu podlegały przecinki, zaleźnie ile ich zorganizował. Przeciętnie w skład kropki wchodziło 6–7 przecinków. Na czele przecinka stał jeden człowiek, który miał zadanie kolportowania prasy organizacyjnej między swoich zaufanych ludzi, celem rozpowszechniania propagandy” (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 342/49, Akta sprawy karnej przeciwko Wojciechowi Szczepańskiemu i in., Protokół przesłuchania Jana Woźnego, Kraków, 5 II 1947 r., k. 86–89).

¹¹⁰ *ibidem*, 074/259, Streszczenia charakterystyk 1–100, Charakterystyka nr 15, „Armia Wyzwoleńczą”, k. 31–32.

¹¹¹ *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30–32, 102–103; *ibidem*, 074/15, t. 1–2, Charakterystyka nr 15 bandy „Jastrzębia” [Romana Horodyńskiego], „Zbroi” [Władysława Pudelka], „Jachimka” [Józefa Jachimka „Stalina”].

¹¹² *ibidem*.

¹¹³ Maciej Korcuć nie wspomina o związku oddziału Horodyńskiego–Pudelka z WiN, twierdzi natomiast, że oddział ten był „związany ze środowiskami wywodzącymi się z NOW” (*idem, op. cit.*, s. 226).

Emil Koziół, który jednocześnie podjął rzekomo próbę odbudowy struktur terenowych, powołując trzech nowych kierowników placówek: Dąbrowa Tarnowska (Jan Gałoński „Cygan”¹¹⁴ – członek PPS, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Dąbrowie Tarnowskiej – w miejsce zbiegłego przed aresztowaniem Jana Kowala), Gręboszów (były dowódca miejscowej placówki AK, w latach 1945–1946 komendant tamtejszego posterunku MO – Stanisław Biskup „Gniewosz”¹¹⁵) oraz Żabno (Józef Tylmanowski *vel* Józef Zając-Zachara¹¹⁶). Zastępcą Emila Koziół miał zostać mianowany dotychczasowy zastępca kierownika placówki WiN Żabno Mieczysław Magiera „Dąb”¹¹⁷. Z powodu rozszerzającej się fali aresztowań Emil Koziół nie zdołał rozwinąć szerszej działalności i w kwietniu 1947 r. wyjechał do Warszawy, przekazawszy swoją funkcję Tylmanowskiemu i Gałońskiemu. Ci zaś najprawdopodobniej nie podjęli już dalszych działań.

Ustalenia UB, oparte przede wszystkim na zeznaniach Gałońskiego, budzą poważne wątpliwości. Nie można wykluczyć, że funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa przygotowywali się w ten sposób do oskarżenia Emila Koziół, będącego ważnym działaczem niezależnego ruchu ludowego, o czyny, których nie popełnił. Warto zresztą zaznaczyć, że do postawienia mu formalnego zarzutu działalności w WiN nigdy nie doszło, a on sam odpowiadał przed sądem jedynie za swą aktywną działalność w PSL. W tym kontekście wydaje się bardziej prawdopodobne, że następcą Jana Woźnego na stanowisku kierownika Rady WiN Dąbrowa Tarnowska został z polecenia Józefa Zabrzezkiego wspomniany już Stanisław Chrabąszcz „Sroka”, „Wirski”¹¹⁸, w okresie okupacji niemieckiej informator kierowanej przez Zabrzezkiego „Przygodzkiego” sieci wywiadu wojskowego AK¹¹⁹. Funkcję jego zastępcy objął Magiera, a jako swoich informatorów Chrabąszcz zaan-

¹¹⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–33; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Jana Gałońskiego, k. 50; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 38/48, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Gałońskiemu; *ibidem*, 07/335, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Janowi Gałońskiemu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57.

¹¹⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–32; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Stanisława Biskupa (tu błędny pseudonim – „Gniewon”), k. 50; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57. Według ustaleń WiN komendant posterunku MO w Gręboszowie Stanisław Biskup został już 3 VII 1946 r. aresztowany przez oficera kontrwywiadu WUBP w Krakowie pod zarzutem przynależności do NSZ (!), współpracy z podziemiem oraz „wykonania wyroku śmierci z czasów okupacji niemieckiej” (AP Kraków, WiN, t. 4, Sprawozdanie informacyjne [Wydziału Krakowskiego WiN] za miesiąc lipiec 1946 r., k. 417–432).

¹¹⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 31–33; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Józefa Tylmanowskiego, k. 35; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 57.

¹¹⁷ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30, 32–33, 129; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Mieczysława Magiera, k. 231; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 451/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Chrabąszczowi i in.; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 56.

¹¹⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 30, 32–33, 131–132; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Stanisława Chrabąszcza, k. 135; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 451/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Chrabąszczowi i in.; *ibidem*, 009/2319, t. 1–2, Teczka pracy informatora „Wesoły”; A. Pietrzykowa, *Region...*, s. 283; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55.

¹¹⁹ Za przyjęciem takiej wersji wydarzeń przemawia m.in. fragment raportu Władysława Kowala do Wydziału Krakowskiego WiN, prawdopodobnie z października 1946 r., w którym „Zamorski” pisze m.in.: „»Burza« siedzi w Krakowie na UB. Ponieważ jego sieć może być w każdej chwili narazona, »Przygodzki« podjął się zorganizować nową sieć na jego terenie. [...] Praca idzie ogromnie opornie,

gazował m.in. Jana Czekaja „Kilińskiego”¹²⁰, Władysława Koziola¹²¹, Jana Filipskiego „Sosnę”¹²² i innych. Siatka Chrabąszcza działała aż do jesieni 1948 r.

II. 3. Rada WiN Brzesko krypt. „Spółdzielnia nr 6”, „Rozdzielnia nr 10”

Organizatorem i pierwszym kierownikiem struktur WiN w powiecie brzeskim był ostatni komendant Obwodu AK Brzesko kpt./mjr Franciszek Blok „Soplica”, „Potocki”¹²³. Od jesieni 1945 r. miał dwóch zastępców: Kazimierza Noska „Litwińskiego”, „Jaremskiego”¹²⁴ (pełniącego jednocześnie funkcję szefa propagandy Rady WiN Brzesko) oraz Teofila Hebdę „Błyskawicę”¹²⁵ (jednocześnie szefa wywiadu rady). W maju i czerwcu 1946 r. Blok i Nosek opuścili powiat brzeski, a nowym kierownikiem rady został mianowany 19 czerwca 1946 r.

ludzie sterroryzowani ostatnimi aresztowaniami – boją się” (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 624/50, Akta sprawy karnej przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal, t. 2, Raport Władysława Kowala do Wydziału Krakowskiego WiN, prawdopodobnie z października 1946 r., k. 199).

¹²⁰ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 32–33; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Jana Czekaja, k. 139; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 376/49, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Czekajowi, Władysławowi Koziolowi i Władysławowi Gołębiowskiemu [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Czekajowi i in.].

¹²¹ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 32–33; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Władysława Koziola, k. 107; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 376/49, Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Czekajowi i in.

¹²² *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 32–33; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Jana Filipskiego, k. 17; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 451/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Chrabąszczowi i in.

¹²³ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 27, 29; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Franciszka Bloka, k. 55; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; A. Fitowa, *op. cit.*, wg indeksu; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 54. 3 X 1945 r. Blok ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną dla spraw byłej AK w Krakowie ze swojej działalności w okresie okupacji niemieckiej, nie zaprzestał jednak działalności konspiracyjnej (AIPN Kr, 075/18, Akta sprawy obiektowej krypt. „Akademia” [Okręg AK Kraków], t. 33, Księga ewidencyjna ujawnionych przed Komisją Likwidacyjną dla spraw byłej AK, poz. 1586; W. Bartosz, *Z korespondencji*, „Zeszyty Wojnickie” 1997, nr 1, s. 42–43; A. Zagórski, *Blok Franciszek [w:] Małopolski...*, t. 1, s. 24–25; *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 231, przyp. 120.

¹²⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 27, 29, 123; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Kazimierza Noska, k. 50; AIPN Kr, 010/9430, t. 1–2, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia Kazimierza Noska; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu; A. Fitowa, *op. cit.*, s. 197; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 54; T. Dumas, *Rehabilitacja „Wiklińskiego”*, „Zeszyty Wojnickie” 1998, nr 9/10, s. 31; T. Balbus, *Struktura, obsada personalna i likwidacja Okręgu Katowice WiN (1945–1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 17, 24, 31, 34; *idem*, *Słownik biograficzny...*, t. 4, s. 62–63; *idem*, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WiN) na Śląsku w latach 1945–1948 w świetle zachowanych źródeł własnych i materiałów aparatu represji. Struktury – działalność – likwidacja – represje karne*, mps rozprawy doktorskiej, Wrocław 2001, s. 573, 598, 603, 621, 636 (dotyczy działalności Noska na Górnym Śląsku).

¹²⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 27–29, 123; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Teofila Hebdy, k. 144; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 310/47, Akta sprawy karnej przeciwko Teofilowi Hebdzie i Adamowi Gądkowi; *ibidem*, Sr 982/48, Akta sprawy przeciwko Józefowi Rębiarzewi, Franciszkowi Cięciwie i Teofilowi Hebdzie (dotyczy akcji ekspropriacyjnej przeprowadzonej 1 X 1945 r. na kasę browaru „Okocim” w Brzesku przez oddział pod dowództwem Edwarda Bąja); *ibidem*, 009/5330, t. 1–3, Teczka personalna i teczka pracy informatora „Drogowski” [Teofila Hebdy] (szerzej o działalności agenturalnej Hebdy zob. W. Frazik, F. Musiał, *Aparat represji...*); A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu.

dotychczasowy kierownik placówki WiN w Wojniczu Erwin Mojżeszek „Sobie-raj”, „Marek”, „Ossendowski”¹²⁶.

W powiecie działało kilka placówek gminnych WiN. Poza wspomnianą wojnicką istniały komórki w Borzęcinie¹²⁷, Brzesku (Jan Jarosz „Straszewski”¹²⁸), Dębnie (prawdopodobnie Józef Czyż¹²⁹) oraz Uszwi (Adam Gądek „Kruk”¹³⁰). Szczególną aktywność przejawiały dwie zorganizowane przez Edwarda Baja „Orlika”¹³¹ placówki położone w południowej części powiatu: Czchów (pod kierownictwem Krystiana Nowaka „Skały”¹³²) oraz Zakliczyn (kierowana przez Kazimierza Gołęba „Czarnego”, „Gruchacza”, „Kruka”¹³³, a po jego śmierci 14 listopada 1946 r. przez Ignacego Krakowskiego „Sędziego”¹³⁴). Obie placów-

¹²⁶ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 27–29, 119–120, 123, 128, 133; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Erwina Mojżeszka, k. 301; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 54–55.

¹²⁷ Nie wiadomo, kto pełnił funkcję kierownika tej placówki. W materiałach źródłowych spotyka się nazwiska: Józef Głowacz, Józef Gołacz i Józef Gaczoł. Działacz ten miał posługiwać się pseudonimem „Wróbel” i mieszkać w Borzęcinie Górnym, pow. brzeski. W lipcu 1946 r. miał zostać przez Mojżeszka odsunięty od pracy konspiracyjnej. Problem wymaga dalszych pogłębionych badań (AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28 (tu jako „Józef Głowacz”); *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Józefa Gołacza [Gaczoła?], k. 82; AP Kraków, AK Kraków, II/2, cz. 1 (inventarz tymczasowy) [dalej: AK Kr], Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski” [Teofila Hebdy], k. 46 – tu jako Józef Gołacz; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55).

¹²⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Jana Jarosza, k. 190; AP Kraków, AK Kr, Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski”, k. 46; A. Pietrzykowa, *Region...*, s. 293.

¹²⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Józefa Czyża, k. 150; AP Kraków, AK Kr, Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski”, k. 46; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55.

¹³⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Adama Gądka, k. 56; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 310/47, Akta sprawy karnej przeciwko Teofilowi Hebdi i Adamowi Gądkowi; AP Kraków, AK Kr, Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski”, k. 46; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55.

¹³¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 29; *ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Edwarda Baja, k. 12; AIPN Kr, 074/95, Charakterystyka nr 96 reakcyjnej bandy pod nazwą „Armia Wyzwolenia” [dalej: Charakterystyka nr 96]; *ibidem*, 074/261, Streszczenia charakterystyk 1–100, Charakterystyka 96, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Wyzwolenia” (bojówka WiN), k. 135–136; A. Pietrzykowa, *Region...*, wg indeksu.

¹³² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28–29; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Krystiana Nowaka, k. 52; AIPN Kr, 074/95, Charakterystyka nr 96; *ibidem*, 074/261, Streszczenia charakterystyk 1–100, Charakterystyka 96, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Wyzwolenia”, k. 135–136; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 924/49, Akta sprawy karnej przeciwko Krystianowi Nowakowi i Władysławowi Rybie; AP Kraków, AK Kr, Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski”, k. 46; A. Pietrzykowa, *Region...*, s. 302; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55.

¹³³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28–29; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Kazimierza Gołęba, k. 81; *ibidem*, 074/95, Charakterystyka nr 96; *ibidem*, 074/261, Streszczenia charakterystyk 1–100, Charakterystyka 96, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Wyzwolenia”, k. 135–136; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55; AP Kraków, AK Kr, Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski”, k. 46.

¹³⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28–29, 103; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Ignacego Krakowskiego, k. 113; AIPN Kr, 074/95, Charakterystyka nr 96; *ibidem*, 074/261, Streszczenia charakterystyk 1–100, Charakterystyka 96, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Wyzwolenia”, k. 135–136; AP Kraków, AK Kr, Organizacja WiN-u na terenie powiatu Brzesko, Odpis doniesienia informatora „Drogowski”, k. 46; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 55.

ki dysponowały kilkunastoosobowymi grupami dywersyjnymi, które w maju 1946 r. zostały przez Białą włączone w skład podporządkowanej WiN grupy zbrojnej zwanej Armią Wyzwolenia. Grupa powstała wiosną 1946 r. na terenie kilku południowych gmin powiatu brzeskiego. Jej dowódcą był Tadeusz Kusion „Zawalski”¹³⁵. Zaprzestała działalności we wrześniu 1946 r. wskutek licznych aresztowań jej członków.

Jak się wydaje, powiatowa organizacja WiN w Brzesku nie była strukturą zbyt liczną – według danych UB liczyła 30 członków, 2 „pomocników” oraz 32 członków wspomnianych grup dywersyjnych. Niezależna działalność rady została zakończona we wrześniu 1946 r. wraz ze zwerbowaniem Mojżeszka przez UB do współpracy¹³⁶.

II. 4. Rada WiN Bochnia krypt. „Spółdzielnia nr 9”, „Spółdzielnia nr 6”, „Spółdzielnia nr 10”, „Rozdzielnia nr 11”

Do organizacji struktur Zrzeszenia WiN w powiecie bocheńskim przystąpiono na przełomie 1945 i 1946 r. W styczniu 1946 r. do Bochni przyjechał kierownik informacji i bezpieczeństwa Wydziału Krakowskiego WiN Stanisław Kostka „Aleksander” i powierzył zadanie zorganizowania powiatowej Rady WiN byłemu żołnierzowi AK, a ówczesnie uczniowi miejscowego liceum Wiktorowi Gawrylarzowi¹³⁷, który przyjął pseudonim „Boruta”. Nie czując się na siłach podjąć temu zadaniu, w lutym 1946 r. Gawrylarz skontaktował Kostkę oraz kierownika propagandy Wydziału Krakowskiego WiN Zbigniewa Zawilę „Rawę” z dawnym zastępcą dowódcy kompanii Wojskowej Służby Ochrony Powstania Obwodu AK Bochnia Feliksem Kornasiem¹³⁸, pracującym wówczas jako urzędnik w miejscowej Fabryce Naczyń Kamiennych. Kornas przyjął propozycję objęcia funkcji kierownika Rady WiN Bochnia i w marcu 1946 r. przystąpił do zorganizowania struktur terenowych. W działalności konspiracyjnej posługiwał się pseudonimem „Lis”.

¹³⁵ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 28–29, 103 (tu jako „Zawilski”); *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Tadeusza Kusiona, k. 171; AIPN Kr, 074/95, Charakterystyka nr 96; *ibidem*, 074/261, Streszczenia charakterystyk 1–100, Charakterystyka 96, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Wyzwolenia”, k. 135–136; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 44/47, Akta sprawy karnej przeciwko Tadeuszowi Kusionowi, Wacławowi Spieszemu, Franciszkowi Bosowskiemu, Janowi Nastalkowi, Tadeuszowi Kijowskiemu, Janowi Zabrzeńskiemu i Tomaszowi Suli; „Armia Wyzwolenia” przed sądem, „Dziennik Polski” 1947, nr 15, s. 6; Wyrök w procesie „Armii Wyzwolenia”, *ibidem*, nr 16, s. 13.

¹³⁶ W. Frazik, *Aresztowania w sieci „Iskra” w listopadzie 1946 r. Sprawa kryptonim „Wiktor”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 36.

¹³⁷ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 26; *ibidem*, t. 5, Kwestionariusz osobowy Wiktora Gawrylarza, k. 53; J. Woźniak, *Byłem medykiem więziennym. Wspomnienia i refleksje*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1992, nr 1, s. 24.

¹³⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 26–27, 128; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Feliksa Kornasia, k. 69; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 975/48, Akta sprawy karnej przeciwko Feliksowi Kornasiowi, Piotrowi Włoskowi, Józefowi Lasce, Józefowi Strzałce i Stanisławowi Żabie [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.]; *ibidem*, 07/641, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 53; Z. Zagórski, *Przywódca i działacze WiN-u. Feliks Kornas ps. „Firka”, „Lis”, „Miesięcznik Orzeł Biały” 1999, nr 11, s. 4–5.*

Jako swoich najbliższych współpracowników Kornas zaangażował byłego referenta bezpieczeństwa i komendanta Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Powiatowej Delegatury Rządu w Bochni Piotra Antoniego Włoska „Gołębiowskiego”¹³⁹, pracującego wówczas jako kierownik Referatu Przemysłowego w bocheńskim Starostwie Powiatowym, oraz byłego oficera wywiadu w Komendzie Obwodu AK Bochnia Józefa Strzałkę¹⁴⁰, zatrudnionego ówczesnie w Rejonowej Komendzie Służby Ochrony Kolei w Bochni. Włosek objął w powiatowej Radzie WiN stanowisko zastępcy Kornasia, Strzałka natomiast pełnił najprawdopodobniej funkcję kierownika wywiadu. Oprócz wymienionych, w skład bocheńskiej Rady WiN wchodził: były szef Komórki Informacji i Propagandy w Komendzie Obwodu AK Bochnia Józef Laska „Moskito”¹⁴¹, pracujący jako kierownik Referatu Apropowizacji w Starostwie Powiatowym w Bochni, oraz urzędnik tamtejszego Urzędu Skarbowego Stanisław Wójcik „Singel”¹⁴², który w okresie okupacji niemieckiej pełnił funkcję zastępcy Laski. „Moskito” objął początkowo prawdopodobnie funkcję kierownika propagandy Rady WiN Bochnia, Wójcik zaś jego zastępcy. Decyzje w sprawie powołania rady oraz podziału kompetencji wśród jej członków podjęto najprawdopodobniej podczas zebrania, zorganizowanego w marcu 1946 r. przez Kornasia w mieszkaniu Wójcika w Bochni, w którym oprócz „Lisa” i „Singla” wzięli udział również Włosek, Strzałka i Laska.

W kwietniu lub maju 1946 r. Strzałka został przeniesiony służbowo na kurs kolejarski do Krakowa, po którego ukończeniu od czerwca 1946 r. pracował jako dyżurny ruchu na stacji PKP Kłaj. Nie wiadomo, czy fakt ten nie wpłynął na zmianę podziału kompetencji wśród członków Rady WiN Bochnia. Niewykluczone, że funkcję kierownika wywiadu przejął po Strzałce Laska, a stanowisko kierownika propagandy zajął Wójcik. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

Odtworzenie siatki terenowej bocheńskiej organizacji WiN nastęrcza poważnych trudności. W Bochni Kornas i jego współpracownicy dysponowali „wtyczką” w postaci kierownika Referatu Śledczego KP MO Franciszka Puchały¹⁴³. Był

¹³⁹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 26; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Piotra Antoniego Włoska, k. 104; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 975/48, Akta sprawy karnej przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; *ibidem*, 07/641, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980, s. 453–454; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 53.

¹⁴⁰ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 26; *ibidem*, t. 7, Kwestionariusz osobowy Józefa Strzałki, k. 330; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 975/48, Akta sprawy karnej przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; *ibidem*, 07/641, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; *Bochnia...*, s. 449–453; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 54.

¹⁴¹ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 26; *ibidem*, t. 6, Kwestionariusz osobowy Józefa Laski, k. 183; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 975/48, Akta sprawy karnej przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; *ibidem*, 07/641, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in.; *Bochnia...*, s. 453, 464; T. Biedroń, *Schemat...*, s. 54.

¹⁴² AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Stanisława Wójcika, k. 140; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi, Adamowi Zaczyńskiemu, Franciszkowi Puchale, Janowi Borowcowi, Julianowi Sławkowi, Henrykowi Trzasce, Janowi Grabiarzowi, Stanisławowi Arłamowskiemu i Pawłowi Kostusze [dalej: Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.]; *Bochnia...*, s. 453, 457, 464.

¹⁴³ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Franciszka Puchały, k. 165; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.; *Bochnia...*, s. 455.

to przedwojenny policjant, który w czasie wojny pełnił funkcję informatora AK w strukturach Kripo. Do pracy w WiN został zaangażowany przez Włoska, kontaktował się jednak przede wszystkim z Wójcikiem. Informował o zatrzymanych członkach podziemia niepodległościowego i PSL, ostrzegał przed planowanymi przez UB i MO akcjami represyjnymi, przekazał też szczegółowe informacje na temat obsady bocheńskiego PUBP. We wrześniu 1946 r. został przez swoich przełożonych zweryfikowany negatywnie i jako były policjant granatowy zwolniony ze służby. Sporo informacji i dokumentów urzędowych dotyczących ważnych wydarzeń politycznych mających miejsce w powiecie bocheńskim dostarczył Włoskowi zaangażowany przez niego do pracy w WiN referent społeczno-polityczny Starostwa Powiatowego w Bochni Adam Zaczyński¹⁴⁴.

Według ustaleń UB, bocheński WiN dysponował w terenie ośmioma placówkami gminnymi, z których rzekomo tylko dwie miały wyznaczonych kierowników. Na czele placówki Targowisko stał, zaangażowany przez Strzałkę, były żołnierz AK Kazimierz Chudecki „Nawrocki”¹⁴⁵, natomiast placówką w Niepołomicach kierował, z polecenia Włoska, Jan Borowiec „Bochniak”¹⁴⁶, pracujący jako rachmistrz w tamtejszym nadleśnictwie. Ponadto WiN miał swoich przedstawicieli prawdopodobnie w Trzcianie, Wiśniczu Nowym, Uściu Solnym, Łapanowie, Bełdnie i Lipnicy Górnej. W Trzcianie Włosek zaangażował do WiN Eugeniusza Łopatko¹⁴⁷, kierownika szkoły powszechnej w Łącku Górnej. W Wiśniczu funkcję informatora pełnił Henryk Trzaska „HT”¹⁴⁸, z zawodu technik budowlany. W Łapanowie Strzałka z polecenia Włoska usiłował zaangażować do WiN dawnego policjanta granatowego i członka AK, niejakiego Czopka, zatrudnionego ówczesnie jako urzędnik w miejscowym Zarządzie Gminy. Próba ta zakończyła się rzekomo niepowodzeniem. W Uściu Solnym Włosek wprowadził do WiN dawnego żołnierza AK Juliana Piotra Sławka „Wrzosa”¹⁴⁹, sekretarza Zarządu Gminnego w Drwini. Ponadto z inicjatywy Kornasia podjęto próbę zaangażowania do WiN Jana Grabiarza „Wichra”¹⁵⁰ z miejscowości Bełdno gmina Trzciań, oraz Jakuba Leśniaka, pracownika spółdzielni w Lipnicy Górnej. W pierwszym wypadku próba taka zakończyła się powodzeniem, nie jest natomiast jasne, czy współpracę z WiN podjął także Leśniak.

Początkowo Rada WiN Bochnia była podporządkowana bezpośrednio kierownictwu Okręgu Krakowskiego WiN. W lipcu 1946 r. w mieszkaniu Włoska

¹⁴⁴ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 1, k. 27; *ibidem*, t. 8, Kwestionariusz osobowy Adama Zaczyńskiego, k. 159; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.; *ibidem*, 010/8367, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia Adama Zaczyńskiego.

¹⁴⁵ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 5, Kwestionariusz osobowy Kazimierza Chudeckiego, k. 161.

¹⁴⁶ *Ibidem*, t. 4, Kwestionariusz osobowy Jana Borowca, k. 78; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.

¹⁴⁷ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 6, Kwestionariusz osobowy Eugeniusza Łopatki, k. 214; *Bochnia...*, s. 473, 479.

¹⁴⁸ AIPN Kr, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 8, Kwestionariusz osobowy Henryka Trzaski, k. 27; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.

¹⁴⁹ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 7, Kwestionariusz osobowy Juliana Piotra Sławka, k. 276; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.

¹⁵⁰ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 5, Kwestionariusz osobowy Jana Grabiarza, k. 91; *ibidem*, WSR Kraków, Sr 67/49, Akta sprawy karnej przeciwko Stanisławowi Wójcikowi i in.

odbyła się odprawa jej członków z zastępcą kierownika Wydziału Krakowskiego WiN Mieczysławem Kawalcem oraz kierownikiem Rejonu Wschodniego WiN Kowalem. W jej wyniku bocheńska organizacja WiN została podporządkowana Kowalowi, który ustanowił nowy punkt kontaktowy („skrzynkę pocztową”) pomiędzy radą a inspektoratem (należący do Mieczysława Krawczyka¹⁵¹ sklep towarów żelaznych i naczyń kamiennych „Karpaty” przy ul. Krakowskiej 16 w Tarnowie). Kontakt ten był utrzymywany do momentu dekonspiracji Kowala w październiku 1946 r. i nie został przez niego odnowiony w okresie późniejszym. Sama rada funkcjonowała bez łączności z Tarnowem najprawdopodobniej do końca 1946 r., po czym Kornaś podjął decyzję o jej rozwiązaniu oraz ukryciu archiwum organizacyjnego.

* * *

Podsumowując działalność tarnowskiej organizacji Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, warto zwrócić uwagę na kilka elementów, wyróżniających tę strukturę spośród innych siatek WiN funkcjonujących w tym czasie w województwie krakowskim:

1) tarnowski WiN był jedną z najliczniejszych struktur podziemia poakowskiego w Małopolsce Zachodniej. Na obecnym etapie badań nie dysponujemy co prawda podstawą źródłową umożliwiającą ustalenie pełnej obsady personalnej struktur terenowych zrzeszenia, warto jednak zauważyć, że według ustaleń UB w latach 1945–1948 w siatkach Rejonu Wschodniego WiN oraz Inspektoratu Tarnowskiego BW działało łącznie około 540 osób, co miałyby stanowić nieco ponad 40 proc. stanu osobowego całego WiN funkcjonującego w ówczesnym województwie krakowskim;

2) dysponując rozbudowaną siecią informatorów oraz tzw. wtyczek, tarnowski WiN należał do najbardziej efektywnych w całym Obszarze Południowym WiN. O wysokiej ocenie jakości jego pracy przez Wydział Krakowski tej organizacji może świadczyć m.in. fakt, że miesięczne sprawozdania informacyjne kierownictwa Okręgu Krakowskiego WiN składały się w znacznej części z wiadomości zdobywanych przez działaczy tarnowskich;

3) tarnowski WiN był jedną z najdłużej funkcjonujących struktur terenowych zrzeszenia. Co najmniej do sierpnia 1947 r. pozostawał w kontakcie z kierowanym przez Józefę Petriczek kadłubowym Wydziałem Krakowskim WiN, a po utracie z nim kontaktu aż do jesieni 1948 r. usiłował kontynuować działalność niepodległościową na własną rękę;

4) rozpracowanie tarnowskich struktur WiN przez UB było jednym z największych przedsięwzięć operacyjnych bezpieczeństwa na terenie województwa krakowskiego w pierwszych latach powojennych¹⁵². Rozpoczęte w 1946 r., było kontynuowane z różnym natężeniem co najmniej do początku lat pięćdziesiątych, kiedy to ujęci zostali ukrywający się od dłuższego czasu Władysław Kowal (4 lipca 1950 r.) i Jan Jandziś (21 września 1951 r.). W tym samym czasie w To-

¹⁵¹ *Ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200, t. 6, Kwestionariusz osobowy Mieczysława Krawczyka, k. 124.

¹⁵² Szerzej o likwidacji tarnowskiej organizacji WiN zob. W. Frazik, F. Musiał, *Aparat represji...*

runiu zatrzymany został twórca i pierwszy kierownik Inspektoratu Tarnowskiego BW Paweł Wieczorek (10 października 1951 r.). Aresztowania te stanowią ostateczne zakończenie dziejów tarnowskiego Zrzeszenia WiN.

ZDZISŁAW ZBLEWSKI (ur. 1967) – doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie. Zajmuje się dziejami podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej oraz życiem codziennym w PRL. Członek redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”, współpracownik Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”. Autor książek: *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947* (1998), *Leksykon PRL-u* (2000).

Aparat represji wobec tarnowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

W pierwszych latach powojennych Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” było największą konspiracyjną organizacją niepodległościową w Polsce. Po rozbiściu I Zarządu Głównego WiN Obszar Południowy w największym stopniu realizował założenia ideowe organizacji – prowadzenie działalności politycznej z ograniczeniem do minimum działań zbrojnych. Jedną z najlepiej zorganizowanych i najdłużej działających w jego ramach struktur był Inspektorat Tarnowski kryptonim „Sztuczne Nawozy”, „Wodospad” w Okręgu Krakowskim. Podporządkowane mu grupy zbrojne nie prowadziły bieżącej walki partyzanckiej. Oprócz niego, w innych granicach, funkcjonował Inspektorat Tarnowski Brygad Wywiadowczych (BW) kryptonim „Hetman”¹. Kroki represyjne wobec konspiracji na tym terenie – ze względu na wspomnianą specyfikę – miały nieco inny charakter niż na przykład w północno-wschodniej Polsce, gdzie w walce z podziemiem przeważały operacje o charakterze wojskowym.

Rozbicie struktur WiN w Tarnowskim było głównie wynikiem rozpracowań agenturalnych, a w jeszcze większej mierze efektem śledztw prowadzonych wobec aresztowanych działaczy WiN lub innych organizacji i grup konspiracyjnych przez WUBP w Krakowie i podległe mu PUBP. Analiza poszczególnych spraw wskazuje wyraźnie na istotne różnice w poziomie pracy operacyjnej i śledczej pomiędzy PUBP i WUBP. PUBP zdają się chwilami pełnić tylko funkcje usługowe, podrzędne wobec WUBP, zdarzało się, że nie były w ogóle informowane o działaniach podejmowanych wobec konspiratorów z ich terenu. Charakterystyczne są różnice w jakości agentury – powiatowa to przeważnie słabo wykształceni informatorzy werbowani pod przymusem i udzielający mało znaczących informacji (choć UB gromadził niemal każdą wiadomość). Bardziej wartościowi agenci i informatorzy byli przejmowani przez WUBP, z góry też zastrzegano, że werbunek rokujących największe nadzieje kandydatów przeprowadzi struktura wojewódzka². Wynikało to zapewne z poziomu intelektualnego i fachowego funkcjonariuszy, a co za tym

¹ Zob. Z. Zblewski, *Tarnowska organizacja Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w latach 1945–1948*, w niniejszym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości” (tam informacje o wymienianych niżej strukturach i osobach).

² Archiwum IPN Oddział w Krakowie, 075/27, Sprawa obiektowa krypt. „Wino” [dalej: AIPN Kr, 075/27], t. 11, Plan przedsięwzięć operatywnych odnośnie Okręgu Krakowskiego nielegalnej organizacji WiN, ostatnio występującego pod krypt. „Organizacja Przedsiębiorstw”, na pierwszy kwartał 1948 r., Kraków, 3 I 1948 r., k. 116–137.

idzie, zdolności do prowadzenia bardziej skomplikowanych działań operacyjnych³. Większość ważniejszych śledztw prowadzili oficerowie śledczy delegowani do powiatów z Krakowa lub cenniejszych więźniów przewożono na śledztwo do WUBP. Różnice dostrzec można także w pracy śledczej – w powiatowych aresztach zeznania uzyskiwano właściwie wyłącznie metodami prymitywnymi, w WUBP stosowano także śledztwo psychologiczne czy kombinacje śledcze (ale też często więźni tam byli ludzie innego formatu)⁴. Na tym tle wyróżniał się szef PUBP w Tarnowie ppor./kpt. Stanisław Strzałka (sprawujący tę funkcję od lipca 1946 do września 1950 r.), który wielokrotnie występował wobec WUBP z sugestiami rozmaitych działań na zasadzie całkowitej równości. Być może wynikało to z faktu, że zanim trafił do Tarnowa, przez kilka miesięcy był naczelnikiem Wydziału V WUBP w Krakowie⁵. Analogiczne podejście do „prowincji” prezentowali zwierzchnicy wojskowego wymiaru sprawiedliwości, będącego w istocie funkcją wytycznych bezpieczeństwa i politycznych zapotrzebowań partii komunistycznej. Składy sądzące w sprawach karnych wyznaczane były w związku z tym w zależności od celów, jakie przez proces zamierzano osiągnąć.

Pierwsze aresztowania dotknęły Inspektorat Tarnowski BW jeszcze przed utworzeniem tarnowskich struktur terytorialnych WiN – w grudniu 1945 r. został aresztowany (pod nazwiskiem Zbigniew Kowalski) Józef Ciastoń „Rolnik”, „Zbych”, inspektor rejonowy (zbiegł po rozprawie w maju 1946 r.), oraz działacze Obwodu Bochnia: Eugeniusz Pajdak „Artur” (kierownik propagandy) i Henryk Zięba „Osnuja” (kolporter). Te zatrzymania nie zagroziły wszakże sieci BW. Także utworzony przez Zbigniewa Rogawskiego Rejon Wschodni WiN przez kilka miesięcy funkcjonował niezagrożony działaniami PUBP w Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej i Tarnowie (Rada WiN Bochnia została podporządkowana rejonowi dopiero w lipcu 1946 r., już za czasów Władysława Kowala, następcy Rogawskiego).

Dopiero w sierpniu 1946 r. akcja PUBP w Tarnowie przeciwko działającemu w powiecie oddziałowi Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (Narodowego Związku Zbrojnego) doprowadziła do pierwszej dużej wyspy WiN i jego niezależnej sieci BW.

4 sierpnia 1946 r. około godz. 16.00 w podtarnowskiej Łękawicy, w wyniku doniesienia „kapturowego informatora”, funkcjonariusze Referatu III PUBP w Tarnowie aresztowali Wiesława Budzika „Rolanda”, jednego z członków oddziału PAS NZW Tadeusza Gajdy „Tarzana”⁶. Oddział ten od wiosny współpracował z członkami Inspektoratu Tarnowskiego BW, przede wszystkim korzystał z udostępnionych przez nich melin. Jego akcje zbrojne zwróciły uwagę PUBP w Tarnowie,

³ Jak raportował szef PUBP w Tarnowie, praca z agenturą w urzędzie nie była prowadzona na najwyższym poziomie, ponieważ urząd zatrudniał jedynie jedenastu funkcjonariuszy operacyjnych, spośród których czterech było niezdolnych do pracy z agenturą (AIPN Kr, 028/2, t. 2, Meldunki Referatu III PUBP w Tarnowie 1945–1947 [dalej: AIPN Kr, 028/2, t. 2], Meldunek specjalny o akcjach przeciwko bandom i podziemi z okres od 1 VIII 1946 r. do dnia dzisiejszego, Tarnów, 17 X 1946 r., k. 198).

⁴ O metodach śledczych stosowanych w krakowskim WUBP zob. „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18 poświęcony procesowi krakowskiemu działaczy WiN i PSL w 1947 r., a także F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003.

⁵ AIPN Kr, 0149/113, Akta osobowe Stanisława Strzałki.

⁶ *Ibidem*, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny nr 1 Referatu III PUBP w Tarnowie, Tarnów, 6 VIII 1946 r., k. 173; *ibidem*, 056/3, Meldunki specjalne Wydziału III WUBP w Krakowie [dalej: AIPN Kr,

w którym, na podstawie donosów agenta o pseudonimie „Bezimienny”, założono rozpracowanie grupy „Tarzana”. Już w połowie lipca bezpieka wiedziała, że jednym z uczestników ekspropriacji jest Wiesław Budzik⁷. Gdy „Roland” początkowo składał wykrętne zeznania, na polecenie sowieckiego doradcy przy PUBP w Tarnowie kpt. Lwa Sobolewa poddano go torturom, m.in. powieszono za wykręcone do tyłu ręce i przypiekano stopy palącą się benzyną⁸. W wyniku okrutnego śledztwa bezpieka uzyskała dane o innych członkach oddziału „Tarzana”, a następnie o tarnowskich działaczach WiN – w pierwszej kolejności o Józefie Zabdyrze „Wyrze”, kierowniku BW na powiat Nowy Sącz, w którego tarnowskim mieszkaniu w ostatnich dniach ukrywał się Budzik⁹. Po ustaleniach agenturalnych 7 sierpnia około godz. 18.00 zatrzymani zostali przez UB m.in. „Tarzan” i „Wydra”¹⁰, a następnie, w wyniku dalszego śledztwa, do 11 sierpnia aresztowano m.in. szefa pionu informacyjnego Obwodu (powiatu) Tarnowskiego BW i zastępcę inspektora Inspektoratu Tarnowskiego BW Kazimierza Orczewskiego „Koziorożca” (8 sierpnia), kierownika pionu propagandy BW na powiat Tarnów Juliana Prażucha „Świta” (8 sierpnia), jego łącznika (i szefa propagandy na miasto Tarnów?) Teodora Truchana „Baranowskiego” (8 sierpnia), kierownika BW na powiat Brzesko Stanisława Saka „Dęba” (9 sierpnia), kierownika BW na powiat Dąbrowa Tarnowska Józefa Banka „Cichego” (11 sierpnia). W wyniku uzyskanych zeznań w następnych dniach bezpieka zlikwidowała obwodowe siatki BW w powiatach Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Limanowa i Nowy Sącz. Do 15 sierpnia pracownicy PUBP

056/3], t. 9, Telefonogram naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie do Wydziału III Departamentu III MBP, Kraków, 6 VIII 1946 r., k. 27; AIPN Kr, 07/422, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in. [dalej: AIPN Kr, 07/422], t. 1, Protokół przesłuchania Heleny Halskiej, Tarnów, 12 VIII 1946 r., k. 115–116.

⁷ *Ibidem*, 056/3, t. 9, Meldunek specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie do Wydziału II Departamentu III MBP, Kraków, 6 IX 1946 r., k. 149; *ibidem*, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny do Wydziału III WUBP w Krakowie, Tarnów, 13 VII 1946 r., k. 164.

⁸ AIPN Kr, Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie [dalej: WSR Kraków], Sr 624/50, Akta sprawy przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal, t. 1, Zeznanie własne Władysława Kowala, 28 VII 1950 r., k. 47. Informacje o przebiegu śledztwa Budzika, przekazane WiN przez współpracującego z konspiracją oficera śledczego PUBP w Tarnowie Zygmunta Wójcika „Korkociąga”, stały się powodem likwidacji Sobolewa 10 IX 1946 r. Akcją dowodził Jan Jandziś „Sosna”, wyrok wykonał patrol Mieczysława Cielochy „Sprytnego”. Wójcik, zdekonspirowany w wyniku wsypy sierpniowej, zbiegł na Zachód. Por. AIPN Kr, 056/3, t. 9, Meldunek specjalny Wydziału III WUBP w Krakowie, Kraków, 18 IX 1946 r., k. 226–227; *ibidem*, 028/1, t. 12, Sprawozdania Referatu V PUBP w Tarnowie 1945–1947, Sprawozdanie dziesięciodniowe po linii Wydziału V za okres 27 VII–17 VIII 1946 r.; *ibidem*, 010/7766, Akta sprawy operacyjnej Zygmunta Wójcika.

⁹ *Ibidem*, 056/3, t. 9, Telefonogram naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie do Wydziału III Departamentu III MBP, Kraków, 8 VIII 1946 r., k. 40; AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46, Akta sprawy przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in. [dalej: AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46], t. 1, Protokoły przesłuchania Wiesława Budzika z 5 i 6 VIII 1946 r., k. 90–94. Pierwszy, wykrętny, nie dawał UB żadnych „wyjść”, drugi zawierał wiele konkretnych wskazań ludzi i adresów; zniekształcony opis śledztwa (m.in. Budzisz zamiast Budzik i Bobolew zamiast Sobolew) i roli w nim „sowietyka” zawiera *Sprawozdanie ZG Zrzeszenia WiN za wrzesień 1946. Dział „B” – Bezpieczeństwo* [w:] *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 2, Wrocław 1997, s. 343.

¹⁰ Archiwum IPN Oddział w Rzeszowie [dalej: AIPN Rz], 043/12, Akta operacyjne dotyczące Tadeusza Gajdy, Wyciąg z meldunku specjalnego, 16 VIII 1946 r., k. 28; AIPN Kr, 07/422, t. 6, Protokoły przesłuchania Józefa Zabdyra, Tarnów, 7 i 9 VIII 1946 r., k. 131, 127; *ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Ryszarda Kwaśniewicza, Tarnów, 9 VIII 1946 r., k. 51.

w Tarnowie aresztowali 19 osób z oddziału „Tarzana” (oprócz tego jedną zabito), 26 winowców (oprócz wymienionych także m.in.: ks. Józefa Wąłka „Józwę”, „Żbika” i Wojciecha Walla), a kolejnych 46 osób – także ze struktur terytorialnych, na które uzyskano „wyjścia” w związku z powiązaniem personalnymi jeszcze z czasów wojny – pozostało do ujęcia (wśród nich tak kluczowe jak m.in. Bolesław Kalaciński „Jaworski”, Władysław Kowal „Sanecki”, Tytus Semenow „Gordon”, Adam Michoński „Księżę”, Jan Kądziołka „Stalowy”). Na podstawie otrzymanych z Tarnowa informacji PUBP w Limanowej zatrzymał (lub planował zatrzymać) 25 osób, poczynając od powiatowego kierownika BW Zygmunta Papieża „Dzwona” (został ujęty 15 sierpnia wraz z bogatym archiwum, 22 sierpnia nastąpiły główne aresztowania członków jego siatki)¹¹. W ręce bezpieki dostały się też archiwa organizacji, w tym dokumenty Orczewskiego przechowywane u Adama Michońskiego „Księcia” w Tarnowie przy ul. Wojtarowicza 28¹².

Rozbicie struktur WiN i sieci BW w Tarnowskim oraz ujęcie partyzantów NZW stanowiło przez wiele tygodni priorytetowe działanie PUBP w Tarnowie. W połowie sierpnia starszy referent Referatu III PUBP w Tarnowie Jan Pytlik oraz szef tego urzędu Stanisław Strzałka raportowali do WUBP w Krakowie: „Melduję, że z powodu likwidacji band NZZ PAS i nielegalnej organizacji WiN Wydział III był przesilony nawałem pracy, tak że wszelkie sprawy po linii Wydziału III zostały odłożone do czasu całkowitego zlikwidowania tych band”¹³. Należy podkreślić, że aresztowań w sierpniu dokonywano „na materiałach śledczych”. PUBP w Tarnowie nie posiadał wówczas w WiN żadnego agenta, a aktywni informatorzy nie zaliczali się – jak należy sądzić – do tzw. informatorów wartościowych. Jeden z nich, o pseudonimie „Rekin”, był zwerbowany do sprawy kryptonim „Londyn”, w ramach której już od 15 marca 1946 r. rozpracowywano Juliana Prażucha. Pomimo działalności „Rekina” rozpracowanie przyniosło jednak niewielkie rezultaty i bezpieka musiała zwolnić z braku materiałów obciążających dwie inne aresztowane osoby występujące w tej sprawie – Mikołaja Ziewacza i Władysława Kusiora¹⁴. Sam informator wkrótce wyjechał na ziemie zachodnie, co utrudniło dalsze rozpracowanie¹⁵.

¹¹ AIPN Kr, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny o akcjach..., Tarnów, 17 X 1946 r., k. 196–198; AIPN Kr, 028/1, t. 5, Sprawozdania Referatu III PUBP w Tarnowie 1946–1947 [dalej: AIPN Kr, 028/1, t. 5], Raport dekadowy po linii Wydziału III za okres 27 VII–17 VIII 1946 r., k. 42; *ibidem*, Załączniki do meldunku specjalnego, 15 VIII 1946 r., k. 170–174 (spisy osób aresztowanych i pozostających do ujęcia). Wbrew informacji zawartej w Charakterystyce nr 200 (*ibidem*, 074/199) (za Meldunkiem specjalnym z 6 IX 1946 r.) Julian Prażuch nie pełnił funkcji na poziomie inspektoratu, jak mu proponowano, lecz obwodu. Zob. AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46, t. 3, Protokół przesłuchania Kazimierza Orczewskiego, Tarnów, 19 VIII 1946 r., k. 57; AIPN Kr, 07/4591, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Zygmuntowi Papieżowi i in.

¹² AIPN Kr, 07/422, t. 1, Protokół przesłuchania Kazimierza Orczewskiego, Tarnów, 11 VIII 1946 r., k. 73.

¹³ *Ibidem*, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny nr 2 Referatu III PUBP w Tarnowie do Wydziału III WUBP w Krakowie, Tarnów, 17 VIII 1946 r., k. 174.

¹⁴ *Ibidem*, 028/1, t. 5, Raport dekadowy po linii Wydziału III za okres 17–27 IX 1946 r., k. 51; *ibidem*, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny o akcjach..., 17 X 1946 r., k. 198; AIPN Kr, 056/1, t. 12, Sprawozdania Sekcji II Wydziału III WUBP w Krakowie 1946–1947 [dalej: AIPN Kr, 056/1, t. 12], Raport dekadowy za okres 1–20 XI 1946 r., k. 137–138.

¹⁵ *Ibidem*, 028/1, t. 5, Raport dekadowy po linii Wydziału III za okres 27 IX–7 X 1946 r., k. 53.

Od początku aresztowań szczupłe siły Referatu Śledczego PUBP w Tarnowie zostały wzmocnione przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego WUBP z Krakowa, przy czym zauważalny jest wyraźny podział pracy – ci ostatni przesłuchiwali głównie aresztowanych winowców¹⁶. W wyniku działań śledczych poza „wyjściami” na struktury w Tarnowskim uzyskano także materiał pozwalający na objęcie aresztowaniami Krakowa, co w konsekwencji doprowadziło do rozbicia II ZG WiN¹⁷.

Niezależnie od tych akcji 30 sierpnia 1946 r. PUBP w Tarnowie przeprowadził likwidację WiN w gminie Ryglice, w trakcie której zatrzymano osiem osób. Nie znamy szczegółów dochodzenia, które naprowadziło tarnowską bezpiekę na ślad wykonawców wyroku na Lwa Sobolewa. 21 września funkcjonariusze PUBP aresztowali cztery osoby, które ich zdaniem były związane z zamachem: Jana Saka (miał udzielać zamachowcom schronienia) i jego syna Tadeusza, Zdzisława Puchalę (miał przeprowadzać rozpoznanie) i Józefa Mitoraja z powiatu Jasło (kierownika placówki WiN Szerzyny, powiat Jasło, oraz dowódcę tamtejszej grupy dywersyjnej WiN, działającej także w gminie Ryglice). Bolesław Kalaciński natomiast, który zainspirował wydanie wyroku i kierował akcją, a także bezpośredni wykonawcy, których nazwiska rzekomo były już bezpiece znane – zachowali wolność¹⁸. 4 października w powiatach Tarnów, Brzesko i Dąbrowa Tarnowska przeprowadzono operację aresztowania kierownictwa III Rejonu (w dokumencie: „3-j siatki”) WiN. „Akcja ta udała się do niczego, gdyż na 20 ludzi aresztowano tylko czterech”¹⁹.

Spośród 46 osób wytypowanych w sierpniu przez PUBP w Tarnowie do aresztowania (w tym około trzydziestu winowców) w następnych tygodniach ujęto tylko kilka, m.in. 11 października zastępca komendanta posterunku MO w Ropie w powiecie Gorlice zatrzymał ukrywającego się Jana Kądziołkę²⁰. Dlatego w tarnowskim UB uznano, że największe szanse powodzenia będzie miała akcja przeprowadzona w okresie świątecznym. W wieczór i noc wigilijną działały w Tarnowie i okolicach cztery grupy operacyjne, każda składała się z dwóch-trzech funkcjonariuszy UB i piętnastu żołnierzy KBW. Grupa I miała operować we wsiach: Gromnik, Siemichów, Wróblowice, Brzozowa, a jej zadaniem było ujęcie m.in. Stanisława Pyzika „Arwińskiego” i Stanisława Bajorka (łącznika Pyzika). Grupie II wyznaczono zadanie ujęcia ukrywających się żołnierzy NZW. Grupa III działała we wsiach: Rzędzin, Wola Rzędzińska, Gumniska, a jej celem było aresztowanie m.in. Mieczysława Cielochy „Sprytnego”²¹. Grupa IV, działająca w Tarnowie,

¹⁶ O przebiegu aresztowań, śledztwa i procesu tej grupy zob. akta kontrolno-śledcze AIPN Kr, 07/422 oraz sądowe AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46.

¹⁷ Szerzej zob. W. Frazik, *Rozbicie II Zarządu Głównego WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 123–162.

¹⁸ AIPN Kr, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny o akcjach..., Tarnów, 17 X 1946 r., k. 197. Z dokumentów nie wynika, jakich „6 terrorystów” miał na myśli autor meldunku, pisząc o ustalonych nazwiskach zamachowców. Na pewno nie było wśród nich Mieczysława Cielochy, którego powiązano z zamachem dopiero po jego aresztowaniu. Sprawie wyroku na Sobolewa będzie poświęcono osobny artykuł (w przygotowaniu).

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ AIPN Rz, 043/12, Akta operacyjne dotyczące Tadeusza Gajdy, Telefonogram nr 394 KW MO Rzeszów do KG MO, k. 33.

²¹ 15 XII 1946 r. został aresztowany sołtys Jodłówki w pow. Tarnów Jan Stach, oskarżony o udzielenie bojówce informacji, które pozwoliły na zaatakowanie poprzedniego dnia placówki ORMO w tej wsi. „Dopiero po dłuższym śledztwie” przyznał się on do tego i wskazał, że jednym z uczestników

miała zatrzymać Władysława Kowala „Saneckiego”, Marię Kowal „Zosię”, Bolesława Kalacińskiego „Trawkę”, Wojciecha Błasika, Zbigniewa Zielińskiego, Eugeniusza Najderskiego, Adama Michońskiego oraz Wiktora Donnersberga „Wrzosa”. Szeroko zakrojona akcja zakończyła się niepowodzeniem. Nie ujęto żadnego działacza WiN²². Podobnie fiaskiem zakończyła się kolejna akcja w nocy z 27 na 28 grudnia, kiedy także nie zdołano aresztować działaczy Zrzeszenia²³.

W kolejnych aresztowaniach funkcjonariuszom PUBP w Tarnowie przyszedł z pomocą przypadek. W noc sylwestrową 31 grudnia 1946 r. Grupa Propagandowa Wojska Polskiego aresztowała Mieczysława Cielochę, przy którym znaleziono broń. Śledztwo przeprowadzone w PUBP w Tarnowie pozwoliło ująć do 7 stycznia 1947 r. jego podwładnych oraz Stanisława Pyrka, od którego Cielocha miał otrzymywać egzemplarze czasopisma WiN „Orzeł Biały”. W sumie zatrzymano dziesięć osób²⁴. „Aby w okresie przedwyborczym wykazać ogółowi działalność grupy dywersyjnej spod znaku »WiN«, a tym samym załamać psychicznie resztę członków tejże grupy, został wysłany st. oficer śledczy Krzyżanowski Jerzy i kierownik II Sekcji Partykowski Stefan celem przeprowadzenia śledztwa i postawienia winnych pod sąd doraźny, sprawa została wykończona w przeciągu trzech dni od czasu aresztowania ostatniego członka grupy, tj. od 7 I [19]47 r. do 10 I [19]47 r. Sąd doraźny odbył się, gdzie ww. 10-ciu otrzymało kary śmierci”²⁵. Aresztowania bojówki z Woli Rzędzińskiej zamykają pierwszą dużą wyspę w Tarnowskiem, w której „realizację” prowadzili funkcjonariusze lokalnego PUBP.

W konsekwencji działań UB w sierpniu i wrześniu 1946 r. rozbito tarnowską sieć BW. Aresztowano m.in. zastępcę szefa inspektoratu Kazimierza Orczewskiego oraz część jego informatorów (Józefa Lulka „Wichurę” i Wojciecha Walla), szefa propagandy BW Juliana Prażucha oraz Władysława Rzońcę pełniącego w Krakowie funkcję skrzynki do kierownictwa BW. Rozbito obwody: Brzesko (Stanisław Sak, Henryk Bach, Tadeusz Stefaniak, Józef Wałek), Dąbrowa Tarnowska (Józef Banek), Limanowa (Zygmunt Papież, Mieczysław Czechowski „Motor”, Władysław Czechowski „Bluszcz”, „Juhas”, Władysław Dudzik „Zeroń”, Franciszek Gęsiak „Jeleń”, Feliks Łacki „Róża”, Czesław Bogacz, Władysław Bulanda „Kasia”, Tadeusz Kucharczyk, Józef Jurowicz) i Nowy Sącz (Józef Zabdyr, Ryszard Horodyński „Zemsta”, Kazimierz Zelek, Tomasz Zwoliński „Kordian”) oraz siatkę tarnowską (Wiktor Donnersberg, Jan Kądziołka)²⁶.

akcji był Mieczysław Cielocha „Sprytny” (AIPN Kr, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 1–10 I 1947 r., k. 174–175).

²² *Ibidem*, 028/2, t. 2, Raport do szefa WUBP w Krakowie, Tarnów, 25 XII 1946 r., k. 218–219.

²³ *Ibidem*, Meldunek specjalny do Wydziału III WUBP w Krakowie, Tarnów, 29 XII 1946 r., k. 220–221.

²⁴ AIPN Kr, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 1–10 I 1947 r., k. 174–175; *ibidem*, 028/2, t. 2, Raport do Wydziału III WUBP w Krakowie, Tarnów, 1 I 1947 r., k. 223; *ibidem*, 074/97, Charakterystyka nr 98 reakcyjnej bandy terrorystyczno-rabunkowej WiN dowodzonej przez Cielochę Mieczysława „Sprytnego”, k. 7.

²⁵ *Ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 1–10 I 1947 r., k. 175. Aresztowani i skazani zostali wówczas: Mieczysław Cielocha, Bronisław Cielocha, Julian Cichoń, Marian Cichoń, Józef Jarosz, Stanisław Kielbasa, Stanisław Pyrek, Władysław Sikora, Jan Sitko, Władysław Zaucha.

²⁶ Zob. np. *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200. Okręg Krakowski WiN, t. 1; *ibidem*, 074/198, Charakterystyka nr 199 dotycząca bojówki winowskiej z Tarnowa pod dowództwem Wojciecha Błasika „Walka”.

Dla rozbitcia struktur terenowych Rejonu Wschodniego WiN kluczowe znaczenie miało nawiązanie (z własnej inicjatywy!) współpracy z bezpieczeństwem przez kierownika Rady WiN Brzesko Erwina Mojżeszka „Ossendowskiego” (wg meldunku UB – kierownika propagandy i informacji tej rady). 26 września 1946 r. został on agentem Sekcji II Wydziału III WUBP w Krakowie i pod pseudonimem „Baca” miał dostarczać informacji o kierownictwie rejonu (inspektoratu)²⁷. Na podstawie jego doniesień w WUBP założono sprawę kryptonim „Tarnowia”, której celem było rozpracowanie WiN w województwie krakowskim²⁸. 2 października agent „Baca” zdekonspirował jako kierownika propagandy Rady WiN Dąbrowa Tarnowska zatrzymanego kilka dni wcześniej (za współpracę z oddziałem „Jastrzębia”) Jana Woźnego „Burzę”. Zidentyfikowany na podstawie rysopisu Woźny został przewieziony z Dąbrowy Tarnowskiej do WUBP, gdzie ujawnił swoich podwładnych (był w rzeczywistości kierownikiem rady) oraz termin kontaktu z „Bartoszem” – Wojciechem Szczepańskim, prezesem Okręgu Krakowskiego. W podanym miejscu i czasie nikt się jednak nie zgłosił, co zapobiegło wyspie „w górę”, natomiast w powiecie Dąbrowa Tarnowska UB zdołał aresztować pięć osób: Kazimierza Pękałę, Ludwika Ryczka, Edwarda Czesaka, Stefana Staniszewskiego i Piotra Prażucha „Pietrka”²⁹. Kolejnymi ofiarami „Bacy” stali się działacze spoza Rejonu Wschodniego: 9 października 1946 r. na wskazanym przez niego punkcie kontaktowym w Krakowie został zatrzymany łącznik Rady WiN Olkusz Michał Szopa, a w konsekwencji następnego dnia zginął w walce podczas próby aresztowania kierownik tej rady Adam Antoni Tarnowski *vel* Michał Piechowiak³⁰. 16 października doszło do spotkania „Bacy” z Władysławem Kowalem i agent umówił się na kolejne w dniu następnym, o czym zawiadomił UB. 17 października, pół godziny przed ustalonym terminem, funkcjonariusze bezpieczeństwa, przygotowując w Tarnowie koło poczty zasadzkę na inspektora rejonowego, podjęli próbę zatrzymania „podejrzanego osobnika”, który, mimo pościgu i otwarcia do niego ognia, zbiegł. Porzucił jednak teczkę z kilkoma kilogramami bibuły i na tej podstawie w WUBP uznano, że był to łącznik „Saneckiego”. W rzeczywistości był to sam inspektor, który został ranny w piętę i szyję³¹. Po tym incydencie agent „Baca” stracił na pewien czas kontakt z Władysławem Kowalem.

²⁷ *Ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 20–30 X 1946 r., k. 124; *ibidem*, 056/3, t. 10, Meldunek specjalny, Kraków, 4 XI 1946 r., k. 177; *ibidem*, 074/199, Charakterystyka nr 200..., t. 1. To ostatnie źródło błędnie podaje, że „Baca” został zwerbowany 26 VIII 1946 r. Por. W. Frazik, *Aresztowania w sieci „Iskra” w listopadzie 1946 r. Sprawa kryptonim „Wiktoria”, „Zeszyty Historyczne WiN-u”* 2002, nr 17, s. 36, przyp. 6.

²⁸ AIPN Kr, 075/27, t. 11, Streszczenie sprawy [„Tarnowia”, wrzesień 1947 r.], k. 91. Źródło to zbiera podstawowe dane dotyczące agenturalnej działalności „Bacy” w latach 1946–1947.

²⁹ *Ibidem*, t. 2, Brzesko, Donosy „Bacy” z 26 IX i 2 X 1946 r.; AIPN Kr, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 20–30 X 1946 r., k. 126–127; *ibidem*, 056/3, t. 10, Meldunek specjalny, Kraków, 4 XI 1946 r., k. 177–178.

³⁰ *Ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 20–30 X 1946 r., k. 127; *ibidem*, 056/3, t. 10, Meldunek specjalny, Kraków, 4 XI 1946 r., k. 178; zob. też Z. Zblewski, *Działalność Rady WiN Olkusz krypt. „Spółdzielnia Nr 12” w 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 28.

³¹ AIPN Kr, 075/27, t. 9, Tarnów, Donos „Bacy”, 17 X 1946 r., k. 342; *ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 20–30 X 1946 r., k. 127; *ibidem*, 056/3, t. 10, Meldunek specjalny, Kraków, 4 XI 1946 r., k. 178–179; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 624/50, Akta sprawy przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal; AIPN Kr, 07/574, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Józefowi Zabrzskiemu [dalej: AIPN Kr, 07/574]; *ibidem*, 07/1856, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal.

Miesiąc po zwerbowaniu „Bacy” w Tarnowskim pozyskano innego ważnego agenta. 24 października 1946 r. współpracę z PUBP w Tarnowie podjęła pod pseudonimem „Mops” Irena Niedzielska-Pyrkova, żona działacza WiN i Związku Zbrojnej Konspiracji Władysława Pyrka „Zbigniewa”, „Pioruna”, mieszkającego w Pionkach w powiecie Kozienice. Jej działalność w ramach sprawy kryptonim „Wiktoria” (prowadzonej przez WUBP w Krakowie) zapoczątkowała w listopadzie 1946 r. rozbicie sieci wywiadowczej „Iskra” kierowanej przez Stefana Sienkę. Natomiast w PUBP w Tarnowie na podstawie jej donosów założono sprawę kryptonim „Krety”, którą objęto piętnastu członków WiN z gminy Falkowa i miasta Tarnowa. Zakończono ją w kwietniu 1947 r., po aresztowaniu (do początków lutego) ośmiu i ujawnieniu siedmiu osób³².

W początkach grudnia 1946 r. Władysław Kowal, noszący teraz pseudonim „Franek”, odwiedził Erwina Mojżeszka i wręczył mu listy do swoich tarnowskich współpracowniczek w sprawie przekazania powielaczy, matryc, farby, papieru i maszyny do pisania. „Baca” doręczył te listy łączniczce Krystynie Krautwald „Krysi”, która odebrała wymienione materiały i ukryła je u siebie w domu. Gdy 18 grudnia agent poinformował o tym UB, okazało się, że „Krysia” jest rozpracowywaną przez WUBP w ramach sprawy kryptonim „Tarnowia” dawną łączniczką Kazimierza Noska – pierwszego kierownika propagandy i informacji (faktycznie współorganizatora) Rady WiN Brzesko. Został on aresztowany przez PUBP w Strzelcach Opolskich 7 listopada 1946 r. podczas wsypy Okręgu WiN Katowice i w śledztwie złożył zeznania na temat „Krysi”. Łączniczka została natychmiast zatrzymana i przyznała się, że w sprawach zleceń inspektora kontaktowała się z Marią Środulską i Heleną Stein. Ponieważ w kolejnym donosie „Baca” przekazał, że Kowal uważa je za spalone i zamierza z nimi zerwać kontakty (mimo że pomagały mu w okresie rekonwalescencji, a u Środulskiej spotykał się z Wojciechem Szczepańskim „Bartoszem” – komendantem okręgu), w UB zdecydowano się je aresztować. 19 grudnia uwięziono Środulską, 20 – Stein, a 21 – jej krewną Kazimierę Piotrowską, która przekazywała „Krysi” maszynę do pisania podczas kontaktu ulicznego. W ręce bezpieki wpadły środki techniczne przekazane przez „Bartosza” inspektoratowi, który w ten sposób został pozbawiony możliwości prowadzenia własnej propagandy pisanej. Okoliczności aresztowań stwarzały możliwość odwrócenia podejrzeń od agenta „Bacy” i zamierzano przy jego pomocy zatrzymać także Władysława Kowala³³ pod pretekstem przekazania powielaczy. Brak jednak materiałów, które pozwoliłyby stwierdzić, dlaczego plan ten nie zakończył się powodzeniem.

³² *Ibidem*, 056/3, t. 11, Meldunek specjalny, Kraków, 25 XI 1946 r., k. 43–48; *ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 1–20 XI 1946 r., k. 132–138; *ibidem*, 028/1, t. 5, Raport dekadowy za okres 1–8 II 1947 r., k. 13; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 10–20 II 1947 r., k. 54; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 9–18 IV 1947 r., k. 97. Wg raportu z początku lutego 1947 r. agent, który pracował w sprawie krypt. „Krety”, został aresztowany jako „dwulicowy”. Brak jednak informacji, czy chodzi o agentkę „Mops”. Zob. też W. Frazik, *Aresztowania w sieci „Iskra” w listopadzie 1946 r. Sprawa kryptonim „Wiktoria”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 35–48.

³³ AIPN Kr, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 10–20 XII 1946 r., k. 160–163; *ibidem*, 056/3, t. 11, Meldunek specjalny, Kraków, 24 XII 1946 r., k. 239–241; T. Balbus, *Struktura, obsada personalna i likwidacja Okręgu Katowice WiN (1945–1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 15, 24.

W następnych tygodniach „Baca” doprowadził do aresztowania ukrywającego się pod nazwiskiem Gurgul kierownika Straży i wywiadu Rady WiN Brzesko (zarazem zastępcy kierownika rady) Teofila Hebdy „Błyskawicy”. Został on zatrzymany 14 stycznia 1947 r. przez kierownika Sekcji II Wydziału III WUBP w Krakowie po spotkaniu z agentem w Wojniczu³⁴. W śledztwie prowadzonym w WUBP Hebda podał nazwiska podlegających mu gminnych kierowników wywiadu (jak się później okazało – nie wszystkich), jednak większość z nich ukrywała się i referent Sekcji II Józef Muniak 30 stycznia 1947 r. ujął tylko kierownika gminy Uszew Adama Gondka³⁵.

Struktury Zrzeszenia nie zostały całkowicie rozbite aresztowaniami z lata, jesieni i zimy przełomu 1946 i 1947 r., ale wiele ogniw przestało funkcjonować. Zawiesiła działalność Rada WiN Bochnia, liczne aresztowania dotknęły Radę WiN Brzesko (oprócz Hebdy ujęto kierownika placówki Przybysławice Antoniego Trzeplę „Krakusa”, który zdołał zbiec i ponownie został zatrzymany dopiero w styczniu 1948 r., oraz członków podporządkowanego tej radzie oddziału zbrojnego pn. Armia Wyzwolenia: Franciszka Bosowskiego „Wronę”, Tadeusza Kusiona „Zawalskiego”, Jana Nastalka „Kalinę”, Jana Olchawę). Sparaliżowano działalność Rady WiN Dąbrowa Tarnowska, która formalnie funkcjonowała jeszcze do przełomu marca i kwietnia 1947 r. (aresztowano m.in. kierownika rady Jana Woźnego, Ludwika Ryczka oraz działaczy Rejonu I: Jana Gałońskiego „Cygana”, Kazimierza Pękałę i Piotra Prażucha). Utrudniono działalność Rady WiN Tarnów, aresztując m.in. kierownika informacji i propagandy Teodora Truchana oraz działaczy Rejonu „Południe”, podporządkowanych placówce w Ciężkowicach: Franciszka Wolskiego, Jana Wolskiego i Jana Żabę, jak również członków podporządkowanego temu rejonowi oddziału zbrojnego: Stefana Bodzianego „Skowronka”, Józefa Gągołę „Visa”, Ludwika Grysa, Józefa Iżykowskiego, Władysława Korzeniowskiego „Negusa” (syna Jana), Jana Koziola „Wiatra”, Andrzeja Krasia „Gałąź”, Zbigniewa Orszulę „Ogara”³⁶.

³⁴ AIPN Kr, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 10–20 I 1947 r., k. 179–180; *ibidem*, 075/27, t. 11, Streszczenie sprawy [„Tarnowia”, wrzesień 1947 r.], k. 92–93.

³⁵ *Ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 20–31 I 1947 r., k. 185; *ibidem*, 009/5330, t. 1, Teczka personalna informatora ps. „Drogowski” [Teofila Hebdy], Protokół przesłuchania Teofila Hebdy, Kraków, 14 I 1947 r., k. 34; *ibidem*, Streszczenie sprawy przeciwko Hebdzie Teofilowi, Brzesko, 23 XII 1948 r., k. 73.

³⁶ Zob. np. AIPN Kr, 074/89, Charakterystyka nr 90 reakcyjnej bandy terrorystyczno-rabunkowej pod nazwą Pogotowie Akcji Specjalnej, dowódca Tadeusz Gajda „Tarzan”; *ibidem*, 074/93, Charakterystyka nr 94 bandy terrorystyczno-rabunkowej WiN, dowódca Jandziś Jan „Sosna”; *ibidem*, 074/95, Charakterystyka nr 96 reakcyjnej bandy pn. Armia Wyzwolenia z pow. Brzesko – zabarwienie winowskie; *ibidem*, 074/96, Charakterystyka nr 97 reakcyjnej bandy terrorystyczno-rabunkowej dowodzonej przez Pyzika Stanisława, występującego pod pseudonimami „Arwiński”, „Kwiatniowski” i „Orzański”; *ibidem*, 074/198, Charakterystyka nr 199 dotycząca bojówki winowskiej z Tarnowa pod dowództwem Wojciecha Blasika „Walka”; *ibidem*, 07/2358, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Tadeuszowi Kusionowi i in.; *ibidem*, 07/2664, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Marianowi Borowcowi, Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, 07/2769, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Janowi Kądziołce. Rozbite struktury nie wznowiły już aktywności, choć wielu działaczy pozostało na wolności. Jednak kolejna fala aresztowań jesienią 1948 r. sprawiła, że wiele osób, które uniknęły ujęcia jesienią i zimą na przełomie 1946 i 1947 r., znalazło się w areszcie, a później w więzieniu.

Amnestia z 22 lutego 1947 r. przyniosła dalsze osłabienie Zrzeszenia, będąc zarazem szansą dla osób zagrożonych aresztowaniem, które zdołały się ukrywać do wczesnej wiosny 1947 r. Ujawniła się wówczas trudna do oszacowania liczba osób zarówno z sieci BW (m.in. Józef Gorczyca „Sęp” z placówki Czchów, Henryk Zabdyr „Heba” – łącznik Józefa Zabdry), jak i WiN. Z Rady WiN Brzesko ujawnili się m.in. działacze placówki Czchów Józef Janawa „Przyjaciół”, Tadeusz Janawa „Nelski”, Eugeniusz Kozodój, Kazimierz Lorek „Tarzan”, Józef Majda „Pstrąg”, Krystian Nowak „Skala” i Stanisław Żółna „Brzeszczot”, z placówki Zakliczyn: Jan Janowski „Kujawiak”, Ignacy Krakowski „Sędzia” i Władysław Pyrek „Tarzan”, a także członkowie Armii Wyzwolenia: Tadeusz Kruk „Dal” i Antoni Łukasik „Ost”. Z Rady WiN Dąbrowa Tarnowska: jej kierownik techniczny Tadeusz Musiał „Zarys”, Władysław Witkowski „Włodek” – kierownik Rejonu II, Jan Pęczak „Rębski” – kierownik Rejonu III, Józef Tomal „Srogi”, Franciszek Trela „Czarny” – kierownik placówki Otfinów i Jan Woźniczka „Młot” (trzej ostatni następnie aresztowani). Z Rady WiN Tarnów ujawnili się m.in.: Jan Jandziś „Sosna”, dowódca oddziału osłony inspektoratu (później aresztowany) i jego podwładny Władysław Szepielak „Szpak”, a także kierownik Rejonu „Południe” – Stanisław Pyzik „Arwiński”, jego zastępca Kazimierz Gacek „Orlik”, kierownik placówki w Ciężkowicach Eugeniusz Pawełek „Bruśnicki”, członek placówki w Gromniku Stanisław Maślak (Maślak?), oraz działacze rady: Tadeusz Bajorek „Roman”, Anna Burnat, Stanisława Burnat, Julian Gądek, Czesław Grudek, Franciszek Kwiek, Stanisław Kwiek, Antoni Migdał, Michalina Murzyłowska-Techmańska, Józefa Pietruszka-Nidecka, Aleksandra Pietruszka-Smoła, Stanisław Sołtys-Coba „Róża”, Julian Strojny, Leon Strojny, Katarzyna Szczepanek „Berta”, Zofia Tręda „Tarcza”, Antoni Ulanecki „Wesoły”, „Ułan”, Władysław Ulanecki „Lew”, Edward Wójcik „Wesoły”, Józef Wójcik „Motyl”. Ujawnili się także członkowie oddziałów zbrojnych podporządkowanych Rejonowi „Południe”: Stanisław Burnat „Ścieżka”, Józef Duliński „Orzeł”, Stanisław Gacek „Gopło”, Jan Jagielski, Władysław Korzeniowski (syn Michała) „Tur”, Zygmunt Kozik „Augustowski”, Ferdynand Kulinowski, Józef Kwiek „Kania”, Kazimierz Kwiek „Kurek”, Mieczysław Kwiek, Henryk Łatka „Hak”, Władysław Łazarczyk „Paw”, Bronisław Mruk „Bystry”, Mieczysław Peciak „Pantera”, Marian Uchwat „Młotek”, Marian Urban „Gwint”, Stanisław Wojtanowicz, Edward Trenda (Trynda?) „Traktor”. Z Rejonu „Północ” Rady WiN Tarnów ujawnili się: zastępca kierownika placówki Klikowa Julian Czosnyka „Zborowski” (zarazem członek oddziału zbrojnego podporządkowanego rejonowi), działacz tej placówki Tadeusz Czosnyka „Młody” oraz członkowie oddziału zbrojnego podporządkowanego rejonowi: Władysław Król „Brzoza”, Julian Świątek i Józef Wawrzon³⁷. W sumie w powiecie Tarnów ujawniły się 883 osoby, trudno jednak oszacować, ilu wśród nich było winowców, ponieważ wielu ujawniało się jako członkowie AK, a niektóre grupy zbrojne kwalifikowano w UB jako NSZ³⁸.

³⁷ Poza działaczami, przy których zaznaczono, że zostali aresztowani po ujawnieniu w okresie od sierpnia do października 1947 r., ujęto jeszcze: z Rejonu II – Szymona Filipskiego „Flaga”, z Rejonu III – Franciszka Nowaka „Pomidora”, Franciszka Wojciechowskiego „Zwinnego”, Józefa Kamyśza „Wiosło” i Władysława Zabiegałę.

³⁸ AIPN Kr, 028/1, t. 6, Sprawozdania Referatu III PUBP w Tarnowie 1948–1950 [dalej: AIPN Kr, 028/1, t. 6], Raport sprawozdawczy po linii Sekcji I Referatu III PUBP Tarnów za okres 1 I–1 XII 1947 r., k. 15–16.

Mówiąc o zapoczątkowanym w sierpniu 1946 r. rozbiciu struktur tarnowskich WiN, należy zatem mieć na uwadze nie tylko szerokie aresztowania prowadzone następnie jesienią i zimą na przełomie 1946 i 1947 r., ale także olbrzymią liczbę osób, które w konsekwencji aresztowań zaprzestały działalności konspiracyjnej i zdecydowały się na ujawnienie w czasie amnestii 1947 r. Cechą charakterystyczną tych ujawnień była ich „nieszczerość” – byli konspiratorzy zatajali wiele szczegółów swojej działalności, co w następnych miesiącach i latach dało UB pretekst do aresztowania wielu osób lub werbunku pod groźbą aresztowania.

Jak już wspomniano, wydarzenia drugiej połowy 1946 r. doprowadziły do zawieszenia działalności Rady WiN Bochnia przez jej kierownika Feliksa Kornasia „Lisa”. Archiwum ukryto, a część działaczy wyjechała na Dolny Śląsk. Jednak w drugiej dekadzie marca 1947 r. w PUBP w Bochni został zwerbowany do współpracy informator o pseudonimie „Kazia”. Był bardzo dobrze zorientowany w sprawach WiN, znał nie tylko szczegółowe personalia kierownika Rady Bochnia, ale także pseudonim inspektora i, co ważniejsze, dane kilku działaczy krakowskich, przede wszystkim Zbigniewa Zawily „Rawy” – jednego z czołowych konspiratorów na szczeblu okręgu. Informator bowiem, studiując w Krakowie, mieszkał na stacji przy al. Beliny-Prażmowskiego 18a, dzieląc ją z kilkoma głęboko tkwiącymi w konspiracji osobami. Jego doniesienia trafiały początkowo do Referatu V i dopiero w połowie maja 1947 r., gdy w PUBP w Bochni obsadzono stanowisko kierownika Referatu III, na podstawie jego donosów założono tam „sprawę agenturalnego opracowania na sztab WiN na okręg krakowski i na obwód Bochnia” kryptonim „Zbroja”³⁹. Zagadką pozostaje, dlaczego mimo bardzo szczegółowych i prawdziwych (!) informacji od agenta, nie zostały one należycie docenione, a sprawa – jak się wydaje – była przez wiele miesięcy martwa. Symptomatyczne było, że „Postanowienie o zaprowadzeniu agenturalnego opracowania” z 15 maja 1947 r. szef PUBP w Bochni zatwierdził dopiero 1 marca 1948 r.⁴⁰ Wiązało się to zapewne z nowym planem przedsięwzięć wobec Okręgu Krakowskiego WiN opracowanym w WUBP w Krakowie na początku 1948 r. Choć agent „Baca” donosił, że w Bocheńskim strukturze WiN nie działają, zaplanowano przejąć agenta o pseudonimie „Kazia” na kontakt WUBP i wysłać referenta Wydziału III, który miał zwerbować dwóch najzdadniejszych kandydatów z tego terenu⁴¹. Efektem ożywienia sprawy „Zbroja” było kilka kolejno po sobie następujących werbunków: w lutym 1948 r. informatora o pseudonimie „Liść” (N.N., łącznik WiN, członek PPS), agenta o pseudonimie „Ira” (Józef Strzałka, „łącznik WiN, podczas okupacji szef wywiadu AK na obwód Bochnia”), w marcu agenta o pseudonimie „Staszek” (Stanisław

³⁹ *Ibidem*, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 10–20 III 1947 r., k. 213; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 10–20 V 1947 r., k. 256; AIPN Kr, 07/641, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in. [dalej: AIPN Kr, 07/641], t. 2, Meldunek o wszczęciu sprawy krypt. „Zbroja”, Bochnia, 16 V 1947 r., k. 77.

⁴⁰ AIPN Kr, 07/641, t. 2, k. 76.

⁴¹ *Ibidem*, 075/27, t. 11, Plan przedsięwzięć operatywnych odnośnie Okręgu Krakowskiego nielegalnej organizacji WiN, ostatnio występującego pod krypt. „Organizacja Przedsiębiorstw”, na pierwszy kwartał 1948 r., Kraków, 3 I 1948 r., k. 125–126.

Żaba, najbliższy współpracownik Feliksa Kornasia)⁴². Mieli oni dołączyć do wcześniej pozyskanego informatora o pseudonimie „Ciepły”.

Kolejnym impulsem do podjęcia działań przeciwko bocheńskim winowcom było ostateczne rozbitcie kierownictwa Okręgu Krakowskiego i ujęcie w maju 1948 r. Zbigniewa Zawily. W sierpniu 1948 r. PUBP w Bochni aresztował Feliksa Hornungę, rozpracowywanego przez tamtejszy Referat IV, który w śledztwie złożył zeznania obciążające Feliksa Kornasia i Stanisława Żabę. W związku z tym 25 sierpnia Żaba został „tajnie zdjęty”, a sprawę przekazano do Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie. Na jego polecenie dzień później we Wrocławiu został zatrzymany Feliks Kornaś. Dało to początek wsypie w Radzie Bochnia. W kolejnych dniach zostali aresztowani: Piotr Antoni Włosek (zastępca kierownika rady), Józef Laska (kierownik informacji i propagandy), Józef Strzałka (kierownik wywiadu i łączności) i Egon Wiktor Gawrylarz (wkrótce zwolniony). Jak widać, zatrzymani zostali obaj agenci – „Staszek” i „Ira”, którzy okazali się „nielojalni”, w przypadku Józefa Strzałki „Iry” zachowała się dodatkowo informacja, że „nie dał żadnego doniesienia”⁴³. Śledztwo w tej sprawie nie było prowadzone zbyt gorliwie i nawet mimo pochodzących od agentury celnej informacji o miejscu przechowywania archiwum rady, nie zostało ono przejęte przez UB, a jako dowód miały służyć dokumenty z archiwum okręgu⁴⁴. 22 października sporządzono akt oskarżenia i sprawę skierowano do sądu. Na kilka dni przed planowaną na 8 listopada rozprawą sądową nowy (od 16 października 1948 r.) szef WUBP w Krakowie płk Teodor Duda nakazał wycofać sprawę z WSR i wznowić śledztwo. Był to jeden z elementów „uzdrażniania” przez niego sytuacji w krakowskim WUBP, los taki spotkał wówczas także wiele innych spraw⁴⁵. 10 listopada złamano opór Feliksa Kornasia, który zwrócił się pisemnie do swojego brata Bolesława, by ten wydał archiwum funkcjonariuszom. Nastąpiło to jeszcze tego samego dnia w Kurowie i łączyło się z podpisaniem przez Bolesława Kornasia zobowiązania do współpracy pod pseudonimem „Żubr” (w rzeczywistości jej nie podjął i 7 lutego 1949 r. został aresztowany, a następnie skazany na 5 lat więzienia). Przejęcie archiwum wpłynęło znacząco na „szczerłość” zeznań i spowodowało kolejną falę aresztowań 29 listopada 1948 r. Zatrzymano wówczas kilku dawnych informatorów WiN. W styczniu 1949 r. PUBP w Bochni aresztował jeszcze pięciu dalszych członków WiN⁴⁶.

⁴² AIPN Kr, 056/1, t. 13, Sprawozdania Sekcji II Wydziału III WUBP w Krakowie 1947–1955 [dalej: AIPN Kr, 056/1, t. 13], Raport dekadowy za okres 10–20 II 1948 r., k. 134; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 20–30 II 1948 r., k. 141; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 1–30 III 1948 r., k. 154.

⁴³ *Ibidem*, Raport dekadowy za okres 1–31 VIII 1948 r., k. 174; AIPN Kr, 07/641, t. 1–2; *ibidem*, 075/27, t. 1, Bochnia.

⁴⁴ Pewną wskazówkę, jak toczyło się śledztwo, daje donos agenta celnego, przytaczającego słowa Włoska, który mówił „że przy przesłuchaniu, które miał w nocy po raz drugi przez dwóch młodych chłopaków, funkcjonariuszy UB, jeden z nich powiedział: »w dupie mam, idę spać«, drugi został i drzemał na rękach tak, że mu zwracał uwagę, by nie spał, gdyż może narazić siebie i jego na nieprzyjemności, gdyż tu leżą przeciw akta spraw” (AIPN Kr, 07/641, t. 1, Donos agenta celnego ps. „Drwęcki”, Kraków, 16 IX 1948 r., k. 56).

⁴⁵ Włosek uskarżał się w celi: „Dlaczego Pułkownik tak wcześniej przyszedł, gdyby nie On, to ja byłbym już miał sprawę wygraną, bo byłaby się rozprawa odbyła i byłbym wyszedł wolno, a tak to nie wiadomo, co będzie” (*ibidem*, Donos agenta celnego ps. „Sto”, Kraków, 11 XI 1948 r., k. 132).

⁴⁶ *Ibidem*, t. 1–3; AIPN Kr, 075/27, t. 11, Plan operacji przeciwko członkom nielegalnej organizacji „WiN” Rady Bochnia, Kraków, 27 XI 1948 r., k. 147–149; *ibidem*, 056/1, t. 13, Raport

Dekonspiracja inspektora rejonu, który musiał ukrywać się poza inspektora-tem, utrudniła wznowienie działalności WiN. W sierpniu 1947 r. Józef Zabrze-ski „Przygodzki” – kierownik Rady WiN Tarnów (także częściowo ujawniony), na polecenie Władysława Kowala zbudował w inspektoracie nową sieć nazwaną później Służba Wolnej Polsce. W jej ramach odnowiono Rejon Dąbrowa Tarnow-ska, jednak funkcjonowanie SWP oparto na Rejonie „Północ” Rady WiN Tar-nów, który uniknął wyspy na przełomie 1946 i 1947 r. – choć już od czerwca do listopada 1946 r. trwały aresztowania wśród członków podporządkowanego re-jonowi oddziału zbrojnego dowodzonego przez Jana Dydowicza „Rybę”⁴⁷. Stra-ty osobowe spowodowane pojedynczymi aresztowaniami czy ujawnieniami w ra-mach amnestii z 1947 r. nie przeszkodziły w sprawnej działalności Rejonu „Północ” w kolejnych dwóch latach.

Głębsza konspiracja wprowadziła początkowo, jak się wydaje, w błąd funk-cjonariuszy PUBP w Tarnowie. W kolejnych miesiącach jego szef raportował o braku działalności WiN na podległym mu terenie. Równocześnie jednak koń-czono niektóre sprawy związane z „wyjściami” uzyskanymi w czasie śledstw je-sienia i zimą na przełomie 1946 i 1947 r., a po zakończeniu okresu amnestyj-nego przystąpiono do werbunku agentury. W maju 1947 r. zwerbowano informatora posługującego się pseudonimem „Żuk” – był nim ujawniony dzia-łacz WiN, zamieszkały w Łukowej (gmina Lisia Góra, powiat Tarnów)⁴⁸. W czerwcu funkcjonariusze Referatu III PUBP w Tarnowie uzyskali materiał ob-ciężający ujawnionego przed komisją amnestijną Jana Jandzisia „Sosnę” i podję-li próbę werbunku dowódcy oddziału osłony Inspektoratu Tarnowskiego WiN. Został „tajnie aresztowany” 24 czerwca 1947 r., zdołał jednak zbiec z samocho-du, którym wieziono go z Mościc do Tarnowa⁴⁹.

Po ucieczce Jandzisia kierownik Referatu III PUBP w Tarnowie wskazał właśnie „Sosnę” oraz Józefa Zabrze-skiego „Przygodzkiego” jako osoby, które kierują pod-ziemiem niepodległościowym w Tarnowskim⁵⁰. W lipcu konstatawał: „Co do or-ganizacji WiN w okresie dekady nie zanotowaliśmy żadnych objaw, lecz nie daje

sprawozdawczy za okres 1–30 XI 1948 r., k. 205. Wg tego źródła w listopadzie w pow. Bochnia aresztowano osiem osób pod zarzutem przynależności do WiN (*ibidem*, Raport sprawozdawczy za 1–31 I 1949 r., k. 218).

⁴⁷ 25 VI 1946 r. aresztowano Jana Dydowicza „Rybę”, a w kolejnych miesiącach: Józefa Dobosza „Janickiego”, Antoniego Litworę, Józefa Marka, Jana Merchutę „Krupę” oraz Ludwika Moskala.

⁴⁸ AIPN Kr, 028/1, t. 5, Raport dekadowy po linii Wydziału III za okres 8–19 V 1947 r., k. 107. Mimo że jego praca nie była oceniana zbyt wysoko, był on czynny w sieci agenturalnej przez dłuższy czas, a od marca 1952 r. był prowadzony przez szefa PUBP (*ibidem*, t. 6, Raport miesięczny za okres 24 X–28 XI 1949 r. Stan agentury, k. 273; *ibidem*, t. 7, Sprawozdania Referatu III PUBP w Tarnowie 1951 r., Raport miesięczny za lipiec 1951 r., k. 76; *ibidem*, t. 8, Sprawozdania Referatu III PUBP w Tarnowie 1952–1953, Raport miesięczny za marzec 1952 r., k. 18).

⁴⁹ *ibidem*, t. 5, Raport dekadowy za okres 8–18 VI 1947 r., k. 131; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 18–28 VI 1947 r., k. 138. Wg raportu, szef i zastępca szefa urzędu nawiązali z nim kontakt „w celu zawierbowania go, lecz Jandziś nawiał”. Przez dwa tygodnie ukrywał się w pow. Tarnów, a następnie wyjechał do Przemyśla, gdzie na „lewych” dokumentach jako Józef Janiczek był m.in. blacharzem w Wyższym Seminarium Duchownym oraz pracował jako ogrodnik. „W toku rozpracowania obiektowego” został aresztowany 21 IX 1951 r. (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 40/52, Akta sprawy przeciwko Janowi Jandzisiowi; AIPN Kr, 075/27, t. 11, Raport z wykonanej pracy po linii obiektu „Wino” za okres 1 VIII–30 IX 1951 r., k. 326).

⁵⁰ AIPN Kr, 028/1, t. 5, Raport dekadowy po linii Wydziału III za okres 28 VI–8 VII 1947 r., k. 144.

to, że organizacji tej u nas w terenie nie ma, lecz wręcz przeciwnie, organizacja ta istnieje, tylko głęboko zakonspirowana”⁵¹. Rozpracowanie struktur prowadzono dość aktywnie. W sierpniu informator „Żuk” został przemianowany na agenta, jednocześnie zwerbowano do współpracy jako informatora ujawnionego działacza WiN Feliksa Leśniowskiego „Larsona” – który donosił sygnował pseudonimami „14” lub „K.J.14.J”. Przeciwko Zrzeszeniu założono także sprawę kryptonim „Wino”⁵². W kolejnych tygodniach od „Żuka” czerpano informacje o byłych działaczach WiN, natomiast „14” nastawiono na zdobycie materiału o Janie Jandzisiu, którego rozpracowywano w ramach sprawy kryptonim „Ujawniony”⁵³.

Po kolejnej utracie łączności z Władysławem Kowalem agent „Baca” nawiązał kontakt z Józefem Kordkiem „Topolą”, znanym mu jako współpracownik Kazimierza Noska. Jak się okazało, pełnił on funkcję łącznika ukrywającego się inspektora i w sierpniu 1947 r. doszło do spotkania agenta z „Saneckim”, który zapoznał go ze swoim zastępcą – Stefanem Wojtarowiczem „Wojciechowskim”, oraz poinformował o zmianie zasad pracy. We wrześniu 1947 r. w WUBP zaplanowano przeniesienie „Bacy” do Krakowa, gdzie widziano większe możliwości jego operacyjnego wykorzystania, przede wszystkim przy rozpracowaniu kierowniczych struktur okręgu, na czym najbardziej zależało funkcjonariuszom WUBP. W związku z tym Mojżeszek pozyskał do WiN jako swojego zastępcę w Brzesku Kazimierza Chojnę, a w Wydziale III WUBP przewidywano konieczność znalezienia mieszkania i pracy dla agenta i jego żony⁵⁴. Wobec uzyskania jednak innego „wyjścia” na prezesa Obszaru Południowego, a w konsekwencji szybkiego rozbitcia struktur obszaru, IV ZG, a także Okręgu Krakowskiego, do realizacji tego planu nie doszło i „Baca” był wykorzystywany do działań operacyjnych przeciwko działaczom szczebla lokalnego. Po pewnej przerwie został ponownie „podjęty do współpracy” w styczniu 1951 r. i występował później pod pseudonimem agenturalnym „Władek”. Głównym jego zadaniem było wtedy rozpracowanie ukrywającego się Józefa Kordka⁵⁵.

Jedną z osób, wobec których „Baca” markował działalność konspiracyjną, był zwolniony 22 marca 1947 r. na mocy amnestii Teofil Hebda. Po wyjściu z więzienia udał się do Erwina Mojżeszka do Tarnowa po pomoc. Mojżeszek kazał mu się zgłosić w początku kwietnia, obiecując wtedy pieniądze, ale w zamian oczekując od Hebdy meldunku o sytuacji w terenie. Kilka tygodni później „Błyskawica” zawiózł sprawozdanie o sytuacji w terenie, otrzymał 500 zł i – jak twierdził w śledztwie w grudniu 1948 r. – potem się już z Mojżeszkiem nie kontaktował. Dopiero 21 listopada 1948 r. dostał list od Juliana Wróbla z Łukanowic – łącznika Mojżeszka – z prośbą, by 22 listopada Hebda przybył na godz. 16.00 na stare miejsce

⁵¹ *Ibidem*, Raport dekadowy za okres 8–18 VII 1947 r., k. 152.

⁵² *Ibidem*, Raport dekadowy za okres 8–18 VIII 1947 r., k. 178, 180; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 18–28 VIII 1947 r., k. 186.

⁵³ AIPN Kr, 056/1, t. 13, Raport dekadowy za okres 10–20 VIII 1947 r., k. 25.

⁵⁴ *Ibidem*, Raport dekadowy za okres 1–10 IX 1947 r., k. 41–42; AIPN Kr, 075/27, t. 11, Streszczenie sprawy [„Tarnowia”, wrzesień 1947 r.], k. 93; *ibidem*, t. 11, Plan przedsięwzięć operacyjnych odnośnie Okręgu Krakowskiego nielegalnej organizacji WiN, ostatnio występującego pod krypt. „Organizacja Przedsiębiorstw”, na pierwszy kwartał 1948 r., Kraków, 3 I 1948 r., k. 121–122.

⁵⁵ *Ibidem*, t. 11, Raport z wykonania pracy po linii obiektu krypt. „Wino” za styczeń 1951 r., k. 297; *ibidem*, t. 11, Raport z wykonania pracy po linii obiektu krypt. „Wino” za czerwiec 1951 r., k. 316; *ibidem*, t. 3, Dąbrowa Tarnowska, k. 115.

spotkań w Wojniczu. „Baca” natomiast donosił o kontaktach z „Błyskawicą” w lipcu i listopadzie 1947 r., a 19 listopada 1948 r. poinformował WUBP w Krakowie, że Hebda podobno wznowił działalność. Można stąd wnioskować, że spotkanie 22 listopada miało być elementem gry prowadzonej przez WUBP. Została ona jednak przypadkowo udaremniona przez PUBP w Brzesku, który w tym czasie rozpoczął aresztowania w związku z akcją na browar w Brzesku, przeprowadzoną przez podziemie 1 października 1945 r. W dniu wyznaczonego przez „Bacę” spotkania, we wcześniejszych godzinach, Teofil Hebda został aresztowany i osadzony w Brzesku. Dopiero wówczas materiały z jego rozpracowania zostały przekazane z Krakowa do Brzeska. Co ciekawe, z materiałów UB wynika, że „Błyskawica” już przy pierwszym aresztowaniu zorientował się, iż Mojżeszek współpracuje z UB⁵⁶. Po kilkumiesięcznym śledztwie prowadzonym w Brzesku i Krakowie, na początku marca 1949 r. Hebda sam zaproponował szefowi PUBP w Brzesku współpracę. 9 marca 1949 r. nastąpił formalny werbunek informatora o pseudonimie „Drogowski”. Z późniejszego przebiegu współpracy, gdy m.in. próbowano go wykorzystać do rozgrywki z Franciszkiem Błokiem w ramach operacji „Cezary”, wynika, że podpisanie zobowiązania przez Hebdę było wybiegiem, który miał mu umożliwić opuszczenie aresztu⁵⁷.

Także w sierpniu 1947 r. w PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej, podczas śledztwa przeciwko członkom „grupy rabunkowej”, uzyskano „wyjścia” na działaczy WiN i 24 sierpnia tajnie aresztowano ujawnionego w kwietniu Franciszka Trelę. On z kolei wskazał Jana Gałońskiego „Cygana” – kierownika placówki Dąbrowa Tarnowska-gmina, który został aresztowany 26 sierpnia. Wśród kilku zatrzymanych był również Józef Tylmanowski (wcześniej ujawniony), kierownik placówki w Żabnie. Początkowo sprawę przekazano Referatowi Śledczemu PUBP w Tarnowie, 2 września zaś Wydziałowi III WUBP w Krakowie. Przewieziony na śledztwo do Krakowa Gałoński zeznał, że utrzymywał kontakt z Emilem Koziółem. Ten ostatni od maja 1947 r. przebywał w więzieniu św. Michała w Krakowie, aresztowany za „antypaństwowe” wystąpienie na wiecu PSL. Przeniesiony do piwnic WUBP przyznał się, że od jesieni 1946 r. pełnił funkcję kierownika Rady WiN Dąbrowa Tarnowska, wskazując jako swoich współpracowników Tadeusza Musiała i Stanisława Biskupa, a także łącznika do Krakowa Włodzimierza Stolarza (?)⁵⁸. Po trzydniowej obserwacji Musiał został „tajnie zdjęty” i poddany śledztwu w Krakowie⁵⁹.

⁵⁶ AIPN Kr, 009/5330, t. 1, Teczka personalna informatora ps. „Drogowski” [Teofila Hebdy], Streszczenie sprawy przeciwko Hebdzie Teofilowi, k. 73. „Gdy został aresztowany Hebda przez WUBP Kraków w dniu 14 I 1947 r. po odbytych spotkaniu z Erwinem w Wojniczu, zorientował się, że Erwin jest na usługach UB, gdyż widział go obok samochodu i jak rozmawiał z funkcjonariuszami, przez których został aresztowany. Jak również w miesiącu październiku 1946 r. do domu Hebdy Teofila przyjechał jakiś nieznan mu osobnik, który powiadomił go, ażeby uważał, gdyż Erwin jest na usługach UB”.

⁵⁷ *Ibidem*, t. 1–3, Teczka personalna i teczki pracy informatora ps. „Drogowski” [Teofila Hebdy].

⁵⁸ AIPN Kr, 056/1, t. 13, Raport dekadowy za okres 1–10 IX 1947 r., k. 42–43. Franciszek Trela po ujawnieniu został zwerbowany do współpracy przez PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej, lecz nie wywiązywał się ze zobowiązań (*ibidem*, 075/27, t. 3, Dąbrowa Tarnowska, Plan przedsięwzięć w sprawie „Tarnowia”, Kraków, 26 VIII 1947 r., k. 76; AIPN Kr, 028/1, t. 15, Sprawozdania Referatu Śledczego PUBP w Tarnowie [dalej: AIPN Kr, 028/1, t. 15], Sprawozdanie dekadowe za okres 15–31 VIII 1947 r., k. 56; *ibidem*, Tablica statystyczna wraz z objaśnieniami za okres 1–30 IX 1947 r., k. 69).

⁵⁹ AIPN Kr, 056/1, t. 13, Raport dekadowy za okres 20–30 IX 1947 r., k. 54.

W ostatnim kwartale 1947 r. kluczowym wydarzeniem stało się aresztowanie Jana Siwaka (Alojzego Mikruta) „Syski” („Szyszki”), co stało się możliwe dzięki donosom informatora „K.J.14.J”. Siwak (poszukiwany w ramach sprawy kryptonim „Bandyta” od jesieni 1946 r., kiedy udało mu się zbiec przed aresztowaniem) został ujęty 29 (niektóre źródła podają 30) września 1947 r. w zasadzce zorganizowanej przez funkcjonariuszy PUBP i MO w Tarnowie. Śledztwo w jego sprawie dało „wyjścia” na kolejnych działaczy WiN. Jednocześnie jednak stało się przyczyną sporu kompetencyjnego pomiędzy PUBP w Tarnowie i WUBP w Rzeszowie. Część z dwudziestu–trzydziestu osób przewidzianych do aresztowania mieszkała w powiecie Jasło. Struktura Zrzeszenia sprawiała, że podlegali oni Inspektoratowi Tarnowskiemu, jednak zgodnie z podziałem administracyjnym znajdowali się w kompetencjach PUBP w Jasle, zatem podlegali WUBP w Rzeszowie. Rzeszów nie zgadzał się na aresztowania, w obawie, że zagrażą prowadzonym przez WUBP sprawom. Natomiast PUBP w Tarnowie wskazywał na brak związku pomiędzy placówkami w Ryglicach i Szerzynch i związanymi z nimi ludźmi a terenem rzeszowskim. Opór rzeszowskiego WUBP uniemożliwiał dalsze aresztowania i prowadzenie rozpracowania przez PUBP w Tarnowie. Ostatecznie 30 stycznia 1948 r. Siwaka przekazano do dyspozycji PUBP w Jasle. W ramach rozpracowania zatrzymano także samego informatora „K.J.14.J”, którego uznano za mało wiarygodnego, wskazał bowiem jedynie „Syskę”, natomiast nie obciążał związanych z nim ludzi. Informacje o nich podał dopiero po tym, gdy „Syska” zdradził je w czasie przesłuchań⁶⁰. Wkrótce jednak informator został zwolniony, a w początkach 1948 r. dostarczył materiałów przeciwko Józefowi Mitorajowi „Sowińskiemu” i Emilowi Mikrucie⁶¹. W następnych miesiącach informował o działaczach placówki WiN w Ryglicach i podległych jej kół gromadzkich Ryglice, Kowalowa, Janowice, Zalasowa i Szynwałd. Miał tu duże możliwości, gdyż – jak wynikało z jego donosów – w 1946 r., po aresztowaniu i ucieczce komendanta placówki Kazimierza Zielińskiego, przejął jego obowiązki. W czerwcu 1948 r. sprawę kryptonim „Bandyta”, w ramach której pracował „K.J.14.J”, włączono do sprawy „Wino”, a działania wobec jej figurantów zawieszono z powodu czasowego wyjazdu informatora. W listopadzie PUBP raportował, że „»K.J.14.J« obecnie nie ma możliwości podejścia i wglębnienia się w dalsze sprawy byłych winowców, z obawy przed rozkspirowaniem się”, co jednak nastąpiło i w następnych tygodniach został wyeliminowany z sieci z powodu częściowej dekonspiracji⁶².

W ostatnich tygodniach 1947 r. Referat III PUBP w Tarnowie zwerbował informatorkę o pseudonimie „Orzeł” – Genowefę Szot. Była ona głęboko wprowa-

⁶⁰ *Ibidem*, 028/1, t. 5, Raport dekadowy za okres 29 IX–8 X 1947 r., k. 214; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 12–28 X 1947 r., k. 230; AIPN Kr, 028/2, t. 2, Meldunek specjalny, Tarnów, 1 X 1947 r., k. 298; *ibidem*, Meldunek specjalny, Tarnów, 14 X 1947 r., k. 296; AIPN Kr, 028/1, t. 15, Sprawozdanie za okres 1–31 I 1948 r., k. 102–103.

⁶¹ AIPN Kr, 028/1, t. 6, Raport dekadowy za okres 9–19 I 1948 r., k. 22.

⁶² *Ibidem*, Donos „K.J.14.J”, 11 II 1948 r., k. 49; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 19–29 II 1948 r., k. 51; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 9–19 VI 1948 r., k. 94; *ibidem*, Pismo Referatu III PUBP w Tarnowie do Wydziału III WUBP w Krakowie, 24 VI 1948 r., k. 96; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 29 VIII–9 IX 1948 r., k. 155; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 9–19 IX 1948 r., k. 162; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 8–18 XI 1948 r., k. 194; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 28 XI–8 XII 1948 r., k. 210.

dzona w środowisko konspiratorów WiN jako bliska współpracowniczka Jana Woźnego⁶³. W następnych miesiącach dostarczała „kompr-materialy” na Józefa Kordka, Władysława Kowala, Śliwińskiego, Gawrona i Zofię Woźną. 15 marca 1948 r. obserwowała w Krakowie rozprawę Wojciecha Szczepańskiego i innych działaczy WiN, w tym Jana Woźnego, z którym rozmawiała w przerwie procesu. Doradzała, że jeśli Woźny wyjdzie z więzienia na mocy amnestii (na co się zanośiło), to lepiej go nie aresztować pod nowymi zarzutami, lecz ona będzie miała go pod kontrolą i pokieruje nim tak, jak zechce UB. Istotnie, w następnych miesiącach „Orzeł” towarzyszyła Woźnemu w jego próbach nawiązania ponownych kontaktów konspiracyjnych. W początkach lata 1948 r. prosiła Kordka, by pomógł Woźnemu zobaczyć się z Kowalem. Jak zakończyły się te usiłowania, nie wiemy, lecz w PUBP w Tarnowie wiązano z działalnością informatorki „Orzeł” duże nadzieje, skoro dwa miesiące później przejął ją na kontakt szef urzędu⁶⁴.

W pierwszych tygodniach 1948 r. większą aktywnością wykazywał się też informator o pseudonimie „444”, ujawniony akowiec, w którego działaniach odnaleźć możemy elementy prowokacji zaplanowanej zapewne w PUBP w Tarnowie. W styczniu „444” zaproponował byłemu komendantowi placówki AK w Zaczarniu Franciszkowi Sasakowi wstąpienie do WiN, twierdząc, że sam należy do organizacji, której dowódcą jest inżynier z Krakowa. Sasak wyraził chęć zorganizowania na nowo placówki i UB postanowił wysłać na spotkanie z nim, jako łącznika z „dowództwem”, zaufanego informatora „Sosnę”, który miał dać Sasakowi 2 tys. zł oraz nakazać mu spisanie ludzi i broni. Nie wiadomo, czy spotkanie zaplanowane na 30 stycznia 1948 r. doszło do skutku, ale gdy „444” zwrócił się do Sasaka o spis członków WiN, ten odpowiedział, że istnieje już organizacja w Krzyżu, Pawężowie, Śmignie oraz Lisiej Górze i placówki te kontaktują się z Mikułą z Lisiej Góry, do którego co niedzielę przyjeżdża ktoś z Tarnowa z prasą (jeśli ta informacja była prawdziwa, to nie mogło chodzić o prasę konspiracyjną, której w tym czasie praktycznie nie było). Charakterystyczne, że członkowie tamtego WiN nie wiedzieli nic o WiN, który reprezentował „444”. Sasak obiecał zorganizować spotkanie „444” z Mikułą, lecz ten ostatni 13 lutego 1948 r. nie przyszedł. Informator otrzymał zadanie powolnego rozpracowywania Mikuły i jego ludzi⁶⁵.

16 lutego 1948 r. do współpracy z Referatem III PUBP w Tarnowie zwerbowano informatora o pseudonimie „Brzoza” – Stanisława Zauchę, byłego członka patrolu Mieczysława Cielochy, w WiN noszącego pseudonim „Olsza”, który jako jedyny z wykonawców wyroku na Sobolewie nie wpadł i ujawnił się 4 kwietnia 1947 r. Przez dłuższy czas w PUBP jego pracę oceniano jako dobrą, informował on o dawnej działalności Władysława Szepielaka, Mieczysława Cielochy, Jana

⁶³ AIPN Kr, 028/1, t. 5, Raport dekadowy za okres 9–19 XI 1947 r., k. 256.

⁶⁴ *Ibidem*, t. 6, Raport dekadowy za okres 19–29 II 1948 r., k. 51; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 9–19 III 1948 r., k. 65; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 19–29 IV 1948 r., k. 76; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 29 VI–9 VII 1948 r., k. 107; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 29 VIII–9 IX 1948 r., k. 156. W czerwcu 1952 r. były informator „Orzeł”, mieszkający wraz z Janem Woźnym, został ponownie podjęty na kontakt, tym razem pod pseudonimem „Andrzej” (AIPN Kr, 075/27, t. 11, Raport z przebiegu rozpracowania obiektu krypt. „Wino”, Kraków, 1 VII 1952 r., k. 344).

⁶⁵ AIPN Kr, 028/1, t. 6, Raport dekadowy za okres 19–29 I 1948 r., k. 26–27; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 9–19 II 1948 r., k. 46; *ibidem*, Donos „444”, 13 II 1948 r., k. 48.

Jandzisia i znanych mu akowców. Na podstawie uzyskanych od niego danych aresztowano pięć osób. Jednak po dwóch latach postanowił zerwać związek z UB, przy czym próbował to zrobić drogą oficjalną, składając w marcu 1950 r. podanie o zwolnienie ze współpracy. Reakcją na to było usunięcie go ze szkoły, w której się uczył. Jego sprawa oparła się aż o MBP, które uznało, że jest to problem WUBP w Krakowie⁶⁶. W końcu, w styczniu 1951 r. został wyeliminowany z sieci agenturalnej, gdy uznano, że próbuje wprowadzać urząd w błąd, i UB zaczął go intensywnie rozpracowywać, by jego sprawę skierować do sądu⁶⁷.

Inni informatorzy werbowani w tym okresie okazali się mniej cenni i po pewnym czasie byli eliminowani z sieci, głównie ze względu na niechęć do pracy. Ogólnie jednak kierownictwo urzędu było zadowolone z poziomu pracy swoich informatorów, stwierdzając w raporcie dla przełożonych: „wnioskujemy, że agentura, czyli agenci, nie podają nam bzdur, tylko fakty oparte na tle prawdziwego zdarzenia”⁶⁸.

Prowadzone śledztwa i informacje agenturalne pozwoliły funkcjonariuszom PUBP w Tarnowie na zdobycie materiałów obciążających byłych działaczy WiN aktywnych w latach 1945–1946, którzy po wyspie nie wznowili działalności. Jednak do lata 1948 r. główny wysiłek całego Referatu III PUBP w Tarnowie skupiał się na likwidacji grupy zbrojnej Józefa Jachimka, na dodatek w sierpniu został zwolniony z pracy kierownik referatu⁶⁹. Dlatego kolejne aresztowania byłych działaczy WiN z Rady Tarnów zostały zapoczątkowane przez WUBP w Krakowie. 31 sierpnia 1948 r., m.in. na podstawie danych „Bacy”, zatrzymano w Tarnowie p.o. prezesa Inspektoratu Tarnowskiego Stefana Wojtarowicza „Wojciechowskiego”. Prawdopodobnie zdobyte w śledztwie informacje doprowadziły do rozbicia w październiku placówki w Klikowej. Dane uzyskane podczas śledztwa w WUBP w Krakowie od aresztowanego 17 września 1948 r. ks. Tadeusza Słupka, pierwszego jej kierownika, doprowadziły do zatrzymania 23 października 1948 r. jej kolejnego kierownika Józefa Mroza „Mirskiego”, a do 27 października jeszcze ośmiu podwładnych, w tym pięciu kierowników gromadzkich: Aleksiego Sawczuka (Niedomice), Wojciecha Frodymy (Klikowa), Józefa Panka (Łęg ad Partę – obecnie Łęg Tarnowski), Józefa Cichego „Trzewika” (Bobrowniki Wielkie), Józefa Bogusza „Bucika” (Biała). W dalszym śledztwie UB ustalił nazwiska kilkunastu innych członków i sympatyków WiN. W tym czasie funkcjonariusze UB poznali również adres przebywającego w Jugowicach w powiecie Wałbrzych byłego kierownika placówki WiN Gromnik i dowódcy plutonu dywersyjnego Stanisława Pyzika. 30 października 1948 r. został on tajnie aresztowany i przewieziony do siedziby WUBP w Krakowie, gdzie podał skład podległego mu oddziału⁷⁰.

⁶⁶ *Ibidem*, Raport dekadowy za okres 9–19 II 1948 r., k. 46; *ibidem*, Raport dekadowy za okres 19–29 II 1948 r., k. 51; *ibidem*, Raport miesięczny za okres 24 X–28 XI 1949 r. Stan agentury, k. 272–273; AIPN, 0231/169, Rozpracowanie członków AK i WiN z terenu całego kraju, t. 6, Dokumenty dotyczące Stanisława Zauchy, k. 80–90.

⁶⁷ AIPN Kr, 075/27, t. 11, Raport z wykonania pracy po linii obiektu krypt. „Wino” za styczeń 1951 r., k. 297–298.

⁶⁸ *Ibidem*, 028/1, t. 6, Raport dekadowy za okres 19–29 I 1948 r., k. 24.

⁶⁹ *Ibidem*, Raport dekadowy za okres 29 VI–9 VII 1948 r., k. 107.

⁷⁰ AIPN Kr, 056/1, t. 13, Raport sprawozdawczy za okres 1–31 X 1948 r., k. 194–197. W różnych dokumentach jako data zatrzymania Józefa Mroza podawany jest: 23, 25, 27 lub 28 X 1948 r.

Materiał zdobyty w śledztwie od Józefa Mroza pozwolił z kolei przygotować aresztowanie łączników „Przygodzkiego”: Stanisława Schaba i Jana Śmistka. „Pomimo wielu komplikacji przy wykonywaniu nakreślonego planu realizację przeprowadzono z wynikiem pozytywnym”, a akcja ich ujęcia zakończyła się zatrzymaniem 19 listopada 1948 r. w Biechowie (powiat Busko Zdrój) także Józefa Zabrzeskiego „Przygodzkiego”⁷¹. Jego rozpracowanie było długim i skomplikowanym procesem, ponieważ czynności operacyjne prowadziło właściwie niezależnie od siebie równolegle kilka komórek UB. „Przygodzki” ujawnił się w PUBP w Tarnowie 8 kwietnia 1947 r. i wkrótce potem został w Sekcji II Wydziału III WUBP w Krakowie wytypowany do werbunku w ramach sprawy „Tarnowia”. Okazało się jednak, że nadal się ukrywa, i w celu ustalenia miejsca jego pobytu funkcjonariusz tej sekcji Antoni Janiszewski udał się 3 lipca 1947 r. do domu Zabrzeskiego w Krakowie. Podając się za znajomego z konspiracji, dowiedział się od teściowej „Przygodzkiego”, że przebywa on u swojej siostry Jadwigi Schabowej w Śmignie. Tego samego dnia zastępca naczelnika Wydziału III Stanisław Partykowski w chłopskim przebraniu ustalił dokładne miejsce pobytu Zabrzeskiego, lecz zdekonspirowanie się funkcjonariusza PUBP w Tarnowie spłoszyło „Przygodzkiego”, który zbiegł przed aresztowaniem (prawdopodobnie właśnie wtedy nie przyznał się do swojej tożsamości, o czym wspomina jedna z ubeckich notatek). Dokumenty z przejętego archiwum Okręgu Krakowskiego WiN potwierdzały, że kontynuował działalność i posiadał kontakt z ukrywającym się inspektorem Władysławem Kowalem. Dlatego w czerwcu 1948 r. zintensyfikowano w WUBP działania w jego sprawie. 4 czerwca Janiszewski ponownie rozmawiał z teściową Zabrzeskiego, która twierdziła, że od lipca 1947 r. nie daje on znaku życia. Jednak z prowadzonej od stycznia 1948 r. inwigilacji poczty jego żony Eugenii funkcjonariusze Wydziału III wiedzieli, że utrzymuje ona kontakt listowny z mężem, wie, gdzie on przebywa, a być może nawet z nim się spotyka. Janiszewski zdobył zaufanie Eugenii Zabrzeskiej, kilkakrotnie ją odwiedzał i liczono, że doprowadzi ona do spotkania „znajomych z konspiracji”. W tym samym czasie – 14 września 1948 r. – przesłuchano ją jednak oficjalnie w WUBP w Krakowie, gdzie stwierdziła, że nic nie wie o losie męża⁷².

Latem 1947 r. na podstawie donosów agenta o pseudonimie „Zbyszek”, Edwarda Kabaty, założono w PUBP w Sandomierzu rozpracowanie kryptonim „Karpaty”, którego głównym figurantem został Julian (*sic!*) Zabrzeki „Dr Julian”. Miał on kierować siatką wywiadowczą pracującą na rzecz Intelligence Service. W grudniu 1947 r. kontrolne rozpracowanie tej sprawy założono w Departamencie III MBP, koordynując działania różnych WUBP. Na początku 1948 r. zdjęcie Zabrzeskiego z oświadczenia ujawnieniowego było okazywane

⁷¹ *Ibidem*, 07/574, t. 1, Meldunek specjalny dotyczący aresztowania Dr. Zabrzewskiego [*sic!*] Józefa i dwóch jego łączników, Kraków, 19 XI 1948 r., k. 48. Tu brak precyzyjnej daty zatrzymania, tylko data wyjazdu referenta Józefa Muniaka w Tarnowskie – 15 listopada. Większość dokumentów podaje datę aresztowania 19 listopada, natomiast „Streszczenie sprawy aresztowanego Zabrzewskiego [*sic!*] Józefa »Przygodzkiego«”, Kraków 3 I 1949 r. – 18 listopada (*ibidem*, k. 5–6).

⁷² *Ibidem*, Raport z obserwacji, Kraków, 3 VII 1947 r., k. 29–30; *ibidem*, Plan operatywnych przedsięwzięć, Kraków, 1 VI 1948 r., k. 24; *ibidem*, Raport z przeprowadzonego wywiadu, Kraków, 4 VI 1948 r., k. 22; *ibidem*, Plan operatywnych przedsięwzięć, Kraków, 13 IX 1948 r., k. 16; *ibidem*, Protokół przesłuchania Eugenii Zabrzeskiej, Kraków, 14 IX 1948 r., k. 17–18.

uwięzionym członkom IV ZG WiN, którzy jednak zaprzeczyli, by „Przygodzki” był im znany (co nie było zgodne z prawdą). Wiosną 1948 r. z WUBP w Kielcach zaczęły napływać sygnały o złej pracy agenta „Zbyszka”, a pod koniec lipca okazało się, że większość podanych przez niego informacji była zmyślona. W tej sytuacji MBP pozostawiło naczelnikowi Wydziału III WUBP w Kielcach decyzję, czy wytoczyć agentowi sprawę za wprowadzanie UB w błąd, czy przewerbować go i pozostawić w sieci⁷³. Podjęte na podstawie fałszywych danych działania operacyjne przyniosły jednak konkretne efekty.

Prawdopodobnie na podstawie danych uzyskanych z pionu III wszczęto rozpracowanie rzekomej siatki wywiadowczej Zabrzskiego również w Wydziale II Departamentu I MBP. Na jego polecenie 2 lipca 1948 r. sprawę kryptonim „Giewont” założono w Wydziale I WUBP w Krakowie. Szybko okazało się, że tą samą osobą interesuje się Wydział III. Wydaje się, że pomiędzy wydziałami istniała cicha rywalizacja, gdyż wspólne przedsięwzięcia nie doszły do skutku, a o aresztowaniu Zabrzskiego Wydział I dowiedział się tydzień po fakcie z pisma PUBP w Tarnowie, będącego odpowiedzią na polecenie podjęcia działań operacyjnych wokół Jadwigi Schabowej⁷⁴.

Zeznania składane przez Zabrzskiego były mieszaniną zmyśleń i faktycznych danych, przy czym już pierwszego dnia podał kilkadziesiąt nazwisk konspiratorów i wskazał lokalizację archiwów. Uzyskane w wyniku „prowadzonego bez przerwy śledztwa operatywnego” informacje doprowadziły do aresztowania kilkudziesięciu osób i rozbicia budowanych przez Zabrzskiego struktur SWP⁷⁵. W pierwszym okresie śledztwa UB uzyskał „wyjścia” na 28 osób z województwa krakowskiego, dziewiętnaście – z rzeszowskiego, dziesięć – z kieleckiego, materiały na trzy osoby przekazano do MBP. 29 listopada 1948 r. został aresztowany zastępca komendanta powiatowego MO w Miechowie Jan Rzeszółko, wcześniej zastępca komendanta posterunku MO w Lisiej Górze i – pod pseudonimem „Malczewski” – informator WiN z tego terenu⁷⁶. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1948 r. przeprowadzono masową akcję w powiecie Tarnów, podczas której aresztowano 24 osoby (m.in. działaczy Rejonu Dąbrowa Tarnowska:

⁷³ *Ibidem*, Plan kontrolno-agenturalnego rozpracowania krypt. „Karpaty”, Warszawa, 2 XII 1947 r., k. 125–128; *ibidem*, Korespondencja między Wydziałem II Departamentu III MBP a Departamentem Śledczym MBP, 31 I–19 III 1948 r., k. 184, 187; *ibidem*, Pismo Wydziału III WUBP w Kielcach do Wydziału II Departamentu III MBP, Kielce, 12 V 1948 r., k. 152; *ibidem*, Protokół przesłuchania Edwarda Kabaty, Kielce, 28 VII 1948 r., k. 215; *ibidem*, Pismo Wydziału II Departamentu III MBP do Wydziału III WUBP w Kielcach, Warszawa, [? VIII 1948 r.], k. 197.

⁷⁴ AIPN Kr, 07/574, t. 4, Polecenie wszczęcia sprawy, Warszawa, 18 VI 1948 r., k. 8; *ibidem*, Raport o wszczęciu agencyjnego rozpracowania, Kraków, 16 VII 1948 r., k. 9; *ibidem*, Streszczenie sprawy krypt. „Giewont”, Kraków, 28 II 1949 r., k. 54–57; *ibidem*, Pismo Sekcji II Wydziału I WUBP w Krakowie do szefa PUBP w Tarnowie, 17 XI 1948 r., k. 29; *ibidem*, Pismo szefa PUBP w Tarnowie do Wydziału I WUBP w Krakowie, 26 XI 1948 r., k. 31; AIPN Kr, 07/574, t. 1, Plan wstępnego agencyjnego rozpracowania sprawy krypt. „Giewont”, Kraków, 18 VIII 1948 r., k. 19. Na podstawie prawdopodobnie fałszywych zeznań Zabrzskiego Wydział I kontynuował sprawę krypt. „Giewont”, poszukując Michała Steczyszyna „Kaliny”.

⁷⁵ AIPN Kr, 07/574, t. 1, Meldunek specjalny dotyczący aresztowania Dr. Zabrzskiego [sic!] Józefa i dwóch jego łączników, Kraków, 19 XI 1948 r., k. 48; *ibidem*, 056/1, t. 13, Raport sprawozdawczy za okres 1–30 XI 1948 r., k. 204–205.

⁷⁶ *Ibidem*, Raport sprawozdawczy za okres 1–30 XI 1948 r., k. 205.

Mieczysława Magierę „Dęba” – zastępcę kierownika rejonu, Jana Czekaja „Kilińskiego”⁷⁷ oraz działaczy Rejonu „Północ” Rady WiN Tarnów: Franciszka Janasa „Srokę”, Franciszka Małeckiego „Luśnię”, Władysława Mikułę „Mazura”, Władysława Pinasa „Wojtusia”, Jana Schaba „Jelenia”), a dwie zwerbowano. Szef WUBP skierował do pomocy funkcjonariuszom Referatu Śledczego PUBP w Tarnowie dwóch oficerów z Krakowa⁷⁸.

Na podstawie uzyskanych w śledztwie materiałów i danych pochodzących od agentów „Skarb” i „Kalinowski” w nocy z 29 na 30 grudnia przeprowadzono drugą turę aresztowań, ujmując 48 osób (m.in. Jana Janusa „Jastrzębia”, Józefa Juzę „Brodę”, Tadeusza Juzę, Władysława Kawika „Hebdę”, Edwarda Muchę, Mariana Prędotę „Sępa”, Juliana Szczurka, Ludwika Tarszkę „Srokę”, Stanisława Tarszkę – syna Ignacego, Stanisława Tarszkę – syna Józefa). Zatrzymany został wówczas także Marian Regulski i działacze kierowanej przez niego w latach 1945–1946 placówki Mościce. W wyniku zeznań Zabrzieskiego przeprowadzono też pojedyncze aresztowania. Objęto nimi kilkanaście osób, wśród nich: łączniczkę Zofię Mikulanę, a także łącznika inspektora Inspektoratu Tarnów WiN – Tadeusza Puchalę, kierownika łączności Rady Tarnów Władysława Banka (6 grudnia), zastępcę inspektora rejonowego (?) Zygmunta Schillera „Węgla”, byłego kierownika Rady WiN Tarnów Bolesława Kalacińskiego (12 grudnia), a także kierownika obwodu Busko Zdrój SWP Stefana Pytkę⁷⁹. Aresztowania przyjęły tak masowe rozmiary, ponieważ „wpadły” także trzy archiwa: jedno poakowskie i dwa winowskie. Konfrontacja zeznań ze zdobytymi dokumentami ułatwiła z pewnością zadanie funkcjonariuszom Referatu Śledczego PUBP w Tarnowie i Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie.

Trzecia fala aresztowań w powiecie Tarnów przetoczyła się pod koniec stycznia 1949 r. W akcji brali udział funkcjonariusze WUBP w Krakowie, PUBP w Tarnowie, milicjanci i żołnierze 5. pułku KBW. Aresztowano 28 osób, w tym przypadkowo kierownika Obwodu Dąbrowa Tarnowska WiN-SWP Stanisława Chrabąszcza „Srokę”, ukrywającego się od dłuższego czasu i zdekonspirowanego już na początku śledztwa. Mimo że szef PUBP donosił po kilkunastu dniach śledztwa, iż „w ogóle z Chrabąszczem dotychczas idzie bardzo ciężko”, to jednak w pierwszych dniach „Sroka” wskazał czterech swoich podwładnych. W czasie tej operacji UB przejął też jeden z większych magazynów broni WiN w powiecie. Stanisława Pyrka, którego uważano za najważniejszego w planie tej

⁷⁷ Dalsze aresztowania wśród działaczy rejonu przeprowadzono w lutym 1949 r.; ujęto m.in.: Władysława Kozioła, Józefa Luszowskiego „Zaporę”, Wawrzyńca Pezdeka i Marcina Żołędzia.

⁷⁸ AIPN Kr, 028/1, t. 15, Raport kierownika grupy śledczej WUBP Kraków do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie za okres 30 XI–4 XII 1948 r., Tarnów, 4 XII 1948 r., k. 192–197. W dalszej części tomu – oraz w t. 16 – znajdują się codzienne raporty dotyczące przebiegu i efektów śledztwa.

⁷⁹ AIPN Kr, 07/574, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 2 XII 1948 r., k. 60; *ibidem*, Streszczenie sprawy aresztowanego Zabrzewskiego [sic!] Józefa „Przygodzkiego”, Kraków, 3 I 1949 r., k. 5–6; AIPN Kr, 07/2465, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Stanisławowi Kołpie i in.; *ibidem*, 07/2767, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Tadeuszowi Puchale, Adolfowi Wiśniewskiemu i in.; *ibidem*, 07/2664, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Marianowi Borowcowi, Bolesławowi Kalacińskiemu i in.; *ibidem*, 028/1, t. 15, Raport za okres sprawozdawczy 26 XII 1948–2 I 1949 r., k. 291.

akcji, postanowiono aresztować pod pretekstem wezwania do Rejonowej Komendy Uzuppełnień⁸⁰.

Rok 1948, a szczególnie jego końcówka, i początek roku 1949 to rozbięcie resztek siatki Inspektoratu Tarnowskiego WiN i SWP przez Wydział III WUBP w Krakowie i podległe mu struktury powiatowe. Według sprawozdania Sekcji II Wydziału III WUBP w pierwszych dziesięciu miesiącach 1948 r. aresztowano pięćdziesięciu członków WiN, natomiast od 1 listopada do 31 grudnia 1948 r. – 96⁸¹. W innym sprawozdaniu tej komórki, pochodzącym z tego samego czasu, podano, że w listopadzie i grudniu 1948 r. w powiecie Bochnia aresztowano piętnaście osób i skonfiskowano archiwum rady, a w powiecie Tarnów w trakcie trzech większych operacji aresztowano 119 osób, przejęto cztery archiwa (w tym trzy SWP i jedno AK). W związku z rozpracowywaniem struktur w powiecie Dąbrowa Tarnowska i posiadaniem około czterdziestu „wyjść” w Tarnowie przewidywano kolejne zatrzymania⁸². Istotnie w lutym 1949 r. Wydział III WUBP przeprowadził likwidację Rady WiN Dąbrowa Tarnowska, w trakcie której aresztowano dwunastu członków WiN⁸³. Według raportów sporządzanych w PUBP w Tarnowie w dekadzie od 28 listopada do 8 grudnia 1948 r. „aresztowanych zostało 23 osoby [...] w tym 3 komendantów placówek”, przejęto „4 sztuki broni, [...] zapalniki i paczki z materiałem wybuchowym”, także gazetki WiN z 1946 r. „Prowadzone śledztwo ujawniło” do 28 stycznia 1949 r. „236 osób, z czego ogólnie aresztowano 109. W okresie sprawozdawczym [28 grudnia 1948 r. – 28 stycznia 1949 r.] aresztowano 65 osób, do dalszego opracowania pozostało 33 osoby, 16 członków WiN ukrywa się, 17 wytypowano na werbunek, 5 wyjechało na inne tereny, 3 z nakazu prokuratora zostało zwolnionych”. W następnym miesiącu w związku z „realizacją” Rady WiN Tarnów ujęto kolejnych 31 osób. Później nasilenie zatrzymań osłabło – do 24 marca 1949 r. uzyskano materiały na dalszych czternaście osób związanych z WiN: jedenaście z nich aresztowano, jedną zostawiono „dla celów operatywnych”, dwie wyjechały dzień przed „realizacją”; prócz tego uwięziono jeszcze trzech działaczy WiN. W końcowej fali aresztowano jeszcze Michała Kozioła i siedem innych osób obciążonych w śledztwie⁸⁴. Po trwających pięć miesięcy aresztowaniach Tarnowskie zostało spacyfikowane. Pod koniec sierpnia 1949 r. z Tarnowa raportowano, że w terenie zamarła wszelka propaganda dotycząca zmiany ustroju i wojny⁸⁵.

⁸⁰ *Ibidem*, 07/574, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III do szefa WUBP w Krakowie, Kraków, 31 I 1949 r., k. 38–39; *ibidem*, Raport specjalny, Tarnów, 29 I 1949 r.; AIPN Kr, 07/574, t. 3, Pismo szefa PUBP w Tarnowie do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie, Tarnów, 10 II 1949 r., k. 148.

⁸¹ AIPN Kr, 056/1, t. 13, Sprawozdanie, Kraków, 14 I 1949 r., k. 216.

⁸² *Ibidem*, Sprawozdanie po linii Sekcji II Wydziału III za ostatni okres, [Kraków, styczeń 1949 r.], k. 215.

⁸³ *Ibidem*, Raport sprawozdawczy za okres 1–28 II 1949 r., k. 233.

⁸⁴ AIPN Kr, 028/1, t. 6, Raport dekadowy za okres 28 XI–8 XII 1948 r., k. 210; *ibidem*, Raport miesięczny za okres 28 XII 1948–28 I 1949 r., k. 225; *ibidem*, Raport miesięczny za okres 28 I–24 II 1949 r., k. 230; *ibidem*, Raport miesięczny za okres 24 II–24 III 1949 r., k. 234; *ibidem*, Raport miesięczny za okres 24 III–24 IV 1949 r., k. 240. Zob. też AIPN Kr, 028/1, t. 15, Wykaz aresztowanych członków WiN za okres 30 XI 1948–18 I 1949 r., k. 235–236.

⁸⁵ *Ibidem*, t. 6, Raport miesięczny za okres 24 VII–24 VIII 1949 r., k. 256.

Choć w następnych latach prowadzono jeszcze pojedyncze aresztowania byłych działaczy WiN Inspektoratu Tarnowskiego (m.in. w styczniu 1950 r. w PUBP w Tarnowie „z doraźnej likwidacji na skutek otrzymania wyjść w śledztwie aresztowano 18 członków organizacji WiN, przeciwko którym w dalszym ciągu prowadzone jest śledztwo” i przejęto magazyn broni⁸⁶, 18 kwietnia 1950 r. zatrzymano Mariana Borowca – byłego zastępcę kierownika Rady WiN Tarnów⁸⁷), rozbicie sieci budowanej przez Józefa Zabrzęskiego należy uznać za koniec działalności Zrzeszenia na tym terenie.

Funkcjonariusze UB nadal prowadzili sprawę kryptonim „Wino”, do której w maju 1949 r. PUBP w Brzesku zwerbował informatora o pseudonimie „S-100” (byłego członka AK, który utrzymywał kontakty z WiN, od 1945 r. był członkiem PSL, a w chwili werbunku – SL i kierownikiem handlowym SCh w Zakliczynie), a PUBP Dąbrowa Tarnowska – informatora o pseudonimie „Zwinny” (łącznika WiN, aresztowanego w 1947 r. i skazanego na 5 lat więzienia, a następnie zwolnionego na mocy przepisów o amnestii)⁸⁸. W marcu 1949 r. w PUBP Bochnia zwerbowano informatora o pseudonimie „Sygnał”, który miał rozpracować ukrywającego się kierownika placówki Targowisko Kazimierza Chudeckiego⁸⁹. Podobnie werbowano w PUBP w Tarnowie, gdzie w sierpniu 1950 r. „w obiekcie »Wino«” urząd posiadał pięciu informatorów (z ogólnej liczby piętnastu informatorów sekcji), uważano jednak, że jest to agentura niewystarczająca do opracowania osiemdziesięciu figurantów, a przyczynę tej słabości upatrywano w brakach kadrowych w Referacie III⁹⁰. Te działania nie miały jednak wówczas większego znaczenia, ponieważ nie notowano już żadnych przejawów konspiracji. Ich efektem było tylko kompletowanie w archiwach UB teczek „wrogiego elementu”.

Jednym z priorytetowych zadań, jakie realizowali funkcjonariusze UB, było pochwylenie ukrywającego się inspektora Rejonu Tarnów WiN – Władysława Kowala⁹¹. Po raz kolejny pomocny okazał się przypadek. 25 lutego 1949 r. do sprawy kryptonim „Kontynent” prowadzonej przez Wydział I WUBP w Krakowie zwerbowano agenta Stanisława Wodzińskiego, który przyjął pseudonim „Sto”⁹². Wodziński w czasie okupacji hitlerowskiej kierował pod pseudonimem „Zadora” tarnowską Powiatową Delegaturą Rządu. Przed wojną natomiast, od 1937 r., był instruktorem oświatowym w Tarnowie – w tym czasie poznał Władysława Kowala. Spotykali się później w czasie okupacji. „Sto” był „wykorzystywany do rozpracowania środowiska związanego z delegaturą rządu londyńskiego i czł[onków] AK

⁸⁶ *Ibidem*, Raport miesięczny za styczeń 1950 r., k. 283.

⁸⁷ AIPN Kr, 07/2664, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Marianowi Borowcowi, Bolesławowi Kalacińskiemu i in.

⁸⁸ *Ibidem*, 056/1, t. 13, Sprawozdanie miesięczne za okres 1–31 V 1949 r. po linii Sekcji II Wydziału III i powiatów w woj. krakowskim, k. 260.

⁸⁹ *Ibidem*, Raport sprawozdawczy za okres 1–31 III 1949 r., k. 241–242.

⁹⁰ AIPN Kr, 028/1, t. 6, Część opisowa do raportu statystycznego za sierpień 1950 r., k. 308.

⁹¹ *Ibidem*, 075/27, t. 11, Plan operatywnych przedsięwzięć do sprawy nr NB-93/49/S dotyczący Kowala Władysława i jego łączniczki Kowal Marii, Kraków, 4 V 1949 r., k. 140–141.

⁹² *Ibidem*, 010/7500, t. 2, Meldunek specjalny dotyczący sprawy „Kontynent”, Kraków, 9 IV 1949 r., k. 49; *ibidem*, Raport z przebiegu sprawy „Kontynent”, Kraków, 9 IV 1949 r., k. 50–52a; AIPN Kr, 009/6825, t. 1, Teczka personalna agenta „Sto”.

oraz do rozpoznania działalności b[yłych] czł[onków] WRN i PSL⁹³. 1 lipca 1950 r. Wodziński spotkał przypadkowo Władysława Kowala koło swojego mieszkania w Krakowie. „Sanecki” pytał go o możliwość wyrobienia dokumentów dla siebie i swojej siostry. Wodziński, grając na zwłokę, umówił się z Kowalem na 4 lipca. O spotkaniu zameldował swojemu oficerowi prowadzącemu, który ułożył plan zasadzki. Po spotkaniu 4 lipca (w czasie którego Wodziński przekonywał Kowala, że uda się załatwić potrzebne mu dokumenty, i umówił się na kolejne spotkanie) „Sanecki” został o godz. 22.30 „tajnie aresztowany” na ul. św. Jana koło hotelu „Francuskiego”. Zatrzymania dokonali funkcjonariusze WUBP w Krakowie – akcją dowodził referent Michał Łobaczewski z Sekcji II Wydziału I, mając do pomocy dwóch funkcjonariuszy Wydziału III⁹⁴.

Procesy działaczy ze struktur tarnowskiego WiN prowadzono przed WSR w Krakowie przez sześć lat. Pierwszą grupę, będącą bezpośrednią konsekwencją aresztowań realizowanych latem i jesienią 1946 r., rozpoczęła rozprawa pokazowa przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i innym. Kolejna fala procesów przetoczyła się przez sale WSR w Krakowie w latach 1948–1949 i wiązała się z „wpadką” Józefa Zabrzeskiego. Represje sądowe działaczy tarnowskich struktur WiN wieńczyły procesy z 1952 r.

Niepodobna jednoznacznie określić liczby działaczy skazanych w latach 1946–1952. Trudności wynikają z jednej strony z charakteru winowskich struktur i ich nakładania się z luźnymi poakowskimi organizacjami i oddziałami, z drugiej zaś strony ze świadomym działaniem aparatu represji klasyfikującym większość zorganizowanych grup poakowskich jako podległe Zrzeszeniu. Pomimo tych wątpliwości należy szacować, że w ciągu sześciu lat w kilkudziesięciu procesach skazano przeszło trzystu działaczy, informatorów i współpracowników WiN i BW.

Działalność władz komunistycznych i aparatu represji podyktowana była interesem politycznym. Działacze niepodległościowi w chwili ujęcia przestawali stanowić zagrożenie dla władzy. Jednak państwo totalitarne, oparte na systemie mobilizacyjnym utrzymywanym przez – najczęściej sztuczne – kreowanie stanu ciągłego zagrożenia, używało procesów pokazowych z jednej strony jako „straszaka”, z drugiej jako czynnika integrującego wobec „zewnętrznego” zagrożenia⁹⁵. Z tego powodu niektórym z aresztowanych działaczy WiN narzucono jeszcze jedną rolę – udział w spektaklu propagandowym związanym z prowadzoną przez władze kampanią polityczną. Wśród pierwszych procesów wyróżniały się dwa przeprowadzone jako tzw. rozprawy pokazowe: we wrześniu 1946 r. przeciwko

⁹³ *Ibidem*, Charakterystyka tajnego współpracownika [TW] „Sto”, Kraków, 29 IX 1961 r., k. 389. W 1959 r. został przekwalifikowany z agenta na informatora, a 28 IV 1964 r. na „kontakt obywatelski”, ponieważ otoczenie orientowało się, że Wodziński posiada związki z SB (*ibidem*, Raport o przekwalifikowaniu TW „Sto” na informatora, Kraków, 14 XI 1959 r., k. 288; *ibidem*, Wniosek o zaniechanie współpracy z TW, Kraków, 28 IV 1964 r., k. 396–397).

⁹⁴ AIPN Kr, 009/6825, t. 2, Teczka pracy agenta „Sto”, Agencyjne doniesienie, Kraków, 6 VII 1950 r., k. 234–235; por. *ibidem*, 056/1, t. 10, Raporty Sekcji I Wydziału III WUBP w Krakowie 1950–1956, Sprawozdanie po linii Wydziału III za lipiec 1950 r., k. 33; *ibidem*, 07/1856, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal.

⁹⁵ O procesach pokazowych zob. np. F. Musiał, *Procesy pokazowe w Polsce (1944–1955)*, „Zeszyty Historyczne SZAK” (Kraków) 2004, nr 6.

Tadeuszowi Gajdzie⁹⁶ i innym oraz w styczniu 1947 r. przeciwko Mieczysławowi Cielosze i innym. Rozprawa działaczy WiN skazanych wraz z dowódcą oddziału PAS NZW Tadeuszem Gajdą nie różniła się w swej konstrukcji od pozostałych przeprowadzonych na przełomie 1946 i 1947 r. i w latach kolejnych przeciwko działaczom WiN. Sprawę podwładnych Mieczysława Cielochy „Sprytnego” wykorzystano natomiast w przedwyborczej kampanii propagandowej.

W czasie rozprawy przeciwko „Sprytnemu” i jego ludziom zastosowano typowe elementy procesów pokazowych o charakterze centralnym⁹⁷, wśród nich przede wszystkim: eksponowanie tezy propagandowej przygotowanej przez partyjnych ideologów, przyznanie się oskarżonych do winy i krytykę własnego stanowiska⁹⁸. Faktycznie proces Mieczysława Cielochy i innych stanowił jedynie surową represję karną, natomiast w sferze propagandowej uderzać miał w PSL. Informacja prasowa o nim sąsiadowała z takimi tytułami jak: *Kandydat z listy PSL członkiem gestapo czy Masowe wystąpienia z szeregow PSL*⁹⁹. W czasie rozprawy starano się wyeksponować związek PSL z podziemiem. Jeden z oskarżonych, Władysław Zaucha, „na stosowne pytanie Przewodniczącego [...] wyjaśnia: Niejednokrotnie czytywałem nielegalne gazetki antyrządowe i antypaństwowe jak »Orzeł Biały« i »Pobudka« i stwierdzam, iż program organizacji podziemnych, zawarty w tych gazetkach, w ogólności pokrywał się z programem PSL-u, którego ja sam jestem członkiem”¹⁰⁰. Kluczową rolę w sprawie odegrać miał Jan

⁹⁶ Tadeusz Gajda „Tarzan” (1924–1946), podoficer AK, oficer Narodowej Organizacji Wojskowej, dowódca oddziału PAS NZW. Biogram zob. G. Ostasz, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1997, nr 10, s. 269–272.

⁹⁷ Lokalne rozprawy publiczne różniły się od tych o znaczeniu ogólnopolskim, choć główne elementy procesów pokazowych stosowano zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym.

⁹⁸ Wymienione procesy były największymi – choć nie jedynymi – „pokazówkami” związanymi z tarnowskimi strukturami WiN. Należy zaznaczyć, że przygotowanie procesów pokazowych było zadaniem UB. W przypadku lokalnych procesów pokazowych funkcjonariusze bezpieczeństwa opracowywali materiał śledczy, dokonywali selekcji osób, które miały zasiąść na ławie oskarżonych, przygotowywali akt oskarżenia i wyznaczali – w porozumieniu z KW PPR, a następnie PZPR – główne cele propagandowe. Jednym z przykładów tych działań jest raport szefa PUBP w Tarnowie do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie. Stanisław Strzałka pisał: „Zgodnie z poleceniem ob. Naczelnika Wydz[iału] Śledczego WUBP Kraków odnośnie przygotowania sprawy pokazowej w trybie doraźnym na sesji wyjazdowej w Tarnowie przeciwko ujętym sprawcom dokonanego zabójstwa św[iętej] p[amięci] [zastępcy szefa PUBP w Tarnowie] Świątka Juliana [...] mamy projekt połączyć ich razem [chodzi o sprawy Rudolfa Banasia, Franciszka Durała, Bolesława Kalacińskiego, Augustyna Kurka, Tadeusza Puchały, Romana Śledzia i Adolfa Wiśniewskiego], gdyż dokonywane przestępstwa ww. są łączące [...]”. Odnośnie polecenia przez Naczelnika Wydziału Śledczego WUBP Kraków, ażeby ww. bojówkę ukończyć w trybie doraźnym w pokazówkę do dnia 15 I 1949 r., nie jesteśmy w stanie teje sprawy wykończyć, z uwagi na to, że wylaniają się materiały obciążające na powyższą bojówkę oraz ustalenie adresu poszkodowanych przez powyższą bojówkę. Nadmieniam, że sprawa może być wykończona dopiero z dniem 20 I 1949 r.” (AIPN Kr, 07/2767, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Tadeuszowi Puchale, Adolfowi Wiśniewskiemu i in., Raport szefa PUBP w Tarnowie do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie, Tarnów, 8 I 1949 r., k. 132–135; ostatecznie jednak zrezygnowano z wytoczenia wymienionym osobom rozprawy pokazowej, jak również z połączenia ich spraw w „jedną całość”).

⁹⁹ *Dalsza likwidacja band. Trzy procesy przed sądem wojskowym*, „Dziennik Polski”, 14 I 1947, nr 13(697).

¹⁰⁰ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 802/47, Akta sprawy przeciwko Mieczysławowi Cielosze i in., t. 2, Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 14 I 1947 r., k. 171.

Stach – sołtys, działacz PSL, niezwiązany organizacyjnie z podwładnymi Cielochy. Według materiałów śledztwa udzielił żołnierzom bojówki informacji o liczebności i stanie uzbrojenia ORMO w Jodłówce¹⁰¹. Władysław Zaucha zeznawał, że „sołtys udzielił wyczerpujących informacji bez żadnego przymusu i zupełnie dobrowolnie”¹⁰². PSL atakowano także w prasowych informacjach o procesie, pisano m.in.: „organa bezpieczeństwa ujęły sprawców wielokrotnych napadów rabunkowych i morderstw, członków bandy związanej z WiN-em [...]. Wśród oskarżonych członków tej bandy, którzy stają dzisiaj przed Rej[onowym] Sądem Wojskowym, znajduje się Władysław Zaucha, członek PSL, uczestnik napadu na placówkę ORMO w Jodłówce. Z zeznań innego uczestnika [akcji] na placówkę ORMO, Stanisława Kielbasy, wynika, że napadu dokonał za namową niejakiego Janusa, który twierdził, że trzeba ORMO rozbroić, bo przeszkadza pracy PSL. Wśród oskarżonych znajdują się również pospoliccy kryminaliści zaangażowani przez przywódców WiN-u i aktywnych dywersantów z PSL”¹⁰³. W uzasadnieniu wyroku Julian Polan-Haraschin¹⁰⁴ – sędzia WSR w Krakowie – zaznaczył: „Jest faktem zasługującym na szczególne podkreślenie, że członek tej bandy, osk[arż]ony Kielbasa Stanisław, jak również osk[arże]ni Zaucha Władysław i sołtys Jodłówki ad Walki Stach Jan [...] wszyscy ci oskarżeni byli członkami PSL-u”¹⁰⁵, a w prasie dodano: „Nic więc dziwnego, że zdrowa część Polskiego Stronnictwa Ludowego opuszcza szeregi ludzi, którzy organizują się w bandy, mordują ludzi i dokonują napadów rabunkowych”¹⁰⁶.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, a Mieczysław Cielocha – według stenogramu rozprawy – powiedział ponadto: „za czasów okupacji niemieckiej było mi bardzo źle. Po odzyskaniu niepodległości warunki życia polepszyły mi się znacznie. Człowiek, który strzela do żołnierza, który rabuje cudze mienie, który dokonuje zamachów na MO, UB czy ORMO, jest zdrajcą narodu. Ja byłem zdrajcą”¹⁰⁷.

¹⁰¹ 14 XII 1946 r. podwładni Cielochy przeprowadzili akcję przeciwko członkom ORMO w Jodłówce, zabijając dwóch z nich w czasie szturm na posterunek MO.

¹⁰² *Ibidem*, k. 170.

¹⁰³ *Dalsza likwidacja band...*; artykuł opublikowano w dniu rozpoczęcia procesu, zgodnie z zasadą opisywaną przez sędziego Józefa Waszkiewicza: „wybrani przedstawiciele prasy już znacznie wcześniej otrzymali do wglądu akt oskarżenia i porozumeli się z prokuratorem, jaka jego część może być opublikowana w prasie w przeddzień rozprawy, by »urobić« czytelników” (AIPN Kr, 10/76, Rehabilitacje. Wspomnienia Józefa Waszkiewicza, mps, s. 17).

¹⁰⁴ Julian Polan-Haraschin, sędzia WSR w Krakowie od 1 IV 1946 r. do 2 III 1952 r., w tym czasie: od 20 IX 1946 r. do 2 III 1951 r. zastępca szefa WSR, od 7 VIII 1947 r. do 16 IX 1947 r. p.o. szefa WSR (F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, wyroki śmierci*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 51–52, 61; biogram zob. J. Poksiński, „My, sędziowie, nie od Boga...”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa, 1996, s. 226 przyp. 267; K. Szwagrzyk, *Sędziowie w procesie krakowskim*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 212, przyp. 2; A. Zagórski, *Haraschin (Polan-Haraschin) Julian [w:] Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 6, cz. 2, Wrocław 2000, s. 216–218; zob. także K. Brodacki, *Bzdura trwa*, „Tygodnik Solidarność”, 10 III 2000; *idem, Krwa- wy Julek*, *ibidem*, 18 VI 1999; S. Grzybowski, *Wspomnienia*, Zakamycze 1999, s. 738–746).

¹⁰⁵ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 802/47, Akta sprawy przeciwko Mieczysławowi Cielosze i in., t. 2, Wyrok, Tarnów, 15 I 1947 r., k. 185.

¹⁰⁶ *10 wyroków śmierci w procesie bandy WiN*, „Dziennik Polski”, 16 I 1947, nr 15(699).

¹⁰⁷ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 802/47, Akta sprawy przeciwko Mieczysławowi Cielosze i in., t. 2, Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 14 I 1947 r., k. 169.

Spektakl propagandowy zakończono mocnym akcentem – 14 stycznia 1947 r. WSR w Krakowie pod przewodnictwem Juliana Polan-Haraschina ogłosił w sali Sądu Okręgowego przy ul. św. Marcina w Tarnowie¹⁰⁸ wyrok skazujący na śmierć wszystkich dziesięciu sądzonych¹⁰⁹.

Poprzedzający rozprawę przeciwko Cielosze proces Gajdy przeprowadzono również w budynku tarnowskiego Sądu Okręgowego. Konstrukcja sprawy była typowa dla późniejszych rozpraw przeciwko działaczom WiN. W wielu wypadkach zarzucano im działalność zbrojną lub, tak jak w przypadku procesu „Tarzana”, sztucznie łączono sprawy działaczy WiN i partyzantów podziemia zbrojnego. Rozprawa, choć publiczna, nie była relacjonowana w prasie. Według sądownego wówczas działacza BW Henryka Bacha, na sali było około 150 osób¹¹⁰. Charakteryzowało ją słabe przygotowanie propagandowe. Jedyne przewodniczący składu sądu Marian Piękosz¹¹¹ był zorientowany w sprawie. Ławnicy nie zadawali żadnych pytań, sprawiali wrażenie niezainteresowanych przewodem sądowym. Według Bacha Piękosz był bardzo nieprzychylny oskarżonemu. Działacz BW wspominał także incydent z rozprawy świadczący o braku jej przygotowania. Jednym ze świadków był młynarz, którego mieli obrabować żołnierze PAS NZW. Świadek stawiał się do sądu pijany, podszedł do stołu sędziowskiego „chwiejnym krokiem”. Gdy sędzia wskazał mu jednego z oskarżonych, pytając, czy rozpoznaje w nim sprawcę napadu – młynarz potwierdził, choć wskazana osoba nie była o ten czyn oskarżona. Wobec takiego obrotu sprawy sędzia odprawił świadka¹¹². Te niedociągnięcia nie zaburzyły podstawowego wątku propagandowego rozprawy. Część z osób sądzonych w procesie związana była z oddziałem PAS NZW dowodzonym przez Tadeusza Gajdę i uczestniczyła w akcjach zbrojnych. Próbowano wykorzystać ten fakt i sprawić wrażenie, że wszyscy oskarżeni prowadzili działalność zbrojną, czyli w języku komunistycznej

¹⁰⁸ Była to tzw. czarna sala, nazwana tak od jednolitej barwy wszystkich mebli (Relacja Henryka Bacha z 23 X 2002 r. – w zbiorach Filipa Musiała i Zdzisława Zblewskiego).

¹⁰⁹ Akt oskarżenia uwzględniał jako jedenastą osobę Stanisława Pyrka, jednak jego sprawę wyłącznie do osobnego prowadzenia i 21 IV 1947 r. na mocy przepisów o amnestii umorzono prowadzone przeciwko niemu postępowanie. Obok podwładnych Mieczysława Cielochy na śmierć skazano także niezwiązanego z oddziałem Jana Stacha.

¹¹⁰ Relacja Henryka Bacha...

¹¹¹ Marian Piękosz, sędzia WSR w Olsztynie delegowany do pracy w WSR w Krakowie od 9 IX 1946 r. do 5 (?) X 1946 r. (F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 61; zob. także B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000, s. 42, 43, 102, 106–108, 168).

¹¹² Historia miała – według Henryka Bacha – dalszy ciąg. Młynarz siadł wśród publiczności i zapalił papierosa. Sędzia wezwał go ponownie do stołu sędziowskiego i wymierzył grzywnę 500 zł za palenie w trakcie rozprawy. Młynarz wyciągnął banknot tysiączłotowy i czekał przy stole na wydanie reszty, a po rozliczeniu z sekretarzem-protokolantem domagał się wystawienia pokwitowania za wpłacone pieniądze. Zajście z młynarzem wzbudziło wesołość na sali rozpraw – deprecjonując tym samym rangę procesu, a także podważając wiarygodność zeznań świadków (Relacja Henryka Bacha...). Wspomnianą karę grzywny wymierzono w zgodzie z Kodeksem wojskowego postępowania karnego z 23 VI 1945 r. (DzU 1945, nr 36, poz. 216). W art. 33 par. 1 zapisano, że „jeżeli podczas dokonywania czynności dopuszczono się cięższego naruszenia jej powagi lub porządku albo ułóżenia władzy lub osobom biorącym udział w sprawie, przewodniczący, sędzia lub prokurator może ukarać winnego karą pieniężną do 500 złotych z zamianą, w razie jej nieściągalności, na areszt do 7 dni”. Incydent ten znalazł też odzwierciedlenie w protokole rozprawy.

propagandy należeli do „groźnej bandy”, która „dokonywała licznych napadów rabunkowych na spokojnych mieszkańców wiosek [...] i na szkodę spółdzielni i nie szczędziła też członków PPR i PPS”¹¹³. Oskarżonych nie przygotowywano do rozprawy, zapewne sądzono, że ich szczegółowe zeznania, odpowiednio naświetlone przez reżimową propagandę, wystarczająco zniechęcą publiczność do skazywanych osób. Podsądni przeszli zróżnicowane śledztwo, niektórzy – jak Wiesław Budzik – wyjątkowo brutalne, inni łagodne. Część osób w czasie procesu podkreślała, że śledczy nie używali przemocy. Niepodobna jednoznacznie określić, czy w istocie tak było¹¹⁴. Część oskarżonych próbowała zmienić swe zeznania ze śledztwa. Jedni motywowali różnice występujące pomiędzy śledztwem a wyjaśnieniami na sali sądowej nieznanymi protokołami przesłuchań¹¹⁵, inni wskazywali jednak na brutalność przesłuchujących¹¹⁶.

Proces Tadeusza Gajdy i współoskarżonych był typowy dla prowadzonych w kolejnych latach. Winowców oskarżano o działalność zbrojną. Wiązało się to nie tylko ze świadomym działaniem śledczych, które umożliwiało wymierzanie oskarżanym wyższych kar, ale także z charakterem Tarnowskiego, w którym WiN tworzyło, odbudowując struktury AK, a dawni żołnierze podziemnej armii zachowywali broń, która często „wpadała” w czasie rewizji. Można też sądzić, że wspomniany zarzut był bardziej przekonujący dla społeczności lokalnych. Oskarżenie o morderstwa czy zbrojne napady z pewnością bardziej przemawiało do wyobraźni niż np. zarzut prowadzenia działalności wywiadowczej.

Działacze Inspektoratów Tarnowskich BW i WiN byli skazywani przez WSR w Krakowie. Rozprawy odbywały się zwykle w Krakowie – choć w niektórych przypadkach przeprowadzano je w powiatach – najczęściej jednak nie nadając im rozgłosu¹¹⁷. Składy sądzące były zazwyczaj ławnicze (sędzia, p.o.

¹¹³ AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46, t. 4, Wyrok, Tarnów, 27 IX 1946 r., k. 169.

¹¹⁴ Zofia Malinowska, łączniczka PAS „wyjaśnia, iż w śledztwie podpisywała protokoły przesłuchań, nie czytając ich treści oraz że do podpisywania nie była zmuszana, a czyniła to dobrowolnie” (*ibidem*, Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 23–26 IX 1946 r., k. 121). Józef Zabdry „wyjaśnia, iż w śledztwie odnośny protokół podpisał, nie czytając jego treści oraz że w śledztwie nie był bity ani zmuszany do podpisania protokołu” (*ibidem*, k. 127); Henryk Bach wspominał, że wobec działaczy WiN sądzonych w tym procesie nie stosowano przemocy. Wspominał także, że przesłuchiwany był m.in. przez Rosjanina – prawdopodobnie Lwa Sobolewa, „sowieтника” przy PUBP w Tarnowie (Relacja Henryka Bacha...).

¹¹⁵ Ryszard Kwaśniewicz mówił np.: „protokoły przesłuchań podpisywałem, nie odczytując ich treści” (AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46, t. 4, Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 23–26 IX 1946 r., k. 123), a Henryk Bach wyjaśniał, „iż nie czytał sam treści protokołów, czytał zaś je przesłuchujący go funkcjonariusz, lecz bardzo szybko” (*ibidem*, k. 131).

¹¹⁶ Teodor Truchan powiedział: „w śledztwie bito mnie przy przesłuchaniu; chcąc tego uniknąć, przyznawałem się do wszelkich zarzucanych mi przestępstw” (*ibidem*, k. 129).

¹¹⁷ Kierownictwo tarnowskiego UB nie zawsze było usatysfakcjonowane takim obrotem sprawy, uznając że przeprowadzanie niektórych śledztw i rozpraw w Krakowie niweczy jego trud włożony w działania operacyjne i śledcze. Szef PUBP w Tarnowie Stanisław Strzałka 10 II 1949 r. pisał do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie: „Wyrok, jaki otrzymał ks. Słupek Tadeusz, w wysokości 10 lat jest bardzo mały w stosunku do wyroków, jakie otrzymali jego podwładni, od 7–8 lat. Gdyby była sprawa u nas w Tarnowie, otrzymałby minimum 15 lat. Pożądanym byłoby, żeby prokurator wniósł odwołanie, gdyż jest to stanowczo za mały wyrok” (AIPN Kr, 07/574, t. 3, k. 148). Trudno o bardziej jednoznaczne stwierdzenie, że to w gabinetach bezpieki ustalano wysokość wyroku, a nie na sali sądowej.

sędzia lub asesor z prawem przewodniczenia w rozprawach oraz dwóch ławników). Metody śledcze różnicowano, nie zawsze były one brutalne. W wielu wypadkach jednak w czasie rozpraw oskarżeni odwoływali złożone przez siebie zeznania jako wymuszone, charakteryzując jednocześnie stosowane metody. Podczas rozprawy przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i innym główny oskarżony powiedział, że sprzeczności w wyjaśnieniach w czasie rozprawy i materiale śledczym „wynikają stąd, że przesłuchiowano mnie bez przerwy przez 3 dni, po czym zmuszono mnie do złożenia podpisu na protokole, który był niezgodny z prawdą”¹¹⁸. Również Teofil Hebda twierdził, że zeznania wymuszono na nim podczas konwejeru¹¹⁹. Według donosu agenta celnego o pseudonimie „Biały”, Jan Śmistek „jak kąpał się, to został zapytany, od czego ma taką tylnią część ciała czarną, to odpowiedział, że na przesłuchaniu biło go 4-ch gumą, aby się przyznał o broni”¹²⁰. Józef Laska natomiast podkreślał, że „wyjaśnienia jego w śledztwie nie były protokolowane ściśle tak, jak zeznawał”¹²¹. Marian Borowiec stwierdzał dwuznacznie: „W protokołach śledztwa mogą być nieścisłości, gdyż jestem ciężko chory na serce i w więzieniu miałem częste ataki”¹²². Podobnie Marian Regulski podkreślał: „śledztwo miałem bardzo ciężkie, byłem w wysokiej gorączce i przy podpisywaniu nie byłem przy zdrowych zmysłach”¹²³.

W czasie rozpraw rzadko uwzględniano odwoływanie zeznań. Nie brano także pod uwagę okoliczności łagodzących. Np. w sprawie Jana Gałońskiego nie dopuszczono do zeznań Piotra Prażucha, który mógł potwierdzić, że oskarżony prosił Jana Kowala o zwolnienie z organizacji. WSR w Krakowie pod przewodnictwem

¹¹⁸ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 48/49, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in., t. 1, Protokół rozprawy głównej, Kraków, 31 I 1949 r., k. 196. Podczas tej samej rozprawy Marian Haydzicki oświadczył, „że to, co zeznał na rozprawie i przed Prokuratorem, odpowiada prawdzie, natomiast zeznania jego złożone w UB zawierają częściowo sprzeczności, ponieważ składał je z tego powodu, że mu grozono” (*ibidem*, k. 198). Natomiast w innej sprawie Jan Rzeszotko twierdził, że składał odmienne wyjaśnienia w czasie śledztwa „dlatego, bo był do tego zmuszony pod presją fizyczną” (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 188/49, Akta sprawy przeciwko Janowi Rzeszotce i in., Protokół rozprawy głównej, Kraków, 22 III 1949 r., k. 98).

¹¹⁹ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 982/48, Akta sprawy przeciwko Józefowi Rabiarczowi i in., Protokół rozprawy głównej, Kraków, 13 I 1949 r., k. 113.

¹²⁰ AIPN Kr, 07/574, t. 3, Doniesienie agenta celnego ps. „Biały”, Kraków, 4 XII 1948 r., k. 119.

¹²¹ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 975/48, Akta sprawy przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in., t. 2, Protokół rozprawy głównej, Kraków, 10–11 I 1949 r., k. 305. Podobnie Stanisław Żaba utrzymywał, „że jego wyjaśnienia złożone w śledztwie nie odpowiadają prawdzie, ponieważ zostały one zaprotykowane niezgodnie z jego zapodaniem, a podpisywał je pod przymusem” (*ibidem*, k. 306). Również Wincenty Graban twierdził, że „zeznania jego zostały przez przesłuchującego przekręcone” (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 48/49, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in., t. 1, Protokół rozprawy głównej, Kraków, 31 I 1949 r., k. 200). Julian Czosnyka wyjaśniał, że zeznania w śledztwie były niezgodne z prawdą, „a protokół podpisałem, bo mi kazali” (*ibidem*, Sr 76/49, Akta sprawy przeciwko Janowi Schabowi i in., Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 12 II 1949 r., k. 173). Jan Jandziś oświadczył, że w śledztwie podpisał nieprawdziwe zeznania, ponieważ: „śledczy powiedział mi, że ma tak być, jak jest napisane” (*ibidem*, Sr 40/52, Akta sprawy przeciwko Janowi Jandzisiowi, Protokół rozprawy głównej, Kraków, 14 II 1952 r., k. 126).

¹²² *Ibidem*, Sr 373/48, Akta sprawy przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in., Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 5 V 1949 r., k. 244.

¹²³ *Ibidem*.

Jana Kołodzieja¹²⁴ „postanowił pominąć dowód tego świadka, albowiem zeznania jego nie będą miały wpływu na treść orzeczenia”¹²⁵.

Choć należy podkreślić, że zarówno organa śledcze, jak i sądownicze realizowały nałożone na nie zadanie szybkiej i ostrej represji karnej względem działaczy niepodległościowych, zdarzały się wypadki zaskakujące. Jeden z nich związany jest z osobą Władysława Wiśniowskiego, wobec którego dwukrotnie w ciągu dwóch lat wzięto pod uwagę wszelkie możliwe okoliczności łagodzące. Wiśniowski – starszy oficer śledczy w PUBP w Tarnowie – był zarazem informatorem BW WiN, pozostając na kontakcie Wiktora Donnersberga. Nie jest jasne, czy współpracował ze Zrzeszeniem świadomie, czy też był „informatorem kapturowym”. Po raz pierwszy jego nazwisko wypłynęło w sierpniu 1946 r.¹²⁶, wówczas dano wiarę jego tłumaczeniom, że nie współpracował z WiN. Za ujawnienie tajemnicy służbowej w czasie rozmowy z Donnersbergiem ukarano go 14-dniowym aresztem i dyscyplinarnie przeniesiono do PUBP w Żywcu¹²⁷. Po raz kolejny wskazano go jako informatora w czasie wyspy 1948 r. O jego kontaktach z Józefem Kordkiem zeznał Stefan Wojtarowicz – wówczas Wiśniowski pracował już w PUBP w Nowym Sączu. Po raz kolejny uznano, że nie ma dostatecznych dowodów jego współpracy z WiN, ukarano go jednak 14-dniowym aresztem, a następnie jako „politycznie niepewnego” dyscyplinarnie zwolniono ze służby¹²⁸. W czasie obydwu wysp dla innych wtyczek w aparacie represji orzekano surowe wyroki (m.in. Jan Rzeszótko, komendant posterunku MO w Lisiej Górze – wykonana kara śmierci, czy Jan Mojek „Smok”, funkcjonariusz Straży Więziennej w Tarnowie – 10 lat więzienia¹²⁹). Z sytuacją Wiśniowskiego najbardziej porównywalna była sprawa Wojciecha Walla, wywiadowcy Komendy Powiatowej MO w Tarnowie. On również nie przyznał się do świadomej współpracy z WiN, jednak w procesie Tadeusza Gajdy i innych został skazany na karę śmierci – zamienioną następnie na dożywocie¹³⁰.

¹²⁴ Jan Kołodziej, od kwietnia 1946 r. sekretarz WSR w Krakowie, od 17 X 1946 r. asesor, od 10 XII 1946 r. do sierpnia 1950 r. sędzia WSR w Krakowie (F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 60; biogram zob. K. Szważyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000, s. 98–100; zob. *idem*, *Sędziowie w procesie krakowskim*, s. 212, przyp. 5; *idem*, *Żołnierze AK w strukturach komunistycznego sądownictwa wojskowego*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 16, s. 99–100; F. Musiał, *Jeszcze o orzecznictwie Jana Kołodzieja. Uzupełnienia do artykułu Krzysztofa Szważyka*, *ibidem*, s. 103–107; M. Turlejska, *Przyczynek do losów prawników polskich w latach 1935–1953*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1996, nr 115, s. 40; *Wnioski personalne komisji dokonującej przeglądu kadr wojskowej służby sprawiedliwości przedstawione 29 maja 1951 r.* [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003 [„Dokumenty do dziejów PRL”, z. 16], s. 254).

¹²⁵ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 37/48, Akta sprawy przeciwko Janowi Gałońskiemu, Protokół rozprawy głównej, Kraków, 23 II 1948 r., k. 106.

¹²⁶ *Ibidem*, Rej 597/46, Akta sprawy przeciwko Tadeuszowi Gajdzie i in., t. 1, Protokół przesłuchania Kazimierza Orczewskiego, Tarnów, 9 VIII 1946 r., k. 88.

¹²⁷ AIPN Kr, 0154/716, Akta osobowe Wiśniowskiego Władysława, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Krakowie do szefa WUBP w Krakowie, Tarnów, 29 VIII 1946 r., k. 41.

¹²⁸ *Ibidem*, Raport szefa PUBP Nowy Sącz do szefa WUBP w Krakowie, Kraków, 22 IX 1948.

¹²⁹ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 188/49, Akta sprawy przeciwko Janowi Rzeszótce i in.; *ibidem*, Sr 260/49, Akta sprawy przeciwko Janowi Mojkowi; AIPN Kr, 07/2468, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Janowi Mojkowi i in.; *ibidem*, 0137/1817, Akta osobowe Jana Rzeszótka.

¹³⁰ AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46.

Zagadkowa jest także sprawa Bolesława Kalacińskiego i Mariana Borowca. 6 maja 1949 r. WSR w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie ogłosił wyrok w ich procesie. Skład pod przewodnictwem Ludwika Kiełtyki¹³¹ skazał Kalacińskiego na 4 lata więzienia i utratę praw na 2 lata, uznając go za winnego jedynie tego, „że w czasie od września 1946 r. do grudnia 1948 r. w Tarnowie przechowywał pisma, których treść miała pozostawać tajemnicą wobec władzy państwowej oraz które zawierały wiadomości mogące obciążyć powagę naczelnych organów Państwa Polskiego”¹³². Wobec Mariana Borowca natomiast umorzono postępowanie karne. W aktach sądowych sprawy, jak również w aktach kontrolno-śledczych, nie ma żadnych dokumentów, które mogłyby logicznie wyjaśnić tę sytuację¹³³. Mariana Borowca oskarżono po raz wtóry w 1950 r., zarzucając mu m.in. wydanie na piśmie wyroku śmierci na Bogdana Grzybka „Posępnego” – według informacji Zygmunta Wójcika „Korkociąga”, donosiciela UB – oraz wydanie rozkazów pobicia dwóch funkcjonariuszy Straży Więziennej. Wówczas jednak ze względu na stan zdrowia Borowca odstąpiono od wymierzenia mu kary. Jak opisał sytuację na rozprawie adwokat Marian Burda: „W dniu 29 bm. [listopada 1950 r. – przyp. W.F., F.M.] na sesji wyjazdowej w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu. Oskarżony, doprowadzony na rozprawę ze szpitala więziennego, wkrótce po rozpoczęciu składania wyjaśnień wobec sądu zemdlął i upadł na podłogę. Wezwany lekarz więzienny stwierdził silny atak serca, utratę przytomności, zastosował sztuczne oddychanie oraz zastrzyki, jednak oskarżony przytomności nie odzyskał i w tym stanie przeniesiony został z powrotem do szpitala więziennego”¹³⁴. Dwa

¹³¹ Ludwik Kiełtyka, asesor WSR w Krakowie od 1 IV 1946 r., p.o. sędzia tegoż WSR od 17 IX 1946 r., sędzia od 30 IV 1947 r. do 1 IX 1952 r. (F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 60; zob. także E. Misilo, *Akcja „Wisła”*, Warszawa 1993, s. 30, 262, 270–271; K. Szwaagrzyk, *Sędziowie w procesie krakowskim*, s. 212, przyp. 3).

¹³² AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 373/49, Akta sprawy przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in., Wyrok, Tarnów, 6 V 1949 r., k. 254.

¹³³ W środowisku działaczy WiN powszechne było po tej rozprawie przekonanie o agenturalnej roli zarówno Kalacińskiego, jak i Borowca. Było ono krzywdzące dla obydwu działaczy. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, Marian Borowiec nie był nigdy współpracownikiem UB ani SB. Natomiast Bolesław Kalaciński zobowiązanie do współpracy podpisał dopiero 7 XI 1952 r., zwerbowany na tzw. kompromatałach przez st. ref. Wydziału III Sekcji III WUBP w Krakowie por. Józefa Tusznickiego, i przyjął pseudonim „Zimny”. Już jednak w styczniu 1953 r. zapisano: „z analizy rozmowy z inf[ormatorem] ps. »Zimny« odniosłem wrażenie, że na współpracę z organami UB zgodził się pod wpływem obawy, abyśmy jego nie podejrzewali, że jest wrogiem, ale szczerze współpracował nie będzie” (AIPN Kr, 009/2572, t. 1, Teczka personalna informatora ps. „Zimny”, Raport z odbytego spotkania kontrolnego z informatorem ps. „Zimny”, 25 I 1953 r., k. 13). Jednak do maja 1955 r. udzielał funkcjonariuszom UB informacji o strukturach AK w czasie okupacji, a także o strukturach i działalności WiN w Tarnowskim oraz o poszczególnych działaczach. Od października 1954 r. próbował zerwać współpracę, a w maju 1955 r. przestał przychodzić na spotkania. Dokonując analizy jego działalności stwierdzono: „Po wyjściu z więzienia został zawerbowany do współpracy z organami BP, jednak po pewnym czasie wykazał wrogi stosunek i został wyłączony. W październiku 1956 r. ujawnił publicznie te dane, wysuwając pod adresem BP oszczerstwa o zmuszaniu go do współpracy” (*ibidem*, t. 3, Teczka operacyjnej obserwacji Bolesława Kalacińskiego, Analiza materiałów sprawy operacyjnej obserwacji nr 208/B i kierunkowy plan operacyjnych przedsięwzięć, Tarnów, 24 X 1961 r., k. 18; *ibidem*, t. 1, Teczka personalna informatora ps. „Zimny”; *ibidem*, t. 2, Teczka pracy informatora ps. „Zimny”).

¹³⁴ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 369/50, Akta sprawy przeciwko Marianowi Borowcowi, Wniosek adwokata Mariana Burdy do WSR w Krakowie o uchylenie środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania wobec Mariana Borowca, [b.d.], k. 183.

tygodnie później, 14 grudnia 1950 r., w czasie posiedzenia niejawnego WSR w Krakowie postanowił ze względów zdrowotnych zwolnić Mariana Borowca z aresztu; do rozprawy już nie powrócono¹³⁵.

Z analizy kar orzekanych wobec działaczy WiN w Tarnowskim wynika, że wymierzano je w sposób nieskoordynowany. Często osoby pełniące w organizacji funkcję zwierzchnią karane były niższym wyrokiem od ich podwładnych, a osoby, na których ciążyły poważniejsze zarzuty, traktowano łagodniej od tych, które praktycznie nie przejawiały działalności. Ujęto jedynie dwóch inspektorów rejonu: Władysława Kowala i Stefana Wojtarowicza. Tego pierwszego skazano na dożywotnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia. Natomiast Wojtarowicza już „tylko” na 7 lat więzienia, utratę praw na 5 lat oraz przepadek mienia¹³⁶. Częściowo różnice te można tłumaczyć aktywnością inspektorów. Zagadkowa jest sprawa wyroku Zygmunta Schillera „Węgl”, któremu przypisano w śledztwie funkcję zastępcy inspektora rejonowego. Wyrokiem z 22 kwietnia 1949 r., ogłoszonym przez sędziego Władysława Litmanowicza¹³⁷, został uniewinniony z zarzucanej mu działalności w „Nie” i WiN oraz sprawowania funkcji zastępcy inspektora Rejonu Wschodniego Okręgu Krakowskiego WiN. Postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego z 27 września 1949 r. uchylono jednak ten wyrok, a 19 stycznia 1950 r. Władysław Stasica¹³⁸, szef WSR w Krakowie, ogłosił nowy – uznający Schillera za winnego przechowywania przez tydzień konspiracyjnej drukarni. Skazano go na 5 lat więzienia, jednocześnie na mocy przepisów o amnestii z 22 lutego 1947 r. darując orzeczoną karę¹³⁹.

Działaczy niższego szczebla – kierowników rad, podrejonów czy placówek, a nawet komórek gromadzkich – skazywano najczęściej za sprawowanie funkcji kierowniczej na karę częstkową 10, a rzadziej 15 lat więzienia¹⁴⁰. Kara łączna była uzależniona od innych postawionych zarzutów. Osobliwy wydaje się z tej perspektywy przypadek Emila Koziola kierującego radą w Dąbrowie Tarnowskiej, którego oskarżono i skazano za to, że: „w dniu 11 maja 1947 r. czynił przygotowania nielegalnym organizacjom w ich usiłowaniach do zmiany przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, podczas wolnego zgromadzenia delegatów

¹³⁵ *Ibidem*, Sr 369/50, Akta sprawy przeciwko Marianowi Borowcowi.

¹³⁶ *Ibidem*, Sr 624/50, Akta sprawy przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal; *ibidem*, Sr 48/49, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wojtarowiczowi i in., t. 1.

¹³⁷ Władysław Litmanowicz, sędzia WSR w Krakowie od 6 X 1948 r. do 1 IX 1949 r. (F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 61; biogram zob. J. Poksiński, „My, sędziowie...”, s. 176, przyp. 219; K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie...*, s. 118–119).

¹³⁸ Władysław Stasica, szef WSR w Krakowie od 16 IX 1947 r. do 30 XII 1952 r. (F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 51, 61. Zob. także Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1946*, Bydgoszcz 2003, s. 39 przyp. 55; *Wnioski personalne komisji...*, s. 255–256).

¹³⁹ AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 949/49, Akta sprawy przeciwko Zygmunutowi Schillerowi.

¹⁴⁰ Zob. np. *ibidem*, Sr 975/48, Akta sprawy przeciwko Feliksowi Kornasiowi i in., t. 2, Wyrok, Kraków, 12 I 1949 r., k. 309; *ibidem*, Sr 66/49, Akta sprawy przeciwko Franciszkowi Maleckiemu i in., Wyrok, Tarnów, 14 II 1949 r., k. 119–120; *ibidem*, Sr 76/49, Akta sprawy przeciwko Janowi Schabowi i in., Wyrok, Tarnów, 15 II 1949 r., k. 183; *ibidem*, Sr 258/49, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Huptasiowi i in., Wyrok, Tarnów, 31 III 1949 r., k. 130; *ibidem*, Sr 271/49, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Kolpie i in., Wyrok, Tarnów, 31 III 1949 r., k. 182; *ibidem*, Sr 373/49, Akta sprawy przeciwko Bolesławowi Kalacińskiemu i in., Wyrok, Tarnów, 6 V 1949 r., k. 255.

oddziału Społem w Tarnowie wypowiedział publicznie wobec około 200 osób, że władze Bezpieczeństwa aresztują bezpodstawnie, przez rozsiewanie kłamliwych oszczerczych wiadomości, celem wrogiego nastawienia społeczeństwa do władz państwowych i zapewnienia większych szans powodzenia tych usiłowań¹⁴¹. Skazano go zatem nie za kierowanie strukturami WiN, ale za „szeptaną propagandę”, przy czym akta śledcze noszą znamiona manipulowania materiałem śledczym¹⁴².

Szczególną grupę tworzą działacze WiN skazani na śmierć. Spośród 21 takich osób stracono dziesięć – wyroki wykonywano w więzieniu w Tarnowie i w więzieniu Montelupich w Krakowie. Wobec czterech innych osób orzeczono karę śmierci jako cząstkową, wymierzając jednak jako karę łączną dożywocie lub 15 lat więzienia¹⁴³. Na potrzeby badawcze, zdając sobie sprawę z ułomności, które mogą się wiązać z proponowaną kwalifikacją, można wyróżnić cztery kategorie osób, które skazywano na śmierć. Cechą charakterystyczną trzech z nich była działalność, czwartej – jedynie kalkulacja polityczna. Przy świadomości nakładania się zaproponowanych podziałów można je uporządkować:

1. informatorzy WiN i BW w komunistycznym aparacie represji (Jan Rzeszółtko, Wojciech Wall)¹⁴⁴;
2. żołnierze oddziału dywersyjnego przy inspektoracie WiN (Jan Jandziś);
3. partyzanci oddziałów zbrojnych związanych bądź podporządkowanych WiN (Franciszek Boduch, Stefan Boduch, Kazimierz Curyło, Jan Kmieć, Tadeusz Kusion, Antoni Trzepla)¹⁴⁵;

¹⁴¹ AIPN Kr, 07/340, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Emilowi Koziolowi, Akt oskarżenia przeciwko Emilowi Koziolowi, Tarnów, 28 VII 1947 r., k. 51–52; por. AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 75/48, Akta sprawy przeciwko Emilowi Koziolowi, Wyrok w sprawie Emila Koziola, k. 91–96.

¹⁴² Zachowała się m.in. odręczna notatka skierowana do funkcjonariusza PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej Radzika: „Trzeba przesłuchać 3-ch świadków, że Koziol Emil, zagajając zebranie, powiedział: »Jest źle, że Bezpieczeństwo wtrąca się do spraw spółdzielczych i aresztami chce wpłynąć na ich sprawy. I ja tylko dlatego, że byłem w Tarnowie, uniknąłem aresztowania, a o tym dowiedziałem się dziś, gdyż byli u mnie w domu. Jeżeli na sali brak delegatów, to aresztowało ich Bezpieczeństwo.«” (AIPN Kr, 07/340, Akta kontrolno-śledcze sprawy przeciwko Emilowi Koziolowi, [odręczna notatka bez tytułu, b.d.], k. 66).

¹⁴³ Byli to: Władysław Kowal – inspektor rejonu WiN, oraz Augustyn Kurek, Tadeusz Puchała i Roman Śledź. Kurek, Puchała i Śledź zostali skazani we wspólnym procesie, wyrok ogłoszono 11 II 1949 r. Orzeczone cząstkowe kary śmierci na mocy ustawy o amnestii z 22 II 1947 r. złagodzone do 15 lat więzienia, ostatecznie Puchała został skazany na dożywocie, a Kurek i Śledź na 15 lat więzienia. Wobec wszystkich – podobnie jak i innych skazanych na karę śmierci – orzeczono kary dodatkowe utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 94/49, Akta sprawy przeciwko Tadeuszowi Puchale i in.; zob. także F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 83, 85, 95, 102).

¹⁴⁴ Jana Rzeszółtkę, zastępcę komendanta ds. polityczno-wychowawczych, a później komendanta posterunku MO w Lisiej Górze, skazano 23 III 1949 r., a stracono 9 VI 1949 r. Prawdopodobnie dodatkowym elementem represji wobec działacza WiN było skazanie razem z nim, na podstawie „dętych” zarzutów, jego dwóch braci Józefa i Stanisława oraz siostry Marii, po mężu Kowalskiej (AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 188/49, Akta sprawy przeciwko Janowi Rzeszółtce i in.; AIPN Kr, 0137/1817, Akta osobowe Jana Rzeszółtko). Wojciech Wall został skazany w procesie Tadeusza Gajdy i in. Orzeczona kara śmierci została następnie złagodzona decyzją Bolesława Bieruta (AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46; zob. także F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 96, 104; *idem*, „Wtyczki” w mundurach, „Dziennik Polski”, 31 X 2003).

¹⁴⁵ Tadeusz Kusion dowodził oddziałem Armii Wyzwolenia w Filipowicach, pow. Tarnów. Oddział ten został rozpracowany przez agenta ps. „Longin”, który dostarczył UB także dużo materiału o AW

4. skazani w procesach pokazowych (w procesie Tadeusza Gajdy i innych: Kazimierz Orczewski, Stanisław Sak, Józef Zabdyr; w procesie Mieczysława Cielochy i innych: Mieczysław Cielocha, Bronisław Cielocha, Julian Cichoń, Marian Cichoń, Józef Jarosz, Stanisław Kielbasa, Władysław Sikora, Jan Sitko, Władysław Zaucha)¹⁴⁶.

Represywność wyroków orzeczonych w procesach pokazowych była w większym stopniu, jak się wydaje, podyktowana zamiarem osiągnięcia właściwego efektu propagandowego niż chęcią wymierzenia kary za popełniony czyn.

Ostatnie procesy działaczy Inspektoratu Tarnowskiego WiN odbywały się już na początku lat pięćdziesiątych. WSR w Krakowie skazał wówczas inspektora rejonu Władysława Kowala – sądownego razem ze swą siostrą, a zarazem łączniczką, Marią – oraz Jana Jandzisia, którego zatrzymano już w pierwszej połowie 1947 r., jednak udało mu się wówczas zbiec. Podobnie Kowal w październiku 1946 r. zdołał uciec z zastawionej na niego pułapki. Wyrok na niego wydano 5 marca 1951 r. w Krakowie. Prawie rok później, 29 lutego 1952 r., skazano Jandzisia¹⁴⁷. Zarówno Władysław Kowal, jak i Jan Jandziś byli aktywnie poszukiwani przez cały czas swojego ukrywania się. Głównym motywem śledztw w ich sprawie była likwidacja „sowieckiego” przy PUBP w Tarnowie Lwa Sobolewa oraz zastępcy szefa PUBP w Tarnowie Juliana Świątko. Wydaje się, że sprawę ich ujęcia i skazania traktowano w Tarnowie ambicjonalnie.

Procesy tarnowskiego WiN zamyka sprawa przeciwko Pawłowi Wieczorkowi – twórcy i pierwszemu szefowi Inspektoratu Tarnowskiego BW. Jednak jego śledztwo w przeważającej części dotyczyło już działalności późniejszej – z czasu, gdy kierował kontrwywiadem BW w II ZG WiN. Wraz z nim skazano drugiego z tarnowskich inspektorów BW – Józefa Ciastonia „Zbycha”, „Rolnika”. Skazani zostali przez WSR w Bydgoszczy, wyrok ogłoszono 13 maja 1952 r.¹⁴⁸

w innych gromadach. „Longin” był żołnierzem AK, który przeszedł na stronę komunistów (został członkiem PPR i ORM). W maju 1947 r. w PUBP w Brzesku przemianowano go na rezydenta (AIPN Kr, 056/1, t. 12, Raport dekadowy za okres 20–31 V 1947 r., k. 259). Kusion został skazany 16 I 1947 r., wyroku nie wykonano, w marcu 1947 r. na mocy ustawy o amnestii złagodzone orzeczona karę śmierci do 15 lat więzienia. Antoni Trzepla został skazany 20 III 1948 r., a stracony 16 VI 1948 r. Z oddziału leśnego dowodzonego przez Władysława Pudelko „Zbroje”, a później Józefa Jachimka „Stalina”, „Stalingrada” podporządkowanego Trzepli, skazano na karę śmierci: Franciszka Boducha i Stefana Boducha – wyrokiem z 29 X 1947 r., stracono ich 25 listopada tr.; Kazimierza Curyłę – wyrok z 27 II 1948 r., stracony 10 III 1948 r., Jana Kmiecica – wyrok z 19 II 1948 r., stracony 12 V 1948 r. (AP Kraków, 6/I(-), Akta więzienne Antoniego Trzepli; AIPN Kr, WSR Kraków, Sr 1448/47, Akta sprawy przeciwko Franciszkowi Boduchowi i in.; *ibidem*, Sr 102/48, Akta sprawy przeciwko Janowi Kmiecicowi i in.; *ibidem*, Sr 199/48, Akta sprawy przeciwko Kazimierzowi Curyli i in.; AIPN Kr, 4/5 [WSR Kraków, Sr 44/47], Akta sprawy przeciwko Tadeuszowi Kusionowi i in.; zob. także F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 71, 73, 81, 85, 103).

¹⁴⁶ AIPN Kr, WSR Kraków, Rej 597/46; *ibidem*, Sr 802/47, Akta sprawy przeciwko Mieczysławowi Cielosze i in.

¹⁴⁷ *Ibidem*, Sr 624/50, Akta sprawy przeciwko Władysławowi Kowalowi i Marii Kowal; *ibidem*, Sr 40/52, Akta sprawy przeciwko Janowi Jandzisiowi.

¹⁴⁸ Proces przeciwko Pawłowi Wieczorkowi i in. można tylko symbolicznie uznać za zamknięcie serii rozpraw przeciwko tarnowskim strukturalom WiN. Aktywność Wieczorka w Tarnowskim związana była bowiem jeszcze z działalnością organizacji „Nie”, a następnie Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Józef Ciastoń objął funkcję inspektora rejonowego BW jeszcze gdy sieć podporządkowana była DSZ, aresztowany został w grudniu 1945 r. już w chwili, gdy BW podlegały WiN. Ciastoń, którego

* * *

Tarnowskie struktury WiN i BW należały z pewnością do najlepiej rozwiniętych w skali całego kraju. Rozmiary kolejnych wysp wskazują na niemal masowy charakter Zrzeszenia na tym terenie. Należy podkreślić, że dotychczasowe badania stanowią jedynie rekonesans, a poczynione ustalenia nie są ostateczne. Wielu działaczy nigdy nie ujęto, dlatego niektórzy z nich pozostali anonimowi. Z pewnością część uchroniło to, że nigdy nie aresztowano dwóch kluczowych postaci tarnowskich struktur – organizatora Rejonu Wschodniego WiN mjr. Zbigniewa Rogawskiego oraz ostatniego inspektora BW na tym terenie Tytusa Semenowa.

WOJCIECH FRAZIK (ur. 1962) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie, zastępca redaktora naczelnego „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Zajmuje się dziejami podziemia niepodległościowego po 1944 r. i problematyką łączności kraj–emigracja 1939–1956. Przygotowuje rozprawę doktorską „Emisariusz Wolnej Polski. Działalność społeczna i polityczna Wacława Felczaka 1916–1993”.

FILIP MUSIAŁ (ur. 1976) – politolog, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie, sekretarz redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Zajmuje się dziejami komunistycznego aparatu represji. Ostatnio opublikował monografię *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej* (2003, wspólnie z M. Lasotą). Przygotowuje rozprawę doktorską na temat działalności WSR w Krakowie.

po śledztwie usiłowano skazać przed WSR w Krakowie, został odbity w trakcie eskortowania go z rozprawy do więzienia św. Michała w Krakowie, a następnie zalegalizowany na Pomorzu, gdzie otrzymał zadanie rozbudowy sieci BW. Śledztwo w sprawie Wieczorka i Ciastonia koncentrowało się właśnie na okresie działalności związanym z rozbudową sieci BW i aktywnością II ZG WiN (AIPN Delegatura w Bydgoszczy, WSR w Bydgoszczy, Sr 68/52, Akta sprawy przeciwko Pawłowi Wieczorkowi *vel* Witoldowi Darlewskiemu i in.).

Oddział Franciszka Olszówki „Otta”. Z dziejów powojennej konspiracji antykomunistycznej

Konieczność podejmowania przez historyków badań nad dziejami powojennej konspiracji antykomunistycznej nie budzi dzisiaj wątpliwości. Dążenie komunistów do wyeliminowania z życia społecznego ludzi czynnie przeciwstawiających się nowemu reżimowi, a następnie wieloletnie zakorzenianie w zbiorowej świadomości Polaków całkowicie zideologizowanego obrazu „heroicznej” walki o „utrwalenie władzy ludowej” doprowadziło do poważnego zafalszowania historii Polski pierwszych lat powojennych. Prawie zupełny brak dostępu do materiałów archiwalnych zachowanych m.in. po strukturach MBP do niedawna skutecznie uniemożliwiał podjęcie w pełni naukowej dyskusji nad procesem budowania w Polsce nowego porządku polityczno-ustrojowego w latach 1944–1947. W chwili obecnej, gdy dzięki działalności IPN wspomniane zasoby archiwalne w większości są już udostępniane historykom, postulat rzetelnych badań nad dziejami powojennej konspiracji antykomunistycznej staje się możliwy do zrealizowania.

W tym kontekście ważną rolę w systematyzowaniu i weryfikowaniu wiedzy na temat zbrojnego oporu Polaków wobec władzy „ludowej” powinno odgrywać podejmowanie badań przede wszystkim w skali regionalnej¹. Skrupulatna, określona ramami historii lokalnej, rekonstrukcja faktografii powojennego podziemia pozwoli z pewnością na bardziej obiektywne ukazanie charakteru i skali zbrojnego oporu Polaków wobec władzy komunistycznej.

Celem niniejszego artykułu jest włączenie się w szeroki nurt dyskusji o powojennej konspiracji zbrojnej właśnie na jej regionalnym poziomie, przy wykorzystaniu źródeł znajdujących się w zasobie archiwalnym IPN. W artykule przedstawiono genezę, działalność i likwidację antykomunistycznego oddziału partyzanckiego dowodzonego od maja 1945 r. do lutego 1946 r. przez Franciszka Olszówkę „Otta”. Oddział operował na pograniczu czterech powojennych województw: poznańskiego (w powiecie kępińskim), łódzkiego (w powiecie

¹ Poczyniono już pierwsze udane próby w tym zakresie. Zob. m.in.: R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000; *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*, red. A. Namysło, T. Kurpierz, Bielsko-Biała 2002; *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956*, red. S. Poleszak, A. Puławski, Warszawa 2002; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002; M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002.

wieluńskim), katowickiego (w powiatach kluczborskim i oleskim) i wrocławskiego (w powiatach sycowskim i oleśnickim).

* * *

Franciszek Olszówka urodził się 3 grudnia 1923 r.² Wychowywał się w Pisarzowicach w powiecie kępińskim, gdzie jego rodzice dzierżawili majątek ziemski. Pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych. Jego ojciec był powstańcem wielkopolskim z lat 1918–1919³. Z powodu bankructwa rodzina przeniosła się na Górny Śląsk, gdzie ojciec Olszówki pracował jako zarządca gospodarstw rolnych. W 1939 r. młody Olszówka opuścił rodziców i zamieszkał ze swoim wujem Alfredem Gólcz-Mende w Gierczycach (powiat kępiński). W czasie wojny był zarządcą gospodarstwa należącego do wuja. Niewątpliwie czuł się Polakiem i początkowo, w odróżnieniu od swojego wuja, nie przyjął niemieckiej listy narodowościowej. Uczynił to z konieczności dopiero wtedy, gdy został przez Niemców ujęty z bronią w rękę i osadzony w areszcie za kłusownictwo⁴. Po wpisaniu go do III grupy folkslisty został zwolniony z aresztu, jednak zaraz potem otrzymał powołanie do armii niemieckiej. W trakcie służby przygotowawczej w Brzegu, podczas ostatniego urlopu przed wysłaniem na front, zdezertował⁵. W tym samym czasie za kontakty z polskim podziemiem jego wuj został aresztowany, a następnie stracony przez gestapo w Częstochowie. Olszówka, zmuszony do ukrywania się, wstąpił do kilkuosobowego oddziału partyzanckiego Armii Krajowej działającego w lasach rychtałskich w powiecie kępińskim. Oddział funkcjonował od 1942 r., nosił kryptonim „Koniczynka” i wchodził w skład Podobwo-

² Bardzo ogólnie na temat Franciszka Olszówki zob. K. Szwarzgryk, *Franciszek Olszówka (1924–1946)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 332–334.

³ K. Jasiak, *Z działalności podziemia zbrojnego w latach 1945–1948 na Śląsku Opolskim*, „Akwieć. Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koła w Opolu” 2003, nr 1, s. 16.

⁴ Olszówka stał się jedną z wielu ofiar przymusowej germanizacji ludności Kępna i okolic, którą Niemcy, ze względu na duży odsetek ewangelików, uważali za niemiecką. Dla mężczyzn jedną z konsekwencji wpisania na listę narodowościową (z wyjątkiem grupy IV) był obowiązek służby wojskowej w armii niemieckiej. O przydzieleniu do konkretnej grupy folkslisty często decydował wiek wnioskodawcy. Jeśli był nim młody mężczyzna mogący służyć w armii, nawet gdy z trudnością posługiwał się językiem niemieckim, otrzymywał grupę III, co oznaczało przynależność do narodu niemieckiego, która mogła być cofnięta w ciągu 10 lat. Zob. J. Kurzawa, S. Nawrocki, *Dzieje Kępna*, Warszawa–Poznań 1978, s. 145–146; J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Warszawa 1985, s. 127.

⁵ Według jednej z wersji Olszówka, by uniknąć wysłania na front, w czasie przepustki celowo miał przestrzelić sobie stopę i oświadczyć przed niemieckimi władzami, że został zraniony przez partyzantów. Dzięki temu otrzymał kilkutygodniowy urlop na rekonwalescencję i już nie zgłosił się do jednostki (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Poznaniu [dalej: AIPN Po], Akta Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu [dalej: WUBP w Poznaniu], 0077/14, t. 3, Pismo do naczelnika Wydziału III ds. Bezpieczeństwa KW MO w Poznaniu, 11 IX 1964 r., k. 224). Sam Olszówka miał twierdzić, że nie chciał służyć w wojsku, ponieważ na froncie poległ jego starszy brat, powołany wcześniej do Wehrmachtu. Uchylał się więc od służby i dlatego został zatrzymany przez niemiecką żandarmerię polową. Niemcy mieli go wówczas przywiązać za nogi sznurem do bryczki, za którą musiał biec. W pewnym momencie przewrócił się i szczęśliwie uwolnił z pęt. Wykorzystując sytuację, mimo ostrzału uciekł do lasu i od tej pory – prawdopodobnie od jesieni 1943 r. – zaczął się ukrywać (Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA [dalej: AOOK], Relacja Idziego Gatnera).

du „Łomnica” w Samodzielnym Obwodzie Zewnętrzny Kępno AK („Reduta”). Jego organizatorem i dowódcą był plut. Jan Jeziorny „Fryc”⁶. Partyzanci ukrywali się w dwóch bunkrach. Olszówka, „bardzo posłuszny i bojaźliwy w początkach”, kwaterował w bunkrze „Modlin”⁷.

Podczas okupacji działalność oddziału polegała prawie wyłącznie na rozbrajaniu Niemców. Tego typu akcji nie przeprowadzano jednak często, bowiem lasy były systematycznie przeczesywane przez hitlerowców. Stałe ukrywanie się w bunkrach było ciężką próbą dla partyzantów. „Jak wyszedłem z konspiracji – wspomina Roman Piętaś „Wilus”, który w czasie wojny był z Olszówką w jednym oddziale – to prosiłem Boga, żeby już więcej się tam nie dostać. Bo to było straszne, człowiek cały czas żył w napięciu, nie był pewien swojego życia”⁸.

Za okupacyjną działalność partyzancką rozkazem z 6 maja 1945 r., wydanym przez komendanta Okręgu Poznań AK pplk. Andrzeja Rzewuskiego „Wojmira”, Olszówka, który przyjął konspiracyjny pseudonim „Otto”, został awansowany do stopnia kaprała⁹.

Po przejściu frontu i wyparciu armii niemieckiej (Kępno zostało wyzwolone 22 stycznia 1945 r. przez radzieckie wojska 3. Armii Pancerniej dowodzonej przez gen. Pawła Rybałkę) Olszówka wraz z kolegami z akowskiej partyzantki pod koniec stycznia 1945 r. zaczął organizować ochotniczą milicję gromadzką w gminie Laski (powiat kępiński). Jej członkowie pracowali społecznie, a do ich obowiązków należało utrzymanie porządku na terenie opuszczonym przez regularne formacje wojska. Od kwietnia, gdy nowa „ludowa” władza zaczęła stopniowo rozwiązywać samorzutnie tworzone posterunki milicji i równocześnie przeprowadzać redukcję stanu milicjantów ochotników, by „oczyścić szeregi” milicji m.in. z byłych członków AK, Olszówka opuścił swój posterunek w Kuźnicy Trzcinińskiej i osiadł w majątku rolnym w Gierczycach, który odziedziczył po wuju¹⁰. Nie przypuszczał zapewne, że wkrótce, mimo zakończenia wojny, będzie musiał ponownie wrócić do leśnego bunkra.

W tym czasie, gdy Olszówka działał w ochotniczej milicji, w Kępnie przy pomocy Sowieckiej Komendantury Wojennej (na jej czele stał mjr Grzegorz Charkiewicz) instalowano nowe władze. Już 7 lutego 1945 r. rozwiązano powstały spontanicznie zaraz po wyzwoleniu miasta Polski Komitet Obywatelski i wkrótce powołano „ludową” Miejską Radę Narodową, a na szczeblu powiatowym utworzono w marcu Powiatową Radę Narodową. Pierwszym starostą powiatu kępińskiego został delegowany z Wielunia członek PPR Władysław Jachowicz.

⁶ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 3, Doniesienie agenturalne, 24 XI 1953 r., k. 362; *ibidem*, Doniesienie agenturalne, 27 VII 1953 r., k. 364; *Okręg Poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji (1943–1945)*, red. M. Woźniak, Poznań 1995, s. 75–76.

⁷ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 3, Doniesienie agenturalne, 24 XI 1953 r., k. 362; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Łyko, 3 IV 1950 r., k. 60.

⁸ AOOK, Relacja Romana Piętaśa.

⁹ AIPN Po, Akta Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu [dalej: KW MO w Poznaniu], 003/355, t. 1, Rozkaz awansowy nr 500a, 6 V 1945 r., k. 191.

¹⁰ Według relacji Idziego Gatnera, który razem z Olszówką służył na posterunku w Kuźnicy Trzcinińskiej, po otrzymaniu wiadomości o kapitulacji Niemców milicjanci ochotnicy mieli samodzielnie rozwiązać posterunki i w ostatnim dniu służby wspólnie oddali pożegnalną salwę z karabinów maszynowych w stronę lasu, a „kto chciał, to mógł w milicji zostać” (AOOK, Relacja Idziego Gatnera).

Ponadto na początku lutego przybyła z Wielunia do Kępna pięcioosobowa grupa inicjatywna (wspomagana później przez komunistów z Kalisza) w celu zorganizowania pierwszej komórki PPR. W wyniku jej „aktywności” chęć wstąpienia do partii zadeklarowało osiemnaście osób¹¹.

Natychmiast po wyzwoleniu Kępna, w końcu stycznia 1945 r., w mieście zorganizowano Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, który od samego początku cieszył się złą sławą¹². Już w marcu jego funkcjonariusze dopuszczali się samosądów na aresztowanych, z zawziętością poszukiwano członków konspiracji okupacyjnej. Strach przed zatrzymaniem przez bezpiekę i niemożność rozpoczęcia normalnego życia pchały część byłych akowców z powrotem do lasu. W takiej właśnie sytuacji znalazł się Olszówka. Dodatkowo jego decyzję o powrocie do konspiracji przyspieszył incydent, jaki wydarzył się w Drożkach, podczas jednej z organizowanych wtedy powszechnie zabaw tanecznych. Między Olszówką a jednym z żołnierzy Wojska Polskiego z Kępna doszło wówczas do sprzeczki, w wyniku której żołnierz dał się rozbroić, a Olszówka zbiegł z jego karabinem. Gdy niedługo potem dowiedział się, że poszukuje go UB z Kępna, razem ze znanym mu z czasów wojennej partyzantki Edwardem Jeziornym „Lisem”, u którego miał się początkowo ukrywać, podjął decyzję o powrocie do lasu¹³. Wkrótce dołączyła do nich ściągana za akowską przeszłość pozostała część kolegów z partyzantki, wśród których byli m.in. Józef Wodzicki „Teojo” i Edward Musiał „Hubert”¹⁴.

Z czasem, poza byłymi żołnierzami AK, oddział zaczęli zasilać dezertery z milicji i „ludowego” wojska¹⁵. Wszystkich ich łączyła niechęć i nieufność do rodzącej się władzy „ludowej”. W zdecydowanej większości byli to ludzie młodzi, dwudziestoparoletni, wywodzący się z rodzin chłopskich, z kilkoma klasami szkoły powszechnej. W dorosłe życie wchodzili w okresie wojny, poznali jej bezwzględność i brutalność, co nie pozostało bez wpływu na ich stosunek do rzeczywistości, w tym też do wartości ludzkiego życia. „»Otto« miał taki zwyczaj: je-

¹¹ J. Kurzawa, S. Nawrocki, *op. cit.*, s. 154–158.

¹² Idzi Gatner wspomina: „W UB w Kępnie to była zbieranina jakaś, pastuszki takie, co za Niemca gdzieś krowy paśli. Ciemnota jak cholera, dziadostwo. [...] Samosądy robili, ludzi mordowali, męczyli. Potajemnie ginęli ludzie” (AOOK, Relacja Idziego Gatnera).

¹³ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 3, Doniesienie agenturalne, 24 XI 1953 r., k. 362–363.

¹⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Łyko, 3 IV 1950 r., k. 60v. Zarówno Wodzicki, jak i Musiał zginęli już w 1945 r. Wodzicki – zdaniem Idziego Gatnera – był porywczy i nerwowy, „natychmiast by chciał działać”, co miało prowadzić do zatargów z „Ottem”. Być może chodziło również o przywództwo nad oddziałem, bo „Wodzicki był równo z »Ottem« w lesie za okupacji” (AOOK, Relacja Idziego Gatnera). Według bezpieki Wodzicki dysponował własnym oddziałem i został zastrzelony prawdopodobnie 10 IX 1945 r. przez funkcjonariuszy UB podczas napadu na majątek administrowany przez wojska radzieckie w Rakowie (AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Meldunek specjalny z WUBP w Poznaniu do kierownika Wydziału Walki z Bandytyzmem MBP w Warszawie, 27 XI 1945 r., k. 102, 104). Zgoła inną wersję okoliczności śmierci Wodzickiego podał Józef Ślęk: „Ludzie, którzy byli z »Ottem«, nie chcą mówić o Wodzickim. Jeśli już, to mówią, że Wodzicki zginął podczas jakiejś akcji, podczas oblawy. Natomiast ja z innych źródeł wiem, że został zastrzelony przez współtowarzyszy. Dokładnie przez kogo, to nie wiem, ale takie wersje istnieją, że nie godził się na wszystkie poczynania »Otta«, które były zaplanowane, i dlatego stał się w oddziale niewygodny i został usunięty” (AOOK, Relacja Józefa Śłęka).

¹⁵ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochocka „Warta”. Banda terrorystyczno-rabunkowa pod dowództwem Franciszka Olszówki ps. „Otto”. Opracowanie Wydziału „C” KWMO w Poznaniu nr 80, k. 3.*

steś dobrym Polakiem, zajrzyj do lufy, a on wtenczas pociągał za cyngiel i trup” – donosił później do UB jego były dowódca z czasów okupacyjnej partyzantki¹⁶.

Oddział Olszówki stacjonował w powiecie kępińskim, na terenie działania jednej z ważniejszych organizacji poakowskich – Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”. Powołał ją do życia ostatni komendant Okręgu Poznań AK – ppłk Andrzej Rzewuski „Hańcza” (wcześniej „Wojmir”). W rozkazie organizacyjnym z 10 maja 1945 r. już na samym początku określił podstawy powstania i charakter budowanej organizacji: „WSGO »Warta« jest konspiracyjną jednostką WP wiernie stojącą, zgodnie ze złożoną przysięgą, przy prawowitym Prezydencie RP Raczkiewicz i ewentualnie jego prawnych następcach”¹⁷.

Na szczeblu terenowym WSGO „Warta” dzieliła się na siedem rejonów zwanych inspektoratami, a te z kolei podzielono na obwoody. W czerwcu 1945 r. dowódcą Obwodu Kępno, wchodzącego w skład III Inspektoratu Ostrowskiego, został kpt. Edward Mazur „Dąb” – przed wojną pracownik Kuratorium Szkolnego w Poznaniu, a w czasie okupacji m.in. zastępca komendanta Obwodu Radomsko AK. Jednym z zadań WSGO „Warta” było poszukiwanie kontaktów z „dzikimi” oddziałami partyzanckimi w celu ich podporządkowania, a następnie „rozładowania”¹⁸. Z tego powodu „Dąb” w sierpniu 1945 r. wydał polecenie por. Józefowi Kempieńskiemu „Łanowi” („Krótkiemu”) – szefowi dywersji w komendzie Obwodu Kępno WSGO „Warta” – by nawiązał bezpośrednią łączność z „Ottem”. Po dotarciu do partyzantów „Łan” w pierwszej kolejności ich przeszkolił, a następnie został wprowadzony na stanowisko zastępcy „Otta”. Ten jednak nie chciał się zgodzić na wyjście z lasu, nie wypełniał wszystkich rozkazów i nie zamierzał całkowicie podporządkować się WSGO „Warta”. Chcąc utrzymać trudną kontrolę nad oddziałem, „Dąb” kilkakrotnie odwiedzał partyzantów, przekazując osobiście „Łanowi” rozkazy z obwodu¹⁹. Przeprowadzał również z członkami oddziału pogadanki na tematy polityczne. Tłumaczył im m.in., że zadaniem oddziałów leśnych nie jest rozstrzelanie żołnierzy polskich, sowieckich czy też pracowników bezpieczeństwa, lecz demonstrowanie siły przez ich systematyczne rozbrajanie. Podkreślał, że Polska dopiero wówczas odzyska pełną niepodległość, gdy wycofają się z niej Sowieci, a partyzanci powinni pozostać w lesie jedynie do wyborów i bez względu na ich wynik, po utworzeniu w kraju nowego rządu, będą musieli się ujawnić²⁰.

„Dąb” utrzymywał stały kontakt z oddziałem „Otta” również przez łącznika, którym był Józef Stachera „Stach”, pracujący wówczas razem z Mazurem w Nadleśnictwie Rychtal. „Stach” osobiście przekazywał meldunki od „Otta” dla „Dęba” i odwrotnie²¹. Z kolei „Dąb” na podstawie otrzymywanych informacji od

¹⁶ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 3, Doniesienie agenturalne, 24 XI 1953 r., k. 363.

¹⁷ AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/355, t. 1, Odpisy rozkazu organizacyjnego nr 1 z 10 V 1945 r., k. 61–63.

¹⁸ *Ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania Andrzeja Rzewuskiego z 2 XII 1945 r., k. 121.

¹⁹ *Ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania Józefa Kempieńskiego z 28 VII 1950 r., k. 140.

²⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu [dalej: AIPN Wł], Akta Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu [dalej: WSR we Wrocławiu], 21/593, t. 2, Protokół rozprawy głównej, 28 V 1946 r., k. 60.

²¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 0185/70, t. 4, cz. 2, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”. Delegatura Sił Zbrojnych. Inspektorat III Ostrowski. Kryptonim „Szamotyły”*, k. 173.

„Łana” i „Stacha” opracowywał meldunki o stanie podporządkowania oddziału „Otta” i doręczał je szefowi wywiadu Inspektoratu Ostrowskiego WSGO „Warta” Bolesławowi Wróblewskiemu „Woli-Wolskiemu”²². Skutkiem tych działań było zaprzysiężenie oddziału w ramach WSGO „Warta”, które miało nastąpić przy bunkrach w lasach komorzyńskich²³.

Dopóki „Dąb” przebywał w powiecie kępińskim, „Otto” traktował go formalnie jako swojego bezpośredniego przełożonego. Równocześnie jednak i tak starał się prowadzić samodzielną działalność, co z czasem powodowało narastanie między nimi konfliktu. W takich okolicznościach „Dąb”, nie widząc perspektyw całkowitego podporządkowania oddziału organizacji, w końcu sierpnia lub z początkiem września, bez wiedzy kierownictwa Inspektoratu Ostrowskiego, opuścił zajmowane stanowisko i wyjechał do Łodzi. Jego miejsce zajął od września dotychczasowy komendant Obwodu Krotoszyńskiego WSGO „Warta” – kpt. Tadeusz Tyrakowski „Kordzik” („Wojciech”), który w sposób stanowczy traktował „Otta” jako swojego podkomendnego²⁴.

W końcu września 1945 r., za pośrednictwem „Łana”, w restauracji Stefana Sielskiego w Kępnie doszło do spotkania między „Ottem” a „Kordzikiem”. „Kordzik” miał wydać wówczas Olszówce rozkaz napadu na PUBP w Kluczborku, a także na komunalne kasy oszczędności w Ostrowie Wielkopolskim, Poznaniu i Kluczborku. Uzyskane w ten sposób pieniądze zaproponował rozdzielić między siebie i „Otta”, opuścić powiat, a członków oddziału pozostawić własnemu losowi. Olszówka uznał te pomysły za nierealne, a ponadto poinformował „Kordzika”, że i tak zamierza opuścić powiat kępiński z powodu częstych obław urządzanych tam przez siły bezpieczeństwa²⁵.

W listopadzie 1945 r. WSGO „Warta” została rozwiązana. Wkrótce w więzieniu znalazł się Andrzej Rzewuski „Hańcza” razem z kilkunastoma bliskimi współpracownikami²⁶. W dodatku jeszcze wcześniej, w końcu października, powiat kępiński opuścił „Łan”, a w styczniu 1946 r. udało mu się zbiec do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W takich okolicznościach „Otto”, wy-

²² *Ibidem*, k. 177.

²³ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 3.

²⁴ AIPN, 0185/70, t. 4, cz. 2, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”...*, k. 168–170, 179. W tym wypadku nie należy mylić kpt. Tadeusza Tyrakowskiego „Kordzika” („Wojciecha”) z ppor. Czesławem Mockiem „Spirytusem”, który w powojennych relacjach Mariana Sobczaka „Florianowicza” także nosi pseudonim „Kordzik” (por. K. Gozdowski, M. Woźniak, *Wielkopolski ataman*, „Karta” 1993, nr 10, s. 94, 108). Czesław Mocek – z zawodu nauczyciel, w czasie okupacji dowódca oddziału dywersyjnego AK w pow. krotoszyńskim, a po wojnie komendant placówki WSGO „Warta” w Dobrzycy (pow. krotoszyński) – z inspiracji „Łana” zorganizował w lipcu 1945 r. wspólnie z Feliksem Pałysem „Kwiatkowskim” (podkomendnym Jana Kempnińskiego „Błyska”) napad na gorzelnię w Korytnicy (pow. krotoszyński), skąd zrabowano 2500 litrów spirytusu. Za przeprowadzenie akcji rabunkowej został skazany przez Sąd Wojskowy przy Komendzie Okręgu WSGO „Warta” na karę śmierci. Wyrok jednak nie wykonano, ponieważ w czasie oblawy zorganizowanej 21 VIII 1945 r. w Ligocie przez bezpiekę „Spirytus” został zastrzelony przez funkcjonariuszy UB z Ostrowa Wielkopolskiego (AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/321, t. 6, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”. Oddział pod dowództwem Jana Kempnińskiego ps. „Błysk”*, s. 78–80; AIPN, 0185/70, t. 4, cz. 2, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”...*, k. 120, 158–159).

²⁵ *Ibidem*, k. 178–179.

²⁶ AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/355, t. 1, Plan przedsięwzięć operacyjnych, 26 II 1952 r., k. 53.

korzystając osłabienie ciężącej mu organizacji, postanowił całkowicie usamodzielić swoją grupę. Zerwanie i tak już wątłych kontaktów ze strukturami WSGO „Warta” przypieczętowało zabójstwo kpt. Tadeusza Tyrakowskiego „Kordzika”, popełnione przez Olszówkę w połowie listopada 1945 r. w mieszkaniu sołtysa wsi Sadogóra (powiat kluczborski). Marian Sobczak „Florianowicz”, inspektor, a później komendant Inspektoratu Ostrowskiego WSGO „Warta”, zatrzymany przez UB w listopadzie 1945 r., podczas śledztwa w następujący sposób wyjaśniał okoliczności śmierci „Kordzika”: „Było to około 14 listopada br. [1945]. Wolski, Kordzik, Łan i nieznany mi ksiądz byli razem na weselu w powiecie kępińskim. Z wesela tego pojechali bryczką na miejsce umówionego spotkania Kordzika z Ottem. Podczas drogi zostali zatrzymani przez ludzi Otta, którzy zabrali Kordzika do pobliskiego domu. Za chwilę Wolski usłyszał strzały, po których wyszedł do niego Otto i, zaprowadziwszy go do domu, powiedział mu tam, że zdrajca Kordzik zginął. Kordzik bowiem otrzymał od Otta polecenie zbadania, czy droga przez 2 pobliskie wsie jest wolna. Kordzik dał mu odpowiedź potwierdzającą. Otto jednak, zbadawszy sam drogę swoimi ludźmi, przekonał się, że wsie te są obstawione przez siły Bezpieczeństwa. Z tego też powodu Otto zastrzelił Kordzika”²⁷. Relację tę należy uzupełnić o tyle, że nie bez znaczenia w konflikcie „Otta” z „Kordzikiem” pozostawały ich nieporozumienia na tle finansowym. Tyrakowski bowiem w pierwszych dniach listopada zmusił Olszówkę do przekazania mu zebranych przez oddział 200 tys. zł, pozbawiając tym sposobem partyzantów środków finansowych. „Otto”, kierowany chęcią zemsty, już wówczas miał podjąć decyzję o pozbyciu się „Kordzika”²⁸.

Do chwili nawiązania ścisłej współpracy z WSGO „Warta” (czyli od maja do sierpnia 1945 r.) „Otto” wraz ze swoimi żołnierzami dokonywał sporadycznych akcji rekwizycyjnych oraz napadów na posterunki MO²⁹. Sytuacja zmieniła się od września 1945 r. Przede wszystkim oddział zaczął się w szybkim tempie rozrastać (na przełomie października i listopada liczył już ponad czterdziestu partyzantów), a część działań była ogólnie planowana przez komendę Obwodu Kępno WSGO „Warta”³⁰. Coraz częściej przeprowadzane akcje obejmowały nie tylko powiat kępiński, lecz także sąsiednie: wielkiński, kluczborski, namysłowski i sycowski. Dodatkowo aktywność oddziału „Otta”, wbrew woli współpracujących z nim oficerów WSGO „Warta”, zmierzała stopniowo w kierunku politycznego terrorku wobec ludności sprzyjającej komunistom i szczególnej bezwzględności w traktowaniu najbardziej gorliwych przedstawicieli władzy „ludowej”. Przykładowo

²⁷ AIPN Po, WSR w Poznaniu, 135/92 (kserokopia akt), Protokół przesłuchania Mariana Sobczaka, 5 XII 1945 r., k. 73. Por. AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 166.

²⁸ AIPN, 0185/70, t. 4, cz. 2, *Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”*..., k. 179.

²⁹ Pierwszą odnotowaną przez funkcjonariuszy UB akcją żołnierze Olszówki mieli przeprowadzić już w kwietniu 1945 r., rozbrajając jeden z posterunków MO w pow. namysłowskim i likwidując jego komendanta (AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa*..., k. 41). Niestety, wobec braku materiałów archiwalnych nie ma pewności, kto naprawdę ją przeprowadził, bowiem w kwietniu Olszówka służył jeszcze w ochotniczej milicji.

³⁰ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 162; AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/355, t. 1, Odpis protokołu przesłuchania Józefa Kempńskiego z 28 VII 1950 r., k. 140.

24 września 1945 r. oddział napadł na obóz niemieckich jeńców wojennych i byłych folksdojczy w Skoruszewie, skąd uprowadził dwóch funkcjonariuszy kępińskiego UB – Pawła Wiecha i Władysława Ziąbera. Zostali oni rozbrojeni, pobici, rozebrani do naga i w takim stanie oprowadzeni po okolicznych wioskach. Później ich rozstrzelano³¹. Z kolei w nocy z 4 na 5 października 1945 r. partyzanci „Otta” wtargnęli do Trębaczowa, odnaleźli członków tamtejszej komórki PPR i dotkliwie ich poturbowali. Dodatkowo pepeerowców całkowicie pozbawiono odzieży, a podczas bicia kazano im jeszcze wznosić okrzyki: „Niech żyje Stalin!”³².

We wrześniu i październiku 1945 r. żołnierze Olszówki rozbili m.in. posterunek MO w Krzywiczynach (21 września), dwukrotnie posterunek MO w Perzowie (9 i 26 października), posterunek MO w Rychtalu (w nocy z 25 na 26 października) – uprowadzono stamtąd gminnego referenta UB Szymona Jerzyka, którego następnie rozstrzelano – i posterunek MO w Laskach (30 października). Napadli także na majątek w Rakowie (10 września), trzykrotnie na zarządzany przez UB z Kępna majątek w Skoruszewie (24 września, w nocy z 9 na 10 października i 30 października), na spółdzielnię (6 października) i Komunalną Kasę Oszczędności w Kępnie (8 października)³³. W tym ostatnim napadzie osobiście brał udział „Łan”³⁴.

Do wyżej wymienionych czynów należy dodać zbiorową egzekucję dwunastu osób pochodzenia niemieckiego, przeprowadzoną przez oddział „Otta” w lasach komorzyńskich, niedaleko Szymonkowa, w połowie października 1945 r. Otóż na przełomie września i października 1945 r. zarządca gospodarstwa poniemieckiego w Wodziejnej wspólnie z Niemką Gertrudą Stock – córką poprzedniego gospodarza majątku – udał się do lasu po drewno. Tam przypadkowo natknęli się na partyzantów „Otta”, którzy zaprowadzili ich do bunkrów, gdzie zarządcę spito do nieprzytomności alkoholem. W takim stanie też odnalazła go w lesie żona – lecz już bez Gertrudy Stock – i odwiozła do domu. Następnego dnia kilkanaście osób, w tym rodzina Niemki, zorganizowało akcję poszukiwania dziewczyny. Gdy znaleźli się w okolicach bunkrów, zostali zatrzymani przez żołnierzy „Otta” i przez kilka dni byli wykorzystywani do prac porządkowych w bunkrach. Z obawy, że mogą zdradzić miejsce położenia kryjówki oddziału, z rozkazu „Kordzika” wszystkich rozstrzelano. Wśród ofiar było między innymi siedem kobiet i dwóch jedenastoletnich chłopców³⁵.

³¹ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 38. Por. S. Konieczny, *Walka ze zbrojnym podziemiem i bandytyzmem w województwie poznańskim w początkach władzy ludowej (1945–1948)*, Poznań 1962, s. 17–18.

³² AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport, 5 X 1945 r., k. 87.

³³ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 41–44; AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 158/1920, Meldunek do KW MO w Poznaniu, 12 X 1945 r., k. 1; AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Meldunek specjalny do kierownika Wydziału Walki z Bandytyzmem MBP w Warszawie, 27 XI 1945 r., k. 101–108.

³⁴ AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/355, t. 1, Odpis protokołu przesłuchania Józefa Kempieńskiego z 28 VII 1950 r., k. 140; AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/358, Protokół przesłuchania Kempieńskiego Józefa, 2 VI 1947 r., k. 113–114. Przebieg akcji opisał kierownik PUBP w Kępnie w swoim raporcie do WUBP w Poznaniu (AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport za okres od 8 do 16 X 1945 r., 16 X 1945 r., k. 163).

³⁵ AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78. Wydział „C” KW MO w Opolu*, k. 10; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II

Równoległe do podejmowanych akcji zbrojnych „Otto” i jego żołnierze stali się prowadzić antykomunistyczną działalność propagandową poprzez rozpowszechnianie ulotek politycznych. Miała ona jednak bardzo ogólny charakter i skromny zasięg. Treść ulotek, pisanych prostym, a nawet nieporadnym językiem, jest jednak ważnym zapisem ówczesnego stanu świadomości politycznej i narodowej „Otta” oraz jego żołnierzy. W odezwach podkreślano więc, że nie można mówić o suwerenności Polski w sytuacji, gdy na jej terytorium przebywa armia sowiecka, gdy społeczeństwo poddawane jest represjom ze strony UB. Odmaiwano Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej w pełni polskiego charakteru, nazywając jego członków „pachołkami Stalina”. Gorąco wzywano do walki o prawdziwą, wolną i demokratyczną Polskę³⁶. Irena Tomaszewicz „Danka” – współpracująca z „Ottem” od października 1945 r. (miała wtedy 15 lat) – po zatrzymaniu przez UB w Wrocławiu w taki sposób określiła cele oddziału: „Tak jak nam dał rozkaz »Otto«, mieliśmy dążyć do tego, aby było w Polsce tak, jak było do września 1939 r., to znaczy mieliśmy strzelać [do] wszystkich Rosjan oraz funkcjonariuszy Bezpieczeństwa, tych, którzy tylko szkodzili przez maltretowanie aresztowanych i szkodzili bandytom. I tych »Otto« zawsze sobie spisywał na tzw. czarnej liście i później likwidował, następnie mieliśmy cel likwidować aktywnych członków PPR, a w ogóle rozbijać partię PPR, następnie mieliśmy wykończyć resztkę Żydów przez rozstrzelanie ich, w ogóle mieli[śmy] cel walczyć z komunizmem w Polsce”³⁷.

Grupa „Otta” chętnie przedstawiała się opinii publicznej jako kontynuatorka tradycji AK. Stąd na określenie oddziału posługiwano się np. nazwami „Bojówka AK Tartak”, „Dowództwo AK” czy też „Oddział Imieniem Katyń”³⁸. Z reguły na rękawach mundurów partyzanci mieli wyszyty znak rozpoznawczy oddziału: srebrnego orła w koronie na tle zielonego świerku i powyżej inicjały Armii Krajowej. Ponadto należy nadmienić, że żołnierze „Otta” czuli się również odpowiedzialni za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w okolicy. Ścigali pospolitych przestępców, często podszywających się pod „chłopców z lasu”, a schwytych doprowadzali na posterunki MO³⁹.

* * *

Coraz większa aktywność „Otta” i jego żołnierzy wzmagала przeciwdziałania ze strony PUBP w Kępnie, który po organizacyjnym okrzepnięciu przystąpił do operacyjnego rozpracowania „bandy”⁴⁰. Zaczęto organizować obławy na członków

1946 r., k. 165; *ibidem*, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 4 III 1946 r., k. 178; AOOK, Relacja Józefa Ślęka.

³⁶ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 2, Odpisy ulotek, k. 148–151.

³⁷ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 173 i 173v.

³⁸ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 2, Odpisy ulotek, k. 148–151; AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 158/1920, Pokwitowania podpisane przez „Otta”, k. 6a, 19, 28.

³⁹ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport specjalny, 2 XI 1945 r., k. 92.

⁴⁰ Bezpośrednio odpowiedzialnym za likwidację „reakcyjnego podziemia” w pow. kępińskim był Referat III ds. Walki z Bandytyzmem PUBP w Kępnie, który utworzono 25 VI 1945 r. Liczył szesnastu pracowników, z których dwóch było zaangażowanych w działania na terenie miasta, natomiast pozostali pracowali w referatach gminnych. Początkowo na usługach Referatu III pracowało

oddziału. Pierwszą tego typu dużą akcją funkcjonariusze UB z Kępna, wspomagani przez pięćdziesięciu żołnierzy 14. pułku KBW, przeprowadzili 24 i 25 sierpnia 1945 r. w lasach niedaleko Piotrówki. W jej wyniku zlikwidowano jeden z partyzanckich bunkrów i zatrzymano kilkanaście osób podejrzanych o kontakty z „bandą”. W pierwszych dniach października pluton operacyjny WUBP w Poznaniu razem z funkcjonariuszami PUBP w Kępnie przeprowadził obławę na partyzantów w gminie Laski. Aresztowano wówczas szesnaście osób podejrzanych o działalność i współpracę z oddziałem „Otta”⁴¹.

15 października 1945 r. kierownik WUBP w Poznaniu mjr Stefan Antosiewicz zatwierdził postanowienie o wszczęciu agenturalnego rozpracowania oddziału Franciszka Olszówki⁴². W połowie listopada z WUBP w Poznaniu skierowano dwóch agentów, posługujących się pseudonimami „Skowroński” i „Czarek”, którzy mieli rozpracować oddział. Ich zadaniem było wstąpienie do oddziału i ustalenie rejonu jego działania, uzbrojenia i liczby partyzantów oraz powiązań z innymi organizacjami lub osobami⁴³. Pierwsze doniesienia agenturalne wpłynęły do UB już w końcu listopada. Dodatkowo w teren zaczęto wysyłać tzw. oddziały pozorowane, dowodzone przez funkcjonariuszy UB, które podszywały się pod „chłopców z lasu”, organizowały na nich zasadzki i przeprowadzały wywiad. Jednym z takich oddziałów dowodził ppor. Jerzy Wojcikiewicz. W zachowanych raportach relacjonuje on prowokacje stosowane wobec mieszkańców wiosek pod Kępem przez jego „grupę operacyjną”, która – jak wyraźnie zaznaczał – „występowała w roli partyzantów”, podając się za „bojówkę AK”. W rezultacie aresztowano nie tylko osoby podejrzane o współpracę z „Ottem”, ale i te, które w przekonaniu, że mają do czynienia z rzeczywistymi „chłopcami z lasu”, wyrażały chęć wstąpienia w szeregi partyzantów⁴⁴.

Mimo coraz większej aktywności kępińskiego UB „Otto” i jego żołnierze pozostawali nieuchwytni. W równej mierze było to zasługą pomocy, jaką oddział otrzymywał od miejscowej ludności, jak i doskonale zorganizowanej przez Olszówkę sieci wywiadowczej. Według bezpieki największą liczbę współpracowników i informatorów „Otto” miał w powiecie kępińskim. Przede wszystkim w gminach Laski (Laski, Trzcinica, Kuźnica Trzcinińska, Piotrówka, Ignacówka, Wodziczna, Aniołka), Kobyla Góra (Myślniew, Pisarzowice, Szklarka Myślniewska), Rychtal (Darnowiec i Buczek), Opatów (Marianka Siemińska) i w samym Kępnie. Ponadto Olszówka posiadał współpracowników w powiatach wieluńskim (gmina Bolesławiec) i kluczborskim (gminy Komorzno i Szymonków).

jedynie dwóch tajnych współpracowników (obydwaj z Kępna). We wrześniu 1945 r. zdołano zwerbować jeszcze trzech donosicieli (w gminach Laski, Rychtal i Kobyla Góra). Z czasem sieć agenturalna się rozrastała. W styczniu 1946 r. Referat III PUBP w Kępnie posiadał na kontakcie 22 tajnych współpracowników, a w marcu 1946 r. było ich już około trzydziestu (AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 59–60).

⁴¹ *Ibidem*, k. 80.

⁴² AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Postanowienie o zaprowadzeniu agenturalnego opracowania na grupę (osobę), k. 29.

⁴³ *Ibidem*, Plan wprowadzenia i wyprowadzenia agenta „Czarek” do bandy „Otto” grasującej na terenie powiatu Kępno, 10 XI 1945 r., k. 47; *ibidem*, Plan wprowadzenia i wyprowadzenia agenta „Skowrońskiego” do bandy „Otto” grasującej na terenie powiatu Kępno, 10 XI 1945 r., k. 48.

⁴⁴ *Ibidem*, Raport, 8 XI 1945 r., k. 95; *ibidem*, Raport, 15 X 1945 r., k. 162.

Z oddziałem „Otta” współpracowali niektórzy funkcjonariusze posterunków MO (np. w Laskach czy Szymonkowie). Wreszcie, Olszówka dysponował także informatorami wewnątrz aparatu bezpieczeństwa. Utrzymywano kontakt z pracownikami PUBP w Kępnie, Kluczborku i Namysławiu⁴⁵.

Do grona najstarszych współpracowników „Otta” zaliczał się Kazimierz Gruszka – jeden z funkcjonariuszy PUBP w Kępnie, a w czasie okupacji żołnierz AK. Dzięki niemu oddział został zaopatrzony w pierwszą broń i amunicję, której pokaźną ilość Gruszka „załatwił” z magazynu PUBP, wykorzystując panującą wówczas w urzędzie bałagan. Poprzez Idziego Gatnera systematycznie przekazywał również Olszówce informacje o sytuacji w kępińskiej bezpiece i planowanych przez nią akcjach⁴⁶. 17 października 1945 r. przyjechał na spotkanie z „Ottem” do bunkrów w lasach komorzyńskich. W wyniku tego spotkania dwa dni później, 19 października, „Otto” udał się do Kępna, by zaaranżować spotkanie z kierownikiem tamtejszego PUBP ppor. Kazimierzem Hetmanem i jego podwładnym sierż. Marianem Tarką, starszym referentem Sekcji II. Obydwaj funkcjonariusze tego dnia mieli wyjechać w sprawie służbowej do Poznania⁴⁷. Z materiałów Wydziału „C” KW MO w Opolu wynika, że celem wyjazdu „Otta” do Kępna było zlikwidowanie kierownika PUBP w Kępnie. Taki rozkaz miał wydać por. Józef Kempniński „Łan” po nieudanych pertraktacjach w sprawie zwolnienia z aresztu UB jego łączników⁴⁸. Olszówce towarzyszyli: Irena Tomaszewicz „Dan-ka”, Stanisław Panek „Rudy”, Mieczysław Sibera „Herakliusz”, Tadeusz Durak „Wasył”, Mieczysław Złobiński „August” i Zygmunt Tomaszewicz „Nietoperz”. Po przyjeździe w południe do Kępna wszyscy udali się do restauracji Stefana Sielskiego, gdzie „Otto” spotkał się z nieustalonym informatorem, który opisał mu wygląd ppor. Hetmana i sierż. Tarki. Dzięki temu na dworcu w Kępnie partyzanci bez problemów rozpoznali poszukiwanych funkcjonariuszy. „Otto” przedstawił się i zaprosił ich do mieszczącej się nieopodal dworca restauracji, której właścicielem był Stefan Drogi. Tam też, przy kolacji, w dość luźnej atmosferze toczono rozmowę na temat działalności oddziałów leśnych. Po pewnym czasie ppor. Hetman w towarzystwie „Rudego” wyszedł do toalety, a powrócił już w chwili rozbrajania przez partyzantów sierż. Tarki. Hetman stanął w obronie swojego podwładnego, lecz gdy tylko wyjął pistolet, został postrzelony przez Olszówkę. W tym samym czasie „Rudy” zastrzelił drugiego funkcjonariusza. Wówczas „Otto” polecił „Dance” dobić rannego Hetmana⁴⁹. Po zastrzeleniu obydwu

⁴⁵ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 22–23; AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 10–11.

⁴⁶ AOOK, Relacja Idziego Gatnera.

⁴⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [dalej: AIPN Łd], Akta Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kaliszu [dalej: WUSW w Kaliszu], 0193/200, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy w Poznaniu do szefa WUBP w Poznaniu, 25 V 1953 r., k. 3.

⁴⁸ AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 15. Kempniński w śledztwie podawał, że rozkaz ten miał wydać wcześniej „Dąb” (AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/355, t. 1, Odpis protokołu przesłuchania Józefa Kempnińskiego z 28 VII 1950 r., k. 140).

⁴⁹ AIPN Łd, WUSW w Kaliszu, 0193/200, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy w Poznaniu do szefa WUBP w Poznaniu, 25 V 1953 r., k. 3–4; AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport do WUBP w Poznaniu za okres od 18 do 26 X 1945 r., k. 166; *ibidem*, t. 2, Pismo z Zarządu Wojewódzkiego PSL w Poznaniu do Okręgowego Sądu Wojskowego w Poznaniu, 15 VI 1946 r., k. 170v;

funkcjonariuszy „Otto” oświadczył przebywającym w lokalu gościom, że zginęli „ci, co bili ludzi w UB”, a następnie razem z resztą partyzantów opuścił lokal⁵⁰.

Wiadomość o zastrzeleniu Hetmana i Tarki wyprowadziła kępińską bezpiekę z równowagi. Natychmiast grupa pracowników PUBP, na czele z szefem Sekcji Śledczej Stanisławem Ładwikowskim, udała się do restauracji Stefana Drogiego. Po wejściu do lokalu podpity Ładwikowski, słysząc grające w kącie radio, miał zwrócić się do Drogiego: „Ty s...synu grasz, gdy Hetman zamordowany”, i zaczął go bić po twarzy rękojęścią swojego pistoletu⁵¹. Skutkiem lustracji miejsca zbrodni było aresztowanie właściciela lokalu i kilku gości przebywających w tym czasie w restauracji. W nocy z 19 na 20 października, nazwanej później „krwawą nocą kępińską”, zostali oni zamordowani przez dwóch funkcjonariuszy PUBP z Kępna – Stanisława Ładwikowskiego i Sylwestra Nowakowskiego⁵².

Wieść o tragedii szybko rozeszła się po Kępnie i okolicy. „Otto” osobiście miał zatelefonować z posterunku MO w Laskach do PUBP w Kępnie i zapowiedzieć, że „mają wszyscy być na miejscu, bo on przyjedzie z wizytą do Urzędu Bezpieczeństwa w sprawie tych pomordowanych”⁵³. I rzeczywiście, w nocy z 22 na 23 listopada 1945 r. jego oddział liczący około 35 żołnierzy przeprowadził brawurową akcję na siedzibę kępińskiego PUBP, w wyniku której śmierć poniosło osiem osób (czterech pracowników urzędu, żona jednego z pracowników z dwójką nieletnich dzieci i jeden z żołnierzy sowieckich), a czterech pracowników UB zostało rannych. Budynek urzędu został zdemolowany i podpalony⁵⁴. Z pewnością działania partyzantów ułatwiła bierność stacjonującego wówczas w Kępnie Rzeszowskiego Pułku Apropowizacyjnego. Duże zamieszanie i w konsekwencji spóźnioną akcją odwetową spowodowało omyłkowe ostrzelanie przez żołnierzy Sowieckiej Komendantury Wojennej nierozpoznanego w ciemnościach grupy operacyjnej MO, która właśnie podążała z odsieczą zaatakowanym funkcjonariuszom⁵⁵.

Głośna akcja partyzantów „Otta” w Kępnie doprowadziła do poważnej mobilizacji sił bezpieczeństwa i żołnierzy 14. pułku KBW z Poznania. W mieście za-

ibidem, t. 3, Protokół przesłuchania Czesława Błażka, 10 III 1947 r., k. 176. Por. E. Mielcarek-Wojciechowska, J. Wojciechowski, *Działalność Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1998, R. 6, s. 59–60.

⁵⁰ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 161 i 161v.

⁵¹ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 2, Pismo z Zarządu Wojewódzkiego PSL w Poznaniu do Okręgowego Sądu Wojskowego w Poznaniu, 15 VI 1946 r., k. 170v.

⁵² Szerzej o tym zob. E. Mielcarek-Wojciechowska, J. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 60–61.

⁵³ AOOK, Relacja Idziego Gatnera.

⁵⁴ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Opracowanie sprawy napadu na PUBP w Kępnie, k. 96–97; AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 39–40. Por. S. Konieczny, *op. cit.*, s. 17. Szerzej o przebiegu akcji oddziału „Otta” na PUBP w Kępnie zob. J. Bednarek, „*Bezpieka wy-leci dziś w powietrze*”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 11 (34), s. 54–56.

⁵⁵ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Opracowanie sprawy napadu na PUBP w Kępnie, k. 96. Na bierność żołnierzy Rzeszowskiego Pułku Apropowizacyjnego oraz Sowieckiej Komendantury Wojennej w zwalczaniu „band” narzekał w specjalnym raporcie z końca października 1945 r. skierowanym do szefa WUBP w Poznaniu nowy kierownik PUBP w Kępnie – ppor. Stanisław Ładniak (*ibidem*, t. 2, Pismo do mjr. Antosiewicza, 31 X 1945 r., k. 156). Z kolei Idzi Gatner, któremu „Otto” zlecił obserwację pogrzebu zastrzelonych funkcjonariuszy UB, stwierdził, że w trakcie skromnej ceremonii wojsko z radości nawet biło brawo (AOOK, Relacja Idziego Gatnera).

barykadowano drogi, wkopując w nie drewniane słupy, a na rogatkach ustawiono wojskowe samochody pancerne. Podjęto także działania odwetowe. 26 listopada 1945 r. siedemdziesięcioosobowa grupa operacyjna UB i KBW przeprowadziła akcję w miejscowości Marianka Siemińska, gdzie aresztowano jedenaście osób podejrzanych o współpracę z „Ottem”⁵⁶.

* * *

W wyniku działań UB, wspieranego przez żołnierzy KBW, oddział „Otta” powoli zaczął być wypierany z powiatów kępińskiego i kluczborskiego. W końcu listopada na szerszą skalę operował w zachodniej części powiatu wieluńskiego – w dorzeczu Proсны. Pierwszą dużą i jednocześnie tragiczną w skutkach akcją w Wieluńskim przeprowadził wieczorem 29 listopada 1945 r. Liczący około czterdziestu żołnierzy oddział „Otta” wkroczył do Bolesławca. W miasteczku porzecinano linie telefoniczne i otoczono posterunek MO. Grupa partyzantów pod dowództwem Mieczysława Sibery „Herakliusza” przeprowadziła rekwizycję w spółdzielni. Pięciu żołnierzy „Otta” udało się również do kamienicy, w której mieszkała kilkusobowa rodzina żydowska. Partyzanci zażądali od nich pieniędzy. Około godziny 21.00 w mieszkaniu rozległy się strzały. W brutalny sposób zamordowano wówczas Szaję Kohna, jego żonę Jentę, Jankiela Kohna, Iskę Krzepicką i Rozalię Bułkę⁵⁷. Dodatkowo w samochodzie jadącym z Wielunia, który nie zatrzymał się na rozkaz partyzantów, zostali zastrzeleni: Szymon Figiel – wójt gminy Bolesławiec, i trzech Żydów – Mendel Kohn, Majer Markowicz i Moryc Rusek. Owej nocy żołnierze „Otta” przeprowadzili również egzekucję na Romanie Stawowskim, Aleksandrze Torowskim i Antonim Gorepcie⁵⁸. Po napadzie „Otto” przesłał do PUBP w Wieluniu list, w którym uzasadniał, że Roman Stawowski i Aleksander Torowski zostali rozstrzelani z wyroku „Sądu Armii Podziemnej” za „rabunki dokonywane na rdzennie polskiej ludności”. Równocześnie „Otto” zaznaczał, że ubolewa nad „zabiciem prawdziwych Polaków na szosie wiodącej z Wielunia” i jeśli któryś z nich był żonaty, zobowiązywał się do „utrzymywania jego rodziny aż do chwili utworzenia prawdziwej Polski”⁵⁹. W sprawie

⁵⁶ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Pismo do WUBP w Poznaniu, 27 XI 1945 r., k. 109; AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 81.

⁵⁷ Już kilkanaście dni wcześniej, w nocy z 11 na 12 XI 1945 r., żołnierze „Otta” napadli w Bolesławcu na mieszkanie rodziny Kohnów, dotkliwie ich wtedy pobili i splądrowali dom (AIPN Łd, Akta Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi [dalej: WUBP w Łodzi], pf 10/719, t. 1, Sprawozdanie komendanta posterunku MO w Bolesławcu dla WUBP we Wrocławiu, 10 III 1946 r., k. 18).

⁵⁸ AIPN Łd, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi [dalej: WSR w Łodzi], 6/44, Telefonogram nr 316/45, k. 3; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Sprawozdanie z napadu rabunkowego bandy „Otta” na Bolesławiec [10 III 1946 r.], k. 325; AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 12/2239, Protokół przesłuchania Wacława Pisuli, 14 V 1946 r., b.p.; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/1562, t. 1, Protokół przesłuchania Pankracego Rydzewskiego, 13 II 1946 r., k. 87; *ibidem*, Protokół przesłuchania Maksymiliana Webera, 14 II 1946 r., k. 63; AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 12/2270, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Krupki, 17 VIII 1946 r., k. 122 i 122v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hipolita Stawowskiego, 17 VIII 1946 r., k. 121 i 121v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zygryda Rydzewskiego, 17 VIII 1946 r., k. 166 i 166v.

⁵⁹ AIPN Wr, 09/912, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78. Wydział „C” KW MO w Opolu*, k. 182.

drastycznego mordu, którego z premedytacją dopuścili się jego żołnierze na rodzinie Kohnów, „Otto” milczał⁶⁰.

14 grudnia 1945 r. o godzinie 21.30 czterdziestoosobowy oddział na czele z „Rudym” – od listopada 1945 r. zastępcą „Otta” – w podobny sposób zajął miejscowość Lututów (powiat wieluński)⁶¹. Część grupy ubezpieczała drogę wjazdową do Lututowa, a część wtargnęła do centrum miasteczka. Zerwano linie telefoniczne, a następnie zajęto posterunek MO, na który doprowadzono mieszkającego w Lututowie funkcjonariusza PUBP w Wieluniu Władysława Rysia. Zabrano mu broń, mundur, buty, cywilne ubranie i zegarek. Rozbrojono również komendanta posterunku MO, a z pozostawionych milicjantom karabinów wyciągnięto wszystkie zamki. Tego dnia partyzanci dokonali też rekwizycji w miejskiej garbarni, urzędzie pocztowym, urzędzie gminy i dwóch spółdzielniach „Społem”. Dodatkowo zdemolowano mieszkanie jednego z członków PPR. Bezsukutecznie poszukiwano również mieszkających w Lututowie Żydów, którzy szczęśliwie w tym czasie nie przebywali w miasteczku. Około godziny 1.00 w nocy oddział udał się w kierunku Wieruszowa⁶².

Trzy dni później między grupą „Otta” a ścigającymi go żołnierzami 14. pułku KBW z Poznania doszło do potyczki, która miała zasadnicze znaczenie dla dalszych losów oddziału. W wyniku otrzymanego przez MO w Podzamczu donosu, że partyzanci „Otta” przebywają w leśniczówce w Dobrymgościu (gmina Opatów), pięćdziesięciosobowa grupa operacyjna UB, MO i KBW przybyła około godziny 15.00 na wskazane miejsce. Partyzanci zostali całkowicie zaskoczeni. Oslaniając się ogniem karabinów maszynowych, ratowali się ucieczką w głąb lasu. Wycofując się w popłochu, pozostawili dużą ilość broni, amunicji, dwa wozy z bagażami, konie i bryczkę swojego dowódcy. Jeden niezidentyfikowany partyzant zginął na miejscu.

⁶⁰ Według Józefa Ślęka, adiutant „Otta” Tadeusz Durak „Wasył” miał twierdzić, że to nie oddział Olszówki dokonał mordu na Żydach w Bolesławcu, „tylko grupa, która podszywała się pod »Otta«”. Także Ślęk był przez jakiś czas przekonany, że za morderstwa w Bolesławcu nie mogą odpowiadać żołnierze Olszówki. „Ja początkowo nie wierzyłem – relacjonuje – myślałem, że to jest propaganda komunistyczna, ale kiedy się zetknąłem z chłopcami od »Otta«, to jednak się potwierdziło, że to miało miejsce. Tylko ci, którzy brali udział w tej masakrze, starają się teraz usprawiedliwić, że to nie oni byli, a ktoś inny. To byli prości ludzie, prawdopodobnie po pijanemu to wszystko się odbyło” (AOOK, Relacja Józefa Ślęka).

⁶¹ Stanisław Panek „Rudy”, ur. 4 IX 1924 r. w Czeladzi (pow. będziński), w czasie wojny ukrywał się na Kielecczyźnie w miejscowości Kije (niedaleko Pińczowa), gdzie miał utrzymywać kontakt z partyzantami NSZ. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej został powołany do WP, z którego zdezerterował już w kwietniu 1945 r. W sierpniu i wrześniu 1945 r. pod przybranym nazwiskiem pracował w urzędzie starostwa powiatowego w Kluczborku. Wtedy też został zwerbowany przez „Otta” i wstąpił do jego oddziału, porzucając pracę (AIPN, Kartoteka pomocnicza Biura „C”, Zapisy dotyczące Stanisława Panka; AIPN, 0179/29, *Charakterystyka nr 29 reakcyjnej zbrojnej bandy terrorystycznej o zabarwieniu proakowskim działającej pod dowództwem Franciszka Olszówki ps. »Otto«*, k. 3, 99). Zob. też K. Jasiak, *Działalność zbrojnego podziemia polskiego na Ziemi Wieluńskiej w latach 1939–1953*, Opole 2001, s. 136–137 (mps pracy magisterskiej).

⁶² AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/44, Raport szefa PUBP w Wieluniu, 15 XII 1945 r., k. 5; AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/160, Protokół przesłuchania Romana Sójki, 26 VIII 1946 r., k. 17. W dokumentach zachowanych po PUBP w Wieluniu liczbę uczestników akcji na Lututów zdecydowanie zawyżano, szacując ją aż na osiemdziesiąt osób. Partyzanci biorący w niej udział zeznawali później w śledztwie, że oddział „Otta”, zajmując miasteczko, liczył około 45 żołnierzy (AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/33, Protokół przesłuchania Stanisława Hadriana, 16 IV 1946 r., k. 66).

Zatrzymany został Mikołaj Tyra „Jaskółka”, któremu udało się wkrótce zbiec, oraz Czesław Jenczewski „Porost”, który podczas próby ucieczki miał mniej szczęścia i został zastrzelony przez konwojujących go funkcjonariuszy UB⁶³.

W wyniku obławy w Dobrymgościu grupa „Otta” poszła w rozsypkę i rozbiła się na dwa oddziały: „Rudy” pozostał ze swoimi żołnierzami w powiecie wieluńskim, a „Otto” z częścią partyzantów powrócił w okolice Kępna i Sycowa.

Jak wspomniano wcześniej, zaskoczenie partyzantów w Dobrymgościu przez siły KBW i UB było możliwe na skutek donosu. „Otto”, dysponując sprawną siatką własnych informatorów, bez problemów odnalazł osoby, które podały MO informacje o miejscu stacjonowania oddziału. Zemsta była bezwzględna i brutalna. 8 stycznia 1946 r. „Otto” oraz jeden z jego partyzantów przybyli do Kuźnicy Skakawskiej, wkroczyli do domu rodziny Gorzaków, wyprowadzili stamtąd Julianę Gorzak i jej dwie córki – Cecylię i Leokadię. Zaprowadzili kobiety do miejscowego sołtysa, gdzie odczytano im spisany *ad hoc* wyrok śmierci, a następnie przed domem je rozstrzelali. Po wykonaniu egzekucji „Otto” nakazał sołtysowi dostarczyć wyrok do PUBP w Kępnie⁶⁴. 9 stycznia 1946 r. dwudziestoosobowy oddział Olszówki rozbił posterunek MO w Rychtalu (powiat kępiński). Po rozbrojeniu milicjantów na posterunek doprowadzono Janinę Szymańską – znajomą „Otta” z 1945 r., kiedy przez krótki okres był członkiem Związku Walki Młodych w Drożkach. Olszówka miał stwierdzić, że „przedtem ona mu dawała rozkazy, a teraz on jej daje”, w związku z czym obcięto jej włosy, wymierzono pięćdziesiąt batów, a później pozwolono wrócić do domu. W tym samym czasie oddział pod dowództwem „Rudego” opanował posterunek MO w pobliskim Głuszynie (powiat kluczborski), przeszukał mieszkania milicjantów i z zarekwirowaną bronią oraz amunicją przybył do Rychtala. Po połączeniu grup partyzanci „w szeregu zwartym czwórkami odeszli ze śpiewem” w kierunku Krzyżownik⁶⁵.

Akcja w Rychtalu była ostatnim wspólnym przedsięwzięciem „Otta” i „Rudego”. Olszówka przesunął się z kilkoma partyzantami ponownie w okolice Kępna i Sycowa, a „Rudy” powrócił do powiatu wieluńskiego. Od tej pory kontakt między nimi utrzymywany był jedynie przez łączników.

* * *

W styczniu 1946 r. żołnierze „Rudego” w powiecie wieluńskim operowali z dużą swobodą. Szczególnie aktywna była w tym czasie drużyna dowodzona przez Stanisława Hadriana „Szyszkę”, który w stopniu sierżanta stał na czele grupy około dziesięciu partyzantów, tak jak on w większości dezertersów z WP⁶⁶.

⁶³ AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 003/355, t. 1, Pismo do WUBP w Poznaniu, 17 XII 1945 r., k. 112; AIPN Po, WSR w Poznaniu, 175/118, Protokół przesłuchania Stanisława Jarmarka, 14 III 1946 r., k. 8; AOOK, Relacja Romana Piętaka.

⁶⁴ AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 158/1920, Sprawozdanie z posterunku MO w Podzamczu, 11 I 1946 r., k. 15; *ibidem*, Wyrok podpisany przez „Otta”, k. 19; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Taras, 5 III 1946 r., k. 239v.

⁶⁵ AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 158/1920, Sprawozdanie z posterunku MO w Rychtalu, 11 I 1946 r., k. 21; AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 150.

⁶⁶ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 169; AIPN Łd, 030/277, *Charakterystyka nr 277 bandy terrorystyczno-rabunkowej bez określonej nazwy pod dowództwem Stanisława Panka ps. „Rudy”*, k. 31.

Oddział „Szyszki” m.in. odszukał mieszkającego w Dzierżkowicach Jana Kubaka, referenta z PUBP w Wieluniu, którego pobito i rozbrojono (4 stycznia), przeprowadził rekwizycję w spółdzielni w Skomlinie (7 stycznia) i w urzędzie gminy w Dzierżkowicach (8 stycznia), gdzie przy okazji zabrano dokumenty kontyngentowe⁶⁷. Przechodził także do sąsiedniego powiatu kluczborskiego. 9 stycznia 1946 r. w nocy rozbroił funkcjonariuszy MO z Byczyny i próbował bezskutecznie opanować miejscowy posterunek MO⁶⁸.

Z powodu szczególnej aktywności żołnierzy „Otta” na pograniczu trzech województw: poznańskiego (powiat kępiński), katowickiego (powiat kluczborski) i łódzkiego (powiat wieluński), w początkach stycznia 1946 r. odbyły się konsultacje między kierownikami wydziałów do walki z bandytyzmem WUBP w Poznaniu i Katowicach oraz szefami PUBP w Kępnie, Wieluniu i Kluczborku⁶⁹. Rezultatem wspólnych ustaleń była mobilizacja na obszarze powiatu wieluńskiego większych sił wojskowych i spacyfikowanie terenów, na których najczęściej przebywali partyzanci i gdzie wspierała ich miejscowa ludność. PUBP w Wieluniu, razem z MO i KBW, zorganizował 180-osobową grupę operacyjną, która od 13 do 15 stycznia 1946 r. przeprowadziła obławę na ukrywających się członków oddziałów „Otta” i „Rudego”. W jej efekcie w Mieleszynie doszło do potyczki z partyzantami. Zginęło w niej dwóch żołnierzy KBW, a dwóch zostało rannych. Spośród partyzantów nieumyślnie został trafiony kulami swoich kolegów Jan Woźniak i drugi nieustalony członek oddziału. Po tej akcji – jednej z większych w tym czasie w powiecie wieluńskim – miejscowy PUBP przeprowadził aresztowania, w wyniku których zatrzymano w sumie 28 osób⁷⁰.

Działania w celu likwidacji „bandy” „Otta” podjął także WUBP we Wrocławiu. Na podstawie informacji otrzymanej od agenta o pseudonimie „Elisabeth”, 5 stycznia 1946 r. WUBP we Wrocławiu wszczął rozpracowanie agenturalne oddziału Olszówki. Z doniesień tajnego współpracownika wynikało, że mieszkający we Wrocławiu bracia Marian i Sylwester Mikulscy utrzymują kontakt z „Otem”. Z kolei informator „Pudełko” przekazał bezpiecze dane, że zadaniem Mikulskich jest zorganizowanie we Wrocławiu broni palnej dla oddziału „Otta”. Na tej podstawie 21 stycznia 1946 r. Mikulscy zostali aresztowani, a w czasie

⁶⁷ AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/44, Protokół rozprawy głównej, 3 I 1947 r., k. 191v i 192. Por. AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/33, Protokół przesłuchania Stefanii Bryjówny, 27 IV 1946 r., k. 90.

⁶⁸ AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/44, Sprawozdanie z napadu bandy „Otta” na posterunek MO w Byczynie, 9 I 1946 r., k. 6b; *ibidem*, Protokół przesłuchania Tadeusza Kwietnia, 13 IV 1946 r., k. 50 i 50v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Jana Otrębskiego, 15 IV 1946 r., k. 51 i 51v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Szei, 13 IV 1946 r., k. 52 i 52v; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 169v; *ibidem*, Pismo z KP MO w Kluczborku do WUBP we Wrocławiu, 10 III 1946 r., k. 300v. Oddział „Rudego” 28 I 1946 r. ponownie napadł na posterunek MO w Byczynie – w odwecie za stawiany opór podczas próby opanowania budynku 9 I 1946 r. Poszukiwano funkcjonariusza Romualda Pluty, który wtedy nie wpuścił partyzantów do środka. Ostatecznie zdemolowano pomieszczenia posterunku, zerwano kabel telefoniczny i zabrano dwa rowery (AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, Pismo z KP MO w Kluczborku do WUBP we Wrocławiu, 10 III 1946 r., k. 300v; AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 151).

⁶⁹ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 61.

⁷⁰ AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 10/275, Sprawozdanie agenturalno-operatywne PUBP w Wieluniu za okres od 10 do 20 I 1946 r., k. 6; AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/44, Pismo z posterunku MO w Bolesławcu do KP MO w Wieluniu, 17 I 1946 r., k. 1; *ibidem*, Telefonogram nr 11/46, 14 I 1946 r., k. 4.

urządzonej w ich mieszkaniu zasadzki zatrzymano kilka innych osób podejrzanych o współpracę z Olszówką⁷¹.

* * *

Podczas gdy oddział „Rudego” działał w powiecie wieluńskim, „Otto” operował w okolicach rodzinnych Pisarzowic, w powiecie kępińskim. Przebywał tam razem ze Stefanem Kowalczykiem „Wichrem”, Tadeuszem Durakiem „Wasylem”, Władysławem Jaskułą „Gromem”, Józefem Gorecznym „Zuchem” i Ireną Taras „Krysią”. Tam też w styczniu 1946 r. zwerbował do swojego oddziału m.in. nieuchwytnych później dla UB braci Zawadków. Aleksemu nadał pseudonim „Smok” (zmieniony potem na „Huragan”), a Józefowi – „Waldemar”. Już wspólnie z nowymi członkami oddziału 4 lutego 1946 r. przeprowadził rekwizycję w urzędzie gminy i rozbił posterunek MO w Kobyłej Górze. Komendanta posterunku miał wówczas rozstrzelać „Wasył”⁷². Ponadto 7 lutego 1946 r. pod Pisarzowicami „Otto” ze swoją grupą stał się przez przypadek z funkcjonariuszami UB z Sycowa. Zastrzelono wówczas trzech pracowników urzędu⁷³.

„Otto” planował również przeprowadzenie w lutym 1946 r. rekwizycji w jednym z majątków w powiecie kępińskim administrowanych przez żołnierzy radzieckich. Z akcją jednak zwlekał, gdyż oczekiwał na przybycie oddziału „Rudego”. Łącznikiem między „Ottem” i „Rudym” był Edward Jeziorny „Lis”. 8 lutego 1946 r. „Lis” przybył do Pisarzowic, gdzie spotkał się z „Ottem” i poinformował go, że „Rudy” ze swoimi podkomendnymi oraz kilku żołnierzy dezertersów na czele z majorem WP będą czekać na Olszówkę niedaleko drogi, przy której stoi kościół ewangelicki. „Otto” z kilkoma partyzantami, prowadzony przez „Lis”, dotarł wieczorem na umówione miejsce. Nie wiedział, że „Lis” został wcześniej zwerbowany do współpracy przez oficera KBW, a umówione spotkanie było w rzeczywistości zasadzką zorganizowaną przez UB i MO z Sycowa wspólnie z żołnierzami KBW⁷⁴. W efekcie podczas spotkania „Otto” został zastrzelony z bliskiej odległości przez mjr. Jonasa z jednostki KBW w Oleśnicy. Reszcie jego partyzantów pozwolono wydostać się z zasadzki, aby wiadomość o śmierci Olszówki dotarła do pozostałej części oddziału⁷⁵. Likwidacja „Otta”

⁷¹ AIPN, 0179/29, *Charakterystyka nr 29...*, k. 8v.

⁷² AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 6, Protokół przesłuchania Aleksiego Zawadki, 4 IX 1946 r., k. 132. Bracia Zawadkowie już wcześniej próbowali nawiązać kontakt z „Ottem”. Jednak podczas pierwszego spotkania w wyniku sprzeczki z kpt. Edwardem Mazurem „Dębem” nie zostało przyjęci do oddziału (*ibidem*).

⁷³ Byli to: Zygmunt Pałczyński, Stefan Skoczylas i Stefan Włodarczyk (AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Taras, 5 III 1946 r., k. 238v i 239; *ibidem*, Przebieg działalności bandy „Otta” w pow. Syców, k. 305; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/1562, t. 1, Protokół przesłuchania Leona Jabłońskiego, 14 II 1946 r., k. 50v).

⁷⁴ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 3, Pismo do naczelnika Wydziału III WUBP w Poznaniu, 14 XI 1950 r., k. 112. „Lis” miał zgodzić się na współpracę w zamian za obietnicę wypuszczenia z aresztu jego narzeczonej. Zresztą faktu współpracy z KBW nie ukrywał. Wspominał o tym np. w styczniu 1946 r. Ignacemu Wawrzyńskowskiemu (AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/1562, t. 2, Protokół rozprawy, 29 VIII 1946 r., k. 27v i 28; AOOK, Relacja Idziego Gatnera).

⁷⁵ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport specjalny o likwidacji bandy „Tartak” do MBP, 18 II 1946 r., k. 118; AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 13; Relacja Tadeusza Darskiego vel Duraka w: J. Śródka, *Zapomniana rocznica*, „Tygodnik Kępiński”

została określona później w materiałach milicyjnych jako jedna „z większych akcji organów bezpieczeństwa, godna podkreślenia z racji kombinacji operacyjnej”⁷⁶. Zwłoki „Otta” przewieziono do WUBP we Wrocławiu, gdzie okazano je świadkom w celu identyfikacji⁷⁷. Został pochowany prawdopodobnie 14 lutego 1946 r. w grobie nr 1244 na polu 77 Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu⁷⁸.

* * *

Po śmierci „Otta” jego grupa partyzancka ostatecznie rozpadła się na dwa, a później na trzy samodzielne oddziały. Jeden, na czele ze Stanisławem Pankiem „Rudym”, operował w powiecie wieluńskim; drugi, dowodzony przez Władysława Jaskulę „Groma”, działał w powiatach kępińskim i oleśnickim, a trzeci – Józefa Zawadki „Waldemara” – w rejonie Kępna i Ostrzeszowa.

Najliczniejszym i najbardziej aktywnym spośród wyżej wymienionych był oddział „Rudego”. Najprawdopodobniej w odwecie za zamordowanie „Otta” „Rudy” razem ze swoim zastępcą – Wiktorem Wójcikiem „Wilczkiem” – podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji, która natychmiast odbiła się głośnym echem w całym kraju. W nocy z 17 na 18 lutego 1946 r. grupa niespełna dwudziestu partyzantów pod dowództwem „Wilczka” zatrzymała na stacji kolejowej w Czastarach pociąg relacji Poznań–Katowice. Podczas trwającej około dwudziestu minut akcji w pociągu i na peronie stacji z zimną krwią rozstrzelano ośmiu żołnierzy radzieckich i jednego żołnierza WP. Dwóch Sowietów zostało rannych, a jeden po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Kępnie wkrótce zmarł. Polskich wojskowych jadących pociągiem wyprowadzono na stację, wylegitymowano, a później pozwolono im wsiąść z powrotem do wagonów⁷⁹.

Natychmiast podjęto pościg, w wyniku którego grupa operacyjna KBW z Oleśnicy i funkcjonariusze WUBP z Wrocławia natknęli się w miejscowości Wiewiórka na część oddziału „Rudego”. Partyzanci próbowali się bronić. Śmierć na miejscu poniósł „Wilczek”, a czterech uczestników napadu na pociąg w Czastarach

2000, nr 5, s. 5; AOOK, Relacja Idziego Gatnera; K. Jasiak, *Z działalności podziemia zbrojnego w latach 1945–1948 na Śląsku Opolskim...*, s. 18; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 80. Ubarwioną wersję likwidacji „Otta” w Pisarzowicach przedstawił w swojej relacji funkcjonariusz PUBP w Sycowie, uczestnik owego wydarzenia – Kazimierz Kwiatek (K. Kwiatek, *Przeciw bandzie „Ottona”* [w:] *By inni mogli żyć spokojnie. Z dziejów walk o utrwalenie władzy ludowej na Dolnym Śląsku*, red. M. Orzechowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 154–156).

⁷⁶ AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 13.

⁷⁷ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport specjalny o likwidacji bandy „Tartak” do MBR, 18 II 1946 r., k. 118; AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 13; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół oględzin trupa, 10 II 1946 r., k. 26; *ibidem*, Protokoły rozpoznawcze, 12 II 1946 r., k. 27–29.

⁷⁸ K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 333. 4 XII 1999 r. w Pisarzowicach, w miejscu śmierci Franciszka Olaszówki „Otta”, ustawiony został pamiątkowy krzyż brzoźowy.

⁷⁹ AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 10/275, Sprawozdanie agenturalno-operatywne PUBP w Wieluniu za okres od 10 do 20 II 1946 r., k. 20; AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 10/530, t. 2, Pismo do Wydziału Śledczego KW MO w Łodzi, 24 IV 1946 r., b.p.; AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport specjalny, 18 II 1946 r., k. 55.

aresztowano⁸⁰. W dalszym jednak ciągu „Rudy” pozostawał nieuchwytny dla bezpieki. Zmienił też taktykę działania swojego oddziału. Podzielił go na kilka mniejszych lotnych drużyn, które w lutym i marcu dokonały w Wieluńskim kilkudziesięciu napadów na spółdzielnie, urzędy gminne i posterunki MO. W odwecie PUBP z Wielunia i żołnierze KBW przeprowadzali systematycznie akcje partykacyjne w miejscowościach, gdzie pojawiali się żołnierze „Rudego”.

„Rudy” doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że działalność w izolacji i organizacyjnym osamotnieniu w dłuższej perspektywie jest skazana na klęskę. Coraz częściej dochodziło też do nieuzasadnionych rozbojów z udziałem jego żołnierzy, a nawet czynów o podłożu kryminalnym⁸¹. Postanowił więc zbliżyć się do działających w powiecie wieluńskim struktur Konspiracyjnego Wojska Polskiego – organizacji poakowskiej utworzonej przez kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycza”. Kontakt został nawiązany przez przebywającego w Skomlinie ppor. Alfonsa Olejnika „Babinicza” („Romana”). W końcu marca 1946 r. do powiatu wieluńskiego przybył kpt. Eugeniusz Tomaszewski „Czarski” – inspektor grup leśnych KWP – i dokonał przeglądu partyzantów „Rudego”. Był zaskoczony brakiem dyscypliny i właściwej organizacji oddziału. Oświadczył „Rudemu”, że w takim stanie rzeczy nie może pozostawać dalej dowódcą i że jego żołnierzy przejmie „Babinicz”⁸².

Decyzja „Czarskiego” stała się zarzewiem konfliktu między „Rudym” a „Babiniczem”. Ostatecznie, po krótkim wahaniu, „Rudy” w końcu kwietnia zaproponował „Babiniczowi” objęcie dowództwa nad oddziałem, co oficjalnie nastąpiło 3 maja 1946 r.⁸³ Sam natomiast stworzył niezależną od KWP kilkuosobową

⁸⁰ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Opis walki z bandą „Rudego” w miejscowości Wiewiórka, k. 70; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Kubickiego, 18 II 1946 r., k. 71–72; *ibidem*, Protokół przesłuchania Czesława Cichońskiego, 8 III 1946 r., k. 73 i 73v. Później komendant powiatowy MO w Wieluniu w raporcie do KW MO w Łodzi żalił się, że „grupa Wrocław działała w granicach swoich możliwości, z niczym nie chcąc się dzielić, ani we wspólnym pościgu, ani też w możliwości udziału [w] przesłuchiwan[ia]ch, mimo iż teren mordy [w Czastarach] był na tutt[e]jszym powiecie” (AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 10/530, t. 2, Pismo do Wydziału Śledczego KW MO w Łodzi, 24 IV 1946 r., b.p.). Proces aresztowanych w Wiewiórcie żołnierzy „Rudego” odbył się przed WSR we Wrocławiu 28–31 V 1946 r. Trzech z nich zostało skazanych na karę śmierci. Byli to: Helena Motyka „Dziunia”, Edward Szemberski „Lwowiak” i Roman Roszowski „Wiarus”. Wyroki wykonano 18 VII 1946 r. Zatrzymana również w Wiewiórcie Irena Tomaszewicz „Danka”, która w Czastarach miała osobiście rozstrzelać trzech Sowietów, a dwóch rannych dobić, ze względu na niepełnoletność otrzymała jedynie wyrok 15 lat więzienia (AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Wyrok z 31 V 1946 r., k. 88–90).

⁸¹ Na przykład 13 III 1946 r. jedna z drużyn oddziału „Rudego” przeprowadziła rekwizycję w spółdzielni spożywczej w Prasce (pow. wieluński). Po akcji partyzanci udali się do miejscowego młyna i tam, będąc już pod wpływem alkoholu, w brutalny sposób zamordowali dwie osoby pochodzenia żydowskiego (AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 12/2107, Raport z 14 III 1946 r., k. 54; AIPN Łd, Akta Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi [dalej: KW MO w Łodzi], 0121/265, Opis wydarzeń do wykazu przestępstw za marzec 1946 r., 4 IV 1946 r., k. 36).

⁸² AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/48, Protokół przesłuchania Alfonsa Olejnika, 29 XII 1946 r., k. 64–65.

⁸³ *Ibidem*, k. 65 i 65v; AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 12/2114, t. 1, Protokół przesłuchania Antoniego Grondysa, 14 IX 1946 r., k. 34; AIPN Łd, Materiały archiwalne dotyczące Konspiracyjnego Wojska Polskiego [dalej: KWP], 4/3, Pismo do dowódcy „Borów”, 17 V 1946 r., k. 16. Oddział „Babinicza” otrzymał w ramach KWP kryptonim „Oświęcim” i działał do końca 1946 r. Sam Alfons Olejnik, ujęty przez bezpiekę w listopadzie 1946 r., za działalność w KWP został skazany przez WSR w Łodzi na karę śmierci. Wyrok wykonano 18 I 1947 r. (AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/48, Wyrok z 9 I 1947 r., k. 106–108; *ibidem*, Decyzja prezydenta KRN, 14 I 1947 r., k. 109). Por. A.W. Gała, *Niepodległość i wojsko podziemne zbrojne Częstochowy i okolic 1944–1956*, Częstochowa 1993, s. 48–49, 72.

grupę partyzancką, z którą przetrwał do 10 sierpnia 1946 r. Tego dnia, otoczony przez grupę operacyjną UB, MO i KBW, po krótkiej potyczce został śmiertelnie postrzelony w miejscowości Papiernia. Jego zwłoki dla przestrogi wystawiono później na widok publiczny w pobliskim Wójcinie⁸⁴.

Jak zaznaczono wcześniej, po śmierci „Otta” kilku jego partyzantów skupił przy sobie „Waldemar”. Funkcję jego zastępcy początkowo pełnił „Grom”. Oddział liczył siedmiu żołnierzy. Po przeprowadzeniu pierwszej akcji w lutym w Kobyłej Górze, gdzie dokonano rekwizycji u jednego z gospodarzy, „Grom” odszedł z oddziału „Waldemara”, zabierając ze sobą byłych żołnierzy „Otta”: „Wasyła”, „Zucha” i „Wichra”⁸⁵. Wkrótce przyłączyło się do niego kilku innych podkomendnych Olszówki, m.in. Stefan Grzelczyk „Rzeźnik”, Mieczysław Sibera „Herakliusz” i Stanisław Gibek „Piekarz”⁸⁶. Oddział liczył niespełna dziesięciu żołnierzy. Największą akcją „Grom” przeprowadził 19 marca 1946 r., kiedy to, współdziałając prawdopodobnie z oddziałem „Rudego”, dokonał udanego zamachu na posterunek MO w Wapienicach (powiat oleśnicki)⁸⁷. Na przełomie maja i czerwca 1946 r. rozwiązał swój oddział i zbiegł w okolice Środy Śląskiej⁸⁸.

⁸⁴ AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/39, Fonogram nr 8/46/B z PUBP w Wieluniu do Prokuratury Sądu Okręgowego w Częstochowie, k. 1; AIPN Łd, KW MO w Łodzi, 0121/265, Protokół z wypadku postrzelenia byłego milicjanta Edwarda Grygi z posterunku MO w Bolesławcu, przy likwidacji bandy „Rudego” w miejscowości Papiernia, gm. Dziernikowice, pow. Wieluń w dniu 10 VIII 1946 r., 4 X 1947 r., k. 25. Por. K. J[asiak], „Rudy” kontra UB. *Losy żołnierzy spod znaku AK i NSZ na ziemi wielunijskiej*, „Przegląd Wieluński” 2003, nr 16, s. 15. Szerzej na temat losów oddziału Stanisława Panka „Rudego” zob. J. Bednarek, *Likwidacja oddziału Stanisława Panka „Rudego” i procesy jego żołnierzy przed sądami wojskowymi* (artykuł ukaze się w publikacji będącej pokłosiem sesji naukowej dotyczącej działalności WSR w Łodzi w latach 1946–1955, zorganizowanej w Łodzi 29 V 2003 r.).

⁸⁵ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 6, Protokół przesłuchania Aleksego Zawadki, 4 IX 1946 r., k. 133.

⁸⁶ W wyniku donosu jednego z tajnych współpracowników bezpieczeństwa z Kępna już w kwietniu 1946 r. zatrzymała w odstępnie kilku dni we Wrocławiu Mieczysława Siberę, a w Pleszewie Stefana Grzelczyka. Obydwaj zostali przewiezieni do Kępna, gdzie w tym samym miesiącu WSR w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kępnie skazał ich w trybie doraźnym na karę śmierci. Wyroki wykonano. Niestety, do chwili obecnej nie odnaleziono materiałów archiwalnych dotyczących śledztwa i przebiegu rozprawy (*ibidem*, t. 1, Raport z PUBP w Kępnie do WUBP w Poznaniu, 12 IV 1946 r., k. 57). Por. Z. Ziewko, *Banda „Otta” – upiór pow. kępińskiego rozbita. Wykonanie wyroku na dwóch działaczach bandy „Wola Ludu”* 1946, nr 99, s. 3; *Likwidacja bandy „Otta” w pow. kępińskim*, „Trybuna Robotnicza” 1946, nr 112, s. 6. Z kolei Stanisław Gibek został zastrzelony 10 VII 1946 r. przez funkcjonariuszy PUBP z Kępna podczas jednej z obław.

⁸⁷ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/1007, Protokół przesłuchania Władysława Stępnia, 25 VI 1946 r., k. 10–15; AIPN Wr, Akta Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu [dalej: WUBP we Wrocławiu], 038/3388, Protokół przesłuchania Władysława Stępnia, b.d., k. 21–24; *ibidem*, Fotokopia sprawozdania KP MO w Oleśnicy z napadu na posterunek MO w Wapienicach, k. 27. 8 IV 1946 r. „Grom” przybył również ze swoim oddziałem do Perzowa (pow. kępiński), gdzie bez żadnego wystrzału rozbroił posterunek MO i przeprowadził rekwizycję w kasie Zarządu Gminnego. Wcześniej, w drodze do Perzowa, przez przypadek partyzanci „Groma” ostrzelali jadący w ich kierunku samochód, w którym zginęło dwóch pracowników gminy (AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Raport specjalny z PUBP w Kępnie do WUBP w Poznaniu, 9 IV 1946 r., k. 122; AIPN Wr, WUBP we Wrocławiu, 024/5600, Protokół przesłuchania Czesława Przybyłka, 16 III 1948 r., k. 23 i 23v; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/1007, Zaświadczenie z Zarządu Gminy w Perzowie, 21 VIII 1946 r., k. 37).

⁸⁸ Władysław Jaskuła „Grom”, ur. 20 XII 1916 r. w Łukowcu Wiśniowskim na Kresach Wschodnich, w 1938 r. służył w 12. pal w Złoczowie. Przed wojną, według jednej z relacji, pracował w policji.

Nieco dłużej funkcjonował oddział „Waldemara”, który po odejściu „Groma” zwerbował nowych partyzantów i w kwietniu 1946 r. przeprowadził kilka rekwizycji w powiecie kępińskim. Jego żołnierze byli umundurowani, bardzo dobrze uzbrojeni i podlegali surowej wojskowej dyscyplinie. Po rozwiązaniu oddziału „Groma” do „Waldemara” powrócił „Wasył” i od razu stał się jego najbardziej zaufanym żołnierzem, pełniąc równocześnie funkcję łącznika z „Rudym”. Dalsza działalność oddziału stanęła jednak pod znakiem zapytania, gdy w czasie Wielkanocy stacjonujący w lesie niedaleko Bierzowa „Waldemar” przez przypadek postrzelił się w brzuch z własnej broni. Partyzanci odwieźli go do szpitala w Kępnie, gdzie był operowany. Gdy został rozpoznany przez UB, w niewyjaśnionych do końca okolicznościach zdołał zbiec ze szpitala. Od tej pory, z nie zagojoną raną, często musiał być transportowany przez partyzantów na prowizorycznych noszach lub na rowerze, a później też bryczką, którą w tym celu zarekwirowano jednemu z gospodarzy⁸⁹.

By zintensyfikować działania przeciwko oddziałom leśnym, w kwietniu 1946 r. w rejon Kępna i Ostrzeszowa skierowano 10. pp z 4. Dywizji Piechoty WP. Do jego podstawowych zadań należało prowadzenie zbrojnych akcji przeciwko oddziałowi „Waldemara”⁹⁰. „Jak już nas bardzo naciskali – wspomina Józef Ślęk – to »Waldemar« postanowił się zemścić na tych najbardziej gorliwych”⁹¹. Z tego powodu partyzanci uprowadzili 2 czerwca 1946 r. z Myślniewa (powiat kępiński) dwóch żołnierzy 10. pp – ppor. Witolda Karwelisa i kpr. Wacława Arseniego, których po początkowo kurtuazyjnym przesłuchaniu ostatecznie rozstrzelali w lesie niedaleko Kuźnicy Myślniewskiej⁹².

Dopiero w lipcu UB odniósł pierwszy znaczący sukces w walce z „Waldemarem”. W wyniku prowokacji (do oddziału przeniknęło dwóch współpracowników bezpieki) w nocy z 25 na 26 lipca 1946 r. zatrzymani zostali trzej partyzanci: Jan Kępa „Skrzypek”, Stefan Tyc „Drzymała”, Józef Ślęk „Skóra”, i czterej współpracownicy oddziału. Niespełna trzy tygodnie później, 14 sierpnia 1946 r., w Parzynowie (powiat kępiński) w zasadzkę wpadli Józef Matuszak „Wilk” oraz

W czasie okupacji mieszkał w Brzeżanach (województwo tarnopolskie), a po wojnie został z rodziną repatriowany do województwa opolskiego. Do oddziału „Otta” wstąpił we wrześniu 1945 r. i pełnił w nim funkcję wywiadowcy. Jego pełne dane identyfikacyjne SB ustaliła dopiero w latach siedemdziesiątych, przy okazji sporządzania opracowania dotyczącego oddziału „Otta”, mimo iż już w 1946 r. brat Władysława Jaskuły – Kazimierz, był sądzony przez WSR we Wrocławiu za współpracę z oddziałem „Groma” (AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/1007, Protokół przesłuchania głównej, 5 XII 1946 r., k. 82; AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Ireny Tomaszewicz, 23 II 1946 r., k. 165; AIPN Wr, 049/29, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej o zabarwieniu NSZ, działającej w latach 1945–1946 na pograniczu województw: wrocławskiego, opolskiego, poznańskiego i łódzkiego – pod dowództwem Franciszka Olszówki ps. „Otto”*, k. 9–10, 60, 333; AIPN Po, KW MO w Poznaniu, 158/1920, Pismo z KP MO w Kępnie do komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu, 29 X 1949 r., k. 96).

⁸⁹ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 6, Protokół przesłuchania Aleksego Zawadki, 4 IX 1946 r., k. 133. Z kolei według Józefa Ślęka „Skóry”, który służył w oddziale „Waldemara” od maja 1946 r., Zawadka został odbity ze szpitala przez swoich partyzantów (AOOK, Relacja Józefa Ślęka).

⁹⁰ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 60.

⁹¹ AOOK, Relacja Józefa Ślęka.

⁹² *Ibidem*; AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 6, Protokół przesłuchania Aleksego Zawadki, 4 IX 1946 r., k. 135; AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 40.

Franciszek Hadryś „Franek” i obydwaj po krótkiej potyczce zginęli. Wreszcie 31 sierpnia 1946 r. w Bierzowie (powiat kępiński) bezpiekę przy pomocy wojska udało się zlikwidować Eugeniusza Świtonia „Wojtkę” i Edmunda Daszczyka „Koguta”. Ranny Aleksy Zawadka „Huragan” został aresztowany. Wyjątkowe szczęście mieli „Waldemar” i „Wasył”, którzy wydostali się z pułapki. Rozbicie partyzantów w Bierzowie okazało się jednak kresem działalności oddziału „Waldemara”⁹³.

* * *

Trudno oszacować, ilu dokładnie partyzantów działało w ramach grupy „Otta”. Informacje podawane przez wydziały „C” w poszczególnych komendach wojewódzkich MO są sprzeczne, co wynika przede wszystkim z faktu, że oddział operował na terenie wchodzącym w skład kilku województw. Według danych byłego Wydziału „C” KW MO w Poznaniu przez oddziały „Otta” i „Waldemara” przewinęło się łącznie 105 partyzantów, a liczbę współpracowników oszacowano na 72 osoby. Ponadto w wyniku przeprowadzonych akcji aresztowano 49 partyzantów i 55 współpracowników, a 15 partyzantów zginęło w walce z UB, MO i KBW. W czasie lutowej amnestii w 1947 r. ujawniło się 21 partyzantów z oddziałów „Otta” i „Waldemara” oraz ich 12 współpracowników. Wydział „C” KW MO we Wrocławiu odnotował 123 członków oddziałów „Otta” i „Rudego” oraz 31 jego współpracowników. Z kolei Wydział „C” KW MO w Opolu zebrał dane o 104 członkach oddziałów „Otta” i „Rudego” oraz 10 współpracownikach. Opracowanie Wydziału „C” KW MO w Łodzi podaje liczbę 79 członków oddziału „Rudego” oraz 4 pomocników, a w tym 16 osób zabitych podczas akcji grup operacyjnych, 27 osób skazanych przez sądy wojskowe i 8 osób, które ujawniły się w czasie amnestii z lutego 1947 r.⁹⁴ Na podstawie zebranych materiałów archiwalnych można sądzić, iż oddział „Otta” w okresie swojej największej aktywności, czyli od października 1945 do lutego 1946 r., liczył około 50 żołnierzy.

Działalność „Otta” i jego żołnierzy wymyka się jednoznaczny ocenom. Do dzisiaj też wzbudza emocje i kontrowersje⁹⁵. Z jednej bowiem strony mamy do

⁹³ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 6, Pismo z PUBP w Kępnie do WUBP w Poznaniu, 24 IX 1946 r., k. 43–47; *ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksego Zawadki, 4 IX 1946 r., k. 135; AOOK, Relacja Józefa Ślęka. Rannemu „Huraganowi” udało się wkrótce zbiec z aresztu PUBP w Kępnie. Razem z „Waldemarem” był od tej pory intensywnie poszukiwany przez bezpiekę, która dopiero w 1954 r. ostatecznie ustaliła, że bracia Zawadkowie przebywają w Niemczech Zachodnich, pod Düsseldorfem (AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 4, Postanowienie o wyłączeniu z rozpracowania, 21 VIII 1954 r., k. 17–19). Z kolei Tadeusz Durak „Wasył” ujawnił się 5 IV 1947 r. przed Komisją Amnestyjną WUBP we Wrocławiu, podając się za dezertera z MO. W marcu 1948 r. został jednak zatrzymany przez funkcjonariuszy UB z Wrocławia i przekazany do PUBP w Kępnie. W czerwcu 1948 r. WSR w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kępnie skazał go na karę śmierci, złagodzoną ostatecznie w październiku 1948 r. przez Najwyższy Sąd Wojskowy do 10 lat więzienia (AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 12).

⁹⁴ AIPN Po, 05/57, *Wielkopolska Samodzielna Grupa...*, k. 14–21, 24–72, 67–79, 91–96; AIPN, 0179/29, *Charakterystyka nr 29...*, k. 13–15; AIPN, 0184/1, *Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78...*, k. 17–119; AIPN Łd, 030/277, *Charakterystyka nr 277...*, k. 8.

⁹⁵ Zob. krótki komentarz od redakcji „Tygodnika Kępińskiego” do artykułu Jacka Śródki (przewodniczącego Komitetu Pamięci Oddziałów Leśnych „Warta” 1945–1947) pt. *Zapomniana rocznica* („Tygodnik Kępiński” 2000, nr 5, s. 5).

czynienia z oddziałem stworzonym przez byłych członków AK, włączonym w struktury najważniejszej organizacji poakowskiej w Wielkopolsce – WSGO „Warta”, oddziałem, który kontynuował walkę o suwerenną Polskę, z odwagą i determinacją piętnował zwłaszcza zbrodniczą działalność funkcjonariuszy kępińskiego UB. Z drugiej jednak strony powyższe zasługi „Otta” i jego podkomendnych nie mogą do końca zrekompensować czynów, które z pełną odpowiedzialnością należy potępić, m.in. rozstrzelanie kilkunastu niewinnych osób w październiku 1945 r. przy bunkrach w lasach komorzyńskich, morderstwo popełnione na kpt. Tadeuszu Tyrakowskim „Kordziku” czy też masakrę Żydów w Bolesławcu w listopadzie 1945 r. Dlatego nie wszyscy dawni żołnierze AK akceptowali bezkompromisowość Olszówki i jego partyzantów w walce z szeroko rozumianą „komuną”, a zwłaszcza często nieuzasadnione szafowanie wyrokami śmierci. „Kilkakrotnie ich ostrzegałem – miał zwierzyć się Józefowi Ślękowi Jan Jeziorny „Fryc” – mówiłem, że tak nie można postępować, bo według mojego zdania zabijamy ludzi niejednych niesłusznie. Można było dać im jakieś upomnienie, względnie jakąś chłostę, a »Otto« stosował bezwzględnie karę śmierci. Mnie to nie odpowiadało i zacząłem pracę z UB w tym kierunku, żeby zgładzić »Otta«”⁹⁶.

Niepodważalny pozostaje jednak fakt, że Franciszek Olszówka i jego żołnierze wpisali się na stałe w dramatyczne i skomplikowane losy tej części narodu, która wraz z zakończeniem wojny nie złożyła broni i miała odwagę w sposób czynny przeciwstawić się systemowi politycznemu zmierzającemu do stworzenia narodu ubezwłasnowolnionego, pozbawionego prawa do wolności. Wielu z nich, tak jak „Otto”, zapłaciło za to najwyższą cenę.

JERZY BEDNAREK (ur. 1971) – historyk i archiwista, doktor nauk humanistycznych. Pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Łodzi. Zajmuje się polską myślą niepodległościową XIX i XX w. oraz dziejami polskiej powojennej konspiracji antykomunistycznej. Ostatnio opublikował monografię *Spory wokół wydarzeń krajowych 1846 roku na łamach prasy Wielkiej Emigracji w latach 1846–1848* (2003).

⁹⁶ AOOK, Relacja Józefa Ślęka.

Czesław Brzoza

Od Miechowa do Coburga. Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód

Brygada Świętokrzyska była największą jednostką polową powołaną do życia przez Narodowe Siły Zbrojne na ziemiach polskich i być może właśnie dlatego jej początkowe dzieje są już stosunkowo dobrze znane¹. Zaczątkiem Brygady był trzybatalionowy 204. pp Ziemi Kieleckiej, utworzony w czerwcu 1944 r. w rejonie Kawalkowic i Mirogoniowic w powiecie opatowskim – na podstawie rozkazu komendanta V Okręgu NSZ (Kielce) mjr. „Olgierda Mirskiego”, „Kordiana” (N.N.) – z grup partyzanckich operujących na Kielecczyźnie, a częściowo także wywodzących się z Lubelszczyzny. Dowódcą pułku został mjr Eugeniusz Kerner „Kazimierz”, „Jan Balcerowski”². Używane określenia pułk, batalion, kompania – podobnie jak w przypadku jednostek partyzanckich innych ugrupowań – niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Cały pułk, liczący około 450–500 ludzi, nie osiągnął bowiem nawet stanu etatowego przewidzianego w przedwojennych regulaminach Wojska Polskiego dla batalionu. Jego dzieje jako samodzielnej jednostki zakończyły się w Lasocinie, w którym na mocy decyzji Rady Politycznej NSZ Zachód z 10 sierpnia 1944 r.³ oraz wydanego w jej następstwie rozkazu specjalnego nr 3 Komendy Okręgu Kieleckiego NSZ z 11 sierpnia 1944 r.⁴, ustalającego zasady organizacyjne i obsadę personalną, przystąpiono do formowania Grupy Operacyjnej Zachód, która ograniczyła się tylko do Brygady Świętokrzyskiej, od początku dowodzonej faktycznie przez mjr. Antoniego Szackiego „Bohuna”, „Dąbrowskiego”.

221

¹ B. Hillebrand, *Brygada Świętokrzyska NSZ*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 1; *idem*, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, wyd. 2, Warszawa 1970; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982; L. Zebrowski, R. Sierchuła, *Brygada Świętokrzyska NSZ*, Poznań 1994; M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwu urogom*, wyd. 2, Warszawa 1999; A. Bohun-Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych. Pamiętnik dowódcy. Świadectwa żołnierzy. Dokumenty*, Londyn 1984; J. Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty. Szkice z walk Brygady Świętokrzyskiej*, Lublin 1995.

² S. Korwin, *Brygada Świętokrzyska*, cz. 1: *Na terenie Polski*, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” (Chicago) 1964, z. 3, s. 51; J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 90–92.

³ Kserokopia zarządzenia w: „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1964, z. 3, s. 50.

⁴ *Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych 1944–1945*, Kraków 2003, s. 1–3.

Powstanie Brygady wiązało się najprawdopodobniej z tym, że także inne organizacje konspiracyjne, zwłaszcza AK i AL, utworzyły już duże zgrupowania lub przystąpiły do ich organizowania. Dla istniejących w tym czasie oddziałów partyzanckich NSZ ta ostatnia okoliczność miała prawdopodobnie znaczenie decydujące, ich rozproszone grupy nie mogły bowiem być konkurencją dla scentralizowanych, dużych jednostek polsko-komunistycznych. Logika rozwoju wydarzeń nakazywała skoncentrowanie własnych sił. Na podstawie rozkazu z 11 sierpnia 1944 r. powstała Brygada Świętokrzyska, w której skład wszedł utworzony wcześniej 204. pp Ziemi Kieleckiej oraz – złożony w znacznym stopniu z przybyłych z Lubelszczyzny oddziałów NSZ – 202. pp Ziemi Sandomierskiej. W rzeczywistości nowo powstała jednostka prawie do końca swych dziejów na ziemiach polskich (podobnie jak wcześniej 204. pp) była raczej zlepkiem oddziałów partyzanckich niż scentralizowanym organizmem.

Ustalona w początkach sierpnia 1944 r. struktura organizacyjna przetrwała w zasadniczym zarysie prawie pół roku. Pod koniec 1944 r. dowództwo Brygady, stacjonujące wówczas w rejonie Miechowa, gościło inspektora NSZ Zachód gen. Zygmunta Broniewskiego „Boguckiego”. W czasie jego pobytu (24–27 grudnia 1944 r.)⁵ zapadły m.in. decyzje o reorganizacji jednostki. Zostały one zawarte w „ściśle tajnym” rozkazie z 2 stycznia 1945 r., który w pełni wszedł w życie niecały tydzień później. Zgodnie z nim Brygada składała się z oddziałów liniowych, podległych bezpośrednio jej dowództwu, oraz trzech pułków: Świętokrzyskiego, Jasnogórskiego i Legii Nadwiślańskiej. Dokonane zmiany łączyły się najprawdopodobniej z zamiarem rozbudowania wiosną 1945 r. pułków w większe jednostki, czego – ze względu na rozwój sytuacji – nie zdołano już zrealizować. W skład każdego z pułków wchodziły dwa bataliony, liczące łącznie trzy kompanie, i pluton cekaemów (dwa cekaemy i piat). Nazwy oddziałów (pułk, batalion, kompania, pluton) były czysto umowne. W rozkazie podano także obsadę dowództwa Brygady oraz poszczególnych pododdziałów. Zmiany personalne, przynajmniej na szczeblu centralnym, nie były zbyt duże. Dowództwo spoczywało nadal w rękach „Bohuna”, jego zastępcą był mjr Władysław Marcinkowski „Jaxa”. Szefem sztabu pozostał mjr Leonard Zub-Zdanowicz „Ząb”, na czele oddziałów stali: I (organizacyjnego) i IV (kwatremistrzowskiego) – mjr Stefan Marcinkowski „Poraj”, II (wywiadowczego) – kpt. Dionizy Ścisło „Wiktor” (zastępowany przez por. „Mieczysława” [N.N.]), III (operacyjno-wyszkoleniowego) – kpt. Wacław Janikowski „Wilk”, V (łąčności) – mjr Walerian Mielczarek „Wołyński” i VI (oświatowo-wychowawczego) – rtm. Jerzy Dobrzański⁶ „Zaremba”. Kwaterą Główną kierował mjr Jerzy Szyller „Jur”, a podlegali mu szefowie służby sanitarnej – kpt. dr Jan (Ludgar) Zarychta „Zar”, duszpasterskiej – ks. kpt. Franciszek Błaż „Mróz”, uzbrojenia – chor. „Śmieszny” (N.N.), weterynaryjnej – st. sierż. pchor. – „Pogończyk” (N.N.) oraz oficer żywnościowy – ppor. „Oporny” (N.N.), oficer taborowy – rtm. „Zubr” (N.N.), oficer gospodarczy – st. sierż.

⁵ *Ibidem*, s. 110, 113.

⁶ W okresie międzywojennym używał nazwiska Dobrzański, w czasie służby w kompaniach wartowniczych występował pod nazwiskiem Zaleski, a po wyemigracji do USA – Jerzy Dobrzański-Zaleski i tak też podpisał swoją relację. W latach okupacji nosił pseudonim „Zaremba”, który bardzo często zapisywano „Zareba”.

„Klemens” (N.N.), szef kancelarii – kpr. z cenzusem „Krystyna” (N.N.) i dowódca plutonu żandarmerii – por. Stefan Celichowski „Skalski”, dowodzący równocześnie kompanią asystencyjną. Jednostkami podległymi bezpośrednio dowództwu Brygady dowodzili: oddziałem kawalerii – por. „Jerzy” (N.N.), kompanią telegraficzną – por. „Kobus” (N.N.), kompanią saperów – kpt. „Korczak” (N.N.), kompanią szkolną – por. Tadeusz Żółkiewski „Most” (zastępca por. „Leśny” [N.N.]) i plutonem artylerii – por. Roman Bisping „Grot” (zastępca por. „Jacyna” [N.N.]). Obsada personalna pozostałych oddziałów zob. aneks, tabela nr 1.

Brygada była najliczniejszą jednostką połową NSZ. W momencie powołania jej do życia skupiała około 850 żołnierzy (tj. według stanów etatowych WP około jednego batalionu). W następnych miesiącach powoli, ale nieustannie się powiększała, a w szczytowym okresie, jesienią 1944 r., miała liczyć około 1200 osób⁷. Późną jesienią 1944 r. zaczął się proces odwrotny – zmniejszania stanów osobowych, co było zresztą charakterystyczne dla wszystkich ugrupowań partyzanckich. W tym okresie operowanie dużych jednostek nie bardzo już było możliwe. Kielecczyzna znalazła się w strefie przyfrontowej, w związku z czym coraz więcej było tu oddziałów niemieckich. Stacjonowały one w zdecydowanej większości miejscowości i utrzymywały ze sobą stały kontakt, co utrudniało partyzantom przemasze, znajdowanie kwater i apro wizację. Wtedy też brygady AL wycofały się za Wisłę, a kieleckie zgrupowanie AK było z wolna demobilizowane. Pod koniec 1944 r. Brygada była jedyną większą pozostającą w terenie jednostką partyzancką, choć jej liczebność spadła, zbliżając się do stanu początkowego. Według meldunku przesłanego przez „Bohuna” do Komendy Głównej NSZ liczyła ona 6 grudnia 1944 r. 822 ludzi, w tym 73 oficerów, 92 podchorążych, 164 podoficerów i 493 szeregowców⁸. Po 7 grudnia dołączyło do niej już niewiele – do momentu wymarszu odnotowano w rozkazach przyjęcie zaledwie kilkudziesięciu osób. Istotne natomiast było utracenie kilkudziesięcioosobowego oddziału por. Władysława Kołacińskiego „Żbika”. Został on wysłany, aby zlikwidować posterunek niemiecki i w związku z szybkim postępem ofensywy radzieckiej nie zdołał już połączyć się z Brygadą przed jej wymarszem na zachód. Niektórzy kronikarze Brygady twierdzili, zawiązując chyba szacunki, że w momencie opuszczenia powiatu miechowskiego liczyła ona około 850 żołnierzy⁹.

Brygada prawie od początku była nieźle jak na warunki konspiracyjne uzbrojona. Jej wyposażenie w broń i amunicję w momencie powołania do życia ilustruje poniższe zestawienie.

Wynika z niego, że – niezależnie od tego, czy Brygada liczyła wówczas 700, czy 850 ludzi – tylko około 50–60 proc. partyzantów miało jakiegokolwiek uzbrojenie, a na karabin ręczny, podstawowe wyposażenie partyzanta, przypadało zaledwie sześć naboji, co wystarczało jedynie na stoczenie krótkotrwałej

⁷ M.J. Chodakiewicz, *op. cit.*, s. 193; Z.S. Siemaszko (*op. cit.*, s. 146) podaje, że Brygada w momencie utworzenia liczyła ok. siedmiuset żołnierzy.

⁸ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 3, Warszawa 1996, s. 15.

⁹ K. Karolewicz, *Brygada Świętokrzyska, cz. 2: W marszu na Zachód*, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” (Chicago) 1964, z. 3, s. 67.

Tabela nr 1. Wyposażenie Brygady Świętokrzyskiej w broń i amunicję w sierpniu 1944 r.

Rodzaj broni	Liczba (sztuki)	Amunicja (sztuki)
Działko przeciwpancerne	1	18
Ciężkie karabiny maszynowe	5	7 500
Ręczne karabiny maszynowe	25	12 000
Pistolety maszynowe	50	6 000
Karabiny ręczne	320	20 000
Piaty	2	12
Karabin przeciwczołgowy	1	.

Źródło: „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1964, z. 3, s. 58.

walki. Sytuacja ta zdecydowanie poprawiła się kilka dni później, po akcji II batalionu 202. pp pod Kurzelowem na niemiecką kolumnę transportową, kiedy to zdobyto trzysta belgijskich karabinów oraz kilka tysięcy sztuk amunicji niemieckiej¹⁰. Od tego momentu wszyscy członkowie Brygady, według relacji jej dowódcy, posiadali już broń, aczkolwiek wyposażenie w amunicję w dalszym ciągu nie było wystarczające. Kolejny duży zastrzyk uzbrojenia – dwa cekaemy, jeden granatnik, pięćdziesiąt pistoletów maszynowych, dwa karabiny przeciwczołgowe, 120 karabinów ręcznych, dwadzieścia pistoletów oraz dużą liczbę amunicji – Brygada uzyskała po rozbiciu pod Rzabcem (8 września 1944 r.) polsko-sowieckiego oddziału komunistycznego¹¹. Wyposażenie w broń ciężką poprawiło się dodatkowo w połowie listopada 1944 r., po zdobyciu niemieckiej haubicy ze stoma pociskami. Broń i amunicję uzyskiwano także podczas rozbijania i rozbrajania mniejszych oddziałów komunistycznych i niemieckich. Trudno jednak określić stan uzbrojenia jednostki w momencie opuszczania przez nią ziem polskich, można jedynie stwierdzić, że z pewnością był bardzo zróżnicowany.

Od momentu powstania Brygady nie cieszyła się najlepszą opinią wśród pozostałych organizacji konspiracyjnych, a oceny ferowane wówczas miały zaważyć na jej losach także i w okresie powojennym, m.in. w czasie formowania kompanii wartowniczych. Najostrzej – zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu – potępiali ją publicyści komunistyczni, co jest zrozumiałe, gdyż dla Brygady komuniści – obok oddziałów radzieckich – byli od początku przeciwnikiem numer jeden. Dziejopis Brygady zanotował np.: „Od połowy sierpnia 1944 r., poza walkami z Niemcami, datują się także ustawiczne wyprawy na komunistów. Piszę ustawiczne, bo właściwie z każdego m[iejsca] p[ostoju], na których Brygada w późniejszych swych marszach zatrzymywała się, wykonywała wypadły przeciw oddziałom komunistycznym GL¹² lub AL, działającym przeciw-

¹⁰ Przebieg tej akcji, jednej z istotniejszych dla losów Brygady, nie jest znany zbyt szczegółowo. S. Korwin (*op. cit.*, s. 59) poświęca jej tylko lakoniczną wzmiankę. Niewiele więcej pisze o niej dowódca jednostki w swych wspomnieniach (A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 105–106). B. Hillebrand (*Partyzantka...*, s. 463), opierając się na meldunkach niemieckich, umiejscawia akcję pod Kluczewskiem, a liczbę zdobytych karabinów określa na 220.

¹¹ S. Korwin, *op. cit.*, s. 61.

¹² Gwardia Ludowa formalnie już wówczas nie istniała.

ko brygadzie ściśle według dyrektyw sowieckich”¹³. Dokładne kalendarium tych akcji zawierają zarówno opracowania poświęcone partyzantce komunistycznej i radzieckiej, jak i te dotyczące dziejów Brygady. Akcje takie miały się stać jednym z koronnych dowodów kolaboracji NSZ z Niemcami.

Niewiele lepiej układały się stosunki między Brygadą a ludowcami. W końcowym okresie okupacji część działaczy ludowych z przekonania lub ze względów koniunkturalnych nawiązywała współpracę z ruchem komunistycznym, co przez NSZ traktowane było jako zdrada interesów polskich. Bardzo podejrzliwie patrzono w związku z tym na organizacje terenowe Stronnictwa Ludowego „Roch” i oddziały Batalionów Chłopskich. Te ostatnie w wielu wypadkach były rozbrajane. Na to wszystko nakładały się przeprowadzane przez Brygadę rekwizycje, które siłą rzeczy uderzały najczęściej w członków lub sympatyków ruchu ludowego. Nic więc dziwnego, że także w publicystyce ludowców pojawiały się bardzo ostre oceny tej jednostki. W jednym z kieleckich czasopism ludowych pisano: „Każdy, kto służy w Narodowych Siłach Zbrojnych – Brygadzie Świętokrzyskiej – nie jest żołnierzem polskim, ale zwykłym najemnikiem paniczyków z ginących dworów i paru oficerów, którzy chorują na wielkich wodzów. [...] Z chwilą jednak, kiedy stało się jasnym, że Narodowe Siły Zbrojne – Brygada Świętokrzyska kontaktuje się z Niemcami i cieszy się ich poparciem, wzburzyła się nasza chłopska krew. To już nie warcholstwo i nie głupota. To już jawna zdrada”¹⁴.

Nie najlepiej układały się też stosunki między Brygadą Świętokrzyską a jednostkami AK. Przyczyny tego były różnorakie. Jedną z nich miała charakter zasadniczy. Brygada była przede wszystkim formacją, która skupiła ludzi (kadre dowódczą) nieakceptujących umowy scaleniowej z marca 1944 r., podporządkowującej NSZ dowództwu Armii Krajowej. Mimo że formalnie podkreślała ona gotowość uznania zwierzchnictwa Naczelnego Wodza, to w praktyce niewiele z tego wynikało, gdyż równocześnie nie przyjmowała do wiadomości napływających poleceń, godzących w jej samodzielność taktyczną i polityczną¹⁵. Obie

¹³ S. Korwin, *op. cit.*, s. 59. Ten antykomunizm Brygady podkreślały także źródła akowskie: „Brygada Świętokrzyska ściga zawzięcie AL-owców, aresztując podejrzanych o należenie lub sympatie do AL” (Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Armia Krajowa [dalej: AK], 203/XII-4, Sprawozdanie Oddziału VI Komendy Okręgu AK Kielce, 10 XII 1944 r.). Potwierdza go także autor opracowania poświęconego dziejom Brygady: „Brygada w tym okresie nie atakowała Niemców. Uznano, że głównym wrogiem Polski staje się Rosja. [...] Niemcy widząc, że oddziały NSZ unikają z nimi otwartej walki i nie atakują, biją się tylko w samoobronie, a walczą z komunistami i rozbijają ich – otrzymali rozkaz nieatakowania oddziałów NSZ, a szczególnie Brygady, licząc na to, że z czasem uda się wciągnąć je do wspólnej walki z komunizmem” [podkr. – C.B.] (J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 114).

¹⁴ *Żołnierze i najmici*, „Chłopska Droga”, 14 X 1944. W innym czasopiśmie ludowym stwierdzano w tym samym czasie: „1. NSZ łamie wspólny front społeczeństwa polskiego przeciwko Niemcom – kontaktuje się z Niemcami i pomaga im. W ten sposób NSZ stał się zdrajcą sprawy narodowej. Po oswobodzeniu Polski od okupanta przywódca NSZ winni być pociągnięci do odpowiedzialności. 2) NSZ politycznie jest tworem faszystowskim – w stosunku do przeciwników używa środków gwałtu. W ten sposób NSZ zakwalifikował się jako grupa, której działalność w państwie demokratycznym winna być zabroniona” (*Narodowe Siły Zbrojne*, „Ziemia”, październik 1944).

¹⁵ Najwyraźniej ujawniło się to w czasie jednego ze spotkań (2–3 IX 1944 r.) dowództwa Brygady z oficerami sztabu kieleckiego Zgrupowania AK „Jodła”: „Dowódcy AK domagali się podporządkowania Brygady Świętokrzyskiej komendantowi głównemu AK gen. »Borowi«. Jednakże ich rozmówcy odmówili i, nie chcąc stracić swobody działania, zaproponowali AK-owcom, że podporządkują się

organizacje różniła zdecydowanie także ocena sytuacji militarno-politycznej. Dowództwo Brygady nie popierało walki AK z Niemcami, ponieważ uważało, że w ostatecznym rozrachunku pomaga ona jedynie Armii Czerwonej i przyspiesza moment klęski Niemiec na wschodzie, a tym samym rozciągnięcie okupacji sowieckiej na wszystkie ziemie polskie. Zdecydowany niepokój dowództwa Brygady budziła również obecność oficerów radzieckich w sztabie Zgrupowania „Jodła”, gdyż uważało ono słusznie, że ich zadaniem była nie tylko koordynacja działań AK i Armii Czerwonej, ale także rozpracowywanie polskich struktur konspiracyjnych. Mimo tych zastrzeżeń „Bohun” starał się unikać konfliktu ze zgrupowaniami akowskimi i przez cały czas działania Brygady nie doszło do otwartych starć. Pojawiało się jednak wiele punktów zapalnych, które utrudniały w pełni pokojową koegzystencję. Do nich np. należało, jak podkreślano w materiałach akowskich, przymusowe wcielanie do Brygady podporządkowanych AK byłych członków NSZ. Dodatkowym powodem spięć był fakt, że oddziały NSZ często podszywały się pod AK jako Wojsko Polskie¹⁶, nawet podczas akcji wymierzonych przeciwko brygadam AL, jak w Fanisławicach 24 sierpnia 1944 r. W związku z tymi wydarzeniami komendant Okręgu AK Kielce wydał oficjalny komunikat, w którym określił stosunki między oboma organizacjami: „NSZ (Bryg[ada] Św[iętokrzyska]) nie jest podporządkowana AK i nie może występować w jej imieniu, a zatem wszelkie akty, jak konfiskaty mienia prywatnego, wyroki śmierci przez nich wydawane i wykonywane, rozbrajanie drobnych oddziałów BCh, nadawanie stopni wojskowych są czynami nielegalnymi i wprowadzają zamęt w całość życia wojskowego w kraju, rozbijając jedność armii”¹⁷.

Znacznie ostrzej osądzano Brygadę w dokumentach nieprzeznaczonych do rozpowszechniania, np. w raportach VI Oddziału Komendy Okręgu AK Kielce z końca 1944 r., w których zarzucano jej m.in. podtrzymywanie „ducha walki bratobójczej” i kolaborację z Niemcami: „Oddział ten jest dobrze uzbrojony i wyszkolony. Cwiczy i obozuje niemal na oczach Niemców, którzy nie atakują go. Przeprowadza akcje skierowane przeciw desantom sow[ieckim], berlingowcom, Armii Ludowej i elementom lewicującym (często przeciw BCh). W pierwszych dniach października grupa NSZ aresztowała i przywiozła do Biegunowa (włoszczowskie) 40 mężczyzn podejrzanych o komunizm. Poddano ich badaniom i częściowo [winno być: część] rozstrzelano”¹⁸. Na stosunek ludności cywilnej do Brygady rzutowały przede wszystkim rekwizycje, które – według opinii akowskich – bardzo często połączone były z rabunkami: „Stosunek ludności cywilnej do oddz[iałów] NSZ jest wyraźnie wrogi ze względu na przeprowadzane bezwzględne rekwizycje żywności i zdarzające się przy tym rabowanie ubrań i bielizny”¹⁹.

bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi w Londynie. W tym celu, za pomocą AK-owskiej radiostacji, wysłano odpowiedni telegram do gen. Sosnkowskiego »meldując mu gotowość brygady i prosząc o rozkazy«. W odpowiedzi 8 września 1944 r. przysłała depesza z Warszawy (przez Londyn) z rozkazem gen. »Bora« nakazującym NSZ-towcom podporządkowanie się AK. Dowództwo B[rygady] Ś[więtokrzyskiej] NSZ zdecydowało się ten rozkaz zignorować” (M.J. Chodakiewicz, *op. cit.*, s. 199).

¹⁶ Na kwitach wystawianych przez Brygadę Świętokrzyską podczas rekwizycji pisano zazwyczaj, że przeprowadzono ją na rzecz (na potrzeby) „Wojska Polskiego”.

¹⁷ *Komunikat*, „Prawda Polska”, 21 X 1944.

¹⁸ AAN, AK, 203/XII-4, Sprawozdanie Oddziału VI Komendy Okręgu AK Kielce, 20 XI 1944 r.

¹⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie Oddziału VI Komendy Okręgu AK Kielce, 10 XII 1944 r.

Nie ułatwiał sytuacji także fakt, że rekwizycje przeprowadzano również u akowców, a czasami zabierano zapasy przygotowane dla oddziałów AK²⁰.

Niewiele lepiej oceniana była Brygada przez dawnych towarzyszy broni, którzy zgodnie z umową scaleniową z 7 marca 1944 r. znaleźli się w szeregach AK. Świadczy o tym nie tylko krytyczny artykuł w ich prasie z końca 1944 r.²¹, ale także wydane na potrzeby wewnętrzne oświadczenie scalonej z AK Komendy Okręgu NSZ Częstochowa, w którym pisano m.in.: „przedstawiciele tzw. »Brygady Świętokrzyskiej« posiadający upoważnienia na piśmie wydane przez Brygadę, ostemplowane pieczęcią »Narodowe Siły Zbrojne«, dokonali w ostatnim czasie szeregu wymuszeń na członkach NSZ. W licznych wypadkach wymuszenia te poparte były argumentem rewolweru. W związku z tym faktem polecam niezwłocznie podać do wiadomości opinii osób zainteresowanych, że NSZ z tymi wymuszeniami nie ma nic wspólnego i że pokwitowania pozostawione przez tych panów, a ostemplowane pieczęcią »Narodowe Siły Zbrojne«, pochodzą z ośrodka, który nadużywa zarówno nazwy, jak i pieczęci”²².

²⁰ 28 XII 1944 r. oficer 106. DP AK meldował swym przełożonym: „Melduję, że w m[iejscowościach] Giebułtów, Maciejów, Adama, Boczkowice, Tochołów oraz Włodzimierka pojawiły się oddziały NSZ-etu z brygady »Bohuna«. Oddziały te są silnie uzbrojone i zajmują się rabunkiem ludności wiejskiej, co zostało przez nas w paru wypadkach stwierdzone.

W dniu 21 XII [19]44 zostaliśmy zaalarmowani przez ob. Rymwida z placówki Sarna, że w m. Raszków 8 uzbrojonych ludzi z opaskami biało-czerwonymi na rękach napadło na dom i rabują. Po przybyciu naszego plutonu na miejsce stwierdziliśmy, że ludzie ci należą do NSZ-etu (do czego sami się przyznali). D[owódcą] oddziału był sierżant »Sęp«, który w rozmowie z nami powiedział, że dokonuje rekwizycji, jednak ta rekwizycja miała charakter rabunku, gdyż zabierano po domach oprócz kur, gęsi i kaczek także ubrania i nawet bieliznę i suknie damskie. Podczas rozmowy z d[owódcą] patrolu ten speszony począł się usprawiedliwiać, że rzeczy tych nie zabiera siłą, lecz prosi o nie, co nie było zgodne z prawdą, gdyż ludność poszkodowana oświadczyła, że brano wszystko siłą (świadek: Tomczyk, Siedmiogrodzki z m. Raszków). Po naszej rozmowie patrol NSZ oddał poszkodowanym zrabowane rzeczy w naszej obecności.

W dniu 22 XII [19]44 do m. Lisiny przyjechał patrol NSZ-etu w celu rekwizycji świni u naszego czynnego członka. Członek ten zaalarmował miejscową drużynę, która po przybyciu na miejsce nie pozwoliła na rekwizycję. Po odejściu patrolu NSZ stwierdzono, że zginął 1 litr wódki i 1 para zelówek do butów. Podczas rozmowy patrolu NSZ z naszą drużyną domagali się [eneszetowcy] podania hasła, czego jednak nasi ludzie nie uczynili.

W dniu 23 XII [19]44 patrol NSZ-etu przybył do m. Raszków, gdzie zabrał u naszego członka Ptaka jedn[ą] świnię oraz mięso (20 kg), które było pozostawione na okres świąt przez plut[on] dyspoz[ycyjny] Lacha. Zabraną świnię chcieli sprzedać na miejscu mieszkańcom Raszówka: Siedmiogrodzkiemu Edwardowi i Migasowi Andrzejowi. Kiedy ob. Ptak, chcąc ratować swoją świnię, powiedział, że ona jest przeznaczona dla plut[onu] dyspozycyjnego] AK, d[owódcą] patrolu [NSZ] wyraził się w nast[ępujący] sposób: »To wyście są ich współnikami, oni rabują, a wy się potem z nimi dzielicie«.

Przy niniejszym piśmie załączam pokwitowanie NSZ-etu na zabraną świnię.

Oprócz powyższej sztuki zabrano jeszcze w m. Raszków: 4 świnię, 15 koszul, 5 kg mydła i wiele innych drobnych rzeczy.

We wszystkich wypadkach rekwizycji dokonywano w sposób rabunkowy, wprowadzając we wsiach zamęt i oburzenie ludności. (-) »Jaksa« (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie [dalej: AIPN Kr], 075/24, cz. 1, k. 120/8).

²¹ *Słowo o „Brygadzie”*, „Wielka Polska”, nr 45, 29 XI 1944. Pełny tekst w: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 2: NSZ-AK, Warszawa 1996, s. 156–157.

²² Oświadczenie komendanta Okręgu VIII NSZ-AK, 6 XII 1944 r. w: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, t. 2, s. 160–161.

Ekspozowany przez Brygadę antykomunizm i wrogi lub krytyczny stosunek do pozostałych organizacji podziemnych miał się jej jednak wkrótce przydać. Rozłożona w rejonie Miechowa na leże zimowe jednostka została zaskoczona rozpoczętą 12 stycznia 1945 r. ofensywą sowiecką i jej szybkimi postępami. Zgrupowanie stanęło wobec realnej groźby znalezienia się na łasce i niełasce wroga numer jeden. Ewentualna możliwość ponownego przejścia do konspiracji właściwie już nie istniała, a nawet nie wiadomo, czy była brana pod uwagę. Alternatywnym rozwiązaniem mogło być jedynie wycofanie się na zachód, ale to uzależnione było od uzyskania zgody niemieckiej. Marsz rozpoczęto w nocy z 13 na 14 stycznia 1945 r. Można przypuszczać, że decyzja o opuszczeniu kraju przy boku armii niemieckiej nie spotkała się z pełną aprobatą partyzantów i prawdopodobnie niektórzy z nich zdecydowali się opuścić szeregi Brygady. Trudno powiedzieć cokolwiek o rozmiarach tego zjawiska, ale z pewnością niektóre rozstania musiały być dramatyczne. O występujących kontrowersjach może świadczyć m.in. fakt, że 27 stycznia 1945 r. brygadowy sąd polowy „skazał na karę śmierci za dezercję: por. Leśnego [N.N.], ppor. Granita [N.N.], ppor. Dubickiego [N.N.]”²³.

Próba przekroczenia frontu bez porozumienia z dowództwem niemieckim spowodowała tragiczne następstwa. Koło Pogwizdowa Brygada została zaatakowana przez Wehrmacht, miała zabitych i rannych. Ostatecznie 15 stycznia 1945 r. uzyskano zgodę Niemców na przekroczenie Pilicy w Żarnowcu. Był to już ostatni moment, przeprawa odbywała się pod ogniem nacierających wojsk sowieckich i w rezultacie stracono część taborów. O okolicznościach przeprawy i nowej sytuacji jednostki „Bohun” informował podkomendnych w pierwszym rozkazie wydanym po przejściu frontu: „Ofensywa bolszewicka zmusiła nas do przesunięcia się na zachód Polski. Na drodze stanęły nam umocnienia niemieckie. W dniu 14 bm. starliśmy się z Niemcami, chcąc przebić się na zachód. Nie daliśmy rady. W dniu 15 bm. czołgi bolszewickie zaatakowały nas od wschodu. Dla ratowania brygady porozumiałem się z d[owództ]wem fortyfikacji niemieckich, aby zezwoliło nam przejść przez ich linie na zachód. Tym samym weszliśmy w stan niewojowania z Niemcami na czas nieokreślony. Mam nadzieję, że szybko toczące się wypadki wojenne pozwolą nam w niedalekiej przyszłości zameldować się u Naczelnego Wodza i prawowitego Rządu Polskiego i według jego rozkazu zwrócić nasz oręż przeciwko wrogowi, którego każe nam zwalczać”²⁴.

Mimo przejścia linii frontu sytuacja nadal nie była zbyt dobra, gdyż Armia Czerwona postępowała szybko i w rezultacie jednostka musiała niezwłocznie przesuwać się w kierunku zachodnim²⁵. Zagrożenie towarzyszyło partyzantom jeszcze przez kilka najbliższych dni. 19 stycznia Brygada przekroczyła dawną granicę polsko-niemiecką i zatrzymała się w Łaziskach. W wydanym wówczas rozkazie podkreślono wyjątkowe znaczenie tego faktu: „Przypadł nam w udziale zaszczyt wkroczenia jako pierwszym oddziałom polskim na prastare nasze ziemie. To, co było marzeniem naszym, choć jeszcze dalekie od realizacji, zaczyna się spełniać. A jednocześnie przewidywania nasze, na których oparliśmy nasze plany, zaczynają się potwierdzać, bo ostatnie przemówienia premiera Arciszewskiego

²³ Rozkaz dzienny nr 163, 28 I 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 129.

²⁴ Rozkaz dzienny nr 159, 19 I 1945 r. w: *ibidem*, s. 124.

²⁵ Trasę jej przemarszu ilustrują mapy zamieszczone w: A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.* i *Rozkazy...*

i Churchilla świadczą o zaostrzającym się konflikcie anglo-sowieckim na tle sprawy polskiej. Dzisiejsza historyczna chwila wymaga od nas wyjątkowego wysiłku i sprawności. Żołnierze! Wzywam was, byście swoją postawą wewnętrzną i zewnętrzną, godnym wyglądem dobrze zaprezentowali się na terenach nowych”²⁶.

Na świętowanie historycznego wydarzenia nie było jednak czasu – dwa dni później Brygada przekroczyła Odrę i zatrzymała się w Komornikach (Kammerfeld), gdzie spędziła prawie dwa dni. Było to możliwe i konieczne, gdyż Rosjanie zostali na pewien czas powstrzymani, a ludzie byli wyjątkowo zmęczeni²⁷. Kolejny dłuższy postój odbył się w Kubicach (Kaubitz) k. Ząbkowic Śląskich (26–31 stycznia) i Pogorzale (Seifersdorf) w pobliżu Wałbrzycha (2–4 lutego), 6 lutego przekroczone dawną granicę niemiecko-czechosłowacką w Sudetach. Dwa dni później zatrzymano się na prawie dziesięć dni w Arnau i Kottwitz (Chotěvice), gdzie warunki, przynajmniej dla części partyzantów, były już zupełnie niezłe: „Wczoraj z rozkazu d[owód]cy kompanii zajęliśmy nowe kwatery na drugim końcu rejonu zakwaterowania. Mamy teraz kwatery pierwszorzędne czyste i wygodne – zajmujemy cztery budynki. Wykopaliliśmy się w wodzie mineralnej i spaliliśmy w łóżkach z pierzynami”²⁸.

Zarówno przejście przez linię frontu, jak i dalsze przesuwanie się przez Śląsk możliwe było dzięki porozumieniom zawieranim z dowódcami niemieckich jednostek wojskowych, którzy najprawdopodobniej otrzymywali odpowiednie instrukcje od swych przełożonych. Do pierwszego takiego spotkania – z dowódcą odcinka frontu – doszło w nocy z 15 na 16 stycznia. Niemiecki oficer, po bezskutecznej próbie skłonienia partyzantów do podjęcia walki z atakującym przeciwnikiem, pozwolił im kontynuować marsz na zachód. Porozumienie miało charakter lokalny i później było wielokrotnie odnawiane²⁹, ale decydujące znaczenie miała najprawdopodobniej rozmowa przeprowadzona w Ząbkowicach Śląskich 27 stycznia, m.in. z udziałem „Bohuna” i „Zęba”, w czasie której strona niemiecka nieustannie kontaktowała się telefonicznie z Berlinem i udzieliła Brygadzie zezwolenia „na dalszy marsz bocznymi szosami z kierunkiem ogólnym na Pragę Czeską”.

Przebieg tych spotkań znany jest dotychczas tylko z nie do końca wiarygodnych relacji strony polskiej. Na przykład w czasie rozmów w Solczy reprezentujący jednostkę rtm. Jerzy Dobrzański miał oświadczyć niemieckiemu pułkownikowi, który zaproponował Brygadzie współpracę: „My nie mamy zamiaru ani walczyć z czerwoną armią, ani podporządkować się pańskim rozkazom, ani też być włączonymi do armii niemieckiej. Propozycje pana pułkownika są rozbieżne z naszymi celami. Nie widzę powodu robienia tajemnicy z tego, że idziemy na zachód, że w zwycięstwo Niemiec nie wierzymy. Możemy jedynie zapewnić pana

²⁶ Rozkaz dzienny nr 159, 19 I 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 124–125.

²⁷ „Całą noc 21 I i dzień – 22 I kwaterujemy w Komornikach (Kammerfeld). Od tygodnia mamy jedną dobę wolną. Odpoczęliśmy trochę, ale po takich marszach trzeba na pewno dwa tygodnie odpoczynku” (Dziennik Bolesława Kempy, żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych, mps w zbiorach Jana Żaryna).

²⁸ Fragment dziennika Bolesława Kempy, 2 II 1945 r., cyt. za: J. Żaryn, *Dramatyczny marsz, czyli Brygada Świętokrzyska od wewnątrz*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 8/9, s. 104–105.

²⁹ M.J. Chodakiewicz (*op. cit.*, s. 215) podaje, że rozmowy takie prowadzono 18 I 1945 r. w Katowicach, 27 I w Ząbkowicach Śląskich, 28 I w Kubicach k. Ząbkowic, 5 II w Peterswaldzie i 12 II w Kottwitz.

pułkownika, że zgodnie z posiadanymi rozkazami nie będziemy atakowali niemieckich oddziałów, jeżeli te nie będą wchodziły nam w drogę, i będziemy maszerowali tak, aby ominąć większe miasta”³⁰.

Następnego dnia zgodę na dalszy marsz miano uzyskać po następującej wymianie zdań:

„– Kim jesteście? – zapytuje [niemiecki] pułkownik.

– Z grupy leśnej Narodowych Sił Zbrojnych, uznających Rząd Polski w Londynie – odpowiadamy.

– Dokąd idziecie i po co?

– Na Zachód, aby połączyć się z II-gim Korpusem Gen. Andersa we Włoszech. Wtedy pułkownik zaklął i uderzył pięścią w stół.

– Ja was nie przepuszczę i rozbroję!

– My się wam rozbroić nie damy i siłą przejdziemy linie pana pułkownika – odpowiadamy spokojnie”³¹.

Wehrmacht do końca zachował sprawność organizacyjną i bojową i trudno uwierzyć, aby doświadczeni oficerowie ulegali groźbom niewielkiej stosunkowo i kiepsko uzbrojonej grupy. Bardziej prawdopodobnie brzmią te fragmenty relacji, z których wynika, że znali oni antykomunistyczne nastawienie oddziału³² i akceptowali argumenty, iż nie jest on przygotowany do walki na froncie, chociaż po ewentualnym przeszkoleniu byłby zdolny ją podjąć, co stwarzało nadzieję na przyszłość. Doraźnie obecność Brygady na terenach kontrolowanych przez Wehrmacht Niemcy starali się wykorzystać propagandowo³³.

Mimo kontrowersji Niemcy od początku musieli się opiekować oddziałem, np. zapewniać mu zakwaterowanie i zaopatrywać w żywność. Partyzanci korzystali także z niemieckich szpitali³⁴. Brygada pozbawiona była własnych zapasów, a ze względu na konieczność zachowania poprawnych stosunków z gospodarzami nie mogła stosować rekwizycji, choć partyzanci starali się jakoś sobie radzić.

³⁰ K. Karolewicz, *op. cit.*, s. 69. Wersja ta odbiega nieco od opublikowanej ponad dwadzieścia lat wcześniej, według której pułkownik złożył obietnicę, że będzie się starał o wcielenie Brygady do SS: „My nie mamy zamiaru ani walczyć z czerwoną armią, ani podporządkować się pańskim rozkazom, ani też należeć do SS. Oceniam zaszczyt, jaki nas spotyka ze strony Wielkich Niemiec [...] lecz propozycje pana pułkownika są tak rozbieżne z naszymi celami, że naprawdę nie znajduję płaszczyzny, na której moglibyśmy się porozumieć. Nie widzę powodu robienia tajemnicy z tego, że idziemy na Zachód, a na zwycięstwie Niemiec nam nie zależy i w nie nie wierzymy. [...] My ze swej strony zapewniamy pana pułkownika, że zgodnie z posiadanymi rozkazami nie będziemy atakowali niemieckich oddziałów, jeżeli te nie będą wchodziły nam w drogę, i będziemy maszerowali tak, aby ominąć większe miasta” (*W marszu i boju. Z walk i przeżyć partyzanckich żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej*, Monachium 1948, s. 68).

³¹ K. Karolewicz, *op. cit.*, s. 70.

³² Np. w czasie spotkania w Solczy pułkownik niemiecki mówił: „Znam nastawienie panów do bolszewizmu i ZSRR, gdyż pracowałem przez pewien czas w naszym wywiadzie i o grupie panów słyszałem” (*W marszu i boju...*, s. 67).

³³ „W prasie niemieckiej ukazały się na stronie tytułowej artykuły z nagłówkami »Polski Legion Ochotniczy do walki z bolszewikami«. W artykule [tym] pisano, że armia gen. Własowa zatrzymała ofensywę sowiecką nad Odrą i Nyssą i że teraz 35-tysięczna jednostka polska weźmie udział w walce z bolszewikami” (K. Karolewicz, *op. cit.*, s. 73).

³⁴ M.in. jeden z partyzantów, potłuczony w czasie wypadku samochodowego, został odesłany do szpitala w Ząbkowicach Śląskich już 25 stycznia. Kilka dni później (3 lutego) do szpitala w Świdnicy skierowano partyzanta rannego pod Marcinkowicami (*Rozkazy...*, s. 135).

Już 22 stycznia – następnego dnia po przekroczeniu Odry – „Bohun” przestrzegł: „Dochodzą mnie skargi ze strony ludności cywilnej na nieodpowiednie zachowanie się żołnierzy. Zwracam uwagę, że od naszego zachowania się na tych ziemiach zależy w dużej mierze ustosunkowanie się tej ludności do naszych planów. Dlatego też będę bezwzględnie karał wszelkie kradzieże, wymuszenia i temu podobne nadużycia. Zabraniam przeprowadzania jakichkolwiek rekwizycji nie uzgodnionych ze mną”³⁵. Zakazy te wielokrotnie powtarzano, a od 28 stycznia kradzież karana była śmiercią³⁶.

Wiele wskazuje na to, że w czasie rozmów w Ząbkowicach poza uzyskaniem zgody na dalszy marsz rozstrzygnięto także wiele innych kwestii, m.in. regularnego zaprowiantowania, gdyż 31 stycznia jeden z partyzantów, Bolesław Kempa, zapisał: „już od trzech dni dostajemy wojskowe racje żywnościowe. Są one oczywiście minimalne³⁷, ale zawsze coś znaczą i pozwalają nam w pewnej części być niezależnymi od miejscowej ludności”³⁸. Wtedy też skierowano do Brygady stałych łączników, którzy mieli załatwiać wszelkie niezbędne sprawy: „Do sztabu zostało przydzielonych kilku niemieckich podoficerów, którzy mają za zadanie regulować sprawy zakwaterowania i wyżywienia, natomiast nie mają prawa w jakikolwiek sposób wtrącać się w wewnętrzne sprawy Brygady”³⁹. Kuratela niemiecka chyba rzeczywiście nie była zbyt uciążliwa. Przez cały czas Brygada mogła np. podkreślać swój polski charakter⁴⁰ i prowadzić nasłuch polskich audycji, co było zresztą podstawową formą jej kontaktu ze światem. Opieka ta stała się jeszcze liberalniejsza po wejściu na teren Protektoratu Czech i Moraw, kiedy prawdopodobnie część troski o jej utrzymanie przerzucono na ludność czeską⁴¹.

³⁵ Rozkaz dzienny nr 161, 22 I 1945 r. w: *ibidem*, s. 127. Ten punkt rozkazu miał być odczytywany raz w tygodniu we wszystkich pododdziałach aż do odwołania.

³⁶ W rozkazie dziennym nr 163 z 28 I 1945 r., w punkcie poświęconym stosunkom z ludnością cywilną, „Bohun” podkreślał: „D[owód]cy komp[anii] odczytają jeszcze raz przed frontem swych kom[panii] §2 rozkazu dziennego Dyr[ekcji nr] 161. Równocześnie ostrzegam, że za wszelkie przekroczenia w postępowaniu w stosunku do ludności cywilnej będę karał bezwzględnie. Schwyconego na kradzieży rozkazę rozstrzelać na miejscu” (*ibidem*, s. 129).

³⁷ Np. przydział żywności dla jednej osoby 31 stycznia wynosił: 500 g chleba, 130 g konserwy wołowej, 50 g zupy konserwowej, 75 g kaszanki z konserwy, 55 g margaryny, 15 g cukru, 10 g kawy, 25 g soli i 3 papierosy (Rozkaz dzienny nr 165, 31 I 1945 r. w: *ibidem*, s. 132).

³⁸ Dziennik Bolesława Kempy.

³⁹ Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 104. W *Rozkazach...* wymienieni są kilka dni później dwaj z tych podoficerów – Flor i Sachs.

⁴⁰ Np. w połowie lutego „Bohun” polecał dopilnować dowódcom pododdziałów, „aby wszyscy żołnierze mieli orzelki i proporczyki biało-czerwone na czapkach, orzelki na lewych rękawach mundurów, opaski biało-czerwone na lewym rękawie płaszcza i oznaki stopni wojskowych” (Rozkaz dzienny nr 173, 17 II 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 141).

⁴¹ Bolesław Kempa pisał 6 III 1945 r., Bylany: „Kwaterujemy prywatnie i na obiad jemy narodową potrawę czeską – knedle (knedliczki), bardzo smaczne, z czysto białej mąki. A to się rzadko zdarza”. Ratenice: „Kompania nasza kwateruje w domach prywatnych, mamy przynajmniej trochę ciepła i wypoczynku. Czesi są dla nas uprzejmi, toteż zapychamy się narodową potrawą czeską, knedliczkami nadszewanymi i posypanymi makiem. Bardzo nam to smakuje, bo rzeczywiście jest dobrze przyrządzone. Mamy tu stać aż do poniedziałku, skorzystałem z tego i dałem buty do szewca, a cały dzień dzisiejszy musiałem siedzieć w domu”. 11 III 1945 r., Ratenice: „Rano byliśmy w kościele i wróciliśmy na obiad, który odbył się ze wszystkimi czeskimi tradycjami, to znaczy z knedliczkami i buchtami (bulki z makiem) i bardzo dobrym domowym piwem, w wyrabianiu którego Czesi są mistrzami. Wczoraj wieczorem byłem w Peczkach w kinie i na kolacji” (cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 105).

Partyzanci mogli korzystać także z usług miejscowych rzemieślników, ze świątyń i innych lokali publicznych w miejscach postoju, a nawet otrzymywać przepustki do innych miejscowości, w związku z czym w rozkazie dziennym z 21 lutego pisano: „D[owód]cy zwrócą uwagę na zachowanie się szeregowych na ulicy i w lokalach publicznych oraz pouczą, jak należy się zachowywać. Szeregowi opuszczając rejon zakwaterowania winni posiadać przepustki upoważniające do przebywania poza rejonem zakwaterowania. Przed wyjściem do miasta należy sprawdzić wygląd zewnętrzny (umundurowanie, czystość rąk i twarzy). Wychodzić wolno tylko z bronią krótką, granaty pozostawiać na kwaterze. Przepustki wolno wydawać tylko do godz. 20-ej. Do 23-ej [przepustkę] może wydać Kierownik Filii [batalionu] w specjalnym wypadku. Oficerowie mogą opuszczać rejon zakwaterowania tylko za wiedzą d[owódcy]”⁴². Prawdopodobnie po interwencji władz niemieckich polecono unikać wszystkiego, co mogłoby prowadzić do obniżania morale ludności cywilnej. Stąd np. pojawił się zakaz słuchania audycji radiowych z Londynu w jej obecności czy też „straszenia ludności nadciągającymi bolszewikami”⁴³.

Ustępstwa poczynione na rzecz partyzantów wynikały być może z nadziei na wykorzystanie ich w przyszłości do walki z Armią Czerwoną. Z tego względu nie protestowano nawet w sytuacjach, w których w normalnych warunkach nastąpiłaby zdecydowana reakcja. W czasie przemarszu przez Śląsk powstał np. czwarty pułk – Poznański. Formalnie powołano go do życia 20 stycznia, kiedy do Brygady dołączył kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw” z grupą członków kieleckiej kompanii Akcji Specjalnej. Nowy pododdział – jako batalion – utworzono z przybyłych partyzantów oraz dotychczasowej kompanii asystencyjnej⁴⁴. Rozbudowano go dwa tygodnie później, gdy w początkach lutego 1945 r. w pobliżu Kottwitz z przechodzącej kolumny jeńców zbiegło – przy braku interwencji niemieckiej – około 120 osób, które zostały wcielone do Brygady⁴⁵.

⁴² *Rozkazy...*, s. 143.

⁴³ W rozkazie dziennym nr 172 z 16 II 1945 r. pisano: „Zwracam uwagę na niewłaściwe ustosunkowanie się do ludn[ości] cywilnej w formie żądania żywności, a przede wszystkim chleba, straszenia ludności nadciągającymi bolszewikami itp. Polecam pouczyć żołnierzy, że warunki wyzniesienia dotychczas dobre mogą zmienić się na gorsze, ale stosunek do ludności winien być zawsze wzorowy, bowiem skargi ludności cywilnej wpływające do władz niemieckich pogarszają naszą i tak skomplikowaną sytuację w kraju niemieckim. Wszystkie przekroczenia w tej materii polecam karać i meldować o wymiarze kary” (*ibidem*, s. 140).

⁴⁴ W rozkazie dziennym nr 160 z 20 I 1945 r. podano: „W dniu 20 bm. dołączył do Grupy K[omendant] A[kcji] S[pecjalnej]: kpt. Gustaw z komp[anią] AS. [...] Z dotychczasowej komp[anii] asyst[encyjnej] i przybyłej komp[anii] AS formuję Baon Poznański; na d[owódcę] wyznaczam kpt. Gustawa” (*ibidem*, s. 127). Z.S. Siemaszko (*op. cit.*, s. 157–158) datę przybycia kpt. „Gustawa” i członków kieleckiej AS ustala na 26 stycznia.

⁴⁵ „8 lutego Brygada zatrzymuje się w m. Kottwitz (4 km od Arnau) niedaleko granicy czeskiej. Wieczorem zszosą przeciuga kolumna jeńców polskich, angielskich i amerykańskich. Polacy to żołnierze AK z Powstania Warszawskiego, ewakuowani z obozu w Lamsdorfie [Łambinowice] na Śląsku. Jeńcy ci, widząc mundury polskie z Białym Orłem u żołnierzy brygady, w liczbie 120 uciekają i kryją się po domach” (K. Karolewicz, *op. cit.*, s. 73). 15 II 1945 r. powołano do życia Pułk Poznański (Rozkaz dzienny nr 171, 15 II 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 138–139), nadając mu identyczną strukturę organizacyjną jak pułkom poprzednim, tzn. dwa bataliony i trzy kompanie. Kadre dowódczą nowej jednostki tworzyli: p.o. dowódca – kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”, szef sztabu – *vacat*, adiutant – ppor. Jacek Gumowski „Jacek”, oficer informacji – ppor. Jurand Pluciński „Jurand”, kwatermistrz

Dowództwo Brygady wykluczało ewentualność, że formalnie stanie ona u boku armii niemieckiej przeciwko „sojusznikowi naszych sojuszników”, jak określano ZSRR w Polskim Państwie Podziemnym. Oznaczałyby bowiem nie tylko utratę samodzielności, ale także przekreślałyby w przyszłości możliwość porozumienia z aliantami zachodnimi. Stąd też wszelkie sugestie tego typu odrzucano, a w krańcowych sytuacjach dla wykazania dobrej woli podejmowano działania, które nie miały większego znaczenia, takie jak osłona mostu na Odrze⁴⁶. Nie go-dzono się także na składanie jednoznacznych deklaracji politycznych i oficjalny akces do międzynarodowego bloku antybolszewickiego. W drugiej połowie marca 1945 r. Władysław Marcinkowski „Jaxa” – zastępca dowódcy Brygady – wziął udział w zorganizowanym przez Niemców w Pradze roboczym spotkaniu z przedstawicielami różnego rodzaju faszystowskich organizacji, m.in. Żelaznej Gwardii z Rumunii i Strzałokrzyżowców z Węgier. Miało ono doprowadzić do utworzenia pod patronatem niemieckim wspólnego bloku antysowieckiego, ale wysłannik Brygady odmówił przystąpienia do międzynarodówki antykomunistycznej, wymawiając się brakiem kompetencji⁴⁷.

Niemożność podjęcia faktycznego współdziałania bojowego uzasadniano stale brakiem odpowiedniego przygotowania i uzbrojenia oraz partyzanckim charakterem Brygady. Jako alternatywne rozwiązanie podawano możliwość wykorzystania jej po odpowiednim przygotowaniu do działalności dywersyjnej na tyłach Armii Czerwonej⁴⁸. Być może propozycje tego rodzaju złożono w czasie rozmów 27 stycznia w Ząbkowicach Śląskich, gdyż następnego dnia wśród partyzantów pojawiły się takie wiadomości: „Wczoraj (28 I) jak grom uderzyła nas wiadomość podawana z szybkością błyskawicy z ust do ust, że wracamy z powrotem do Polski. W jaki sposób? Otóż w fantastyczny. Niemcy zaproponowali nam projekt zrzućcia nas jako skoczków spadochronowych na tyły bolszewickiego frontu w celu zadawania bolszewikom dywersji. Pierwsza ochotnicza dziesiątka składająca się z ludzi pracujących dawniej w AS-sie [Akcja Specjalna] po krótkim przeszkoleniu odleci w najbliższych dniach w celu nawiązania łączności z naszym Głównym D[owódz]tstwem, które tam zostało, i zbadania możliwości rzutów. Wiadomość tę przyjęliśmy entuzjastycznie, chociaż są między nami tacy, którzy błędna na myśl o skoku z samolotu. Ja zdecydowałem się w pierwszej chwili i będę starał się lecieć w jednej z pierwszych dziesiątek. Jaki ta sprawa weźmie

– kpt. Zdzisław Przybył „Albert”, dowódca I batalionu – kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”, dowódca 1. kompanii – por. „Żuk” (N.N.), p.o. dowódca 2. kompanii – ppor. Zygmunt Borowicki „Zygmunt”, dowódca II batalionu – por. Stefan Celichowski „Skalski”, p.o. dowódca 4. kompanii – ppor. „Orkan” (N.N.).

⁴⁶ Bolesław Kempa zanotował 21 I 1945 r.: „Długo czekamy, zanim z wielkim trudem przeciskamy się przez most na Odrze w Krapkowicach (Krapnitz). Trzy nasze kompanie i jedna niemiecka zostały dla ochrony mostu, dopóki nie przejdą wszystkie tabory” (cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 104).

⁴⁷ M.J. Chodakiewicz, *op. cit.*, s. 217.

⁴⁸ Np. 7 kwietnia „Bohun” informował podkomendnych, że czasie ostatnich rozmów z Niemcami (5–6 kwietnia) akcentował m.in., iż Brygada ze względu na brak odpowiedniego uzbrojenia i wyszkolenia nie nadaje się „do jakiegokolwiek walki na froncie”, a użycie jej do takich celów przyniosłoby więcej szkody niż pożytku. Podkreślał natomiast, że może ona przyczynić się do „podtrzymania oporu NSZ-etu na terenie Polski przeciw bolszewizmowi przez celowe wysyłanie przeszkolonych grup dowódczych i dywersyjnych” i wyrażał gotowość przygotowania takich grup („W marszu i boju”, nr 14, 13 IV 1945 r., s. 1; *Rozkazy...*, s. 179).

obrót, na razie przewidzieć nie można, lecz przypuszczam, że jeżeli Niemcy zdolają zatrzymać nawałę bolszewicką, to te plany dojdą do skutku i w niedługim czasie znajdziemy się znowu na ojczystych naszych terenach jako małe oddziały dywersyjne⁴⁹.

Trudno powiedzieć, jak szczerze były te deklaracje, jednak od 29 stycznia zaczęto kierować ludzi, najprawdopodobniej na zasadzie ochotniczej, do przeszkolenia na kursach radiowych, radiotelegraficznych i „specjalnych”. Większość z nich znalazła się następnie w patrolach wysyłanych do Polski. 6 lutego 1945 r. odeszła na przeszkolenie największa, ponad pięćdziesięciosobowa grupa, a następnego dnia ogłoszono oficjalnie ochotniczy zaciąg kandydatów „do przeszkolenia i ewentualnego powrotu później do kraju”. Dowódcom batalionów i kompanii polecono, aby „w zrozumieniu ważności zadania” zachęcali podkomendnych do zgłaszania się, a w stosunku do oficerów utrudniających zaciąg zapowiedziano „wyciągnięcie konsekwencji służbowych”. Dowódcą grupy wyszkoleniowej na „kursach specjalnych” został por. Stefan Celichowski „Skalski”. 9 lutego, w czasie postoju w Arnau i Kottwitz, zapowiedziano, że cała Brygada zostanie w kilku turnusach objęta szkoleniem strzelecko-dywersyjnym, a na pierwszy polecono skierować osiemdziesięciu żołnierzy „najbardziej wyrobionych ideowo, bez względu na stopień⁵⁰”.

Zamiar ten nie został wówczas najprawdopodobniej zrealizowany, choć przedłużający się postój mógłby mu sprzyjać. 19 lutego rozpoczęto dalszy marsz na zachód, ale po dotarciu 28 lutego do Graber (Kravaře) i czterodniowym pobycie w tej miejscowości skierowano się najpierw na południe, a następnie na południowy wschód. Omijając od północy Pragę, 8 marca Brygada dotarła do Ratenitz (Ratenice), skąd po kilku dniach została przewieziona kolejną do Rostein (Rozstání) na północny wschód od Brna, w pobliżu niemieckiego obozu szkoleniowego. Tam rozlokowano ją w opuszczonych domach prawie na miesiąc. Już pierwszego dnia przystąpiono do organizowania normalnego garnizonu. W inauguracyjnym rozkazie „Bohun” pisał: „Rostein przewidziane jest na miejsce stałego postoju Firmy. Bez względu na to, jak długo sytuacja wojenna i polityczna pozwoli nam tu pozostać, polecam wprowadzić na m[iejscu] p[ostoj] jak największą dyscyplinę i porządek. [...] Szefowi O[ddziału] IV polecam zaprowadzić ewidencję zagród niezamieszkaných i przedstawić możliwości ich wykorzystania do dn. 31 bm. włącznie. Każdy pododdział jest odpowiedzialny za czystość odcinka ulicy przechodzącej przez jego rejon. Każdy pododdział na zajmowanych kwaterach uprządkuje stan płotów i uprawi ogródki. Polecam otoczyć opieką drzewa i krzewy⁵¹”.

W ślad za tym poszły kolejne zarządzenia. W porozumieniu z dowództwem obozu ćwiczebnego wyznaczono granice garnizonu w promieniu 2 km od wsi, ostrzegając, że ich przekraczanie bez przepustki może się spotkać z represjami ze strony władz niemieckich, które ze względu na pojawiające się oddziały skocz-

⁴⁹ Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 104.

⁵⁰ Rozkazy dzienne nr 167 i 168, 7 i 9 II 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 134–136. Prawdopodobnie kurs nie został uruchomiony, gdyż w późniejszych rozkazach brak informacji o osobach, które zostały na niego skierowane.

⁵¹ Rozkaz dzienny nr 186, 15 III 1945 r. w: *ibidem*, s. 156.

ków sowieckich „zwiększyły specjalnie swą czujność w stosunku do obcych narodowości na ich terenie”. Z tego m.in. względu zakazano strzelania na terenie garnizonu oraz polowania na dziką zwierzynę. Polecono zorganizować izbę chorych, ośrodek dla chorych koni, areszt, wykopać latryny, założyć wysypisko śmieci itd. Wyznaczono stałe miejsce odpraw dla oficerów. Miejscowy kościół przekształcono w kaplicę garnizonową, w której odbyły się rekolekcje wielkopostne. Zorganizowano nawet chór kościelny⁵². Tok zajęć regulowały ramowe rozkłady dnia – powszedniego i świątecznego⁵³. W dni świąteczne i w czasie wolnym od zajęć dowództwo organizowało niekiedy wycieczki lub wyjazdy do miasta, m.in. do kina⁵⁴, w związku z czym przestrzegano – z uwagi na działalność wywiadu bolszewickiego – przed pochopnym zawieraniem znajomości z osobami cywilnymi. Aprowizację zapewniali Niemcy, i to nie na najgorszym poziomie; np. od 21 do 28 marca dzienna racja na osobę wynosiła 700 g chleba, 40 g margaryny (lub 35 g masła albo 50 g kielbasy), 40 g marmolady, 35 g sera, 90 g mięsa i pięć papierosów. Mięso i jarzyny szły do wspólnego kotła⁵⁵.

Pobyt w Rozstání poświęcono na uzupełnienie braków w wyszkoleniu, zaniebany wyrażnie w czasie przemarszu. Dla wielu nowo przybyłych do Brygady było ono konieczne, gdyż do tego czasu nie zetknęły się nawet z elementarnym przygotowaniem. 15 marca całą jednostkę postanowiono objąć ośmiotygodniowym

⁵² Kaplica stała się centrum życia religijnego: „Niedziela Palmowa przeszła bez żadnych zmian, jak wszystkie niedziele w roku. Po południu rozpoczęły się rekolekcje i będą trwały do środy włącznie. Na tej wsi, gdzie obecnie jesteśmy, jest kościół. Oczywiście zastaliśmy tylko ściany, bo wszystko zostało z niego zabrane. Nasz kapelan jak mógł, tak go ozdobił i mamy teraz kościół sami dla siebie. [...] Ostatni tydzień był naprawdę ciężki, bo poza ćwiczeniami mieliśmy przez trzy dni rekolekcje, potem spowiedź i codziennie rano nabożeństwo z komunią”. Na Wielkanoc „kapelan tak ładnie urządził ciemnicę i grób, że przypomina się zaraz Polska” (Dziennik Bolesława Kempy).

⁵³ „**Ramowy rozkład dnia powszedniego:** Godz. 5.00 – pobudka woźniców, gospodarczych; 6.00 – pobudka ogólna; 6.00–7.00 – gimnastyka, czyszczenie koni, mycie; 7.00 – modlitwa; 7.15–7.45 – śniadanie; 7.45–8.00 – raport poranny; 8.00–12.00 – zajęcia wg programu; 12.15 – raport służbowy dowódcy kompanii; 12.00–14.00 – przerwa obiadowa (obiad i wolne); 14.00–18.00 – zajęcia służbowe; 18.00 – rozkaz; 18.15–20.30 – wolne (nauka własna); 20.30 – modlitwa; 21.00 – capstrzyk; soboty po południu – ogólne porządki. **Ramowy rozkład dnia świątecznego:** godz. 6.00 – pobudka woźniców, luzaków, gospod[arczych]; 7.00 – [pobudka] ogólna; 7.00–8.00 – mycie, ubieranie; 8.00 – modlitwa; 8.15–8.45 – śniadanie; 9.00–9.30 – raport poranny, przegląd czystości osobistej; 9.30–10.30 – nabożeństwo; 10.30–13.00 – wolne; 13.00 – obiad; 13.30–20.30 – wolne; 18.00 – kolacja; 20.30 – modlitwa; 21.00 – capstrzyk” (Rozkaz dzienny nr 196, 27 III 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 170–171).

⁵⁴ 9 IV 1945 r. Kempa zanotował: „Wczorajszą niedzielę spędziłem dość przyjemnie. Zaraz po Mszy Św. i obiedzie wszyscy podchorążowie naszego kursu, a było nas 15, zostali zaproszeni na wycieczkę krajoznawczą do »Macocho«, zorganizowaną przez naszego majora. »Macocho« jest to ogromna grotta królewska – podziemna, oddalona od nas o 12 km, w okolicy Ostrowia. Jechaliśmy furmankami przez 2 godz. przepięknymi serpentynami szosy. Zajechawszy tam, zaczęliśmy zaraz zwiedzać grotę. [...] Resztę przyjemnej niedzieli spędziliśmy na seansie w kinie »Gasparone« w Ostrowiu” (Dziennik Bolesława Kempy).

⁵⁵ Rozkaz dzienny nr 196, 27 III 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 170. W następnym tygodniu jadłospis był nawet bardziej urozmaicony, gdyż poza dzienną porcją chleba (700 g), jarzynami i mięsem do obiadu (90 g lub 110 g kielbasy) przydzielano: 60–70 g kielbasy, 40 g margaryny (pięć dni w tygodniu), 35 g masła (raz w tygodniu), 35 g smalcu (raz w tygodniu), cztery jaja i 500 g mąki na tydzień (z tego dwa jaja i całą mąkę przeznaczano na wypiek ciast), 0,2 l wódki na tydzień oraz pięć papierosów i dwa cygara dziennie (*ibidem*, s. 175).

intensywnym szkoleniem w obrębie sześciu kursów. Ich organizacja wyglądała następująco:

Tabela nr 2. Wykaz kursów realizowanych od marca 1945 r. w Brygadzie Świętokrzyskiej

Numer	Rodzaj kursu	Komendant
I	doskonalący dla podoficerów	kpt. Henryk Podhorski „Step”
II	dla kandydatów na podoficerów i podchorążych	mjr Henryk Karpowicz „Rusin”
III	doskonalący dla podchorążych	kpt. Zbigniew Jawor „Wojski”
IV	rekrucki*	kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”
V	dla oficerów młodszych	kpt. Wacław Michalski „Żur”
VI	kurs sztabowy dla oficerów starszych	mjr Leonard Zub-Zdanowicz „Ząb”

* Dla osób nieobjętych innymi kursami i szeregowców bez funkcji.

Źródło: Rozkazy dzienne nr 187 i 192, 16 i 21 III 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 157, 164.

Ich działalność zainaugurowano 19 marca mszą w intencji Józefa Piłsudskiego, w której wzięli udział wszyscy kursanci w szykach zwartych. Po nabożeństwie „Bohun” dokonał przeglądu szyków, co dało początek legendzie o zorganizowaniu w tym dniu, zgodnie z polską tradycją, defilady ku czci Piłsudskiego. Szkolenie obejmowało część teoretyczną (wykłady) i praktyczną, m.in. ćwiczenia w polu i strzelanie, z czym wiązały się czasami pewne kłopoty. Dowódca Brygady polecił, aby w trakcie ćwiczeń oszczędzać łąki oraz pola uprawne i zabronił prowadzenia ich w pobliżu strzeżonych przez Niemców węzłów kolejowych, mostów itp., gdyż utrudniało to ochronę obiektów. Strzelanie cieszyło się znaczną popularnością, choć, jak zanotował jeden z uczestników: „Pierwszy raz strzelaniem do tarczy, dotychczas zawsze miałem przed sobą cel prawdziwy”⁵⁶.

W parze z intensywnym szkoleniem nie szło jednak kierowanie poza linię frontu większej liczby partyzantów, a wysłane patrole nie podejmowały tam działań dywersyjnych. 13 lutego wyekspediowano samolotem tylko jedną grupę zwiaadowczą pod dowództwem por. Bogusława Denkiewicza „Bolesława”⁵⁷. Kolejne

⁵⁶ Dziennik Bolesława Kempy.

⁵⁷ J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 251–252; Studium Polski Podziemnej [dalej: SPP], 3.14.I, „Patrole z Brygady do Polski wg opracowania Janiny Kuś-Kudłatej »Marty« 8 II 1991” [dalej: J. Kuś-Kudłata]. Z.S. Siemaszko (*op. cit.*, s. 157) jako datę odlotu podaje 23 marca, jako dowódcę wymienia ppor. Jana Ciesielskiego. Jako dowódcę wymienia go również Bolesław Kempa w swym dzienniku pod datą 31 stycznia: „Pierwsza dziesiątka, która miała lecieć na tereny polskie, odleciała wczoraj silnie uzbrojona. Jako d[owódc]a polecał ppor. »Rumba«. Ciekawy jestem, jaki obrót weźmie sprawa, czy wylądują szczęśliwie i czy dadzą o sobie jakiś znak życia” (cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 104). W skład grupy weszli: por. Bogusław Denkiewicz „Bolesław” jako dowódca oraz ppor. Jan Ciesielski „Rumba”, plut. pchor. „Halszka” (N.N.), kpr. „Tomek” (N.N.), kpr. pchor. „Wojtek” (N.N.) i łączniczka Maria Kobierzycza „Baśka”. Denkiewicz wymienia jeszcze kpr. „Dana”, ale osoba o takim pseudonimie nie pojawia się w rozkazie dziennym nr 167 z 7 II 1945 r. (*Rozkazy...*, s. 134), w którym wymieniono osoby odkomenderowane 1 II 1945 r. „na kurs specjalny”. Wśród oddelegowanych znaleźli się wszyscy wymienieni (poza kpr. „Danem”), a ponadto: plut. „Dzik” (N.N.), kpr. Czesław Golembiowski „Góral”, st. strz. „Paweł” (N.N.), strz. „Artur” (N.N.) i strz. „Marcin” (N.N.). Wszyscy członkowie grupy, poza kpr. pchor. „Wojtkiem” z Oddziału II, służyli w kompanii asystencyjnej.

zrzucono 10 marca – grupę kpt. Zygmunta Rafalskiego „Sulimczyka” i 11 marca – grupę ppor. Stanisława (Władysława) Stefańskiego „Szczerby”⁵⁸. Jako ostatnia odleciała 15 kwietnia siedmioosobowa grupa por. Jerzego Celińskiego „Gnata”⁵⁹, a dziesięć dni później (25 kwietnia) odeszła jedyna grupa piesza, najliczniejsza, pod dowództwem por. Tadeusza Żółkiewskiego „Mosta”, która jednak nie dotarła do celu w całości; większość jej uczestników, wraz z dowódcą, powróciła do Brygady 29 kwietnia. Informacje na jej temat są zresztą wyjątkowo sprzeczne⁶⁰.

Dwie ostatnie grupy zostały wysłane już po kolejnej konferencji polsko-niemieckiej, która odbyła się 5–6 kwietnia najprawdopodobniej w Monachium. Stronę polską reprezentowali tam z pewnością „Bohun”, „Jaxa” i „Ząb”, a być może także „Zaremba” i „Skąpski”⁶¹ (ten ostatni jako tłumacz). Wśród rozmówców niemieckich znajdował się m.in. kpt. Paul Fuchs z radomskiego gestapo. Przebieg rozmów nie jest znany, ale ich efekty znalazły odbicie w rozkazie dziennym wydanym następnego dnia po ich zakończeniu. „Bohun” informował podkomendnych:

⁵⁸ Daty zrzutów i skład obu grup są trudne do ustalenia. Według relacji Zygmunta Rafalskiego (J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 255–256) grupy zrzucono w terminach podanych powyżej. Daty te potwierdza Kempa: „Wczoraj [10 marca] odjechało kilku chłopców do Polski. Dowódcą jest kpt. Sulimczyk, mój dawny dowódca, pojechał też nasz szef Władek »Szczerba«, »Bąk«, »Lisowczyk« i inni mają po wylądowaniu nawiązać z nami kontakt” (Dziennik Bolesława Kempy). W *Rozkazach...* (s. 157) informacja o odkomenderowaniu większości członków grupy „Sulimczyka” znajduje się pod datą 16 marca. J. Kuś-Kudłata (*op. cit.*) podaje 22 i 25 marca jako daty zrzutów. Pewne wątpliwości może budzić również skład personalny obu grup. Identyfikację osób utrudnia także przyjęcie przez część skoczków tuż przed odlotem do kraju nowych pseudonimów. Według relacji Rafalskiego cały zespół liczył siedemnaście osób, a w zrzuconej z nim grupie znajdował się także jego zastępca ppor. Stanisław (Władysław) Stefański „Szczerba”, wymieniany zazwyczaj jako dowódca drugiego rzutu skoczków. W liczącej dziewięć osób grupie Rafalskiego – zgodnie z jego relacją – znajdowali się: ppor. Stefański „Szczerba”; radiotelegrafista kpr. Jan Proszowski „Roland”; sierż. Jan Dymek „Tyniecki”; st. strz. Lucjan Bracha (Brachwa) „Bąk”, „Biedronka”; kpr. „Dan” (N.N.); strz. „Artur”; radiotelegrafista sierż. pchor. „Jar” (N.N.) i N.N.; w skład grupy zrzuconej następnego dnia wchodził: wachm. „Róg”, „Metys”, kpr. pchor. „Orzeł”, „Rysiek”, st. strz. „Czarny”, „Pomsta” i kpr. „Stały” (wszyscy N.N.).

⁵⁹ SPP, 3.14.I, J. Kuś-Kudłata; J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 263–264; Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 157. W skład tej grupy, według relacji dowódcy, wchodził poza nim: st. strz. Janina Maria Słowińska-Orzechowska „Grażyna” (łączniczka), plut. „Hel” (N.N.), plut. „Jabłko” (N.N.), kpr. Henryk Ćwik „Przecinek”, kpr. pchor. Wacław Proszowski „Wampir” i radiotelegrafista plut. pchor. Władysław Ginilewicz „Longin”.

⁶⁰ SPP, 3.14.I, J. Kuś-Kudłata; J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 258–263; AIPN Kr 075/134, t. 10, Zeznanie ppor. Jana Dzielskiego „Wareckiego” z NSZ, k. 19; *ibidem*, Oświadczenie Jana Dzielskiego, 3 VII 1945, k. 21–22; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania Ryszarda Kwiatkowskiego, s. 6. Jak zgodnie informowano, grupa wyszła z Rozstání 25 IV 1945 r., nieźle wyposażona w broń i pieniądze (30 tys. czerwońców, tj. ok. 300 tys. zł), pod dowództwem por. Tadeusza Żółkiewskiego „Mosta”. Z enigmatycznych wzmianek wynika, że większość partyzantów zawróciła z drogi, a do kraju dostały się tylko dwa patrole: ppor. Jana Dzielskiego „Wareckiego” i kpr. Włodzimierza Kołaczkiwicza „Huberta”, które nie podjęły żadnych konkretnych działań. W rozkazie dziennym nr 209 z 13 kwietnia zamieszczono informację o „wyjeździe służbowym” stuosobowej grupy, m.in. „Mosta” i „Wareckiego”, a w rozkazie nr 255 z 29 kwietnia odnotowano „powrót z podróży służbowej” „Mosta” i 48 innych osób (*Rozkazy...*, s. 203–204).

⁶¹ 4 IV 1945 r. „Bohun” informował: „Wyjeżdżam dzisiaj służbowo z z[astęp]cą i szefem Sztabu na dwa dni” (*Rozkazy...*, s. 176). Pozostałe dwie osoby wymienia Antoni Szacki w swych wspomnieniach (A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 149), aczkolwiek o samym spotkaniu pisze, że odbyło się 12 kwietnia.

„Dn[ia] 5 i 6 bm. odbyłem rozmowy z przedstawicielami niemieckich władz wojskowych, w których stwierdziłem, że Grupa »Zachód« NSZ ma na celu w zmienionych obecnie warunkach przede wszystkim walkę z bolszewizmem, okupującym Polskę. W wyniku tego mojego stanowiska ustaliłem, że Grupa ma do wykonania następujące zadania:

1. przeprowadzenie włączenia jak największej liczby Polaków przebywających na terenach Rzeszy do szeregów Grupy dla celów walki z Rosją Sowiecką o wolność i niepodległość Polski.

2. podtrzymanie oporu NSZ-etu na terenie Polski przeciw bolszewizmowi przez celowe wysyłanie przeszkolonych grup dowódczych i dywersyjnych.

3. nawiązanie kontaktów z polską emigracją na Zachodzie, a w pierwszym rzędzie z Wodzem Naczelnym gen. Andersem, celem podporządkowania się jego rozkazom dotyczącym walki wszystkich Polskich Sił Zbrojnych z okupantem bolszewickim o prawdziwą wolność i niepodległość Polski.

Wyszczególniając powyższe zadania Grupy, stwierdziłem:

1. że d[owódz]two Grupy jest gotowe przygotować dla celowych przerzutów na teren Polski odpowiednio przygotowane grupy dowódcze i dywersyjne.

2. że Grupa jako taka obecnie nie nadaje się do jakiegokolwiek walki na froncie ze względu na brak dostatecznego uzbrojenia i bardzo słabe wyszkolenie.

3. że w tych warunkach udział Jej w walkach na froncie przyniósłby więcej szkody niż pożytku.

4. że Grupa jest nie tylko jednostką wojskową, ale i polityczną, której dążeniem jest przesunięcie się dalej na zachód. Wówczas jedynie bowiem możliwe będzie wykonanie powyżej wyszczególnionych zadań.

Strona niemiecka powyższe zasady stanowiska mojego przyjęła, zobowiązując się przedłożyć je swym władzom politycznym i wojskowym do zatwierdzenia.

W wyniku konferencji ustalono, że kpt. Fuchs zbada możliwości techniczne przesuwania się Grupy na zachód niezależnie od postępów ofensywy bolszewickiej.

Ustalono przy tym, że w wypadku gwałtownych postępów tej ofensywy Grupa będzie się posuwała w kierunku zachodnim z armią niemiecką⁶².

Osiągnięte rezultaty były korzystne dla dowództwa Brygady – nie tylko otrzymano zgodę na dalszy marsz na zachód, ale przede wszystkim znów odsunięto groźbę rzucenia jednostki na front. Wzmianka o jej rozbudowie oznaczała możliwość prowadzenia werbunku w obozach jenieckich i koncentracyjnych. Bardzo istotny był także fakt, że Niemcy zaakceptowali konieczność porozumienia się Brygady z władzami polskimi na emigracji. Być może uznali oni, że dzięki temu uzyskają możliwość nawiązania kontaktu z aliantami.

⁶² „W marszu i boju”, nr 14, 13 IV 1945 r., s. 1. Reakcją na ten rozkaz Bolesław Kempa zanotował 9 kwietnia: „Wczoraj odczytano nam rozkaz w sprawie naszego przemarszu na zachód. Otóż Niemcy zgodzili się na wszystkie warunki postawione przez nasze dowództwo, ale proponują nam pomoc w przejściu na tereny polskie, oferując wszelkie środki transportu. Uznali, że ze względu na naszą »małą wartość bojową, a dużą polityczną« nie będą się nam sprzeciwiać. W razie szybkiego postępowania frontu na naszym odcinku (Morawy) możemy się samodzielnie wycofywać na zachód. Mówią po cichu, że nasze wyjście nastąpi jeszcze w tym tygodniu. Dzisiaj wyjechały delegacje do oflagów i stalagów celem zabrania stamtąd części żołnierzy polskich z niewoli” (cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 106).

Wkrótce po konferencji emisariusze Brygady wyruszyli do 2. Korpusu oraz do Londynu. Do Włoch zostali wysłani 10 kwietnia por. Przemysław Mieczkowski „Szaława” i ppor. Richard Tullet „Harry”. Przebieg ich podróży nie jest znany, choć wiadomo, że do celu dotarli. Nie miało to jednak poważniejszego znaczenia, gdyż mimo że byli wyposażeni w szyfry i namiary radiowe, łączności nie nawiązali. Większe praktyczne konsekwencje, przynajmniej dla Brygady, miała misja rtm. Jerzego Dobrzańskiego „Zaremby”, który wyjechał 15 kwietnia, a dwa tygodnie później przekroczył linię frontu⁶³.

Nadzieje dowództwa na powiększenie jednostki także się nie ziściły. Jakież rozmowy na ten temat prowadzono najprawdopodobniej na początku marca, gdyż dowództwo Brygady liczyło się z poważniejszym napływem ludzi już w chwili przybycia do Rozstání, o czym świadczy fakt, że w rozkazie z 15 marca 1945 r. o organizowaniu miejsca stałego postoju pisano m.in.: „Polecam otoczyć opieką domy niezajęte przez żołnierzy Firmy ze względu na to, że są to domy wysiedlonej a bratniej nam ludności czesko-słowackiej oraz ze względu na to, że w wypadku zwiększania stanu Firmy każdy dom będziemy wykorzystywać na kwatery dla naszych żołnierzy”⁶⁴. Z niewiadomych powodów plany te nie zostały zrealizowane. Niemcy zwolnili w połowie kwietnia 1945 r. z obozu koncentracyjnego w Neuengamme więzionego od ponad roku mjr. NSZ Stefana Władysława Kozłowskiego „Aleksandra”, byłego komendanta Kwatery Głównej i szefa łączności NSZ, i po przeprowadzeniu z nim wielu rozmów odesłali go do Brygady tydzień później (19 kwietnia 1945 r.), a więc wówczas, gdy już opuściła ona Rozstání. Po pięciu dniach „Aleksander” wyjechał z misją werbunkową do Murnau i Dachau, gdzie jednak traktowany był przez jeńców i więźniów bardzo podejrzliwie; wyprawa zakończyła się fiaskiem⁶⁵. Kolejnym przykładem dobrej woli było uwolnienie przez Niemców 18 kwietnia 1945 r. więzionej do tego czasu w obozie koncentracyjnym żony byłego premiera Stanisława Mikołajczyka⁶⁶, która pozostała w Brygadzie do zakończenia działań wojennych.

⁶³ Daty te podaje w swych wspomnieniach Antoni Bohun-Dąbrowski. Potwierdzają je i inne dokumenty. W rozkazie dziennym nr 207 z 10 IV 1945 r. zanotowano: „Wyjechali służbowo: ppor. Harry, st. sierż. Czarny, Czerwony, sierż. Jacek, st. strz. Biały”. Być może wchodził on także w skład tej grupy, gdyż w okresie późniejszym nie są już wymieniani w rozkazach. Rtm. Dobrzański w swym pierwszym meldunku po nawiązaniu kontaktu z władzami polskimi podawał informacje o stanie Brygady z 11 kwietnia.

⁶⁴ Rozkaz dzienny nr 186, 15 III 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 156.

⁶⁵ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 158–161; M.J. Chodakiewicz, *op. cit.*, s. 219. Datę przybycia do Brygady mjr. „Aleksandra” ustalono na podstawie *Rozkazów...*, s. 192. Datę wyjazdu do Murnau ustalono na podstawie informacji o wyjeździe „w sprawach służbowych” towarzyszącego mu ppor. „Edwarda Asa” (*Rozkazy...*, s. 198). Cała wyprawa nie trwała zbyt długo, gdyż 28 kwietnia ppor. „As” wymieniany jest już jako oficer służbowy. Antoni Bohun-Dąbrowski w swych wspomnieniach zaprzecza, że zadaniem „Aleksandra” był werbunek do Brygady. Miał on jedynie ewentualnie wyciągnąć z obozu kilku więzionych tam oficerów NSZ.

⁶⁶ Fragment dziennika Bolesława Kempy: „Wypadła mi znowu służba w Brygadzie i byłem świadkiem może nawet historycznego zdarzenia: Wieczorem około 22 przywieźli nasi ludzie z akcji specjalnej Panią Premierową Mikołajczykową, która przetrzymywana była podobno w obozie koncentracyjnym koło Berlina. Jest to dość jeszcze młoda i przystojna kobieta. Miałem ją nawet okazję osobiście poznać, bo jako służbowy wyznaczałem dla niej kwatery. Brygada ma znowu jedną więcej zasługę. Będziemy mieli fory w przyszłości u Pana Premiera Mikołajczyka za nasze zasługi” (cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 106–107).

13 kwietnia Brygada wznowiła marsz na zachód. Liczyła wówczas około 930 osób wyposażonych w znacznym stopniu w broń automatyczną, dwa działka, kilkadziesiąt wozów taborowych oraz prawie dwieście koni⁶⁷. Opuszczenie Rozstání – przynajmniej według relacji „Bohuna” – było dość dramatyczne, gdyż Niemcy usiłowali ponownie wymusić współdziałanie wojskowe, grożąc rozbrojeniem jednostki: „Ostatnią rozmowę z przedstawicielami niemieckich władz wojskowych odbyliśmy 12 kwietnia 1945 r. [tj. w przeddzień wymarszu z Rozstání – C.B.]. W spotkaniu tym wraz ze mną brali udział: ppłk Jaxa, ppłk Ząb, mjr Poraj, rtm. Zaremba i por. Skąpski jako tłumacz. Jak poprzednio Niemcy znowu wysunęli nam propozycję prowadzenia walki partyzanckiej w małych grupach, na tyłach posuwającej się Armii Czerwonej. I po raz drugi kategorycznie odrzuciliśmy sugestie niemieckie, ze stanowczym żądaniem swobodnego marszu na zachód w kierunku zbliżającego się frontu amerykańskiego. Podawaliśmy te same co poprzednio uzasadnienia. Pod koniec tej dyskusji jeden z oficerów niemieckich w dużym zdenerwowaniu powiedział: »Przecież możemy was łatwo zlikwidować w Rostani [Rozstání]«. Ta wypowiedź potwierdziła moje poprzednie obawy. »Niech spróbują – odpowiedziałem stanowczym i trochę podniesionym głosem – my tak łatwo nie damy się zlikwidować«. Dodałem jeszcze, że »Brygada nie jest towarem na przetarg«. Po przetłumaczeniu mojej odpowiedzi przez por. Skąpskiego nastąpiła chwilowa konsternacja, którą zażegnał niemiecki dowódca delegacji. W rezultacie, po długiej dyskusji, Niemcy zgodzili się na dalszy nasz marsz na zachód przez Czechosłowację z zastrzeżeniem ominięcia Pragi. W parę dni po przeprowadzonych rozmowach Brygada opuściła Rostani i udała się w dalszą drogę⁶⁸.

Wymarsz oznaczał przerwanie rozpoczętego szkolenia, ale znacznej części kandydatów zaliczono ukończenie pełnego kursu podoficerskiego lub podchorążych

⁶⁷ W odrębnym podpisanym meldunku, złożonym najprawdopodobniej przed odlotem do Londynu 4 V 1945 r., rtm. Jerzy Dobrzański podawał: „Grupa partyzancka pod dowództwem płk. Bohuna-Dąbrowskiego po wycofaniu się z Polski przebywała przez okres kilku tygodni na terenie wschodniej Czechosłowacji – ściśle, w rejonie Brna. Dn. 11 kwietnia nastąpiło jej przesunięcie się w kierunku Pilzna. Zamiarem dowództwa grupy było wejście w bezpośredni kontakt ze zbliżającymi się ku temu rejonowi wojskami amerykańskimi, celem – przeprowadzenie grupy na stronę aliantów i dołączenie do Armii Polskiej na Zachodzie.

Skład grupy do dn. 11 IV br.:

Ogółem 930 ludzi, uzbrojonych częściowo w broń niemiecką, częściowo rosyjską i angielską. W tym duży procent broni automatycznej.

Około 70 wozów taborowych.

Około 180 koni wierzchowych i pociągowych.

2 działka niemieckie: 1 ppanc. i 1 mała haubica (zdobyte w kraju na Niemczech).

Nadmienić należy, że w związku z przesuwaniem się grupy przez tereny okupowane przez Niemców stan jej, zwłaszcza w okresie ostatnim, ma tendencje do liczbowego rozrastania się” (Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego [dalej: IPMS], A XII 43/15).

⁶⁸ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 149. Wydaje się, że rozmowy wspomniane tu przez autora odbyły się kilka dni wcześniej. Świadczy o tym m.in. ostatnie zdanie relacji, informujące o wznowieniu marszu Brygady kilka dni po rozmowach. W rzeczywistości opuściła ona Rozstání 13 kwietnia, kilka dni po rozmowach 5 i 6 kwietnia, a nie po ewentualnym spotkaniu 12 kwietnia. Potwierdza to także późniejsza relacja Antoniego Szackiego przytaczana przez Jerzego Jaxę-Maderskiego (*op. cit.*, s. 217–218), w której podał, że na czas swej nieobecności wyznaczył na dowódcę Brygady mjr. Waleriana Mielczarka „Wołyniaka”. Polecenie takie znajduje się jedynie w rozkazie dziennym nr 202 z 4 IV 1945 r. 12 kwietnia mjr. „Wołyniak” został wyznaczony na szefa jednej z kolumn marszowych.

i awansowano ich na wyższe stopnie. Prawdopodobnie przypuszczano, że wkrótce Brygada zatrzyma się ponownie na dłuższy pobyt, w związku z czym utrzymano podział na kursy, traktując je również jako jednostki organizacyjne, np. według nich wyznaczano oficerów i podoficerów do pełnienia służby oraz wystawiano posterunki wartownicze. Szybko okazało się, że rachuby te były błędne, gdyż jedyny postój do czasu spotkania z Amerykanami miał miejsce w Kamiennym Ujeździe (Kamenný Újezd, Stein Aujest) i trwał zaledwie pięć dni. 21 kwietnia 1945 r. kursy zostały ostatecznie rozwiązane i wrócono do poprzednich form organizacyjnych, czyli podziału Brygady na cztery pododdziały; nadal określano je zarezerwowanym poprzednio dla pułku kryptonimem „filia”, ale równoległe do tego używano nazwy batalion. Ponadto nowe „filie” nie dzieliły się już na bataliony, ale na kompanie. Była to już ostatnia zmiana przed zakończeniem wojny. (Obsada personalna batalionów i kompanii zob. aneks, tabela nr 2).

Sytuacja Brygady, zwłaszcza pod względem materialnym, w tym okresie wyraźnie się pogorszyła, o czym mogą świadczyć coraz większe kłopoty z zaopatrzeniem w żywność. Bolesław Kempa zanotował: „Najgorzej jest z jedzeniem, bo jest go coraz mniej, ale pocieszamy się nadzieją, że to już niedługo. [...] Ostatnio trochę straciłem mój animusz i chęć do życia – zaczyna być źle, nie ma co jeść. Nawet nie ma jednego papierosa, żeby go można spokojnie zapalić. Głupie uczucie, kiedy się ma pieniądze (mam jeszcze około dwóch tys. koron), a nie można za nie nic dostać. Bo naprawdę jak nie zahandlujesz coś z ubrania, możesz umrzeć z głodu. Żeby się to już wreszcie skończyło”⁶⁹.

W związku ze zbliżaniem się do linii frontu zwiększono i wzmocniono warty, zaczęto wystawiać posterunki alarmowe, a dowódcom batalionów wydano polecenie rozpracowania aplikacyjnego „planu obrony” podległych im jednostek. Ponownie zwrócono uwagę na konieczność podkreślenia polskiego charakteru jednostki, w związku z czym „Bohun” zabronił „noszenia wszelkich odznak obcych armii i narodowości” oraz kazał dopilnować, aby „wszyscy żołnierze na lewym ramieniu mundurów naszyli godła Państwa Polskiego”, w wypadku zaś braku wystarczającej liczby orłów nałożyli biało-czerwone opaski⁷⁰. Polecono też, by w czasie przelotu samolotów alianckich wykladać płachty z biało-czerwonymi szachownicami i napisem „Poland”.

Wydaje się, że pod koniec kwietnia Brygada nie tylko pozbywała się ostatecznie opieki niemieckiej, od czasu opuszczenia Rozstání coraz bardziej zresztą iluzorycznej, ale mogła ujawnić swe antyniemieckie nastroje. Jej żołnierz zanotował np. 29 kwietnia: „Rozbrajamy Niemców, zabieramy żywność, bieliznę i mundury”⁷¹.

⁶⁹ Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 107.

⁷⁰ Rozkaz dzienny nr 219, 23 IV 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 197. Kwestia odznak wróciła jeszcze kilka dni później. W rozkazie nr 223 z 28 IV 1945 r. „Bohun” ustalał ostatecznie rodzaje noszonych odznak: „na lewym rękawie godło państwowe (orzeł biały na czerwonej tarczy) lub opaska biało-czerwona. Na połówkach lub furażerkach proporczyki biało-czerwone. [...] Uczestnikom powstania warszawskiego zezwalam na noszenie na lewej kieszeni munduru czerwonej tarczy z syreną – herbem Warszawy” (Rozkaz dzienny nr 223, 27 IV 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 201).

⁷¹ Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 107. M.J. Chodakiewicz (*op. cit.*, s. 220) podaje, że do pierwszego starcia doszło w nocy 27/28 kwietnia pod Všekarami i że spalono wówczas kilka samochodów. Być może chodzi o inną miejscowość, gdyż tej nocy Brygada znajdowała się jeszcze kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Všekar.

1 maja Brygada zakończyła swą wojenną wędrówkę i zakwaterowała się w kilku wsiach na zachód od Pilzna: dowództwo we Všekarach, I batalion w Stichovie, II i III – w Kvíčovicach, IV – w Neuměř. Tam miała stacjonować prawie dwa miesiące i tam też obchodziła ostatnie wojenne święto 3 Maja. Mogła już z nadzieją patrzeć w przyszłość, co znalazło odbicie w wydanym tego dnia rozkazie⁷².

Na dzień przed dotarciem do Všekar wysłano czteroosobowy patrol pod dowództwem kpt. Stefana Celichowskiego „Skalskiego”⁷³ celem bezpośredniego nawiązania kontaktu z Amerykanami. W ciągu dwóch dni nawiązał on łączność z wysuniętymi placówkami amerykańskiej 2. Dywizji Piechoty, w której służyło kilku żołnierzy i oficerów pochodzenia polskiego. Przekazał informacje o rozpoznanym przez Brygadę stanie niemieckich sił, ich punktach oporu, składach amunicji itp. oraz o gotowości Brygady do współdziałania, a także prośbę „o podanie wiadomości o nas gen. Andersowi, dowódcy II Korpusu we Włoszech”⁷⁴. Ponadto Amerykanie nawiązali z Brygadą łączność radiową.

Amerykanie wykorzystali otrzymane wiadomości, m.in. zbombardowali wskazane przez łączników składy amunicji. Brygada wspierała działania wojenne Amerykanów, m.in. blokowała trasy przemarszu jednostek niemieckich, a 5 maja przeprowadziła jedną ze swych największych akcji przeciwko Niemcom – wyzwolenie kobiecego obozu koncentracyjnego w Holiszowie (Holýšov)⁷⁵.

⁷² „W dniu dzisiejszym czcimy rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Wówczas mała grupa Polaków wystąpiła z nowymi ideami, które miały dać Polsce trwale podstawy życia państwowego. Dzisiaj, kiedy prowadzona jest walka o ideały sprawiedliwości, zagadnienie naszego bytu państwowego wysuwa się na pierwsze miejsce. My, żołnierze NSZ, w tej walce bierzemy udział, głosząc hasła Wielkiej, Niepodległej, sprawiedliwej społecznie Polski. Walka jeszcze dla nas się nie kończy, czekają nas jeszcze może chwile ciężkie, ale wierzymy w to, że siłą ducha, wytrwałości i bezgranicznego poświęcenia się dla dobra Narodu Polskiego doprowadzimy tę walkę do wyniku, który da nam prawdziwie Wolną i Niepodległą Polskę.

Chwila połączenia się z naszymi rodakami jest bliska. Po tylu latach tułaczki i walk w osamotnieniu nareszcie nastąpi upragnione przez nas wszystkich wejście w skład naszej regularnej Armii Polskiej. Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Pan Prezydent Raczkiewicz!

Niech żyje Armia Polska i Jej Naczelny Wódz gen. dyw. Anders!” (Rozkaz dzienny nr 229, 3 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 207).

⁷³ 7 V 1945 r. „za przejście patrolu przez linie niemieckie do d[owództwa] wojsk amerykańskich” zostali odznaczeni Krzyżem Walecznych: po raz pierwszy por. Stefan Celichowski „Skalski”, po raz drugi st. sierż. Tadeusz Wichrowski „Wicher”, plut. pchor. Zygmunt Sowa „Skrzetuski” i kpr. „Torpeda” (N.N.). Zob. Rozkaz dzienny nr 233, 7 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 210.

⁷⁴ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 151–152. *Ibidem* (s. 153–158) dokładny opis przekroczenia linii frontu i nawiązania kontaktu z Amerykanami w relacji kpt. „Skalskiego”.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 152, 158–161; J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 228–229. Według zamieszczonego opisu i dołączonego szkicu akcja ta musiała być istnym majstersztykiem sztuki wojennej. Przeprowadzono ją właściwie bez strat własnych (dwóch rannych), choć obóz miał silną, złożoną z SS załogę (wzięto do niewoli ok. 200 esesmanów), która nie mogła liczyć na względy u przeciwników, otoczony był bunkrami z ciężkimi karabinami maszynowymi, a jedyną drogą dojścia doń był wąski mostek przerzucony przez dość głęboką rzeczkę. Ponadto wiadomości o planowanym ataku musiały rozejść się szeroko, skoro tuż przed rozpoczęciem akcji „Ząb” przyprowadził do „Bohuna” delegację mieszkańców Holiszowa „z prośbą o odłożenie ataku na obóz”, gdyż bali się oni ewentualnych represji ze strony Niemców. W późniejszych relacjach walki przedstawiano jako wyjątkowo krwawe. Na podstawie dostarczonych mu w początku lipca informacji korespondent wojenny pisał: „Podczas akcji na terenie Czechosłowacji Brygada zdobyła i uwolniła obóz koncentracyjny w Holiszowie

Uwolniono wówczas więźniarki wielu narodowości, zatrudnione w fabryce amunicji, oraz zdobyto znaczne ilości broni. „Wdarliśmy się do miasteczka Holiszowa. Opanowaliśmy miasto i fabrykę amunicji, która była bombardowana 3 maja, wypuściliśmy około 2 tys. robotników z obozu. Powitali entuzjastycznie nasze przybycie. Wśród nich było około tysiąca Polaków, głównie kobiet, z których radości byliśmy do głębi wzruszeni. Zdobywając miasto, zabraliśmy duże ilości broni, amunicji, żywności, którą po uzupełnieniu naszych zapasów rozdaliśmy miejscowej ludności, a broń partyzantom czeskim, przez co więzy przyjaźni między Czechami i Polakami zacieśniły się. Wycofaliśmy się z miasta, zabierając jeńców i pozostawiając Czechów, którzy mają je dalej utrzymywać” – relacjonował Bolesław Kempa⁷⁶.

Akcje przeciw Niemcom kontynuowano tego i następnego dnia, m.in. przeciwnając ich drogi zaopatrzenia oraz wraz z Amerykanami uczestnicząc w akcji, w której wyniku do amerykańskiej niewoli dostał się cały sztab XIII Armii niemieckiej⁷⁷. Po zakończeniu działań wojennych i usunięciu nieporozumień spowodowanych – jak sugeruje „Bohun” – czeskimi intrygami⁷⁸, armia amerykańska, biorąc pod uwagę dostarczone informacje oraz wystąpienia partyzantów NSZ przeciwko wojskom niemieckim, uznała Brygadę za jednostkę aliancką⁷⁹ i stanowisko to konsekwentnie podtrzymywała w następnym okresie mimo nacisków radzieckich.

Połączenie z armią amerykańską „niosącą wolność narodowi polskiemu” i uzyskanie praw kombatanckich „Bohun” uczcił wydaniem 6 maja specjalnego,

koło Pilzna. Broniącą się załogę SS wyrżnięto w pień i uwolniono 1000 więźniarek, w tym większość Żydówek” (SPP, kol. 13/101, Sprawozdanie Macieja Feldhausena dla szefa Kwatery Prasowej Sił Zbrojnych w Londynie z wizyty w Brygadzie Świętokrzyskiej, 5 VIII 1945 r.).

⁷⁶ Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 107–108.

⁷⁷ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 162.

⁷⁸ „Na drugi dzień po wspólnej akcji pod Hradislawami [Hradislavy], przed południem udałem się wraz z szefem sztabu pplk. Zębem do miejscowości Stanków [Staňkov], gdzie wówczas kwaterował sztab pułku 2. [amerykańskiej] dywizji pancerniej generała Robertsona. Po przybyciu na miejsce poprosiliśmy oficera dyżurnego sztabu o rozmowę z dowódcą. Wśród obecnych na sali zauważyliśmy dużo kręcących się cywili czeskich. Za chwilę naszedł pułkownik amerykański, któremu zameldowaliśmy nasze przybycie. Ku naszemu zdumieniu pułkownik oświadczył nam, że Brygada ma złożyć broń i czekać w swoim miejscu na dalsze rozkazy władz amerykańskich. Wtedy poprosiliśmy go, aby poinformował się o nas w wyższym dowództwie, co niezwłocznie uczynił, łącząc się z nim telefonicznie. Po zakończeniu tej rozmowy podszedł do nas i witając się z nami, tym razem bardzo serdecznie, oświadczył nam, że wyższe władze wojskowe amerykańskie uznały Brygadę Świętokrzyską za oddział aliancki ze wszystkimi prawami kombatanatów. Dodał przy tym, że otrzymał rozkaz wysłania nam pełnego zaopatrzenia w żywność na stan 2000 żołnierzy” (*ibidem*, s. 162). Żołnierz Brygady zanotował w swoim dzienniku: „Armia amerykańska zrobiła na nas potężne wrażenie. Nie tyle żołnierze, ile sprzęt, broń i sprawność wojskowa. Ich obojętne i wyniosłe zachowanie, ogromne czołgi, prawie fortece na kółkach, technika i dyscyplina. Między naszym dowództwem i Amerykanami natychmiast doszło do porozumienia, uznali nas za wojsko i podobno zaraz zawiadomili polskie władze wojskowe i gen. Andersa. Teraz odpoczywamy, czekając na rozkazy naszego wodza” (cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 108).

⁷⁹ „W rozmowie mej z przedstawicielami armii amerykańskiej Grupa Operacyjna Zachód Narodowych Sił Zbrojnych została przez d[owódcz]two amerykańskie uznana za część składową armii sprzymierzonych. Do czasu nawiązania łączności z naszym Naczelnym Wodzem i Rządem jesteśmy gośćmi jednocześnie armii amerykańskiej i narodu czeskiego jako gospodarza tej ziemi” (Rozkaz dzienny nr 233, 7 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 209).

patetycznego rozkazu. Podkreślał w nim, że z Amerykanami spotkano się „jak równi z równymi, jak sprzymierzeńcy ze sprzymierzeńcami”, podsumowywał działania i zabiegi trwające od stycznia 1945 r. oraz wyznaczał kierunki aktywności na przyszłość z pełną wiarą, że Brygada weźmie udział w nadciągającym konflikcie między demokracjami zachodnimi a bolszewikami: „Wiara nasza, która nie pozwalała nam zwątpić nawet w beznadziejnej zdawałoby się sytuacji, gdy zguba i zagłada wisiały stale jak złowrogie widma nad nami, [nie] okazała się złudną. Osiągnęliśmy to, co początkowo niejeden przenosił w sferę nieziszczalnych marzeń. Ponad 4 miesiące temu opuszczaliśmy Polskę z ciężkim sercem. Wiedzieliśmy, że przed nami jest droga trudna, gdzie tylko rozsądek i rozwaga mogą doprowadzić do realizacji naszych zamierzeń. Jakże ciężko było zdobyć się na decyzję marszu przez kraj zamieszkały przez Niemców, zaciętych wrogów naszej Ojczyzny, z którymi do ostatniej chwili przed przejściem frontu wschodniego prowadziliśmy nieubłaganą walkę. Za sobą zostawiliśmy nasze rodziny, nasze matki i żony. W naszym marszu na Zachód przeszliśmy wiele. Dławiło nas czasami uczucie chwilowej bezsilności i świadomości niemożliwości dalszej walki na tyłach armii niemieckiej. Okresu tego jednak nie zmarnowaliśmy. W zmienionych warunkach kontynuowaliśmy pracę mającą na celu realizację Polski Wielkiej i Niepodległej. Dziś sztandary nasze powiewają obok zwycięskich barw amerykańskich, obok proporców wyzwolonego narodu czeskiego. Opatrzność pozwoliła nam raz jeszcze wziąć udział w walce przeciw odwiecznemu wrogowi i dorzucić swą część do wspólnego wysiłku zjednoczonych narodów. W tej tak pamiętnej dla nas chwili dziękuję Wam za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Ta Wasza ufność umożliwiła mi w znacznej mierze realizację tych zadań, które sobie postawiliśmy. Pracę naszą kontynuować będziemy w dalszym wspólnym trudzie i wysiłku, zapatrzeni w świetlaną przyszłość naszej Ojczyzny, pomni obowiązków, jakie na nas spoczywają, prowadzimy dalej walkę o wolność Kraju, o wypędzenie z niego złowrogich widm, dławiących życie naszego Narodu”⁸⁰.

Wojna kończyła się dla Brygady w sytuacji względnie pomyślnej. Udało się jej przetrwać ponad cztery miesiące pod kuratelą niemiecką, a równocześnie nie wziąć udziału w otwartej walce przeciw Armii Czerwonej przy boku Niemców, co – jak się okazało – miało dla jej przyszłości niebagatelne znaczenie⁸¹. O zrzuconych za pośrednictwem Niemców patrolach mało kto wiedział, ponadto nie podjęły one wyraźnie antyradzieckich działań dywersyjnych, co hamowało w jakimś sensie zarzuty o proniemieckim charakterze Brygady. Nadal podkreślano antykomunizm i wrogość wobec wschodniego sojusznika, co w pierwszej kolejności odczuwali filoradzieccy Czesi: „Teraz żołnierze nasi, nie mając nic poważniejszego na głowie, psocą Czechom, zrywając flagi bolszewickie i przewracając

⁸⁰ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 163.

⁸¹ Konsul brytyjski w Pilźnie pisał m.in. w swym raporcie z 23 VII 1945 r., a więc w okresie, gdy ważyły się losy jednostki: „Nie ma wątpliwości, że grupa ta uważała, iż Rosja na równi z Niemcami jest wrogiem Polski. Prawdopodobnie jedyną rzeczą, którą można powiedzieć na ich korzyść, to to, że nie ma dowodów, iż podejmują akcje zbrojne przeciwko Armii Czerwonej. Z drugiej strony są dowody, że współpracują z Niemcami” (Public Record Office [dalej: PRO], Foreign Office [dalej: FO], 817/18, Raport konsula brytyjskiego w Pilźnie, 23 VII 1945 r. Kopia dokumentu udostępniona przez Jiříego Friedla).

bramy triumfalne, które Czesi przygotowali na powitanie bolszewików. Dzisiaj w nocy na przykład wywołali »burzę« i jedna z najładniejszych i największych bram została doszczętnie zniszczona. Czesi pienią się ze złości, ale nie mogą nic powiedzieć, bo burza w nocy rzeczywiście była, i to nawet dość gwałtowna, tak że do nas żadnych pretensji nie mogą mieć. W niektórych przypadkach nawet udają się na skargę do Amerykanów, ci oczywiście patrzą na to przez palce, bo już poznali, co to za naród»⁸².

Najistotniejszym problemem Brygady stało się natomiast nawiązanie bezpośrednich kontaktów z polskimi władzami wojskowymi i cywilnymi na emigracji. Starania takie podjęto wówczas, gdy wojna zbliżała się ku końcowi. Jak już wspomniano, z misją taką został 15 kwietnia wysłany rtm. Jerzy Dobrzański „Zaremba”, uczestnik większości spotkań polsko-niemieckich. Po kilkunastu obfitujących w dramatyczne wydarzenia dniach dotarł do ambasady polskiej w Paryżu, ale zdawał sobie sprawę, że jako wysłannik niescalonej części NSZ – ze względu na docierające z kraju opinie – ma nikłe szanse na przychylnie przyjęcie. Dlatego też, jak zapisał w swych wspomnieniach, największy wysiłek włożył w ukrycie rzeczywistej przynależności organizacyjnej jednostki, którą przedstawiał jako zlepek różnych oddziałów o wyraźnie antykomunistycznym charakterze. 30 kwietnia, podczas rozmowy z płk. Antonim Szymańskim, szefem Polskiej Misji Wojskowej we Francji, podkreślał: „w grupie tej znajduje się najbardziej patriotyczny, przeważnie młody i wojskowy doborowy element polski. Grupa nie podlega żadnej organizacji i politycznie jest oddziałem całkowicie niezależnym. [...] Prywatnie zapewne wielu uczestników grupy wyznaje różne poglądy polityczne, natomiast łączy ich jeden cel: przejście na Zachód, połączenie się z armią aliancką i możliwość znalezienia się pod sztandarami Polskich Sił Zbrojnych, walczących przy boku Aliantów”. Tego samego dnia w rozmowie z ppłk. dypl. Stanisławem Gano, szefem wywiadu PSZ na Zachodzie, Brygadę nazywał „zawsze jednakowo grupą wojskową ruchu podziemnego w Polsce, składającą się z mieszanego elementu, a więc zarówno z członków AK, Narodowych Sił Zbrojnych, NOW i innych organizacji antykomunistycznych – co było zgodne z prawdą”. Dodawał też, „że w »grupie« znajduje się wiele najbardziej patriotycznego elementu o poglądach politycznie całkowicie niezależnych. [...] Nawet kiedy padło konkretne pytanie, czy oddział ten przypadkiem nie jest oddziałem Narodowych Sił Zbrojnych, z »całym przekonaniem« zaprzeczyłem i w dalszym ciągu snułem opowieść o nieznannej grupie wojskowej, stworzonej z różnych mniejszych oddziałów partyzanckich, których pochodzenie tym samym również było bardzo różne. Postępowanie takie narzuciłem sobie z góry, a więc jeszcze przed przybyciem do ambasady. Obawiałem się bowiem, że wobec znanej mi z Kraju nienawiści czynników politycznych AK do NSZ (nie żołnierzy AK), zbyt wczesne zdeklarowanie oblicza ideowego »grupy« może mnie narazić nie tylko na trudności ze strony oddziału VI sztabu w przedostaniu się do Londynu, ale że wręcz oddział ten może sprawić, iż w ogóle pozbawiony będą prawa wjazdu na Wyspy Brytyjskie»⁸³.

⁸² Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 109.

⁸³ J. Dobrzański-Zaleski, *Z misją do Naczelnego Wodza*, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1969, z. 4, s. 57–74. Relację przytacza także A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 211–226.

Trudno ocenić, w jakim stopniu jego relacje z przebiegu misji są zgodne z rzeczywistością. We wspomnieniach swych Jerzy Dobrzański mocno podkreślał, że tak samo konsekwentnie jak informacje o obliczu ideowym oraz powiązaniach politycznych oddziału ukrywał okupacyjny pseudonim dowódcy Brygady⁸⁴, a na temat tego stwierdzenia można powiedzieć, iż albo nie jest prawdziwe, albo też jego rozmówcy nie dali się zwieść. W notatce z rozmowy telefonicznej o spotkaniu 30 kwietnia pisano bowiem: „Dziś zameldował się w SHAEF⁸⁵ kpt. Dobrzański Jerzy, jako wysłannik polskiego oddziału płk. »Bohuna« [podkr. – C.B.], walczącego na tyłach niemieckich pod Karlsbadem. Kpt. Dobrzański zdołał przekroczyć linię frontu na odcinku 3. Armii amerykańskiej, gdzie spotkał się z wszystkimi ułatwieniami.

a. oddział liczy około 1000 ludzi, wymaszerował z bronią w ręku spod Krakowa;

b. do oddziału dołączyła samorzutnie pewna ilość ochotników;

c. należy się liczyć, że oddział zdoła się przedostać na teren 3. Armii amerykańskiej.

SHAEF skłonny jest wysłać kpt. Dobrzańskiego niezwłocznie do Londynu celem złożenia szczegółowego sprawozdania⁸⁶.

Bardziej prawdopodobne jest jednak, że mętne wyjaśnienia serwowane przez Dobrzańskiego opóźniły interwencje dowództwa PSZ w sprawie Brygady. Wyczerpujące informacje o jednostce i jej charakterze złożył on dopiero 4 maja, po przybyciu do Londynu. Wbrew zawartym w relacji oskarżeniom o chęć zlikwidowania jednostki sowieckimi rękami działania Londynu były bardzo szybkie. Jeszcze tego samego dnia nawiązano kontakt z oficerem łącznikowym przy XII Grupie Armii USA i za jego pośrednictwem poinformowano Amerykanów o zbliżającym się oddziale⁸⁷. W zasadzie było to tylko potwierdzenie, że jednost-

⁸⁴ „Pułkownik Szymański zadał mi jeszcze dwa pytania dotyczące samego oddziału, a mianowicie: Kto jest dowódcą grupy? – odpowiedziałem – pułkownik Dąbrowski (dowódca Brygady używał w Kraju pseudonimu Bohun i pod tym nazwiskiem mógł być znany komórkom sztabu utrzymującym kontakty z Krajem. Natomiast przyjęcie w czasie przemarszu przez pułkownika Bohuna pseudonimu Dąbrowski nic nikomu nie mogło mówić)”. Podobnie w czasie rozmowy z płk. Stanisławem Gano: „Dowódcę Brygady płk. Bohuna nazywałem tak jak i poprzednio płk. Dąbrowskim, nie umiałem wyjaśnić, czy płk. Dąbrowski ma coś wspólnego z którymkolwiek z oficerów Armii Polskiej sprzed wojny, noszących to samo nazwisko” (J. Dobrzański-Zaleski, *op. cit.*, s. 59–60).

⁸⁵ Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force – Kwatery Główna Alianckich Sił Ekspedycyjnych.

⁸⁶ IPMS, A XII 54/9, Notatka z rozmowy telefonicznej z ppłk. Januszem Ilińskim, 30 IV 1945, godz. 17.30. W wysłanej następnego dnia depezy do Oddziału Specjalnego Naczelnego Wodza powtarzano większość tych informacji i proszono, aby „zrobić wszystko, co możliwe, by uniknąć nieporozumień w zetknięciu się z armiami amerykańskimi”. Oddział Specjalny zaakceptował dotychczasowy tok postępowania, informował, że SHAEF „ma wiadomość o tym oddziale”, oraz prosił o nadesłanie bliższych danych dotyczących „Bohuna” i Dobrzańskiego (autentyczne nazwiska, „jak również czy są oficerami zawodowymi”). Ze zrozumiałych względów domagano się podstawowych danych o składzie oddziału, jego działalności w kraju i po opuszczeniu kraju oraz o jego stosunku do Armii Krajowej (SPR, 5.2.9/115, Depesze, 1 V 1945 r.).

⁸⁷ „From direction Krakow is moving westwards, fighting against the Germans, a detachment of Polish Underground Army, under command of Col. Bohun-Dombrowski. The strength of this detachment is about 1000 men and 2 anti-tank guns. At present this detachment should be a region Pilsen. This detachment is moving westwards with the intention to come in touch with USA Forces.

ka, z którą podjęli współpracę, jest rzeczywiście polską formacją związaną z polskimi władzami wojskowymi.

Zakończenie wojny „Bohun” przywitał okolicznościowym rozkazem. Informował w nim o uznaniu Brygady za jednostkę armii sprzymierzonych, o gwarancji zaopatrzenia w żywność przez kwaterymistrzostwo amerykańskie – w związku z czym zabraniał rekwizycji żywności zarówno u ludności czeskiej, jak i niemieckiej, z wyjątkiem furazu dla koni, ale za pośrednictwem władz czeskich i „płacąc ekwiwalent w walucie posiadanej wg norm określonych przez władze czeskie”. Apelowal o zachowanie karność i wzorowe zachowanie: „Naszym zachowaniem wewnątrz oddziałów, naszym stosunkiem do żołnierzy amerykańskich, naszym zachowaniem w stosunku do ludności czeskiej musimy wykazać, że godni jesteśmy być częścią składową armii sprzymierzonych”⁸⁸. 8 maja odprawiono uroczystą mszę „na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe połączenie się Brygady z aliantami”, a 12 maja mszę żałobną „za spokój duszy śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego”. 10 maja odbyło się uroczyste zaprzysiężenie wszystkich osób, które do tego czasu przysięgi nie składały. Dodatkowym akcentem było ogłoszenie „amnestii”, na której mocy darowano oficerom i żołnierzom kary nałożone wyrokami sądu polowego, do tej pory niewyegzekwowane. Jednostkę odwiedzali wówczas przedstawiciele różnych krajów, głównie aby podziękować za uwolnienie więźniarek w Holiszowie, wśród których „znajdowało się 6 żon ministrów i dygnitarzy francuskich. W dowód wdzięczności misja francuska miała odznaczyć szereg oficerów i szeregowych orderami francuskimi”⁸⁹. Z podobnie kurtuazyjną wizytą, choć bez orderów, zjawili się w Brygadzie ponoć także oficerowie sowieccy, co zresztą wzbudziło zrozumiałą niepokój. Jeden z partyzantów zanotował: „Wczoraj [30 maja] przyjechało do naszego d[owód]cy 2 wyższych oficerów rosyjskich, aby podziękować za uwolnienie kilkuset Rosjanek z obozu w Holiszowie. Podobno jutro ma przyjechać generał rosyjski. Nie podoba mi się, że od pewnego czasu oni nas tak często odwiedzają”⁹⁰.

Apogeum uroczystości związane było jednak z przybyciem ppłk. dypl. Alojzego Mazurkiewicza, przedstawiciela Polskiej Misji Wojskowej przy 3. Armii amerykańskiej. Brygada zrobiła na nim doskonałe wrażenie, czemu dał wyraz w przemówieniu: „Jestem dumny, że mnie pierwszemu przypada w udziale przywitać Wasz oddział. Przybyłem do Was jako przedstawiciel Wojska Polskiego, które zorganizowane było i istnieje na terenie Państw Sprzymierzonych. Jesteście jedynym oddziałem, któremu udało się przejść przez wszystkie trudy i znoje życia żołnierskiego, i to z bronią w rękę. U Amerykanów opinię macie jak najlepszą. Tę opinię zjedналиście sobie swoją postawą żołnierską i swym zachowaniem. Tę opinię, a jest ona jak najlepsza, przekażę dalej. Przybyłem po to, aby żołnierzom

I will be most grateful if you will immediately inform me, when this Polish unit will [be] contacting the USA Forces” (IPMS, A XII 43/15, Pismo kpt. Wacława Gilewicza, oficera łącznikowego polskich służb wywiadowczych przy Kwaterze Głównej XII Grupy Armii USA, do szefa wywiadu XII Grupy Armii, 4 V 1945 r.). Następnego dnia kpt. Gilewicz informował, że płk. Sands, szef wywiadu XII Grupy Armii, „obietka niezwłocznie powiadomić mnie, o ile kontakt z oddziałem płk. Bohun-Dąbrowskiego zostanie przez jednostki amerykańskie nawiązany” (*ibidem*).

⁸⁸ Rozkaz dzienny nr 233, 7 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 209.

⁸⁹ SPP, kol. 13/101, Sprawozdanie Macieja Feldhausena...

⁹⁰ Dziennik Bolesława Kempy.

uwolnionym z okupacji niemieckiej przywrócić prawa żołnierza. Wam tych praw nie potrzeba przywracać, albowiem prawa te zdobyliście sobie w walce i trudach żołnierza. Byliście i jesteście żołnierzami polskimi, a czyny Wasze przejdą do historii. Dlatego nie żegnam się z Wami, tylko mówię Wam chwilowo do widzenia”⁹¹.

Za pośrednictwem ppłk. Mazurkiewicza przesłano do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie dokładniejsze informacje o Brygadzie, określanej jako jednostka scalona z Armią Krajową⁹² – jej stanie liczebnym, uzbrojeniu i posiadanych środkach transportowych.

Brygada zewnętrznie prezentowała się rzeczywiście doskonale, co potwierdzają liczne źródła⁹³. Od momentu opuszczenia Rozstání powiększyła się ona co prawda tylko o około trzydziestu osób, ale miała liczną kadrę oficerską i podoficerską, umożliwiającą szybką rozbudowę. Dokładniejsze dane na ten temat zamieszczono poniżej.

Tabela nr 3. Liczebność Brygady Świętokrzyskiej 14 maja 1945 r.

Oficerowie	Podchorążowie	Podoficerowie	Strzelcy	PWSK*	Razem	Inni
płk 1	st. sierż. 2	chor. 10	st. strz. 244	kpr. 15		a) kobiety wyzwolone z obozu w Holiszowie i innych b) mężczyźni niezdolni do służby wojskowej
mjr 7	sierż. 38	st. sierż. 17	strz. 248	st. strz. 4		
kpt. 13	plut. 55	sierż. 24		strz. 17		
por. 17	kpr. 49	plut. 46				
ppor. 36		kpr. 119				
74	144	216	492	36	962	a) 238 + b) 18

* Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet.

Źródło: *Pierwsze kontakty Brygady Świętokrzyskiej NSZ ze Sztabem Naczelnego Wodza*, oprac. C. Brzoza, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 13, s. 219.

Brygada była bardzo dobrze uzbrojona – od dział do pistoletów, z dużą liczbą broni maszynowej, choć podstawowe wyposażenie stanowiły różnego rodzaju ka-

⁹¹ Rozkaz dzienny nr 240, 16 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 216.

⁹² Zob. *Pierwsze kontakty Brygady Świętokrzyskiej NSZ ze Sztabem Naczelnego Wodza*, oprac. C. Brzoza, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 13, s. 219. Tam też pełny tekst meldunku i załączniki. Bezpośrednią reakcją na ten meldunek była decyzja gen. Władysława Andersa o wysłaniu dwóch oficerów w celu zbadania sprawy „dotyczącej batalionu płk. »Bohuna«” (IPMS, A XII 62/38, Notatka dla zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza dla Spraw Krajowych, 17 V 1945 r.).

⁹³ „Dla człowieka niewtajemniczonego Brygada jest niezwykle interesująca i sprawia wrażenie dodatnie przez świetną organizację, porządek i przedsiębiorczość. Jest olbrzymi procent inteligencji, wielu podchorążych i szeregowych z cenzusem. Jest około 40 kobiet z AK i trochę dzieci” (SPP, kol. 13/101, Sprawozdanie Macieja Feldhausena...). Podobną opinię formułował konsul brytyjski w Pilźnie: „Te siły polskie stacjonujące na zachód od Pilzna liczą około 2500 ludzi. Noszą różne typy mundurów, wszystkie z polskimi insygniami. Są bardzo zdyscyplinowani i są niewątpliwie dobrymi partyzantami” (PRO, FO, 817/18, Raport konsula brytyjskiego w Pilźnie, 23 VII 1945 r. Tekst udostępniony przez Jiříego Friedla).

rabiny. Widać było wyraźną poprawę w porównaniu ze stanem z sierpnia 1944 r. (por. tabela nr 1). Nie wiadomo, czy w czasie przemarszu przez Śląsk i Czechosłowację otrzymała jakieś dodatkowe wyposażenie od Niemców, ale wydaje się to mało prawdopodobne⁹⁴. Można przypuszczać, że większość uzbrojenia pochodziła jeszcze z kraju, choć w ostatnich dniach wojny (na skutek rozbrajania drobnych grup niemieckich) z pewnością go przybyło, choć nie w tak dużym stopniu, jak można by się było spodziewać (m.in. po zdobyciu obozu w Holiszowie powinna bardziej zwiększyć się liczba cekaemów, gdyż znajdowały się one na wyposażeniu załogi obozu). Dokładniejsze dane zamieszczono poniżej.

Tabela nr 4. Uzbrojenie Brygady Świętokrzyskiej 14 maja 1945 r.

Rodzaj broni	Liczba (sztuki)	Amunicja (sztuki)
Działa	3	69
Granatniki	1	10
Piaty	4	31
Ciężkie karabiny maszynowe	6	8 045
Lekkie karabiny maszynowe	5	5 850
Ręczne karabiny maszynowe	43	17 540
Pistolety maszynowe	169	14 340
Karabiny ręczne (kb i kbk)	474	77 420
Pistolety krótkie	70	1 100
Panzerfaust	80	–

Źródło: *Pierwsze kontakty...*, s. 219–220.

⁹⁴ Jedyna wzmianka o broni z tego okresu znajduje się w rozkazie dziennym nr 176 z 24 II 1945 r., w którym dowódca Brygady informował, że każdemu z batalionów przydziela po cztery pepesze, żądając równocześnie przekazania do swej dyspozycji po cztery pistolety zwykle (*Rozkazy...*, s. 146). Pewne informacje o dostarczaniu broni, bezpośrednio lub pośrednio, znajdują się jedynie w spisanych wiele lat później wspomnieniach. Dotyczą one wyłącznie „grup specjalnych”, tj. przygotowywanych do wysłania do Polski. Np. według Stefana Celichowskiego „Skalskiego”, który z ramienia Brygady dowodził pięćdziesięciosobowym kursem specjalnym, przeprowadzonym na przełomie marca i kwietnia 1945 r. w pobliżu Petersdorfu (Petřkovice), członkowie kursu zostali dobrze uzbrojeni, „bo przy pierwszej wizycie na [niemieckim] poligonie, przy szkoleniu o materiałach wybuchowych, nakradliśmy dużo broni i amunicji rosyjskiej, której całe sterty tam leżały”. Jan Dzielski w 1992 r. podawał, że po przeszkoleniu cała jego grupa została przewieziona niemieckimi samochodami do jednostki wojskowej stacjonującej na Morawach. „Tam otrzymaliśmy szczegółowe mapy Zachodnich Karpat, broń i amunicję pochodzenia sowieckiego, obuwie, mundury armii czeskiej, prowiant, pieniądze sowieckie [czerwońce] i polskie. Po paru dniach postoju związanego z wyposażeniem nas w powyższy sprzęt, samochodami przewieziono nas w okolice Beskidu Śląskiego, bronionego przez frontowe jednostki niemieckie. Po szczegółowym zapoznaniu się z sytuacją na froncie i rozmieszczeniem wojsk sowieckich, 28 kwietnia [1945] przeszliśmy przez okopy niemieckie” (J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 212, 258). Ujawniając się 3 VII 1945 r. w PUBP w Nowym Targu, Dzielski przekazał jako dowód lojalności całą broń, prawie wyłącznie rosyjską, w jaką został wyposażony jego patrol: „3 rkm z magazynkami talerzowymi i ok. 500 sztuk amunicji do każdego, 1 kb rosyjski szybkostrzelny z jednym magazynkiem i ok. 100 sztuk amunicji, 4 kb ros[yskiej] z 60 sztukami amunicji do każdego; kb mauzer z taką samą ilością amunicji, 8 pistoletów automatycznych PPSz i 7 magazynków okrągłych i jeden z rogim po 70 szt. amunicji; 4 pistolety Vis z trzema magazynkami pełnymi; dreyer z jednym magazynkiem pełnym; beretta z 3 magazynkami pełnymi, walter z jednym magazynkiem pełnym, 2 granaty, kilka sztuk ładownic, chlebaki” (AIPN Kr, 075/134, t. 10, Oświadczenie Jana Dzielskiego, 3 VII 1945 r., k. 21–22).

Uzbrojenie wskazywało na partyzancki rodowód jednostki. Broń pochodziła z prawie wszystkich wytwórni europejskich: polskich, niemieckich, rosyjskich, angielskich, a także francuskich, belgijskich, szwajcarskich, greckich, włoskich, nawet fińskich. Do każdego typu posiadano odpowiednią amunicję, choć nie było jej zbyt wiele, zwłaszcza do ciężkich karabinów maszynowych.

Chaos towarzyszący zakończeniu wojny wykorzystano do zmotoryzowania Brygady, rekwirując „opuszczone przez Niemców, a nieprzejęte przez władze czeskie pojazdy mechaniczne”⁹⁵. Wykazywano tu dużą aktywność i wydaje się, że zasada przejmowania jedynie pojazdów opuszczonych nie była zbyt rygorystycznie przestrzegana.

Tabela nr 5. Pojazdy mechaniczne pozostające w dyspozycji Brygady Świętokrzyskiej w połowie maja 1945 r.

Typ pojazdu mechanicznego	Jednostka						Razem
	Dowództwo	Baon I	Baon II	Baon III	Baon IV	Kwatermistrzostwo	
Wóz osobowy	4	2	2	2	3	2	15
Wóz ciężarowy	8	6	5	4	3	3	29
Motocykle	7	4	3	3	4	–	21
Razem	19	12	10	9	10	5	65

Źródło: *Pierwsze kontakty...*, s. 221–233.

Ponadto partyzanci mieli 62 konie wierzchowe i 104 taborowe oraz 35 wozów i siedem bryczek. Najprawdopodobniej tabor konny starano się zastąpić samochodowym, gdyż liczba pojazdów mechanicznych systematycznie się zwiększała. Podkreślał to jeden z działaczy Stronnictwa Narodowego, który po spotkaniu z oficerami jednostki latem 1945 r. zanotował m.in.: „Brygada ta wykazała dużą »inicjatywę« w kompletowaniu wozów na swoje potrzeby – ogółem udało im się skonfiskować od Niemiec około 160 pojazdów mechanicznych różnego typu”⁹⁶. Działalność ta musiała budzić zastrzeżenia i władz czeskich, i Amerykanów, w związku z czym „Bohun” już 8 maja zabronił wysyłania patroli poza rejon zakwaterowania bez jego zezwolenia. Niewiele to jednak pomogło. Trzy dni później stwierdzał, że mimo zakazu poszczególne oddziały nadal wysyłają patrole na własną rękę „celem zdobycia pojazdów mechanicznych, broni i amunicji”. Dorobek jednostki był na tyle duży, że 31 maja polecono przekazać bezpłatnie Czechom zbędną część koni, wozów i uprzęży.

Pojawienie się większej liczby samochodów i motocykli spowodowało natomiast dodatkowe problemy, m.in. wpływało na dyscyplinę. 8 maja „Bohun” pisał w rozkazie: „Zabraniam używania pojazdów mechanicznych w celach niesłużbowych. Zabraniam wożenia członkiń P[omocniczej] W[ojskowej] S[łużby] K[obiet] na przejażdżki samochodami i motocyklami. Członkinie PWSK mogą

⁹⁵ Rozkaz dzienny nr 233, 7 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 209.

⁹⁶ IPMS, A XII 35/5, Niesygnowane „Sprawozdanie z sytuacji w Niemczech”, lato 1945 r.

korzystać z pojazdów mech[anicznych] tylko służbowo”⁹⁷. Nakazy i zakazy tego typu powtarzano jeszcze wielokrotnie, wydano także dziesiątki zarządzeń szczegółowych regulujących zasady wykorzystywania pojazdów.

Po doświadczeniach rtm. Dobrzańskiego, o których zapewne już wiedziano, zdawano sobie sprawę, że Brygada jako jednostka o ONR-owskim pochodzeniu, odrzucająca możliwość przyjęcia zwierzchnictwa jedyne go uznawanego przez Londyn dowództwa sił zbrojnych w kraju, będzie miała niewielkie szanse na przychylnie przyjęcie na Zachodzie. Dlatego też zaczęto stosować koniunkturalną mistyfikację. Jest rzeczą charakterystyczną, że od chwili nawiązania kontaktu z przedstawicielami władz polskich starano się przedstawiać Brygadę jako emanację tych sił, które podporządkowały się AK. Meldunki przesyłane do Naczelnego Wodza nieodmiennie zaopatrzone były nagłówkiem: „Armia Krajowa, Grupa Operacyjna Zachód Narodowych Sił Zbrojnych”. Tak sygnowane były również legitymacje wydawane partyzantom po zakończeniu wojny: „Armia Krajowa – AK, Narodowe Siły Zbrojne. Grupa Zachodnia”. Te związki z AK podkreślano najprawdopodobniej już w czasie wizyty ppłk. Alojzego Mazurkiewicza, a z całą pewnością podczas wizyty Macieja Feldhausena, korespondenta wojennego Kwatery Prasowej PSZ, który dwukrotnie odwiedził Brygadę w początkach lipca 1945 r. i przeprowadził m.in. z „Bohunem”, „Jaxą”, „Zębem” i „Zawiszą” wiele rozmów. Wynikało z nich, że dawny ruch ONR zatracił już swe całkowite wpływy nad brygadą. Wszystko się przemieszało i dziś na stanowiskach dowódców plutonów i kompanii znajdują się ludzie niemający nic wspólnego z ONR, między innymi członkowie PPS”. Swe sprawozdanie kończył on bardzo charakterystycznie: „Podkreślano wielokrotnie i uparczywie na nasze pytanie, że Grupa »Zachód« NSZ po licznych trudnościach poddała się AK i uznaje jedynie gen. Bora-Komorowskiego za swego Naczelnego Wodza. Dlatego też wręczono mi meldunek do N[aczelnego] W[odza]”⁹⁸. Deklaracje te nie do końca były jednak szczere, gdyż przebywający w jednostce „Ząb” odczuwał, że wpływy Obozu Narodowo-Radykalnego systematycznie rosły, a on sam jako szef sztabu Brygady nie był informowany o wielu podejmowanych decyzjach⁹⁹.

Po nawiązaniu kontaktu z Amerykanami zachowano pewne elementy konspiracji. Partyzanci przybyli z Polski nadal posługiwali się okupacyjnymi pseudonimami. Było to o tyle zrozumiałe, że w kraju pozostały ich rodziny, których nie

⁹⁷ Rozkaz dzienny nr 234, 8 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 211.

⁹⁸ SPP, kol. 13/101, Sprawozdanie Macieja Feldhausena... „Ząb” w liście do płk. Janusza Ilińskiego z 14 VI 1945 r. (IPMS, A XII 80) pisał m.in.: „Wszyscy oficerowie łącznikowi tłumaczą, że nasza sprawa jest wypadkiem nieprzewidywanym, bowiem nikt nie przewidywał, że regularny oddział **Armii Krajowej** [podkr. – C.B.] dotrze do linii amerykańskich zwarcie i z bronią”. Informując o przybyciu Brygady do Coburga, pisano, że 7 VIII 1945 r. „przyjechała do Coburga **brygada AK** [podkr. – C.B.] przybyła z Czech” (IPMS, A XII 53/22, Raport okresowy Zespołu Administracyjnego Polskiego w Coburgu, 17 IX 1945).

⁹⁹ M.J. Chodakiewicz (*op. cit.*, s. 225) uważa, że z tego powodu stosunki „Zęba” z resztą kadry psuły się coraz bardziej: „Rozżalony stwierdził potem, że Zochowski, który »zaangażował mnie do NSZ w 1943 r., po przybyciu do Brygady w Czechach unikał mnie, a kontaktował się z [Jaxą-Marcinkowskim]«. Wspominał też z przykrością, że »szarogęsić się zaczął mjr Aleksander« oraz że »poza moimi plecami odbywały się odprawy Z[wiązku] J[aszczurczego]«. Jednego razu w czerwcu [1945 r.] Zub-Zdanowicz wraz żoną zaszli w odwiedziny do znajomego oficera kapitana Wacława Michalskiego (»Żur«), w czasie gdy tam odbywało się »zebranie partyjne ONR«. Na widok nie zaproszonego szefa sztabu wśród zebranych »zapanowała straszna konsternacja«”.

chciano narażać na represje. Równocześnie do jednostki napłynęło wielu nowych ochotników, pozbawionych tego typu obaw, tym bardziej że zgłaszali akces do formacji, która w ich odczuciu była częścią PSZ. Zazwyczaj występowali oni pod własnymi nazwiskami. Kwestię tę ostatecznie regulował rozkaz dzienny nr 244 z 19 maja: „Wszyscy oficerowie i żołnierze przyjmowani do Grupy od dnia dzisiejszego używają prawdziwych swych nazwisk. Pseudonimy zachowują tylko starzy żołnierze oddziałów”¹⁰⁰.

Podstawowym celem jednostki było połączenie się z regularnymi oddziałami polskimi, a w pierwszej kolejności z 2. Korpusem gen. Andersa¹⁰¹, w którym panowały silne nastroje antysowieckie. Czas poprzedzający połączenie postanowiono wykorzystać na podniesienie poziomu wykształcenia, na które dotychczas nie było zbyt wiele czasu. 16 maja „Bohun” rozkazywał: „Po dniach radości i święcenia połączenia się z Wojskiem Amerykańskim i pobytu Delegata Władz Rzeczypospolitej w Londynie polecam od dnia jutrzejszego przejść do normalnej pracy w garnizonie tym bardziej wytężonej, że czeka nas jeszcze olbrzymi wysiłek wywalczenia Polski naprawdę Wolnej, Sprawiedliwej i Wielkiej”¹⁰². W tym samym rozkazie wyznaczono dość rozległe granice garnizonu¹⁰³, których przekraczanie uzależniono od otrzymania specjalnej przepustki. Było ją chyba stosunkowo łatwo otrzymać, gdyż członkowie Brygady odwiedzali np. bardzo często Pilzno. Poza szkoleniem wojskowym wprowadzono normalne zajęcia garnizonowe, m.in. z osób „posiadających zdolności literackie lub muzyczne” utworzono grupę teatralną kierowaną przez por. Józefa Nowackiego „Karpowicza”. Jej dorobkiem były m.in. dwa programy satyryczne: *Tylko humor nas pokrzepi* (10 czerwca) i *Nareszcie wyjeżdżamy* (24 czerwca), bardzo przychylnie przyjęte przez widzów¹⁰⁴.

Czas ten wykorzystano także na powiększanie jednostki o przybywających dawnych członków ONR oraz byłych jeńców wojennych i robotników przymusowych¹⁰⁵. Tuż po wyzwoleniu spodziewano się licznego napływu Polaków, zwłaszcza więzionych w obozie niemieckim w Pilźnie. Rzeczywiście przybywali oni i z Pilzna, i z innych zajmowanych przez aliantów miejscowości, o czym

¹⁰⁰ *Rozkazy...*, s. 222.

¹⁰¹ „Brygada planowała połączenie się (legalnie lub nielegalnie) z 2. Korpusem. W tym celu wyjeżdżał do Włoch ich łącznik” (SPP, kol. 13/101, Sprawozdanie Macieja Feldhausena...).

¹⁰² Rozkaz dzienny nr 240, 16 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 216.

¹⁰³ Na północnym zachodzie i wschodzie wyznaczała je linia graniczna byłego Protektoratu Czech i Moraw, od południowego zachodu szosa Čečovice–Staňkov, a od południowego wschodu szosa Staňkov–Holýšov.

¹⁰⁴ Bolesław Kempa zapisał 10 VI 1945 r.: „wieczorem nasz teatrzyk wojskowy wystawił rewię w 2 odsłonach po 14 obrazów. Przez cały czas trzymaliśmy się za brzuchy ze śmiechu” (Dziennik Bolesława Kempy).

¹⁰⁵ Ich przyjmowanie regulowała specjalna procedura ustalona w rozkazie dziennym nr 240 z 15 V 1945 r.: „Polecam Polaków wyrażających życzenia wstąpienia do Grupy kierować pod d[owódz]tmem of[icera] lub podof[icera] służb[owego] pododdziału do of[icera] insp[ekcyjnego] Garnizonu. Kandydat u of[icera] insp[ekcyjnego] garn[izonu] otrzymuje blankiet karty przyjęcia do Grupy, wpisuje swoje dane ewidencyjne, następnie zostaje doprowadzony do lekarza Grupy, który wpisuje swoje orzeczenie na karcie przyjęcia, następnie do Szefa O[ddziału] II, następnie do Szefa O[ddziału] I. Po otrzymaniu pozytywnej decyzji przyjęcia kandydat z wypełnioną kartą przyjęcia melduje się u d[owód]cy pododdziału, do którego został przydzielony. Karta przyjęcia pozostaje w aktach pododdziału. W wypadku niezdolności do służby wojskowej kandydat może być przyjęty decyzją Szefa O[ddziału] I do grupy cywilnych Polaków, którą opiekuje się Grupa Operacyjna Zachód NSZ” (*Rozkazy...*, s. 216).

świadczą pojawiające się niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych w każdym rozkazie dziennym punkty „Przydziały”, w których odnotowywano nowych żołnierzy i kierowanie ich do pododdziałów. Choć napływ ochotników był trochę mniejszy, niż się pierwotnie spodziewano – głównie ze względu na stanowisko władz czeskich, utrudniających Polakom wyjazdy w kierunku zachodnim i połączenie się z Brygadą oraz starających się ich przekazywać pod opiekę władz lubelskich – był on równocześnie wystarczająco duży, aby rozbudować jednostkę. 19 maja polecono w każdym batalionie zorganizować czwartą kompanię, do której kierowano wszystkich rekrutów zgłaszających się do Brygady od 1 maja¹⁰⁶.

Przypuszczano, że ta niekorzystna sytuacja zmieni się wraz z ustabilizowaniem statusu jednostki, którą zamierzano nawet przekształcić w regularną dywizję piechoty. W liście do płk. dypl. Janusza Ilińskiego, członka Polskiej Misji Wojskowej przy SHAEF, „Ząb” pisał m.in.: „Grupa nasza ma organizację brygady czterobatalionowej, z tym że mamy bardzo dużo kadry, podchorążych i podoficerów, a stany są mniejsze niż regulaminowe. Największym naszym życzeniem jest rozbudowanie naszej jednostki do stanu dywizji piechoty, ale liczymy się z trudnościami politycznymi”. Nadzieje te zostały jednak szybko rozwiane. Jak informował Iliński w odpowiedzi, możliwości takie nie istniały, „gdyż dalsza rozbudowa Polskich Sił Zbrojnych została wstrzymana”¹⁰⁷. Ochotnicy przybywali jednak w dalszym ciągu i 7 lipca 1945 r., a więc na miesiąc przed opuszczeniem Czechosłowacji, w kolejnym meldunku przesłanym do Naczelnego Wodza za pośrednictwem Macieja Feldhausena „Bohun” określał liczebność Brygady, tym razem bez dokładniejszego wymieniania szarż, na 147 oficerów i 1270 szeregowców oraz podoficerów¹⁰⁸.

Sytuacja Brygady początkowo była bardzo korzystna. Stosunki z Amerykanami, nieprzyzwyczajonymi do słowiańskiej gościnności, układały się chyba wyjątkowo dobrze, skoro „Bohun” w oficjalnie wydanym rozkazie zakazywał swym podkomendnym „upijania przyjeżdżających do nas gości amerykańskich”. Wśród odwiedzających pojawiały się także kobiety, w związku z czym w kolejnym rozkazie polecał „zaniechać witania pań całowaniem w rękę ze względu na nieznaną tego zwyczaju na zachodzie Europy i przez Anglosasów”¹⁰⁹. W efekcie owych bliskich kontaktów poprawiła się sytuacja materialna, a to dzięki regularnemu zaopatrzeniu z magazynów amerykańskich. Bolesław Kempa zanotował 9 maja: „Stoimy w Kviczowicach [Kvíčovice], żyjąc na prowincie amerykańskim, i nic nie robimy, tak jakby naprawdę było po wojnie. Racje żywnościowe są wspaniałe, wśród innych czekolada, cukierki, owoce, dżemy, nie jemy prawie wcale chleba, główną strawą są konserwy i biszkopty”¹¹⁰. Przeciętny jadłospis był rzeczywiście obfity, choć także dość monotony, z dużą ilością produktów w konserwach (mięso, groch, ser) i w proszku (ziemniaki suszone, płatki kartoflane, sproszkowany groch i fasola, ser, jajka) i niewielkim dodatkiem świeżych jarzyn, co najprawdopodobniej uzupełniano w inny sposób.

¹⁰⁶ Rozkaz dzienny nr 244, 19 V 1945 r. w: *ibidem*, s. 223.

¹⁰⁷ IPMS, A XII 80, List mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza do płk. Janusza Ilińskiego, 14 VI 1945 r.; odpowiedź Janusza Ilińskiego, 2 VII 1945 r.

¹⁰⁸ *Rozkazy...*, s. XXIII. Tam też pełny tekst meldunku.

¹⁰⁹ Rozkazy dzienne nr 243 i 251, 18 i 28 V 1945 r. w: *ibidem*, s. 222 i 231.

¹¹⁰ Cyt. za: J. Żaryn, *op. cit.*, s. 108.

Ta sielankowa sytuacja nie trwała jednak zbyt długo. Stosunki z miejscowymi władzami czeskimi, zdominowanymi przez jeśli nawet nie komunistów, to zwolenników współpracy z ZSRR, od początku nie układały się najlepiej¹¹¹. Czesi starali się też o możliwie szybkie usunięcie Brygady ze swego terenu i nieustannie informowali Amerykanów, a także Brytyjczyków, o różnego rodzaju zadrażnieniach i incydentach, za które wyłączną odpowiedzialnością obciążali Brygadę. Zarzucali jej m.in. samowolne rekwizycje, a nawet rabunki i morderstwa. Pretekstu do oskarżeń o te ostatnie dostarczył incydent z 6 czerwca 1945 r., kiedy to patrol Brygady, prawdopodobnie poszukujący „bezpańskich” pojazdów mechanicznych, zabił por. Josefa Šindlára i towarzyszących mu żołnierzy, próbujących zatrzymać eneszetowców. Zostało to nagłośnione przez prasę czeską w jednobrzmiących, choć różnie zatytułowanych artykułach. Sugerowano w nich, że zabójstwo to świadczy o ścisłej współpracy polskich żywołów podziemnych, tj. Brygady, kierujących się rozkazami z Londynu, z nazistowską organizacją Werwolf, gdyż zabójstwa dokonano „właśnie na jej zamówienie”¹¹². Domagano się rozbrojenia Brygady. Ponadto wysuwano pod jej adresem oskarżenia o wcześniejszą współpracę z Niemcami. Faktem jest także, że Polacy sami komplikowali sobie sytuację, m.in. mimo formalnego zakazu ze strony swego dowództwa przeprowadzając akcje rekwizycyjne, głównie sprzętu pozostawionego przez armię niemiecką. 11 maja, a więc już kilka dni po nawiązaniu kontaktów z armią amerykańską, „Bohun” ostrzegał: „Doszło do mojej wiadomości, że mimo mego zakazu niektóre pododdziały wysyłają na własną rękę patrole celem zdobycia pojazdów mechanicznych, broni i amunicji. Przy tej okazji każdy patrol przynosi produkty żywnościowe i przedmioty niewojсковe. Fakty te dochodzą do wiadomości władz amerykańskich różną drogą, powodują z ich strony interwencje, które mogą spowodować żądanie oddania naszej broni. Uprzedzam, że tego rodzaju wykroczenia będę traktował jako przestępstwo przeciwko istnieniu naszej Grupy. Za wysłanie patrolu bez mojej wiedzy będę karał jak najsurowiej, przede wszystkim d[owó]dców”¹¹³.

Niewiele to jednak pomogło i protesty czeskie oraz idące w ślad za nimi amerykańskie żądania rozbrojenia jednostki stały się coraz bardziej natarczywe. Znaleziono wyjście pośrednie. Brygada nie złożyła oficjalnie broni, ale faktycznie została jej pozbawiona. 29 maja dowódca Brygady, pod pretekstem nieprzestrzegania rozkazów o strzelaniu w garnizonie, polecił złożenie całego uzbrojenia, poza bronią boczną oficerów, w magazynach kompanijnych oraz wydawanie go na rozkaz dowódcy kompanii jedynie „żołnierzom wyznaczonym do służby [wartowniczej] lub do ćwiczeń z bronią”¹¹⁴, co oznaczało zachowanie dziesięciu karabinów na kompanię. Ćwiczenia takie odbywały się zazwyczaj dwie godziny dziennie tylko w obrębie garnizonu, tylko w ramach kompanii i bez strzelania, a po ich zakończeniu broń miała „być oczyszczona i złożona w magazynie w obecności d[owó]dcy

¹¹¹ „Czeskie rewolucyjne komitety są do nas wybitnie źle nastawione” (IPMS, A XII 80, List mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza do płk. Janusza Ilińskiego, 14 VI 1945 r.).

¹¹² *Zločin polských fašistů v pohraničí*, „Rudé Právo”, nr 68, 27 VII 1945, s. 1; *Čs. Poručík a vojín zavaždění u Šlukovna*, „Svobodné Slovo”, nr 65, 27 VII 1945, s. 1; *Zločin polských teroristů*, „Svobodné Noviny”, nr 46, 28 VII 1945, s. 2.

¹¹³ Rozkaz dzienny nr 236, 11 V 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 212.

¹¹⁴ Rozkaz dzienny nr 252, 29 V 1945 r. w: *ibidem*, s. 232. Magazyny były zamknięte na klucz, a bez wyraźnego rozkazu można było wydać broń tylko w czasie alarmu.

kompanii”. Z bronią występowała także kompania honorowa przy różnego rodzaju uroczystościach. Podkomendnym decyzję tę uzasadniono nie tylko ich niesubordynacją, ale także podobnymi zasadami panującymi w armii amerykańskiej. Bolesław Kempa zanotował 30 maja: „Wczoraj pułkownik nasz spotkał się z gen. amerykańskim, d[owód]cą tutejszego korpusu. Rozmowa obejmowała różne tematy i toczyła się w bardzo przyjaznym tonie. Generał amerykański między innymi powiedział, że grupa nasza jako wojsko za dużo zajmuje się polityką, a w szczególności za dużo gadamy o wojnie z Rosją. Powiedział, że wie dokładnie o tym, że wojna taka musi wybuchnąć, ale społeczeństwa anglosaskie nie są jeszcze na to przygotowane, toteż nic dziwnego, że nasza polityka powoduje zainteresowanie i podziw. Pytał się też, dlaczego to nasi żołnierze, mimo że wojna w Europie oficjalnie jest zakończona, chodzą jeszcze wszędzie z bronią. U Amerykanów tego zwyczaju nie ma. Żołnierze chodzą bez broni, a jeżeli ją mają, to krótką w kieszeni, a karabin pod siedzeniem w aucie. My na rozkaz naszego dowódcy od dziś broń magazynujemy i dostawać ją będziemy na służbę i ćwiczenia. Generał czeski, który był obecny przy tej rozmowie, przydzielił oficera łącznikowego, który będzie regulował wszystkie zagadnienia z czeską ludnością”¹¹⁵.

W ślad za tym ograniczeniem poszły następne. Najprawdopodobniej w początkach czerwca odebrano Brygadzie racje żołnierskie i przeniesiono ją, przynajmniej pod względem żywienia, na status uchodźców cywilnych, co oznaczało gwałtowne pogorszenie warunków.

Najbardziej niepokojący był jednak fakt, że Brygadę ciągle przetrzymywano w Czechosłowacji, i to niedaleko rozejmowej linii amerykańsko-radzieckiej, a nadzieje na wyjazd na zachód stawały się coraz bardziej mgliste¹¹⁶. Wiadomo było równocześnie, że Rosjanie wszczęli zabiegi o wydanie im jednostki jako współpracującej z Niemcami. Na zagrożenie z tej strony „Bohun” zwracał uwagę już w pierwszym meldunku wysłanym do Naczelnego Wodza: „Bliskość linii rosyjskich powoduje konieczność szybkiego przesunięcia się na Zachód, gdyż Rosjanie mogą dążyć do ogarnięcia nas, jako żołnierzy podległych Władzom Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, a nieuznających Komitetu Lubelskiego”¹¹⁷. Obawy te nie były bezpodstawne, a groźnym ostrzeżeniem stało się uprowadzenie przez komunistów 26 maja dwóch członków Brygady w niedawno wyzwolonym Holiszowie¹¹⁸ i przekazanie ich Rosjanom. Niebezpieczeństwo takie ograniczało możliwości swobodnego poruszania się nie tylko poza garnizonom, ale nawet w jego

¹¹⁵ Dziennik Bolesława Kempy. Dwa dni później (1 VI 1945 r.) autor notował: „Składamy też na wzór amerykański wszystką broń do magazynów i otrzymujemy ją tylko w czasie służby i w wyjątkowych przypadkach. W dzisiejszym rozkazie podano też odwołanie wszystkich ćwiczeń wojskowych, a to dlatego, że wojna w Europie jest zakończona i na razie nie jest to nam zupełnie potrzebne”.

¹¹⁶ „Stoimy w dalszym ciągu pod Pilznem, czyli już 5 tygodni, czekając na transport na Zachód, bardzo już trudno naszym żołnierzom tłumaczyć, że tak wolny obrót naszych spraw powodowany jest jedynie trudnościami transportowymi naszych aliantów. Tym bardziej że czeskie rewolucyjne komitety są do nas wybitnie źle nastawione, wyżywienie jest fatalne i żołnierze nie otrzymują wcale tytoniu” (IPMS, A XII 80, List mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza do płk. Janusza Ilińskiego, 14 VI 1945 r.).

¹¹⁷ *Pierwsze kontakty...*, s. 217.

¹¹⁸ 27 V 1945 r., w czasie wizyty u fryzjera, zostali zatrzymani ppor. Michał Dubowski „Rycek” i sierż. Władysław Kiczka „Ryś”, których następnie przekazano władzom sowieckim. IPMS, A XII 80, List mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza do płk. Janusza Ilińskiego, 14 VI 1945 r.; Meldunek szefa

obrębie. W specjalnym rozkazie wydanym następnego dnia polecono zwiększyć środki bezpieczeństwa, m.in. wystawić dodatkowe warty i ruchome patrole nocne, zakazano wydawania przepustek poza rejon zakwaterowania, a w obrębie garnizonu pozwolono poruszać się tylko grupami¹¹⁹. W następnych dniach stosunki z Czechami uległy dalszemu pogorszeniu: „Pobyt w Czechosłowacji zaczyna być dla nas niepomysłny. Czesi zaczynają coraz bardziej głowy podnosić i zaczyna im się nasz tu pobyt nie podobać. Jeden z Czechów w sprzeczce z naszym posterunkiem powiedział, że tego jest już dosyć, że nie może być republika w republice. Miał na myśli nasze wojsko jako republikę w Czechosłowacji. Wydaje mi się, że miał nieco racji, bo nasi żołnierze dotychczas tak się zachowywali, jak gdyby oni tu byli panami, nie myśląc o tym, że Czechosłowacja jest już wolna i ma w tej sprawie wiele do powiedzenia. Z tego wszystkiego wynikają pewne trudności dla naszej Brygady, które musimy cierpliwie pokonywać. Wyszły też rozkazy od Amerykanów, które ograniczają naszą władzę, ale które dla nas nie mają wielkiego znaczenia, jak na przykład zniesienie godziny policyjnej wydanej przez nas”¹²⁰.

Z zadowoleniem przyjęto więc decyzję podjętą przez Amerykanów na skutek zabiegów dowództwa Brygady¹²¹, polskich władz wojskowych w Anglii¹²² i nacisków czeskich¹²³ o przesunięciu jej w kierunku zachodnim.

II Oddziału Brygady Świętokrzyskiej z 27 V 1945 w: B. Jachimczak, *Losy Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych na Kielecczyźnie*, Kielce 1993, s. 17–18; J. Jaxa-Maderski, *op. cit.*, s. 241–241; Dziennik Bolesława Kempy.

¹¹⁹ Odpis rozkazu w: Dziennik Bolesława Kempy. 7 VI 1945 r. Kempa zanotował: „Sytuacja beznadziejna – siedzimy w Kviczowicach jak ptaki w ogromnej klatce. Rejonu garnizonu nie wolno opuszczać. Czasami tylko uda się komuś wypaść bez przepustki do Holiszowa do kina lub na jakąś zabawę, przeważnie po cywilnemu, bo w mundurze trzeba strzec się GPU, które bezkarnie grasuje. [...] Nie dziwię się jednak tym, którzy ryzykują – siedzenie półtora miesiąca na jednym miejscu i oglądanie ciągle tych samych ludzi to okropne” (*ibidem*).

¹²⁰ *Ibidem*, zapis z 1 VI 1945 r. Następnego dnia autor zanotował: „We wczorajszej gazecie »Prawda«, organie komunistycznej partii Zachodnich Czech, ukazał się artykuł szeroko omawiający sytuację Polski i naszej Grupy. Nazwali nas faszystami współpracującymi z Niemcami, zarzucili nam bandytyzm, mordy, podając nawet dokładne liczby” (*ibidem*).

¹²¹ Bolesław Kempa zanotował 24 V 1945 r.: „Jak już wspomniałem, zostaliśmy tymczasowo wcieleni do 2. [właśc. 3. – C.B.] Armii Amerykańskiej na okres, aż nasze sprawy nie zostaną ostatecznie załatwione w Londynie. Z tego właśnie powodu musimy stać w Kviczowicach tak długo, jak długo będzie się na tych terenach znajdowała 2. Armia. Mimo tego dowództwo nasze stara się usilnie, abyśmy dostali pozwolenie na przeniesienie się w Sudety, ze względu na lepsze tam warunki kwaterek. W tej sprawie właśnie dziś wyjechali nasi oficerowie (major „Jaxa” i major „Ząb”) do sztabu gen. Pattona, który znajduje się obecnie w Norymberdze. Mają tam przedstawić nasze sprawy i uzyskać pozwolenie na zmianę dotychczasowego miejsca postoju na lepsze. Wróćą prawdopodobnie 25 lub 26. Jeżeli sprawy zostaną pomyślnie załatwione, to spodziewamy się wyjazdu około poniedziałku 28 maja. A jeżeli nie, to nadal będziemy siedzieli w Kviczowicach i nudzili się, słuchając czeskich narzekania. Spodziewamy się jednak, że w sztabie gen. Pattona, tak przychylnego dla Polaków, zostanie ta sprawa przychylnie załatwiona” (*ibidem*). Następnego dnia odbyło się – jak się okazało, o miesiąc przedwczesne – „próbne lądowanie sprzętu i wojska”.

¹²² Plk. Janusz Iliński informował „Zęba” 2 lipca, a więc już po przesunięciu jednostki, o czym prawdopodobnie jeszcze nie wiedział: „choć dotychczasowe zabiegi co do przesunięcia Brygady nie dały pozytywnych rezultatów, to tym niemniej można być pewnym, że nastąpi to bez większej już zwłoki” (IPMS, A XII 80).

¹²³ Pod koniec lipca konsul brytyjski w Pilźnie podawał: „W wyniku interwencji miejscowych Czechów jakiś czas temu zostały na nich [na Brygadę] nałożone pewne restrykcje przez władze amerykańskie: a) zmniejszono racje żywnościowe z pełnej wojskowej do przewidzianej dla wysiedleńców;

26 czerwca Brygada przeniosła się na nowe miejsce postoju, do kilku niemieckich wsi w pobliżu granicy niemieckiej. Dowództwo stacjonowało w Bernarticach, poszczególne bataliony w sąsiednich wsiach: Dubec (I), Borek (II), Třískolupy (III) i Dehetné (IV). W sumie rozmieszczona została w siedmiu miejscowościach, a najbardziej wysunięte oddziały odległe były od siebie o 25 km, co sprawiało czasami kłopoty. Nową lokalizację, uznawaną za chwilową, oceniano na ogół dobrze. Wydaje się, że dowództwo Brygady traktowało przeniesienie jako przyznanie jej praw wojska okupacyjnego. Świadczy o tym np. fakt, że na polecenie kwatermistrzów, którzy dotarli do nowego rejonu przed przybyciem jednostki, kazano Niemcom wystawić w każdej wsi bramy powitalne: „Przeznaczone dla nas wioski są stosunkowo małe i jest ich aż 7. Na powitanie wszystkie wioski ubrane były w nasze flagi narodowe, a u wjazdu stały bramy triumfalne, na których było napisane »Serdecznie witamy«. Kwaterujemy w ogromnych stodołach, mamy wygodnie i przestronnie. Nasza kompania stoi we wsi Wulken (Borki [Borek]), 4 km od Heid, jest malowniczo położona wśród trzech jezior nadających się do pływania, tak że ten sport, jak i »piłkowy« mamy zapewniony”¹²⁴.

Po zakwaterowaniu się przystąpiono do normalnych zajęć garnizonowych. Początkowo poprawiło się też zaprowiantowanie jednostki: „Dotychczas otrzymywaliśmy wyżywienie ze starych zapasów niemieckich, od dwóch dni nastąpiła radykalna zmiana – otrzymujemy normalne racje żywnościowe żołnierzy amerykańskich, jest to dla nas wspaniałe po tylu latach głodówki. Dzisiaj [29 czerwca] na śniadanie jedliśmy białe jak śnieg bułki z deserowym masłem i wędliną i dżemem z moreli, z kakao lub herbatą, co kto wolał. Na obiad rosół z drobiu i porcja kurczaka (40 dkg) – jakaś kasza na słodko z mlekiem, a na deser owoce. Na kolację smażone ziemniaki i mięso, kawa z cukrem, brzoskwinie i pomarańcze... Potrawy te są wysokokaloryczne i dlatego nasz wygląd po pewnym czasie na pewno zmieni się. Jest to dla nas coś w rodzaju kuracji odżywczej”¹²⁵.

Poprawa nie była jednak trwała i pod koniec lipca Brygadzie zaczęto przydzielać bardzo skromne racje żywnościowe, przysługujące uchodźcom cywilnym. Braki starano się uzupełniać, nakładając na ludność niemiecką obowiązek dostarczania odpowiedniej ilości żywności po sztynnych cenach, ustalonych jeszcze przed zakończeniem wojny i niemających nic wspólnego z cenami po jej zakończeniu¹²⁶. Regulował to rozkaz dzienny z 27 lipca: „Na okres otrzymywania

b) zostali zmuszeni do przechowywania broni w magazynie, dysponując tylko 10 karabinami na kompanię dla wartowników; c) zostali przeniesieni kilka kilometrów na zachód, z czeskiego okręgu na teren niemieckich Sudetów” (PRO, FO, 817/18, Raport konsula brytyjskiego w Pilźnie, 23 VII 1945 r.)

¹²⁴ Dziennik Bolesława Kempy.

¹²⁵ *Ibidem*. Wyżywienie w tym okresie przedstawiało się rzeczywiście wyjątkowo dobrze. Np. jadłospis na 28 czerwca przewidywał: „Śniadanie: kakao z mlekiem, chleb z masłem, kakao 13 g, mleko w proszku i skondens[owane], chleb 180 g, masło 35 g, cukier 90 g. Obiad: zupa jarzynowa z ziemniakami i mięsem, budyń, kompot z brzoskwiń. Mięso 149 g, ziemniaki 200 g, fasolka 54 g, sok buraczany 1 puszka na 33 osoby. Zupa w proszku 1 puszka na 100 osób, budyń 1 puszka na 16 osób, kompot z brzoskwiń 1 puszka na 16 osób. Kolacja: ziemniaki smażone z mięsem, jajko na twardo, kawa czarna z cukrem. Mięsa 200 g, ziemniaki 400 g, jajko 1 szt., kawa 13 g, cukru 45 g” (*Rozkazy...*, s. 262).

¹²⁶ Zwracał na to uwagę Stefan Litauer w swym reportażu: „Zapytałem, kto ich odżywia. Jaksza stwierdził, że otrzymują od Amerykanów racje żywnościowe dla przesiedlonych (*displaced persons*), które nie są jednak wystarczające, więc zmuszeni są do przeprowadzenia uzupełnień na miejscu, kupując głównie tłuszcze i kartofle w okolicznych wsiach. Kiedy zapytałem, czym płacą, Jaksza

dotychczasowej żywności ustalam równoważnik na czas do dn. 31 VIII [19]45 w wys[okości] 82 fen[igów]. W ramach równoważnika zezwalam na uzupełnienie przez zakupy wydawanych w naturze należności żywnościowych na osobę: ziemniaków 500 g – 4 fen[igi], jarzyny świeżej 200 g – 30 fen[igów], mleka 0,25 l – 5 fen[igów], tłuszczu 50 g – 20 fen[igów], mięso 300 g na tydzień – 30 fen[igów]¹²⁷.

Nad Brygadą z wolna zbierały się chmury. Na jej sytuację zaczęła rzutować przeszłość. Jak wspomniano, już w kraju stosunki między nią a pozostałymi ugrupowaniami konspiracyjnymi układały się fatalnie. Wiadomości i opinii z tego okresu, zwłaszcza środowiska akowskiego, docierających różnymi drogami na Zachód, z pewnością nie utrzymywano w tajemnicy i były one dobrze znane w VI Oddziale Naczelnego Wodza, zajmującym się kontaktami z krajem. Tuż po wojnie negatywne oceny rozpowszechniało także środowisko żołnierzy AK zarówno w Niemczech, jak i Wielkiej Brytanii. Między innymi przybyły do Anglii szef wywiadu Inspektoratu Kieleckiego AK pisał w swym sprawozdaniu: „Luźne oddziały NSZ prowadziły przez cały czas okupacji walkę ze spadochroniarzami sow[ieckimi] oraz oddziałami Gwardii Ludowej (AL) i później PPR. Współpraca z gestapo była w zasadzie jawna i poszczególni d[owódc]y nie kryli się z tym, że otrzymują broń i amunicję do walki z komuną od władz okupacyjnych. Znany jest wypadek (styczeń lub luty 1944), gdzie oficerowie NSZ z bronią przyjeżdżali do gestapo w Ostrowcu [Świętokrzyskim], tam omawiali sprawy obławy na PPR i przekazywali gestapo materiał odnośnie [do] komórek PPR – otrzymując w zamian worek amunicji kal[ibru] 9 mm. Aresztowani przypadkowo oficerowie i żołnierze NSZ, po wyjaśnieniach, byli zwalniani z bronią. Niemcy już wówczas uważali NSZ za polski »narodowy socjalizm«, prowadzący jawną walkę z Rosją, robiący dywersję w ugrupowaniach politycznych Polski podziemnej i rozbijający spistość Armii Krajowej przez propagandę w szeregach b[yłych] żołnierzy NOW (Narodowe Oddziały Wojskowe [właśc. Narodowa Organizacja Wojskowa – C.B.]), scalonych w ramach AK. Stałym chwytym propagandowym NSZ było twierdzenie, że pracę swą prowadzą na rozkaz Londynu, motywując to tym, że rząd polski nie może oficjalnie wojny prowadzić z Rosją, robi więc to przez oddziały NSZ, powołane w tym celu. Zdarzały się również wypadki, że poszczególni d[owódc]y oddziałów po pijanemu atakowali Niemców. Np. koło Ujazdu na terenie Staszów–Opatów »Sęp« zrobił zasadzkę na starostę z żoną – jadących samochodem. W odwet za to Niemcy rozstrzelali 72 osoby w Iwaniskach. Drugi taki wypadek znam z rejonu Kraśnika. Niemcy urządzili obławę, spalili 4 wioski (na wschodnim brzegu Wisły) naprzeciw Zawichostu, paląc żywcem ponad 1200 ludzi. Jawna współpraca z gestapo, lekkomyślne wysoki poszczególnych d[owódc]ów (zwłaszcza po pijanemu) poderwały zaufanie społeczeństwa do

odpowiedział: »Niemieckimi markami«, a kiedy stwierdziłem, że marki nie mają już żadnej wartości i nie są uznawaną walutą w Czechosłowacji, Jaksza uśmiechając się odpowiedział: »Jeżeli odmówią [przyjęcia] zapłaty, to ich własna wina. Poza tym fundusze nasze są na wyczerpaniu, ale oczekujemy otrzymania większej sumy z Londynu«. Na podstawie rozmów z kilku lokalnymi mieszkańcami wiosek ustaliłem, że ludność sąsiednich wsi jest spanikowana i sterroryzowana przez Brygadę, która żyje z dóbr lokalnych” (cyt. za: Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 240).

¹²⁷ *Rozkazy...*, s. 292.

NSZ. [...] Będąc jeszcze w lesie, otrzymywałem meldunki od poszczególnych placówek AK z pow. Jędrzejów i Włoszczowa, że »Bohun« uzgadnia z d[owó]dztwem niemieckim kwestię rozlokowania swego oddziału. Po demobilizacji 2. DP w październiku [...] otrzymywałem dziesiątki meldunków z różnych placówek o jawnej współpracy »Bohuna« z wojskiem niem[ieckim]. Np. ludzie z AK, dobrze znający »Bohuna«, osobiście spotykali go jadącego niem[ieckim] samochodem wojsk[owym] w mundurze i z bronią, [wiedziano też,] że władze niem[ieckie] zaliczały chłopom z pow. Jędrzejów i Włoszczowa bydło i zboże rekwirowane przez »Bohuna« jako kontyngent i chłopci otrzymywali za nie premie jak za kontyngent. Miałem meldunki, że wojsko niem[ieckie] odchodzące z wiosek uprzedzało ludność, że oni odchodzą, bo przyjdzie na kwatery wojsko polskie NSZ. Oddziały NSZ kwaterujące w rej[on]ie Gór Małogoskich (Małogoszcz) łącznie z żandarmeriami robili oblawy na ludność polską do kopania okopów. Miałem również meldunki, że żołnierzy AK poszukiwanych przez żandarmerię niem[iecką] za posiadanie broni nachodzili później żołnierze NSZ, grożąc, że zastrzelą »bandytów z AK«. Od chwili przejścia tej sprawy przez NSZ (Brygadę) żandarmeria przestała się tym interesować. Brygada Świętokrzyska znalazła się w Czechach w porozumieniu z władzami wojsk[owymi] niem[ieckimi]¹²⁸.

Prawdopodobnie z tego powodu z dużą rezerwą odnosili się do Brygady oficerowie jednostek polskich przybyłych do Niemiec z Anglii¹²⁹. Do tego doszło jeszcze oskarżenie o otwartą współpracę z Niemcami w czasie przemarszu przez Śląsk i Czechy. Problem ten był dla dowództwa Brygady dość kłopotliwy, zwłaszcza tuż po zakończeniu wojny. Na temat stosunków z Niemcami starano się mówić niewiele, a sam przemarsz przedstawiać albo jako odbywający się w walce z Niemcami, albo przynajmniej jako lawirowanie między liniami frontu. W początkach maja, bazując na informacjach otrzymanych od rtm. Jerzego Dobrzańskiego, informowano np. Amerykanów, że z rejonu Krakowa posuwa się w kierunku zachodnim, „walcząc z Niemcami”, oddział Polskiej Armii Podziemnej¹³⁰. Wersja ta podtrzymywana była i w następnym okresie. Wizytujący Brygadę w pierwszych dniach lipca Maciej Feldhausen, korespondent Kwatery Prasowej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, konstatował po kilkunastogodzinnym pobycie w jednostce: „Wiedząc o działalności NSZ w Polsce i znając program ruchu ONR, podchodziłem do wszystkich rozmów raczej podejrzliwie i starając się znaleźć odpowiedzi na szereg przygotowanych z góry pytań. Wszyscy rozmówcy moi byli jednak ostrożni i dlatego trudno mi z ich wypowiedzi zbudować sobie właściwy obraz działalności Brygady. Wynikało [z nich], że Brygada, która wyszła z lasów świętokrzyskich, posuwała się cały czas za Niemcami [podkr.

¹²⁸ IPMS, A XII 42/22, Brygada Świętokrzyska.

¹²⁹ Najwcześniej przekonał się o tym Zub-Zdanowicz, gdy latem 1945 r. opuścił Brygadę i udał się pod Osnabrück do Samodzielnej Brygady Spadochronowej, w której krótko służył w Anglii. „Został tam z początku serdecznie przyjęty przez znajomych, szczególnie przez przyjaciela z kampanii norweskiej mjr. Mariana Tonna. Jednakże wkrótce serdeczność wyparowała, gdyż spadochroniarze dowiedzieli się, że Zub-Zdanowicz służył w Brygadzie Świętokrzyskiej NSZ [...] Czując się urażony lodowatą atmosferą, która się nagle wokół niego wytworzyła, opuścił garnizon Samodzielnej Brygady Spadochronowej” (M.J. Chodakiewicz, *op. cit.*, s. 206).

¹³⁰ IPMS, A XII 43/15, Depesza kpt. Wacława Gilewicza do szefa wywiadu XII Grupy Armii USA, 4 V 1945 r.

– C.B.], staczając z nimi szereg potyczek, w trakcie których zdobyto większość posiadanego dziś sprzętu. Brygada straciła kilkudziesięciu zabitych i rannych, wzięła do niewoli szereg jeńców, których jednak trzeba było rozstrzelać”¹³¹.

Tę samą wersję przekazywano przebywającym na zachodzie działaczom SN. Jeden z nich relacjonował: „Przebywając w terenie, spotkałem się z oficerami wchodzącymi w skład Brygady Świętokrzyskiej, a których znałem osobiście z czasów pobytu w obozie koncentracyjnym. Według informacji od nich otrzymanych jest to grupa NSZ działająca w czasie okupacji niemieckiej w Górach Świętokrzyskich [...], która się nie podporządkowała AK. W miarę postępów ofensywy niemieckiej [winno być: sowieckiej] wycofywali się oni na tereny niemieckie, **lawirując między liniami dwóch frontów** [podkr. – C.B.]. Kapitulacja zastała ich w okolicy Pilzna”¹³².

W późniejszych publicznych wypowiedziach brak już informacji o metodach przedostania się Brygady z Polski na teren Czechosłowacji. Na przykład w bardzo przychylnym Brygadzie reportażu korespondenta 2. Korpusu Melchiora Wańkowicza znalazło się jedynie zdanie: „W namiocie mówimy z dowódcą, pułkownikiem Dąbrowskim. Po zakończeniu działań wojennych Brygada stoi pod Pilzmem”¹³³. Trudno powiedzieć, czy nie uzyskał on żadnych informacji o okolicznościach przemarszu, czy też wołał ich nie zamieszczać.

Stan faktyczny był jednak dobrze znany – w lipcu 1945 r. konsul brytyjski w Pilźnie napisał w swej notatce na temat Brygady: „W obliczu wkraczającej Armii Czerwonej wycofali się na zachód, a Niemcy pozwolili im wejść na teren Niemiec z Polski i zachować broń. W miarę jak Rosjanie posuwali się naprzód, Niemcy pozwolili im przesunąć się na południe, do Czechosłowacji, gdzie ostatecznie znaleźli się w okolicach Brna. Kiedy znowu Rosjanie poszli naprzód, Niemcy pozwolili im zachować broń i przesunąć się na zachód. W czasie kapitulacji oni faktycznie walczyli z Niemcami i wydaje mi się, że posiadają dwa dyplomy honorowe, ofiarowane im przez czeskie wioski jako dowód wdzięczności za wyzwolenie z rąk niemieckich”¹³⁴.

Zamieszczone powyżej cytaty pochodzą z dokumentów wewnętrznych, a więc nieprzeznaczonych do rozpowszechniania. Bomba wybuchła dopiero pod koniec lipca, gdy w Brygadzie zjawił się agent sowiecki Stefan Litauer, występujący jeszcze wówczas w mundurze amerykańskiego oficera i podający się za Stefana Lityńskiego, korespondenta wojennego. Towarzyszył mu oficer amerykański z 22. Korpusu USA, a więc nic dziwnego, że przyjęto go bardzo serdecznie i udzielano wszelkich możliwych informacji. Spotkał się wówczas z „Bohunem” i oficerami jego sztabu, partyzantami i mieszkańcami wsi zajmowanych przez Brygadę. Na podstawie przeprowadzonych wówczas rozmów, własnych obserwacji, a najprawdopodobniej i danych dostarczonych mu przez wywiad sowiecki, opublikował następnie w organie angielskiej Partii Pracy „News Chronicle” pełen nieścisłości (co dla angielskiego czytelnika nie miało większego znaczenia) reportaż *Polscy faszyci rządzą pięciu czeskimi wsiami*, będący jednym wielkim

¹³¹ SPP, kol. 13/101, Sprawozdanie Macieja Feldhausena...

¹³² IPMS, A XII 35/5, Niesygnowanie „Sprawozdanie z sytuacji w Niemczech”, lato 1945 r.

¹³³ Cyt. za: *W marszu i boju...*, s. 128; A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 208.

¹³⁴ PRO, FO, 817/18, Raport konsula brytyjskiego w Pilźnie, 23 VII 1945 r.

oskarżeniem Brygady o kolaborację. Pisał w nim m.in.: „Chociaż trudno w to uwierzyć, 1500 uzbrojonych Polaków z osławionej faszystowskiej armii podziemnej NSZ faktycznie okupuje pięć wsi zamieszkałych przez Niemców w okolicy Boehmerwald, 35 mil na zachód od Pilzna. Ludzie ci, którzy nazywają siebie »NSZ – Grupa Zachodnia«, rozpoczęli swą eskapadę 18 stycznia, po błyskawicznej ofensywie Armii Czerwonej, kiedy to opuścili swe kryjówki w lasach Miechowa, skąd przeprowadzali wiele akcji terrorystycznych przeciw Rosjanom i Polakom lubelskim. Unikając okrażenia przez posuwającą się Armię Czerwoną, przesunęli się na zachód, będąc w odwrocie razem z Niemcami, bez żadnego zagrożenia ze strony Wehrmachtu. Kiedy grupa ta osiągnęła Lubliniec na polskim Śląsku, ponownie zakonspirowali się, ukrywając w lasach. Jednak w marcu ruszyli znów na zachód w obawie, iż mogliby być schwytani i sądzeni przez polskie władze, przeszukujące te okolice. Dostali się do Galatzu [właśc. Głatz – Kłodzko] na Śląsku niemieckim i tam na skutek pertraktacji z armią niemiecką uzyskali bezpieczne przejście przez linie niemieckie. Początkowo Niemcy zachęcali ich do wzięcia razem z nimi udziału w walce przeciwko Rosjanom i do stworzenia polskiego legionu. Odmówili, posługując się legalistycznym argumentem, iż rząd polski w Londynie jeszcze nie wypowiedział wojny Rosjanom, a jednak jednocześnie obiecywali wystąpić przeciwko Rosjanom, kiedy Wielka Brytania, Ameryka, Niemcy i Polska połączą się, aby rozpocząć wojnę z Rosją, której spodziewali się wkrótce”¹³⁵. Tekst ten powtórzyła prasa czeska, informując dodatkowo, że autor „odkrył w Czechosłowacji ośrodek polskich faszystów”, przypomniano, że ta właśnie grupa odpowiedzialna była za śmierć żołnierzy czeskich i terroryzowanie okolicznej ludności¹³⁶.

Reportaż Litauera wywołał duży rezonans zarówno w środowiskach alianckich, jak i polskich. Afera nabrała międzynarodowego charakteru i chociaż po pewnym czasie przycichła, to jednak o sprawie nie zapomniano i powracała ona co jakiś czas. Z całą ostrością ujawniła się trzy lata później, gdy doszło do otwartej polemiki prasowej między środowiskiem Brygady a AK. Zapoczątkowało ją opublikowanie w „Na szańcu” tekstu poświęconego powstaniu warszawskiemu, które zostało ocenione – zgodnie z koncepcją NSZ – jako nie tylko niepotrzebne, ale wręcz szkodliwe dla sprawy polskiej. Akowcy natychmiast zareagowali i w swym piśmie podkreślili, że tylko ze względu na szkodliwość „dla całokształtu interesów polskich” powstrzymywano się do tego czasu od ogłaszania „długiego szeregu kompromitujących faktów z przeszłości »Brygady«”, bo chciano utrzymać opinię o Polakach jako o społeczeństwie bez kolaborantów¹³⁷. Wobec jednak ewidentnego ataku postanowili zareagować. W obszernym artykule przypomniano, że Brygada, podobnie jak komuniści, nie uznawała naczelnego dowództwa sił zbrojnych w kraju, a następnie podjęła „dosłownie [jako] jedyna podziemna grupa wojskowa” współpracę z Niemcami, dzięki którym dostała się do Czechosłowacji „pod ochroną wojska, władz i policji niemieckiej” i pod tą

¹³⁵ Cyt. za: Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 238–239.

¹³⁶ *Středisko polských fašistů v českém pohraničí*, „Svobodné Slovo” 1 VIII 1945, s. 2; *Poštít tero-risté v západních Čechách*, „Svobodné Noviny”, 2 VIII 1945, s. 2.

¹³⁷ *Odpovídamy*, „Biuletyn Informacyjny AK w Amerykańskiej Strefie Niemiec”, nr 17, sierpień 1948, s. 4.

opieką dotrwała do końca wojny. Argument jej dowódców, że w ten sposób oszczędzono siły do walki z Sowietami, uznano za niepoważny, gdyż walkę należało prowadzić „w Kraju, a nie w... strefie amerykańskiej”. Ponadto stwierdzano, że szkody wynikłe z kolaboracji były tak wielkie, iż nie potrafią zrównoważyć korzyści uratowania tysięcy ludzi, a w końcowym akapicie pisano: „Brygada Świętokrzyska nie ma żadnego, najmniejszego moralnego i politycznego tytułu do wypowiedzania wyroków w sprawach polityki polskiej, podobnie jak nie ma tego prawa Komitet Patriotów Polskich w Moskwie”, gdyż jedyną różnicą między nimi było to, że Brygada chciała organizować wojsko polskie pod komendą i przy pomocy gestapo, a moskiewski Komitet przy pomocy NKWD¹³⁸. Podobne polemiki pojawiały się i w okresie późniejszym, choć w miarę upływu czasu nie wzbudzały już tak silnych namiętności.

Bezpośrednią konsekwencją artykułu Litauera była decyzja władz amerykańskich o demobilizacji jednostki i przesunięciu jej w głąb Niemiec, o co od dawna zabiegały władze czeskie¹³⁹. Początkowo Amerykanie nie byli tym specjalnie zainteresowani, gdyż – uważając Brygadę za kombatanów – traktowali ją jako część PSZ i w związku z tym wychodzili z założenia, że zająć się nią powinni Brytyjczycy, ci zaś nie byli skorzy do objęcia jej swą bezpośrednią opieką. Przerzucenie Brygady w głąb Niemiec stawało się jednak koniecznością, głównie ze względu na rosnący antagonizm między nią a władzami czeskimi, które nieustannie informowały sojuszników o kolaboracji NSZ z Niemcami oraz nadużyciach dokonywanych przez jednostkę. Na przykład 24 lipca wywiad amerykański donosił: „polska brygada składająca się w przybliżeniu z 1600 w pełni uzbrojonych żołnierzy, stacjonujących 20 km od granicy niemieckiej, ignoruje władze czeskie. [...] Stosunki są bardzo napięte i może wybuchnąć otwarty konflikt, jeśli władze amerykańskie nie podejmą natychmiast interwencji. Aby uniknąć niepotrzebnych komplikacji, władze czechosłowackie sugerują, aby Polaków przenieść do Niemiec albo rozbroić i internować w obozach dla uciekinierów”¹⁴⁰.

Podobnie oceniał w tym czasie sytuację konsul brytyjski w Pilźnie. Podkreślał, powołując się na liczne skargi ludności, że dalsze przetrzymywanie Brygady na terytorium Czechosłowacji nie ma żadnego uzasadnienia, tym bardziej że Czesi swe skargi dokumentowali przykładami bezprawnych rekwizycji, grabieży, a nawet napadów z bronią, „z których część może być prawdziwa”. Zwracał uwagę, że Czesi są przeciwni zachowaniu jakiegokolwiek broni przez partyzantów i wystawianiu przez nich uzbrojonych patroli w rejonie zakwaterowania. Przypomniał, że już przed miesiącem (14 czerwca 1945 r.) informował Kierownictwo Akcji Specjalnych (Special Operations Executive) o sytuacji i w imię interesów brytyjskich prosił o wycofanie jednostki z Czechosłowacji. Kończąc swój raport, pisał: „Osobiście nie widzę powodów, dla których nie mieliby zostać przesunięci

¹³⁸ S. Twardzic, *O niepowołanym głosie krytyki*, *ibidem*, s. 4–7; podobne uwagi zawarto także w kolejnym artykule *Rozważania nie-polityczne* (*ibidem*, s. 7–8).

¹³⁹ „Do wyjazdu oddziału przyczyniła się również kampania przeciwko niemu od dłuższego czasu prowadzona w prasie czeskiej” (IPMS, A XII 47/76, Meldunek ppłk. Alojzego Mazurkiewicza, oficera łącznikowego przy 3. Armii amerykańskiej, do Sztabu Naczelnego Wodza, 7 VIII 1945 r.).

¹⁴⁰ Cyt. za: K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 529.

o 30–40 km na zachód przez granicę, do Niemiec. Jeżeli pozostaną na ziemi czeskiej, czy to w samej Czechosłowacji, czy w obszarze nadgranicznym, będą źródłem kłopotów i będą skłonni zrywać przyjazne stosunki [z Czechami], które my tak troskliwie propagujemy. Można ich karmić tak samo trochę dalej na zachód i wtedy transport będzie łatwiejszy. [...] Jestem pewien, że Czesi będą bardzo wdzięczni, jeżeli zostanie podjęta interwencja i presja na władze w kraju w celu usunięcia tej jednostki z Czechosłowacji”¹⁴¹.

Sprawa Brygady, prawdopodobnie m.in. ze względu na rewelacje Litauera, pojawiła się nawet w czasie obrad wielkiej trójki w Poczdamie, co obszernie relacjonują źródła NSZ-etowskie¹⁴². 1 sierpnia, jeszcze przed zakończeniem konferencji, dowódca 22. Korpusu USA poinformował „Bohuna”, że brytyjskie Ministerstwo Wojny definitywnie nie zgodziło się na włączenie Brygady ani do 1. Dywizji Pancерnej, ani do 2. Korpusu, i w związku z tym zaproponował albo pozostawienie jej w dotychczasowym miejscu postoju pod opieką rządu czeskiego, co było równoznaczne z wydaniem w ręce Rosjan, albo przerwienie do rejonu okupacji amerykańskiej w Niemczech i jednoczesne zlikwidowanie jej wojskowego charakteru, tzn. przeniesienie na status uchodźców cywilnych. „Bohun” wybrał drugą możliwość. Ustalono, że wyjazd jednostki nastąpi 6 sierpnia i zostanie ona przetrzucona na południowy zachód od Monachium.

Strona czeska uznała tę decyzję za swój sukces. Według opublikowanego oświadczenia czeskiego Ministerstwa Obrony Narodowej to właśnie dzięki interwencji rządu czeskiego „dowództwo trzeciej armii Stanów Zjednoczonych rozkazało bezzwłocznie doprowadzić do usunięcia tak zwanej polskiej brygady z terytorium Czechosłowacji”¹⁴³. Zgodnie z ustalonymi warunkami mogła zabrać ze sobą posiadany majątek (sprzęt, pojazdy, konie itd.), musiała natomiast przed wyjazdem złożyć do magazynów 22. Korpusu amerykańskiego całą posiadaną broń. Tę gorzką pigułkę starano się osłodzić informacją, że szef sztabu Amerykańskich Sił Zbrojnych w Europie wysłał do marszałka Harolda Alexandra, dowódcy wojsk amerykańskich na Półwyspie Apenińskim, radiogram z zapytaniem, czy Brygada może być przyłączona do 2. Korpusu i do czasu ostatecznej decyzji w tej sprawie obiecano zachować ją na nowym miejscu postoju w całości. Przyjęto do wiadomości prośbę „Bohuna”, aby w razie odmowy marszałka Alexandra Brygada została utrzymana w całości przy 3. Armii amerykańskiej w charakterze oddziałów transportowych lub asystencyjnych. Zawiadamiając o tym dowództwo 2. Korpusu,

¹⁴¹ PRO, FO, 817/18, Raport konsula brytyjskiego w Pilźnie, 23 VII 1945 r. Domagając się usunięcia jednostki z Czechosłowacji, konsul stwierdził równocześnie: „Trzeba pamiętać, że pod żadnym pozorem ta jednostka nie może wrócić do Polski. Są oni zdeklarowanymi przeciwnikami Rosji Sowieckiej i jeśli powrócą, zostaną wywiezieni na Syberię lub w inny sposób unieszkodliwieni (zlikwidowani)”.

¹⁴² Kempa zanotował 18 VIII 1945 r.: „Nareszcie z tego przekłętego dna, na które byliśmy ostatnio strąceni, pomału wygrzebujemy się. Ostatnio sytuacja nasza jako Grupy była naprawdę bardzo poważna i groźna. Mamy taką popularność, że podobno nawet na Konferencji Poczdamskiej przedstawiciele bolszewicy radzili, aby nas Amerykanie rozbroili, skoncentrowali i oddali w ich ręce. Rozbrojeni zostaliśmy, skoncentrowani też (w koszarach w Coburgu), tylko nie oddani w ręce oprawców. Podobno ujmowali się za nami też Amerykanie” (Dziennik Bolesława Kempy). Zob. też: A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 179; J. Dobrzański-Zaleski, *op. cit.*, s. 69–70.

¹⁴³ *Odsun nežádoucí polské vojenské skupiny ze západních Čech*, „Svobodné Slovo”, 4 VIII 1945, s. 1.

„Bohun” pisał: „Proszę Pana Generała Andersa o interwencję w tym kierunku oraz o spowodowanie właściwego traktowania przez Amerykan[ów] oficerów i żołnierzy. Obawiam się warunku pozostawienia broni, uważam, że należałoby uzyskać zgodę Amerykan[ów] na zabranie zmagazynowanej broni przez Brygadę. Wydanie broni pozbawi Brygadę charakteru wojskowego i może pociągnąć w skutkach dalsze zarządzenie Amerykan[ów], ostatecznie likwidujące Brygadę”¹⁴⁴.

Możliwości działania przychylnego Brygadzie gen. Andersa nie były jednak zbyt duże, zwłaszcza w zaistniałej sytuacji. W radiogramie wysłanym 4 sierpnia 1945 r. płk dypl. Wincenty Bąkiewicz, szef wywiadu 2. Korpusu, udzielił ostrej reprimendy „Bohunowi” („Zapadłe decyzje w stosunku do Brygady są wynikiem Waszego własnego gadulstwa. Agent sowiecki Litauer w mundurze oficera amerykańskiego Was podszedł i ogłosił w prasie brytyjskiej o Was”¹⁴⁵) oraz polecił wykonać zarządzenia dowództwa amerykańskiego i przejść w rejon Monachium, równocześnie podejmując starania o utrzymanie przynajmniej części broni dla celów służby bezpieczeństwa i wartowniczej. Informował, że zasadnicze decyzje dotyczące przyszłych losów Brygady były związane z całością polskich zagadnień wojskowych, a na rozstrzygnięcie – jak optymistycznie przypuszczał – trzeba będzie czekać przynajmniej kilka tygodni. Polecił też, aby przy podejmowaniu wszelkich decyzji kontaktować się z kpt. Janem Hemplem, starszym oficerem łącznikowym przy dowództwie 3. Armii amerykańskiej¹⁴⁶.

O kłopotach dowództwo nie informowało podkomendnych, a konieczność wyjazdu uzasadniano, niezbyt zgodnie z prawdą, zbliżając się perspektywą połączenia z 2. Korpusem. 3 sierpnia Kempa zanotował: „Kilka dni temu przyjechał do nas jakiś oficjalny łącznik od gen. Andersa – major Orłowski [Stanisław Żochowski] i przywiózł pisemny rozkaz wcielenia nas do 2. Korpusu – nazywamy się Brygadą Świętokrzyską. Jako podarunek gen. Anders przysłał dla każdego batalionu po 12 piłek różnego rodzaju, a jak zapewniał łącznik, wkrótce otrzymamy wszystko to, co żołnierzowi się należy. Wczoraj zakończyła się konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie. Jeżeli chodzi o sprawy polskie, to niewiele zmienili. Ustalili jedynie, że wybory w Polsce mają się odbyć najpóźniej do lutego przyszłego roku. Nie jest też wykluczone, że wrócimy do Polski w zwartych oddziałach z bronią już wcześniej. [...] Drugi Korpus najprawdopodobniej niedługo opuści Europę i uda się do Egiptu, a my w związku z tym (roz[k]az wczorajszy) przenosimy się na nowe miejsce postoju, na południowy zachód od Monachium, w pobliże granicy włoskiej. Wyjeżdżamy już w poniedziałek 6 sierpnia [...]. Spodziewamy się, że jeżeli 2. Korpus wyjedzie z Europy, to my też pojedziemy”¹⁴⁷.

Zgodnie z ustaleniami Brygada wyjechała 6 sierpnia, wykorzystując środki transportowe własne (150 samochodów) i dostarczone przez Amerykanów

¹⁴⁴ IPMS, Kolekcja 138/118, 2 Korpus. Ekspozytura Inf[ormacji] „W”, Centralne Biuro Szyfrów. Odpisy radiogramów przyjętych od P. 1001 26 IV [19]45 do P. 2000 15 IX [19]45.

¹⁴⁵ Już po przeniesieniu Brygady do Coburga szef sztabu 2. Korpusu ostrzegł: „Unikać kontaktów zewnętrznych, wszędzie mogą być ludzie podstawieni przez Józefa [Stalina]. Nie dawać żadnych oświadczeń reporterom” (*ibidem*).

¹⁴⁶ *Ibidem*, Kolekcja 138/115, 2. Korpus. Ekspozytura Inf[ormacji] „W”, Centralne Biuro Szyfrów. Odpisy radiogramów nadanych od nr 1001 z 7 V [19]45 do 2000 z 31 X [19]45.

¹⁴⁷ Dziennik Bolesława Kempy.

(50 samochodów), eskortujących także cały konwój. W transporcie znalazło się też około dwustu osób cywilnych, które do tego czasu były pod opieką oddziału. Załadunek i odjazd obserwował przybyły specjalnie zaprzyjaźniony z Brygadą ppłk. Alojzy Mazurkiewicz, który podkreślał w swym raporcie, że „wszystko odbyło się w porządku”. Zgodnie z ustaleniami cała broń została przed wymarszem złożona do skrzyń i załadowana na oddzielne samochody. Partyzantom tłumaczono, że to tylko na czas przejazdu, ale w Coburgu broni im już nie zwrócono¹⁴⁸.

W momencie dotarcia do Coburga jednostka liczyła 1400 ludzi, w tym około stu oficerów, stu podchorążych i dwustu podoficerów. Zakwaterowano ją w koszarach niemieckich. Stan budynku oceniano jako niezły mimo wielu braków. Część szyb w oknach była powybijana (co ze względu na letnią porę nie było szczególnie uciążliwe), jedynie około 25 proc. ludzi otrzymało łóżka, przy czym nie wszyscy dostali do nich sienniki, często brakowało słomy albo była zawilgocona i nie nadawała się do użytku. Brakowało także koców. Wyżywienie określano jako wystarczające.

Położenie Brygady dalej było niejasne. Oficjalnie została przeniesiona na status *displaced persons* (uchodźców cywilnych), ale mimo to Amerykanie, zgodnie ze złożonym przyrzeczeniem, traktowali jej członków nadal jak żołnierzy i pozostawili całe rozkazodawstwo w rękach polskich oficerów, którzy starali się utrzymać dyscyplinę i zwartość oddziału oraz kontynuować szkolenie, chociaż już bez broni. Odwiedzający Brygadę kilka dni po przybyciu do Coburga ppłk Andrzej Chramiec z Polskiej Misji Wojskowej przy SHAEF zapisał: „Dyscyplina. Brygada wygląda dobrze, zdyscyplinowana. Przez cały czas pobytu nie widziałem jednego wypadku uchybienia w tej dziedzinie. Z pobieżnej obserwacji wydaje mi się, że oficerowie mają posłuch i poważanie u żołnierzy.

Nastrój. Byłem przypadkowo obecny na uroczystości zorganizowanej z okazji rocznicy powstania Brygady. Dał się na niej wyczuć nastrój patriotyczny. Wspomnienia wszystkich kierowały się głównie do okresów walk z Niemcami. Brygada bez wątpienia tworzy zwarty oddział, który posiada swoje tradycje, który łączy wzajemne przeżycia i wspólne uczucia. U dowódcy i starszych oficerów wyczuwa się żal do polskich władz naczelnych, którym oni przypisują powodowanie głównych przeciwności spotykających Brygadę”¹⁴⁹.

Utrzymanie dyscypliny i zwartości jednostki stawało się jednak coraz trudniejsze na skutek definitywnego rozwiania nadziei, że przy pomocy Amerykanów, a przynajmniej braku przeciwdziałania z ich strony, uda się przerzucić całą jednostkę do Włoch. Dowództwo Brygady, starając się utrzymać dotychczasowe

¹⁴⁸ IPMS, A XII 47/76, Meldunek ppłk. Alojzego Mazurkiewicza do Sztabu Naczelnego Wodza, 7 VIII 1945 r. O samym wyjeździe Bolesław Kempa pisał 6 VIII 1945 r.: „Rano wyjeżdżamy z Pawłowic, jest piękna pogoda. Kolumna jest ogromna, 150 aut naszych i 50 amerykańskich, razem 180 [tak w oryginalu]. Jedziemy w 8 kolumnach w 10-minutowych odstępach. Pierwszy etap to Norymberga. Broń złożona w skrzyniach i eskortowana” (Dziennik Bolesława Kempy). Wizytujący jednostkę w Coburgu ppłk Andrzej Chramiec, członek Polskiej Misji Wojskowej przy SHAEF, zanotował w swym sprawozdaniu, że broń została Brygadzie odebrana, jak się powszechnie wyrażano, w „podstępny” sposób. Amerykanie polecieli zapakować ją, następnie zaś wywieźli skrzynie w niewiadomym kierunku (IPMS, A XII 47/76, Sprawozdanie z wizyty w Brygadzie Świętokrzyskiej 11–12 VIII 1945 r.).

¹⁴⁹ IPMS, A XII 47/76, Sprawozdanie z wizyty w Brygadzie Świętokrzyskiej 11–12 VIII 1945 r.

struktury i zaradzić demoralizującej bezczynności, podjęło starania o jej zatrudnienie przy wojskach amerykańskich.

Za podjęciem pracy przemawiały po części dotychczasowe doświadczenia. Tuż po nawiązaniu kontaktów z Amerykanami zaproponowali oni zatrudnienie partyzantów w kompaniach roboczych. Z inicjatywy Jana Korkucia, prokuratora brygadowego sądu polowego, po krótkiej naradzie w dowództwie Brygady przyjęto propozycję dowództwa amerykańskiego w Kitzingen i postanowiono stworzyć taki oddział. Do jego kierownictwa weszli m.in. Korcuć, Witold Gerutto, Stanisław Małecki, Wojciech Jezierski, Jerzy Laskowski i Władysław Bratkowski. Tak 5 czerwca 1945 r. powstała polska kompania robocza nr 1194 w Kitzingen, „zorganizowana na podobieństwo kompanii wojskowej”, która otrzymała umundurowanie, wyżywienie i pobory według amerykańskich norm wojskowych oraz prawo korzystania z amerykańskich instytucji kulturalnych, np. kina. Stosunek służbowy między kompanią a dowództwem amerykańskim miał charakter wolnej umowy o pracę z prawem swobodnego rozwiązania na wniosek jednej ze stron. Umowa przewidywała służbę od 8.00 do 17.50, z godziną przerwą na obiad. Sytuacja kompanii nie była najgorsza, a Amerykanie wykazywali dużo zrozumienia dla jej specyficznie polskich potrzeb. Zakwaterowanie, po początkowych trudnościach, stało się dość wygodne. Dokuczał jedynie fakt, że Amerykanie dość bezceremonialnie wykorzystywali podopiecznych, ciągle przerzucając ich „z baraków urządzonych do nieurządzonych”. Ale generalnie nie oznaczało to pogorszenia warunków zamieszkania, zwłaszcza sanitarnych, gdyż wszędzie były np. prysznice z gorącą wodą. Członków kompanii podzielono na grupy fachowe i kierowano do wszelkich prac, m.in. montażowych i remontowych, w garażach, parkach samochodowych, stacjach benzynowych, warsztatach ślusarskich, mechanicznych, tokarskich i stolarskich, pracowniach krawieckich i fryzjerskich, kuchniach, pralniach, magazynach i kantynach. Z wszystkich powierzonych zadań Polacy wywiązywali się bez zarzutu, a więc popularność kompanii systematycznie rosła. Dobrą sławę zdobyli sobie kucharze, w związku z czym „amerykański korpus oficerski przeniósł się do polskiej kuchni”. Doskonale funkcjonowała prowadzona przez Polaków kantyna. Placówka w Kitzingen przetrwała pięć miesięcy, do czasu zastąpienia jej przez kompanię wartowniczą kpt. Jana Zarychty „Zara”. W sumie przewinięło się przez nią ponad tysiąc pracowników, z których około 140 zasiliło szeregi kompanii wartowniczych, organizowanych przez Brygadę Świętokrzyską¹⁵⁰.

Pod koniec sierpnia Amerykanie oferowali jedynie pracę w ramach tworzonych przez siebie batalionów pracy. Propozycję jednak przyjęto i 16 sierpnia nastąpiła kolejna reorganizacja jednostki, którą podzielono na sztab¹⁵¹, osiem sa-

¹⁵⁰ J. Laskowski, *Co. 1194*, „W marszu i boju”, nr 34, 2 XII 1945, s. 12–13.

¹⁵¹ W skład sztabu Brygady wchodził: adiutant dowódcy – ppor. Zygmunt Borowicki „Zygmunt”, oficer łącznikowy z armią amerykańską – kpt. Jerzy Olgierd Iłakowicz „Zawisza”, szef sztabu – mjr Stefan Władysław Kozłowski „Aleksander”, oficer do zleceń – kpt. Stanisław Gruda, oficer personalny – mjr Stefan Marcinkowski „Poraj”, kwatermistrz – kpt. Żytowiecki (w jego dyspozycji: ppor. Jerzy Radzik „Socha”, chor. „Klemens” [N.N.], strz. z cenzusem Waclaw Karcz, kpt. chor. „Śmieszny” [N.N.] i Tadeusz Rzepecki „Białynia”), oficerowie techniczni – kpt. „Baltazar” (N.N.) i por. „Bruno” (N.N.), oficer oświatowy – por. Józef Nowacki „Kasprowicz” (w jego dyspozycji: por. „Maj” [N.N.], por. „Pohorski” [N.N.], ppor. Władysław Pańczak „Ax”, ppor. Józef Tomczek), oficer poczty

modzielnych kompanii w sile 120–150 ludzi i dwa szpitale. (Obsada personalna kompanii Brygady na 17 sierpnia 1945 r. zob. aneks, tabela nr 3).

Kompanie skierowano do nowych miejsc postoju, dość oddalonych od siebie, ale generalnie skoncentrowanych w pobliżu dwóch dużych ośrodków – Monachium i Norymbergi¹⁵². Od tego czasu, mimo formalnego zachowania jednolitego dowództwa, nie stanowiły już zwartej jednostki i nigdy nie zostały połączone.

Warunki zawartego kontraktu nie są znane, ale oferowane zatrudnienie z pewnością nie budziło entuzjazmu wśród partyzantów. Wymagano od nich ciężkiej, monotonnej pracy fizycznej, do której duża część nie była przygotowana, a i zarobki nie były najwyższe. Ponadto dla wielu z nich podjęcie tej pracy nie było tym, na co decydowali się, wstępując do Brygady. Bolesław Kempa zanotował 25 sierpnia: „Pracujemy. Przygotowujemy do wysłania części maszyn i urządzeń fabryk do USA. Jestem chory – mam zakażenie krwi w obu nogach. To nie żarty, ale Amerykanie mają penicylinę. Koledzy pracują bardzo ciężko fizycznie, razem z Amerykanami. Jest tu źle, bardzo źle. Piszę coraz mniej, bo o czym ostatecznie pisać – warunki są okropne dla nas wszystkich Polaków, chcemy pracować dla Polski, a nie dla obcych. Chcielibyśmy już wrócić do Polski”¹⁵³.

Nastroje zniechęcenia potwierdza m.in. pojawienie się nowego punktu – „Zwolnienia” – w wydawanych nadal rozkazach dziennych. Coraz częstsze stały się również wypadki urlopowania członków Brygady, nawet na dwa lub trzy tygodnie. Dowództwo starało się przełamać tę atmosferę, podkreślając, że jest to tylko sytuacja tymczasowa, a od właściwego wykonania pracy zależy przyszłość jednostki. W jednym z rozkazów pisano: „W związku tym, że Brygada znalazła się w nowych warunkach, celem uzyskania należnego jej stanowiska zaistniała konieczność dostosowania się do stawianych nam wymogów. Wszystko obecnie zależy od tego, w jakim stopniu okażemy, że i w tych warunkach chcemy i umiemy należycie pracować, a przez to uzyskamy zaufanie władz amerykańskich, które ułatwi nam przetrwanie i da warunki poprawy egzystencji. Wszyscy więc będziemy odtąd

polowej – kpt. Franciszek Szczepański „Wital”, dowódca żandarmerii – por. „Paweł” (N.N.), szef służby duszpasterskiej – ks. kpt. Franciszek Błaż „Mróz”, szef taboru konnego – rtm. Stanisław Bagiński „Żuraw”. Szpitalami Brygady kierowali: nr 1 – ppor. „Wszębór” (N.N.), nr 2 – ppor. „Strzyjek” (N.N.). Zob. Rozkaz specjalny, 17 VIII 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 313–315.

¹⁵² Informacje na ten temat nie są zbyt precyzyjne. Z rozkazów dziennych, niestety niepełnych, wynika, że miejsce postoju poszczególnych jednostek wyglądało następująco: kompanie 1., 2., 3. i 4. oraz dowództwo Brygady – Karlsfeld koło Monachium, 5. i 6. – Fürth, na północ od Norymbergi oraz 7. i 8. – Röthenbach, na wschód od Norymbergi. Plk Janusz Iliński na podstawie informacji dostarczonych mu przez szefa sztabu Brygady podawał trochę inne rozmieszczenie jednostek: „Obecnie Brygada została ponownie przesunięta i nie znajduje się już więcej jako całość w jednym m[iejscu] p[ostoju].

– Dowództwo w zmniejszonym składzie – Karlsfeld

– 2 kompanie – Karlsfeld k. Monachium

– 2 kompanie – Aubingen k. Monachium

– 2 kompanie – Lauf k. Norymbergi

– 2 kompanie – Fuert k. Norymbergi” (SPR, 3.14.1, Meldunek plk. Janusza Ilińskiego dla zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza do spraw Polaków na Kontynencie, sierpień 1945 r.).

¹⁵³ Dziennik Bolesława Kempy. Plk Janusz Iliński informował w połowie września swych przełożonych: „Dotychczasowe próby zatrudnienia żołnierzy Brygady przez Amerykanów spotkały się z bardzo niechętnym nastawieniem żołnierzy do pracy” (IPMS, A XII 47/67, Pismo plk. Janusza Ilińskiego do zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza do spraw Polaków na Kontynencie, 14 IX 1945 r.).

pracowali na wyznaczonych stanowiskach, dopóki okoliczności będą tego wymagały. Wiem, że się dobrze rozumiemy i wytknięty cel osiągniemy”¹⁵⁴.

Zachętą do wzorowego wykonywania pracy i zachowania się oraz nagrodą za nie były dodatkowe przydziały papierosów i lepsze wyżywienie. Przyznawano je na podstawie codziennych raportów dowódców pododdziałów z wykazami osób zasługujących na wyróżnienie. Dowódcy kompanii zostali również upoważnieni do wydawania przepustek – dwugodzinnych w dni powszednie i całodziennych w święteczne – tym, „którzy ze swych prac wywiązują się należycie, by mogli czas wolny od pracy spędzić miło i pożytecznie”.

Manifestowany niechętny stosunek do pracy siłą rzeczy musiał wywołać reakcję ze strony amerykańskiej. 9 września powiadomiono Brygadę, że umowa o pracę została rozwiązana, a 15 września oficerowie i żołnierze zostaną skierowani do obozów cywilnych na prawach *displaced persons*. Groziło to całkowitą zagładą jednostki, więc przebywający przy Brygadzie przedstawiciel 2. Korpusu mjr Stanisław Żochowski „Orłowski” od razu poinformował o tym swe dowództwo z prośbą, aby gen. Anders interweniował u gen. George’a Pattona i uzyskał jego zgodę na wykorzystanie Brygady do służby wartowniczej, gdyż, jak podkreślał w swym radiogramie, 3. Armia zamierzała właśnie przystąpić do formowania tego typu jednostek. Donosił także, że „Bohun” zamierzał osobiście porozumieć się z gen. Pattonem, ale miał wątpliwości, czy zostanie w ogóle przyjęty. Sugerował, aby w radiogramie do Amerykanów podać jego nazwisko jako osoby upoważnionej przez gen. Andersa do załatwienia szczegółów¹⁵⁵. Gen. Anders rzeczywiście interweniował, i to – jak się okazało – bardzo skutecznie¹⁵⁶.

Rozstrzygające znaczenie miała rozmowa w Bad Tölz 15 września z gen. Gayem, szefem sztabu mieszczącego się tam dowództwa 3. Armii. Ze strony polskiej brał w niej udział „Bohun”, „Orłowski” i „Zawisza”, który przygotował odpowiednie materiały w języku angielskim. Propozycja przekształcenia jednostki w oddziały wartownicze została natychmiast przyjęta. Jako rejon formowania kompanii wyznaczono poligon Marsfeld koło Norymbergi, a Brygadę zaopatrzoneo w broń, umundurowanie i wyżywienie, na początek dla 2 tys. ludzi¹⁵⁷. O osiągniętym sukcesie „Bohun” poinformował podkomendnych dwa dni później: „Brygada w najbliższym czasie zostanie zreorganizowana na kompanie wartownicze przy 3. Armii amerykańskiej. Zostanie sformowanych 6 kompanii z całkowitym umundurowaniem, uzbrojeniem, wyżywieniem i uposażeniem. Wobec powyższego polecam wszystkim d[owó]dcom i oficerom zwrócić specjalną uwagę na podniesienie karności i dyscypliny. Za najmniejsze uchybienia będę surowo karał i usuwał z Brygady. Musimy wszyscy zrozumieć, że w danym wypadku chodzi o dobre imię żołnierza polskiego na emigracji. Dużo zależy od tego, w jakim

¹⁵⁴ Rozkaz dzienny nr 334, 6 IX 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 327.

¹⁵⁵ IPMS, Kolekcja 138/118, 2. Korpus. Ekspozytura Inf[ormacji] „W”, Centralne Biuro Szyfrów. Odpisy radiogramów przyjętych od P. 1001 26 IV [19]45 do P. 2000 15 IX [19]45, Radiogramy z 9 i 11 IX 1945 r.

¹⁵⁶ W sprawozdaniu z 28 IX 1945 r. dla gen. Andersa „Bohun” podkreślał, „że na skutek interwencji Pana Generała u Dowódcy 3. Armii USA oraz mojej bytności z majorem »Orłowskim« u szefa sztabu gen. Pattona uzyskałem możliwość przeorganizowania Brygady na 6 kompanii wartowniczych” (Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 164).

¹⁵⁷ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 174–175.

stopniu potrafimy swoją postawą żołnierską, wzorową dyscypliną, karnością i utrzymaniem porządku przekonać otoczenie, że jesteśmy naprawdę prawdziwymi żołnierzami Armii Polskiej, która zyskała takie uznanie na całym świecie. Naszą ambicją powinno być dążenie, ażeby wybić się pod każdym względem na czołowe miejsce, a tym samym przekonać wszystkich o naszej wartości i służbie dla Ojczyzny¹⁵⁸.

Decyzja o przekształceniu Brygady w oddziały wartownicze położyła także kres planom przetrzucenia jej w całości do Włoch, co rozpatrywano już w czasie jej przesunięcia do Coburga. W radiogramie z 4 sierpnia płk Wincenty Bąkiewicz sugerował, aby „w razie poważniejszego zagrożenia” – przez co najprawdopodobniej rozumiał możliwość likwidacji jednostki – przetrzucać jej członków małymi grupami do 2. Korpusu. Przeniesienie Brygady na status *displaced persons* takie niebezpieczeństwo realnie stwarzało. Dowództwo Brygady powiadomiło podkomendnych o możliwościach połączenia się z oddziałami polskimi w Italii, gdyż było to dodatkowym argumentem za utrzymaniem zwartości organizacyjnej i dyscypliny. Rozpowszechniano te informacje już w momencie reorganizacji (16 sierpnia), sugerując, że podjęcie pracy fizycznej jest tylko rozwiązaniem tymczasowym, umożliwiającym przeprowadzenie całej akcji („Reorganizacja została przeprowadzona i w tych dniach wyjeżdżamy na miejsce przeznaczenia, skąd w miarę możliwości będziemy wysyłani do 2. Korpusu”), a dziesięć dni później rozeszła się wieść, że ewakuacja na większą skalę zacznie się 29 sierpnia. Pierwsza wyjeżdżająca grupa miała liczyć 25 osób, a kolejne miano wysyłać nie rzadziej niż w tygodniowych odstępach. Przewidywano, że cała akcja zostanie zakończona w ciągu dwóch miesięcy.

Pierwsza grupa wyjechała prawdopodobnie już 30 sierpnia. Trasa prowadziła przez Monachium, Garmisch-Partenkirchen, przełęcz Brenner, Weronę, Bolonię i Ankonę do San Gregorio, gdzie znajdował się punkt rozdzielczy. Większość członków Brygady, którzy tam dotarli, została skierowana do szkolnego 27. batalionu piechoty¹⁵⁹. Prawdopodobnie niektórzy partyzanci przedostawali się do 2. Korpusu także na własną rękę. Powiększanie PSZ wbrew ewidentnym zakazom Anglików, na których utrzymaniu się one znajdowały, było jednak dość kłopotliwe. Gdy więc znikło bezpośrednie zagrożenie, gen. Anders polecił wstrzymać akcję przerzutową, o czym szef sztabu 2. Korpusu poinformował dowództwo Brygady w radiogramie z 16 września: „Proszę spowodować podanie do wiadomości mjr. Orłowskiego względnie płk. Dąbrowskiego z Brygady Świętokrzyskiej, aby wstrzymał odsyłanie ludzi do 2. Korpusu. W świetle obecnie otrzymanych rozkazów nie możemy nikogo wcielać do Korpusu. Nawet pojedyncze osoby, które przyjadą, będą odsyłane do obozów cywilnych jako DP¹⁶⁰. Dwa dni później

¹⁵⁸ Rozkaz dzienny nr 342, 18 IX 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 335.

¹⁵⁹ Dziennik Bolesława Kempy. W rozkazach dziennych wiadomości o wyjazdach ukazywały się z pewnym opóźnieniem i podawano je jako dotyczące odkomenderowania „na kurs specjalny”. Wzmianki takie znajdują się pod datami: 3 września – trzynaście osób, 5 września – dwanaście osób i 14 września – 45 osób. W tej ostatniej grupie wymieniany jest także Kempa, który opuścił Niemcy 30 sierpnia.

¹⁶⁰ IPMS, Kolekcja 138/119, 2. Korpus. Ekspozytura Inf[ormacji] „W”, Centralne Biuro Szyfrów. Odpisy radiogramów przyjętych od P. 2001 15 IX [19]45 do P. 3000 27 XII [19]45.

zarządzenie to, jako oficjalny rozkaz gen. Andersa, zostało zakomunikowane wszystkim członkom Brygady¹⁶¹. Nie oznaczało ono oczywiście zerwania kontaktu. Nie zaprzestano również wysyłania do 2. Korpusu ludzi na przeszkolenie, ale miało to już inny charakter; np. 17 listopada 1945 r. odkomenderowano prawie sześćdziesięcioosobową grupę¹⁶².

W początkach października sztab Brygady oraz kompanie zostały przesunięte do Marsfeld, na przedmieścia Norymbergi, w tzw. krzaczkach, i zlokalizowane w pobliżu Polskiego Ośrodka Wojskowego Langwasser, z którym jednak nie utrzymywano bliższych kontaktów. Dowództwo umieszczono w niewielkich barakach, żołnierzy zaś w uszczelnionych na zimę namiotach. Rozpoczął się nowy okres – przekształcania Brygady w kompanie wartownicze, co po części traktowano jako realizację ambitnych zamiarów z wiosny 1945 r. rozbudowania jej do szczebla dywizji.

CZESŁAW BRZOZA (ur. 1947) – prof. dr hab., kierownik Zakładu Historii Polski Najnowszej w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się dziejami Polski międzywojennej i losami Polaków po II wojnie światowej. Ostatnio opublikował: *Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej 1918–1945* (2001, 2003), *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów* (2003), *Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej NSZ 1944–1945* (2003).

¹⁶¹ „Ze względu na otrzymane rozkazy polecam wstrzymać wysyłkę żołnierzy do 2. Korpusu. Wszyscy, którzy przyjadą, bez różnicy, czy w grupach, czy pojedynczo, zostaną odesłani do obozów DP jako ludność cywilna” (Rozkaz dzienny nr 342, 19 IX 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 335).

¹⁶² Rozkaz dzienny nr 392, 17 XI 1945 r. w: *ibidem*, s. 392. Najciekawszy w tym wszystkim jest fakt, że przy odkomenderowaniu powołano się na rozkaz dowódcy NSZ z 5 XI 1945 r., co stwarza wrażenie, jakoby miał on prawo decydować zarówno o losach osób wcielonych do kompanii wartowniczych, jak i posunięciach dowództwa 2. Korpusu.

Aneks

Tabela nr 1. Obsada personalna Brygady Świętokrzyskiej 8 stycznia 1945 r.

	Pułk		
	Nadwiślański	Świętokrzyski	Jasnogórski
Dowódca	p.o. kpt. Henryk Figuro-Podhorski „Step”	p.o. mjr Henryk Karpowicz „Rusin”	p.o. kpt. Zbigniew Józef Jawor „Jerzy”
Szef sztabu	kpt. Zygmunt Rafalski „Sulimczyk”	<i>vacat</i>	kpt. Władysław Skorupski „Walery”
Adiutant	<i>vacat</i>	ppor. Jerzy Maderski „Jaxa”	por. Wacław Ochocki „Lotka”
Kwatermistrz	ppor. Jerzy Radzik „Socha”	kpt. Franciszek Szczepański „Wital”	sierz. pchor. Witold Płaszkiwicz „Pulc”
Oficer informacji	ppor. Władysław Czerwiński „Mara”	por. „Jan” (N.N.)	ppor. Roman Chmurowicz „Wolf”
Oficer taborów	st. wachm. „Szyszka” (N.N.)	wachm. „Róg” (N.N.)	rtm. Stanisław Bagiński „Żuraw”
Dowódca ckm	ppor. „Rawicz” (N.N.)	ppor. „Granit” (N.N.)	ppor. Edward Chmielewski „Zbigniew”
	Dowódcy batalionów i kompanii		
I batalion	kpt. Henryk Figuro-Podhorski „Step”	mjr Henryk Karpowicz „Rusin”	kpt. Władysław Kolański „Zbik”
1. kompania	ppor. Jan Wódz „Lampart”	por. Edmund Dachtera „Bopp”	por. Matuszewski „Mat”
2. kompania	por. Wiktor (Witold) Dziubiński „Boruta”	por. Stefan Władyka „Lech”	por. Bogusław Denkiewicz „Bolesław”
II batalion	kpt. Wacław Michalski „Żur”	kpt. Jan Matla „Kazimierz”	por. „Gustaw” (N.N.)
4. kompania	por. „Szalawa” (N.N., po wojnie Władysław Szalawa)	kpt. Jan Matla „Kazimierz”	por. Bernard Lewandowski „Leonard”

Źródło: Rozkaz Grupy Operacyjnej Zachód, 2 I 1945 r., kserokopia w zbiorach Leszka Żebrowskiego.

Tabela nr 2. Obsada personalna oddziałów Brygady Świętokrzyskiej 19 kwietnia 1945 r.

		Filia (batalion)			
		I	II	III	IV
		Dowództwo batalionu			
Dowódca	kpt. Henryk Figurowski „Step”	mjr Henryk Karpowicz „Rusin”	kpt. Zbigniew Józef Jawor „Jerzy”	kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”	
Szef sztabu	kpt. Wacław Michalski „Zur”	kpt. Jan Matla „Kazimierz”	kpt. Władysław Skorupski „Walery”	por. „Mestwin” (N.N.)	
Adiutant	chor. „Boruta” (N.N.)	ppor. „Zoch” (N.N.)	por. Wacław Ochocki „Lotka”	ppor. „Orda” (N.N.)	
Oficer informacji	por. Władysław Czerwiński „Mara”	–	–	ppor. „Robert” (N.N.)	
Kwaternistrz	ppor. „Szreniawa” (N.N.)	kpt. Franciszek Szczepański „Wital”	ppor. Witold Płaszkiwicz „Pulc”	<i>vacat</i>	
Oficer taborów	chor. „Szyszka” (N.N.)	ogn. pchor. „Szczerbiec” (N.N.)	wachm. pchor. „Adam” (N.N.)	wachm. pchor. „Czarny” (N.N.)	
Oficerowie dyspozycyjni	ppor. „Dębowski” (N.N.) ppor. „Stanisław” (N.N.)	ppor. „Sławek” (N.N.) ppor. Zdzisław Jarmuła „Mruk” ppor. „Oporny” (N.N.)	ppor. Michał Dubowski „Ryczek” ppor. „Kalina” (N.N.)	ppor. „Edward As” (N.N.)	
Dowódcy oddziałów					
1. kompania	por. Stefan Celichowski „Skalski”	ppor. Edmund Dachtera „Bopp”	por. Bernard Lewandowski „Leonard”	por. „Żuk” (N.N.)	
2. kompania	ppor. Jan Wódz „Lampart”	por. Stefan Władysław „Lech”	ppor. Jan Kazimierz Zaborski „Huba”	por. Witold Dziubiński „Boruta”	
3. kompania	ppor. Franciszek Bajcer „Sanowski”	ppor. Jerzy Maderski „Jaxa”	ppor. Roman Chmurowicz „Wolf”	por. „Edward” (N.N.)	
pluton ckm	ppor. Jerzy Radzik „Socha”	por. „Rawicz” (N.N.)	st. sierż. „Baltazar” (N.N.)	–	

Źródło: Rozkaz dzienny nr 216, 19 IV 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 192–194.

Tabela nr 3. Obsada personalna kompanii Brygady Świętokrzyskiej 18 sierpnia 1945 r.

Funkcja	Kompania			
	1.	2.	3.	4.
Dowódca	kpt. Henryk Figuro-Podhorski „Step”	kpt. Jan Matla „Kazimierz”	kpt. Zbigniew Józef Jawor „Jerzy”	kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”
Zastępca	por. Stefan Celichowski „Skalski”	por. Bernard Lewandowski „Leonard”	por. Witold Dziubiński „Boruta”	por. „Żuk” (N.N.)
Oficer żywnościowy	chor. „Szyszka” (N.N.)	por. Wiesław Czołowski	por. Jerzy Dreszer	por. „Jastrzębski” (N.N.)
Oficer oświatowy	ppor. „Bober” (N.N.)	sierz. pchor. Zbigniew Piętkiewicz „Znicz”	ppor. „Skąpski” (N.N.)	ppor. Witold Płaskiewicz „Pulc”
Oficer żandarmerii	ppor. „Jerzy” (N.N.)	por. „Mestwin” (N.N.)	ppor. Józef Bandura „Mściwy”	chor. „Żubr” (N.N.)
Dowódcy plutonów	ppor. Jan Wódz „Lampart” ppor. „Dębowski” (N.N.) ppor. „Zuchowicz” (N.N.) ppor. „Stanisław” (N.N.)	ppor. Władysław Galiński ppor. Jerzy Maderski „Jaxa” ppor. Janusz Malik chor. „Witalis” (N.N.)	ppor. „Skura” (N.N.) ppor. Jan Kazimierz Zaborski „Huba” chor. „Baltazar” (N.N.)	ppor. „Komar” (N.N.) ppor. „Michel” (N.N.) por. Edward Sermak „Wirski” chor. „Roman” (N.N.)
Sanitariuszki	kpr. z c. „Krystyna” (N.N.) kpr. z c. Danuta Urbanowska „Lala”	kpr. z c. „Kazimierzowa” (N.N.) kpr. z c. „Halina” (N.N.)	ppor. Halina Sawicka strz. z c. „Szymanowska” (N.N.)	kpr. z c. „Jontek” (N.N.) strz. z c. „Róża” (N.N.)

Tabela nr 3. Ciąg dalszy

Funkcja	Kompania			
	5.	6.	7.	8.
Dowódca	mjr Stefan Sopoćko „Sęp”	kpt. Władysław Skorupski „Walery”	kpt. Wacław Michalski „Żur”	kpt. Ryszard Godlewski „Ozóg”*
Zastępca	por. Edmund Dachtera „Bopp”	por. „Jeleń” (N.N.)	por. „Sabry” (N.N.)	por. „Szczepański” (N.N.)
Oficer żywnościowy	ppor. „Kruk” (N.N.)	plut. pchor. „Bular” (N.N.)	chor. „Filip” (N.N.)	chor. „Linowski” (N.N.)
Oficer oświatowy	por. Stefan Władyka „Lech”	ppor. „Kowalski” (N.N.)	sierż pchor. „Kuba” (N.N.)	por. „Chwalibóg” (N.N.)
Oficer żandarmerii	ppor. „Janusz” (N.N.)	por. Wacław Ochocki „Lotka”	por. „Mieczysław” (N.N.)	ppor. „Graczyk” (N.N.)
Dowódcy plutonów	por. „Jastrząb” (N.N.) ppor. „Ślepowron” (N.N.) ppor. „Iza” (N.N.) ppor. Zdzisław Jarmuła „Mruk”	ppor. Edmund Sikorski ppor. „Norwid” (N.N.) ppor. „Gazda” (N.N.) ppor. „Kalina” (N.N.)	ppor. „Gryf” (N.N.) ppor. Jacek Gumowski „Jacek” ppor. „Krzak” (N.N.) ppor. „Jędruszek” (N.N.)	por. Roman Bisping „Grot” ppor. „Ziarnolewski” (N.N.) ppor. „Edward” (N.N.) ppor. „Orda” (N.N.)
Sanitariuszki	sierż. „Jola” (N.N.) kpr. z c. „Ala” (N.N.)	kpr. z c. „Joanna” (N.N.) kpr. z c. Danuta Czerwińska „Leśniczanka”	st. sierż. „Maki” (N.N.) kpr. z c. „Katarzyna” (N.N.)	st. strz. „Ziuta” (N.N.) strz. „Wisia” (N.N.)

* Do czasu powrotu ze szpitala jego stanowisko zajmował rtm. „Miecz” (N.N.).

Źródło: Rozkaz specjalny dowództwa Brygady, 17 VIII 1945 r. w: *Rozkazy...*, s. 313–315.

Inwigilacja środowiska „Spotkań” przez służby specjalne PRL

Niezależne pismo młodych katolików „Spotkania” – idea studentów i młodych pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – było kwartalnikiem ukazującym się poza zasięgiem cenzury w latach 1977–1988. Skupiało osoby w różny sposób związane z Kościołem katolickim i ośrodkami inteligencji w Polsce. „Spotkania” miały swoje redakcje także w Krakowie i Warszawie, gdzie liczni współpracownicy pisma zabiegali o nowych autorów tekstów i kolportaż. Obok działalności wydawniczej (samo pismo i seria wydawnicza Biblioteka „Spotkań”, kierowana w Paryżu przez Piotra Jeglińskiego, w ramach której wydawano książki nieposiadające debitu w PRL) organizowano spotkania tzw. Klubu Dyskusyjnego. Niektórzy historycy i publicyści zajmujący się opozycją polityczną w PRL zapominają, że to właśnie osoby związane ze „Spotkaniami” sprowadziły do Polski pierwszy powielacz spirytusowy, na którym wydrukowano partię „Komunikatu” Komitetu Obrony Robotników, a także numery niezależnego pisma literackiego „Zapis”. W związku z wydawaniem „Spotkań” organy bezpieczeństwa PRL podjęły działania w celu rozpracowania osób zaangażowanych w redagowanie, powielanie i kolportowanie wydawnictwa. Szczegółowe przedsięwzięcia realizowane były w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Redaktorzy”.

Wiedza na temat środowiska „Spotkań” jest szerszemu gronu praktycznie nieznana. Jak do tej pory nie ukazała się żadna monografia na ten temat. Jest natomiast bardzo dużo książek czy artykułów na temat innych organizacji antykomunistycznych działających na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Polsce Ludowej¹.

Wkład młodych katolików z Lublina w walkę o niepodległą i suwerenną Rzeczpospolitą nie został dotychczas zauważony przez współczesnych badaczy najnowszej historii Polski. Braku opracowań na temat „Spotkań” z pewnością nie

¹ Np. H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980. Zarys działalności*, Warszawa 1994; J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Warszawa 1990; J. Holzer, K. Leski, „Solidarność” w podziemiu, Łódź 1990; J.J. Lipski, KOR, Londyn 1983; *Niezależny ruch chłopski „Solidarność” w Polsce południowo-wschodniej w latach 1980–1989*, Przemyśl 2000; R. Terlecki, *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Kraków–Rzeszów 2000; W. Wolski [A. Friszke], KOR. *Ludzie – działania – idee*, Warszawa 1983; R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydemtyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.

wypełniają pojedyncze artykuły pamiętnikarskie osób, które tworzyły to pismo, np. Janusza Krupskiego², czy też biogramy niektórych osób zaangażowanych w ruch antysocjalistyczny z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, m.in. Janusza Bazydły, ks. Stanisława Małkowskiego, Józefa Ruszara, o. Ludwika Wiśniewskiego³. Także znany badacz dziejów opozycji w latach 1945–1980 Andrzej Friszke w swojej monografii, liczącej ponad pięćset stron, jedynie parę ogólnikowych akapitów poświęcił „Spotkaniom”⁴. Nieco więcej informacji o aktywności grup antykomunistycznych na Lubelszczyźnie, w tym „Spotkań”, przyniosło opracowanie Marcina Dąbrowskiego, badacza NSZZ „Solidarność”, oparte głównie na relacjach uczestników wydarzeń⁵.

Problematyka omawiana na łamach „Spotkań” była podejmowana w kilku pracach magisterskich. Jednak dostęp do nich jest utrudniony ze względu na to, że znajdują się one w archiwach uniwersyteckich i w większości nie zostały opublikowane⁶. Szczegółowy obraz działalności środowiska „Spotkań” dał film dokumentalny Henryka Urbanka „*Mieliśmy tylko wolne słowo...*”, zrealizowany w 1996 r.⁷ Zawiera on kilkanaście wypowiedzi byłych redaktorów pisma. Jednak film po jednorazowej emisji trafił na archiwalne półki Telewizji Polskiej i dostępny jest praktycznie tylko w postaci kopii VHS u osób zainteresowanych.

Podsumowanie antysocjalistycznej aktywności środowiska „Spotkań” jest z powodu jej wielokierunkowości zadaniem bardzo trudnym. W niniejszym artykule wykorzystano po raz pierwszy zbiory z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, w tymteczki personalne członków grupy „Spotkań”⁸ oraz dwa tomy sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Redaktorzy”, które dają szczegółowy opis metod i form inwigilacji lubelskiego środowiska przez SB, zawierają też doniesienia tajnych współpracowników⁹. Informacje o środowisku „Spotkań” autor uzyskał również podczas kwerendy w Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie. Szczególnie istotne tu były – w dużej mierze poufne – „informacje bieżące o nastrojach

² J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać*, oprac. E. Zarzycka, „Gazeta Polska” 2000, nr 47, s. 12–13; *idem*, *Wstęp [w:] Świadectwa stanu wojennego*, oprac. A. Dudek, K. Madej, t. 2, Warszawa 2001, s. 7–15.

³ *Opozycja polityczna w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, t. 1–2, Warszawa 2000–2002.

⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 310–312, 513–514.

⁵ M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Lublin 2000.

⁶ Np. w Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: W. Bogaczyk, *Problematyka religijna w prasie wychodzącej poza zasięgiem cenzury w latach 1979–1980* (praca opublikowana w 1990 r.); P. Gulbicki, *Nurt laicki w polskiej opozycji demokratycznej w latach 1976–1980*; M. Sztuba-Urbańska, *Problem nienawiści i zniewolenia w niezależnym kwartalniku „Spotkania”*; M. Czech, *Środowisko Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania” w latach 1977–1981*.

⁷ Henryk Urbanek, „*Mieliśmy tylko wolne słowo...*”, film zrealizowany przez TVP w 1996 r. (kopia w zbiorach autora).

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie [dalej: AIPN Lu]: 011/407, Janusz Bazydło; 020/606 (II 10069), Wojciech Butkiewicz; 011/408 (III 4888), Adam Konderak; 23/166 (35/82), Janusz Krupski (akta internowanego); 020/608, Krzysztof Paczuski; 020/668 (II 10354) i 0229/800 (II 10254), Michał Zulauf (mikrofilm z 1987 r. nie zawiera wszystkich dokumentów z wersji pierwotnej akt).

⁹ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1 i 2, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Redaktorzy”.

i sytuacji społeczno-politycznej” Wydziału Polityczno-Organizacyjnego¹⁰ z lat 1977–1981, mające formę teleksu z dzienną wiadomością do władz centralnych, a także w nieco mniejszym stopniu „informacje, oceny, analizy, sprawozdania i opracowania wydziału dotyczące problemów młodzieży i organizacji młodzieżowych”¹¹ z 1977 r. Wykorzystano także relacje (niepublikowane) działaczy „Spotkań”, co miało być uzupełnieniem materiałów archiwalnych i konfrontacją z nimi.

Niniejsze studium jest próbą przedstawienia różnych form represji stosowanych przez aparat bezpieczeństwa w stosunku do niektórych działaczy lubelskich „Spotkań”. Pominięto warszawskich i krakowskich współpracowników tego pisma.

* * *

Sprawę „Redaktorzy” wszczęto w listopadzie 1977 r., a więc już miesiąc po ukazaniu się pierwszego numeru „Spotkań”, a zakończono w 1986 r. W jej ramach Wydział IV SB KW MO w Lublinie realizował w 1978 r. przedsięwzięcia operacyjne zmierzające do rozpoznania całokształtu działalności środowiska „Spotkań” wśród młodzieży Lublina, a w kwestii dotyczącej samego wydawania czasopisma – starał się ustalić plany wydawnicze i miejsca produkcji pisma, określić stopień oddziaływania członków grupy na młodzież akademicką, zbadać powiązania z innymi ośrodkami opozycyjnymi w kraju, w szczególności z Gdańskiem, Warszawą oraz Duszpasterstwem Akademickim oo. Dominikanów w Lublinie. W latach następnych w ramach sprawy „Redaktorzy” na bieżąco rozpracowywano nowe osoby angażujące się w działalność „Spotkań” i dążono do procesowego dokumentowania ich aktywności¹².

Jak wynika z zachowanych dokumentów sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy”, inwigilacją objęto dwanaście osób. Byli to: Zdzisław Bradel¹³, Wojciech Butkiewicz¹⁴, Krzysztof Gębura¹⁵, Piotr Kałużyński¹⁶, Zygmunt Kozicki¹⁷,

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum KW PZPR w Lublinie [dalej: AP Lublin, KW PZPR Lublin], 100/VII/31, t. 8–35, Informacje bieżące o nastrojach i sytuacji społeczno-politycznej za lata 1977–1981.

¹¹ *Ibidem*, 100/VII/22, t. 3, Informacje, oceny, analizy, sprawozdania i opracowania wydziału dotyczące problemów młodzieży i organizacji młodzieżowych.

¹² AIPN Lu, 0199/7 (104/22), t. 2, Kierunkowo-problemowy plan pracy Wydziału IV SB KW MO w Lublinie na rok 1978, 6 I 1978 r., k. 2; *ibidem*, t. 3, Kierunkowo-problemowy plan pracy Wydziału IV SB KW MO w Lublinie na rok 1979, 4 I 1979 r., k. 12.

¹³ Zdzisław Bradel ur. 21 VI 1950 r. w Gdańsku. W 1975 r. rozpoczął studia na filologii polskiej na KUL. W okresie działalności na rzecz opozycji demokratycznej używał pseudonimu „Witold Zdziechowski”, pod którym publikował w „Spotkaniach” m.in. *Rozważania ewangeliczne*. Od drugiego numeru „Spotkań” figurował w stopce redakcyjnej.

¹⁴ Wojciech Butkiewicz ur. 30 VIII 1956 r. w Suwałkach. Studiował filologię romańską na KUL. W okresie działalności w podziemiu antykomunistycznym nie używał pseudonimu. Od jesieni 1977 r. do jesieni 1982 r. zajmował się drukowaniem i składem „Spotkań”.

¹⁵ Krzysztof Gębura ur. 26 VII 1954 r. w Krynkach w województwie kieleckim. W latach siedemdziesiątych studiował na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL.

¹⁶ Piotr Kałużyński ur. 28 X 1957 r. w Gdyni. W „Spotkaniach” udzielał się w latach 1977–1987, był współpracownikiem redakcji. W latach siedemdziesiątych studiował teologię na KUL.

¹⁷ Zygmunt Kozicki ur. 15 II 1957 r. w Ustrzykach Dolnych. Był student KUL, od 1977 do 1986 r. związany z lubelskim oddziałem „Spotkań”; pełnił funkcję redaktora pisma, zajmował się również drukiem i kolportażem.

Józef Lewicki¹⁸, Paweł Nowacki¹⁹, Krzysztof Paczuski²⁰, Jan Andrzej Stepek²¹, Mariusz Szewczyk²², Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska²³, Michał Zulauf²⁴. Osoby te stanowiły główny trzon lubelskiej redakcji „Spotkań”. Z pewnością wiele akt innych osób, prowadzonych w ramach sprawy „Redaktorzy”, zostało zniszczonych. Dowodem na to jest brak dokumentów dotyczących liderów „Spotkań”: Janusza Krupskiego²⁵, Janusza Bazydły²⁶ (poza aktami z internowania Krupskiego i śledztwa przeciwko Bazydle z 1968 r.) oraz Wojciecha Samolińskiego²⁷ i Adama Konderaka²⁸ (oprócz akt śledztwa z 1968 r.). Ich nazwiska pojawia-

¹⁸ Józef Andrzej Lewicki ur. 27 XI 1955 r. w Gubinie. Z lubelskimi „Spotkaniem” związany był w latach osiemdziesiątych. Student historii, a następnie asystent na KUL.

¹⁹ Paweł Nowacki ur. 12 I 1956 r. w Poznaniu. Studiował historię sztuki na KUL. W okresie działalności w opozycji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie używał pseudonimu. Od 1977 do 1986 r. był redaktorem, kolporterem i drukarzem „Spotkań”, a także kurierem specjalnym między Polską i NRD (odpowiadał za przemyt przez granicę książek i powielaczy).

²⁰ Krzysztof Paczuski ur. 7 V 1956 r. w Lublinie. W „Spotkaniach” był autorem tekstów (zamieszczał m.in. wiersze) i redaktorem w latach 1977–1987. W latach siedemdziesiątych studiował filologię polską na KUL, potem został asystentem na tej uczelni.

²¹ Jan Andrzej Stepek ur. 23 XII 1951 r. w Sanoku. Współtwórca i redaktor „Spotkań”, rzecznik spraw polsko-ukraińskich w piśmie. W 1978 r. zdecydował się porzucić rodzinny Sanok, gdzie po studiach historycznych na KUL pracował w Muzeum Budownictwa Ludowego, i wraz z rodziną osiadł w Lublinie. Nagroda im. Jana Andrzeja Stepka, ogłoszona po jego śmierci przez redakcję „Rzeczpospolitej”, promuje naukowe zainteresowania historią i kulturą krajów sąsiedzkich i mniejszości narodowych.

²² Mariusz Szewczyk ur. 23 XII 1959 r. w Tymbarku, działacz opozycji w latach osiemdziesiątych, student KUL.

²³ Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska ur. 5 I 1950 r. w Słupsku. Ukończyła archeologię na Uniwersytecie Warszawskim w 1973 r., następnie podjęła pracę na KUL jako asystent w Sekcji Historii Sztuki. Współpracowniczką redakcji „Spotkań”.

²⁴ Michał Zulauf ur. 3 XII 1953 r. w Kielcach. Drukarz i kolporter „Spotkań”, student KUL.

²⁵ Janusz Krupski ur. 9 V 1951 r. w Lublinie. Studiował historię na KUL. Współtwórca środowiska „Spotkań”. Pseudonim Janusz Topacz wykorzystał tylko raz, w pierwszym numerze „Spotkań”.

²⁶ Janusz Bazydło ur. 15 VI 1941 r. w Łomży. W latach sześćdziesiątych studiował historię na KUL. Redaktor prowadzący lubelskich „Spotkań” w nieformalnej strukturze redakcyjnej, również redaktor wydawanej przez Towarzystwo Naukowe KUL od 1973 r. *Encyklopedii katolickiej*.

²⁷ Wojciech Samoliński ur. 1 XII 1953 r. w Gdańsku. W 1976 r. ukończył Wydział Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego, studiował też na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. W 1984 r. zastępca sekretarza redakcji „Zeszytów Naukowych KUL”. Związany był z KSS „KOR” i „Spotkaniem”. W 1980 r. powołany na stanowisko rzecznika prasowego Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie. W latach 1980–1981 redagował specjalną rubrykę wiadomości i komunikatów solidarnościowych w „Kurierze Lubelskim”, był redaktorem związkowego „Biuletynu Informacyjnego”. Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego został internowany, przebywał do 13 XII 1982 r. w ośrodku odosobnienia. Wydział V WUSW w Lublinie 3 IV 1981 r. wszczął przeciwko niemu sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Redaktor”, którą zakończono 30 VIII 1989 r.; kierował nią m.in. kpt. Jerzy Toruj (AIPN Lu, 020/845 [II 11663], t. 1, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Redaktor” skierowana przeciwko Wojciechowi Samolińskiemu).

²⁸ Adam Konderak ur. 28 VIII 1946 r. w Przemęczanach. Ukończył studia historyczne na KUL. Od 1973 r. aż do śmierci w 2001 r. pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. 11 III 1968 r. wziął udział w zgromadzeniu młodzieży studenckiej przy ul. Langiewicza w Lublinie, w związku z czym został zatrzymany i osadzony w areszcie Wydziału Śledczego KM MO. Dwa dni później Kolegium Karno-Administracyjne Prezydium MRN w Lublinie orzekło karę dwóch miesięcy aresztu. Sprawą zajmowali się mjr J. Bernatowicz – naczelnik Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie, kpr. Józef Lewandowski i Władysław Rusinek – zastępca naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KW MO w Lublinie. Od 1979 r. Konderak był związany ze „Spotkaniem”, pełnił funkcję sekretarza

ją się sporadycznie w aktach operacyjnych innych działaczy, więc jest mało prawdopodobne, że nie byli rozpracowywani. Jak wynika z zapisków na aktach, sporządzonych prawdopodobnie przez samych funkcjonariuszy SB, sprawa operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy” liczyła dziewięć tomów akt. Do dnia dzisiejszego zachowały się jedynie dwa tomy. Wiadomo, że w ramach tej sprawy rozpracowywano systematycznie nowe osoby angażujące się w produkcję pisma, a w stosunku do niektórych zaprzestawano dalszego śledztwa.

Zwalczanie inicjatyw wydawniczych funkcjonujących poza zasięgiem cenzury przez Służbę Bezpieczeństwa polegało na operacyjnym przejmowaniu bezdebitowych materiałów (według szacunków lubelskiej SB w 1978 r. przejęto ponad 10 tys. czasopism, odezwo i ulotek) w wyniku przeszukiwania pomieszczeń osób zaangażowanych w opozycję. Każdy z działaczy środowiska „Spotkań” został objęty tajną obserwacją, otrzymał kryptonim operacyjny. Do donoszenia na nich zaangażowano tajnych współpracowników wywodzących się także spośród „studentów oraz kadry naukowej KUL”²⁹. SB doceniała rangę tajnych współpracowników jako „podstawowego środka pracy operacyjnej”, dlatego też systematycznie rozbudowywała sieć agenturalnych źródeł informacji, pozyskując ich do wszystkich kategorii spraw³⁰.

Jednym z liderów „Spotkań”, **Januszem Bazydłą**, SB zainteresowała się już pod koniec lat sześćdziesiątych, kiedy jako student historii KUL brał udział w wydarzeniach Marca '68 w Lublinie. 13 marca 1968 r. na wniosek KW MO został ukarany przez Kolegium Karno-Administracyjne Prezydium MRN w Lublinie za to, że „w dniu 11 III 1968 w Lublinie na ul. Nowotki brał aktywny udział w nielegalnym zgromadzeniu młodzieży studenckiej, w związku z czym został zatrzymany i osadzony w areszcie KW MO w Lublinie. Kolegium orzekło karę 2 miesiące aresztu”³¹.

W opinii sierżanta SB Tadeusza Świncza student Bazydło był inspiratorem tej manifestacji studenckiej. Udział Bazydły w demonstracji potwierdził w oświadczeniu Edward Adam Żabecki, który zeznał, że „dnia 11 III [19]68 około godziny 15, będąc wśród studentów zgromadzonych na ulicy Nowotki, widział tam również przewodniczącego Rady Uczelnianej KUL, którego nazwiska nie zna”³². Przewodniczącym był wówczas Janusz Bazydło.

W 1978 r. w związku z aktywizowaniem się części studentów świeckich KUL poddano bardziej aktywnej kontroli niektóre osoby („figurantów”) objęte sprawami operacyjnymi. Dotyczyło to także Bazydły, który był redaktorem prowadzącym

redakcji. Od 1980 r. należał do NSZZ „Solidarność”. Podczas strajku studentów KUL w listopadzie–grudniu 1981 r. współredagował „Informator Strajkowy”. W okresie stanu wojennego współpracował m.in. z pisemkami podziemnymi „Gazeta” oraz „Gazeta Rolników” (AIPN Lu, 011/408 (III 4888), Akta dochodzenia/śledztwa, Adam Konderak).

²⁹ *Ibidem*, 0199/6 (104/20), Problemowy plan pracy Wydziału III „A” SB za rok 1980, k. 7; *ibidem*, 020/746 (II 10595), t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do studenta KUL Zdzisława Bradla, 23 VI 1977 r., k.135.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ AIPN Lu, 011/407, Notatka służbowa mjr. J. Bernatowicza, naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie, 18 III 1968 r., k. 1.

³² *Ibidem*, Notatka służbowa sierż. Tadeusza Świncza z KW MO w Lublinie, 11 III 1968 r., k. 8; *ibidem*, Wyciąg z protokołu przesłuchania obwinionego Edwarda Adama Żabeckiego, k. 10.

„Spotkań”. Poddawano go różnym formom inwigilacji: 21 listopada 1978 r. został zatrzymany, 21 kwietnia 1979 r. przesłuchany, 10 listopada 1979 r. przeprowadzono u niego rewizję, 25 czerwca 1980 r. zrewidowano i zatrzymano³³. Bazydło był przeświadczony o tym, że przez cały czas jego działalności opozycyjnej interesowały się nim służby specjalne PRL³⁴.

Wkład **Zdzisława Bradla**, w latach siedemdziesiątych studenta filologii polskiej KUL, w rozwój i działalność „Spotkań” był znaczący, dlatego też działacz ten nie mógł być pominięty przez SB w sprawie operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy”. Funkcjonariusze nadali mu kryptonim operacyjny „Bratek”.

W 1977 r. przygotowywano plan pozyskania go na tajnego współpracownika. Zastępca naczelnika Wydziału IV Biura „C” KW MO w Lublinie tak pisał w jednym z dokumentów: „w przypadku opracowywania go pod kątem pozyskiwania uprzejmie proszę wypełnić kartę EO-4/74 i wraz z materiałami nadesłać do tutejszego Wydziału celem zarejestrowania”³⁵. Jednak jak napisano w zeszycie ewidencyjnym kandydata na tajnego współpracownika: „ze wstępnych informacji operacyjnych i materiałów wynika, że wytypowany kandydat jest zbyt mocno związany z elementami prokorowskimi i antysocjalistycznymi. Dotychczasowe rozpoznanie i opracowanie wskazywało na to, że może on odmówić współpracy”. W związku z tym odstąpiono od pozyskiwania Bradla do współpracy³⁶.

Bradle został objęty tajną obserwacją. Grupę operacyjną odpowiedzialną za jego śledzenie prowadzili kierownicy Sekcji Obserwacyjnej Wydziału „B” KW MO w Lublinie: kpt. T. Tryk i kpt. J. Trykacz oraz ppłk L. Graczyk, naczelnik tegoż wydziału. Warto zaznaczyć, że funkcjonariusze ci kierowali wydziałem odpowiedzialnym za tajną obserwację przez cały czas realizacji sprawy „Redaktorzy”. Tajną obserwację Bradla prowadzono wielokrotnie, np. w grudniu 1977 r., w październiku 1978 r., w listopadzie 1979 r., w marcu 1980 r., nie tylko w Lublinie, ale także w Warszawie (wizyta u Henryka Wujca z Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”) i Gdańsku (spotkania z Bogdanem Borusewiczem)³⁷.

W 1977 r. mjr Edward Wituch, zastępca naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, wydał zarządzenie zabraniające Bradlowi wyjazdu poza granice PRL od 1 listopada 1977 do 1 listopada 1979 r. W uzasadnieniu tej decyzji napisał: „usiłuje Bradle stworzyć w środowisku studentów KUL grupę o profilu antypań-

³³ AIPN Lu, 0199/7 (104/22), t. 2, Kierunkowo-problemowy plan pracy Wydziału IV KW MO w Lublinie na rok 1978, k. 2; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa-Londyn 1994, s. 380, 376, 450, 544.

³⁴ Relacja pisemna Janusza Bazydły, 9 I 2003 r., s. 2 (w zbiorach autora).

³⁵ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 2, Informacja do naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie dotycząca Zdzisława Bradla – kandydata na tajnego współpracownika [dalej: TW], 21 XI 1977 r., k. 87.

³⁶ *Ibidem*, Zeszyt ewidencyjny kandydata na TW Zdzisława Bradla, sierpień 1977 r., k. 97a–97g.

³⁷ *Ibidem*, Komunikat nr 2 z obserwacji figuranta ps. „Bratek” przeprowadzonej 22 i 23 XII 1977 r., k. 80 i 81; *ibidem*, Komunikat z obserwacji figuranta ps. „Bratek” przeprowadzonej 21 X 1978 r., k. 40; *ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej figuranta ps. „Bratek” przeprowadzonej 10 XI 1979 r. na terenie Lublina, k. 28; *ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej figuranta ps. „Bratek” przeprowadzonej 10 III 1980 r. w dzielnicy Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa, k. 14; *ibidem*, Informacja kpt. M. Kuleta, zastępcy naczelnika Wydziału III-2 KS MO w Warszawie, dla naczelnika Wydziału III KW MO w Lublinie, 19 IX 1979 r., k. 31.

stwowym”. Wniosek Witucha zaaprobował zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB płk Henryk Kamiński³⁸. Było to działanie typowe w stosunku do osób objętych operacyjnym sprawdzaniem czy rozpracowaniem. Wszystkie osoby inwigilowane w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy” zostały objęte takim zakazem.

Za prowadzenie działalności antysocjalistycznej Bradel był także zatrzymywany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. 10 listopada 1979 r. został (razem z działaczami z Radomia: Stanisławem Kardakiem, Jerzym Stachurskim, Grażyną Tracz) aresztowany w związku z udziałem w wiecu w kościele (dawnej wizytek) przy ul. Narutowicza w Lublinie. Znalezione wówczas przy nim wydawnictwa bezdebitowe, m.in. „Gazetę Polską”. W tym samym dniu przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję. Spędził w lubelskim areszcie 30 godzin³⁹.

W lutym 1980 r. w związku z rozrzucaniem ulotek antywyborczych Zdzisław Bradel był przesłuchiwany przez ppor. W. Rycana, inspektora Wydziału III KW MO w Lublinie. W notatce podporucznik później napisał: „zdaniem Bradla nie można mówić w Polsce o opozycji, bo takowa nie istnieje. Wszystkie grupy antysocjalistyczne działające w kraju nigdy nie znajdują odpowiedniego gruntu do swojej działalności”⁴⁰. Na tego typu przesłuchaniach temat „opozycji demokratycznej” był podstawowy i najczęściej podejmowany. Osoby, które nie zamierzały podejmować współpracy z SB, na takie pytania starały się odpowiadać zdawkowo bądź mówić to, co było powszechnie znane.

Również w lutym 1980 r. Bradel został zatrzymany w Gdańsku, w mieszkaniu Tadeusza Szczudłowskiego, na zorganizowanym przez Ruch Młodej Polski wykładzie pod tytułem „Życie Polonii w ZSRR”. Wówczas w areszcie prewencyjnym spędził 48 godzin⁴¹. Kolejny raz zetknął się z milicją 10 marca 1980 r. na ulicy Róży Luksemburg w Lublinie. Funkcjonariusze stwierdzili, że w torbach „przenosił ulotki o wrogiej treści w liczbie ok. 1900 egzemplarzy”. Ulotki wzywały do bojkotu wyborów do Sejmu PRL. Został zatrzymany na 48 godzin. Według *Dokumentów Komitetu Obrony Robotników*, opracowanych przez Andrzeja Jastrzębskiego, zakwestionowano jedynie 400 sztuk tych ulotek, a Bradla zatrzymano nie na 48, a na 42 godziny⁴².

Służba Bezpieczeństwa miała dobre rozeznanie działalności grupy „Spotkań”. W zdecydowanej mierze była to zasługa tajnych współpracowników. Na Bradla

³⁸ *Ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę do wszystkich krajów od 1 XI 1977 r. do 1 XI 1979 r., k. 103; *ibidem*, Informacja dla naczelnika Wydziału Paszportów w Gdańsku, 9 I 1978 r., k. 71.

³⁹ *Ibidem*, Telefonogram por. Józefa Sokołowskiego do naczelnika Wydziału IV KW MO w Radomiu, 10 XI 1979 r., k. 22; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 450.

⁴⁰ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 2, Notatka służbowa z rozmowy operacyjnej ze Zdzisławem Bradlem przeprowadzonej 13 II 1980 r., k. 17.

⁴¹ *Ibidem*, Notatka urzędowa por. Krzysztofa Chabrowskiego, starszego inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie, dotycząca Zdzisława Bradla, wrzesień 1980 r., k. 10; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 493.

⁴² AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 2, Notatka służbowa sierż. Jana Mańkowskiego i Jana Jasińskiego z KW MO w Lublinie, 11 III 1980 r., k. 152; *ibidem*, Notatka urzędowa por. Krzysztofa Chabrowskiego dotycząca Zdzisława Bradla, wrzesień 1980 r., k. 10; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 509.

od czerwca 1977 do listopada 1981 r. systematycznie donosiło kilku agentów, m.in. „Adam”, „Miko” i „Witold”.

„Adam” informował kpt. T. Wilkołaskiego z Wydziału III m.in. o zbieraniu w czerwcu 1977 r. przez Bradla, wówczas studenta III roku filologii polskiej KUL, podpisów pod petycją skierowaną do marszałka Sejmu PRL⁴³. W jednym z meldunków „Adam” pisał: „Z[dzisław] Bradel chciał, abym podpisał się pod listem do przewodniczącego Rady Państwa, marszałka Sejmu i prokuratora generalnego. Trzeba było podpisać się czytelnie imieniem i nazwiskiem oraz podać zawód. Zauważyłem prawie same dopiski »naukowiec« i powiedziałem, że rolnik wśród naukowców – byłoby to trochę komiczne. Wówczas Bradel zastanowił się i zapytał mnie, czy w środowisku wiejskim zebrałbym podpisy. Odpowiedziałem, że na pewno”⁴⁴. Prawdopodobnie „Adam” należał do osób blisko związanych z Bradlem, znał bowiem szczegółowo działania lubelskiej opozycji. Wiadomo również, że działał w środowisku rolników Lubelszczyzny i mógł być aktywistą powstałego rok po tym meldunku Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej czy późniejszych struktur „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

Natomiast informacje o akcji ulotkowej Zdzisława Bradla podczas spotkania wspólnot akademickich w lipcu 1976 r. na Górze Świętej Anny dostarczył lubelskiej SB tajny współpracownik „Miko”, który – jak wynika z zachowanych dokumentów – rozpoznał go na zdjęciach operacyjnych⁴⁵. Zapewne „Miko” uczestniczył w tej pielgrzymce, więc prawdopodobnie związany był z duszpasterstwem akademickim. Z kolei tajny współpracownik „Witold” informował SB o działalności Bradla w „Biuletynie Informacyjnym” NSZZ „Solidarność” w Lublinie⁴⁶, mógł być więc zaangażowany w struktury tego związku.

Prywatna poczta do Bradla od przyjaciół i rodziny była kontrolowana przez SB od 1977 do 1981 r., a liczne kserokopie tych listów zachowały się do dziś⁴⁷. W Wydziale IV KW MO istniało Biuro „W” zajmujące się kontrolą korespondencji. Przechwycone listy miały charakter typowo prywatny, dotyczyły spraw rodzinnych i osobistych. Nie było w nich żadnych informacji na temat „Spotkań”. Funkcjonariusze SB, wzorując się na swoich poprzednikach z Urzędu Bezpieczeństwa, byli przekonani, że działacze opozycyjni w sprawach ważnych dla druku i kolportażu literatury bezdebitowej mogą kontaktować się za pośrednictwem poczty.

Drukarz „Spotkań”, **Wojciech Butkiewicz**, student filologii romańskiej KUL, został zarejestrowany w Wydziale IV KW MO w Lublinie w ramach sprawy „Redaktorzy” 18 listopada 1977 r. Dzień wcześniej mjr Edward Wituch poprosił naczelnika Wydziału IV KW MO w Suwałkach (rodzinne miasto Butkiewicza) o nadesłanie jak najobszerniejszej charakterystyki rozpracowywanego z uwzględnieniem „cech charakteru, zainteresowań, wad, nałogów, sposobu bycia, prezen-

⁴³ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do studenta KUL Zdzisława Bradla, 23 VI 1977 r., k. 134.

⁴⁴ *Ibidem*, Wyciąg z informacji źródła – TW ps. „Adam”, 19 VI 1977 r., k. 140.

⁴⁵ *Ibidem*, Doniesienia TW ps. „Miko”, k. 147a; *ibidem*, Informacja dla naczelnika Wydziału III SB KW MO w Gdańsku, 16 IX 1977 r., k. 94.

⁴⁶ *Ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej Ryszarda Jeduta spisanej na podstawie słów TW ps. „Witold”, 2 XI 1981 r., b.p.

⁴⁷ *Ibidem*, Kontrola korespondencji Zdzisława Bradla, kserokopie listów, k. 7, 7a, 7b, 11–12, 25–27, 30, 32–37, 38–39, 45–47, 55–57, 61–63, 76, 77–78, 82–86, 98–102, 144–146.

cji, postawy społeczno-politycznej, stosunku do otoczenia w szkole i ewentualnych danych kompromitujących lub obciążających wymienionego”⁴⁸.

Podpułkownikowi Ryszardowi Leszczyńskiemu, naczelnikowi Wydziału IV KW MO w Suwałkach, i jego ludziom wystarczyło dwadzieścia dni, by przysłać do Lublina bardzo dokładny raport o działalności Butkiewicza w okresie nauki w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Stwierdzono m.in.: „w działalność społeczno-polityczną nie był zaangażowany, w ruchu oazowym nie uczestniczył, danych kompromitujących lub obciążających nie uzyskano”⁴⁹.

Funkcjonariusze SB podejrzewali Butkiewicza o współpracę z działaczami opozycji politycznej w Lublinie. Aby potwierdzić to podejrzenie, przeszukano jego lubelskie mieszkanie. Do pierwszej rewizji u Butkiewicza doszło 21 listopada 1978 r. o godzinie szóstej. Trzydziestu funkcjonariuszy SB wkroczyło wówczas do dziewięciu mieszkań w Lublinie z nakazami rewizji wydanymi przez Naczelniczkę Prokuraturę Wojskową. Butkiewicz mieszkał w jednym z nich, przy ulicy Okrzei. Po przeszukaniu mieszkania przez por. Tadeusza Kufla z KW MO w Lublinie, który zarekwirował 25 przedmiotów związanych z działalnością opozycyjną (m.in. bezdebitową książkę *Czarna księga cenzury PRL, Uchwały Konferencji w Helsinkach* i „Biuletyny Informacyjne” KSS „KOR”), Butkiewicza zatrzymano, przewieziono do KW MO w Lublinie i tam przesłuchano. W dochodzeniu uczestniczył prokurator w stopniu pułkownika LWP. Starano się ustalić powiązania zatrzymanych wówczas osób z organizatorem paryskiej edycji „Spotkań” Piotrem Jeglińskim i z działaczem opozycji Kazimierzem Charzewskim⁵⁰.

Wezwania na przesłuchania to jeden ze sposobów stosowanych przez SB w celu zastraszania osób związanych z opozycją polityczną w PRL. Butkiewicz był przesłuchiwany nie tylko w Lublinie. W marcu 1979 r. przesłuchano go w warszawskiej prokuraturze wojskowej w związku z „aresztowaniem we Francji polskiego szpiega” – bo tak określano działalność Piotra Jeglińskiego w Paryżu⁵¹.

⁴⁸ AIPN Lu, 020/606 (II 10069), Tajna informacja mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału IV KW MO w Suwałkach, 17 XI 1977 r., k. 11.

⁴⁹ *Ibidem*, Informacja od pplk. Ryszarda Leszczyńskiego z KW MO w Suwałkach do zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, 7 XII 1977 r., k. 12.

⁵⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa por. Jerzego Budzyńskiego dotycząca przeszukania u Wojciecha Butkiewicza przy ul. Okrzei 18/78, 23 XI 1978 r., k. 5; Pokwitowanie z przeszukania mieszkania Wojciecha Butkiewicza 21 XI 1978 r., wystawione przez por. Tadeusza Kufla z KW MO w Lublinie (kserokopia w zbiorach autora); „Spotkania” 1979, nr 6 (styczeń), edycja paryska, s. 396–398. Kazimierz Charzewski – jak sam pisał w liście do redakcji „Spotkań” – w latach siedemdziesiątych studiował w Dreźnie, od początku 1977 r. współpracował z opozycją demokratyczną w kraju, służąc pomocą w transporcie wydawnictw emigracyjnych do Polski. W październiku 1977 r. został aresztowany przez SB i zmuszony do współpracy w trudnej dla siebie sytuacji życiowej (umierająca matka, perspektywa nieukończenia studiów, groźba wydania w ręce policji NRD). Miał on za zadanie obserwację dróg kontaktowych prowadzących przez Drezno, starał się też nakłonić Piotra Jeglińskiego do przyjazdu do Berlina, co miało spowodować jego aresztowanie. Rezultatem współpracy Charzewskiego z SB była seria zatrzymań i rewizji w Lublinie zimą 1979 r. Po ukończeniu studiów w Dreźnie został wysłany do Paryża w celu nawiązania kontaktów z Jeglińskim i spenetrowania tamtejszych środowisk katolickich, a następnie dotarcia do Radia Wolna Europa. W nieznanych okolicznościach został zdemaskowany i aresztowany przez policję francuską. Okoliczności współpracy z SB ujawnił przed aresztowaniem w Paryżu w liście skierowanym do redakcji „Spotkań”. O Charzewskim zob. *ibidem*, s. 398.

⁵¹ Prócz Butkiewicza między 23 III a 5 IV 1979 r. przesłuchiwanymi byli w tej sprawie: Krupski, Nowacki, Stefan Szaciłowski, Michał Zulauf (*Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 380).

Według relacji ppor. Krzysztofa Chabrowskiego, starszego inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie, który był obecny podczas tego przesłuchania, „Butkiewicz na zadawane pytania odpowiadał zdawkowo bądź uchylał się od odpowiedzi”. Chabrowski dodatkowo stwierdził: „w zestawieniu z posiadanym materiałem dowodowym wychodziło, że wymieniony w czasie składania zeznań kłamał, przedstawiając określone fakty w korzystnym świetle zarówno dla siebie, jak i kolegów zamieszanych w sprawę. Jego zeznania wniosły niewiele nowego i praktycznie można powiedzieć, [że] nie przyczyniły się do wyjaśnienia powiązań jego osoby i kontaktów z P[iotrem] Jeglińskim”⁵². Potem w gmachu MSW w Warszawie rozmowę z Butkiewiczem przeprowadzili ppor. Chabrowski i płk Połowczyk z Departamentu III MSW w Warszawie, „dążąc do ujawnienia jego roli w działalności antysocjalistycznej”. Butkiewicz miał zastanowić się nad swoją sytuacją, podjąć decyzję i ewentualnie zgłosić się na lubelską komendę MO w celu wyjaśnienia⁵³.

Pod koniec 1982 r. młodszy inspektor Wydziału IV KW MO w Lublinie ppor. Leszek Delekta złożył wniosek o wyrejestrowanie Butkiewicza ze sprawy o kryptonimie „Redaktorzy” z powodu „niepotwierdzenia zarzutów”. Wniosek ten zatwierdził zastępca naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, a zebrane materiały złożono w archiwum Wydziału IV Biura „C” KW MO⁵⁴. Wyrejestrowanie poszczególnych osób związanych ze „Spotkaniami” ze sprawy „Redaktorzy” nie oznaczało zakończenia śledztwa w tej sprawie. Rozpracowaniu poddawano nowe osoby zaangażowane w produkcję i kolportaż pisma.

Sam Butkiewicz stwierdził w relacji, że funkcjonariusze SB inwigilowali go w sposób permanentny. Dodał, że „było mnóstwo takich sytuacji, w których dało się tę inwigilację odczuć czy zauważyć, a czasem była ona zabawna z perspektywy czasu”⁵⁵. Potwierdziły te uwagi dokumenty archiwalne byłych struktur lubelskiej SB.

Inwigilacji poddano również pracownika naukowego KUL, drukarza „Spotkań” **Krzysztofa Gębure**, któremu lubelska SB nadała kryptonim operacyjny „Głaz”.

W 1978 r. funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa podejrzewali Gębure, wówczas studenta historii, że jest zaangażowany w druk „Spotkań”. Produkcja pisma odbywała się m.in. w pomieszczeniach gospodarczych przy ulicy Ptasiej w Zemborzycach koło Lublina, wynajmowanych przez Gębure. Zabudowania były ulokowane z dala od szosy i stwarzały wrażenie dobrego miejsca do produkcji niezależnych materiałów. Informacje operacyjne otrzymane przez SB od tajnych współpracowników: „Czesława”, „Stanisława” i „J-23” pozwoliły na zaplanowanie przeszukania zabudowań w czerwcu 1978 r. Funkcjonariusze spodziewali się przechwycić powielacz i wydrukowany czwarty numer „Spotkań”. Grupie operacyjnej w składzie: kpt. Aleksander Wilk, ppor. Krzysztof Chabrowski, ppor. Jerzy Budzyński i st. szer. Kajetan Płonka przydzielono dwa samochody osobowe. Jeden z nich przeznaczono do przewiezienia grupy operacyjno-śledczej i ewentual-

⁵² AIPN Lu, 020/606 (II 10069), Notatka służbowa ppor. Krzysztofa Chabrowskiego z rozmowy przeprowadzonej 31 III 1979 r. z Wojciechem Butkiewiczem, k. 6.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ AIPN Lu, 020/606 (II 10069), Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Redaktorzy” dotyczącej Wojciecha Butkiewicza, 4 XI 1982 r., k. 9.

⁵⁵ Relacja pisemna Wojciecha Butkiewicza, 25 VI 2002 r., s. 2 (w zbiorach autora).

nie zakwestionowanych materiałów bezdebitowych oraz powielacza, drugi zaś miał utrzymywać łączność przez radiotelefon między kierownictwem służbowym (kpt. Jerzy Kwasek, ppłk Józef Dudziak, ppłk Tadeusz Hawrot) a grupą operacyjno-śledczą. Łączność z Wydziałem „B” KW MO w Lublinie, odpowiedzialnym za tajną obserwację, utrzymywał ppor. Budzyński⁵⁶. Ta akcja zakończyła się przechwyceniem przez SB niewielkiej ilości prasy niezależnej.

Po tym przeszukaniu Gębura zatrzymano i przewieziono do KW MO w Lublinie. Tam go przesłuchano. Funkcjonariusze próbowali uzyskać od niego informacje na temat posiadania nielegalnej literatury. Gębura odmówił jakichkolwiek wyjaśnień i następnie został zwolniony do domu. Potem do akcji wkroczyła grupa obserwacyjna. Starano się ustalić kontakty Gębury⁵⁷.

Tajni informatorzy „Czesław”, „Stanisław” i „J-23” donosili na Gębura w latach 1978–1984. To oni powiadomili SB o prawdopodobnej produkcji czwartego numeru „Spotkań” w Zemborzycach⁵⁸. W jednym z dokumentów „Stanisław” pisał: „byłem świadkiem rozmowy, jaką prowadził Janusz Krupski z Krzysztofem Gębura, a która dotyczyła tłumaczenia artykułu z języka francuskiego. Krupski zalecił pilnowanie tej sprawy”⁵⁹. Dalej oznajmiał: „z wypowiedzi J[anusza] Krupskiego i Z[dzislawa] Bradla wynika, że czwarty numer »Spotkań« ukaże się około 20 czerwca 1978 r.”⁶⁰ Prawdopodobnie „Stanisław” był blisko związany ze środowiskiem „Spotkań”, miał bowiem bardzo szczegółowe informacje o zakonspirowanej działalności poligraficznej grupy.

Studentowi teologii KUL, współpracownikowi „Spotkań” **Piotrowi Kałużyńskiemu** SB nadała kryptonim operacyjny „Kozak”. Wielokrotnie obserwowano go zarówno w Lublinie, jak i w Gdańsku, m.in. w październiku i listopadzie 1978 r. Tajną obserwacją kierowali w Lublinie kpt. J. Trykacz i ppłk L. Graczyk, w Gdańsku zaś mjr Jan Nyk, zastępca naczelnika Wydziału „B” KW MO⁶¹.

Funkcjonariusze SB przeprowadzali rewizje w mieszkaniach opozycjonistów w celu znalezienia konkretnego materiału dowodowego. W tym przypadku była to bibuła, czyli publikacje i ulotki uznane za wrogie wobec ustroju PRL. W 1978 r. podczas rewizji w wynajmowanym przez Kałużyńskiego mieszkaniu przy ulicy Wajdeloty w Lublinie skonfiskowano materiały związane z „działalnością antysocjalistyczną”. Kałużyński był zatrzymywany m.in. w maju 1977 r. w pociągu relacji Lublin–Kraków, w mieszkaniu Krzysztofa Żórawskiego w Lublinie (związanego ze „Spotkaniem”) w marcu 1980 r. oraz po manifestacji w obronie aresztowanego Jana Kozłowskiego w maju 1980 r. w Sandomierzu⁶².

⁵⁶ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Plan przeprowadzenia przeszukania zabudowań gospodarstwa Krzysztofa Gębury, 12 VI 1978 r., k. 41–43.

⁵⁷ *Ibidem*, Komunikat z obserwacji Krzysztofa Gębury przeprowadzonej 14 VI 1978 r., k. 45.

⁵⁸ *Ibidem*, Plan przeprowadzenia przeszukania zabudowań gospodarczych Krzysztofa Gębury, 12 VI 1978 r., k. 41–43.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Komunikat z obserwacji tajnej figuranta Piotra Kałużyńskiego krypt. „Kozak” przeprowadzonej 30 X–2 XI 1978 r. i 2 XI 1978 r., k. 9; *ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej figuranta krypt. „Kozak” przeprowadzonej 30 i 31 X, 1 XI 1978 r., Gdańsk, k. 11–14.

⁶² *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 112, 328, 376, 509, 526.

Pracownicy aparatu bezpieczeństwa próbowali także w trakcie rozmów z działaczami opozycji demokratycznej zniechęcić ich do dalszej działalności antykomunistycznej, podczas rozmów proponowano również podjęcie współpracy z SB. Odbywały się one nie tylko w KW MO, ale też w miejscu zamieszkania przesłuchiwanego. 15 kwietnia 1982 r. st. szer. Henryk Babiarcz z Wydziału IV KW MO w Lublinie rozmawiał z Kałużyńskim w jego rodzinnym mieszkaniu przy ulicy Małachowskiego w Gdańsku. Według funkcjonariusza Kałużyński powiedział: „ze względu na trudną sytuację rodzinną od dwóch lat nie prowadzę działalności antysocjalistycznej”, następnie miał „złożyć pisemną deklarację o swojej lojalności”⁶³. Takiej jednak deklaracji nie udało się odnaleźć podczas kwerendy w Archiwum IPN w Lublinie. Jeżeli w ogóle została sporządzona, to prawdopodobnie ją zniszczono.

Drukarz „Spotkań” Zygmunt Kozicki otrzymał kryptonim operacyjny „Kolporter”⁶⁴. Udostępnione materiały archiwalne w sprawie przeciwko działalności Kozickiego pochodzą dopiero z 1981 r. Być może wcześniejszy materiał operacyjny został zniszczony, wiadomo bowiem, że np. w 1980 r. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Kozickiego i zarekwirowano m.in. książki Czesława Miłosza, które nie miały debitu w Polsce. W 1981 r. na prośbę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie przeprowadzono wywiad środowiskowy w rodzinnych stronach Kozickiego. Zajmowali się tym funkcjonariusze KW MO w Krośnie i zanotowali w jednym z dokumentów: „jak wynika z ustaleń, to wymieniony na terenie Lublina wszedł w kontakt z przedstawicielami KOR i od tej pory stał się ich sympatykiem, a następnie dość aktywnym działaczem”⁶⁵.

O działalności Zygmunta Kozickiego w środowisku „Spotkań” lubelską SB informowali m.in. tajni współpracownicy „Grzegorz” i „Kazimierz”. Donosili na niego w latach 1982–1985. „Kazimierz” w jednym z meldunków pisał: „od pewnego czasu coraz rzadziej widzę na KUL Zygmunta Kozickiego. Powodem tego jest podjęcie przez niego innej pracy. Zmienił KUL na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i pracuje w księgarni”⁶⁶. Wynika z tego, że „Kazimierz” prawdopodobnie był studentem lub pracownikiem KUL.

To właśnie pośrednio praca w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk przy UMCS w Lublinie była powodem wszczęcia przeciwko Kozickiemu kolejnej sprawy operacyjnego rozpracowania, tym razem o kryptonimie „Sieć”. SB podejrzewała go wówczas (i inne osoby) o kolportowanie nielegalnej literatury w środowisku akademickim UMCS. Sprawę wszczęto 2 czerwca 1986 r., a zakończono 4 kwietnia 1989 r.⁶⁷ Zygmunt Ko-

⁶³ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Notatka służbowa dotycząca rozmowy z Piotrem Kałużyńskim, Gdańsk, 15 IV 1982 r., k. 25.

⁶⁴ *Ibidem*, 0229/1189 (II 11548), Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego dla Zygmunta Kozickiego, 28 II 1985 r., k. 77, mikrofilm.

⁶⁵ *Ibidem*, Informacja dla naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, Krosno, 11 IX 1981 r., k. 91, mikrofilm.

⁶⁶ *Ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej dotyczącej spotkania z TW krypt. „Kazimierz”, 1 IV 1985 r., k. 107, mikrofilm.

⁶⁷ Oprócz Kozickiego rozpracowaniem objęte zostały takie osoby, jak: Jadwiga Mizińska, Sabina Teresa Magierska, Anna Teresa Łukowska, Bogusława Kaczyńska. Zob. AIPN Lu, 0229/1189 (II 11548), Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Sieć”, mikrofilm.

zicki był przeświadczony o tym, że w okresie swego udziału w demokratycznym podziemiu był inwigilowany przez służby specjalne PRL⁶⁸. Potwierdziła to kwerenda w Archiwum IPN w Lublinie.

Organizator lubelskiego ośrodka opozycyjnego związanego ze „Spotkaniami” Janusz Krupski był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany przez milicję i SB. Jedno z pierwszych najść funkcjonariuszy przeżył podczas wakacji 1974 r. W tym czasie starał się o paszport na wyjazd do Paryża z Piotrem Jeglińskim. Do jego mieszkania przy ulicy Gospodarczej wkroczyło dwóch milicjantów, którzy pytali m.in. o powody nieakceptowania Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich⁶⁹ na KUL oraz zaproponowali spotkanie po przyjeździe z Paryża w celu podzielenia się wrażeniami. Po ich wyjściu Krupski zauważył brak dowodu osobistego. Podejrzewał funkcjonariuszy o kradzież. Bez dowodu w biurze paszportowym nikt nie chciał z nim rozmawiać. Nie wiedział więc, czy otrzymał odmowę wydania dokumentu uprawniającego do wyjazdu poza granice PRL, czy nie. Dowód osobisty znalazł się na komendzie MO w miesiąc po wizycie funkcjonariuszy⁷⁰.

W październiku 1977 r. naczelnik Wydziału IV KW MO w Lublinie ppłk Tadeusz Hawrot w telefonogramie do MSW prosił o udzielenie wszelkich informacji na temat Krupskiego – doktoranta KUL⁷¹. Kilka miesięcy później, 23 lutego 1978 r. o godzinie 23.30 w mieszkaniu rodzinnym Krupskiego zostali zatrzymani Jacek Kuroń, Andrzej Klimowicz i sam gospodarz. Przewieziono ich do Komendy Miejskiej MO, gdzie zostali zrewidowani i zatrzymani w areszcie: Krupski i Klimowicz na 24 godziny, a Kuroń na 48. O ile funkcjonariusze MO i SB podczas tych akcji nie byli brutalni, o tyle na zatrzymanych w areszcie oczekiwali: „śmierdzące, niewietrzone cele, brudne i lepiące się koce i skandaliczne jedzenie”. Dla przykładu do celi, w której siedział Krupski, dzem na śniadanie podano w brudnej gazecie, a w trakcie obiadu jedna łyżka przypadała na trzy osoby⁷².

Kolejna rewizja w mieszkaniu Krupskiego odbyła się 21 listopada 1978 r. o godzinie szóstej – jednocześnie z przeszukaniem u innych lubelskich opozycjonistów. Następnie Krupskiego aresztowano, przewieziono do KW MO i przesłuchano. Naczelną Prokuraturą Wojskową oskarżyła go o współpracę z kontrwywiadem obcych państw⁷³. Przeszukaniem 25 kwietnia 1980 r. kierowali inspektorzy Galka i por. Kufel⁷⁴. W tym samym roku Krupski został zatrzymany przez MO na 24 godziny po wiecu w Sandomierzu w obronie Jana Kozłowskiego, zaangażowanego w działalność niezależnego ruchu chłopskiego⁷⁵.

⁶⁸ Relacja pisemna Zygmunta Kozickiego, 15 XI 2002 r., s. 3 (w zbiorach autora).

⁶⁹ Według danych KW PZPR lubelskie SZSP 1 VI 1977 r. liczyło 15,7 tys. członków, w tym 595 studentów było członkami bądź kandydatami PZPR (AP Lublin, KW PZPR Lublin, 100/VII/22, t. 3 (1977), Informacja o Wojewódzkiej Organizacji SZSP w środowisku lubelskim, k. 65).

⁷⁰ J. Krupski, *Kazali mi nie podsłukiwać...*, s. 12.

⁷¹ AIPN Lu, 020/608, Telefonogram do Wydziału VI i III Biura C MSW w Warszawie, k. 4.

⁷² „Spotkania” 1978, nr 3 (kwiecień), edycja paryska, s. 131.

⁷³ *Ibidem* 1979, nr 6 (styczeń), edycja paryska, s. 396.

⁷⁴ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 523.

⁷⁵ J. Krupski, *Kazali mi nie podsłukiwać...*, s. 12–13; AP Lublin, KW PZPR Lublin, 100/VII/31, t. 19, Informacja o aktualnych nastrojach w środowiskach pracowników i studentów lubelskich wyższych uczelni, nauczycielstwa oraz głównych diskutowanych problemach, telex do KC nr 124, 3 VI 1980 r., k. 6–7. Na rozprawę Jana Kozłowskiego do Sandomierza przyjechały dwie grupy:

O wprowadzeniu stanu wojennego Krupski dowiedział się w Warszawie. 13 grudnia 1981 r. zaczął się ukrywać. 22 października 1982 r. został aresztowany przed blokiem na osiedlu Piaski w Warszawie i osadzony w pałacu Mostowskich. W zasadzce brał udział kpt. Grzegorz Piotrowski. Po dwóch dniach oficerowie SB z Lublina – Berger i Bogusz – przewieźli Krupskiego do jego rodzinnego miasta, usiłując przekonać go do zalegalizowania „Spotkań”; m.in. obiecywali ograniczenie cenzury. W Lublinie Krupski otrzymał decyzję o internowaniu i trafił do więzienia przy ulicy Zemborzyckiej. W uzasadnieniu decyzji o internowaniu komendant wojewódzki MO napisał: „zagroziłby [Krupski – M.Cz.] bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu przez to, że czynnie działając w ugrupowaniach antysocjalistycznych, nawoływał do nieposłuszeństwa ustawom i innym prawnym rozporządzeniom naczelných organów państwowych”⁷⁶. Z miejsca internowania wyszedł 7 grudnia 1982 r.⁷⁷

20 stycznia 1983 r. pod księgią ORPAN w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie został po raz kolejny aresztowany, tym razem przez por. Szewerę. Wywieziono go do Puszczy Kampinoskiej i oblano żrącą substancją – fenolem, w wyniku czego został bardzo poważnie poparzony⁷⁸.

Janusz Krupski w ten sposób wyraził się o pracy służb specjalnych PRL: „Myślę, że byłem inwigilowany przez cały czas mojej aktywnej działalności antykomunistycznej, tj. od 1973 roku, kiedy byłem jednym ze współorganizatorów protestu studentów KUL przeciwko zmianom w organizacjach młodzieżowych w PRL i próbie wprowadzenia SZSP na KUL. Byłem też rozpracowywany przez specjalną komórkę MSW, tzw. Sekcję »D«, i jej naczelnika kapitana Grzegorza Piotrowskiego”⁷⁹.

Nie można zapomnieć o agentach i współpracownikach SB w gronie przyjaciół czy też współpracowników Krupskiego. Przyczynili się oni m.in. do przechwycenia przez SB jednego z lubelskich powielaczy i transportu sprzętu poligraficznego z Paryża. Śledztwo prowadzone w 1995 r. w sprawie sprawców porwania Krupskiego w styczniu 1983 r. (udowodniono, że porwaniem kierował kpt. Piotrowski) wykazało, że Elżbieta Nalewczyńska, udzielająca się wcześniej w Sekcji Kultury Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie i w warszawskim środowisku „Spotkań”, była tajnym współpracownikiem SB, a jej serdeczna przyjaciółka Hanna Borucka – oficerem SB na etacie niejawnym⁸⁰.

z Lublina (głównie studenci i młodzi pracownicy KUL) i Warszawy (działacze KSS „KOR”), w sumie około pięćdziesięciu osób. Po rozprawie w pobliżu dworca PKP funkcjonariusze SB aresztowali dwie osoby. Gdy tłum zgromadził się w pobliżu komendy MO, milicjanci spacyfikowali zgromadzonych i rozwieźli ich do aresztów. Wszyscy zostali zatrzymani na 24 godziny.

⁷⁶ AIPN Lu, 23/166 (35/82), Decyzja nr 225/82 o internowaniu Janusza Krupskiego, 21 X 1982 r., k. 3; *ibidem*, Decyzja o uchyleniu internowania Janusza Krupskiego, 7 XII 1982 r., k. 4.

⁷⁷ AIPN Lu, 020/638 (II 10190), t. 8, Wykaz internowanych z Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”, k. 5; J. Krupski, *Wstęp...*, s. 11–12.

⁷⁸ A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski [w:] Opozycja polityczna w PRL...*, t. 1, s. 187. Por. AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Notatka służbowa z rozmowy z Janem Stepkiem przeprowadzonej przez por. A. Bogusza i ppor. Leszka Delektę, młodszego inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie, 25 I 1983 r., k. 190–191.

⁷⁹ Relacja pisemna Janusza Krupskiego, 1 IV 2003 r., s. 2 (w zbiorach autora).

⁸⁰ J. Krupski, *Wstęp...*, s. 15.

Ze „Spotkaniami” aktywnie związany był student historii KUL, a następnie doktorant **Józef Lewicki**. Służba Bezpieczeństwa miała informacje na jego temat przede wszystkim od tajnych współpracowników. Donosił na niego w 1982 r. „Grzegorz”, który przekazywał SB notatki z ich rozmów: „J[ózef] Lewicki stwierdził, że mają już przygotowane do kolportażu specjalne wydanie (wojenne) »Spotkań«⁸¹. „Grzegorz” przypuszczalnie sam działał w opozycji lub był jej sympatykiem. Wówczas Lewicki był doktorantem KUL, więc „Grzegorz” mógł wywodzić się i z tego środowiska. Raczej należy wykluczyć, że „Grzegorz” był blisko związany z pismem „Spotkania”, wówczas bowiem nie pytałby się o jego druk – sam by o tym wiedział. Inwigilacja Józefa Lewickiego, któremu SB nadała pseudonim operacyjny „Lakier”, polegała m.in. na rewizjach, przesłuchaniach, śledzeniu. Były więc to formy znane i powszechnie stosowane.

Rewizja w wynajmowanym pokoju Lewickiego przy ulicy Chrobrego w Lublinie miała miejsce 24 kwietnia 1982 r. Milicjanci zabrali wówczas broszurę *Dokąd idziesz Polsko* oraz znaczek z napisem „Konfederacja Polski Niepodległej”⁸². Później za Lewickim podążała tajna grupa obserwacyjna. W Archiwum IPN w Lublinie znajdują się komunikaty z obserwacji Lewickiego z 22, 24, 25, 26 kwietnia oraz 18 i 14 czerwca 1982 r.⁸³ W tym samym roku kpt. Józef Sokołowski podpisał postanowienie o zakazie wydania paszportu Józefowi Lewickiemu na dwa lata⁸⁴.

W listopadzie 1982 r. Lewicki wzywany był do KW MO, gdzie pytano go o losy członków grupy „Spotkań” i ich aktualną działalność. Świadczy to o tym, że funkcjonariusze SB doceniali jego rolę w tym środowisku. Według notatki sporządzonej przez ppor. Leszka Delektę miał on stwierdzić: „wydawnictwo »Spotkania« przestało istnieć. Janusz Bazydło przestał się liczyć, a jedyną osobą, która mogłaby wydawać »Spotkania«, to Krupski, a on jest teraz internowany”⁸⁵.

W grudniu 1983 r. Lewicki był przesłuchiwany w Komisariacie I MO w Lublinie. Podczas tego pobytu funkcjonariusze przepisali z jego notesu adresy i numery telefonów, m.in. Jacka Adamczyka, Jana Droba, Wojciecha Chudego, Jerzego Kłoczowskiego, Janusza Krupskiego, Tadeusza Konopki z warszawskiego oddziału „Spotkań”, Zygmunta Kozickiego⁸⁶. Nazwiska i działalność tych osób była znana SB dużo wcześniej.

Funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Lublinie podobne formy inwigilacji (wielokrotne zatrzymywania i wezwania na przesłuchania ze względu na działalność opozycyjną) zastosowali wobec studenta historii sztuki KUL **Pawła Nowackiego**, redaktora, kolportera i drukarza „Spotkań”. W marcu 1978 r. w mieszkaniu wynajmowanym przez Michała Zulaufa i Nowackiego w Lublinie przy ulicy

⁸¹ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Grzegorz”, 8 IV 1982 r., k. 58.

⁸² *Ibidem*, Protokół przeszukania pokoju zajmowanego przez Józefa Lewickiego sporządzony przez kpt. Stanisława Szaconia z KW MO w Lublinie, 24 IV 1982 r., k. 61–63.

⁸³ *Ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej Józefa Lewickiego przeprowadzonej 22 i 24–26 IV oraz 18 i 24 VI 1982 r., k. 64–66 i 68–70.

⁸⁴ *Ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę dla Józefa Lewickiego do wszystkich krajów świata od 26 VII 1982 r. do 26 VII 1984 r. podpisane przez kpt. Józefa Sokołowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, k. 71.

⁸⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Józefem Lewickim, 9 XI 1982 r., k. 75.

⁸⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. Leszka Delektę dotycząca Józefa Lewickiego, 15 XII 1983 r., k. 80–84.

Skołuby milicjanci zarekwirowali osiemdziesiąt ryz papieru, elektryczną maszynę do pisania, około tysiąca kalek hektograficznych i sześćdziesiąt egzemplarzy drugiego numeru „Spotkań”. Nowacki był przetrzymywany przez kilka godzin i przesłuchiwany. Prokurator wojewódzki Leszek Bednarski w uzasadnieniu za twierdzenia przeszukania mieszkania i zatrzymania przedmiotów stwierdził: „czynność prawna, będąca przedmiotem niniejszego zatwierdzenia, jest uzasadniona okolicznościami mającymi na celu ustalenie przesłanek wskazujących na fakt zaistnienia przestępstwa i koniecznością zabezpieczenia dowodów”⁸⁷. Ta rewizja i przechwycenie tak dużej ilości materiałów służących do produkcji literatury bezdebitowej to jeden z nielicznych sukcesów lubelskiej SB w tamtym okresie. Inne rewizje kończyły się bowiem zarekwirowaniem pojedynczych publikacji o charakterze antysocjalistycznym.

Rewizje w mieszkaniu Nowackiego, tym razem przy ulicy Lipińskiego w Lublinie, miały miejsce również w stanie wojennym. 11 kwietnia 1983 r. inspektorzy Jan Woś, Zdzisław Muszyński i Andrzej Sójka z KW MO w Lublinie przeszukali mieszkanie i zarekwirowali maszynę do pisania i literaturę, m.in. książki *Mit socjalizmu – sowiecka terażniejszość, Polski kształt dialogu, Who's who what's what in Solidarność*⁸⁸. Zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie J. Olszewski w uzasadnieniu zatwierdzenia przeszukania mieszkania i zatrzymania przedmiotów napisał: „ponieważ istniało uzasadnione podejrzenie, że Paweł Marian Nowacki przechowuje w miejscu swojego zamieszkania znaczne ilości literatury bezdebitowej z zamiarem jej rozpowszechniania, przeszukanie, a także zakwestionowanie takich wydawnictw było uzasadnione”⁸⁹. Po tej rewizji Nowackiego przewieziono na przesłuchanie do KW MO w Lublinie. Rozmowę prowadził ppor. Delekta, który potem w notatce napisał: „na moje próby podjęcia tematów dotyczących »Spotkań« Nowacki odpowiedział, że na ten temat nie ma nic do powiedzenia lub że nie chce o tym rozmawiać”⁹⁰.

Na Nowackiego donosił w 1984 r. „Stanisław”. Rozmawiał z jego żoną Małgorzatą, wypytywał ją o działalność Nowackiego w stanie wojennym, gdzie się ukrywał i u kogo⁹¹.

Rewizje u Nowackiego prowadzono w dalszym ciągu. 28 sierpnia 1985 r. ppor. Henryk Babiarczy z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie przeszukał jego mieszkanie przy ulicy Kameralnej i odebrał przedmioty ma-

⁸⁷ Wniosek ministra spraw wewnętrznych nr RSD II Ds. 115/77 do prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie o zatwierdzenie przeszukania dokonanego przez organa MO w dniu 11 III 1978 r. o godz. 9.00 u Pawła Nowackiego, Warszawa, 14 III 1978 r. (kserokopia w zbiorach autora); AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Notatka urzędowa ppor. Krzysztofa Chabrowskiego dotycząca Pawła Nowackiego, sierpień 1980 r., k. 96. Por. „Spotkania” 1978, nr 3 (kwiecień), edycja paryska, s. 131.

⁸⁸ Pokwitowanie z przeszukania mieszkania Pawła Nowackiego wystawione przez insp. Jana Wosia z KW MO w Lublinie, 11 IV 1983 r. (kserokopia w zbiorach autora); AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Notatka służbowa insp. Zdzisława Muszyńskiego z Wydziału V KW MO w Lublinie dotycząca przeszukań mieszkania i garażu Stanisława Kruka, zięcia Pawła Nowackiego, 12 IV 1983 r., k. 106.

⁸⁹ Wniosek KW MO w Lublinie nr RSD 55 do prokuratora rejonowego dla m. Lublina o zatwierdzenie przeszukania dokonanego przez organa MO 11 IV 1983 r. o godz. 10.35 u Pawła Nowackiego, Lublin, 13 IV 1983 r. (kserokopia w zbiorach autora).

⁹⁰ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Notatka służbowa dotycząca rozmowy z Pawłem Nowackim przeprowadzonej 11 IV 1983 r. przez ppor. Leszka Delektę, k. 105.

⁹¹ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Stanisław”, 27 IV 1984 r., k. 108.

jące związek z opozycją, m.in. książkę Jarosława Marka Rymkiewicza *Rozmowy polskie latem roku 1983* oraz zaświadczenie, że Jan Wasilewski i Paweł Nowacki pracowali przy redagowaniu „Informatora Rolników Indywidualnych”⁹².

Studentowi filologii polskiej KUL **Krzysztofowi Paczuskiemu**, autorowi licznych wierszy publikowanych na łamach „Spotkań”, SB nadała kryptonim operacyjny „Paczka”. Wzywano go na przesłuchania do KW MO w Lublinie. 23 lipca 1979 r. ppor. Krzysztof Chabrowski pytał go o udział w redagowaniu „Spotkań”. Według jego relacji Paczusi stwierdził, iż: „niewiele ma wspólnego ze »Spotkaniem«, umieścił w nim trzy wiersze, a jeżeli SB twierdzi inaczej, to niech mu to udowodni. Bliższych informacji na temat działalności grupy »Spotkania« udzielać nie chciał, przemilczając zadawane pytania bądź zbywając ogólnikami”⁹³.

Paczusi był również obserwowany przez funkcjonariuszy SB, starano się prawdopodobnie ustalić jego kontakty. Ze względu na zainteresowanie ze strony SB zastępca komendanta MO ds. SB płk Henryk Kamiński zatwierdził decyzję odmowną w sprawie wydania mu paszportu⁹⁴.

Ze „Spotkaniem” współpracował **Andrzej Paluchowski**, były dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. W grudniu 2002 r. mówił na temat inwigilacji: „byłem wielokrotnie przesłuchiwany przez SB. Z reguły przed lub po podróżach zagranicznych. W okresie od wiosny 1976 do jesieni 1978 byłem objęty zakazem wyjazdów zagranicznych – w wyniku zatrzymania w moim bagażu (po powrocie z Londynu w marcu 1976) kilkudziesięciu książek, które nie miały debitu w kraju”⁹⁵. Został objęty tajną obserwacją. Wiązało się to przede wszystkim z przyjazdami do biblioteki przedstawicieli różnych państw kapitalistycznych, którzy przywozili podręczniki dla uczelni. Taka sytuacja miała miejsce m.in. 24 stycznia 1983 r., kiedy to do biblioteki KUL na spotkanie z władzami uczelni i dyrektorem biblioteki przyjechał attaché kulturalny ambasady USA w Warszawie James Hutcheson (kryptonim operacyjny „Afryt 82”) i nauczyciel Joe Hert⁹⁶.

W późniejszym okresie Wydział II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie rozpoczął sprawę operacyjnego sprawdzenia Paluchowskiego, nadając jej kryptonim „Emisariusz”. Powodem jej wszczęcia było podejrzenie o współudział dyrektora w uruchomieniu kanału przerzutowego nielegalnej literatury między Zachodem i podziemnymi strukturami w Lublinie. Jednak sprawa ta bezpośrednio nie była związana z działalnością Paluchowskiego w „Spotkaniach”⁹⁷. Sprawę „Emisariusz” założono w kwietniu 1987 r. w wyniku przeszukania bagażu

⁹² Pokwitowanie z przeszukania mieszkania Pawła Nowackiego, wystawione przez ppor. Henryka Babiara z WUSW w Lublinie, 28 VIII 1985 r.; Wykaz dowodów rzeczowych nr 25 zakwestionowanych 28 VIII 1985 r. o godz. 6.20 w mieszkaniu Pawła Nowackiego, WUSW Lublin (kserokopie w zbiorach autora).

⁹³ AIPN Lu, 020/608, Notatka służbowa ppor. Krzysztofa Chabrowskiego z rozmowy z Krzysztofem Paczuskim, 28 XII 1979 r., k. 18–19.

⁹⁴ *Ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę dla Krzysztofa Paczuskiego, zatwierdzone przez płk. Henryka Kamińskiego, k. 6.

⁹⁵ Relacja pisemna Andrzeja Paluchowskiego, 30 XII 2002 r. (w zbiorach autora).

⁹⁶ AIPN Lu, 0138/2 (124/4), t. 1, Meldunek operacyjny nr 7/83 mjr. Czesława Danielczuka, zastępcy naczelnika Wydziału II KW MO w Lublinie, 20 I 1983 r., k. 2.

⁹⁷ *Ibidem*, 020/870 (II 11689), Sprawa operacyjnego sprawdzenia o krypt. „Emisariusz”, dotycząca Andrzeja Paluchowskiego.

Paluchowskiego na granicy w grudniu 1986 r., w trakcie którego ujawniono przewóz literatury bezdebitowej. Rozpoczęto działania operacyjne, wykorzystując m.in. „osobowe źródła informacji” o kryptonimach „Marianna”, „Wanda”, „Kubicki”, „Tadeusz”, „Henryk”, „Goławski”⁹⁸. Ci TW SB wywodzili się przede wszystkim ze środowiska naukowego KUL.

W jednym z zachowanych dokumentów w ten sposób charakteryzowano działania Paluchowskiego: „jako dyrektor biblioteki KUL posiada liczne kontakty z Zachodem obejmujące emigracyjne organizacje polonijne z ich radykalnymi przedstawicielami, jak również zamieszkałymi tam cudzoziemcami, z którymi łączy figuranta różne, częściowo rozpoznane już związki. Tak szerokie kontakty za granicą, ograniczające się początkowo do osób związanych z wydawnictwami i publikacjami nielegalnymi w Polsce, przeniosły się następnie na teren kraju i obejmują obecnie wiele osób stanowiących personel dyplomatyczny przedstawicielstw głównych państw NATO w Warszawie. Cudzoziemcy ci są niejednokrotnie związani z działalnością służb specjalnych swoich państw bądź figurują jako ich kadrowi pracownicy”⁹⁹.

Sprawę „Emisariusz” zakończono dopiero 12 grudnia 1989 r. odmiennym od wyżej cytowanych słów dyplomatycznym stwierdzeniem: „związki A[ndrzeja] Paluchowskiego z zagranicą mają wyłącznie charakter bibliofilski i związane są z jego funkcją jako dyrektora biblioteki oraz przejawianymi zainteresowaniami obejmującymi gromadzenie i wymianę posiadanych zasobów książkowych”¹⁰⁰.

„Emisariusz” to nie jedyna sprawa poświęcona Paluchowskiemu. Został on także objęty prowadzoną od 3 grudnia 1985 do 17 kwietnia 1987 r. sprawą operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Bibliotekarz”. Nie udało się jednak dotrzeć do jej dokumentacji.

Działalnością jednego z liderów grupy „Spotkań”, **Jana Andrzeja Stepka**, zajmowała się nie tylko lubelska SB. Nadano mu dwa kryptonimy operacyjnego rozpoznania: „Historyk” (KW MO Wydział III SB w Krośnie) i „Wiktor” (KW MO Wydział IV SB w Lublinie)¹⁰². Inwigilacja Stepka przez SB polegała na tajnej obserwacji, rewizjach w mieszkaniu, przesłuchaniach. Śledzony był m.in. w styczniu i lutym 1980 r. oraz w kwietniu i maju 1981 r. W komunikatach z tej obserwacji funkcjonariusze podkreślali często czujność Stepka: „bardzo ostrożny, prowadzi wzmoczoną samokontrolę, jadąc taksówką, obserwował przechodniów, patrzył cały czas do tyłu”¹⁰³.

⁹⁸ *Ibidem*, „Kwestionariusz osoby sprawdzanej” – Andrzeja Paluchowskiego, k. 3; *ibidem*, Wykaz osobowych źródeł informacji wykorzystywanych w sprawie „Emisariusz”, k. 4.

⁹⁹ *Ibidem*, Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Emisariusz” oraz kierunki jej dalszego prowadzenia, podpisana przez por. Marka Pawłowicza, starszego inspektora Sekcji I Wydziału II WUSW w Lublinie, 4 IV 1989 r., k. 8.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Emisariusz” przed złożeniem do archiwum, podpisana przez por. Marka Pawłowicza, 12 XII 1989 r., k. 13.

¹⁰¹ *Ibidem*, „Kwestionariusz osoby sprawdzanej”..., k. 2.

¹⁰² AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Informacja por. Z. Chrzęszcza z Wydziału III KW MO w Krośnie dla naczelnika Wydziału III KW MO w Lublinie, 29 III 1978 r., k. 130; *ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej figuranta krypt. „Wiktor” przeprowadzonej 7–12 I 1980 r., k. 131.

¹⁰³ *Ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej figuranta krypt. „Wiktor” przeprowadzonej 12–16 II 1980 r. w Lublinie, k. 135–136.

25 czerwca 1980 r. przeszukano pomieszczenia mieszkalne przy ulicy Droga Męczenników Majdanka, należące do Stepka. Funkcjonariusze nie zastali go w domu, były za to inne osoby związane z opozycją: Anna Buksińska z Częstochowy i Wojciech Butkiewicz z Suwałk, współpracownik lubelskich „Spotkań”. Znalaziono dwanaście egzemplarzy literatury bezdebitowej, m.in. pisma „Gospodarz”, „Placówka” i opracowanie *Niezależny ruch chłopski*¹⁰⁴.

W kręgu osób związanych ze Stepkiem i jego żoną Iloną (w dokumentach SB kryptonim „Stal”) znajdowali się tajni współpracownicy SB o kryptonimach: „Marcin”, „Ozon”, „Stanisław”, którzy donosili na nich od 1977 do 1982 r. „Ozon” np. przekazał wiadomość, że kontakty ze Stepkiem utrzymuje Jan Drob, który pomaga mu m.in. przy przepisywaniu materiałów do „Spotkań”. Ten przykład donosicielstwa wskazuje, że agentura działała dobrze, nawet przy zachowaniu konspiracji przez redaktorów „Spotkań”. Potwierdzają to dokumenty byłej SB: „fakt utrzymywania kontaktów wyżej wymienionych utrzymywany jest w tajemnicy, a w przypadku gdy pośredniczy między nimi osoba trzecia, wówczas posługują się ustalonymi wcześniej hasłami”¹⁰⁵. Wykaz hasel był znany SB. I tak np. matryce służące do produkcji pisma określano jako „pieluszki”, pieniądze – „herbatę”, maszyny – „konserwy”, a farbę drukarską – „lekarstwa”. Członkowie grupy „Spotkań”, czyli „firma”, określali się także za pomocą pseudonimów: Stepek to „Zosia”, Jegliński zaś to „Janek”¹⁰⁶.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Stepek ukrywał się. Nie zrezygnował z działalności opozycyjnej. Jak odnotowano w jednym z dokumentów: „Stepek nawiązał kontakt listowny z obywatelem Polski Piotrem Jeglińskim, współpracownikiem Instytutu Literackiego w Paryżu, a jednocześnie korespondentem Rozgłośni Radia Wolna Europa, poprzez którego przekazuje do obcych ośrodków, prowadzących działalność przeciwko PRL, fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważne szkody interesom państwa”¹⁰⁷. Konspiracyjnie komunikował się z ośrodkiem wydawniczym „Spotkań” w Paryżu. Informacje, w tym wykaz pseudonimów, przerzucane były przez granicę PRL w kapsułkach lekarstwa o nazwie „a-gram Amoxicilline”. Miniaturowe listy w „kontenerze”, bo tak określano to lekarstwo, dostarczała na zachód siostra Piotra Jeglińskiego, Magdalena, dzięki swoim kontaktom w ambasadzie francuskiej w Warszawie. Potwierdzeniem otrzymania przesyłki przez Jeglińskiego miało być emitowane przez Radio Wolna Europa w każdą środę począwszy od 5 kwietnia 1982 r. hasło „Wiadomości dla Zosi z Nowego Sącza”. Wykaz pseudonimów i list został przechwycony przez Wydział VI Departamentu IV MSW w 1982 r. dzięki tajnemu współpracownikowi o pseudonimie „Lotos”. Wykonano fotokopie, a następnie list został dostarczony Magdalenie Jeglińskiej¹⁰⁸.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych Jana Stepka przez kpt. Mariana Zdybieckiego z KW MO w Lublinie, 25 VI 1980 r., k. 141–142.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Notatka urzędowa dotycząca Jana Stepka uzyskana od TW ps. „Ozon”, 15 X 1981 r., k. 150.

¹⁰⁶ *Ibidem*, List Jana Andrzeja Stepka do Piotra Jeglińskiego, k. 166.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. Ryszarda Jeduta dotycząca przekazywania fałszywych wiadomości obcemu ośrodkowi za granicą, 17 IV 1982 r., k. 169.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. L. Budka z Wydziału IV KW MO w Lublinie dotycząca Jana Stepka, 6 IV 1982 r., k. 167.

Pracownikowi naukowemu KUL **Bożenie Iwaszkiewicz-Wronikowskiej**, aktywnej w środowisku „Spotkań”, SB nadała dwa kryptonimy operacyjne: „Konspiratorka” i „Iwa”. Kryptonim „Konspiratorka” związany był ze wszczętą w 1979 r. sprawą operacyjnego sprawdzenia dotyczącą mieszkania Wronikowskiej, gdzie odbywały się spotkania i dyskusje osób związanych z opozycją, natomiast kryptonim „Iwa” to sprawa tajnej obserwacji Wronikowskiej, przeprowadzonej m.in. w grudniu 1979 r. oraz w maju i czerwcu 1980 r.¹⁰⁹

Służba Bezpieczeństwa powzięła plan ustalenia i rozpoznania osób uczestniczących w spotkaniach i dyskusjach u Wronikowskiej. Poza tym za pomocą technik operacyjnych – donosy agentury i zainstalowanie podsłuchu pokojowego (PP) i telefonicznego (PT) – planowała zapewnić dopływ informacji o charakterze i tematach spotkań, przez tajną obserwację Wronikowskiej i osób utrzymujących z nią kontakt zamierzała również dokumentować nielegalne spotkania, łącznie z uzyskiwaniem dowodów procesowych. Gotowość instalacji podsłuchu pokojowego wyraził w piśmie do naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie z 12 czerwca 1979 r. zastępca naczelnika Wydziału „T” tej komendy mjr Zbigniew Wysok¹¹⁰. Działania te SB prowadziła razem z Wydziałem III KW MO. Pomysłodawcami planu byli starsi inspektorzy Wydziału IV KW MO kpt. Aleksander Wilk i ppor. Krzysztof Chabrowski¹¹¹. Sprawie tajnej obserwacji adresu przy ulicy Weteranów SB nadała kryptonim „Kolporter 79”¹¹².

Spotkania osób związanych z podziemiem niepodległościowym kontynuowane były po przeprowadzce Wronikowskiej z ulicy Weteranów na Strzelecką. Tajny współpracownik „Grzegorz” donosił o tym w grudniu 1981 r.¹¹³ Cały czas – według relacji „Grzegorza” – aktualny był znak ostrzegawczy na wypadek „nieprzewidywalnych gości”: „w pierwszym od schodów wejściowych oknie znajdującym się po prawej stronie jest żółta zasłonka; zaciągnięta na całe okno oznacza, że można wchodzić – mieszkanie jest czyste, odsłonięta – istnieje zagrożenie”¹¹⁴. „Grzegorz” miał dobre rozeznanie w charakterze tych spotkań, prawdopodobnie więc był jednym z ich uczestników.

Jak wynika z analizowanych materiałów Archiwum IPN w Lublinie, wyrażenie zgody na jednorazowe wydanie paszportu Bożenie Wronikowskiej na wyjazd do USA, o co wnioskował mjr Edward Wituch, to część planu SB związana z Klubem Dyskusyjnym „Spotkań”. Miało to utwierdzić Wronikowską w przekonaniu, że działalność, którą prowadzi, jest organom SB bliżej nieznaną, a władze nie mają wobec niej żadnych zastrzeżeń. Jak odnotowano w jednym z dokumentów SB: „istotne to będzie dla nas z uwagi na brak podejrzeń ze strony

¹⁰⁹ *Ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej przeprowadzonej 12 i 14 XII 1979 r. oraz 29, 30, 31 V i 3, 4 VI 1980 r., k. 234, 243–244, 245.

¹¹⁰ *Ibidem*, Informacja mjr. Zbigniewa Wysoka dla naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie w sprawie zainstalowania w mieszkaniu Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej przy ul. Weteranów podsłuchu pokojowego, k. 228.

¹¹¹ *Ibidem*, Plan czynności operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Konspiratorka”, 25 IV 1979 r., k. 219–222.

¹¹² *Ibidem*, Komunikat z obserwacji tajnej adresu przy ul. Weteranów 17 m. 13 w Lublinie przeprowadzonej 21 XI 1979 r., k. 232.

¹¹³ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Grzegorz”, 21 XII 1981 r., k. 250.

¹¹⁴ *Ibidem*.

grupy »Spotkania« co do »czystości i pewności« mieszkania figurantki do kontynuowania nielegalnych zebrań i dyskusji i w dalszym ciągu pozwoli operacyjnie kontrolować zamierzenia i poczynania wyżej wymienionej grupy »Spotkań»¹¹⁵. Z kolei tajny współpracownik o pseudonimie „Wanda” dostarczał wiadomości z miejsca pracy Wronikowskiej, czyli KUL¹¹⁶. Kryptonim „Wanda” figuruje również w ewidencji „osobowych źródeł informacji” w sprawie operacyjnego sprawdzenia „Emisariusz” wszczętej przeciwko Paluchowskiemu. Prawdopodobnie więc ten tajny współpracownik wywodził się ze środowiska KUL, był raczej pracownikiem naukowym uczelni niż jej studentem.

Drukarz i kolporter „Spotkań” **Michał Zulauf** został zarejestrowany 6 lutego 1978 r. przez Wydział IV WUSW w Lublinie jako „figurant” sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy” ze względu na podejrzenie o kolportowanie bezdebitowych materiałów antysocjalistycznych¹¹⁷. Cztery dni później został zatrzymany przez funkcjonariuszy KW MO w Lublinie i w areszcie prewencyjnym spędził 48 godzin. Służba Bezpieczeństwa nadała mu kryptonim operacyjny „Żelazny”¹¹⁸. W nocy 11 marca 1978 r. na trasie Warszawa–Lublin, w miejscowości Kurów, gdy jechał samochodem wraz z Pawłem Nowackim, Włodzimierzem Kłocem i Leszkiem Mądziakiem, został zatrzymany przez lubelską milicję. Funkcjonariusze zarekwirowali w samochodzie powielacz. W tym samym dniu przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Zulaufa i zarekwirowano znaczną ilość literatury bezdebitowej oraz papieru i środków technicznych służących do jej produkcji¹¹⁹.

Zulauf był również przesłuchiwany – 13 marca 1978 r. w KW MO oraz 15 marca 1978 r. w restauracji „Kalinka” przy ulicy Bolesława Bieruta w Lublinie. Jest to kolejne miejsce przesłuchań członków grupy „Spotkań” – wcześniej przesłuchiwano ich w KW MO i w prywatnych mieszkaniach. Nie udało się ustalić nazwiska funkcjonariusza, który rozmawiał wówczas z Zulaufem, notatka służbowa z tej „rozmowy” nie została bowiem podpisana. Prawdopodobnie był nim ppor. Krzysztof Chabrowski, którego nazwisko w dokumentach sprawy „Redaktorzy” występuje najczęściej. W notatce znalazły się jednak ważne stwierdzenia mające świadczyć o wiedzy SB na temat środowiska „Spotkań”. Funkcjonariusz miał powiedzieć Zulaufowi: „na temat działalności grupy Zdzisława Bradla wiemy wszystko, ale nie chcemy w stosunku do niektórych ludzi stosować środków radykalnych, bo nie w naszym interesie leży przekreślanie ich planów na przyszłość. A człowieka zniszczyć można przecież bardzo szybko”¹²⁰.

Trudno stwierdzić, czy to była tylko manipulacja, ale na tę czytelną propozycję współpracy z SB Zulauf – według relacji funkcjonariusza – „zarzekł się, że

¹¹⁵ AIPN Lu, 020/746 (II 10595), t. 1, Tajna notatka służbowa dotycząca Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, 21 II 1980 r., k. 236.

¹¹⁶ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Grzegorz”, 21 XII 1981 r., k. 250.

¹¹⁷ AIPN Lu, 0229/800 (II 10354), Notatka informacyjna dotycząca Michała Zulaufa, b.p., mikrofilm.

¹¹⁸ *Ibidem*, 020/668 (II 10354), Komunikat z obserwacji tajnej figuranta krypt. „Żelazny” przeprowadzonej 10 III 1978 r., k. 14.

¹¹⁹ *Ibidem*, 0229/800 (II 10354), Notatka służbowa ppor. Krzysztofa Chabrowskiego dotycząca Michała Zulaufa, sierpień 1980 r., k. 42, mikrofilm; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 246.

¹²⁰ AIPN Lu, 0229/800 (II 10354), Notatka służbowa z rozmowy z Michałem Zulaufem przeprowadzonej 15 III 1978 r., k. 9, mikrofilm.

całkowicie zrywa z dotychczasową działalnością i nie będzie śledził losów grupy zajmującej się produkcją »Spotkań«, przez co nie będzie mógł nic powiedzieć na jej temat¹²¹. Notatkę służbową ze spotkania z Zulaufem kończy uwaga: „jego kandydatura jako przyszłego t[ajnego] w[spółpracownika] wymaga jeszcze dużo większego zbliżenia do naszej służby i pozbycia się mentalności człowieka szastającego górnolotnymi ideałami”¹²². Lubelska SB nie ustawała w próbach pozyskania Zulaufa do współpracy. Na każdym przesłuchaniu ppor. Chabrowski składał mu taką propozycję: „następne spotkanie umówić chciałem na początek przyszłego tygodnia, ale z uwagi na ferie świąteczne wymieniony może wyjechać z Lublina, w związku z czym uzgodniliśmy, że zatelefonuje do mnie pod numer służbowy w poniedziałek lub wtorek między godziną 11–12 i ustalimy wówczas miejsce i termin spotkania. Powiedziałem mu, aby przedstawił się imieniem »Marian«, gdyż o moim z nim kontakcie wiedzą jedynie przełożeni, a telefon odebrać może kolega”¹²³. Zulauf nie zadzwonił jednak do Chabrowskiego i na rozmowie w gmachu MSW w Warszawie 26 marca 1978 r., gdzie razem z innymi osobami z grupy „Spotkań” był przesłuchiwany w sprawie działalności Piotra Jeglińskiego w Paryżu, stwierdził: „nie uczyniłem tego z bardzo prozaicznej przyczyny, otóż zgubiłem kartkę z podanym numerem telefonu, a inna forma porozumienia z podporucznikiem nie przyszła mi do głowy”¹²⁴.

Na podstawie materiałów archiwalnych dotyczących Zulaufa nie można jednoznacznie stwierdzić, czy świadomie zbywał funkcjonariuszy SB i grał na czas, czy też rzeczywiście rozważał możliwość podjęcia z nimi współpracy. Chabrowski tak to oceniał: „z zachowania wymienionego i jego wypowiedzi wywnioskować można, że pomimo chętnie utrzymywanych kontaktów z nami nie bardzo skłonny jest do udzielania w szerszym zakresie informacji na temat działalności w grupie Z[dzisiaj] Bradla, motywując to względami moralnymi. Z drugiej strony wyczuć można, jak bardzo zależy mu na pozytywnych kontaktach z władzami, ponieważ zdaje sobie sprawę, jak wiele ma do stracenia w przypadku rozliczenia go z dotychczasowej działalności. Utwierdzenie go w tym przekonaniu i podkreślenie możliwości przyścia mu z pomocą w zamian za informacje być może okaże się czynnikiem decydującym w podjętym przez niego stosunku w tej kwestii”¹²⁵. W lubelskim Archiwum IPN ostatnia notatka z rozmowy ppor. Chabrowskiego z Michałem Zulaufem w gmachu KW MO pochodzi z 4 kwietnia 1979 r. Funkcjonariusz SB po raz kolejny zaproponował współpracę: „oczekiwałbym po prostu określonych informacji”¹²⁶. Na to Zulauf miał odpowiedzieć: „doskonale zdaję sobie sprawę z sytuacji, w jakiej się znalazłem, i konsekwencji, które mi grożą, jednak uważam, że to, co robiłem, było słuszne i jestem o tym przekonany”¹²⁷.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² *Ibidem*, k. 7.

¹²³ AIPN Lu, 020/668 (II 10354), Notatka służbowa z rozmowy z Michałem Zulaufem przeprowadzonej 17 III 1978 r., k. 25.

¹²⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Michałem Zulaufem przeprowadzonej w gmachu MSW w Warszawie, 26 III 1978 r., k. 31.

¹²⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Michałem Zulaufem przeprowadzonej przez ppor. Krzysztofa Chabrowskiego 25 IV 1978 r., k. 30.

¹²⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Michałem Zulaufem, 4 IV 1979 r., k. 33.

¹²⁷ *Ibidem*.

Chabrowski jednak w uwagach zanotował: „mocno przyciśnięty do muru na pewno będzie szukać pomocy u nas i w końcu zdecyduje się na współpracę”¹²⁸.

Inwigilacja działaczy „Spotkań” ze strony służb specjalnych PRL polegała głównie na rewizjach w mieszkaniach czy też na stacjach, z reguły po to, aby zdobyć konkretny materiał informacyjny. Stosowano też tajną obserwację, aby ustalić kontakty osób rozpracowywanych z ewentualnymi nowymi współpracownikami, nieznanymi jeszcze SB. Rezultatem rewizji były zatrzymania, najczęściej na przepisowe 48 godzin, często bez przesłuchania, co być może miało charakter działania destrukcyjnego. Instalowano również podsłuchy pokojowe i telefoniczne. Starano się gromadzić informacje, by ewentualnie wykorzystać je potem w sądzie.

Liczne rewizje i aresztowania prawdopodobnie miały zastraszyć działaczy „Spotkań” i skłonić ich do odstąpienia od działalności antykomunistycznej. Wkroczenie SB do wynajmowanych przez studentów mieszkań czy pokojów wiązało się z wypowiedaniem im stacji; niektórzy redaktorzy i współpracownicy „Spotkań” zmieniali stacje kilkanaście razy do roku. Często wezwania na przesłuchania do KW MO w różnych sprawach wysyłano na adres uczelni, co miało ich kompromitować i ewentualnie doprowadzić do wyrzucenia ze studiów.

Z zachowanych dziś dwóch z dziewięciu tomów sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy” wynika, że wykorzystano co najmniej trzynaście „osobowych źródeł informacji”. Każdej z osób rozpracowywanych przydzielono od dwóch do trzech tajnych współpracowników SB. Byli to: „Czesław”, „Stanisław”, „J-23”, „Kazimierz”, „Grzegorz”, „Marcin”, „Ozon”, „Adam”, „Wiktor”, „Krzysztof”, „Miko”, „Witold”, „Wanda”. Wiadomości na temat ich pracy zawarte w aktach sprawy to zaledwie szczątkowe wyciągi z doniesień. Ich analiza pozwala jedynie na stwierdzenie, że musieli być blisko związani z gronem „Spotkań”, znali bowiem liderów tego środowiska i niejednokrotnie uczestniczyli w rozmowach czy dyskusjach na tematy ściśle związane z drukiem pisma. Nie wykluczone, że część z nich wywodziła się z kręgów lubelskiej opozycji demokratycznej czy z samego środowiska „Spotkań”. Po analizie udostępnionych materiałów nie sposób również stwierdzić, czy SB sterowała procesami wewnętrznymi w środowisku „Spotkań”. Na to pytanie będzie odpowiedzieć dopiero po analizie akt tajnych współpracowników.

MAREK CZECH (ur. 1979) – historyk, absolwent Instytutu Historii i Podyplomowego Studium Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa KUL. W latach 2002–2003 współpracownik redakcji „Dziennika Wschodniego”. Obecnie nauczyciel historii w jednym z lubelskich Zespołów Szkół Ogólnokształcących.

¹²⁸ *Ibidem*, k. 34.

„Człowiek, żołnierz, współpracownik MBP”. Sprawa Zenona Soboty „Świdy” – czyli o poplątanych życiorysach ludzi podziemia

Wstęp

Biografistyka ukazująca losy i działalność konspiracyjną ludzi Polski Podziemnej z lat 1939–1956 jest do dzisiaj wyjątkowo skromna. O ile jednak dysponujemy kilkunastoma rzetelnie przygotowanymi biografiami niekwestionowanych bohaterów podziemia, o tyle prawie zupełnie brakuje sylwetek postaci wywodzących się ze środowisk konspiracyjnych, a uważanych za kontrowersyjne. Szczególnie tych czołowych, których według klasyfikacji zaproponowanej niedawno przez oficera i historyka Obszaru Lwowskiego AK-„Nie” Jerzego Węgierskiego określić można mianem „zdrajców”, „złamanych” czy też „zagadkowych”¹. Taki stan badań, wynikający z tendencji do zachowania w narodowej pamięci raczej bohaterów niż postaci negatywnie czy kontrowersyjnie zapisanych w odczuciu społecznym, powoduje jednakże poważne zaniechania badawcze w zakresie dziejów polskich konspiracji niepodległościowych XX w. Powyższa sytuacja jest zrozumiała również ze względu na dość powszechną wśród badaczy niechęć do zajmowania się osobami wykorzystywanymi przez nazistów lub/i komunistów do realizacji swoich celów politycznych czy strategicznych. Przypadki takie bowiem uchodzą za wstydliwe i drażliwe. Trudno jednak nie dostrzec, iż pozostawienie w badawczym cieniu niektórych znaczących, a zarazem kontrowersyjnych postaci polskiego podziemia niepodległościowego sprawi, że konstruowany przez historyków obraz dziejów Polski minionego wieku będzie nadal niepełny.

Jedną z czołowych tego typu postaci, niejednoznacznie dotychczas ocenianych, jest oficer rzeszowskiej Armii Krajowej, zabity w obławie sił reżimowych w 1952 r. koło Zamościa (województwo lubelskie) – Zenon Sobota *vel* Tomaszewski, znany

¹ Posługuję się tutaj określeniami zaczerpniętymi z tytułu referatu Jerzego Węgierskiego, wygłoszonego we wrześniu 2003 r. na sesji naukowej w Przemyśle, dotyczącego postaw ludzi z konspiracji lwowskiej lat 1939–1941.

powszechnie w środowiskach konspiracyjnych południowej i zachodniej Polski jako „Świda”². Jest to postać nie tylko wyjątkowo ciekawa, o burzliwym życiorysie, ale też kontrowersyjna i zagadkowa nawet dla specjalistów od okresu okupacji i powojennego podziemia niepodległościowego. Historycy nie potrafią jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kim faktycznie był „Świda” i komu w różnych okresach swojego życia naprawdę służył. Nie wiedzą również, czy podczas swojej działalności więcej ludzi uratował, czy też wydał na śmierć i ciężkie śledztwa w siedzibach gestapo lub aresztach sowieckich i polskich służb bezpieczeństwa. Znacznie więcej jest w jego życiorysie znaków zapytania niż spraw jednoznacznie wyjaśnionych. Już sam cytat w tytule niniejszej edycji źródłowej, zaczerpnięty z jednego z jego raportów (niżej opublikowanego), adresowanego w marcu 1948 r. do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu płk. Leonarda Siwanowicza, nasuwa wiele wątpliwości dotyczących życia i działalności tego – co trzeba tu podkreślić – nieprzeciętnego oficera Kedywu, wątpliwości, które przyszedł biograf „Świdy” będzie zapewne próbował rozstrzygnąć.

A dylematów badawczych związanych z postacią „Świdy” jest do rozwiązania wiele. Informator szefa gestapo w Jaśle czy oficer polskiego podziemia, a przed wojną współpracownik polskiego kontrwywiadu? Niemiecka wtyczka w sztabie Podokręgu Rzeszów AK czy wybitnie zdolny oficer Kedywu, szybko awansujący w akowskiej hierarchii? Współpracownik „Smiersza” 1. Frontu Ukraińskiego, a następnie kierownictwa ekspozytury sowieckich służb bezpieczeństwa działających w Polsce, czy też konspirator usiłujący „grać” ze zwycięzcami? Informator wyższych oficerów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego czy akowiec antykomunista, usiłujący w celu ratowania ludzi poznać metody i kierunki działania polskiej bezpieki? Handlowiec wspierający podziemie niepodległościowe, w tym WiN, czy malwersant działający dla własnych korzyści majątkowych? Zbuntowany informator bezpieki czy człowiek w matni bez wyjścia? Zdrajca tajemnic organizacyjnych AK, wydający dokumenty konspiracyjne Sowietom, narzędzie „Smiersza”, czy bohater Polski Podziemnej uwikłany w machinę nazistowskiego i sowieckiego terroru, złamany w niewyjaśnionych do końca okolicznościach? Kim faktycznie był?

Powyzsze pytania, które tutaj można by mnożyć, to, jak sądzę, główne dylematy związane z biografią ostatniego szefa sztabu Podokręgu Rzeszów AK, od 1945 r. prezydenta Katowic, starosty Będzina i Zielonej Góry. Faktem pozostaje, że Sobota przez większość dorosłego życia egzystował na pograniczu działalności służb specjalnych II Rzeczypospolitej, wywiadu III Rzeszy, organów bezpieczeństwa ZSRR, w tym podporządkowanego im UB, oraz kontrwywiadu Polski Podziemnej. Jak można wstępnie wnioskować na podstawie opublikowanych dalej dokumentów, po dokładnym zbadaniu biografii „Świdy”, w tym szczególnie działalności konspiracyjnej i politycznej z lat 1941–1944–1947, może okazać się, że postać ta

² Używał również pseudonimów: „Jan”, „Korczak”, „m-4”, „Poraj”, „Tomasz” oraz nieznanego jeszcze do niedawna „12”. Trzy pierwsze były pseudonimami konspiracyjnymi, czwarty być może był używany podczas współpracy z sowieckimi służbami bezpieczeństwa, chociaż nie można wykluczyć, że Sobota posługiwał się nim również w AK. Natomiast pseudonim „Tadeusz” był do końca 1947 r. używany przez niego w kontaktach z wyższymi oficerami MBP oraz prawdopodobnie również z ekspozyturą sowieckich służb bezpieczeństwa zainstalowaną w Warszawie.

jest jeszcze bardziej skomplikowana, niż do niedawna wydawało się badaczom. Być może był on nie tylko „czarnym” zdrajcą lub „białym” bohaterem, ale „szarym” człowiekiem, z różnymi odcieniami tej szarości w kolejnych okresach życia. Niewątpliwie przyszły autor biografii „Świdy” stanie przed bardzo trudnym, ale zarazem pasjonującym dla badacza wyzwaniem. Postawione pytania, na które obecnie nie możemy dać jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi, powinny w miarę dostępu do nowych źródeł zostać wyjaśnione.

Biografistyka podziemia niepodległościowego lat 1939–1956, zwłaszcza dotycząca postaci kontrowersyjnych, powinna w przyszłości doczekać się rzetelnie i krytycznie przygotowanych opracowań. I nie chodzi tutaj bynajmniej o potępienie czy wybielanie, ale głównie o wyjaśnianie spraw wątpliwych, poszukiwanie motywów, przyczyn i mechanizmów określonych postaw, jakie zadziały w przypadku niektórych „ludzi podziemia”. Przejęte w ostatnim okresie przez służby archiwalne IPN i nierozpoznane w znacznej części do dzisiaj kilometry akt służb bezpieczeństwa PPR i PZPR stwarzają w tym zakresie bardzo duże możliwości badawcze. Jeśli dzięki pionierskim pracom biograficznym studentów czy doktorantów powstaną dzieła rzetelnie udokumentowane źródłowo, z solidnie przedstawioną faktografią i wyważonymi ocenami, będziemy mogli zbliżyć się do wyjaśnienia i zrozumienia genezy PRL. Znacznie lepiej niż przy obecnym stanie badań będziemy mogli wówczas poznać losy działaczy cywilnych i żołnierzy podziemia walczących o niepodległość Polski, a tym samym zrozumieć postawy i wybory życiowe odchodzących pokoleń.

„Świda” – życiorys niebanalny

Człowiek

Zenon Tomasz Sobota (używający od 1945 r. przybranego nazwiska Tomaszewski)³ urodził się 20 września 1906 r. w Przysietnicy koło Brzozowa jako syn Dominika i Marii z domu Szybał. Egzamin dojrzałości zdał w 1926 r. w brzozowskim gimnazjum państwowym, szkole dającej solidne wykształcenie humanistyczne. Działał tam w harcerstwie. Na przeszkolenie wojskowe został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii Lekkiej we Włodzimierzu

³ Dotychczas najbardziej wnikliwe i szczegółowe biogramy Zenona Soboty opublikowali badacze dziejów Podokręgu (Okręgu) Rzeszów AK-WiN: A. Zagórski, *Sobota Zenon Tomasz* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 2, Kraków 1997, s. 132–136; *idem*, *Zenon Sobota*, „Studia Rzeszowskie” 1997, t. 4, s. 189–192; A. Zagórski, G. Ostasz, *Podokrąg AK Rzeszów. Plan zbrojnego ujawnienia w świetle dokumentów, sierpień–wrzesień 1944*, Rzeszów 1999 (tam w notkach archiwalno-bibliograficznych najważniejsze pozostałe opracowania i edycje źródłowe dotyczące postaci „Świdy”); G. Ostasz, *Armia Krajowa na Rzeszowszczyźnie. Więzienne zeznanie Zenona Soboty*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 2003, z. 12, s. 9–42; *idem*, *Kedyw oraz Komenda Podokręgu AK Rzeszów w świetle zeznań szefa sztabu*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1999, t. 7; *idem*, *Sobota Zenon* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, z. 4, Warszawa–Kraków 2000, s. 607–609. W szerszym kontekście sprawy „Świdy” warto również zapoznać się z monografią Z.K. Wójcicka, *Rzeszów w latach drugiej wojny światowej. Okupacja i konspiracja 1939–1944–1945*, Rzeszów–Kraków 1998, oraz pracą J. Modrzejewskiego, *Od Armii Krajowej do wojny domowej*, New York 1985 (tutaj błędna informacja o służbie Soboty w „organach bezpieczeństwa PRL”).

Wołyńskim. Ze względu jednak na zły stan zdrowia przedterminowo zwolniono go ze służby. Przeszedł do cywilnej służby państwowej. W 1936 r. otrzymał posadę urzędnika (referenta karno-administracyjnego, a następnie bezpieczeństwa publicznego) w Starostwie Powiatowym w Krośnie. Ze względu na pełnioną funkcję referenta bezpieczeństwa być może już wówczas zetknął się z działalnością regionalnych agend specjalnych Policji Państwowej, zwalczających niemieckie szpiegostwo i różnego rodzaju wywrotową działalność antypaństwową, w tym komunistyczną. Dziennikarz Piotr Lipiński w interesującym reportażu *Nietoperz cicho śmignął* z 1996 r. błędnie, jak się wydaje, twierdził, że już w drugiej połowie lat trzydziestych Sobota był „oficerem »dwójki«, wojskowego kontrwywiadu, który skierował go do pracy w starostwie w Krośnie”⁴. Z racji obowiązków służbowych musiał być wtedy raczej współpracownikiem polskich służb specjalnych niż ich kadrowym funkcjonariuszem.

W tym czasie Sobota brał również udział w pacyfikacji strajków chłopskich (np. w Dukli) oraz policyjnym zabezpieczeniu demonstracji pierwszomajowych. Niektórzy mieszkańcy Krosna wskazywali również na jego bliskie kontakty utrzymywane w drugiej połowie lat trzydziestych z prowadzącymi interesy na terenie Podkarpacia przedsiębiorcami narodowości niemieckiej (nieznanego imienia inż. Rothe – przemysł naftowy, Antoni Schüller – przedstawiciel handlowy firmy Philips ze Lwowa). Dość powszechne były wówczas powiązania tego typu osób z wywiadem niemieckim. Sobota prawdopodobnie „zabezpieczał” wówczas ich pobyt na Podkarpaciu. Pierwszy związek małżeński Zenon Sobota zawarł z Anielą Bal. Mieli dwie córki. Drugi raz ożenił się ze swoją łączniczką z lat okupacji, młodszą o 14 lat Marią Ćwiklińską („Sławką”, Adą”, „Marysią”). Mieli jedną córkę. Jak wynika z opublikowanych niżej dokumentów, druga żona Soboty odegrała istotną rolę w sowieckim wątku „sprawy Świdry”, którego początki przypadają na grudzień 1944 r.

Żołnierz

W okresie kampanii wrześniowej Zenon Sobota jako uchodźca dotarł pod Lwów, ale już w listopadzie powrócił na Rzeszowszczyznę. Zamieszkał w Korczynie koło Krosna. Natychmiast włączył się w nurt pracy konspiracyjnej w organizacji „Młoda Polska”, mającej kontakt z „Unią” Jerzego Brauna. Na przełomie 1939 i 1940 r. poprzez kontakt ze Stanisławem Pieńkowskim „Strzemboszem” został zaprzysiężony do ZWZ. Niedługo potem otrzymał awans z szeregowca na podporucznika czasu wojny. Pierwszy raz został aresztowany przez gestapo z Jasła w nocy z 10 na 11 kwietnia 1941 r. w Korczynie. Po 24 godzinach zwolniono go z bliżej nieznanych do dzisiaj powodów. Niektórzy wskazują tutaj na wspomniane już przedwojenne kontakty Soboty z obywatelami niemieckimi. Trzy lata później przesłuchującym go funkcjonariuszom sowieckich służb bezpieczeństwa miał powiedzieć, iż Niemcy nie zdołali zebrać obciążających go dowodów działalności podziemnej wymierzonej w III Rzeszę. Jest to o tyle zastanawiające, że po aresztowaniu, jak wskazują relacje świadków, był w więzieniu

⁴ P. Lipiński, *Towarzysze Niejasnego*, Warszawa 2003, s. 154.

prowadzony przez funkcjonariuszy gestapo skuty w nożne i ręczne kajdany. Zazwyczaj tego typu zabezpieczenia przed ucieczką funkcjonariusze nazistowskich służb bezpieczeństwa stosowali jedynie wobec wyjątkowo cennych dla siebie więźniów, a nie przypadkowo zatrzymanych osób „bez dowodów winy”. W październiku 1941 r. jasielskie gestapo aresztowało „Świdę” po raz drugi. Według dotychczas znanej historykom wersji jego okupacyjnej legendy, miał zbiec podczas eskorty. Powrócił do pracy w podziemiu. Do 1942 r. był dowódcą Rejonu Podkarpacie w Tajnej Organizacji Wojskowej Jana Mazurkiewicza „Radosława”, wcielonej następnie do AK. Uczestniczył w kilku brawurowych akcjach zbrojnych. W maju 1943 r. został kierownikiem rejonu Kedywu obejmującego swym zasięgiem Rzeszów. Jak twierdzi oficer AK i znawca realiów konspiracyjnych na Podkarpaciu w okresie okupacji Łukasz Grzywacz-Świtalski, „istnieją poważne poszlaki pozwalające przypuszczać, że będąc w szeregach ruchu oporu, pracował jednocześnie dla Niemców [...]. Jest faktem, że w akcjach, w których uczestniczył Sobota, nie ginęli Niemcy”⁵. Sprawa ta jest wyjątkowo trudna do rozszyfrowania ze względu na brak materiałów źródłowych.

Jako najważniejsze akcje Soboty i jego ludzi w okresie okupacji należy wymienić: konfiskatę prawie 280 tys. zł w Komunalnej Kasie Oszczędności w Gorlicach (20 listopada 1942 r.), likwidację konfidenta gestapo Kmiecika z Jasła (9 stycznia 1943 r.), konfiskatę ponad 780 tys. zł z Karpaten Öl w Krośnie (26 stycznia 1943 r.), likwidację rannej konfidentki gestapo Anny Armatówny w szpitalu w Krośnie (maj 1943 r.), likwidację konfidenta gestapo w Sanoku niejakiego Goryni (26 czerwca 1943 r.). Jego najsłynniejszą akcją stało się jednak rozbicie więzienia w Jasle (z 5 na 6 sierpnia 1943 r.).

Od grudnia 1943 r. do marca 1944 r. Sobota kilkakrotnie przeprowadzał również kontrole stanów organizacyjnych i działalności Kedywu w inspektoratach Krosno i Mielec. Po przedstawieniu wyników z inspektoratu mieleckiego odwołano z funkcji inspektora mjr. Waleriana Tumanowicza „Jagrę”, a komendant Okręgu Kraków płk Józef Sychalski „Luty” wydał, wykonane wkrótce potem, rozkazy zlikwidowania następujących oficerów: kpt. Antoniego Józefa Koguta „Kruszyny”, komendanta Obwodu Mielec, Władysława Nurki „Juhasa”, oficera kontrwywiadu (inspektoratu) i wywiadu (Obwodu Mielec), Antoniego Brońka „Włodawy”, zastępcy oficera dywersji Obwodu Mielec, oraz Kazimierza Grubera „Ludo”, oficera dywersji tegoż obwodu. Zlikwidowanie w krótkim okresie czterech oficerów podziemia, nawet obciążonych ciężkimi zarzutami finansowymi, musi budzić dzisiaj głębokie zastanowienie nad przyczynami takiej decyzji i jej błyskawicznym wykonaniem.

W marcu 1944 r. Sobota wszedł do sztabu Kedywu Okręgu Kraków. Miał przeprowadzić, ostatecznie zaniechaną, akcję odbicia aresztowanego wówczas komendanta tego okręgu płk. Józefa Sychalskiego „Lutego”. W końcu czerwca objął funkcję szefa sztabu Komendy Podokręgu Rzeszów. Przy obecnym, w miarę dobrym stanie badań dziejów podziemia na Rzeszowszczyźnie ta nominacja wydaje się o tyle zastanawiająca, że już wcześniej Komenda Okręgu w Krakowie otrzymywała sygnały, iż na Sobocie ciąży różnego rodzaju zarzuty. Podobno

⁵ Ł. Grzywacz-Świtalski, *Z walk na Podkarpaciu*, Warszawa 1971, s. 245.

bywał widywany w Krakowie w towarzystwie Niemców. Szczególnie podejrzliwy wobec „Świdy” był kierownik akowskiej „dwójki” w Krośnie por. Władysław Niemczyk „Korwin”. Do Komendy Podokręgu w Rzeszowie miał dotrzeć nawet wniosek oddania Soboty do dyspozycji Wojskowego Sądu Specjalnego. Niewyjaśnione do końca były również pewne wydarzenia, w których brał udział: wspomniane wyżej kontrole i następujące po nich szybkie likwidacje, aresztowania w Mieleckiem i Krośnieńskim, starcie z Niemcami w okolicach Brzozowa po udanym zamachu na konfidenta Gorynię i śmierć wszystkich jego ludzi uczestniczących w akcji. W tym punkcie życiorysu Soboty trzeba by również zadać pytanie, czy wiosną 1944 r. w Krakowie ktoś był zainteresowany tym, aby „Świda”, awansując do sztabu Kedywu, otrzymał dostęp do najważniejszych dokumentów rzeszowskiego podziemia, czy też była to normalna droga awansu oficera wyróżnionego za przeprowadzone akcje dywersyjne. Istnieje hipoteza, że w komendzie okręgu, na którą w okresie okupacji niemieckiej stosunkowo często spadały precyzyjne uderzenia nazistowskich służb bezpieczeństwa, znajdował się „protektor” Soboty.

Współpracownik MBP

Po zajęciu Rzeszowszczyzny przez wojska radzieckie „Świda” działał nadal w konspiracji poakowskiej. O tym okresie jego pracy konspiracyjnej wiadomo jednak bardzo mało. Prawdopodobnie brał udział w przygotowaniu wielce ryzykownego planu zbrojnego ujawniania przed Sowietami akowskich sił Podokręgu Rzeszów. Po doświadczeniach Wilna i Lwowa było jasne, że na terenie wręcz zalany przez jednostki frontowe Armii Czerwonej wprowadzenie w życie takiej koncepcji skończyłoby się wielką tragedią setek rzeszowskich akowców. 12 grudnia 1944 r. podczas dobrze zaplanowanej akcji uderzenia w kierownictwo rzeszowskiego podziemia poakowskiego Sobota został aresztowany przez funkcjonariuszy sowieckich służb bezpieczeństwa. Ujęcie szefa sztabu Komendy Podokręgu Rzeszów było dla Sowietów dużym sukcesem. Sobota wiedział bardzo wiele o ludziach, strukturach i kontaktach konspiracyjnych, miał również dostęp do najważniejszych dokumentów podokręgu. Jak już dzisiaj wiemy, zaraz po aresztowaniu wydał posiadane przez siebie archiwum i zdekonspirował niektórych ludzi („ujawniał teren”). Jego ówczesna łączniczka, szyfrantka, późniejsza żona, na otrzymany od niego rozkaz przekazała Rosjanom klucze do akowskich szyfrów. Po rozmowach przeprowadzonych z funkcjonariuszami sowieckich służb bezpieczeństwa Sobota został zwolniony z więzienia razem z ppłk. Antonim Dębskim „Radwanem”. Miał dotrzeć do intensywnie ściganego przez wszystkie sowieckie służby mjr. Łukasza Cieplińskiego w celu przeprowadzenia operacji wyprowadzenia z podziemia żołnierzy podokręgu (plan pułapka, podobny do zastosowanego w przypadku Okręgu Wileńskiego i Okręgu Lwowskiego AK – utworzenia rzekomej akowskiej dywizji piechoty będącej w dyspozycji PKWN)⁶. Wówczas, jak do niedawna jeszcze sądzili badacze, wcale „nie udało mu się ukryć”. W tym

⁶ Szerzej na temat akcji sowieckich służb bezpieczeństwa zmierzającej do zlikwidowania siatek konspiracyjnych Podokręgu Rzeszów AK zob. Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszow-*

czasie utrzymywał już ściśle związki z funkcjonariuszami sowieckich służb bezpieczeństwa posuwającymi się od stycznia 1945 r. w ślad za Armią Czerwoną na zachód. Czy jego ówczesną, nieznaną jeszcze do niedawna rolę można określić jako rolę doradcy do spraw polskich (szczególnie podziemia) jednostek „Smiersza” operujących na Rzeszowszczyźnie, sowieckiego informatora, czy też była ona jeszcze inna, powinien wyjaśnić dopiero jego wnikliwy biograf. Faktem pozostaje, że już w lutym 1945 r. Sobota musiał ze względu na zagrożenie likwidacją przez rzeszowską AK ewakuować się z żoną na Górny Śląsk, gdzie, jak sądził, nikt go nie będzie znał.

W kwietniu 1945 r. reżimowy pełnomocnik na okręg górnośląski gen. Aleksander Zawadzki mianował go starostą w Będzinie. W tym czasie został również awansowany na jego wniosek do stopnia majora „ludowego” wojska. Dlaczego cywilny urzędnik małego miasteczka na Górnym Śląsku musiał być majorem, możemy obecnie tylko przypuszczać. Jak sądzę, fakt tego szybkiego awansu należy wiązać z nadmiernie rozbudzonymi przez Sowietów i Zawadzkiego ambicjami politycznymi samego Soboty. Chciał on prawdopodobnie odgrywać w tym okresie znacznie większą rolę niż tylko lokalnego urzędnika samorządowego. Wszak porucznik z legendarnego Kedywu, szef sztabu akowskiego podokręgu i major „ludowego” wojska, pozostający na kontaktach kierownictwa sowieckiej ekspozytury specsłużb działających w Polsce, to nie to samo co zwykły starosta będziński. Dzięki nawiązanym wówczas kontaktom politycznym Sobota szybko awansował również w karierze cywilnej, chociaż nie na długo. Nie bez znaczenia musiały być tutaj również jego ówczesne kontakty, co najmniej służbowe, z kierownictwem WUBP w Katowicach i, jak wynika z publikowanego dalej dokumentu nr 1, z Sowietami działającymi na Górnym Śląsku, mającymi bezpośrednią łączność ze swoją warszawską centralą. Już we wrześniu 1945 r. Sobota został pod nazwiskiem Zenon Tomaszewski mianowany prezydentem Katowic. Człowiek znikąd, zapewne dzięki poparciu i odpowiednim rekomendacjom wystawionym przez funkcjonariuszy sowieckiego kontrwywiadu, objął jedno z najwyższych stanowisk politycznych na Górnym Śląsku. Mogło mu się wówczas wydawać, że na dobre przeszedł na drugą stronę barykady, włączając się w działalność struktur reżimu. W tym czasie setki jego niedawnych podkomendnych w różny sposób, zarówno zbrojnie w oddziałach partyzanckich, jak i politycznie w konspiracji cywilnej, starało się powstrzymywać sowiecki podbój Polski.

W tym okresie, jak również wynika z dokumentu nr 1, Sobota pozostawał już na kontaktach czołowych oficerów sowieckich służb bezpieczeństwa rezydujących w Warszawie, jak gen. Mikołaj Seliwanowski, płk Siergiej Dawidow, płk Gils, a następnie także wysokich rangą oficerów MBP, jak płk Józef Czaplicki, ppłk Waclaw Dominik, kierujących walką z polskim podziemiem niepodległościowym. Wspomniany wcześniej Piotr Lipiński, zapewne na podstawie rozmowy

szczyźnie 1944–1949, Rzeszów 1998, s. 93–94; G. Franciszek, P. Matusak, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, t. 2, Siedlce 1995; J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990; G. Ostasz, *Od „Burzy” do rozwiązania Delegatury Sił Zbrojnych w Podokręgu Rzeszowskim*, „Zeszyty Historyczne” (Kraków) 1996, s. 57–58; D. Garbacz, A. Zagórski, *W kleszczach czerwonych*, Brzozów–Rzeszów 1991, s. 97–111; Z.K. Wójcik, *op. cit.*, s. 311–319.

z drugą żoną „Świdy”, enigmatycznie określił te kontakty jako współpracę „z rosyjskimi wojskowymi, którzy skierowali go do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego”⁷. Na polecenie płk. Dawidowa, jak wynika z dokumentu nr 3, Sobota brał wówczas udział w rozpracowaniu m.in. ludzi i siatki konspiracyjnej Okręgu Katowice Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, kierowanej przez ppłk. Stefana Musiałka „Kuleszę”, a następnie ppłk. Stefana Wincentego Rutkowskiego „Bolesława”, wcześniej oficerów rzeszowskiej AK. Był również wykorzystywany wtedy do inwigilacji środowisk poakowskich z Rzeszowskiego i Krakowskiego. Raporty z prowadzonej przez siebie penetracji środowiskowej, a także z pracy wykorzystywanych w tym celu byłych podkomendnych, kierował m.in. bezpośrednio do płk. Jana Tataja. Jak wynika z publikowanych dalej materiałów, Sobota starał się być wówczas nie tylko dobrym informatorem, ale również doradcą, np. w sprawie propagandowego wykorzystania wiosennej amnestii z 1947 r. (zob. dokument nr 3, pkt F 1). W dokumencie nr 3 – raporcie adresowanym do płk. Jana Tataja, precyzyjnie i systematycznie wyszczególnił znacznie więcej informacji o znaczeniu operacyjnym, niż sądził Piotr Lipiński („mówił, że należy do WiN, podał nazwisko jednej osoby i kilka pseudonimów”). Rolę doradcy starającego się „pomóc” wyższym oficerom MBP w dalszym wykorzystaniu operacyjnym „Świdy” do rozpracowania środowisk niepodległościowych, jak wynika z dokumentu nr 2, przyjęła również, już po jego aresztowaniu w marcu 1948 r., druga żona Maria. Niewątpliwie była to próba ratowania męża za wszelką cenę. Dokument ten świadczy także o tym, że była ona wtedy dość dobrze zorientowana w procedurach współpracy i wzajemnych relacjach występujących na styku: sowieccy doradcy – MBP – prokuratura i sądownictwo wojskowe.

W 1947 r. Sobota pełnił już funkcję starosty w Zielonej Górze, niedługo potem zamieszkał z żoną w Poznaniu. Tam, utrzymując kontakty z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PPR, zaangażował się również w nieznanе jeszcze bliżej badaczom interesy firmy Orion, handlującej towarami kolonialnymi, mającej wspierać finansowo WiN. Jak ustalił historyk Andrzej Zagórski, miał także wówczas działać w reżimowym Stronnictwie Ludowym. Nigdy jednak nie był, wbrew temu, co twierdzili niektórzy świadkowie w swoich relacjach, kadrowym funkcjonariuszem poznańskiej bezpieki (mylący mógł być oficerski mundur noszony wtedy przez „Świdę”). Być może, przeniesienie Soboty do Wielkopolski odbyło się na jego wniosek ze względu na dekonspirację, szczególnie na Górnym Śląsku oraz w Rzeszowskiem. Jak sądzę, wówczas jeszcze poważnie liczył się z możliwością zlikwidowania go przez ludzi z podziemia rzeszowskiego za grudniową zdradę z roku 1944.

Prezes IV Zarządu Głównego WiN mjr Łukasz Ciepłiński „Bogdan” w opublikowanym ostatnio przez Wojciecha Frazika dokumencie analitycznym z 1947 r. pt. *Aresztowania i procesy*, przeznaczonym dla ścisłego kierownictwa Zrzeszenia, trafnie rozpoznał i ocenił działalność „Świdy” w tym okresie, co potwierdzają publikowane dalej dokumenty. Jak sądzę, oba skonfrontowane ze sobą źródła w miarę przejrzysto ukazują mechanizm współpracy z Sowiecami i polskim komunistycznym „bezpieczeństwem” byłego szefa sztabu Podokręgu Rzeszowskie-

⁷ P. Lipiński, *op. cit.*, s. 155.

go AK: wykorzystywanie swoich podkomendnych, często nieświadomych, dla kogo faktycznie pracują, do zdobywania informacji. „Tak w sprawie krakowskiej⁸, jak również górnośląskiej⁹ – pisał mjr Ciepliński – wychodzi prowokacyjna robota »Świdy«. Właściwe jego nazwisko – Sobota. Jako prezydent Katowic uchodził pod nazwiskiem Tomaszewski. Za osiągnięcia krakowskie wymieniony awansował na referenta do spraw AK przy M[inisterstwie] B[ezpieczeństwa]¹⁰. Ostatnio stwierdzono, że działa na terenie Poznania. Posiada on cały szereg swoich dawnych ludzi, których wykorzystuje nieświadomie¹¹ dla swych niecznych celów. Wymieniony prowadzi prowokacyjną robotę [w] WiN, względnie specjalny wywiad dla UB. Posiada większe ilości gotówki. Ciekawe spostrzeżenie daje jeden z ludzi, który przypadkowo znalazł się w sieci [informatorów] »Świdy«. Ze »Świdą« łączyła go dawna praca akowska. Jako zadanie otrzymał wyszukiwanie w terenie dawnych znajomych. Każdego, kogo spotka, ma natychmiast wciągnąć do obecnej sieci, biorąc jego adres. Codziennie otrzymywał inną trasę, którą musiał jeździć, np. Poznań–Katowice, Poznań–Bydgoszcz, Poznań–Łódź itd. Z wszystkich spostrzeżeń musiał dawać osobne sprawozdanie na piśmie. W czasie dwóch miesięcy zapoznał około dwudziestu podobnych jak on agentów, będących stale w rozjazdach kolejowych lub na punktach ulicznych. Wymieniony w pierwszym okresie wierzył, że »Świdą« prowadzi polską robotę niepodległościową. Dopiero kontakty »Świdy« z UB przekonały go, że był w błędzie. »Świdą« dysponuje dwoma rodzajami ludzi. Ideowymi, którzy nie wiedzą, że są na usługach UB, oraz [świadomymi] konfidentami. Np. wymieniony kilkakrotnie podawał fałszywe dane odnośnie swoich spostrzeżeń. »Świdą« w tych wypadkach z miejsca korygował zeznania. Chcąc się za wszelką cenę wydostać z wymienionej komórki, zainteresowany oświadczył »Świdzie«, że idzie się ujawnić, ma już dość wszelkiej pracy. »Świdą« zabronił mu i zagroził zawieszeniem w czynnościach, co zainteresowany niezwłocznie wykorzystał¹².

Dogłębnego wyjaśnienia wymaga również ewentualna rola Soboty w czasie jego pobytu na Górnym Śląsku w rozpracowaniu elitarniej siatki Brygad Wywiadowczych rozbitej przez UB podczas operacji likwidującej II Zarząd Główny WiN płk. Franciszka Niepokólczyckiego (sierpień–październik 1946 r.)¹³. Dotychczasowe

⁸ Chodzi o rozbitcie II Zarządu Głównego (sierpień–październik 1946 r.) pplk. Franciszka Niepokólczyckiego i tzw. proces krakowski WiN i PSL (sierpień–wrzesień 1947 r.). Materiały z sesji naukowej związanej z tymi zagadnieniami, zorganizowanej we wrześniu 2002 r. w Krakowie, zostały opublikowane w „Zeszytach Historycznych WiN-u” 2002, nr 18.

⁹ Chodzi o rozbitcie siatki konspiracyjnej Okręgu Katowice WiN pplk. Stefana Musiałka „Łowickiego” (październik–listopad 1946 r.).

¹⁰ Informacja, jak się wydaje, błędna, niepotwierdzona przez źródła alternatywne.

¹¹ Powinno być: „których – nieświadomych tego – wykorzystuje dla swych niecznych celów”.

¹² *Aresztowania i procesy – sytuacja w Zrzeszeniu WiN w latach 1946–1947 w ocenie prezesa IV Zarządu Głównego*, oprac. W. Frazik, *ibidem*, s. 262–263. Autor ww. edycji źródłowej zwrócił uwagę, że do 2002 r. „ewentualna współpraca z UB [Soboty] nie została potwierdzona źródłowo”. Opublikowane poniżej dokumenty wskazują obecnie na rolę Soboty właśnie jako informatora komunistycznych służb bezpieczeństwa z okresu grudzień 1944–marzec 1948 r. Dalszych badań wymagają przyczyny i motywy takiej postawy, a także wartość przekazywanych Sowietom i wyższym oficerom MBP informacji w ścisłym odniesieniu do konkretnego czasu i miejsca.

¹³ Na temat genezy, struktur, ludzi i działalności siatki zob. Z. Nawrocki, *Brygady Wywiadowcze (1940–1946) – zarys problematyki*, *ibidem*, s. 33–48.

wstępne ustalenia badacza dziejów BW Zbigniewa Nawrockiego częściowo potwierdzają przytoczone dalej uwagi kierownictwa IV Zarządu Głównego dotyczące udziału Soboty jeśli nie w inwigilacji, to przynajmniej penetracji górnośląskich środowisk i komórek konspiracyjnych związanych z siatką organizacyjną Brygad. Jednak sprawa jego ewentualnego kluczowego udziału w rozpracowaniu struktur Brygad dotychczas nie została potwierdzona źródłowo. „Po aresztowaniu Komendy Podokręgu [Rzeszów] miał on być głównym inspiratorem akcji ujawniania [akowskiej] dywizji »Zwornego« [płk. Kazimierza Putka], jak również były pewne ślady, które wskazywały na to, że był jednym z powodów aresztowania [oficerów] komendy podokręgu. Po wyjściu z więzienia »Świda« przeniósł się do Katowic, gdzie pod nazwiskiem Tomaszewski pełnił funkcję wiceprezidenta Katowic. W tym czasie otrzymywaliśmy meldunki z terenu okręgu rzeszowskiego i śląskiego, że »Świda« bierze czynny udział w montowaniu sieci BW na tym samym terenie. Po aresztowaniu całej sieci BW, bez specjalnie uzasadnionego powodu, wyjechał z Katowic, urywając ślad za sobą. Uważaliśmy, że był jedną z przyczyn rozbicia BW. »Bogdan« [mjr Łukasz Ciepłiński] polecił go szukać, wydając jednocześnie rozkaz zlikwidowania go. Wiadomo mi również od »Bogdana«, że ktoś z okręgu krakowskiego (prawdopodobnie »Rawa«), dawny bliski współpracownik »Świdy«, był wzywany przez niego już po wyjeździe z Katowic do Poznania na spotkania. Tam »Świda« wpływał na niego, aby ten rozpoczął organizowanie młodzieży akademickiej, prowincjonalnej, pochodzącej z Przemyskiego czy Krośnieńskiego. Szczegółów propozycji dokładnie nie znam, jednak miała to być podobna do naszej [organizacja], skierowana przeciwko akcji komunistycznej. W międzyczasie jednak, w drodze przez »Martę«, ustaliłem, że »Świda« pod nazwiskiem Tomaszewski mieszka i pracuje w Warszawie jako zastępca komendanta Komendy Wojewódzkiej MO¹⁴. »Bogdan« nalegał, aby bojówka »Marty« przeprowadziła likwidację »Świdy«, uważając go za szczególnie niebezpiecznego dla nas. W związku jednak z planowaną wówczas akcją na ministra [bezpieczeństwa publicznego Stanisława] Radkiewicza prosiłem [mjr. Łukasza Ciepłińskiego] o przesunięcie terminu tej akcji. W listopadzie dowiedziałem się od »Marty«, że po wpadce materiałów naszych u »Tadeusza« [kpt. Franciszka Błażeja]¹⁵ lub

¹⁴ Informacja niepotwierdzona w oparciu o źródła alternatywne. Dostępne dokumenty nie wspominają o pełnieniu przez Sobotę tej funkcji. Obecnie nie można jednak wykluczyć, że niedawno awansowany major był przez krótki czas zatrudniony w warszawskiej milicji. Sprawa ta wymaga dalszych badań źródłowych.

¹⁵ Wówczas prezes Zarządu Obszaru Południowego WiN, 2 X 1947 r. aresztowany w Krakowie, „zdjęty tajnie” na ulicznym punkcie kontaktowym. 3 października w godz. 20.05–21.50 rewizji domowej przy ul. Bajana 83 dokonali ppor. Władysław Czyż, „kujbyszewiak” kpt. Bolesław Martiuk i referent Józef Muniok. Skonfiskowali m.in. korespondencję z komórkami obszarowymi, kalendarz spotkań konspiracyjnych odbytych od stycznia do września 1947 r. i mających nastąpić w październiku i listopadzie, zawierający daty i miejsca kontaktów oraz pseudonimy, pieczętki, sprawozdania informacyjne i referaty szkoleniowe, kilka „zakazanych” książek Romana Dmowskiego (łącznie 20 paczek materiałów archiwalnych zarządu obszaru). W mieszkaniu urządzono kilkunastodniowy „kocioł”. Przejęte dokumenty konspiracyjne zostały w formie odpisów rozesłane do poszczególnych WUBP. Wykorzystano je operacyjnie przy likwidacji wielu komórek i siatek WiN na Górnym i Dolnym Śląsku, a także w innych regionach kraju. 6 października na podstawie wyników rozpracowania, zeznań i przejętego archiwum konspiracyjnego funkcjonariusze Sekcji II Wydziału III WUBP w Krakowie przeprowadzili serię celnych aresztowań (AIPN Kr, 659/III, t. 1–2, Akta kontrolne

»Łucji« [Józefa Szmid] ¹⁶ Tomaszewski od końca października ukrywał się, zmieniając ciągle miejsce zamieszkania” – mówił w śledztwie dobrze poinformowany kierownik informacyjny IV Zarządu Głównego WiN kpt. Mieczysław Kawalec „Zbik” ¹⁷. Również wspomniany wyżej ostatni prezes Zrzeszenia mjr Ciepłiński zwracał uwagę na próby penetracji przez Sobotę kręgów związanych z siatką Brygad. „Na kilka miesięcy przed aresztowaniami komórka A wykazała, że w grupie BW znajdują się wtyczki UB, które to właśnie inspirują zdecydowaną, szeroką akcję propagandowo-dywersyjną. Między innymi wyszło tam nazwisko »Świdy«. Kierownik Strzałkowski ¹⁸, prawdopodobnie w błąd przez swoich podwładnych wprowadzony, zaprzeczył jakoby »Świda« miał kontakt z daną grupą. Tymczasem ludzie »Świdy« rozpracowali całą komórkę BW” – twierdził w cytowanym wyżej dokumencie mjr Łukasz Ciepłiński ¹⁹.

Więzień

10 grudnia 1947 r. starszy referent Sekcji II Wydziału III WUBP w Poznaniu chor. Tadeusz Kozłowski, nie wiedząc o kontaktach Soboty z wyższymi oficerami MBP oraz ekspozyturą sowieckich specsłużb w Warszawie, założył mu sprawę agenturalnego rozpracowania, typową wówczas w „bezpieczeństwie” teczkę dokumentacji. Podstawą założenia sprawy stał się standardowy, wykonany 3 grudnia odpis zeznań złożonych 7 października w Departamencie Śledczym MBP w Warszawie przez aresztowanego Józefa Okwieka „Trójkę”, byłego strażnika służby więziennej w Jaśle, żołnierza AK. Chor. Kozłowski w uzasadnieniu wniosku, zatwierdzonego przez naczelnika wydziału kpt. Czesława Mackiewicza (od lutego 1948 r. zastępca szefa urzędu), zarzucał Sobocie kontaktowanie się z byłą łączniczką Krystyną Metzger „Wiewiórką” ²⁰ oraz udział „w nielegalnej organizacji” ²¹. Jak pisał w swoich wspomnieniach aresztowany 12 grudnia 1947 r. we Wrocławiu żołnierz AK Obwodu Dębica i łącznik wiceprezesa WiN Zbigniew Lazarowicz „Bratek”, po przewiezieniu do MBP w Warszawie, gdy prowadzono go w asyście funkcjonariuszy wraz z aresztowanym ojcem Adamem, na jednym z korytarzy ministerstwa spotkał umundurowanego Zenona Sobotę ²².

śledztwa Franciszka Błażeja i in.; *ibidem*, 1/K, Raport szefa WUBP w Krakowie za okres od 1 do 31 października 1947 r. dla ministra bezpieczeństwa publicznego w Warszawie, k. 216; AIPN Ka, 1032/III, t. 1, Plan rozpracowania kierownictwa Wydziału (Okręgu) Śląsko-Dąbrowskiego nielegalnej organizacji WiN). Szerzej zob. *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, red. M. Hu-chla i in., Wrocław 2000, t. 6, cz. 2 (*Noty biograficzne*, oprac. A. Zagórski).

¹⁶ Józef Szmid „Łucja”, wówczas kierownik łączności wewnętrznej IV Zarządu Głównego WiN, aresztowany 8 X 1947 r. Szerzej zob. *Zrzeszenie...*, t. 6, cz. 3, s. 697–698.

¹⁷ AWL, 1099/50, Protokół przesłuchania Mieczysława Kawalca przez śledczego ppor. Jerzego Kędziorek, 10 V 1948 r., k. 82–84.

¹⁸ Edward Bzymek-Strzałkowski „Grudzień”, kierownik BW na Obszarze Południowym WiN, aresztowany 22 VIII 1946 r.

¹⁹ *Aresztowania...*, s. 258–259.

²⁰ Aresztowaną następnie w sprawie organizacji „Kraj”.

²¹ AIPN Rz, 042/706, Postanowienie o zaprowadzeniu agencyjnego opracowania, 10 XII 1947 r.

²² Z. Lazarowicz, „Klamra” – *mój ojciec (dokończenie)*, oprac. A. Zagórski, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1995, nr 7, s. 86. Sobota nie był wówczas „wyższym funkcjonariuszem UB”, chodził jednak, jak wspomniano wyżej, w mundurze oficerskim z dystynkcjami majora.

Faktycznie, na znajdujących się w aktach operacyjnych fotografiach pochodzących z teczek osobowych „Świdy” widać, iż chodził on wówczas w mundurze oficerskim. Jego obecność wtedy w MBP, jeszcze jako wolnego człowieka, jest bardzo prawdopodobna.

2 marca 1948 r. (a nie jak dotychczas sądzono 3 marca) Sobota został aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Jak wynika z opublikowanych dalej dokumentów, prokurator cywilny zarzucał mu prowadzenie nieczystych interesów finansowych (wspomniana afera „Orionu”). Być może sprawa Soboty w tym okresie miała również swoje drugie dno. Trzy dni po aresztowaniu Sobota napisał do szefa poznańskiego UB raport (dokument nr 1), ujawniając w nim swoją akowską przeszłość oraz dotychczasowe kontakty z funkcjonariuszami sowieckich służb bezpieczeństwa i wyższymi oficerami MBP. Analizując działalność penetracyjną „Świdy” w środowiskach konspiracyjnych Rzeszowszczyzny, Krakowskiego oraz Górnego i Dolnego Śląska, trzeba pamiętać również i o innych wydarzeniach, jakie na przełomie roku 1947 i 1948 miały miejsce w relacjach między strukturami MBP a likwidowanym wtedy podziemiem niepodległościowym. Był to bowiem, istotny dla „sprawy Świdy”, okres ostatecznego rozbicia siatek organizacyjnych WiN, likwidacji IV Zarządu Głównego (zbudowanego w oparciu o kadre rzeszowskiej AK, z której, przypomnijmy, wywodził się Sobota) oraz zarządów okręgowych, w tym katowickiego i wrocławskiego, również opartych w znacznej części na ludziach z podziemia rzeszowskiego.

Rozpoczęła się wówczas także wielka prowokacja wewnętrzna i jednocześnie zewnętrzna gra wywiadowcza o kryptonimie „Cezary”. „Świdu”, były szef sztabu Podokręgu Rzeszów AK, znany oficer tamtejszego Kedywu, był już wówczas, jako osoba podejrzewana o współpracę z UB, zdekonspirowany w wielu środowiskach akowskich (Rzeszowszczyzna, Krakowskie, Górny i Dolny Śląsk, Warszawskie, Poznańskie). Ciężył na nim wyrok śmierci wydany przez mjr. Ciepłińskiego, o czym oficerowie MBP dowiedzieli się z zeznań aresztowanego ostatniego prezesa Zrzeszenia. Może to właśnie wówczas przełożeni z Departamentu III MBP, po zeznaniach w śledztwie potwierdzających poważne podejrzenia kierownictwa WiN (mjr Ciepłiński, kpt. Kawalec) wobec „Świdy”, mogli przekonać się o jego powszechnej dekonspiracji w szeroko rozumianym podziemiu poakowskim. Sobota stał się więc dla wyższych oficerów MBP z jednej strony osobą zupełnie nieprzydatną operacyjnie, a w terenie skompromitowaną współpracą z „bezpieczeństwem”, z drugiej – zbyt wiele wiedzącą o metodach i podejmowanych działaniach operacyjnych zmierzających do całkowitego zniszczenia podziemia niepodległościowego. Stąd też prawdopodobnie mogła wynikać decyzja kierownictwa Departamentu III o eliminacji Soboty z dalszego rozpracowywania środowisk konspiracyjnych. Jego aresztowanie w sprawie poznańskiej afery finansowej „Orionu” mogło być inspirowane lub wykorzystane przez funkcjonariuszy do zaprzestania z nim współpracy, chociaż równie dobrze mogło faktycznie dotyczyć niejasności finansowych tej firmy. Również dla sowieckich służb bezpieczeństwa, prowadzących wtedy na terenie Polski już znacznie bardziej zakonspirowaną i precyzyjną działalność operacyjną, Sobota stawał się w tym okresie człowiekiem wykorzystanym, zdekonspirowanym, niepewnym i nieprzydatnym.

Buntownik

Postanowiono przewieźć „Świdę” z Poznania do Warszawy 28 lipca 1948 r. Po drodze namówił on konwojenta, aby przed wyruszeniem do stolicy pozwolił mu wstąpić do domu. Tam strażnik został upity, a więzień zbiegł. Taką wersję wydarzeń przedstawiła Maria Sobota *vel* Tomaszewska w rozmowie z Piotrem Lipińskim²³, a potwierdzają ją też odnalezione w Archiwum IPN w Warszawie akta operacyjne MBP²⁴.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę, że to wówczas mógł nastąpić kolejny moment zwrotny w życiu „Soboty”. Fakt aresztowania, w samym więzieniu chłodny stosunek do niego wyższych oficerów MBP rezygnujących z usług swojego byłego współpracownika, wygórowane ambicje polityczne byłego akowca w kraju, w którym nie było miejsca dla „zaplutyh karłów reakcji”, wszystkie te czynniki prawdopodobnie musiały uruchomić w Sobocie syndrom buntownika. Jak się wydaje, to właśnie wówczas postanowił on znowu wejść na drogę walki z komunizmem. Przez ostatnie trzy lata poznał komunistów, zarówno tych z „bezpieczeństwa”, jak i partii, zobaczył ich cele strategiczne i metody działania w Polsce, aż w końcu został wyrzucony przez nich na polityczny śmietnik. Musiał zdać sobie wtedy sprawę, że stał się niepotrzebny dla funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Jednocześnie wiedział zbyt wiele, aby dotychczasowi mocodawcy pozwolili mu normalnie egzystować. Takie potraktowanie przez niedawnych opiekunów musiało spowodować kolejną życiową decyzję „Świdy” – podjęcie walki. W ówczesnych realiach politycznych była to walka straceńcza.

Od przełomu 1948 i 1949 r. Sobota został organizatorem autentycznej, jak się wydaje (a nie prowokacyjnej, jak V Komenda WiN), organizacji antykomunistycznej pod nazwą „Kraj”, zlikwidowanej przez UB niedługo potem, bo już w latach 1951–1952. Komórki organizacyjne „Kraju” funkcjonowały w województwach: warszawskim, rzeszowskim, lubelskim, katowickim i wrocławskim. Konspiratorzy działający w siatce przeprowadzili m.in. akcję wykolejenia pociągu towarowego prowadzonego przez załogę NRD-owską (kwiecień 1952 r.) oraz akcje rekwizycyjne na sklepy, pocztę i kancelarie adwokackie (w celu zdobycia akt procesów politycznych). W tym okresie swojej podziemnej działalności Sobota, już jako autentyczny buntownik walczący z reżimem, opracowywał także i przysyłał do ambasady USA sprawozdania i memoriały ukazujące sytuację w Polsce pod rządami komunistów. Była to już jednak, jak wspomniałem wyżej, pozbawiona szans powodzenia walka straceńcza, być może miotającego się między pragnieniem odplącenia reżimowi za jego „nielojalność” a instynktem zachowania życia.

Najgłośniejszą akcją wykonaną na rozkaz Soboty – szeroko komentowaną w całej Polsce – było zlikwidowanie spikera radiowego Stefana Martyki, znanego z oszczerczych i wyjątkowo obrzydliwych audycji Polskiego Radia „Fala 49”, szkalujących Armię Krajową, polskich działaczy niepodległościowych i demokratyczne państwa zachodnie. Jak się wydaje, bliższy prawdy jest Andrzej Friszke,

²³ P. Lipiński, *op. cit.*, s. 155–156.

²⁴ AIPN, 0192/547, t. 1, Akta operacyjne dotyczące Zenona Soboty *vel* Tomaszewskiego.

który uważa, iż powodem likwidacji Martyki była właśnie jego służalcza aktywność radiowa wymierzona w ludzi przechodzącej już wtedy szybko do narodowej legendy Polski Podziemnej („uważano to za obrzydliwą propagandę, kolaborację”), niż bazujący na warszawskich plotkach Jerzy Litwiniuk, próbujący łączyć zamach ze sprawą operacji „X”, wymierzonej w drugiej połowie 1948 r. w ewakuowane do kraju i zorganizowane konspiracyjnie środowiska wileńskiej AK ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”²⁵. Reżimowy propagandysta Stefan Martyka został zastrzelony w swoim mieszkaniu w Warszawie w godzinach rannych 9 września 1951 r. przez czterech młodych ludzi (według wersji śledczej – bezpośredniego zamachowca Ryszarda Cieślaka, oraz pomocników: Lecha Śliwińskiego, Bogusława Pietrkiewicza i Tadeusza Kowalczuka). Andrzej Paczkowski w rozmowie z Piotrem Lipińskim dość trafnie porównał ten zamach do ewentualnej próby zlikwidowania rzecznika rządu PRL w latach osiemdziesiątych, ale jego dalsza sugestia o inspiracji wykonawców przez służby bezpieczeństwa lub nawet prowokacji tych służb jest, jak sądzę, błędna. „Zdarzały się [wówczas] zabójstwa powiatowych funkcjonariuszy UB – mówił historyk – ale nawet, kiedy WiN i NSZ były silne, nie dokonywały planowanych zamachów na osoby publiczne. A zabicie Martyki to tak, jakby w roku 1985 ktoś zastrzelił [Jerzego] Urbana. Jestem daleki od sądzenia, że wszystko w tamtych czasach było sprawą UB, ale zastrzelenie Martyki to jedyny znany zamach na osobę publiczną”²⁶. Po likwidacji spikera na nogi postawiono kilka pionów operacyjnych MBP i prowadzoną przez nie agenturę. Funkcjonariusze „bezpieczeństwa” przeprowadzili masowe aresztowania w środowiskach akowskich w całej Polsce, urządzili dziesiątki zasadzek, przesłuchiwali setki ludzi, zrewidowali wiele mieszkań „zaplutych karłów reakcji”. Wśród aresztowanych wówczas akowców było ponad sto osób podejrzewanych o różnego rodzaju związki z organizacją „Kraj”. Wielu z nich było studentami wyższych uczelni i szkół średnich. Wykonawców akcji aresztowano stosunkowo późno, bo dopiero w końcu czerwca 1952 r. Śledztwo, nadzorowane bezpośrednio przez dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. Józefa Różańskiego, domniemani zamachowcy przeszli w Warszawie. We wrześniu otrzymali wyroki śmierci. W maju 1953 r. zostali rozstrzelani na Mokotowie.

Zenon Sobota, nie tylko „człowiek, żołnierz i współpracownik MBP”, ale w końcowym okresie swojego burzliwego życia również buntownik – organizator „Kraju”, został wydany UB przez swoją zaufaną łączniczkę, wspomnianą wcześniej Krystynę Metzger, wtedy korektorkę jednego z warszawskich oficjalnych czasopism. 2 lipca 1952 r. został otoczony w Zwierzyńcu koło Zamościa przez siły reżimowe podczas oblawy (ukrywał się u Ignacego Kurzępy). Według dotychczas znanej wersji wydarzeń zginął, strzelając sobie w głowę na strychu zabudowań gospodarczych²⁷, skąd ostrzeliwali się z Tadeuszem Klukowskim. Miał 46 lat. Dobrze wiedział, że gdyby został wtedy aresztowany, ze względu na swój poplątany życiorys niewątpliwie otrzymałby – po ciężkim śledztwie – wyrok śmierci. Proces byłby pewnie pokazowy, po nim szybka egzekucja w piwnicach

²⁵ P. Lipiński, *op. cit.*, s. 159–160.

²⁶ *Ibidem*, s. 159.

²⁷ AIPN Rz, 042/706, Postanowienie o złożeniu materiałów do archiwum, 20 IV 1956 r.

Mokotowa. Dramatyczna śmierć „Świdry”, jednej z najbardziej tajemniczych postaci polskiego podziemia niepodległościowego, wkrótce obrosła legendą tworzoną przez niektórych jego podkomendnych. Dzisiaj jednak dla kształtowania świadomości historycznej Polaków bardziej od legendy potrzebna jest jego rzetelnie przygotowana biografia.

Nota edytorska

Wszystkie publikowane tu dokumenty, podobnie jak niżej cytowany list przewodni do tych materiałów żony „Świdry”, Marii Soboty *vel* Tomaszewskiej, pochodzą z akt operacyjnych Zenona Tomaszewskiego, przechowywanych obecnie w Archiwum IPN w Rzeszowie.

Dokument nr 1 jest raportem sporządzonym przez Sobotę niedługo po jego aresztowaniu i przekazanym do wiadomości szefa WUBP w Poznaniu płk. Leonarda Siwanowicza (odpis został przesłany kierownictwu tamtejszego KW PPR). Ukazuje m.in. okresy, metody i zakres współpracy autora z funkcjonariuszami sowieckich służb bezpieczeństwa oraz wyższymi oficerami MBP.

Dokument nr 2 jest listem żony Soboty do nieokreślonego pułkownika MBP w sprawie uwolnienia męża z więzienia. Dodajmy, że w tym czasie funkcję dyrektora Departamentu III pełnił wspomniany wcześniej płk Jan Tataj, występujący jednak w tym dokumencie jako końcowy, a nie pośredni, adresat pisma.

Dokument nr 3 pochodził z archiwum domowego „Świdry” i został przesłany w marcu 1948 r. przez jego żonę do kierownictwa Departamentu III MBP w celu ratowania męża. Nie wyjaśniono dotychczas kontaktów Soboty z szefem kieleckiego UB. Ten ostatni, zanim w grudniu 1947 r. przeszedł do pracy w MBP, pełnił funkcję szefa WUBP w Lublinie²⁸.

Dokumenty nr 1 i nr 2 możemy uznać za dość szczere wyznania dwóch osób usiłujących ratować swoje życie. Trzeba pamiętać, że dalsza egzystencja autorów tych dokumentów została bardzo poważnie zagrożona na skutek aresztowania jednego z nich. Przez napisanie tych listów-raportów oboje chcieli odzyskać poprzedni status. Do dwóch ostatnich dokumentów, przesłanych w marcu 1948 r. przez Marię Sobotę do kierownictwa Departamentu III MBP, gdzie osobiście kilkakrotnie interweniowała u wyższych oficerów w sprawie aresztowanego męża, zostało dołączone pismo wyjaśniające niniejszej treści.

Dn. 24 III 1948^a

Panie Pułkowniku!²⁹

W załączeniu przesyłam naświetlenie sprawy mego męża – mjr. Zenona Tomaszewskiego – wg faktycznego stanu rzeczy, z uprzejmą prośbą o łaskawą interwencję w kierunku, by mąż mój odpowiadał z wolnej stopy. Mąż mój przebywa

^a W lewym górnym rogu adnotacja: Sekret[ariat]. Załączone pismo proszę przesłać do WUBP Poznań celem załączenia doteczki sprawy Tomaszewskiego. *Podpis nieczytelny.*

²⁸ Pomyłkę w dacie dokumentu (zamiast 1947 – rok 1948) ze względu na zawarte w nim informacje należy wykluczyć.

²⁹ Prawdopodobnie list był adresowany do jednego z wyższych oficerów MBP.

Tomasz Balbus

obecnie w więzieniu karno-śledczym w Poznaniu, ul. Młyńska 1, nr 449/48 Oddz[iał] III. Sprawę prowadzi prokurator Maron – nr sprawy Ds. 331/48. Dla wyjaśnienia podaję, że wszelkie pretensje finansowe f[ir]my Orion zlikwidował Czekalski. Licząc na przychylne rozpatrzenie sprawy mego męża, którego niewinność nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości – pozostaję z poważaniem

Maria Tomaszewska
Poznań, Ogrodowa 18 m. 5
u p[ani] Pileckiej

Nr 1

1948 marzec 5, Poznań – Raport Zenona Soboty vel Tomaszewskiego „Świdry” do płk. Leonarda Siwanowicza¹, szefa WUBP w Poznaniu

Mjr Tomaszewski Zenon
pseudo „Tadeusz”

Meldunek

Przy końcu okupacji w roku 1944 pełniłem obowiązki szefa sztabu rzeszowskiego okręgu AK. Po wyzwoleniu terenu przez Armię Czerwoną przeprowadzałem akcję ujawniania AK² wspólnie ze sztabem kontrrozwiadki I Ukraińskiego Frontu. W wyniku przedstawionych przeze mnie danych unieruchomiony został wtenczas cały sztab okręgu oraz wszystkie dowództwa terenowe, a tym samym zlecona przez Londyn dalsza praca konspiracyjna została na okres działań bojowych całkowicie wstrzymana. Sztab kontrrozwiadki przejął ode mnie wtenczas całe archiwum okręgu, ówczesna zaś łączniczka sztabu i specjalnie zaprzysiężona szyfrantka „Ada” – moja obecna żona, otrzymała ode mnie rozkaz przedstawienia na piśmie wszystkich kluczy szyfrowych, przy pomocy których wojskowy ośrodek dyspozycyjny londyński utrzymywał łączność radiową ze wszystkimi dowództwami obszarów i okręgów AK, a później WiN-u. Dzięki tym kluczom sztab kontrrozwiadki znalazł się w posiadaniu nadchodzących wówczas do kraju rozkazów i wysyłanych do Londynu meldunków. Akcja sformowania wtenczas specjalnej dywizji AK³ dała wynik negatywny z uwagi na silną wtenczas propagandę przeciw mnie, propagandę NSZ⁴. Na rozkaz szefa kontrrozwiadki musiałem z końcem lutego 1945 ewakuować się wraz z „Adą” z terenu Rzeszowa z uwagi na wydany na mnie przez NSZ wyrok śmierci⁵. Po dwumiesięcznym wspólnym pobycie ze sztabem kontrrozwiadki na Śląsku przekazany zostałem do dyspozycji

¹ Leonard Siwanowicz (ur. 1904), pułkownik, ukończył szkołę powszechną, brał udział w wojnie z bolszewikami i kampanii wrześniowej, pracował jako ślusarz; od 1945 r. zastępca szefa MUBP w Warszawie; od listopada 1947 r. szef WUBP w Poznaniu; od 23 X 1948 r. szef WUBP w Rzeszowie; od 1950 r. szef WUBP w Koszalinie i zastępca dowódcy brygady WOP. 15 V 1952 r. zwolniony ze służby, oddany do dyspozycji KC PZPR; wysła wówczas sprawa jego uczestnictwa w wojnie z bolszewikami, wyciągnięto mu również wypowiedzi o „klice rządzącej w MBP” i „czerwonym imperializmie” (Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 101).

² Chodzi o okres współpracy Soboty z funkcjonariuszami „Smiersza” działającymi przy sztabie 1. Frontu Ukraińskiego (grudzień 1944–luty 1945 r.).

³ Chodzi o dywizję, która miała być zorganizowana w oparciu o kadry Podokręgu Rzeszów AK, podporządkowana politycznie PKWN, a militarne frontowym dowódcom sowieckim.

⁴ Akcja „ujawniania terenu” na Rzeszowszczyźnie, rozpoczęta w grudniu 1944 r. przez sowieckie służby bezpieczeństwa, została zahamowana na skutek działań podjętych przez inspektora rzeszowskiego AK mjr. Łukasza Ciepłińskiego „Konrada”, a nie przez stosunkowo słabe w tym regionie NSZ.

⁵ Informacja błędna. Doraźny rozkaz likwidacji Soboty mogli wydać wówczas oficerowie rzeszowskiej AK, brak jednak potwierdzenia źródłowego tej informacji.

Wojewody Śląskiego gen. [Aleksandra] Zawadzkiego, który zlecił mi pełnienie obowiązków Starosty będzińskiego. W skład sztabu kontrrozwiadki wchodził: Generał Michajłow, Pułkownik Glina i Płk Andrejew. Generał Michajłow i Pułkownik Glina, odjeżdżając w kwietniu 1945 na okupowane już tereny niemieckie, zakomunikowali mi, że z uwagi na specjalne usługi oddane Armii Czerwonej w okresie walk na terenie Polski mogą zawsze liczyć na każdą pomoc ze strony przedstawicielstwa radzieckiego w Polsce.

Na skutek pisemnego zlecenia otrzymanego za pośrednictwem pułkownika Dankowa w Katowicach nawiązałem bezpośredni kontakt ze sztabem kontrrozwiadki na Kraj w Warszawie przy ul. Szerokiej. Kontakt miałem początkowo z Generałem [Mikołajem] Seliwanowskim⁶, później, aż do dnia dzisiejszego, z pułkownikiem [Sergiejem] Dawidowem⁷ i jego zastępcą pułkownikiem Gilsem. W międzyczasie pełniłem obowiązki Starosty powiatu w Będzinie i Prezydenta miasta Katowic, przy czym z ostatnich obowiązków musiałem zrezygnować w lecie 1946 r. z uwagi na specjalnie silną akcję prowadzoną przeciw mnie przez prawe skrzydło PPS⁸. Ludzie tego skrzydła chcieli wtenczas zerować na odbudowującym się terenie Śląska i jako tacy byli przeze mnie i ówczesnego Kierownika Wojew[ódzkiego] Urzędu Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] w Katowicach⁹ bardzo ostro zwalczani.

W jesieni 1946 nadarzyła się sposobność pośredniego nawiązania kontaktu z komendą śląskiego okręgu WiN-u¹⁰. Sprawę tą omawiałem kilkakrotnie szczegółowo z pułkownikiem Dawidowem, przy czym na zlecenie jego ustalona została legenda tej treści, że ja w dalszym ciągu tkwię rzekomo w najpoważniejszej i nierozpracowanej dotychczas przez władze bezp[ieczeństwa] organizacji podziemnej, która między innymi zbiera rzekomo informacje o wszystkim, co się dzieje w Kraju, a więc o tym, jak pracuje polskie podziemie. Operując tą legendą, pozyskałem dwu informatorów „Janka” i „Antka”.

Zebrał przeze mnie z końcem 1946 r. dane odnośnie szeregu punktów dowództwa okręgu i Inspektoratów WiN-u na Śląsku zbiegły się z przeprowadzoną

⁶ Mikołaj Seliwanowski (ur. 1901), generał, zastępca szefa Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” (1944–1946), pełnomocnik NKWD przy 4. Froncie Ukraińskim, sowiecki doradca przy kierownictwie MBP (1945–1946), zastępca ministra bezpieczeństwa państwowego ZSRR (*Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewskaja i in., Warszawa 1998, wg indeksu; NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Stalina, Kraków 1998, wg indeksu).

⁷ Siergiej Dawidow (1905–1958), pułkownik, zastępca doradcy NKWD przy kierownictwie MBP (1945 r.), p.o. doradca przy ministerstwie (do 1949 r.), pomocnik KGB w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec (1950–1952). Zob. *Teczka...*, wg indeksu; NKWD..., wg indeksu.

⁸ Warto zwrócić tutaj uwagę, iż na Górnym Śląsku w komórkach PPS działali również ludzie WiN (np. Jan Tataruch). Formalnie członkami tej partii byli również czolowi działacze IV Zarządu Głównego (w tym mjr Łukasz Ciepłiński „Bogdan”, kpt. Mieczysław Kawalec „Żbik”). Najprawdopodobniej to jednak nie ich inspiracja, ale autentyczna niechęć „dołowych” socjalistów do Zenona Soboty, utrzymującego ścisłe kontakty z kierownictwem partii komunistycznej w woj. katowickim, spowodowała jego przeniesienie. Był to jeszcze okres, kiedy PPR liczyła się z masową partią, jaką była wtedy PPS.

⁹ W tym czasie funkcję kierownika pełnili kolejno mjr Józef Jurkowski i Józef Wargin-Słomiński, nie wiadomo, którego z nich miał na myśli Sobota.

¹⁰ Chodzi prawdopodobnie o dawne rzeszowskie kontakty Soboty, jeszcze pochodzące z AK, mające przełożenie na Zarząd Okręgu Katowice WiN ppłk. Stefana Musiałka „Łowickiego”.

wtenczas akcją likwidacji okręgu WiN-u przez władze bezp[iecieństwa]. Meldunki w powyższych sprawach przedkładałem w zimie 1946/1947 na specjalnych kontaktach pułkownikowi [Józefowi] Czaplickiemu¹¹, ówczesnemu dyrektorowi Departamentu III Min[isterstwa] Bezp[iecieństwa Publicznego]. Jedno lub dwa spotkania odbyły się w tych sprawach w biurach płk. Dawidowa¹².

Natknąłem się wówczas na ślad działacza podziemia „Ludwika”¹³, odnośnie którego, tak płk [Józef] Czaplicki, jak i ppłk [Władysław] Dominik¹⁴, zwrócili specjalną uwagę na ważność sprawy jego rozpracowania. Cały szereg prób i związanych z tym wyjazdów moich agentów na teren Śląska, Krakowa, Rzeszowskiego i Gdyni pozostało bez wyniku. Ustaliłem, że do „Ludwika” będę mógł dotrzeć jedynie przez jego dawnych współpracowników z r[oku] 1945, albo przez „Dąbrowę”¹⁵, odsiadującego już karę więzienia w Rawiczu, albo przez „Żbika”¹⁶. Sprawę wypuszczenia na wolność „Dąbrowy” w tym tylko celu, by go dopiero pozyskiwać na męgo agenta, uznana została przez pułkownika Czaplickiego za niecelową, do „Żbika” zaś kontaktu znaleźć nie mogłem.

¹¹ Józef Czaplicki (ur. 1911), członek KPP, PPR, PZPR, od 19 IX 1944 r. kierownik Sekcji IV Resortu BP; od 23 XI 1944 r. pracownik warszawskiej Grupy Operacyjnej Resortu BP; od 15 I 1945 r. p.o. kierownik GO MBP na Warszawę; od 10 II 1945 r. kierownik Wydziału I WUBP w Łodzi; od 27 VII 1945 r. wicedyrektor Departamentu I MBP; od 15 I 1946 r. dyrektor Departamentu VII; od 20 XII 1947 r. wicedyrektor Departamentu I; od 1 III 1950 r. dyrektor Departamentu III; od 1 IV 1953 r. wicedyrektor Departamentu VII; następnie w kierownictwie Departamentu I. Zwolniony ze służby 31 V 1957 r.

¹² Powyższe zdanie dokumentu wiele mówi również na temat wzajemnych kontaktów wyższych oficerów MBP z warszawską ekspozyturą sowieckich służb bezpieczeństwa działających w Polsce.

¹³ Bronisław Wochanka „Ludwik” (1901–1967), oficer Podokręgu Rzeszów AK, kierownik Rejonu Przemyskiego („Wschód”) Okręgu Rzeszów WiN, następnie zastępca kierownika i kierownik okręgu (G. Ostasz, *Schemat organizacyjny Okręgu WiN Rzeszów (1945–1947). Uzupełnienia*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8).

¹⁴ Władysław Dominik (1905–1969), pułkownik, syn działacza socjalistycznego z Łodzi zesłanego w 1906 r. do Archangielska, z zawodu robotnik budowlany i włókniarz; członek KZM. Podczas służby w WP pracował dla komunistycznej „wojskówki”; w 1929 r. delegowany przez KPP na kurs wojskowy do Moskwy; w 1931 r. podczas zebrania w Łodzi aresztowany przez Policję Państwową, skazany na 4 lata więzienia. Zwolniony w wyniku apelacji w 1933 r. Działal nadal w komórkach komunistycznych w Łodzi. W okresie wojny w ZSRR. W 1944 r. zrzucony w grupie specjalnej na tyły niemieckie. Od 8 VIII 1944 r. w dyspozycji Wydziału Śledczego Resortu BP; od 19 IX 1944 r. kierownik Sekcji VII Resortu BP; od 23 XI 1944 r. funkcjonariusz GO Resortu BP na Warszawę; od 4 IV 1945 r. p.o. kierownik WUBP w Warszawie; od 15 I 1946 r. kierownik Wydziału II Departamentu VII MBP; od 1 IV 1946 r. wicedyrektor i p.o. naczelnik Wydziału II Departamentu III MBP; od 15 VIII 1947 r. wicedyrektor Departamentu III MBP; od 21 I 1949 r. wicedyrektor Departamentu Ochrony Rządu MBP; od 10 XII 1954 r. w dyspozycji dyrektora Departamentu Kadri i Szkolenia Komitetu ds. BP; 30 IX 1956 r. zwolniony ze służby (AIPN, 0154/51, Akta osobowe Władysława Dominika).

¹⁵ Stanisław Kostka „Dąbrowa”, oficer Kedywu i „legalizacji” Podokręgu Rzeszów AK, uczestnik akcji rozbicia więzienia w Jasle (1943 r.) i Przemysłu (1945 r.), kierownik informacyjny Rejonu Kraków WiN, aresztowany 5 III 1946 r., wyrokiem krakowskiego WSR z 11 VII 1946 r. skazany na 7 lat więzienia, zwolniony w 1949 r. Autor publikacji dotyczących okupacji na Podkarpaciu. Szerzej zob. NKWD..., s. 408.

¹⁶ Zbigniew Zawila „Żbik”, komendant Obwodu AK w Przemysłu, kierownik organizacyjny i propagandowy Okręgu Kraków WiN, utrzymujący kontakty z działającymi m.in. na Dolnym Śląsku małymi grupami zbrojnymi swoich byłych podkomendnych, zbiegłych z Rzeszowszczyzny przed aresztowaniem.

W międzyczasie zgłosiła się do mnie żona „Dąbrowy” – Hanka z prośbą o pomoc w staraniach o wydobywanie jej męża z więzienia. Wiązanie kontaktu Hanki i „Dąbrowy” ze mną szło za pośrednictwem Czekalskiego, kierownika Oddziału „Społem” w Żninie, dawnego mojego pracownika AK z terenu rzeszowskiego, odnośnie którego mój agent „Antek” robił od pewnego czasu sugestie, że ten ostatni tkwi w jakiejś pracy podziemnej. Chcąc wykorzystać sposobność i nawiązać ewentualny kontakt ze „Żbikiem”, wysunąłem na spotkaniach z Hanką „Dąbrową” koncepcję, że specjalny Komitet zwróci się do Prezydenta RP z prośbą o ułaskawienie jej męża w rocznicę rozbitcia więzienia gestapo w Jaśle, którą to akcję przeprowadzałem w lecie 1943 z czteroosobowym zespołem, w skład którego wchodził między innymi również „Dąbrowa” i „Żbik”. Zastrzegłem się, że w skład Komitetu proszącego o ułaskawienie „Dąbrowy” musi wchodzić „Żbik” i tymczasem niezbędny jest mój z nim kontakt. Do kontaktu ze „Żbikiem” doszło wczesnym latem 1947 r., przy czym jakkolwiek kontakt ten oficjalnie wiązała Hanka „Dąbrowa”, to jednak z szeregu powiedzeń Czekalskiego domyślałem się, że grał on [w] tej sprawie bardzo poważną rolę. Na pierwszym kontakcie „Żbik” mówił, że „Dąbrowie” chce pomóc i że jakkolwiek niechętnie, to jednak w skład delegacji zgodzi się wejść, ponadto, że w robocie organizacyjnej żadnego udziału nie bierze już od 1945 r. Na drugim kontakcie odbytym tego samego dnia „Żbik” przyznał mi się, że tkwi bardzo poważnie w robocie bojowej, przy czym cała akcja propagandowa i bojowa w Krakowskim w okresie wyborów do sejmu i przedtem w okresie referendum są właśnie efektem działalności jego zespołów¹⁷. „Żbik” oświadczył mi ponadto, że ostatnio ewakuował się z Krakowskiego i ulokował się na nowym, bezpiecznym dla niego miejscu. Po tych kontaktach do następnych już nie doszło.

O powyższych sprawach meldowałem do Min[isterstwa] Bezp[ieczeństwa Publicznego].

Po szeregu rozmów przeprowadzonych przeze mnie i przez mego agenta „Antka”, Czekalski przyznał, że tkwi w pracy podziemnej, oraz że o pewnych szczegółach tej pracy może mnie informować, przy czym przyznał, że właściwie jego zadaniem jest subwencjonowanie podziemia na Pomorzu i Śląsku. Meldowałem o powyższym w Min[isterstwie] Bezp[ieczeństwa Publicznego]. Otrzymując dyspozycje, by w sposób bardzo umiejętny pozyskiwać całkowite zaufanie Czekalskiego, jest bowiem prawdopodobieństwo dotarcia przez niego do ważnych ośrodków dyspozycyjnych podziemia. W wyniku całego szeregu moich spotkań z Czekalskim (pseudo „Jacek”) ustaliłem, że subwencjonował on w latach 1946–1947 ośrodki podziemia na Pomorzu i na Dolnym Śląsku. Subwencjonowanie to polegało przeważnie na udzielaniu krótkoterminowych pożyczek w sumach sięgających niejednokrotnie kwoty 1 miliona zł, które były mu automatycznie zwracane. Z drugiej strony subwencjonowanie to polegało przeważ-

¹⁷ Informacja o „akcji bojowej” wydaje się być fałszywa. Działacze Okręgu Kraków WiN raczej nie prowadzili wówczas działań zbrojnych wyznaczanych im przez kadrę kierowniczą. Natomiast Zbigniew Zawila „Żbik” utrzymywał na Górnym i Dolnym Śląsku dość luźne kontakty ze swoimi podkomendnymi z Przemyskiego, w tym z byłym żołnierzem Kedywu i dowódcą oddziału partyzanckiego NOW Zdzisławem Jankowskim, wówczas działającym w grupie zbrojnej kpt. Eugeniusza Werensa „Pika”.

nie w drugiej połowie 1947 roku bądź na wypłacaniu długoterminowych pożyczek w kwotach również sięgających do 1 miliona zł, bądź na wypłacaniu zapomóg bezzwrotnych w różnych wysokościach. Odnośnie sum bezzwrotnych znam jedną z pozycji w kwocie ponad 2 milionów złotych, którą otrzymał „Jacek” z firmy „Orion” w Poznaniu tytułem udziału w transakcji handlowej w związku z wypłaconą tej firmie pożyczką. W firmie „Orion” pracowałem przez kilka miesięcy w 1947 r. w charakterze przedstawiciela, przy czym powyższa transakcja przeprowadzona została przy moim współudziale, a nawet pod moim naciskiem. Ostatnio firma „Orion” zażądała od „Jacka” zwrotu wypłaconych mu kwot i na tym tle doszło do konfliktu. „Jacek” miał mi ostatnio przygotować zestawienie wszystkich kwot wypłaconych przez niego na Śląsku i Pomorzu tytułem zarówno pożyczek, jak i subwencji bezzwrotnych, po przedostatnim zaś moim powrocie z Warszawy otrzymał ode mnie dyspozycje opracowania szczegółowej monografii Centralnego Komitetu Walki z Komunizmem. Stwierdziłem, że „Jacek” ma dwa pistolety: Parabellum i Colta.

A. Od „Jacka” już jako zadeklarowanego mojego agenta otrzymałem ostatnio rozpracowanie następujących ośrodków, względnie osób będących na kontakcie z podziemiem:

1. Rzeszowskie: Lang Franciszek¹⁸, b[yl]y adiutant komendanta okr[ęgu] krakowskiego AK, ps. „Lampart”. Po wyzwoleniu pracował w podziemiu w dziale propagandowo-politycznym na terenie Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. W czasie likwidacji podziemia [górn]ośląskiego¹⁹ w jesieni 1946 r. wyjechał bezpośrednio przed aresztowaniami. Do ujawnienia zgłosił rzekomo tylko prace konspiracyjne z okresu okupacji, nie ujawniając jednak swej pracy w charakterze adiutanta komendanta okręgu krakowskiego AK.

2. Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie: Kania Jan²⁰. W okresie okupacji niemieckiej pełnił z ramienia Str[onnictwa] Ludowego obowiązki delegata w trójce politycznej przy komendancie krakowskiego okręgu AK. Po wyzwoleniu nie angażuje się bezpośrednio do żadnego ze stronnictw politycznych, utrzymuje kontakt ze sztabem politycznym [Stanisława] Mikołajczyka.

3. Krakowskie: (Miechów–Jędrzejów). Rumas (zdaje się Józef), komendant podokręgu Kedywu AK. Po wyzwoleniu działał b[ardzo] aktywnie w r. 1946 w dziale propagandowym i bojowym. Prawdopodobnie nie ujawnił się.

B. W toku rozpracowania przez „Jacka”:

Grupa Centralnego Komitetu Walki z Komunizmem działającego na terenie Kraju bezpośrednio przed wojną, a którego sekretarzem był właśnie Czekalski.

¹⁸ Franciszek Lang „Lampart”, oficer rzeszowskiej AK, organizator siatki kolportażu i powielania w Rejonie Kraków WiN (Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta śledczo-sądowe, R 358/46, Materiały Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie dotyczące Franciszka Langa i Józefa Siekierskiego).

¹⁹ Tj. siatki Okręgu Katowice WiN ppłk. Stefana Musialka „Łowickiego”, zlikwidowanej w listopadzie 1946 r.

²⁰ Jan Kania „Sokół”, działacz ruchu ludowego, zastępca delegata powiatowego rządu w Rzeszowie. Szerzej zob. G. Ostasz, *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941–1945*, Rzeszów 1996, wg indeksu.

Grupa powyższa nie była dotychczas, o ile mi wiadomo, w ogóle rozpracowywana przez władze bezp[iecieństwa].

W skład Zarządu Komitetu wchodził:

a) Charlemagne²¹, główny komendant policji granatowej przed przewrotem majowym. W okresie okupacji pracował w Warszawie w zakładzie ubezpieczeń społecznych.

b) Samborski Erazm, dyr[ektor] Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, autor książki „Dlaczego świat buduje”.

c) Szatkowski, pseudo „Bolesław”²², dyrektor departamentu w b[yłym] Min[isterstwie] Opieki Społ[ecznej]. W okresie okupacji komendant P[olskiego] Z[wiązku] W[olności].

d) Zawadzki, profesor gimnazjalny w Częstochowie. Nasilenie działalności komitetu na terenie częstochowskiego było w okresie przedwojennym specjalnie silne.

e) Deganan Kazimierz, właściwy organizator komitetu, były dyrektor departamentu [w] b[yłym] Min[isterstwie] Opieki Społ[ecznej]. Zatrudniony dzisiaj prawdopodobnie w jednej z instytucji Min[isterstwa] Op[ieki] Społ[ecznej].

C. Całkowite rozpracowanie „Żbika”. Oryginalne nazwisko Zawila Zbigniew. Teren działalności Dolny Śląsk. Miejsce zamieszkania okolice Wałbrzycha. Bezpośrednie dotarcie przez jego ludzi: „Janka”, „Kurzawę”, „Negra” i „Trójkę”.

O powyższym zgłosiłem w Min[isterstwie] Bezp[iecieństwa Publicznego] meldunkiem nr 1/48^a.

„Jacek” [Czekalski] został w dniu 23 II br. aresztowany na polecenie Prokuratora Sądu Okr[ęgowego] w Poznaniu w związku ze sprawą „Orionu”. Otrzymałszy wiadomość o zamiarze mojego aresztowania, udałem się w dniu 24 II br. do Warszawy, składając o powyższym meldunek w M[inisterstwie] B[ezpieczeństwa Publicznego], ponadto zaś zwracając się w dniu 29 II br. do płk. Dawidowa z prośbą o pomoc w tej sprawie. Otrzymałem zapewnienie, że mogłem spokojnie jechać do Poznania, że w najbliższych dniach wpłynie na przekazanie sprawy do Sądu Wojskowego oraz że w związku z takim pokierowaniem sprawą mnie żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Otrzymałem również od płk. Dawidowa sugestię, czy nie byłoby dobrze, gdyby zaaranżować ucieczkę Czekalskiego dla ułatwienia dalszego prowadzenia przez niego pracy wywiadowczej.

Na podstawie oświadczenia płk. Dawidowa zgłosiłem się w dniu 2 bm. w Wojewódzkim Urzędzie Bezp[iecieństwa Publicznego] w Poznaniu, gdzie zostałem

^a Prawdopodobnie pomyłka maszynowa, powinno być: 1/47. Zawarte w meldunku informacje dotyczą jesieni 1946 r. – na początku 1948 r. byłyby nieaktualne.

²¹ Henryk Charlemagne, w latach 1926–1931 komendant PP na Okręg V (białostocki) i zastępca komendanta PP miasta stołecznego Warszawy. Zob. H. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Postawienie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 225, 228.

²² Właściwie ppor. Antoni Szatkowski „Bolesław”, „Leszek” (1905–1944), radca MPiOS, działacz Narodowej Partii Robotniczej, od 1938 r. przewodniczący Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia”, uczestnik kampanii wrześniowej, założyciel i przewodniczący Polskiego Związku Wolności, od 1941 r. również zastępca kierownika podwydziału „N” w Biurze Informacji i Propagandy KG AK, zginął ok. 16 IX 1944 r. w powstaniu warszawskim (A. K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 588).

aresztowany na polecenie sędziego śledczego pod zarzutem, że „dla osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych groźbą użycia gwałtu zmusiłem współwłaściciela firmy »Orion« do niekorzystnego rozporządzenia majątkiem firmy”.

Donoszę, że nie może być mowy o groźbie użycia gwałtu, skoro przed podpisaniem rachunku na sporną kwotę współwłaściciel firmy inż. Bek wychodził spokojnie z pokoju na zewnątrz. Twierdzenie, jakoby w czasie rozmów w moim pokoju leżał na widocznym miejscu pas z widoczną dobrze torbą na pistolet, nie może być zgodne z prawdą, skoro od zimy 1946/1947 nie mam w ogóle torby na pistolet, a pistolet sam leżał schowany na półce w szafie zamkniętej na klucz. Korzyści osobistych z powyższych transakcji nie miałem żadnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, co już wykazało wstępne śledztwo. Ułatwiając Czekalskiemu uzyskanie gotówki na subwencjonowanie podziemia, działałem w najlepszej wierze dotarcia w ten sposób i rozpracowania przez Czekalskiego ważnych ośrodków podziemia, co już częściowo nastąpiło, choćby przez otrzymanie dotarcia do „Zbika”.

Donoszę, że śledztwo w mojej sprawie prowadzone jest przez sędziego S[ądu] O[kręgowego] Masłonia, członka, zdaje się, PPS. Donoszę, że bezwzględne stanowisko PPS-u do mojej osoby jest bardzo dobrze znane zarówno na Śląsku (I sekretarz komitetu wojew[ódzkiego] PPR – płk Ochab²³), jak i w Poznaniu (drugi sekretarz woj[ewódzkiego] kom[itetu] PPR – Nowak).

Powołuję się na:

1. Moją przeszłość bojową i pięcioletnią czynną walkę z okupantem prowadzoną w wielu wypadkach wbrew odgórnym zakazom AK²⁴.
2. Na moje usługi oddane w okresie współpracy ze sztabem I ukraińskiego frontu i ułatwienie rozpracowania w 1945 r. podziemia w Polsce.
3. Moje oddanie się bez reszty, z zaniedbaniem całkowicie spraw osobistych i życia rodzinnego, pracy na stanowiskach starosty w Będzinie, prezydenta w Katowicach i ostatnio starosty w Zielonej Górze.
4. Na moją bezinteresowną współpracę z władzami M[inisterstwa] Bezp[ieczeństwa Publicznego].
5. Na dane mi przyrzeczenie i zapewnienie każdej pomocy przez generała Michajłowa i płk. Glinę.
6. Na dane mi w dniu 29 II br. przyrzeczenie przez płk. Dawidowa, że żadna przykrość mnie nie spotka, a sprawa zostanie przekazana Sądowi Wojskowemu.

Proszę o wzięcie mnie w obronę i niedopuszczenie do łamania człowieka, który naprawdę szczerze chce pracować nadal na każdej jakiegokolwiek zleconej płacówce.

Proszę o zarządzenie przejęcia sprawy przez Sąd Wojskowy i zezwolenie mi, by jeżeli już mam odpowiadać, to bym odpowiadał z wolnej stopy.

W sumieniu swoim i jako człowiek, i jako żołnierz, i jako współpracownik MBP czuję się niewinnym.

²³ Edward Ochab (1906–1989), kadrowy funkcjonariusz kierownictwa PPR i PZPR. Zob. W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000, wg indeksu.

²⁴ Teza propagandowa PPR o rzekomym „staniu z bronią u nogi” przez żołnierzy AK w okresie okupacji niemieckiej była wówczas powszechnie lansowana w reżimowych środkach masowego przekazu.

Tomasz Balbus

Bardzo proszę o przekazanie niniejszego meldunku właściwym do decyzji, czy pracownikom z resortu Min[istertwa] Bezp[ieczeństwa Publicznego], ponadto o przekazanie kopii meldunku ob[ywatelowi] Majorowi²⁵, przedstawicielowi płk. Dawidowa w Poznaniu z prośbą o przekazanie jego płk. Dawidowowi^b.

Proszę ponadto o udzielenie do wglądu niniejszego meldunku Towarzyszowi Nowakowi, II sekretarzowi Wojew[ódzkiego] Kom[itetu] PPR w Poznaniu, z którym uzgadniałem wszystkie moje prace administracyjno-polityczne.

5 III 1948

[Zenon] Tomaszewski

Źródło: AIPN Rz, 042/706, Akta operacyjne Zenona Tomaszewskiego, mps.

^b W *oryginale*: Dawidowi.

²⁵ Chodzi o nieznanego dotychczas z nazwiska doradcę sowieckich służb bezpieczeństwa w stopniu majora, rezydującego wówczas przy kierownictwie WUBP w Poznaniu.

Nr 2

1948 marzec 24, Poznań – List Marii Soboty vel Tomaszewskiej do oficera MBP

Panie Pułkowniku!¹

Powołując się na dzisiejszą rozmowę z Panem, uprzejmie proszę o podanie Pułkownikowi [Janowi] Tatajowi następujących uzupełnień w sprawie mego męża:

1. Czekalski likwiduje całkowicie pretensje finansowe „Orionu” w wys[okości] 2 400 000 jako ten, który na transakcji zarobił. W ten sposób zarzut „Orionu” o przywłaszczenie części zysku przez męża jest zupełnie bezpodstawny i odpada.

2. Czekalski ma b[ardzo] duże możliwości odnośnie działalności „Żbika”² na ter[enie] Dolnego Śląska oraz kontakt na poważny punkt [Stanisława] Mikołajczyka.

Czy nie dałoby się wykorzystać powyższego w kierunku dalszej współpracy Cz[ekalskiego] z Władzami Bezp[iecieństwa]? O ile mi wiadomo, Cz[ekalski] jest na nią nastawiony. Wiem tylko, że swego czasu płk Tataj w rozmowie z m[oi]m mężem na to się nie zgodził.

B[ardzo] uprzejmie proszę Pana Pułkownika Tataja o interwencję w kierunku odpowiadania mego męża w sprawie „Orionu” z wolnej stopy i o umorzenie dochodzenia p[rzeciw]ko memu mężowi. Naświetlenie faktycznego stanu „Orionu”, jakie wczoraj złożyłam P[anu] Pułkownikowi [Janowi] Tatajowi, a które dziś czytał Pan, jest przecież całkowicie usprawiedliwiająca moją prośbę. Naświetlenie to jest przy tym zgodne z zeznaniami męża i Czekalskiego.

W wypadku, jeżeli odpowiadanie z wolnej stopy mego męża wzgl[ędn]ie umorzenie dochodzeń p[rzeciw]ko niemu jest niemożliwe, czy nie dałoby się sprawę skierować do sądu wojskowego i przekazać [mojego] męża do Generalnego Prokuratora Wojsk[owego] [Henryka] Holdera, który z kolei przekazałby męża do dyspozycji Panów względnie płk. Dawidowa. Pretekst do przejęcia osoby m[ojego] męża byłby [bardzo] prosty: np., że mąż jest kierownikiem obecnej pracy konspiracyjnej. Ewent[ualne] szczegóły można by ustalić już po porozumieniu się z m[oi]m mężem.

O ile mi wiadomo, dotąd możliwość ta rozbiła się o prawdopodobieństwo wglądu do akt adwokatów, tak „Orionu”, jak i m[ojego] męża, Czekalskiego i Frankowskiego (3 aresztowanych). Z chwilą zlikwidowania całej pretensji finansowej „Orionu” wgląd ich adwokata odpada, a tak mąż mój, jak Czekalski i Frankowski, po przejęciu ich przez sąd wojskowy, ze swych dotychczasowych adwokatów zrezygnowaliby.

Powołując się na zasługi mego męża znane P[anu] płk. [Janowi] Tatajowi, na jego b[ardzo] ważny meldunek złożony do płk. Tataja w dn[ia] 13 II br.^a, wreszcie

^a Właśc. 13 II 1947 r., zob. dokument nr 3.

¹ List adresowany do niezidentyfikowanego oficera MBP.

² Wymieniany wcześniej Zbigniew Zawila „Zbik” (dokument nr 1 przyp. 16 i 17).

na moje własne zasługi szyfrowe z roku 1944³ – znane sztabowi b[yłego] I Ukr[aińskiego] Frontu w osobach gen. Michajłowa, płk. Gliny i ppłk. Andreje-wa (jest o tym mowa w meldunku męża do płk. [Leonarda] Siwanowicza – Sze-fa UB w Poznaniu, pisanego już z więzienia w dn[iu] 5 III br.) – b[ardzo] proszę o zapoznanie się z treścią pow[yższego] meldunku i b[ardzo] uprzejmie proszę o pomoc. Niewinność mojego męża jest przecież zupełnie bezsporna, a mimo to przebywa w więzieniu od 2 marca br. – traktowany jako przestępca.

Gen. Michajłow i płk Glina dali w 1945 r. w Zabrzdu zapewnienie memu mę-zowi, że w przyszłości również będą mu służyli pomocą. Niestety dojścia do nich w tej chwili nie posiadam, dlatego zwracam się z całym zaufaniem do P[ana] Puł-kownika Tataja, w głębokim przeświadczeniu, że wyratuje męża.

Dla ewentualnego sprawdzenia prawdziwości moich danych podaję pseuda mego męża z okresu współpracy ze Sztabem b[yłego] I Ukr[aińskiego] Fr[ontu]: „Świda” i „12”, moje pseuda z tego okresu to: „Sławka”, „Ada” i „Marysia”.

Dla wyjaśnienia podaję, że naświetlenie sprawy „Orionu”, jak również pow[yższej], odnośnie naszej współpracy z gen. Michajłowem i płk. Gliną złoży-łam w dniu wczorajszym pisemnie pułkownikowi Dawidowowi^b.

Maria Tomaszewska
Poznań, Piekary 13b
Wypożyczalnia książek „Beletrystyka”

Źródło: AIPN Rz, 042/706, Akta operacyjne Zenona Tomaszewskiego, mps.

^b W oryginale: Dawidowi.

³ Tj. współpracę w Rzeszowie z kontrwywiadem 1. Frontu Ukraińskiego w zakresie deszyfracji akowskich radiodepsz.

Nr 3

1947 luty 13 – Raport mjr. Zenona Soboty vel Tomaszewskiego do płk. Jana Tataja¹, szefa WUPB w Kielcach

„Tadeusz”

13 II 1947 r.

„Antek” poznańskie

„Janek” śląsko-dąbrowskie

Raport nr 1

Akcją penetracyjną objęto w pierwszej fazie tereny województwa poznańskiego, śląsko-dąbrowskiego, krakowskiego i rzeszowskiego z następującymi wynikami.

A. Województwo poznańskie

1. Agent „Antek” skontaktował się przez studenta Uniwer[sytetu] Pozn[ąńskiego] Stanisława Wilińskiego z dwoma członkami organizacji podziemnej, zdrajcę się WiN, „Frankiem” i jego adiutantem „Gienkiem”, którzy według informacji tegoż Wilińskiego są w stałych rozjazdach służbowych na terenie województwa krakowskiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego. „Franek”, poszukiwany rzekomo b[ardzo] intensywnie przez organy UB województwa krakowskiego, ma posiadać w swojej dyspozycji oddział partyzancki „Ogień”² na Podhalu. „Gienek” zdekonspirował się w okresie okupacji, działał na terenie Okręgu rzeszowskiego jako dowódca jednego z zespołów dywersyjnych. „Franek” natomiast żadnych szczegółów swej działalności, ani z okresu okupacji, ani obecnej, nie ujawnił. Zapewnił, że ułatwi wydanie agentowi „Jankowi” dokumentów osob[owych], przy czym w najbliższych dniach wskazać może adres w Krakowie oraz dostarczyć list, względnie hasło, za którym wydane zostaną dokumenty, a nawet prawdopodobnie zapasowe blankiety i pieczętki³.

¹ Jan Tataj (ur. 1907), pułkownik. Do 1939 r. działał w komórkach komunistycznych w Warszawie. W 1929 r. aresztowany za działalność wywrotową i skazany na 2 lata twierdzy. Wyrok odbywał na Pawiaku i we Wronkach. Po zwolnieniu ukrywał się w Warszawie w konspiracyjnych lokalach członków KPP. Ponownie aresztowany w 1933 r. za dezercję z wojska i skazany na 2 lata. Zwolniony w 1935 r. i skierowany do odbycia służby wojskowej w 33. pp w Łomży (batalion dla „opóźnionych”). W okresie wojny przebywał w Niemczech na robotach rolnych. Do Polski powrócił w 1945 r. Z KC otrzymał skierowanie do służb bezpieczeństwa PPR. Od 17 VII 1945 r. kierownik Sekcji „A” II Wydziału Samodzielnego MBP; od 1 IV 1946 r. p.o. kierownik Oddziału Specjalnego II Wydziału Samodzielnego MBP (organizował Misje Repatriacyjne w Niemczech Zachodnich); od 15 VII 1946 r. szef WUBP w Kielcach; od 10 III 1947 r. szef WUBP w Lublinie; od 15 XII 1947 r. dyrektor Departamentu III MBP; 10 XI 1949 r. zwolniony ze służby. Aresztowany pod zarzutem okradania mieszkań członków KPP przed 1939 r., odbywania „stosunków płciowych z agenturą wroga klasowo”, defraudacji finansowych, dekonspiracji metod pracy resortu oraz ujawnionych planów ucieczki na Zachód. Wyrokiem WSR w Warszawie z 20 X 1953 r. skazany na 15 lat więzienia (AIPN, 7795/V, Akta osobowe Jana Tataja).

² Informacja błędna. Dowódca oddziału partyzanckiego, o którym mowa w raporcie, por. Józef Kuraś „Ogień” działał samodzielnie, bez podporządkowania organizacyjnego.

³ Być może chodzi tutaj o kontakt na komórkę legalizacyjną Zarządu Obszaru Południowego WiN w Krakowie.

Student Wiliński wskazał „Antkowi” adres krakowski, przez który można się skontaktować z „Frankiem”, prosił jednak później, by adresu tego nie wykorzystał, obawia się bowiem z tego tytułu przykrości od „Franka”. Wymieniony otrzymał ostatnio list przez pocztę, wiadomość od „Franka”, że ten ostatni upolował kilka dzików, co miało oznaczać, że przeprowadzono kilka udanych akcji.

„Franek” i „Gienek” zapewnili „Antka”, że odwiedzą go w drugiej połowie lutego br.

2. Agent „Antek” skontaktował się ze studentem Uniwer[sytetu] Poznańskiego Hirszem, synem aresztowanej członkini WiN [Stefanii] Hirszowej[-Jeleńskiej]⁴ w Zabrzcu, który nie chciał z nią⁴ omawiać na razie spraw organizacyjnych z uwagi na zagrożenie w związku z aresztowaniem matki, przyrzekł natomiast wystarać się jej o bezpieczne mieszkanie w Poznaniu oraz wyrobić dokumenty [dla] osób w Łąncucie i Rzeszowie. W tym celu podjął od niej fotografie.

3. „Antek” nawiązał ścisły kontakt z współwłaścicielem hotelu „Continental” – [o nazwisku] Tużno. W hotelu „Continental” mieszka konsul amerykański, z którym Tużno pozostaje w kontakcie towarzyskim, ewentualne wyniki w następnym raporcie.

B. Województwo śląsko-dąbrowskie

1. W skład Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN wchodzi między innymi powiaty i miasta wydzielone: Katowice, Zabrze, Chorzów, Bytom, Kędzierzyn, Rybnik, Gliwice, Gogolin, Opole, Prudnik, Nysa, Koźle, Strzelce, Bielsko⁵.

2. Komendantem Okręgu był dotychczas „Stary”⁶, przedwojenny pułkownik z Przemyśla, który po kampanii wrześniowej zbiegł z obozu w ZSRR i działał na

³ Brak informacji pozwalających potwierdzić lub wykluczyć fakt, że „Antek” był kobietą, co sugeruje zapis.

⁴ Stefania Hirsz-Jeleńska (1901–1961) podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej mieszkała w Stryju. Tam działała w sekcji sanitarnej AK. 30 VI 1945 r. wysiedlona na Górny Śląsk, osiadła w Zabrzcu. Od marca do października 1946 r. udostępniała swoje mieszkanie dla potrzeb podziemnego punktu powielania bibuły wydawanej przez Wydział Propagandy Okręgu Katowice WiN, oraz na lokal zebrania konspiracyjnych kierowników rejonowych okręgu katowickiego. Na przyniesionym do niej powielaczu odbijano podziemne pismo okręgu „Niezawisłość”, ulotki i odezwy (np. *Do PPR-owca*). W jej domu znajdował się skład papieru (ok. 10 tys. arkuszy) i matryc, organizacyjna maszyna do pisania, taśmy do niej, a także lokal konspiracyjny, w którym odbywały się zebrania działaczy Zarządu Okręgu. Kolportowała podziemny biuletyn „Orzeł Biały”, była osobistą łączniczką kierownika okręgu ppłk. Stefana Musiałka. 7 XI 1946 r. (wg innych źródeł 4 listopada) aresztowana w Zabrzcu przez funkcjonariuszy Sekcji II Wydziału III WUBP z Katowic. Zwolniona 28 II 1947 r. na mocy amnestii, od 1 VI do 15 XI 1948 r. zatrudniona w Wydziale Wodociągów i Kanalizacji MRN, następnie likwidatorka w Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego w Zabrzcu. W tym czasie była rozpracowywana agenturalnie przez informatorkę Referatu III MUBP Zabrze o pseudonimie „Lady”. W 1952 r. włączona jako figurantka do sprawy agenturalnej pod kryptonimem „Rozbitki”, potem „Ocean”, założonej na byłych działaczy Okręgu Katowice WiN (AIPN Ka, 1032/III, t. 1–4, Akta kontrolne śledztwa Stefanii Hirsch i in.; *ibidem*, Repertorium Wydziału Śledczego WUBP Katowice, 24 I 1946–8 V 1947 r., 1/sł., poz. 588–3/46).

⁵ Szerzej zob. T. Balbus, *Struktura, obsada personalna i likwidacja Okręgu Katowice WiN (1945–1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 7–53.

⁶ Stefan Wincenty Rutkowski „Adam”, „Bolesław”, „Bartek”, „Czarnecki”, „Haszysz”, „Kujawa”, „Marek”, „Stary”, „Starszy Pan”, „Wojciech”, „Żwan”, „Wojciech i Adam”, „H-12”, „S”, używał też nazwiska Zygmunt Woźniak, podpułkownik, powstaniec wielkopolski i uczestnik wojny polsko-

terenie kraju w grupie Narodowej Organizacji Wojskowej]. „Stary” mieszkał dotychczas w Gliwicach. Jego rysopis: wiek ponad 50 lat, wysoki, szpakowaty, twarz obwisła, chorowity.

3. Zastępca Komendanta Okręgu – „Adam”⁷ (zdaje się oryginalne imię) ofic[er] s[łużby] st[alej], przedwojenny. Jeździł ostatnio w sprawach s[łużbowych] WiN do Wrocławia⁸.

4. Adiutanci Komend[anta] Okręgu WiN:

a) „Franek”⁹ – dawny adiutant komendanta obwodu AK w Tarnobrzegu, gdzie występował jako „Jurand”.

b) „Julek”¹⁰ – dawny oficer AK inspektoratu jarosławskiego.

-bolszewickiej, oficer zawodowy WP, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Do kwietnia 1940 r. oficer mobilizacyjny i komendant Obwodu Jarosław SZP-ZWZ. Od 1941 r. do września 1943 r. inspektor przemyski ZWZ-AK Przemysł. Następnie oficer broni w Inspektoracie Rzeszów. Od maja do września 1944 r. komendant Inspektoratu Jasło, dowodził oddziałami partyzanckimi podczas „Burzy”. Po wejściu oddziałów Armii Czerwonej do Rzeszowa sciganą przez sowieckie służby bezpieczeństwa. W grudniu 1944 r. objął funkcję zastępcy i p.o. komendanta likwidacyjnego Podokręgu Rzeszów AK. Miał również zorganizować rzeszowską siatkę „Nie”. W sierpniu 1945 r. przez mjr. Łukasza Cieplińskiego został wyznaczony na zastępcę inspektora rzeszowskiego DSZ mjr. Adama Lazarowicza i pierwszego organizatora Rejonu Południowego WiN. Zagrożony aresztowaniem, został skierowany do pracy konspiracyjnej na Górny Śląsk. Od listopada 1945 r. do października 1946 r. był kierownikiem Rejonu Katowice, a od marca 1946 r. także zastępcą kierownika tamtejszego Okręgu WiN ppłk. Stefana Musiałka i okręgowym kierownikiem Wydziału Informacji (od kwietnia 1946 r.). Od połowy listopada 1946 r. pełnił funkcję p.o. kierownika zdziesiątkowanego aresztowaniami Okręgu Katowice. Formalnie funkcję pełnoprawnego kierownika okręgu objął z nominacji kpt. Franciszka Błażeja 1 I 1947 r. Aresztowany 10 XII 1947 r. w Poznaniu przez funkcjonariuszy Wydziału III WUBP. Jako główny oskarżony był sądzony z innymi górnośląskimi działaczami WiN. 14 IX 1948 r. skazany przez WSR w Katowicach na 15 lat więzienia. 21 VII 1953 r. zmarł we Wronkach. W 1970 r. został ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Jarosławiu (AIPN Ka, 1032/III, t. 1–4, Akta kontrolne śledztwa Stefana Rutkowskiego i in.).

⁷ Tu także chodzi o ppłk. Stefana Wincentego Rutkowskiego.

⁸ 25 XI 1946 r. spotkał się we Wrocławiu z wiceprezesem IV Zarządu Głównego i prezesem Obszaru Zachodniego WiN mjr. Adamem Lazarowiczem „Antonim”.

⁹ Franciszek Jaworski „Bobola”, „Jurand”, „Zagończyk”, „Franek”, porucznik, ur. 28 II 1908 r. w Buczaczu. Początek okupacji sowieckiej spędził we Lwowie, pracując w oddziale finansowym miasta. Pierwszy komendant Obwodu Dobromil-Lisko w Okręgu nr III Lwów-powiat ZWZ. W 1940 r. przeniósł się do Tarnobrzega, tam ponownie zaprzysiężony do ZWZ przez prof. Szewcę. Od 1941 r. adiutant kolejnych komendantów Obwodu Tarnobrzeg ZWZ-AK: kpt. Kazimierza Krasonia „Kriszny” i kpt. Stefana Rudnickiego. 2 XI 1944 r. razem z por. Kazimierzem Bogaczem brał udział w akcji rozbięcia więzienia UB w Tarnobrzegu. W czerwcu 1945 r. zamieszkał w Zabrze. Wspólnie z Marią Niezgodą prowadził tam sklep spożywczy. Po czterech miesiącach został kierownicą w oddziale PCK Zabrze. W październiku 1945 r. z rekomendacji byłego inspektora mieleckiego AK ppłk. Waleriana Tumanowicza „Jagodzińskiego” wprowadzony do konspiracji WiN przez ppłk. Stefana Rutkowskiego. Od marca do kwietnia 1946 r. pełnił funkcję p.o. kierownika Wydziału Informacji (następnie jako referent informacyjny pomagał w tej pracy ppłk. Rutkowskiemu bez formalnej nominacji) Okręgu Katowice WiN. 4 XI 1946 r. aresztowany w Zabrze przez funkcjonariuszy Wydziału III WUBP z Katowic. Zwolniony 28 II 1947 r. w wyniku amnestii. 10 X 1947 r. uprowadzony z miejsca pracy przez oficera WUBP. Postawiony przed sądem wspólnie z górnośląskimi działaczami WiN. 14 IX 1948 r. skazany przez WSR w Katowicach (Sr 403/48) na 7 lat więzienia. 1 II 1949 r. NSW zastosował ustawę o amnestii i obniżył wyrok do 3 lat i 6 miesięcy. Po zwolnieniu pracował we Wrocławiu w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (AIPN Ka, 1032/III, t. 1–4, Akta kontrolne śledztwa Franciszka Jaworskiego i in.).

¹⁰ Prawdopodobnie komendant Obwodu Jarosław AK kpt. Wojciech Szczepański „Julian”.

„Franek” i „Kazik”¹¹ bezpośrednio po wkroczeniu do Tarnobrzega Armii Czerwonej zamieszani byli w akcję zamordowania ofic[era] Armii Czerwonej¹² oraz kierowali akcją uderzenia na więzienia w Tarnobrzegu. Obaj [zostali] przytrzymani w czasie ostatniej akcji Organów Bezp[iecieństwa] w Zabrze.

„Julek” aresztowany w tym czasie, wobec braku poszlak i dzięki umiejętnym zeznaniom, zbiegł i ukrywa się. Święta Bożego Narodzenia spędził u swej matki w Jarosławiu. Przez nią otrzymać ma kontakt wkrótce „Janek”.

„Franek” i „Kazik” w styczniu 1945 ewakuowali się z Tarnobrzega do Krośna, gdzie czynnie przeciwdziałali akcji ujawnienia AK. „Julek” skontaktował się w 1946 r. kilkakrotnie z dawnym inspektorem AK z Jarosławia „Radwanem”¹³, który po ujawnieniu pracuje pod oryginalnym nazwiskiem Olszewski w Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach.

5. Czynnie współpracowali z Komendą Okręgu WiN:

a) Hoppe¹⁴, kierownik PCK w Zabrze i właściciel sklepu z przyborami szewskimi w Zabrze przy ul. 3 Maja 1/30.

b) Antoni Cwen¹⁵, pracownik Tymczasowego Zarz[ądu] Państw[owego] w Zabrze. Jako ofic[er] AK działał w czasie okupacji w Ropczycach i Sędziszowie.

6. Kontakty z niektórymi powiatami:

a) m[iasto] Katowice: kontakt uliczny względnie w kościele.

b) Zabrze: sklep Ilony Filipowej¹⁶ na Pl. Wolności, mieszkanie Stefanii Hirschowej.

¹¹ Kazimierz Bogacz „Bławat”, „Franciszek” („Franek”), „Wacek”, „Wiktor”, używał też nazwiska Władysław Ostrowski, porucznik, ur. 28 III 1914 r. w Ocicach k. Tarnobrzega. Uczestnik kampanii wrześniowej. Od 1941 r. w ZWZ. Szef referatu VI Obwodu Tarnobrzeg ZWZ-AK. W marcu 1943 r. został szefem tarnobrzezkiego Kedywu w Inspektoracie Mieleckim AK. W nocy z 29 na 30 III 1943 r. dowodził patroliem dywersyjnym w akcji odbicia 126 więźniów, przeważnie żołnierzy i oficerów AK, przetrzymywanych w więzieniu w Mielcu. Ścigany przez gestapo, wiosną 1944 r. przeszedł do lasu. Dowódca oddziału partyzanckiego w okolicach Budy Stalowskiej. 2 XI 1944 r. dowodził udaną akcją rozbicia więzienia UB w Tarnobrzegu. Uwolnił 15 więźniów, w tym kilku swoich podkomendnych przygotowywanych do wywiezienia do Rosji sowieckiej. W sierpniu 1945 r. zamieszkał w Zabrze, gdzie pracował jako kierowca oddziału PCK. Został kierownikiem Wydziału Organizacyjnego i płatnikiem Okręgu Katowice WiN. 4 XI 1946 r. aresztowany, śledztwo przeszedł w Katowicach. Zwolniony 28 II 1947 r. razem z grupą współpracowników z konspiracji na mocy amnestii. 4 XII 1948 r. ponownie aresztowany, 12 VIII 1949 r. skazany przez WSR w Rzeszowie na 6 lat (Sr 402/49). Zwolniony 24 XII 1954 r. (AIPN Rz, 046/957, Akta kontrolne śledztwa Kazimierza Bogacza; *ibidem*, 043/640, Akta operacyjne w sprawie Kazimierza Bogacza; AIPN Ka, 057/225, t. 1, Charakterystyka Okręgu Śląskiego WiN, 1976, Kwestionariusz osobowy SB na członka nielegalnej organizacji WiN Kazimierza Bogacza, 1975 r.); T. Balbus, *List do redakcji*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 321–324.

¹² Zarzut niepotwierdzony przez źródła alternatywne.

¹³ Wspomnianym wcześniej ppłk. Antonim Dębskim „Radwanem”.

¹⁴ Jan Hoppe, kierownik Delegatury PCK w Zabrze, nie był zaangażowany w działalność konspiracyjną, ale zatrudniał wówczas kilku działaczy podziemia.

¹⁵ Antoni Cwen „Ryś” (1901–1985), ostatni komendant Obwodu Nisko AK i komendant Obwodu Dębica pod okupacją sowiecką, działacz konspiracji poakowskiej, aresztowany i skazany na wieloletnie więzienie. Szerzej zob. W. Bartosz, *Cwen Antoni [w:] Małopolski słownik biograficzny...*, t. 3, Kraków 1998, s. 30–31.

¹⁶ Ilona Filipow-Głowińska, siostra łączniczki i maszynistki Zarządu Okręgu Katowice WiN Marii Niezgody, od maja 1946 r. przewoziła pocztę i prasę podziemną do kierowników rejonowych w Okręgu Katowice. W listopadzie 1946 r. unikała aresztowania. Była na terenie całego kraju ścigana przez UBP

c) Chorzów: kontakt w kościele z osobnikiem ps. „Wojciech”¹⁷.

d) Bytom: kontakt przez Zenona Haskiego¹⁸ pochodzącego z Krosna a pracującego przed wojną i w czasie okupacji w charakterze nauczyciela w powiecie tarnobrzesckim. Współpracownik „Kazika” (p. B. 4b. raportu).

e) Rybnik: księgarnia nauczycielska, pracownik księgarni nauczycielskiej Paprotny – oryginalne nazwisko Józef Czasta, pochodzący z Krościenka [b] od Krosna, dawny komendant obwodu AK Krosno, później Brzozów Okręgu AK Rzeszów.

f) Gliwice: maszynistki fabryki wapna obok stacji kolejowej oraz nieznanymi z nazwiska student Politechniki [Gliwickiej].

g) Nysa: urzędnik PCK Walter¹⁹ (nazwisko lub pseud.). Poprzedni kontakt na kierownika PCK został odwołany.

h) Koźle: kontakt „Gromka”, dawnego kier[ownika] księgarni Plesuera w Krośnie.

Adresy od d) Haski [tj. Horky] i h) „Gromek” w następnym raporcie.

7. Kolega „Julka” Hink lub Hinke, przedwojenny podofic[er] lotn[ictwa], przytrzymany w listopadzie 1946, został po czterech dniach wypuszczony. Jego brat przebywający pod Wrocławiem pozostaje w kontakcie z jedną z band na terenie woj. krakowskiego.

listami gończymi. W 1952 r. aresztowana przez WUBP w Katowicach podczas realizacji sprawy organizacji „Kraj”. 4 XII 1952 r. skazana przez WSR w Warszawie na 15 lat więzienia. Po zwolnieniu powróciła do Zabrza. Pracowała w Spółdzielni Inwalidów „Dobrobyt” (AIPN Ka, 057/225, t. 1, Kwestionariusz osobowy SB na członka nielegalnej organizacji WiN Ilonę Filipową-Głowińską).

^b W oryginalne miejsce wykropkowane.

¹⁷ Pplk Stefan Wincenty Rutkowski.

¹⁸ Zenon Horky ur. 5 XII 1905 r. w Krośnie. Od 1 I 1940 r. do lutego 1945 r. nauczyciel i kierownik szkoły powszechnej w Nagnajowie k. Tarnobrzega. W 1941 r. zaprzysiężony przez Stefana Rudnickiego „Fuksa”; został dowódcą plutonu, a następnie komendantem placówki „Mąka” ZWZ-AK. W 1945 r. zamieszkał w Bytomiu, gdzie pracował w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym. W marcu 1946 r., po nawiązaniu kontaktu z pplk. Stefanem Rutkowskim, objął funkcję I zastępcy kierownika powiatowego WiN w Bytomiu Józefa Wieczorka. 12 VII 1948 r. aresztowany przez funkcjonariuszy Referatu III PUBP z Bytomia. Stał przed sądem wspólnie z innymi działaczami WiN. 8 II 1949 r. skazany przez WSR w Katowicach (Sr 28/49) na 5 lat. Zwolniony 18 VII 1953 r. Od 1 XII 1955 r. pracował w Rejonie Przemysłu Leśnego w Bytomiu (AUOP Ka, 1118/III, Akta operacyjno-śledcze Zenona Horkiego i in.; AWL-FII, 28/49, t. 1–2, Akta śledczo-sądowe Zenona Horkiego i in.; AIPN Ka, 057/225, t. 1, Kwestionariusz osobowy SB na członka nielegalnej organizacji WiN Zenona Horkiego, 1975 r.).

¹⁹ Jerzy Walter „Hrabia” ur. 26 VI 1918 r. w Warszawie. Od 1940 r. pracował w warszawskiej kancelarii adwokackiej. 6 III 1943 r. aresztowany w czasie łapanki ulicznej w Warszawie i wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe. Do zakończenia wojny pracował w Berlinie jako palacz szpitalny. W maju 1945 r. powrócił do Polski. Zamieszkał w Nysie, gdzie był kierownikiem Biura w Oddziale PCK. Tam poznał kierownika Rejonu Nyskiego Okręgu Katowice WiN Mariana Jabłońskiego „Romana”. Od września 1946 r. współpracował z nim oraz Władysławem Michalskim w nyskiej konspiracji. Prowadził „skrzynkę pocztową”, rozprowadzał podziemne biuletyny „Orzeł Biały” i „Niezawisłość”, kolportował broszury i referaty polityczne. 6 XI 1946 r. aresztowany przez funkcjonariuszy Referatu III PUBP Nysa, którzy w trakcie rewizji skonfiskowali konspiracyjne archiwum. W procesie grupowym miał stanąć przed WSR w Katowicach. Został zwolniony 25 III 1947 r. podczas amnestii. Mieszkał w Nysie, pracował w Zakładzie Budowy Nadwozi Samochodowych (AIPN Ka, 057/225, t. 1, Kwestionariusz osobowy SB na członka nielegalnej organizacji WiN Jerzego Waltera, 1975 r.; AIPN, 0184/26, t. 1–2, Stanisław Śladkowski, Charakterystyka nr 26/79 nielegalnej organizacji politycznej WiN w woj. opolskim, Kwestionariusz osobowy na członka nielegalnej organizacji WiN Marię Wypych, 1979 r.).

C. Województwo krakowskie

1. Vide p. A.1.

2. Z terenu Krakowskiego przyjeżdżał na Śląsk z końcem roku 1946 r. na inspekcje i akcje szkoleniowe jeden z dawnych inspektorów z AK Inspektoratu Krośnieńskiego. Z rysopisu podanego przez „Janka” wynika, że jest to ppłk „Mikołaj”, który w 1945 r. ujawnił się na terenie Krakowa.

3. Wg informacji „Żara”, dawnej łączniczki AK z Krosna, studentki Uniw[ersytetu] Jagiellońskiego, współpracownicy Stanisława Kostki ps. „Dąbrowa”, studenta Uniwer[sytetu] Jagiell[ońskiego] zasądzonego na 8 lat więzienia, poważniejszych aresztowań wśród członków WiN-u w roku 1946 r. nie było, dzięki ukryciu na czas wszelkiego materiału kompromitującego z mieszkania studentki Uniwersytetu Jagiell[ońskiego] Okulskiej, czł[onka] WiN-u, dawnej pracownicy AK w Krośnie, działającej wówczas jako „Kora”.

D. Województwo rzeszowskie

1. Natrafiono na nieczynną chwilową skrzynkę WiN-u w Przemysłu mieszczącą się w jednym z zakl[adów] fotograf[icznych], a obsługiwana przez dawną łączniczkę AK „Murzyniátko”. Skrzynka ma być uruchomiona w drugiej połowie lutego br.

2. Ustalono, że do niedawna agendy komendanta Okr[ęgu] WiN pełnił [Bronisław] Wochanka ps. „Ludwik”, znany w okresie przedwojennym jako jeden z kierowników na terenie Berezy Kartuskiej, a następnie, jak się zdaje, z[astęp]ca Nacz[elnika] Bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim woj. lwowskiego.

3. Poprzedni komendant WiN-u zbiegł przez zieloną granicę do Włoch²⁰.

E. Próby kontaktu z grupą działającą w Anglii

W roku 1946 wyjechała przez zieloną granicę do Anglii Stanisława Sołtykiewiczowa, żona przebywającego w Londynie rotmistrza WP. Wymieniona pracowała w okresie okupacji b[ardzo] czynnie na terenie okręgu rzeszowskiego AK pod ps. „Weronka”, przy czym w 1945 r. była przeciwna ujawnieniu. „Antek” jako najbliższy przyjaciel „Weronki” otrzymał od niej kilka listów do Londynu. Przed dwoma tygodniami wysłany został do „Weronki” umiejętnie zredagowany list z propozycją współpracy konspiracyjnej. Treść odpowiedzi „Weronki” w następnym raporcie.

F. Różne

1. Przebieg i epilog procesu płk. [Jana] Rzepeckiego i tow[arzyszy]²¹ będący wspaniałym materiałem propagandowym tolerancyjnej polityki rządu nie jest ostatnio wykorzystywany. Wskazane ogłoszenie szeregu reportażu między innymi na temat dalszego losu zwolnionych, co może mieć duży wpływ w okresie bezpośrednio po ogłoszeniu amnestii.

²⁰ Informacja błędna.

²¹ Proces I Zarządu Głównego WiN płk. Jana Rzepeckiego toczył się w styczniu i na początku lutego 1947 r. przed WSR w Warszawie. W celach propagandowych został nagłośniony w prasie reżimowej, zarówno ogólnopolskiej, jak i regionalnej.

2. W związku z zapowiedzią ustawy amnestyjnej²² lansowane są pogłoski, że ujawniający się aktywniejsi członkowie org[anizacji] podziemnych będą po pewnym czasie przytrzymywani przez Organy Bezpieczeństwa²³, podobnie jak to miało mieć rzekomo miejsce w latach 1945–1946²⁴.

3. Przewiduje się, że na terenie województw lubelskiego, rzeszowskiego, a częściowo i krakowskiego pewna część czł[onków] org[anizacji] podziemnych nie ujawni się pomimo ogłoszenia ustawy amnestyjnej.

4. Lansowane są wersje, że na konferencji moskiewskiej granice nasze znad Odry ulegną choćby nieznacznym przesunięciom na Wschód względnie, że sprawa tych ulegnie odroczone na dłuższy czas.

„Tadeusz”

Źródło: AIPN Rz, 042/706, Akta operacyjne Zenona Tomaszewskiego, mps.

²² Druga amnestia, ogłoszona po sfałszowanych wyborach do Sejmu, trwała od lutego do kwietnia 1947 r.

²³ Podczas trwania amnestii podjęto masowy werbunek agentury, ewidencjonowanie oraz „opracowywanie” wszystkich środowisk konspiracyjnych Polski Podziemnej. Uderzenie w podziemie nastąpiło już w połowie 1947 r.

²⁴ Amnestia ogłoszona w sierpniu 1945 r. zasadniczo nie została operacyjnie wykorzystana przez UB w stopniu wystarczającym do rozpracowania środowisk i organizacji podziemnych.

Próba likwidacji patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca” przez WUBP w Białymstoku wiosną 1953 roku jako przykład wykorzystania powiązań rodzinnych w kombinacji operacyjnej

W pracy operacyjnej UBP wymierzonej w podziemie niepodległościowe w latach 1944–1956 podstawowe znaczenie miało wykorzystanie agentury¹. Jak się wydaje, szczególne nasilenie takich działań przypadło na lata 1950–1953, kiedy to liczba tajnych współpracowników UBP wzrastała o kilkanaście procent rocznie, osiągając w szczytowym momencie ponad 85 tys. osób². Nierzadko wykorzystywano członków rodzin osób, które były w polu zainteresowania UBP, słusznie zakładając, iż z natury mają oni ułatwiony dostęp do nich oraz możliwości oddziaływania. Przykładem jest podjęta wiosną 1953 r. próba likwidacji patrolu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca” z powiatu siemiatyckiego³.

¹ „Należy przepoić cały aparat operacyjny świadomością, że agentura jest podstawowym orężem w walce z reakcją. [...] Kierownicy trzecich wydziałów i trzecich referatów winni pamiętać, że podstawowym, głównym i decydującym odcinkiem ich pracy jest nie śledztwo i nie realizacja, a praca z agenturą. O osiągnięciach pracy trzecich wydziałów i trzecich referatów decydują wyniki ich pracy z agenturą. Realizacja jest sprawdzianem skuteczności i celowości pracy z agenturą. Zarówno realizacja, jak i śledztwo winny stanowić podstawę dla dalszego pogłębienia pracy z agenturą” (Referat wprowadzający na odprawę Departamentu III MBP z 13 sierpnia 1949 r. [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 198–199).

² Do 1949 r. zwerbowano łącznie ponad 50 tys. osób (T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 115).

³ Kazimierz Krasowski „Głuszc”, „Robak”, ur. 1 IV 1918 r. we wsi Jaszczolty (pow. bielski), w rodzinie chłopskiej, s. Stanisława i Wandy z d. Niewiarowskiej. Ukończył siedem oddziałów szkoły powszechnej. Absolwent Centralnej Szkoły Podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza w Osowcu. Od 1940 r. w Organizacji Wojskowej Związku Jaszczurczego, od 1942 r. w NSZ. Jesienią 1944 r.

Przeprowadzona wiosną 1947 r. akcja ujawniania struktur podziemia, będąca następstwem uchwalonej 22 lutego 1947 r. przez Sejm ustawy o amnestii, nie spotkała się z jednoznacznym odzewem ze strony organizacji niepodległościowych działających na Białostocczyźnie. Komendant Okręgu NZW Białystok (kryptonim XV) ppłk Władysław Zwański „Błękit” uważał, że należy kontynuować działalność konspiracyjną, jednak nie wszyscy oficerowie sztabu oraz komendanci powiatowi podzielali jego zdanie⁴. Do 25 kwietnia 1947 r. w województwie białostockim ujawniło się ogółem 10 598 osób, w tym 1954 członków Narodowego Zjednoczenia Wojskowego oraz 445 Narodowych Sił Zbrojnych, co według szacunków UBP stanowiło 50 proc. składu osobowego NZW⁵.

W momencie rozpoczęcia akcji amnestyjnej komendant Powiatu NZW Bielsk Podlaski (kryptonim „Burza”) kpt. Zachariasz Tarnowski „Kochanowski” podjął decyzję o pozostaniu w konspiracji oraz pod groźbą kary śmierci zabronił podwładnym ujawniania się. W rezultacie ujawniło się zaledwie 48 członków NZW z tej komendy powiatu, z których jednak część zadeklarowała przynależność do AK-WiN bądź też ujawniła się na innym terenie (poza powiatem bielskim, a nawet poza województwem białostockim)⁶. Wśród pozostających w konspiracji był m.in. dotychczasowy szef Wydziału I (organizacyjnego) oraz oficer wyszkoleniowy tejże komendy ppor. Kazimierz Krasowski „Głuszczyk”.

Nasilenie działań operacyjnych UBP oraz operacji Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego realizowanych w powiecie bielskim od lata 1947 r. prowadziło do stopniowej dezorganizacji struktur terenowych Komendy Powiatu „Burza”. Wielu nieujawnionych dotychczas członków NZW rezygnowało z pracy konspiracyjnej, pozostając na miejscu bądź starając się opuścić powiat. Krasowski, mianowany w maju 1947 r. szefem Pogotowia Akcji Specjalnej Komendy Powiatu „Burza”, jesienią 1947 r. zaprzestał działalności, a w lipcu 1948 r. wyjechał na Dolny Śląsk. W sierpniu 1949 r., zagrożony aresztowaniem, powrócił jednak do powiatu bielskiego, gdzie jesienią 1949 r. nawiązał kontakt z ukrywającym się „Kochanowskim”.

Latem 1950 r. Krasowski zorganizował patrol złożony z ukrywających się członków NZW oraz dezertersów z WP. Patrol funkcjonował w oparciu o zaplecze utworzone z pozostałości rozbitej siatki NZW oraz struktur zbudowanych dzięki własnym kontaktom. Działał w południowych gminach powiatu bielskiego, od 1952 r. stanowiących powiat siemiatycki. W porównaniu z latami 1945–1947

podporządkował się Komendzie Powiatu Narodowej Organizacji Wojskowej Bielsk Podlaski (krypt. „Biały”). Od kwietnia 1945 r., po zmianach organizacyjnych, w Komendzie Powiatu NZW Bielsk Podlaski (krypt. „Burza”), od 1 X 1945 r. inspektor Rejonu nr 3 tej komendy, od 15 VII 1946 r. szef Wydziału I (organizacyjnego) i oficer wyszkoleniowy.

⁴ T. Frączek, *Formacje zbrojne obozu narodowego na Białostocczyźnie w latach 1939–1956*, mps, s. 443–445.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku [dalej: AIPN Bi], 045/764, Sprawozdania 5-dniowe Wydziału III WUBP w Białymstoku do Departamentu III MBP w Warszawie dotyczące akcji amnestyjnej za 1947, Sprawozdanie naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku por. Borysa Wawryniuka z akcji ujawniania się w woj. białostockim, [b.d.], k. 198 i 206.

⁶ *Ibidem*, 019/118/1, *Charakterystyka nr 57 nielegalnej organizacji Narodowe Zjednoczenie Wojskowe krypt. „Burza” na powiat Bielsk Podlaski, woj. białostockie*, oprac. W. Krasowski, Białystok 1988, s. 2–3.

działalność partyzancka była poważnie utrudniona i w zasadzie sprowadzała się do ukrywania; patrol Krasowskiego był typową grupą przetrwania. Znacznie ograniczona została aktywność zbrojna, do walk z UBP, KBW i MO dochodziło w wyniku samoobrony, wszystkie starcia z siłami bezpieczeństwa były następstwem zaskoczenia przez przeciwnika. Głównie wykonywano rekwizycje. Prowadzono też ograniczoną działalność likwidacyjną, eliminując osoby uznane za współpracowników UBP. Łącznie przez patrol przewinięło się siedmiu partyzantów⁷.

Do rozpracowywania operacyjnego patrolu Krasowskiego, prowadzonego początkowo przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku Podlaskim, stopniowo włączył się Wydział III WUBP w Białymstoku oraz Wydział I Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie (sprawa o kryptonimie „Sekwana”). WUBP w Białymstoku powołał w tym celu sześciuosobową grupę operacyjną oraz trzyosobową grupę śledczą. Grupa operacyjna WUBP koordynowała również działania referatów III PUBP i terenowych grup operacyjnych złożonych z funkcjonariuszy PUBP i komend powiatowych MO w Bielsku Podlaskim i Siemiatyczach oraz posterunków milicji w Grodzisku, Ciechanowcu, Drohiczynie, Boćkach i Siemiatyczach. Siły UBP-MO wspomagał ponadto batalion wydzielony z II Brygady KBW, którego pododdziały stacjonowały w Ciechanowcu, Siemiatyczach, Grodzisku oraz Brańsku. Z ramienia WUBP w Białymstoku całokształtem działań operacyjnych przeciwko patrolowi „Głuszcza” kierował naczelnik Wydziału III mjr Henryk Więckowski⁸.

W ocenie funkcjonariuszy operacyjnych WUBP w Białymstoku najsłabszym ogniwem patrolu Krasowskiego był Feliks Bojar „Franek”⁹. Nie był on „skompromitowany” wcześniejszą działalnością w NZW, nie bez znaczenia był również fakt, iż w chwili rozpoczęcia się opisywanych działań operacyjnych nie ukończył jeszcze dwudziestu lat, a więc miał stosunkowo mało wyrobiony charakter. Jednocześnie UBP uzyskał dogodnie dojście do „Franka” – przez jego brata Aleksandra¹⁰.

Plan rozbicia patrolu „Głuszcza”, opracowany przez WUBP w Białymstoku, zakładał dotarcie do Feliksa Bojara, zwerbowanie go, „wyprowadzenie z bandy”, a następnie ujęcie bądź likwidację Krasowskiego. Kluczowe znaczenie dla tej operacji miał Aleksander Bojar, który utrzymywał kontakt z funkcjonariuszami operacyjnymi UBP oraz pośredniczył w przekazywaniu informacji. Analiza

⁷ *Ibidem*, 019/20/1, *Charakterystyka nr 64 bandy terrorystyczno-rabunkowej „Głuszcza”*, oprac. H. Smalkowski, Białystok 1976, *passim*.

⁸ Henryk Więckowski, ur. 28 VII 1912 r. w Łodzi, w rodzinie robotniczej, s. Józefa. Ukończył siedem oddziałów szkoły powszechnej. Od 25 III 1945 r. kierownik/naczelnik Wydziału Więzień i Obozów/Więziennictwa WUBP w Łodzi. Od 1 IV 1947 r. szef PUBP w Wieluniu, od 1 VIII 1949 r. szef PUBP w Łasku. Od 15 VI 1950 r. naczelnik Wydziału III WUBP w Łodzi. Od 10 VII 1951 r. naczelnik Wydziału III WUBP w Białymstoku.

⁹ Feliks Bojar „Franek”, ur. 20 X 1933 r. we wsi Wieska (pow. sokołowski), w rodzinie chłopskiej, s. Błażeja i Władysławy z d. Wołynek. Ukończył trzy oddziały szkoły powszechnej. Przed 1947 r. nie był związany z działalnością niepodległościową. Jesienią 1950 r. dołączył do patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszcza”.

¹⁰ Aleksander Bojar „Lutek”, ur. 26 XI 1924 r. we wsi Wieska (pow. sokołowski), w rodzinie chłopskiej, s. Błażeja i Władysławy z d. Wołynek. Ukończył siedem oddziałów szkoły powszechnej. Od 1942 r. w NSZ. Od kwietnia 1945 r., po zmianach organizacyjnych, w Komendzie Powiatu NZW Bielsk Podlaski (krypt. „Burza”). Nie ujawnił się podczas amnestii w 1947 r., jednak zaprzestał działalności niepodległościowej.

dostępnych dokumentów pozwala jednak jednoznacznie stwierdzić, że nie przyczynił się on do likwidacji patrolu Krasowskiego, wyraźnie dezinformując funkcjonariuszy UBP co do rzeczywistego rozwoju wydarzeń. Feliks Bojar z kolei konsekwentnie unikał bezpośredniego kontaktu z funkcjonariuszami UBP oraz odrzucał wszystkie składane mu propozycje, mające doprowadzić do ujęcia „Głuszca”. Gdy więc kolejne próby nawiązania gry operacyjnej z „Frankiem” zakończyły się niepowodzeniem, uznano, iż ta droga dotarcia do Krasowskiego nie rokuje pomyślnych perspektyw, i porzucono ją.

Podporucznik Kazimierz Krasowski „Głuszek” został zatrzymany 8 września 1953 r., natomiast Feliks Bojar „Frank” dopiero 26 kwietnia 1954 r. Obaj stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku, który skazał „Głuszca” na karę śmierci, „Franka” zaś na karę dożywotniego więzienia. Krasowskiego stracono 29 grudnia 1954 r., Feliksa Bojara zwolniono z więzienia 12 lutego 1970 r. Aleksander Bojar, zatrzymany pod zarzutem udzielania pomocy „bandzie” już 10 sierpnia 1953 r., skazany przez WSR w Białymstoku na osiem lat pozbawienia wolności, opuścił więzienie 18 sierpnia 1956 r.

W opisywanej sprawie zwraca uwagę zarówno złożoność metod operacyjnych stosowanych przez UBP (plan unieszkodliwienia dowódcy patrolu przy pomocy jednego z jego podkomendnych, dotarcie do wspomnianego podkomendnego poprzez jego rodzony brata), jak również sposób i okoliczności werbunku informatora (działania osłonowe oraz zastosowana argumentacja). Warto również zwrócić uwagę na pojawiający się problem autentyczności i wiarygodności dokumentów wytworzonych zarówno przez organa bezpieczeństwa, jak i podziemie niepodległościowe (lub za takowe uważane), gdyż – jak wskazują dostępne dokumenty – istnieje możliwość natknięcia się na materiały spreparowane przez UBP w celu wykorzystania operacyjnego.

Publikowane dokumenty przedstawiają zakres czynności operacyjnych WUBP w Białymstoku mających na celu skontaktowanie się z Feliksem Bojarem „Frankiem” oraz nakłonienie go do pomocy w ujęciu dowódcy – ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”. Pierwszy dokument, powstały prawdopodobnie 10 kwietnia 1953 r., to raport naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku mjr. Henryka Więckowskiego do dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie ppłk. Leona Andrzejewskiego. Opisuje zwerbowanie informatora Aleksandra Bojara (kryptonim „Lutek”) oraz jego dotychczasową współpracę z WUBP w Białymstoku. Drugi dokument to list naczelnika Więckowskiego z 10 kwietnia 1953 r. do Feliksa Bojara, zawierający propozycję osobistego spotkania i omówienia warunków współpracy. Trzeci dokument to plan działań operacyjnych realizowanych w ramach kontrolno-agenturalnego rozpracowania o kryptonimie „Sekwana”, sporządzony 9 maja 1953 r. przez referenta Sekcji I Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie por. Mikołajczyka. Wśród innych przedsięwzięć operacyjnych prowadzonych z udziałem agencji zrelacjonowana tu została działalność informatora „Lutka”.

Nr 1

1953 kwiecień, Białystok – Raport naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku mjr. Henryka Więckowskiego do dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie ppłk. Leona Andrzejewskiego

Białystok, dnia [a] 1953
Ścisłe tajne
Egz. nr [a]

Do Dyrektora Departamentu III^b
MBP w Warszawie

Raport^c

W dniu 23 lutego 1953 r. zawierbowano brata członka bandy „Głuszca”¹ ^dBojara Aleksandra^d, który przyznał się, że brat Feliks co pewien okres w 1952 r. przychodził do domu, ostatnio był w domu w miesiącu grudniu 1952 r.

W związku z tym otrzymał od nas zadanie skontaktowania się z bratem ^eFeliksem^e, którego on winien przekonać, wyjaśniając mu, że my mu darujemy karę i dajemy mu możliwość powrotu do normalnego trybu życia za cenę, gdy da nam „Głuszca”. Spotkanie takie miało nastąpić poprzez ^fBojara A^f[leksandra] tam, gdzie chciałby Feliks, o czym nikt inny z osób postronnych nie powinien wiedzieć.

Na powyższe zadanie ^fBojar Aleksander^f zgodził się i przyrzekł, że postara się przekonać brata Feliksa o niesłusznym jego dotychczasowym postępowaniu i doprowadzi nas do skontaktowania się z bratem. Z ^fBojarem A^f[leksandrem] odbyto kilka spotkań, i tak na spotkaniu dnia 18 III 1953 r. podał, że z bratem Feliksem jeszcze się nie widział, ale spodziewa się, że na dniach przyjdzie do domu, gdyż zbliżają się święta wielkanocne, ponieważ Feliks co roku w podobny sposób robi przy każdym święcie, które przypada raz na rok, to przychodzi do domu.

Dnia 30 III 1953 r. odbyto spotkanie z ^fBojarem^f, na którym to wręczył zapieczętowany list od brata ^fFelka^f, członka bandy, z pieczętką pocztową Warszawa, dnia 31^g III 1953 r. Nadawca ^eMaria Kotyłowska^e – Warszawa, ul. Żelazna nr 28 m. 3, skierowany na adres jego matki [a], wieś Arbasy, poczta Sledzianowo, pow. Siemiatycze.

^a Pozostawiono puste miejsce.

^b Powyżej odręcznie wpisana sygnatura pisma DA-1389/53 r.

^c Powyżej odręcznie wpisane zielonym atramentem por. Mikołajczyk do sprawy Bojara 20 IV [19]53.

^{d-d} Fragment wpisany odręcznie oraz zakreślony czerwonym ołówkiem.

^{e-e} Fragment zakreślony czerwonym ołówkiem.

^{f-f} Fragment wpisany odręcznie.

^g Tak w tekście. Aleksander Bojar nie mógł przynieść na spotkanie 30 marca koperty ze stemplem z datą 31 marca. Z dalszej części raportu wynika, iż mogła to być data 21 marca.

¹ Kazimierz Krasowski.

Po przeczytaniu tego listu, to treść była następująca: „Powodzi mi się dobrze, tam gdzie jestem, nie ma dla mnie znajomych, na pewno i mnie nie znają. Dłuższy czas tu się zatrzymam, gdzie się dostałem, jak mi się nie pogorszy, ale mam zamiar wyjechać kiedyś dalej, już sobie obadałem miejsce inne. Dałem o sobie wiadomość wam, ale to będzie pierwsze i ostatnie, o tej wiadomości możesz wiedzieć tylko ty (brat [h]). Gdzie jestem, to ci nie napiszę, o kolegach tych, co z nimi najwięcej obcowałem, mam o nich wiadomość, pojechali D[i] – podpisał: iFraneK”].

Z listu tego wynikało, że jest on dezinformacyjny i napisał go bandyta Feliks wspólnie z bratem [i], aby dać spokój bratu ^kAleksandrowi^k.

W dniu 1 IV 1953 r. wysłaliśmy telefonogram na m[iasto] st[ołeczne] Warszawę celem sprawdzenia, czy nadawca listu Tokarska^l Maria zamieszkuje pod wskazanym adresem – otrzymaliśmy odpowiedź dnia 2 IV 1953 r., że takowa pod wskazanym adresem nie zamieszkuje i w ogóle nie zam[ieszkuje] na terenie m[iasta] Warszawy.

Dnia 9 IV 1953 r. odbyło spotkanie z ^lBojarem A^l[leksandrem], który to nic konkretnego o bracie nie zapodał, jak i o bandzie ⁱ„Głuszca”ⁱ, umówiliśmy spotkanie na dzień 10 IV 1953 r. w Białymstoku, [m] podⁿ legendę, by powiedział w domu, że wyjeżdża do Sokołowa [Podlaskiego] do lekarza (faktycznie wyjeżdża bardzo często do lekarza do Sokołowa), gdyż leczy się na gruźlicę płuc.

Dnia 10 IV 1953 r. ^lBojar^l na spotkanie się stawił, skąd został tajnie zdjęty i doprowadzony do Wydziału III WUBP. Na miejscu przeprowadzono z nim dłuższą rozmowę, w wyniku której ^lww.^l przyznał się, że w dniu 20 III 1953 r. brat Feliks (członek bandy) przyszedł do domu, z którym to on przeprowadził rozmowę, przekazując mu nasze propozycje, wpływając na niego, by ten skontaktował się z nami, zapewniając go, że z naszej strony nic mu nie grozi, lecz bandyta Feliks nie dał się przekonać i powiedział, że on w to nie wierzy, że UB mu daruje, a chce go ująć i sądzić, dalej powiedział do ^lAleksandra^l, żeby UB dało^o mu spokój, to napisze list, którego treść podaliśmy wyżej, i zabrał go ze sobą. Kto ten list zawiózł do Warszawy i rzucił na pocztę, tego ^lAleksander^l nie wie, gdyż brat mu tego nie powiedział.

W związku z tym, że ^lBojar Feliks^l obawia się skontaktowania z pracownikiem UB, postanowiliśmy przez jego brata ^lAleksandra^l wytworzyć nienawiść do „Głuszca”, w tym celu opracowaliśmy dwa dokumenty fikcyjne, które to dał^l do przeczytania [i].

^h Pozostawiono puste miejsce. Chodzi o brata Feliksa Bojara – Aleksandra.

ⁱ Pozostawiono puste miejsce.

^j Fragment zakreślony czerwonym ołówkiem.

^{k-k} Fragment wpisany odręcznie oraz zakreślony czerwonym ołówkiem.

^l Tak w tekście (wcześniej Kotylowska); w chwili obecnej nie można ustalić nazwiska widniejącego na wspomnianej kopercie.

^{l-l} Fragment wpisany odręcznie.

^m Skreślony odręcznie wyraz dając.

ⁿ Wyraz wpisany odręcznie w miejscu wyrazu mu.

^o Ostatnia litera dopisana odręcznie.

Dokument 1. Protokół przesłuchania świadka z dnia 10 X 1949 r., b[yłego] członka bandy „Głuszca” Putkowskiego^p Kazimierza ps[eudonim] „Gałązka”², obecnie przebywa w więzieniu, który zeznaje, że w 1946 r. był on zastępcą d[owód]cy bandy ps[eudonim] „Głuszc”. W okresie tym dokonał szeregu napadów rabunkowych na okolicznych mieszkańców i morderstw ludzi. Między innymi w m[iesiąc]cu marcu 1946 r. dokonał morderstwa mieszkańca wsi Arbasy ^qBojara Błażeja^q (ojciec wymienionego, faktycznie zamordowany przez bandę), operując faktami, jak miało miejsce morderstwo ojca. Za te wszystkie napady i morderstwa Putkowski Kazimierz ps[eudonim] „Gałązka” otrzymywał od „Głuszca” pochwały, jak również i za morderstwo ^rBojara Błażeja^r, którego podejrzewał o dobry stosunek do władzy ludowej i pomoc w okresie okupacji partyzantce radzieckiej.

Dokument 2. Sporządzono fikcyjną prośbę, którą to rzekomo pisał Krasowski Kazimierz ps[eudonim] „Głuszc” z Perlejew, pow. Siemiatycze, dnia 30 XI 1952 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości celem darowania kary Krasowskiemu i jego żonie Krasowskiej Jadwidze, to on za cenę tego postara się wydać wszystkich swoich członków, a w razie niemożliwości wykonania tego, to sam osobiście ich zlikwiduje.

^rBojar Aleksander^r uwierzył w to, okazując wielkie oburzenie, mówiąc, że nawet gdyby Felek się po tych faktach nie zgodził, to on sam będzie ustalał meliny „Głuszca”, a szczególnie wziął sobie do głowy morderstwo ojca ^rdokonane^r przez bandę „Głuszca”. Dalej^s powiedział, że wszystko to wyjaśni bratu Felkowi. Dla zapewnienia jego brata Felka, że nic mu nie grozi z naszej strony i chcemy z nim przeprowadzić rozmowę, napisaliśmy list do ^rFelka^r z propozycją odbycia spotkania. List ten zabrał ^rAleksander^r, który to doręczy bratu Felkowi przy najbliższym spotkaniu.

^p W dokumencie Rutkowskiego.

^q*Fragment wpisany odręcznie oraz zakreślony czerwonym ołówkiem. Błażej Bojar został zabity przez niestabilny oddział podziemia niepodległościowego za współpracę z władzą sowiecką w latach 1939–1941.*

^r*Fragment wpisany odręcznie.*

^s *Obok odręcznie wpisane zielonym atramentem Nie uważam, by było [wyraz nieczytelny, prawdopodobnie: właściwe] pisać do bandyty i pertraktować w ten sposób z nim. Nie jest dobrze, jeżeli pozostawiamy bandycie jakikolwiek nasz dokument.*

^t *Fragment wpisany odręcznie oraz zakreślony czerwonym ołówkiem.*

² Kazimierz Putkowski „Gołąb”, „Gałązka”, ur. 25 XI 1921 r. we wsi Putkowie Nagórne (pow. bielski), w rodzinie chłopskiej, s. Zygmunta i Marii z d. Kosińskiej. Ukończył cztery oddziały szkoły powszechnej. Od grudnia 1943 r. w AK. Wiosną 1945 r. podporządkował się Komendzie Powiatu NZW Bielsk Podlaski (krypt. „Burza”). Od maja 1946 r. żołnierz rejonowego oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej Komendy Powiatu NZW „Burza” ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”. Nie ujawnił się podczas amnestii w 1947 r. W sierpniu 1948 r. wyjechał na ziemie zachodnie, skąd powrócił w sierpniu 1949 r. Zatrzymany 13 IX 1949 r., skazany 26 IX 1950 r. przez WSR w Białymstoku na cztery lata więzienia. Już w czasie przesłuchania 8 X 1949 r. zaproponował nawiązanie współpracy, jednak dopiero w lipcu 1951 r. UBP podjął decyzję o jego wykorzystaniu operacyjnym. 28 VII 1951 r. zwolniony z Ośrodka Pracy Więźniów w Jarosławie pod spreparowaną przez UBP legendą udzielenia pomocy rodzinie w żniwach. Według materiałów UBP „okazał się nieuczynnym i niechętnym do współpracy” i 1 XII 1951 r. został zatrzymany ponownie. Więzienie opuścił 16 I 1954 r. (AIPN Białystok, 015/630, Materiały odtworzeniowe sprawy Kazimierza Putkowskiego).

Piotr Łapiński

Naczelnik Wydziału III
WUBP w Białymstoku
(-) Więckowski^u H[enryk] mjr

Odbito 2 egz.

Egz. nr 1 adr[esat]

[Egz. nr] 2 a/a

Oprac. DA/MO

Źródło: AIPN Bi, 07/189, t. 3, k. 46–48, oryginał, mps.

^u Powyżej podpis odręczny.

Nr 2

1953 kwiecień 10, Białystok – List naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku mjr. Henryka Więckowskiego do żołnierza NZW Feliksa Bojara „Franka”

Do Ob. Bojara Feliksa

Kilkakrotnie rozmawiałem z Waszym bratem Lutkiem¹ na Wasz temat, przedstawiając mu, że możecie siebie i całą Waszą rodzinę uratować od nieszczęścia za cenę pomożenia^a nam w schwytaniu „Głuszcza”. Sposób, w jaki to zrobimy, chcemy omówić z Wami osobiście, jedno mogę Wam zagwarantować, że potrafimy to zrobić, że żadne podejrzenie nie padnie na Was ani rodzinę i Wy osobiście nie będziecie brać udziału w likwidacji. Lutek mi opowiedział, że przedstawił Wam naszą propozycję, lecz Wy się obawiacie, nie dowierzacie nam, że możemy Was aresztować.

Proponuję Wam osobiście ze mną się spotkać, w którym miejscu i o jakim czasie chcecie, żebyście się nie obawali zatrzymania czy zasadzki, to Lutek sam mnie zaprowadzi, a Wy możecie obserwować, czy będzie więcej ludzi, czy tylko ja sam, po sprawdzeniu dopiero do nas wyjdziecie. Przy rozmowie tej będę tylko ja, Lutek i Wy, jeżeli ja Was nie przekonam, rozchodzimy się każdy w swoją stronę. Ja Wam gwarantuję słowem, że my warunków dotrzemy i nikt Was nie będzie ścigał, a umożliwimy Wam normalne życie czy z rodziną, czy też zechcecie gdzieś wyjechać.

Sądzę, że zrozumiecie, że mamy uczciwe zamiary w stosunku do Was, a resztę Lutek Wam opowie.

Czekam na odpowiedź.

Więckowski^b – mjr

Źródło: AIPN Bi, 07/189, t. 1, k. 104, oryginał, mps.

^a Tak w tekście.

^b Powyżej podpis odręczny.

¹ Aleksander Bojar.

1953 maj 9, Warszawa – *Niezatwierdzony plan Sekcji I Wydziału I Departamentu III MBP w Warszawie dotyczący rozpracowania patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”*

Zatwierdzam
w[ice]dyrektor Departamentu III MBP
(-) Krupski^a, ppłk
Warszawa, dnia [b] 1953 r.

Warszawa, dnia 9 V 1953 r.
Ściśle tajne
Egz. nr [b]

Plan
operacyjnych przedsięwzięć do rozpracowania kontrolnego
krypt[onim] „Sekwana” na bandę „Głuszca”^c

I.^d Wg posiadanych materiałów przez WUBP Białystok banda „Głuszca” jest w składzie 4-osobowym, a to:

[...]^e

II. Do rozpracowania bandy „Głuszca” w obecnej chwili użyta jest sieć będąca na kontakcie S[ekcji] I Wydz[iału] III WUBP Białystok i PUBP Siemiatycze w ogólnej ilości 1 agent, 13 informatorów.

Do ważniejszej zaliczyć należy:

[...]^f

2) Inf[ormator] ps[eudonim] „Lutek”, podjęty na kontakt w dniu 22 III¹ [19]53 r. przez naczelnika Wydz[iału] III WUBP Białystok w celu wyprowadzenia jego brata z bandy „Głuszca”, za pośrednictwem którego po wyprowadzeniu planowana jest całkowita likwidacja bandy. W czasie początkowej współpracy inf[ormator] ps[eudonim] „Lutek” okazał się w stosunku do nas nieszczerym, gdyż po otrzymaniu zadania skontaktowania nas z bratem zadania tego nie wykonał, a odwrotnie – starał się wprowadzić nas w błąd, że brat jego wyjechał w nieznanym kierunku. Na spotkaniu w dniu 30 marca 1953 r. wręczył on list rzekomo nadesłany przez jego brata „Franka”, w którym powiadamia o swym wyjeździe. Z uwagi na powyższe w dniu 10 IV [19]53 r. na spotkaniu inf[orma-

^a Brak podpisu.

^b Pozostawiono puste miejsce.

^{c-c} Powyżej i poniżej odręcznie wpisane ołówkiem Por. Tabaczyński. Plan opracowany niechlujnie – nie jest wypracowany. Zastanawia mnie – jakimi kategoriami por. Mikołajczyk myśli i jak pracuje, skoro przez miesiąc czasu nie potrafi zestawić przyzwoicie planu operacyjnych przedsięwzięć. Proszę dopilnować wnikliwszej pracy u por. Mikołajczyka. 14 V [19]53.

^d Poniżej odręcznie wpisane czerwonym ołówkiem Tow[arzystw] Mikołajczyk: planu zatwierdzać nie będziemy. Należy wyjechać do Białegostoku: skontrolować, co oni zrobili po sprawie „Głuszca” od przeprowadzonej kontroli, podpis niezczytelny, 18 V [19]53.

^e Opuszczono fragment dotyczący składu osobowego patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”, jego charakterystyki oraz kierunków rozpracowania operacyjnego.

^f Opuszczono fragment dotyczący agenta wykorzystanego w rozpracowaniu operacyjnym patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”.

¹ Według dok. nr 1 Aleksander Bojar został zwerbowany 23 II 1953 r.

tor] ps[eudonim] „Lutek” został tajnie zdjęty i dowerbowany. Przedstawiono mu spreparowany dokument stwierdzający, że zabójstwo jego ojca dokonał właśnie „Głuszcza”, a on udziela mu pomocy, oraz że „Głuszcza” w podaniu swym do Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30 XI [19]52 r. między innymi zadeklarował wymordowanie podległych mu czł[onków] bandy za cenę osobistej wolności. Przy zwalnianiu inf[ormator] otrzymał list do swego brata w celu doprowadzenia do kontaktu z nami. Ostatnio przekazał informacje, że brat jego ukrywa się sam i pozostaje w kontakcie z „Głuszcza”, w związku z czym, jak oświadczył, będzie się starał skontaktować i przekonać go do kontaktu z nami.

[...] ^g

III. W celu nadania właściwego kierunku w rozpracowaniu dla jednostek terenowych, zastosowania bardziej wnikliwej kontroli pracy operacyjnej oraz praktycznego włączenia się z czynnościami operacyjnymi bezpośrednio przez S[ekcję] I Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP planuje się wykonać następujące przedsięwzięcia operacyjne:

[...] ^h

2) Z uwagi na planowane przez Wydz[iał] III WUBP Białystok przedsięwzięcia odnośnie [do] wyprowadzenia z bandy **Bojara** Feliksa ps[eudonim] „Frank” należy:

- a) odbyć kontrolne spotkanie z inf[ormatorem] ps[eudonim] „Lutek” i nastawić go w kierunku przyspieszenia skontaktowania nas z ps[eudonim] „Frankiem”;
- b) dopilnować dalszej pracy z tym inf[ormatorem], a zarazem udzielić pomocy w opracowywaniu zadań, które winny zmierzać do przyspieszenia całkowitej likwidacji bandyⁱ.

[...] ^h

Ref[erent] S[ekcji] I

Kier[ownik] Sek[cji] I

Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP
(-) Mikołajczyk^k, por.

Wydz[iału] I Dep[artamentu] III MBP
Tabaczyński^l, ppor.

Zgadzam się:

Naczelnik Wydz[iału] I
Dep[artamentu] III MBP

(-) Jastrzębski^l, kpt.

Warszawa, dnia [] 1953 r.

Odb[ito] w 2 egz. B.C.

Źródło: AIPN Bi, 07/188, t. 3, k. 127–138, oryginał, mps.

^g Opuszczono fragment dotyczący pozostałych informatorów wykorzystanych w rozpracowaniu operacyjnym patrolu NZW ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszcza”.

^h Opuszczono fragment dotyczący przedsięwzięć operacyjnych z udziałem pozostałej agentury.

ⁱ Obok odręcznie wpisane ołówkiem To samo robi Białystok, nie sądzę, by Wasza obecność w tym coś pomogła.

^j Obok odręcznie wpisane ołówkiem Dopilnowanie jest słuszne.

^k Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

^l Brak podpisu.

^l Pozostawiono puste miejsce.

Generał Krzysztoporski¹ o rozłamowym Ogólnopolskim Spotkaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce (Zalesie Górne, 10 czerwca 1978 roku)

Utworzenie 25 marca 1977 r. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela poprzedzone zostało powołaniem, z inicjatywy środowisk odwołujących się do tradycji chrześcijańskiej i narodowej, tajnej organizacji Nurt Niepodległościowy (NN). Na przełomie 1975 i 1976 r. rozpoczęła się bowiem współpraca kilku środowisk, m.in. członków byłego „Ruchu” skupionych wokół Andrzeja Czumy, grupy Leszka Moczulskiego oraz młodzieżowego środowiska z Gdańska (późniejszy Ruch Młodej Polski). NN, choć oficjalnie założony dopiero 12 marca 1977 r.², nieformalnie działał co najmniej od jesieni 1976 r. Od samego początku ton jego działaniom nadawali Andrzej Czuma i Leszek Moczulski. Jednak powstanie we wrześniu 1976 r., z inicjatywy środowisk lewicowych, Komitetu Obrony Robotników i jego szybko rosnąca popularność, jak również brak zdecydowanych przeciwdziałań ze strony władz, pokazywały wyraźnie, że znacznie większe korzyści osiągnąć można poprzez działalność jawną. Zaczęto zastanawiać się wówczas nad stworzeniem organizacji o znacznie szerszych celach niż te, które stawiał przed sobą KOR. Od stycznia 1977 r. trwały konsultacje w tej sprawie z członkami KOR. Do kompromisu jednak nie doszło, a wspomniane środowiska niepodległościowe 25 marca 1977 r. samodzielnie powołały ROPCiO. Pod dokumentem założycielskim, noszącym nazwę „Apel do społeczeństwa polskiego”, podpisało się osiemnaście osób³, w tym część niezwiązanych z NN.

¹ Adam Krzysztoporski (ur. 1932), gen. bryg. MSW, od 1954 r. w aparacie bezpieczeństwa, 1969–1973 zastępca dyrektora Departamentu I MSW, 1973–1980 dyrektor Departamentu III, 1980–1982 wiceminister spraw wewnętrznych, 1982–1987 podsekretarz stanu w Urzędzie Gospodarki Wodnej.

² A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 384.

³ Pełny tekst wraz z listą sygnatariuszy znajduje się m.in. w: Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja polityczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 165–168.

Wśród nich: Karol Głogowski, Ludwik Wiśniewski, Zbigniew Siemiński, Zbigniew Sekulski oraz czterech członków KOR: Wojciech Ziemiński, Stefan Kaczorowski, Antoni Pajdak i ks. Jan Zieja. Dwaj ostatni w początku maja 1977 r. wycofali się jednak z uczestnictwa w Ruchu. Obecność w gronie sygnatariuszy-założycieli osób spoza NN miała przyciągać do ROPCiO kolejne środowiska opozycyjne. Wraz z utworzeniem ROPCiO nie zawieszono jednak działalności tajnego NN, który stanowić miał tzw. drugie dno, *de facto* kierujące jego pracami. Było to o tyle niebezpieczne, że wśród osób niezwiązanych z NN znajdowali się pretendenci do odgrywania istotnej roli w ROPCiO. Wymienić tu należy przede wszystkim Karola Głogowskiego, Wojciecha Ziemińskiego i Stefana Kaczorowskiego.

ROPCiO stanowił próbę stworzenia szerokiego ruchu obywatelskiego. Zadanie to miała ułatwić jego luźna formuła. Nie posiadał on bowiem struktury statutowej, członkostwa ani władz, miał być społecznym działaniem obywatelskim – otwartym dla wszystkich, zmierzającym do osiągania pozytywnych celów w zakresie poszanowania, obrony, respektowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela w Polsce⁴. Jedynym elementem nadającym mu jakąś formę organizacyjną byli rzecznicy, na których wybrano Leszka Moczulskiego i Andrzeja Czumę. Nie mieli oni jednak żadnych specjalnych uprawnień, ich wypowiedzi zaś były wiążące dla uczestników ROPCiO tylko w takim stopniu, w jakim je podzielali⁵, mimo to w praktyce spełniali rolę niekwestionowanych liderów. O najważniejszych sprawach związanych z funkcjonowaniem całego Ruchu decydowali jego uczestnicy na zebraniach zwanych Spotkaniami Ogólnopolskimi. Ruch w intencji jego twórców miał mieć bowiem zasięg ogólnokrajowy. Na początku poza Warszawą zorganizowane środowiska istniały także w Łodzi i Gdańsku. W niedługim czasie lokalne grupy zawiązały się także w innych większych miastach Polski. Czynnikiem przyspieszającym ten proces miały stać się Punkty Konsultacyjno-Informacyjne (PKI), pełniące rolę „terenowych przedstawicielstw” ROPCiO, które do czerwca 1978 r. powstały w dwunastu miastach. Istotne znaczenie w pierwszych kilkunastu miesiącach miała również działalność samokształceniowa prowadzona w ramach Klubów Swobodnej Dyskusji (KSD).

Otwarta formuła ROPCiO ułatwiała wprawdzie podejmowanie działań na rzecz poszanowania praw obywatelskich bez wyraźnej deklaracji przystąpienia do organizacji politycznej, ale brak wewnętrznych struktur utrudniał kierowanie nią, a także stwarzał niebezpieczeństwo przenikania do ROPCiO agentów SB.

Pomimo dość szybkiego i dynamicznego rozwoju ROPCiO, co najmniej od wiosny 1978 r. narastał konflikt pomiędzy dwoma rzecznikami. Spór miał wyraźnie charakter personalny, a toczył się o nieformalne przywództwo w Ruchu. W niedługim czasie zaczął paraliżować prace redakcji głównego pisma ROPCiO – „Opinii”⁶, w skład której wchodził: Moczulski oraz popierający Andrzeja Czumę Wojciech Ziemiński, Kazimierz Janusz i Adam Wojciechowski⁷. Czuma ofi-

⁴ *Charakter i zamierzenia Ruchu Obrony*, „Opinia” 1977, nr 1, s. 2.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Pierwszy numer „Opinii” ukazał się z datą 30 IV 1977 r.

⁷ Adam Wojciechowski wszedł w skład redakcji w listopadzie 1977 r., pozostali zaś tworzyli ją od początku ukazywania się pisma.

cialnie pozostawał poza redakcją, niemniej – jak twierdził – w momencie tworzenia gazety ustalono, że każdy numer będzie musiał uzyskać jego akceptację⁸.

Moczulskiemu zarzucano przede wszystkim wodzowskie i dyktatorskie zapędy, zwłaszcza przy redagowaniu „Opinii”, a także podawanie do publicznej wiadomości informacji, które albo nie były wcześniej uzgodnione, albo wręcz kwestionowano ich słusność (np. zawyżanie liczby uczestników Ruchu)⁹. W późniejszym czasie doszły również oskarżenia o defraudację pieniędzy ROPCiO i niejasne kontakty z aparatem partyjnym¹⁰. Z kolei Moczulski, będący wówczas niewątpliwie aktywniejszym z rzeczników, oskarżał Andrzeja Czumę i jego stronników o nieróbstwo i świadome blokowanie podejmowanych przez niego inicjatyw. Większe zaangażowanie w działalność mogłoby, jego zdaniem, zmniejszyć dystans pomiędzy rzecznikami i pozwolić Andrzejowi Czumie wyjść z cienia. Moczulski, opierając się na założeniach formuły ROPCiO, uważał, że „brak formalnej struktury kierowniczej powoduje, że wpływ poszczególnych ludzi na całokształt działalności Ruchu Obrony jest funkcją ich inicjatywności i aktywności oraz stopnia, w jakim ta aktywność zyskuje aprobatę uczestników Ruchu Obrony”¹¹. Pochodną tego konfliktu był spór o formułę ROPCiO. Grupa skupiona wokół Andrzeja Czumy dążyła do wyłonienia w ROPCiO sformalizowanej grupy, stanowiącej jego kierownictwo¹², która ograniczyłaby ich zdaniem nieodpowiedzialne decyzje Moczulskiego i usprawniła kierowanie Ruchem.

Istotne miejsce w sporze zajmowała sprawa „Opinii”, o której obliczu w dużym stopniu decydował Moczulski. Na skutek pogłębiającego się konfliktu Andrzej Czuma podjął kroki zmierzające do zyskania większego wpływu na kształt pisma. W kwietniowym numerze (1978 r.) jego nazwisko pojawiło się w stopce redakcyjnej. Konflikt jednak narastał, w wyniku czego podjęto działania, zmierzające do usunięcia Moczulskiego z „Opinii”. 8 lub 9 maja z inicjatywy Czumy odbyło się zebranie, w którym uczestniczyli: on, Kazimierz Janusz, Jan Dworak, Emil Morgiewicz, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, Wojciech Ziemiński oraz jeszcze jedna osoba, której nazwiska nie udało się ustalić. W tym gronie pod głosowanie poddany został wniosek, aby wydawać „Opinię” bez Moczulskiego, co oczywiście groziło pojawieniem się w obiegu dwóch zupełnie różnych majowych numerów pisma. Wniosek przeszedł stosunkiem głosów 4:3, przy jednym wstrzymującym się. Przeciwno byli: Janusz, Wojciechowski i Morgiewicz, a więc dwóch członków redakcji. Oznajmili jednak, że zaakceptują decyzję większości¹³. Duże zastrzeżenia może budzić skład zebrania, a zwłaszcza udział w nim nienależących do redakcji Morgiewicza i Woźnickiego. 15 maja o powyższej

⁸ Relacja Andrzeja Czumy (październik 2002 r.). Wszystkie relacje w posiadaniu autora.

⁹ Relacje: Andrzeja Czumy, Benedykta Czumy (wrzesień 2000 r.), Emila Morgiewicza (październik 2000 r.), Edwarda Staniewskiego (październik 2000 r.); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [dalej: AIPN Łd], 0082/65, TW „Wacław”, Teczka pracy, t. 1, Relacja z rozmowy z Kazimierzem Januszem 21 III 1978 r. w Warszawie, Łódź, 24 III 1978 r., k. 187.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ G. Waligóra, *Poufny List Leszka Moczulskiego*, „Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego”, red. Ł. Kamiński, t. 5 (w druku).

¹² *Ibidem*; Relacja Benedykta Czumy.

¹³ G. Waligóra, *Poufny List...*; AIPN Łd, 0082/65, TW „Wacław”, Teczka pracy, t. 1, Informacja, Łódź, 15 V 1978 r., k. 198.

decyzji powiadomiony został Moczulski¹⁴. Ten, przechodząc do ofensywy, postanowił poinformować najaktywniejszych uczestników ROPCiO o przebiegu całego konfliktu. W tym celu wystosował do nich 22 maja liczący osiem stron maszynopisu poufny list, w którym przedstawił swoją wersję wydarzeń. List ten, będący elementem toczącej się walki o przywództwo w ROPCiO, skierowany został do osób, które w opinii uczestników Ruchu miały moralne prawo podejmowania decyzji dotyczących jego przyszłości, a więc do sygnatariuszy „Apelu do społeczeństwa polskiego” oraz przedstawicieli terenowych, prowadzących w różnych miastach Polski PKI bądź KSD. W maju 1978 r., czyli w chwili powstania listu, punkty istniały w jedenastu, a kluby – w siedmiu miastach. Łącznie więc liczba adresatów wynosiła około trzydziestu osób¹⁵. List szybko jednak stracił swój poufny charakter i był szeroko kolportowany wśród działaczy ROPCiO. Moczulski wypuklił w nim zdecydowanie drugorzędny spór o formułę ROPCiO, pominał natomiast główne zarzuty formułowane przeciwko niemu przez grupę Czumy. Początek konfliktu datował wyjątkowo wcześnie. Jego zdaniem pierwsze symptomy pojawiły się już podczas I Spotkania Ogólnopolskiego w Warszawie (17–18 września 1977 r.), a więc niespełna pół roku od utworzenia ROPCiO. Wszystkie sprawy sporne, w tym skład redakcji „Opinii”, Moczulski proponował pozostawić do rozstrzygnięcia na III Spotkaniu Ogólnopolskim. Charakterystyczne, że środowisko skupione wokół Andrzeja Czumy nie odpowiedziało na postawione mu w liście zarzuty.

O skali konfliktu świadczy także przebieg zebrania NN 25 maja 1978 r. w pomieszczeniach kościelnych przy ul. Skaryszewskiej. Jak się miało później okazać, było to ostatnie spotkanie grupy. Uczestniczyły w nim 23 osoby, w tym m.in. Andrzej Czuma, Benedykt Czuma, Jan Dworak, Piotr Dyk, Aleksander Hall, Piotr Krawczyk, Janusz Krzyżewski, Paweł Miłkasz, Leszek Moczulski, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Mirosław Rybicki, Andrzej Szomański, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, Marek Zawieja. Obrady prowadzone przez Andrzeja Woźnickiego zdominowała sprawa Moczulskiego. Dyskusję poprzedziły długie spory proceduralne. Ostatecznie w głosowaniu wynikiem 12:11 przeszedł wniosek Andrzeja Czumy wysuwający właśnie tę sprawę na początek obrad. Czuma przedstawił zgromadzonym listę zarzutów wobec Moczulskiego. Znalazły się na niej: defraudacja ok. 700 dolarów, kłamstwa, kontakty z frakcjami partyjnymi, a także współpraca z SB. W konkluzji przedstawił wniosek o wotum nieufności dla Moczulskiego.

Moczulski zaprzeczył przytoczonym informacjom i oskarżył Czumę o wybujałe ambicje, niewspółmierne do jego aktywności i umiejętności. Uzyskał też pełne poparcie przedstawicieli Gdańska i Szczecina, którzy sprzeciwili się postawieniu wniosku o wotum nieufności.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Spośród sygnatariuszy „Apelu” wykluczyć należy trzy osoby: autora listu i dwóch działaczy KOR, a następnie Komitetu Samoobrony Społecznej KOR: Antoniego Pajdaka i ks. Jana Zięję. Jeśli chodzi natomiast o osoby prowadzące Punkty Konsultacyjno-Informacyjne i Kluby Swobodnej Dyskusji, należy pamiętać, że w niektórych miastach (Lublin, Łódź) prowadziły je te same osoby. Mało prawdopodobne wydaje się również, aby wśród adresatów listu znaleźli się bracia Czumowie: Andrzej (sygnatariusz „Apelu”) i Benedykt (prowadzący PKI i KSD w Łodzi).

W trakcie obrad Andrzej Czuma zauważył, jak Szomański manipulował przy zamaskowanym magnetofonie. Uważna obserwacja prowadzona przez lubelskich działaczy potwierdziła, że miał ukryty w rękawie mikrofon, co wpłynęło na dalszy przebieg zebrania. Osoby wtajemniczone w całą sprawę (m.in. Andrzej Czuma, Adam Wojciechowski) postanowiły nie ujawniać swoich podejrzeń przed całym zjazdem, uznając, że najwłaściwszym wyjściem z sytuacji będzie formalne rozwiązanie NN. Wniosek taki, przedstawiony przez Adama Wojciechowskiego, został przyjęty przez uczestników obrad¹⁶, sprawę zaś Moczulskiego rozstrzygnąć miało III Ogólnopolskie Spotkanie ROPCiO, które zaplanowano na 4 bądź 10 czerwca.

Po zakończeniu spotkania Andrzej Czuma w kręgu swoich stronników stwierdził, że NN nie został rozwiązany, a po przeprowadzeniu czystki (usunięcie zwolenników Moczulskiego) organizacja będzie funkcjonować bez nazwy. Początkowo trwały na ten temat rozmowy między Czumą, Wojciechowskim i Dworakiem, jednak nie przyniosły żadnych konkretnych rozwiązań¹⁷. Przebieg ostatniego zebrania NN pokazał, że dalsza współpraca między Czumą i Moczulskim była niemożliwa. Obie strony nie dążyły do porozumienia, lecz konfrontacji. Do decydującego starcia doszło podczas III Ogólnopolskiego Spotkania ROPCiO w Zalesiu Górnym u Bogumiła Studzińskiego. Jego przebieg, podobnie jak i wszystkich większych zebrań ROPCiO, był doskonale znany SB. Na podstawie udostępnianych przez IPN materiałów archiwalnych nie można dziś jednak odpowiedzieć na pytanie, ilu tajnych współpracowników w nim uczestniczyło. Wiele wskazuje na to, że było ich co najmniej ośmiu.

Prezentowany poniżej dokument sygnowany przez gen. Adama Krzysztoporskiego, opisujący przebieg III Ogólnopolskiego Spotkania ROPCiO, został przekazany do wiadomości osobom zajmującym czołowe pozycje w hierarchii MSW. Odnaleziony egzemplarz dołączony został do sprawy operacyjnego rozpracowania „Punkt”, prowadzonej we wrocławskim środowisku ROPCiO¹⁸. Niemal identyczny w treści dokument z 22 czerwca 1978 r., podpisany przez starszego inspektora Wydziału IX Departamentu III MSW ppłk. Tadeusza Zawadzkiego, zawiera również sprawę „Hazardziści”. Najprawdopodobniej więc gen. Krzysztoporski w „Informacji dotyczącej przebiegu krajowego zjazdu ROPCiO” ograniczył się jedynie do przepisania wiadomości uzyskanych od ppłk. Zawadzkiego.

III Ogólnopolskie Spotkanie uwidoczniło silną polaryzację wewnątrz ROPCiO. Następnym podjętych wówczas decyzji był rozłam, który *de facto* dokonał się już w Zalesiu Górnym, oficjalnie nastąpił jednak dopiero 10 grudnia 1978 r.,

¹⁶ Archiwum IPN w Warszawie [dalej: AIPN], 0222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści”, Pismo płk. Leszka Budzikowskiego do naczelnika Wydziału III Komendy Stołecznej MO, Warszawa, 31 V 1978 r., k. 43–44; *ibidem*, Informacja dotycząca zjazdu tzw. Nurtu Niepodległościowego ROPCiO, Warszawa, 31 V 1978 r., k. 45–46; Relacje: Andrzeja Czumy, Adama Wojciechowskiego, Aleksandra Halla (październik 2000 r.).

¹⁷ AIPN, 0222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści”, Pismo płk. Leszka Budzikowskiego do naczelnika Wydziału III Komendy Stołecznej MO, Warszawa, 31 V 1978 r., k. 44; *ibidem*, Informacja dotycząca zjazdu tzw. Nurtu Niepodległościowego ROPCiO, Warszawa, 31 V 1978 r., k. 46.

¹⁸ Archiwum IPN Oddział we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr], 098/438, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Punkt”, Informacja dotycząca przebiegu krajowego zjazdu ROPCiO, Warszawa, 29 VI 1978 r., mikrofiszka b.p.

kiedy to doszło w Warszawie do dwóch równoległych ogólnokrajowych spotkań ROPCiO (zwolenników Czumy i Moczulskiego). Do tego czasu podejmowano jeszcze działania na rzecz przywrócenia jedności.

Kryzys w ROPCiO przez cały czas był podsycany przez SB¹⁹, której głównym celem działania wobec środowisk opozycji demokratycznej było ich zdeintegrowanie i skonfliktowanie. Z całą pewnością nie można jednak powiedzieć, że rozłam był wyłącznie wynikiem podejmowanych czynności operacyjnych. Wydaje się prawdopodobne, że doszłoby do niego nawet w sytuacji, gdyby SB zachowała całkowitą bierność. Być może nastąpiłby nieco później i miał łagodniejszy przebieg. Należy bowiem pamiętać, że ROPCiO tworzyły środowiska bardzo zróżnicowane, nie tyle nawet pod względem ideowym, co posiadające odmienne koncepcje działania; nie bez znaczenia pozostawały też sprawy ambicjonalne. Istotnym czynnikiem konfliktogennym była też, nie sprawdzająca się w praktyce, formuła ROPCiO. Sprawne funkcjonowanie organizacji pozbawionej wewnętrznych struktur możliwe jest bądź w przypadku silnie zwartego wewnętrznie środowiska, bądź istnienia niekwestionowanego autorytetu, z którego decyzjami utożsamiają się pozostali.

Sytuacja, jaka zapanowała w ROPCiO po spotkaniu w Zalesiu Górnym, miała też i pozytywne strony. Przede wszystkim wyraźnie przyspieszyła polityczne samookreślenie się jego uczestników. Nabrały tempa procesy łączenia się na gruncie określonych założeń ideowo-politycznych, a nie – jak dotąd – na zasadzie sympatii. Przyspieszone zostało powstawanie programów jako sposobu ustalania wartości nadrzędnych oraz strategii i taktyki działania poszczególnych ugrupowań opozycyjnych.

¹⁹ Zob. m.in. G. Waligóra, *Kierunki operacyjnego rozpracowania ROPCiO. Protokół z narady służbowej 17 czerwca 1977 r.*, „Sowiniec” 2003, nr 22, s. 99–106.

1978 czerwiec 29, Warszawa – Informacja o przebiegu III Ogólnokrajowego Zjazdu ROPCiO w Zalesiu Górnym, sporządzona przez gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Departament III
L.dz.OE-I-001373/78

Warszawa, dnia 29 VI 1978
Tajne
spec[jalnego] znaczenia

Informacja
dotycząca przebiegu krajowego zjazdu ROPCiO^a

^bOtrzymują: tow. [Stanisław] Kania¹, tow. [Stanisław] Kowalczyk², tow. [Teodor] Palimąka³, tow. [Mirosław] Milewski⁴, tow. [Bogusław] Stachura⁵, tow. [Władysław] Pożoga⁶, tow. Słowikowski, tow. [Konrad] Straszewski⁷, tow. Kwiatkowski, z[astęp]cy kom[endantów] woj[ewódzkich] MO w: Bydgoszczy, Gdańsku, Kaliszu, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Nowym Sączu, Poznaniu, Przemyślu, Siedlcach, Sieradzu, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu^b.

1. W dniu 10 czerwca br. w miejscu zamieszkania Bogumiła Studzińskiego w Zalesiu Górnym k. Warszawy odbył się tzw. III Ogólnokrajowy Zjazd ROPCiO z udziałem – wykazanych w załączniku – 58 osób z 14 ośrodków terenowych⁸, poświęcony wypracowaniu nowych kierunków antysocjalistycznych działań oraz

^a W całym tekście użyta jest niewłaściwa forma skrótowca ROPCziO.

^{b-b} Dopisek ręczny na lewym marginesie.

¹ Stanisław Kania (ur. 1927), działacz partyjny i państwowy, 1964–1968 zastępca członka KC PZPR, 1968–1986 – członek KC, 1971–1975 zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, 1975–1981 – członek Biura.

² Stanisław Kowalczyk (1924–1998), działacz partyjny i państwowy, gen. dyw. MO, w aparacie partyjnym od 1950 r.; 1964–1968 zastępca członka KC PZPR, 1968–1981 – członek KC, 1968–1971 kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC, 1971–1973 sekretarz KC, 1973–1975 zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, 1975–1980 – członek Biura; 1973–1980 minister spraw wewnętrznych, 1980–1981 wiceprezes Rady Ministrów.

³ Teodor Palimąka (1919–1980), działacz partyjny, 1963–1970 zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR, 1970–1972 kierownik Biura Spraw Kadrowych KC, 1972–1980 kierownik Wydziału Organizacyjnego KC.

⁴ Mirosław Milewski (ur. 1928), gen. dyw. MO, w aparacie bezpieczeństwa od 1944 r.; 1961–1971 wicedyrektor i dyrektor Departamentu I MSW, 1971–1980 podsekretarz stanu w MSW, 1980–1981 minister spraw wewnętrznych.

⁵ Bogusław Stachura (ur. 1927), gen. dyw. MSW, 1969–1984 wiceminister spraw wewnętrznych.

⁶ Władysław Pożoga (ur. 1923), gen. dyw. MSW, w aparacie bezpieczeństwa od 1945 r.; 1973–1980 dyrektor Departamentu II MSW, 1980–1990 wiceminister spraw wewnętrznych.

⁷ Konrad Straszewski (ur. 1927), gen. bryg. MSW, w aparacie bezpieczeństwa od 1952 r.; 1971–1974 zastępca dyrektora Departamentu I MSW, od 1974 r. dyrektor Departamentu IV MSW.

⁸ W spotkaniu uczestniczyło najprawdopodobniej 57 osób: Marian Bogacz, Andrzej Czuma, Jan Dworak, Kazimierz Janusz, Bernard Koleśnik, Janusz Krzyżewski, Paweł Miklasz, Leszek Moczulski, Emil Morgiewicz, Marek Skuza, Bogumił Studziński, Piotr Typiak, Adam Wojciechowski, Wojciech Ziemiński (wszyscy z Warszawy); Piotr Dyk, Aleksander Hall, Dariusz Kobzdej, Lech Krzystoń, Nina Milewska, Magda Modzelewska, Arkadiusz Rybicki, Jan Samsonowicz, Andrzej Słomiński, Tadeusz Szczudłowski (wszyscy z Gdańska); Jerzy Adamczyk, Zdzisław Jamrózek, Stefan Kucharzewski, Jerzy Malinowski, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Janusz Rożek,

dokonaniu korekt organizacyjnych, mających na celu zahamowanie procesów dezintegracyjnych, pogłębiających się na podłożu antagonistycznych rozdzwień personalnych.

1.1. Spotkanie rozpoczęło się odprawieniem mszy polowej, celebrowanej przez dwóch księży: L[udwika] Wiśniewskiego i B[ronisława] Srokę, poświęconej intencji pojednania i dalszemu rozwojowi „Ruchu”. Wygłaszający kazanie ks. L[udwik] Wiśniewski poprosił, by obecni niewierzący traktowali mszę „jako akt braterstwa”. W całkowitej sprzeczności z tym apelem były tezy kazania stwierdzające m.in., że program ROPCiO jest zbieżny z programem Ewangelii, a dobry Polak i patriota to wyłącznie praktykujący katolik, wypełniający sumieniem nakazy religii.

1.2. Na wstępie obrad grupa Czumy – reprezentowana przez A[dama] Wojciechowskiego – postawiła sprawę podejmowania uchwał, decyzji od strony formalnej, tj. kto będzie miał prawo głosu, proponując od razu, aby ograniczyć tę grupę do ok. 15 osób. Zebrani zaprotestowali i ustalili, że wszyscy mają prawo głosu i dlatego uchwały podejmowane będą większością głosów. Kolejno wybrano dwóch przewodniczących zjazdu: B[ogumiła] Studzińskiego i K[arola] Głogowskiego.

1.3. W[ojcich] Ziemiński – reprezentujący również grupę A[ndrzeja] Czumy – wystąpił z propozycją obszernego porządku dziennego, obejmującego szereg spraw organizacyjnych, dotyczących między innymi rzeczników ROPCiO, powołania Rady Finansowej, problemów wydawniczych, określenia zasad współpracy z Polonią, różnych inicjatyw grupy oraz form i metod jej działania.

Propozycja ta została odrzucona przez przedstawicieli Gdańska, Krakowa, Łodzi, Wrocławia i częściowo Lublina, a także przez samego Moczulskiego, który postulował rozpatrzenie sprawy kryzysu w ROPCiO jako pierwszej, od której zależeć będzie dyskusja nad dalszymi punktami porządku dziennego. Przeciwno sformułowaniu „kryzys” ostro protestowała grupa Czumy i przedstawiciel Łodzi S[tefan] Kaczorowski, który oświadczył, iż nie istnieje problem kryzysu, a wyłącznie „sprawa Moczulskiego”. Spór ten chwilami przeradzał się w awanturę. Po wielu burzliwych dyskusjach i protestach przegłosowano następujący porządek dzienny: sprawa likwidacji rzeczników ROPCiO, powołanie Rady Finansowej, omówienie konfliktu w redakcji „Opinii”, przyjęcie rezolucji w sprawie represji stosowanych wokół działaczy opozycyjnych.

1.4. Mimo przyjęcia ww. porządku obrad, przy każdym z omawianych punktów wybuchały ostre starcia i awantury. Wojciechowski i Morgiewicz zarzucali Moczulskiemu m.in. okłamywanie współpracowników, uprawianie gierki poli-

ks. Ludwik Wiśniewski, Tadeusz Zachara (wszyscy z Lublina); Benedykt Czuma, Karol Głogowski, Stefan Kaczorowski, Andrzej Mazur, Marek Niesiołowski, Andrzej Woźnicki (wszyscy z Łodzi); Ryszard Jasiński, Ryszard Nowak, Jan Paprocki, Mieczysław Ustasiak, Jacek Zakrzewski (wszyscy ze Szczecina); Stanisław Januszewski, Tadeusz Puczko, Leszek Skonka (wszyscy z Wrocławia); Krzysztof Gąsiorowski (Kraków), Stanisław Januskiewicz (Bydgoszcz), Ludwik Wagner (Kalisz), Antoni Gołda (Mińsk Mazowiecki), Restytut Staniewicz (Poznań), Stanisław Kusiński (Przemyśl), ks. Bronisław Sroka (Zakopane), Józef Michał Janowski (Zduńska Wola). Według danych SB w spotkaniu w Zalesiu Górnym uczestniczyła również Romana Kahl-Stachniewicz z Krakowa, jednak w udzielonej autorowi relacji stwierdziła ona, że jedynie wybierała się na III Ogólnopolskie Spotkanie ROPCiO, w którym ostatecznie nie wzięła udziału.

tycznych, stawianie ich przed faktami dokonanymi. Moczulski z kolei swoim oponentom zarzucał nieróbstwo, brak chęci współpracy i brak aktywności. Po tego rodzaju wycieczkach osobistych i burzliwej dyskusji podjęto na wniosek K[arola] Głogowskiego – decyzję powołania „biura prawnego”⁹, bez określania jednak jego profilu oraz uprawnień wykonawczych. Kierownikiem „biura” mianowano K[azimierza] Janusza.

1.5. W międzyczasie grupa krakowska rozkolportowała wśród uczestników oświadczenie opowiadające się zdecydowanie za L[eszkiem] Moczulskim, żądające m.in. pozostawienia go w składzie „Opinii”¹⁰. Oświadczenie to ponownie zakłóciło tok obrad. Występujący w tej sprawie Kaczorowski obrzucił inwektywami sygnatariuszy oświadczenia, określając ich jako „agentów służby bezpieczeństwa, prowadzących dywersję w szeregach Ruchu”. Wystąpienie Kaczorowskiego zostało potępione przez innych dyskutantów jako obraźliwe i nieodpowiedzialne oraz nie licujące z demokratyzmem obowiązującym w ROPCiO.

1.6. W atmosferze chaosu rozpatrzone dalsze punkty porządku dziennego. Wybrano „radę finansową”, w skład której weszli: Marian Piłka, P[iotr] Typiak, S[tefan] Kaczorowski, W[ojcich] Ziemiński, ks. [Bohdan] Papiernik¹¹. Przegłosowany skład „rady” został krytycznie przyjęty przez grupę Moczulskiego oraz ośrodki łódzki¹² i wrocławski, co może stać się przedmiotem dalszych rozgrywek wewnętrznych.

1.7. Ostre starcia wystąpiły również przy omawianiu konfliktu w „Opinii”. A[ndrzej] Czuma i jego zwolennicy – Wojciechowski, Ziemiński, Morgiewicz, Janusz – zarzucali Moczulskiemu dyktatorstwo, lekceważenie pozostałych członków redakcji, defraudację oraz „podejrzany rodowód polityczny”, nie wykluczający inspiracji organów MSW. Moczulski w ostrej formie, atakując głównie A[ndrzeja] Czumę, odrzucił stawiane mu zarzuty, domagając się konkretnych dowodów. Zebrani postanowili powołać komisję, która rozpatrzy sprawę i zajmie ostateczne stanowisko w omawianym sporze. W skład komisji weszli:

⁹ Chodzi tu o Biuro Prasowe. Istniało ono już wcześniej (od grudnia 1977 r.). Po złożeniu mandatów rzeczników przez Czumę i Moczulskiego powstała kwestia, czy w ich miejsce należy powołać jakiś „organ kierujący”. W wyniku rozbieżności poglądów po długotrwałej dyskusji zdecydowano nieznaczną większością, aby do jesieni nie powoływać żadnej instytucji o takim charakterze, a wszystkie sprawy reprezentacji ROPCiO wobec korespondentów zagranicznych przekazać Biuru Prasowemu. Decyzja ta była niemal jednomyślna, bez głosów sprzeciwu, przy kilku wstrzymujących się. Biuro Prasowe spełniać miało funkcje techniczne, ogłaszać informacje i oświadczenia uczestników ROPCiO, nie mogło zaś wypowiadać się w jego imieniu.

¹⁰ Zob. *List otwarty do uczestników Ogólnopolskiego Zjazdu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kraków 9 VI 1978 r.* [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, wybór i oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 176–177.

¹¹ Do rady zgłoszono jedenastu kandydatów oraz zarządzono tajne głosowanie przez skreślanie na kartkach z alfabetycznie wypisanymi nazwiskami. Wśród kandydatów byli: Marian Bogacz, Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Stefan Kaczorowski, Bohdan Papiernik, Marian Piłka, Restytut Staniewicz, Marek Skuza, Piotr Typiak, Wojciech Ziemiński. Nazwisk dwóch pozostałych kandydatów nie udało się niestety ustalić. Gdy po wyborach do rady policzono głosy, okazało się, że grupa Czumy zachowała żelazną dyscyplinę, ponieważ 26 osób głosowało identycznie, skreślając te same nazwiska, w wyniku czego, mimo że byli w arytmetycznej mniejszości, wybrali cały skład Rady Finansowej, pozostałe głosy zaś rozproszyły się. W rezultacie największe poparcie uzyskał ks. Papiernik, za nim uplasowali się kolejno: Marian Piłka, Piotr Typiak, Wojciech Ziemiński, Stefan Kaczorowski.

¹² Mowa jest tu o środowisku Ruchu Wolnych Demokratów.

M[arek] Skuza, A[ndrzej] Mazur, ks. Wiśniewski, M[arian] Bogacz i B[ogumił] Studziński¹³. Nie przeszły wnioski grupy Czumy domagające się potępienia działalności Moczulskiego. Przedstawiciel grupy łódzkiej A[ndrzej] Mazur podkreślał, że zebrani „ciągle są poddawani presji faktów dokonanych i ich akceptacji”, stwierdzając, iż jest to zakulisowa gra przygotowana przez grupę Czumy.

K[arol] Głogowski podał kolejny fakt stawiania uczestników spotkania przed faktami dokonanymi, a mianowicie, że wymieniono go jako członka Rady Konsultacyjnej „Opinii”, podczas gdy on nie wyraził na to zgody, i kategorycznie zażądał wykreślenia swego nazwiska ze składu jej członków. Podobne stanowisko zajął ks. Wiśniewski¹⁴. W postępującym rozgardiaszu przegłosowano skład redakcji „Opinii”, eliminując L[eszka] Moczulskiego¹⁵.

1.8. W końcowej fazie dyskusji postanowiono powołać grupę roboczą, która przygotowuje kolejny zjazd ROPCiO zaplanowany na 16–17 IX 1978 r. Grupa ta składać się będzie z przedstawicieli pięciu środowisk, tj. Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Gdańska, Krakowa, z tym, że każdy z tych ośrodków wytypuje 3-osobową delegację. Na zakończenie spotkania zlecono „biuru prasowemu” opracowanie rezolucji w sprawie represji.

2. Reasumując, stwierdzić należy, że zjazd praktycznie nie rozpatrzył żadnej sprawy związanej z dalszą działalnością ROPCiO. Powołanie „biura prasowego” i „rady finansowej”, bez sprecyzowania ich dalszych zadań, oraz opanowanie redakcji „Opinii” można określić jako spektakularne koncesje uzyskane przez grupę A[ndrzeja] Czumy. Grupa ta nie osiągnęła zakładanej dominacji w skali krajowej, a wręcz przeciwnie: ujawnienie się jej zakulisowych machinacji organizacyjnych spowodowało dalsze rozbitcie w kilku ośrodkach terenowych.

2.1. Zjazd – według naszej dotychczasowej oceny – spowodował: pogłębianie się wewnętrznych tarć w czołowym aktywie ROPCiO, umocnienie się tendencji do „usamodzielniania się” takich ośrodków jak: Kraków, Gdańsk, Szczecin i Wrocław, zarysowanie się ewentualności rozbitcia na 2–3 grupy ośrodka łódzkiego, rozbitcie na dwie grupy środowiska lubelskiego.

¹³ Była to tzw. Komisja Pięciu. W jej składzie nie znalazł się Bogumił Studziński, lecz ks. Bronisław Sroka. Powołano ją jednak wyłącznie w celu wyjaśnienia stawianych Moczulskiemu zarzutów defraudacji pieniędzy ROPCiO. Ostatecznie, w wyniku braku jednoznacznych dowodów dotyczących winy Moczulskiego, oczyściła go ze stawianych zarzutów. Szerzej zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela z perspektywy 25-lecia*, „Sowiniec” 2003, nr 21, s. 84–90.

¹⁴ Skład Rady Konsultacyjnej został opublikowany w majowej „Opinii” (już bez Moczulskiego w składzie redakcji). Rada miała w przyszłości zapobiegać sytuacji kryzysowym. Ustalono, że będzie zbierać się raz na kwartał, by oceniać numery „Opinii” wydane między jej posiedzeniami, rozstrzygać przedłożone jej sprawy oraz na wspólnych z kolegium redakcyjnym posiedzeniach proponować ewentualne kierunki zmian. W jej składzie znaleźli się: Benedykt Czuma, Stefan Kaczorowski, Andrzej Mazur, Marek Niesiołowski, ks. Bohdan Papiernik, Marian Piłka, Adam Pleśnar, Zbigniew Siemiński, Leszek Skonka, Marek Skuza, Restytut Staniewicz, Bogumił Studziński, Kazimierz Świtoń, Piotr Typiak, Andrzej Woźnicki, ks. Ludwik Wiśniewski i Karol Głogowski. Dwaj ostatni zaprotestowali przeciw umieszczaniu ich nazwisk wśród członków Rady Konsultacyjnej i zażądali skreślenia ich w całym nakładzie majowej „Opinii”. Podobnie uczynił nieobecny w Zalesiu Adam Pleśnar, który o swojej decyzji poinformował redakcję pisma listownie.

¹⁵ Zwolennicy Andrzeja Czumy zwyciężyli niewielką różnicą głosów, głównie dzięki temu, że sporo osób wstrzymało się od głosowania. Moczulskiego poparło m.in. środowisko gdańskie i Ruch Wolnych Demokratów.

2.2. Podkreślić przy tym należy, że grupa L[eszka] Moczulskiego opuściła zjazd z przekonaniem nie respektowania „narzuconych jej decyzji”.

2.3. Informacje uzyskane zaraz po zjeździe wskazują na to, że zarówno A[ndrzej] Czuma, jak i L[eszek] Moczulski przybyli na zjazd, mając określoną taktykę jego „rozegrania”. Czuma – wg oceny Moczulskiego – zaprezentował się jako niepoważny działacz i w związku z tym stracił wielu potencjalnych zwolenników, szczególnie zaś tych, którzy nie zajmowali określonego stanowiska w sporze. Ks. Wiśniewski określał działania ludzi Czumy jako „bandytyzm polityczny”, podobne stanowisko zajmuje także M[arek] Skuza. W grupie Moczulskiego panuje przekonanie, że obecne stanowisko Czumy i jego zwolenników może doprowadzić do całkowitego izolowania i ograniczania jego działalności.

2.4. L[eszek] Moczulski przygotowuje się do wydania nowego pisma, którego tytułu jeszcze nie ustalono („Droga” lub „Droga Narodu”). Treść pisma ma być podobna do wydawanej przez niego „Opinii” i eksponować sprawy ROPCiO.

2.5. A[ndrzej] Czuma rozpoczął objazd terenu, mając na celu pozyskanie nowych i umacnianie starych zwolenników. W najbliższym czasie wyjeżdża do Lublina i Zamościa. Planuje także odwiedzenie innych ośrodków. Na podkreślenie zasługuje okoliczność, iż jest on obecnie kontrolowany przez dwie grupy, tj. grupę skupiającą Studzińskiego, Ziemińskiego, Janusza, Krawczyka i Typiaka oraz drugą w składzie: Głogowski, Mazur i Wiśniewski, które pilnują, by Czuma nie podjął – wbrew postanowieniom zjazdu – działalności konspiracyjnej.

3. Biorąc pod uwagę aktualną sytuację w omawianej grupie, planuje się realizację m.in. następujących założeń:

3.1. podtrzymywanie i dalsze pogłębianie stanu napięcia skłóconych stron, co winno powodować poszerzenie się rozłamu organizacyjnego w kierownictwie ROPCiO;

3.2. utrzymywanie rozdźwięków organizacyjnych w grupach terenowych i osłabienie ich związków z kierownictwem w Warszawie (dotyczy to szczególnie Łodzi, Wrocławia, Krakowa, Gdańska i Lublina);

3.3. sterowanie „komisją rozjemczą”¹⁶ w kierunku ustalenia dalszych dowodów kompromitujących obie skłócone strony, co równocześnie będzie przedłużać okres funkcjonowania tejże komisji;

3.4. pogłębianie – w toku rozmów z niektórymi członkami grupy – wzajemnych nieufności poprzez „ujawnianie” znanych nam danych kompromitujących poszczególne osoby i formy ich działania, np. ujawnienie instrukcji A[ndrzeja] Czumy odnośnie „Nurtu Niepodległościowego”;

3.5. realizowanie przedsięwzięć policyjno-operacyjnych, zakłócających przygotowania do odbycia kolejnego „zjazdu”.

Dyrektor Departamentu III
gen. bryg. A[dam] Krzysztoporski^c

Źródło: AIPN Wr, 098/438, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Punkt”, Informacja dotycząca przebiegu krajowego zjazdu ROPCiO, Warszawa, 29 VI 1978 r., mikrofiszka b.p.

^c Nieczytelny podpis odręczny.

¹⁶ Mowa o Komisji Pięciu.

Manipulowanie wymiarem sprawiedliwości w latach osiemdziesiątych przez lubelską Służbę Bezpieczeństwa

W trakcie zbierania materiałów archiwalnych do pracy o niezależnym ruchu wydawniczym w Lublinie w latach osiemdziesiątych¹ odnalazłam dokumenty wskazujące na manipulowanie przez lubelską Służbę Bezpieczeństwa przebiegiem głośnego w 1985 r. w Lublinie procesu sądowego kolporterów „Informatora NSZZ »Solidarność« Region Środkowo-Wschodni” – Franciszka Bujaka i Wacława Wasilewskiego².

Lublin, ze swoimi pięcioma wyższymi uczelniami i szerokim zapleczem intelektualnym, stał się w latach osiemdziesiątych poważnym ośrodkiem wydawnictw niezależnych w regionie. W samym Lublinie i w Regionie Środkowo-Wschodnim w okresie między 13 grudnia 1981 r. a czerwcem 1986 r. wychodziło około 64 tytułów prasowych³. Oczywiście nie wszystkie wydawane były regularnie, ale wiele z nich kolportowano kanałami „Informatora”. Najważniejsze (obok „Informatora”), wychodzące z dużą częstotliwością, to: „Biuletyn Informacyjny Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« FSC”⁴, „»Grot«. Biuletyn Zastępczej Komisji Zakładowej WSK-PZL Świdnik”⁵, „»Solidarność Nauczycielska«. Biuletyn Pracowników Oświaty i Wychowania. Region Środkowo-Wschodni NSZZ »Solidarność«”⁶ oraz „Biuletyn Informacyjny Kolejarzy »Solidarność«”⁷.

Już w grudniu 1981 r. zaczął ukazywać się „Informator NSZZ »Solidarność« Region Środkowo-Wschodni”. Pierwsza ekipa wydająca pismo składała się ze studentów UMCS, działaczy Niezależnego Zrzeszenia Studentów: Krzysztofa Hariasza, Arkadiusza Kutkowskiego, Emila Wardy i Wiesława Ruchlickiego, którzy

¹ E. Kuszyk-Peciak, *Niezależny ruch wydawniczy w Lublinie w latach 1983–1989. Wybrane wydawnictwa książkowe*, Lublin 2003, praca magisterska, mps (Archiwum UMCS), s. 18.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, WUSW w Lublinie. Akta śledcze WUSW w Lublinie 1944–1990, 0220/369, Akta sprawy przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi [dalej: AIPN Lu, 0220/369].

³ J. Kamińska (właśc. W. i W. Chojnaccy), *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce. 13 XII 1981–VI 1986*, Paryż 1988.

⁴ *Ibidem*, s. 51, poz. 147.

⁵ *Ibidem*, s. 75, poz. 374.

⁶ *Ibidem*, s. 149, poz. 1065.

⁷ *Ibidem*, s. 46, poz. 107.

byli zgodni co do tego, że dla przetrwania związku, osłabionego internowaniem wielu działaczy, najważniejsza jest informacja, czyli wydawanie prasy⁸. Początkowo publikowano w niej listy osób zatrzymanych, wiadomości z obozów dla internowanych, apele do społeczeństwa⁹. Po ukazaniu się 10. numeru „Informatora” nastąpiła niespodziewana wpadka. Wszyscy czterej studenci zostali 19 lutego 1982 r. internowani jako działacze NZS. Identyfikacja czcionki z maszyny należącej do Krzysztofa Hariasza stała się podstawą do postawienia mu zarzutu. W raporcie SB czytamy: „W dn. 12 V 1982 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uznał winnym K[rzysztofa] Hariasza zarzucanego mu czynu, tj. sporządzania, gromadzenia i przechowywania od 13 XII 1981 r. do 16 II 1982 r. w Lublinie w celu rozpowszechniania pism i druków zawierających fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój społeczny lub rozruchy i na zasadzie art. 48 ust. 3 dekretu z 12 XII 1981 r. skazał go na 1 rok i 3 mies[iące] pozbawienia wolności”¹⁰. Wobec pozostałych studentów, tj. Wardy, Ruchlickiego i Kutkowskiego, śledztwo zostało umorzone¹¹.

Trzej pracownicy Akademii Rolniczej, członkowie „Solidarności” tej uczelni: Jan Magierski, Andrzej Pleszczyński i Krzysztof Grudzień, postanowili stworzyć alibi dla aresztowanych studentów i kontynuować wydawanie „Informatora”, aby SB odniosła wrażenie, iż zatrzymała niewłaściwych ludzi¹². Ukazujące się kolejne numery „Informatora” (od numeru 11.) naśladowały nawet formę i styl czasopisma wydawanego przez studentów¹³. Cała struktura „Informatora” została przeorganizowana, a właściwie stworzona na nowo, gdyż studenci traktowali swą działalność wydawniczą z pewną nonszalancją i mimo że była ona tajna, to np. materiały do druku, co ujawniła rewizja, trzymali na stacji¹⁴.

Początkowo drukiem i kolportażem zajął się Jan Magierski, ale sam nie był w stanie podjąć ogromnej liczby zadań związanych z zorganizowaniem pomieszczeń na drukarnie, zdobywaniem i transportowaniem hurtowych ilości papieru i farby, kolportażem nakładu w lubelskich zakładach pracy. Utworzono redakcję, która miała za zadanie zbieranie i opracowywanie tekstów oraz przygotowywanie matryc do druku. W jej skład weszli Andrzej Pleszczyński, Krzysztof Grudzień i dwie redaktorki z Wydawnictwa Akademii Rolniczej – Wanda Baj i Ewa Różycka (po ich odejściu ekipę zasilili Barbara Pleszczyńska – żona Andrzeja Pleszczyńskiego – i Grażyna Ziółkowska). Pod koniec 1982 r. do redakcji dołączył Józef Krzyżanowski, jako formalny przedstawiciel podziemnego Zarządu Regionu¹⁵. „Informator” uzyskał status organu prasowego regionu, ale wiązała się z tym konieczność rozbudowy struktury, a przede wszystkim zorganizowania nowych drukarni. Zdobycie nowych powielaczy pozwoliło na utworzenie

⁸ E. Kuszyk-Peciak, *op. cit.*, s. 22–23.

⁹ A. Kutkowski, Relacja z 14 III 2003 r. [w:] *ibidem*, s. 162–168.

¹⁰ AIPN Lu, WUSW w Lublinie. Materiały śledcze 1944–1990, 023/271, Akta kontrolne śledztwa w sprawie przeciwko Krzysztofowi Hariaszowi, t. 1, k. 167–168.

¹¹ E. Kuszyk-Peciak, *op. cit.*, s. 25–26.

¹² *Ibidem*, s. 27.

¹³ A. i B. Pleszczyńscy, Relacja z 5 XI 2002 r. [w:] *ibidem*, s. 188–190.

¹⁴ AIPN Lu, WUSW w Lublinie. Inspektorat Kierownictwa SB KW MO w Lublinie 1963–1983, 0135/29, Informacja sytuacyjna nr 50/82, 19 II 1982 r., k. 202.

¹⁵ E. Kuszyk-Peciak, *op. cit.*, s. 27.

drugiej, a potem i trzeciej drukarni (ta przetrwała krótko i nie stanowiła istotnej pomocy w druku gazetki). Nakład z 1,5 tys. wzrastał periodycznie do 8 tys. egzemplarzy, większa była też objętość „Informatora”¹⁶.

Cała struktura działała w ten sposób, że tylko Jan Magierski miał kontakt ze wszystkimi ogniwami: redakcją, drukarniami i głównym kolporterem, one zaś nie miały styczności pomiędzy sobą, z wyjątkiem momentu odbioru nakładu przez kolportera od przedstawiciela drukarni. Tak ustawiona struktura minimalizowała ryzyko wpadki. W razie dekonspiracji narażone były najwyżej dwie osoby i jeśli w trakcie śledztwa nie mówiły zbyt wiele, innych uczestników podziemia nie dotyczyły represje¹⁷. Główny kolporter odbierał cały nakład podzielony na paczki oraz listę adresów, pod które miał je dostarczyć. Franciszek Bujak, zajmujący się kolportażem od 1983 r. do maja 1985 r., relacjonował, że było to 100–150 kg gazetek oraz książki. Kolportowane publikacje książkowe pochodziły zarówno z wydawnictw lubelskich, jak i z innych miast w Polsce, a nawet z zagranicy. Bujak dostarczał je do wielkich zakładów pracy w Lublinie (m.in. do Fabryki Samochodów Ciężarowych, Lubelskich Zakładów Naprawy Samochodów), ale także do Kraśnika, Chelma, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego¹⁸.

Druk i kolportaż były najczulszymi punktami podziemnej działalności wydawniczej, dlatego SB podejmowała częste działania mające na celu zwalczanie konspiracyjnych wydawnictw. Sama SB określała je jako działania „profilaktyczno-represyjne” lub „represyjno-profilaktyczne”. Polegały one na przeszukaniach, rozmowach ostrzegawczych, zatrzymaniach na 48 godzin¹⁹. W Lublinie SB nie miała w latach osiemdziesiątych, mimo wielkiego wkładu pracy, dużych sukcesów w zwalczaniu podziemia wydawniczego. Nie zlikwidowano w tym okresie żadnej drukarni, a jedynym większym osiągnięciem było przejście w sierpniu 1983 r. powielacza offsetowego przysłanego z Belgii. Powielacz ten był prawdopodobnie namierzony przez polskich agentów już w Belgii, a lubelska SB tylko dokończyła dzieła²⁰. Podczas kolportażu zdarzały się dekonspiracje i wpadki, ale działo się to zwykle na szczeblu zakładu pracy. W 1982 r. rozbito siatkę kolporterów w Przedsiębiorstwie Państwowym „Polmozbyt”, w Lubelskiej Fabryce Wąg i w Kombinaście Maszyn Rolniczych „Agromet”. Zatrzymanym pracownikom zajmującym się kolportażem wydawnictw solidarnościowych wytoczono procesy. W latach 1983 i 1984 przeprowadzono także wiele akcji zwalczania podziemia wydawniczego, m.in. w związku ze zbliżającą się wizytą Jana Pawła II w Polsce, ale przyniosły one mierne rezultaty²¹. Czynnikiem obniżającym morale funkcjonariuszy SB były amnestie (np. ogłoszona 22 lipca 1984 r.), ponieważ wielokrotnie zamykano sprawy, których zakończenie było bliskie. Częste stosowanie rozmów ostrzegawczych także, zdaniem agentów, niweczyło ich pracę. Rozpracowywana osoba dostawała w ten sposób informację o tym, że interesuje się nią SB²².

¹⁶ J. Magierski, Relacja z 12 VI 2000 r. [w:] *ibidem*, s. 169–170.

¹⁷ *Ibidem*, s. 28.

¹⁸ F. Bujak, Relacja z 6 II 2003 r. [w:] *ibidem*, s. 135–136.

¹⁹ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1997*, Warszawa 1998, s. 393.

²⁰ E. Kuszyk-Peciak, *op. cit.*, s. 38–39.

²¹ *Ibidem*, s. 110–117.

²² S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001.

„Wielka wpadka” kolporterów: Franciszka Bujaka i Wacława Wasilewskiego była więc dla SB długo oczekiwany sukcesem. Poprzedziła ją dekonspiracja Komisji Zakładowej w FSC, do której prasę związkową dostarczał Bujak. Wspominał on, że po Nowym Roku (1985) SB prowadziła wobec niego tak nasiloną inwigilację, iż w maju musiał zrezygnować z kolportażu. Jego obowiązki przejął Wacław Wasilewski²³, który został zatrzymany 13 maja 1985 r.

Przy Wasilewskim znaleziono, według informacji SB, 4050 egzemplarzy „Informatora NSZZ »Solidarność« Region Środkowo-Wschodni”, 14 egzemplarzy broszury *Rozmowy polskie latem 1983 r.*, jeden egzemplarz czasopisma „Spotkania” z 1980 r., 20 egzemplarzy „Biuletynu Informacyjnego Kolejarzy »Solidarność«” nr 16 z kwietnia 1985 r. i inne pojedyncze egzemplarze prasy i ulotek²⁴. 14 maja 1985 r. prokurator rejonowy dla miasta Lublina zastosował wobec Wasilewskiego areszt tymczasowy na 3 miesiące²⁵. Dokonano licznych przeszukań, przede wszystkim wśród pracowników Lubelskich Zakładów Naprawy Samochodów²⁶.

Franciszek Bujak relacjonował, że zatrzymano go 11 lipca 1985 r. w jego własnym mieszkaniu przy ul. Glinianej. Po rewizji, w czasie której niczego nie znaleziono, został przewieziony do Komendy Wojewódzkiej MO, a potem do aresztu przy ul. Północnej²⁷. W aktach śledztwa przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi znajduje się „Protokół przeszukania osoby”, potwierdzający, że „w trakcie przeszukania nie zakwestionowano żadnych przedmiotów”²⁸. Mimo to prokurator rejonowy dla miasta Lublina zastosował wobec niego areszt na okres 3 miesięcy i przewieziono go do zakładu karnego przy ul. Południowej w Lublinie²⁹. 12 lipca 1985 r. SB informowała, że: „W dniu 11 bm. Franciszkowi Bujakowi, adiunktowi Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie, przedstawiono zarzuty z art. 45 ustawy z dnia 26 I 1984 r. – prawo prasowe (Dz.U. nr 5 z 7 II 1984 r.)³⁰ i art. 282a § 1 kk³¹ w związku z art. 10 § 2 kk. Wymieniony podejrzany jest o to, że od jesieni 1983 r. do kwietnia 1985 r. rozpowszechniał bez wymaganego zezwolenia pisma sygnowane przez b[ylą] NSZZ

²³ F. Bujak, Relacja...

²⁴ E. Kuszyk-Peciak, *op. cit.*, s. 45.

²⁵ AIPN Lu, WUSW w Lublinie – materiały administracyjne. Kierownictwo SB WUSW w Lublinie 1983–1987, 0143/4, Informacja sytuacyjna nr 128/85, 14 V 1985 r., k. 102.

²⁶ AIPN Lu, 0220/369, Protokół wskazania miejsc, do których dostarczano nielegalne wydawnictwa byłej NSZZ „Solidarność”, k. 13.

²⁷ F. Bujak, Relacja...

²⁸ AIPN Lu, 0220/369, Protokół przeszukania osoby, k. 110.

²⁹ F. Bujak, Relacja...

³⁰ Artykuł ten brzmi: „Kto bez wymaganego zezwolenia wydaje albo rozpowszechnia dziennik, czasopismo lub inną publikację – podlega karze pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny”.

³¹ Po zawieszeniu 31 XII 1982 r. stanu wojennego niezależna działalność wydawnicza była ścigana na mocy ustawy z 18 XII 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego (DzU 1982, nr 41, poz. 273), a potem na mocy słynnego art. 282a kk (Ustawa z 28 VII 1983 r. o zmianie niektórych przepisów z zakresu prawa karnego i prawa o wykroczeniach, DzU 1983, nr 44, poz. 203), którego par. 1 brzmiał: „Kto podejmuje działanie w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”; a par. 2: „Tej samej karze podlega, kto organizuje lub kieruje akcją protestacyjną przeprowadzoną wbrew przepisom prawa”.

»S«, mające na celu wywołanie niepokoju publicznego. Zarzut został w wysokim stopniu uprawdopodobniony zebrany materiał dowodowy w sprawie, a zwłaszcza pomówieniami innych współpodejrzanych [podkreślenie – E.K.P.]. F[ranciszek] Bujak do zarzutów nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień. Wobec Bujaka Prokurator Rejonowy w Lublinie zastosował areszt tymczasowy na okres 3 miesięcy³².

Już 22 maja 1985 r. zebrała się Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS i podjęła uchwałę postulującą zwolnienie z aresztu śledczego dr. Wacława Wasilewskiego, który był pracownikiem tegoż wydziału. Poręczenie społeczne przyjął na siebie jego dziekan, prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior³³. W sprawie Franciszka Bujaka interweniowała prof. dr hab. Halina Koźniewska, dyrektor Instytutu Neurochirurgii Akademii Medycznej w Lublinie i członek Rady Państwa³⁴.

SB i Prokuratura Rejonowa dla miasta Lublina były tą sprawą żywo zainteresowane, prowadził ją prokurator Julian Bluj³⁵. Rozprawa przeciwko Wasilewskiemu i Bujakowi miała odbyć się 19 września 1985 r. w Sądzie Rejonowym w Lublinie, ale została odroczone bez podania terminu następnej. Powodem było niedowiedzenie z aresztu współoskarżonego Franciszka Bujaka, co oznaczało przedłużenie okresu zatrzymania obu oskarżonych co najmniej do momentu wyznaczenia następnego terminu rozprawy. Ponadto prokurator wniósł odwołanie od decyzji Sądu Rejonowego w Lublinie o uchyleniu wobec Franciszka Bujaka aresztu tymczasowego³⁶. Zwolnienie Bujaka z aresztu nastąpiło dopiero 19 listopada 1985 r. w ramach „stosowania indywidualnych aktów łaski wobec osób aresztowanych za przestępstwa przeciwko państwu”³⁷. Żona Bujaka spodziewała się piątego dziecka³⁸.

Ostatecznie rozprawa w Sądzie Rejonowym w Lublinie odbyła się 27 grudnia 1985 r., a poprzedziła ją zmiana sędziego prowadzącego rozprawę³⁹. Sędziego Michalskiego, który wcześniej wniósł o uchylenie aresztu wobec Bujaka, zastąpił młody kolega z Białej Podlaskiej⁴⁰. Sąd, uznając winę obydwu, skazał Wacława Wasilewskiego na 2 lata pozbawienia wolności i przepadek samochodu osobowego Fiat 126p, Franciszka Bujaka zaś na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszaniu na 4 lata.

Co prawda, w informacji SB dotyczącej sytuacji społeczno-politycznej pisano, że „rozprawa przebiegała bez zakłóceń. Uczestniczyło w niej ok. 80 osób, w tym

³² AIPN Lu, WUSW w Lublinie – materiały administracyjne. Wydział „C” WUSW w Lublinie 1978–1985, 0141/2, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej z 12 VII 1985 r. [dalej: AIPN Lu, 0141/2], k. 12.

³³ *Ibidem*, 0141/1, b.p.

³⁴ *Ibidem*, 0141/2, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej z 20 VII 1985 r., k. 36–37.

³⁵ F. Bujak, Relacja...

³⁶ AIPN Lu, 0141/2, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej z 19 IX 1985 r., k. 167.

³⁷ *Ibidem*, WUSW w Lublinie – materiały administracyjne. Kierownictwo SB WUSW w Lublinie 1983–1987, 0143/6, Informacja sytuacyjna nr 290/85, 19 XI 1985 r., k. 148v.

³⁸ F. Bujak, Relacja...

³⁹ AIPN Lu, WUSW w Lublinie – materiały administracyjne. Kierownictwo SB WUSW w Lublinie 1983–1987, 0143/3, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej z 24 XII 1985 r., b.p.

⁴⁰ F. Bujak, Relacja...

m.in. amnestionowani aktywni działacze byłej »S« jak Blajerski Włodzimierz, Mazurek Janusz⁴¹, lecz w aktach sprawy Wacława Wasilewskiego znajduje się adnotacja: „rozprawa przeciwko W[acławowi] Wasilewskiemu i F[ranciszce] Bujakowi przed sądem I instancji była zabezpieczona nieprawidłowo, czego efektem była obecność na niej niektórych działaczy podziemnych struktur »S«, przekazanie kwiatów oskarżonym i ich pozdrawianie⁴².”

Było to poważne zaniedbanie ze strony SB, tym bardziej że 29 kwietnia 1986 r. Sąd Wojewódzki w Lublinie uchylił wyrok Sądu Rejonowego, uzasadniając to uchybieniami proceduralnymi, i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji. 29 kwietnia 1986 r., za poręczeniem rektora UMCS, Wacław Wasilewski opuścił areszt⁴³.

Zarówno lubelska SB, jak i MSW były zaskoczone takim obrotem sprawy. Dyrektor Biura Śledczego MSW wystosował 4 (lub 14) maja 1986 r. pismo do zastępcy szefa WUSW w Lublinie płk. Aleksandra Chochorowskiego. Zawierało ono informację o tym, że w sprawie Wasilewskiego i Bujaka „podjęte zostały stosowne konsultacje w Ministerstwie Sprawiedliwości⁴⁴”. Nie określono ich rodzaju i zakresu, ale nazwano uchylenie wyroku nieprawidłowością orzecznictwa Sądu Wojewódzkiego w Lublinie. Z dalszej treści pisma wynikało, że było ono odpowiedzią na informację o uchyleniu wyroku przez Sąd Wojewódzki, przesłaną przez Chochorowskiego do MSW. Pismo z MSW wytykało też lubelskiej SB uchybienia w zabezpieczeniu rozprawy (obecność na sali działaczy opozycyjnych) oraz wyrażało zdziwienie z powodu orzeczenia Sądu Wojewódzkiego, mimo że „kierownictwo WUSW podjęło również konsultacje z Sądem Wojewódzkim w Lublinie⁴⁵”. W ramach pomocy ze strony MSW naczelnik Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW miał przeprowadzić konsultacje z naczelnikiem Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie „na temat doświadczeń w praktyce współdziałania z tamtejszym sądem⁴⁶”. Pismo nie zawierało szczegółowego wyjaśnienia, co owe konsultacje z sądem miałyby oznaczać, jednakże z jego treści wynikało, że zarówno w MSW, jak i w WUSW w Lublinie wiedziano, jaki jest ich zakres i charakter.

Dodatkowo do dyrektora Biura Śledczego MSW ppłk. Jerzego Karpacza został wydelegowany lub też wezwany naczelnik Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie mjr mgr Jerzy Kwasek. Jego notatka z przebiegu wizyty dostarczyła informacji o rodzaju wspomnianych wyżej konsultacji. Mjr Kwasek przedstawił w niej „fakt osobistego **konsultowania rozstrzygnięcia rewizyjnego** [podkreślenie – E.K.P.] sprawy przez Z[astępcę] Szefa WUSW w Lublinie płk. mgr. A[leksandra] Cho-

⁴¹ AIPN Lu, WUSW w Lublinie – materiały administracyjne. Wydział „C” WUSW w Lublinie 1978–1985, 0141/3, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej z 27 XII 1985 r., k. 260.

⁴² AIPN Lu, 0220/369, Notatka służbowa dotycząca sprawy karnej III Kr 597/86 przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi o kolportaż literatury byłej NSZZ „Solidarność”, 28 V 1986 r., k. 238.

⁴³ *Ibidem*, WUSW w Lublinie – materiały administracyjne. Kierownictwo SB WUSW w Lublinie 1983–1987, 0143/7, Informacja sytuacyjna nr 103/86, 29 IV 1986 r.

⁴⁴ AIPN Lu, 0220/369, Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW do zastępcy szefa WUSW w Lublinie płk. Aleksandra Chochorowskiego, k. 236.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

chorowskiego z Prezesem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie mgr. Z. Markowskim”, dodatkowo naczelnik Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie poinformował dyrektora Biura Śledczego MSW pplk. Jerzego Karpacza o sytuacji kadrowej w lubelskim sądownictwie, „podkreślając zaangażowanie się w przeszłości jego części w działalność NSZZ Solidarność”⁴⁷.

Franciszek Bujak wspominał w swojej relacji o zmianie sędziego prowadzącego sprawę na bardziej dyspozycyjnego⁴⁸. Potwierdzeniem jego domniemania jest charakterystyka sędziego zawarta w „Planie przedsięwzięć operacyjnych mających na celu zabezpieczenie rozprawy rewizyjnej W[acława] Wasilewskiego i F[anciszka] Bujaka – przed Sądem Rejonowym w Lublinie”, którą warto tu przytoczyć: „Rozprawie przewodniczył będzie sędzia: Matwiejczuk Mieczysław, ur. 1 IX 1920 r. Majdan, członek PZPR, cieszący się pozytywną oceną pracy zawodowej i właściwą postawą polityczną”⁴⁹. Taka rekomendacja ze strony SB musi pozostać bez komentarza. Natomiast fakt zmiany sędziego i wspomniana wyżej opinia wydana przez SB lubelskiemu środowisku sędziowskiemu wskazuje, że nie wszyscy sędziowie byli dyspozycyjni wobec SB.

Wspomniany wyżej „Plan przedsięwzięć...” wśród celów działań na pierwszym miejscu podał „Uzyskanie właściwego wyrokowania w wymienionej sprawie”, w ramach „Przedsięwzięć operacyjnych” zaś polecił „Przeprowadzić rozmowę z Prezesem Sądu Wojewódzkiego, której celem będzie uzyskanie właściwego składu orzekającego (zarówno sędziego, jak i ławników) oraz uczulenie prowadzącego rozprawę sędziego na możliwe, negatywne zachowanie oskarżonych i publiczności, które winny być zdecydowanie przecinane”⁵⁰. Oprócz tych dyrektyw sędzia otrzymał zabezpieczenie ze strony SB w postaci: doboru publiczności, która miała składać się z emerytów MO, działaczy PZPR i funkcjonariuszy SB nieznanych członkom opozycji (pracownicy Wydziału „C” i Wydziału Paszportów), niedopuszczenia do uczestnictwa w rozprawie kolegów Wasilewskiego i Bujaka z pracy, uniemożliwienia ukrytego nagrywania rozprawy, obecności umundurowanych patroli funkcjonariuszy MO przed gmachem sądu⁵¹.

Najbardziej wyrazistym przejawem presji wywieranej przez SB na Sąd Wojewódzki w Lublinie było pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie wystosowane do dyrektora Biura Śledczego MSW pplk. Jerzego Karpacza, wysłane na krótko przed wyznaczonym na 11 czerwca 1986 r. terminem ponownej rozprawy przed Sądem Rejonowym. Informowało ono, że 4 czerwca 1986 r. Chochorowski wraz z naczelnikiem Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie złożyli raz jeszcze wizytę prezesowi Sądu Wojewódzkiego Markowskiemu oraz zastępcy prokuratora wojewódzkiego E. Berzyńskiemu. W podsumowaniu dodano: „Powyższe działania stanowią [...] przesłankę gwarancji wydania wyroku odzwierciedlającego rzeczywisty charakter i zakres przestępczej działalności

⁴⁷ *Ibidem*, k. 238.

⁴⁸ F. Bujak, Relacja...

⁴⁹ AIPN Lu, 0220/369, Plan przedsięwzięć operacyjnych mających na celu zabezpieczenie rozprawy rewizyjnej Wacława Wasilewskiego i Franciszka Bujaka przed Sądem Rejonowym w Lublinie, k. 241.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

W[acława] Wasilewskiego i F[ranciszka] Bujaka i prawidłowego zabezpieczenia rozprawy” [podkreślenie – E.K.P.]⁵².

Przytoczone przykłady wskazują wyraźnie, że zarówno na szczeblu centralnym – MSW i Ministerstwa Sprawiedliwości, jak na szczeblu wojewódzkim – lokalnej Służby Bezpieczeństwa oraz sądów i prokuratury – istniały przypadki manipulowania sędziami, wyrokami, a nawet reżyserowania rozpraw sądowych pod dyktando SB. Problem ten, nierozpoznany w odniesieniu do ostatniego okresu funkcjonowania PRL, wymaga pogłębionych badań źródłowych.

⁵² AIPN Lu, 0220/369, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie do dyrektora Biura Śledczego MSW pplk. dr. Jerzego Karpacza w sprawie procesu Wacława Wasilewskiego i Franciszka Bujaka, k. 240. Pismo to podpisane jest przez naczelnika Wydziału Śledczego, ale narracja wskazuje na autorstwo zastępcy szefa WUSW ds. SB w Lublinie plk. Aleksandra Chochorowskiego.

Nr 1

[1985, Lublin] – Plan czynności śledczych w sprawie przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i innym

Wydział Śledczy

W[ojewódzkiego] U[rzędu] S[praw] W[ewnętrznych]
w Lublinie

Plan czynności śledczych w sprawie nr 1 Ds 729/85/S p[rzeciw]ko Wacławowi Wasilewskiemu i innym

I. Opis sprawy

Zarówno w czasie wstępnej rozmowy, jak i później w czasie przesłuchania w charakterze podejrzanego W[acław] Wasilewski podał, że przed zatrzymaniem spotkał w pobliżu PDT-u¹ znanego sobie jedynie z widzenia mężczyznę, którego poznał przed 13 XII 1981 r. na zebraniu „Solidarności”, i tenże mężczyzna prosił go o podwiezienie neserów na ul. Skibińską 21. Zgodnie z umową W[acław] Wasilewski miał czekać na tego mężczyznę w bramie tego budynku. Ponadto oświadczył on, że nie wiedział, co znajduje się w neserach i torbie, a tego rodzaju przysługę wyświadczył po raz pierwszy. Wyjaśnienia W[acława] Wasilewskiego pozostają w sprzeczności z zeznaniami pracowników Wydz[iału] „B”, którzy zeznają, że bezpośrednio po wyjściu z domu pojechał na ul. Skibińską. Nie stwierdzili oni, kiedy i w jaki sposób W[acław] Wasilewski wszedł w posiadanie neserów z nielegalnymi wydawnictwami. Na jednej z broszur (luzem umieszczonych w neserach) znajdują się (wg wstępnej opinii Wydziału Kryminalistyk) odciski palców należące do W[acława] Wasilewskiego.

II. Zadania i cele śledztwa

Prowadzone śledztwo zmierzać będzie do ustalenia:

1. autorów i redaktorów nielegalnych wydawnictw, w tym głównie „Informatora”,
2. osób drukujących te wydawnictwa i środków poligraficznych,
3. kolporterów,
4. źródeł uzyskiwania środków finansowych na te cele.

III. Czynności do wykonania

Zważywszy, że dotychczasowe wyniki śledztwa doprowadziły jedynie do ustalenia niektórych kolporterów, winni oni stanowić źródło informacji co do zamieżeń zawartych w pkt II – 1–2. Dlatego też planuje się:

1. W drodze przeszukania i prac operacyjnych uzyskać od W[acława] Wasilewskiego dane co do pochodzenia kolportowanych przez niego pism.
2. Okazać tablice rozpoznawcze K. Zajądowi oraz małżonkom Grądzielewskim celem wskazania F[ranciszka] Bujaka jako osoby, od której otrzymywali do dalszego rozpowszechniania „Informatory”.

¹ PDT – Powszechny Dom Towarowy.

3. Wystąpić do Prokuratury z wnioskiem o dokonanie przeszukania, przedstawienie zarzutów i zastosowanie tymczasowego aresztowania w stosunku do F[ranciszka] Bujaka, ^{a-a}zam[ieszkałego] Lublin ul. Gliniana 23/39^a

W drodze czynności operacyjno-śledczych dążyć do uzyskania od F[ranciszka] Bujaka informacji jak w pkt 1.

Źródło: AIPN Lu, WUSW w Lublinie, Akta śledcze WUSW w Lublinie 1944–1990, 0220/369, Akta sprawy przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi, k. 76, mikrofilm.

^{a-a} *Adres dopisany ręcznie.*

Nr 2

1986 maj 4 [lub 14], Warszawa – Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW do zastępcy szefa WUSW w Lublinie płk. Aleksandra Chochorowskiego

Dyrektor Biura Śledczego MSW
L.dz. J014/91/III/86

Warszawa, dn. 4 [lub 14] V 1986 r.

Zastępca Szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie
Towarzysz płk mgr A[leksander] Chochorowski

W związku z nadesłaną mi informacją dot[yczącą] nieprawidłowości orzecznictwa Sądu Wojewódzkiego w Lublinie w postępowaniu rewizyjnym przeciwko W[acławowi] Wasilewskiemu i F[ranciszce] Bujakowi powiadamiam, iż w sprawie tej podjęte zostały stosowne konsultacje w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Jednocześnie jednak pragnę zwrócić uwagę, iż niezależnie od wysoce kontrowersyjnego, również moim zdaniem, rozstrzygnięcia sądu II instancji w tej sprawie, nasuwają się następujące uwagi:

– fakt, iż na sali rozpraw przebywała tak liczna grupa osób znanych z działalności antypaństwowej wskazuje, iż rozprawa ta nie była w sposób właściwy zabezpieczona, i uważam, że doświadczenia te winny być odpowiednio wykorzystane w przyszłości;

– nie jest zrozumiałe, czym należy uzasadnić rozstrzygnięcie sądu II instancji, jeśli zważyć, iż – jak wynika z treści wspomnianej informacji – kierownictwo WUSW podjęło również konsultacje z Sądem Wojewódzkim w Lublinie.

Pragnę też poinformować Towarzysza Szefa, że wydałem polecenie Naczelnikowi Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW przeprowadzenia konsultacji z Naczelnikiem Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie na temat dotychczasowych doświadczeń w praktyce współdziałania z tamtejszym sądem.^a

Źródło: AIPN Lu, WUSW w Lublinie, Akta śledcze WUSW w Lublinie 1944–1990, 0220/369, Akta sprawy przeciwko Waclawowi Wasilewskiemu i Franciszce Bujakowi, k. 236, mikrofilm.

^a Poniżej pieczęć wpływu: Woj[ewódzki] Urząd Spraw Wewn[ętrznych] w Lublinie. Wpł[ynęło] 19 V [19]86. Nr 6–0131/85.

1986 maj 28, Lublin – Notatka służbowa naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie mjr. mgr. Jerzego Kwaska z przebiegu spotkania z dyrektorem Biura Śledczego MSW ppłk. Jerzym Karpaczem dotyczącego sprawy karnej przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi

Lublin, 28 V 1986 r.

Notatka służbowa

dotycząca sprawy karnej sygnatura III Kr 597/86 przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi, oskarżonym o kolportaż literatury b[ylej] NSZZ „Solidarność”

Zgodnie z poleceniem w dniu 26 V 1986 r. w Warszawie przedstawiłem Dyrektorowi Biura Śledczego MSW ppłk. dr. Jerzemu Karpaczowi całokształt okoliczności związanych z uchynieniem przez Sąd Wojewódzki w Lublinie wyroku Sądu Rejonowego dotyczącego Wacława Wasilewskiego i Franciszka Bujaka, zwolnieniem pierwszego z nich z aresztu i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji.

Omawiając tę sprawę, przedstawiłem Dyrektorowi dowody przestępczej działalności obu oskarżonych i sposób ich wykorzystania w toku przewodu sądowego w I instancji, rolę Prokuratora – mgr. Stanisława Chodaka w trakcie rozprawy rewizyjnej, a także fakt osobistego konsultowania rozstrzygnięcia rewizyjnego sprawy przez Zastępcę Szefa WUSW płk. mgr. Aleksandra Chochorowskiego z Prezesem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie mgr. Z. Markowskim.

Ponadto zapoznałem Dyrektora z sytuacją kadrową w lubelskim sądownictwie – podkreślając zaangażowanie się w przeszłości jego części w działalność b[ylego] NSZZ „Solidarność”.

Nie potrafiłem wyjaśnić Dyrektorowi przyczyn, dla których w rozprawie rewizyjnej uczestniczył nieprzygotowany do niej wiceprokurator wojewódzki mgr. Stanisław Chodak, a nie nadzorujący śledztwo dr. Julian Bluj z Prokuratury Rejonowej dla m. Lublina.

Nie potrafiłem też odpowiedzieć na pytanie Dyrektora, czy uchynienie wyroku I instancji było spowodowane uchynieniami proceduralnymi popełnionymi przez Sąd Rejonowy w Lublinie, czy też złożyły się na to przyczyny procesowe.

Dyrektor zobowiązał mnie do przekazania obu pytań Szefowi WUSW w Lublinie i przesłania stosownej informacji, która może stanowić podstawę do interwencji w tej sprawie. Zdaniem Dyrektora odpowiedzi na drugie pytanie winno udzielić rozpracowanie operacyjne podjęte przez Wydział III.

W toku rozmowy Dyrektor Biura Śledczego wyraził pogląd, że rozprawa przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi przed sądem I instancji była zabezpieczona nieprawidłowo, czego efektem była obecność na niej niektórych działaczy podziemnych struktur „Solidarności”, przekazanie kwiatów oskarżonym i ich pozdrawianie.

Rozprawy tego typu winny odbywać się w małych salach, a publiczność ograniczać się do członków najbliższej rodziny oskarżonego i aktywu społecznego. Winny być zabezpieczone operacyjnie i technicznie.

Podzielając pogląd Dyrektora w kwestii zabezpieczenia rozpraw, złożyłem jednocześnie zapewnienie, że ponowna rozprawa przeciwko W[acławowi] Wasilewskiemu i F[ranciszкови] Bujakowi, a także inne tego typu, będą zabezpieczone zgodnie z tymi zasadami.

Naczelnik Wydziału Śledczego Wojewódzkiego Urzędu S[praw] W[ewnętrznych] w Lublinie

mjr mgr J[erzy] Kwasek

Źródło: AIPN Lu, WUSW w Lublinie, Akta śledcze WUSW w Lublinie 1944–1990, 0220/369, Akta sprawy przeciwko Waclawowi Wasilewskiemu i Franciszкови Bujakowi, k. 238, mikrofilm.

1986, przed 11 czerwca, Lublin – Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie do dyrektora Biura Śledczego MSW ppłk. Jerzego Karpacza w sprawie procesu Wacława Wasilewskiego i Franciszka Bujaka

Lublin VI 1986 r.^a

Dyrektor Biura Śledczego MSW
Tow. Ppłk dr J[erzy] Karpacz w Warszawie

W nawiązaniu do informacji Nr R-0597/86 z dnia 2 V 1986 [r.] dot[yczącej] W[acława] Wasilewskiego i F[ranciszka] Bujaka, oskarżonych o kolportaż literatury b[yłego] NSZZ „Solidarność” i poleceń wydanych w tej sprawie przez Towarzysza Dyrektora Naczelnikowi Wydziału Śledczego tut[ejszego] WUSW, uprzejmie informuję, iż podstawą uchylenia wobec ww. wyroków skazujących były uchybienia proceduralne sądu I instancji.

W dniu 11 czerwca br. sprawa ta będzie ponownie rozpoznawana przez Sąd Rejonowy w Lublinie.

Podzielając w pełni pogląd Towarzysza Dyrektora w kwestii zasad zabezpieczania rozpraw w sprawach o przestępstwa popełnione z motywów politycznych, 4 bm. przy udziale Naczelnika Wydziału Śledczego WUSW omówiłem z Prezesem Sądu Wojewódzkiego mgr. Z. Markowskim i Z[astępcą] Prokuratora Wojewódzkiego mgr. E. Berzyńskim stan dowodowy przedmiotowej sprawy i problematykę jej zabezpieczenia.

Będzie ona realizowana w oparciu o odrębny plan operacyjno-technicznego zabezpieczenia rozprawy.

Niezależnie od tego, zasady zabezpieczania rozpraw politycznych omówione zostały na szkoleniu zawodowym aktywu kierowniczego SB WUSW w Lublinie. Jednostki terenowe SB o obowiązujących zasadach w tym zakresie dodatkowo poinformowano pisemnie.

Powyższe działania stanowią, moim zdaniem, przesłankę gwarancji wydania wyroku odzwierciedlającego rzeczywisty charakter i zakres przestępczej działalności W[acława] Wasilewskiego i F[ranciszka] Bujaka i prawidłowego zabezpieczenia rozprawy.

Informując o powyższym, jednocześnie nadmieniam, iż uczestnictwo wiceprokuratora wojewódzkiego mgr. St[aniława] Chodaka w rozprawie rewizyjnej wymienionych było zgodne z praktyką stosowaną w tym względzie w lubelskiej prokuraturze.

O wyniku rozprawy i jej przebiegu powiadomię Towarzysza Dyrektora.

Naczelnik Wydziału Śledczego WUSW w Lublinie

Źródło: AIPN Lu, WUSW w Lublinie, Akta śledcze WUSW w Lublinie 1944–1990, 0220/369, Akta sprawy przeciwko Wacławowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi, k. 240, mikrofilm.

^a W tym miejscu sygnatura ręczna G-0131/85.

Nr 5

1986 czerwiec 6, Lublin – Plan przedsięwzięć operacyjnych mających na celu zabezpieczenie rozprawy rewizyjnej Wacława Wasilewskiego i Franciszka Bujaka przed Sądem Rejonowym w Lublinie

Lublin, 6 VI 1986
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Egz. nr 1

Plan przedsięwzięć operacyjnych
mających na celu zabezpieczenie rozprawy rewizyjnej W[acława] Wasilewskiego
i F[ranciszka] Bujaka – przed Sądem Rejonowym w Lublinie

I. Sytuacja operacyjna

W dniu 11 VI 1986, o godz. 10.00, w sali nr 6 Sądu Rejonowego w Lublinie odbędzie się rozprawa rewizyjna p[rzeciw]ko W[acławowi] Wasilewskiemu i F[ranciszкови] Bujakowi.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie – II instancji rozstrzygnięcie sądu I instancji zostało uchylone i sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia. Przebiegi dotychczasowych rozpraw wskazują, że niektórzy działacze podziemnych struktur „S[olidarności]” wezmą w niej udział i zachowaniem swoim akcentować będą swoje poglądy (wręczanie kwiatów, pozdrowienia itp.).

Rozprawie przewodniczył będzie sędzia:

Matwiejczuk Mieczysław, ur. 1 IX 1920 r. Majdan, członek PZPR, cieszący się pozytywną oceną pracy zawodowej i właściwą postawą polityczną.

II. Kierunki działań

Mając na celu:

1. Uzyskanie właściwego wyrokowania w wymienionej sprawie
2. Kształtowanie odpowiedniego przebiegu rozprawy i niedopuszczenia do manifestacyjnych zachowań poszczególnych osób, planuje się poniższe przedsięwzięcia.

III. Przedsięwzięcia operacyjne

1. Przeprowadzić rozmowę z prezesem Sądu Wojewódzkiego, której celem będzie uzyskanie właściwego składu orzekającego (zarówno sędziego, jak i ławników) oraz uczulenie prowadzącego rozprawę sędziego na możliwe, negatywne zachowanie oskarżonych i publiczności, które winny być zdecydowanie przecinane.

Odpowiedzialny: N[aczelnik]k Wydz[iału] III por. Z. Myszała, wyk[onane] 2 VI 1986.

2. Zabezpieczyć właściwy skład publiczności w trakcie rozprawy poprzez wprowadzenie na salę rozpraw:

- emerytów MO,
- działaczy PZPR (w porozumieniu z KM PZPR),
- funkcjonariuszy SB, nieznanym członkom opozycji (Wydz[iału] C, Wydz[iału] Paszportów).

Odpowiedzialny: N[aczelnik]k Wydz[iału] III.

3. W celu niedopuszczenia do aktywnego udziału w rozprawie sympatyków F[ranciszka] Bujaka z miejsca pracy, przeprowadzić rozmowę z Dyr[ektorem] Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie – prof. dr. M[aciejem] Latałskim, w której zainspirować go do podjęcia zwiększonych [a] dyscyplinujących pracowników instytutu [a] sprawy, jak i dzień przed i po.

Odpowiedzialny: kpt. M[arian] Brzuska.

4. Analogicznie jak w pkt 3 w odniesieniu do W[acława] Wasilewskiego przeprowadzić rozmowę z rektorem UMCS bądź Dziekanem Wydziału BiNoZ¹.

Odpowiedzialny: ppor. A. Kaczmarczyk.

5. W celu niedopuszczenia do udziału w rozprawie stałych kibiców – słuchaczy rozpraw politycznych, a będących członkami opozycji, podjąć działania poprzez wydziały, których osoby te są figurantami, zmierzające do przestrzegania dyscypliny pracy w odpowiednich instytucjach. Osoby te wytypuje Wydział Śledczy.

Odpowiedzialny: por. Z. Myszala.

6. W porozumieniu z kierownictwem sądu podjąć działanie zapobiegające innym negatywnym zdarzeniom, np. wyeliminowanie ukrytego nagrywania na taśmę magnetofonową przez publiczność.

Odpowiedzialny: por. Z. Myszala.

7. Zastosować możliwości Wydziału B w celu zabezpieczenia i udokumentowania osób biorących udział w rozprawie.

Odpowiedzialny: N[aczelnik]k Wydz[iału] III.

8. W celach profilaktycznych zastosować zewnętrzne patrole umundurowanych funkcjonariuszy MO przed gmachem Sądu Rejonowego w Lublinie.

Odpowiedzialny: N[aczelnik]k Wydz[iału] III.

Źródło: AIPN Lu, WUSW w Lublinie, Akta śledcze WUSW w Lublinie 1944–1990, 0220/369, Akta sprawy przeciwko Waclawowi Wasilewskiemu i Franciszkowi Bujakowi, k. 241, mikrofilm.

^a *Fragment tekstu nieczytelny.*

¹ Biologii i Nauk o Ziemi.

Czeska historiografia dziejów najnowszych

Po „aksamitnej rewolucji” z jesieni 1989 r. w czechosłowackiej historiografii odnoszącej się do okresu powojennego, podobnie zresztą jak w innych krajach byłego bloku sowieckiego, dominowały przedruki opracowań wydanych na emigracji, broszurki opisujące interwencję wojsk Układu Warszawskiego w 1968 r. z lokalnej perspektywy oraz książki popularne, często o sensacyjnym charakterze, nieuwzględniające nowych materiałów archiwalnych. Czechosłowacką specyfiką tego okresu były wznowienia prac wydanych podczas Praskiej Wiosny lub w krótkim okresie po inwazji „warszawskiej piątki”, gdy panowała jeszcze względna wolność słowa i druku. Najbardziej znaną tego typu książką było *Sedm pražských dní*, wydane pierwotnie we wrześniu 1968 r., dokumentujące początek okupacji Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego¹.

Po rozpadzie Czechosłowacji i utworzeniu Republiki Czeskiej kontynuowano prace rozpoczęte wcześniej. Głównym ośrodkiem badań nad historią najnowszą pozostaje Instytut Historii Najnowszej Akademii Nauk Republiki Czeskiej (Ústav pro soudobé dějiny Akademie věd České republiky, USD). Z ośrodkiem tym związana jest lub była w różnym okresie większość badaczy zajmujących się powojenną historią Czechosłowacji. USD jest wydawcą lub współwydawcą znacznej części publikacji omówionych poniżej². Wielkim atutem USD jest to, że przejął do swoich zbiorów dokumentację komisji powołanej przez rząd Czechosłowacji do zbadania wydarzeń lat 1967–1970. Dokumentacja ta stała się podstawą dla praktycznie wszystkich opracowań i edycji źródeł poświęconych Praskiej Wiosnie i interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

W wielu czeskich pismach naukowych, zarówno tych o regionalnym, jak i ogólnokrajowym charakterze, publikowane są artykuły z zakresu historii najnowszej. Dwa czasopisma są tej tematyce poświęcone w całości. Od 1993 r. ukazują się wydawane przez USD „Soudobé dějiny” (Dzieje Najnowsze). W kwartalniku tym zamieszczane są przede wszystkim artykuły oraz inne materiały (edycje źródeł, dyskusje) poświęcone historii po 1945 r., aczkolwiek pojawiają się również studia odnoszące się do okresu międzywojennego³. Ukazują się także numery

¹ *Sedm pražských dní. 21.–27. srpen 1968. Dokumentace* [Siedem praskich dni. 21–27 sierpnia 1968. Dokumentacja], Praha 1990.

² USD wydaje również wiele pozycji w małej poligrafii w nakładach ok. 50 egz. Publikacje te mają w większości charakter roboczy i dostępne są jedynie w kilku bibliotekach. Nie zostały one omówione w niniejszym studium.

³ Spisy treści poszczególnych numerów (od 1996 r.) dostępne są na stronie <http://www.usd.cas.cz/udswin/ucw043.html> (od rocznika 2000 dostępne są również streszczenia artykułów).

monograficzne, poświęcone historiografii dziejów najnowszych poszczególnych państw. W czasopiśmie publikują historycy zagraniczni. „Securitas Imperii”, pismo nieregularnie wydawane przez Urząd Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunistycznej (Úřad dokumentace a vyšetřování zločinů komunismu, UDV), poświęcone jest prawie w całości działalności czechosłowackiej bezpieki. Ukazało się dotychczas dziesięć tomów⁴.

W badaniach nad pierwszym okresem dziejów powojennej Czechosłowacji dominuje historia poszczególnych ugrupowań politycznych i parlamentaryzmu⁵. Stosunkowo dużo studiów dotyczy różnych aspektów funkcjonowania Komunistycznej Partii Czechosłowacji po „zwycięskim lutym”⁶, czyli po przejęciu przez nią pełni władzy drogą zamachu stanu w 1948 r.⁷ Warto zwrócić uwagę na publikacje o polityce partii wobec nauki i kultury⁸. Położenie społeczeństwa w tym okresie przedstawiają m.in. prace poświęcone masowym protestom z 1951 i 1953 r.⁹

⁴ Poszczególne numery są dostępne w całości lub obszernych fragmentach pod adresem <http://www.mvcr.cz/policie/udv/securita/index.html>

⁵ *Pražské dohody 1945–1947. Soubor dokumentů* [Umowy praskie. Zbiór dokumentów], oprac. K. Kaplan, Praha 1992 („Sešity USD”, t. 4); K. Adamová, K. Zavacká, K. Kaplan, *K ústavnímu vývoji v českých zemích a na Slovensku v letech 1938–1948. Dvě studie. První poválečná vláda. Soubor komentovaných dokumentů* [Dwa studia o konstytucjach na ziemiach czeskich i na Słowacji w latach 1938–1948. Pierwszy powojenny rząd. Zbiór dokumentów z komentarzem], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 5); K. Kaplan, *Příprava ústavy ČSR v letech 1946–1948. Diskuse v Národní frontě a názory expertů. Soubor dokumentů* [Przygotowanie konstytucji Republiki Czechosłowackiej w latach 1946–1948. Dyskusje w ramach Frontu Narodowego i opinie ekspertów. Zbiór dokumentów], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 7); *idem, Poslední rok prezidenta. Edvard Beneš v roce 1948* [Ostatni rok prezydenta. Edward Beneš w 1948 roku], Praha 1993; J. Kocian, *Československá strana národně socialistická v letech 1945–1948. Organizace, program, politika* [Czechosłowacka Partia Narodowo-socjalistyczna w latach 1945–1948. Organizacja, program, działalność polityczna], Brno 2002.

⁶ Wydarzenia te i ich genezę najlepiej opisał Karel Kaplan (*Pět kapitol o únoru* [Pięć rozdziałów o lutym], Praha–Brno 1997).

⁷ *Kádrová nomenklatura KSČ 1948–1956. Sborník dokumentů* [Nomenklatura kadr KPCz 1948–1956. Zbiór dokumentów], oprac. K. Kaplan, Praha 1992 („Sešity USD”, t. 2); K. Kaplan, *Majetkové zdroje KSČ v letech 1946–1952* [Źródła majątku KPCz w latach 1946–1952], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 7); *idem, Aparát ÚV KSČ v letech 1948–1968* [Aparat KC KPCz w latach 1948–1968], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 10); M. Pavka, *Kádry rozhodují vše! Kádrová politika KSČ z hlediska teorie elit (Prvních pět let komunistické vlády)* [Kadry decydują o wszystkim! Polityka kadrowa KPCz z punktu widzenia teorii elit (Pierwszych pięć lat władzy komunistycznej)], Brno 2003.

⁸ *Věda v Československu v letech 1945–1953* [Nauka w Czechosłowacji w latach 1945–1953], oprac. B. Zilynská, P. Svobodný, Praha 1999; *Věda v Československu v letech 1953–1963. Sborník z konference (Praha, 23.–24. listopadu 1999)* [Nauka w Czechosłowacji w latach 1953–1963. Materiały z konferencji], Praha 2000; A. Kusák, *Kultura a politika v Československu 1945–1956* [Kultura i polityka w Czechosłowacji 1945–1956], Praha 1998; K. Kaplan, D. Tomášek, *O cenzuře v Československu v letech 1945–1956* [O cenzurze w Czechosłowacji w latach 1945–1956], Praha 1994 („Sešity USD”, t. 22).

⁹ Z. Jirásek, J. Šůla, *Velká peněžní loupež v Československu 1953 aneb 50:1* [Wielka grabież finansowa w Czechosłowacji 1953 albo 50:1], Praha 1992; J. Pernes, *Brno 1951. Příspěvek k dějinám protikomunistického odporu na Moravě* [Brno 1951. Przyczynek do dziejów oporu antykomunistycznego na Morawach], Praha 1997; *idem, Snahy o překonání politicko-hospodářské krize v Československu v roce 1953* [Próby przewyciężenia polityczno-gospodarczego kryzysu w Czechosłowacji w 1953 roku], Brno 2000. Zob. też D. Státník, *Sankční pracovní právo v padesátých letech. Vládní nařízení o opatřeních proti fluktuaci a absenci č. 52/1953 Sb.* [Represyjne prawo pracy

Większość autorów publikacji dotyczących procesów politycznych skupia swoją uwagę właśnie na okresie stalinowskim¹⁰. Tego okresu dotyczą także prace o obozach pracy przymusowej oraz pomocniczych batalionach technicznych (odpowiednik batalionów górniczych Wojska Polskiego)¹¹.

Wydarzeniem, wokół którego koncentruje się bardzo wiele publikacji, jest Praska Wiosna 1968 r. oraz przebieg i następstwa interwencji wojsk pięciu państw Układu Warszawskiego. Genezę czechosłowackich przemian przedstawił w dwutomowym studium Karel Kaplan¹².

Jindřich Pecka w kilku książkach udokumentował okupację Czechosłowacji przez wojska sowieckie (do 1968 r. armia sowiecka nie stacjonowała na terenie CSRS)¹³.

w latach pięćdziesiątych. Rozporządzenie rządu o przeciwdziałaniu fluktuacji i absencji nr 52/1953 Sb.], Praha 1994 („Sešity USD”, t. 17); K. Kaplan, *Sociální souvislosti krizí komunistického režimu v letech 1953–1957 a 1968–1975* [Zależności społeczne kryzysów systemu komunistycznego w latach 1953–1957 i 1968–1975], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 9); K. Jech, *Soumrak selského stavu 1945–1960* [Zmierzch stanu chłopskiego 1945–1960, Praha 2001 („Sešity USD”, t. 35).

¹⁰ F. Koudelka, K. Kaplan, F. Gebauer, R. Vyhánek, *Soudní perzekuce politické povahy v Československu v letech 1948–1989. Statistické údaje* [Represje sądowe o charakterze politycznym w Czechosłowacji w latach 1948–1989. Dane statystyczne], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 12); *K politickým procesům v Československu 1948–1954. Dokumentace komise ÚV KSČ pro rehabilitaci 1968* [O procesach politycznych w Czechosłowacji 1948–1954. Dokumentacja komisji KC KPCz ds. rehabilitacji w 1968 r.], oprac. K. Kaplan, Praha 1993 („Sešity USD”, t. 15); K. Kaplan, *Největší politický proces: „M. Horáková a spol.”* [Największy proces polityczny: Milada Horakova i in.], Praha 1995; K. Kaplan, P. Paleček, *Komunistický režim a politické procesy v Československu* [Reżim komunistyczny i procesy polityczne w Czechosłowacji], Brno 2001; Z. Dvořáková, *Navzdory nenávisti a mstě. Z politických procesů 1952–1953* [Na przekór nienawiści i zemście. O procesach politycznych 1952–1953], Třebíč 2002; R. Slabotinský, *Do exilu s převaděči. Proces s protistátní skupinou „Stanislav Pokorný a spol.”* [Na emigrację z przewodnikami. Proces antypaństwowej grupy „Stanislav Pokorný i tow.”], Brno 2000.

¹¹ J. Bílek, *Pomocné technické prapory v letech 1950–1954* [Pomocnicze bataliony techniczne w latach 1950–1954], Praha 2002 („Svědectví”, t. 3); K. Kaplan, *Tábory nucené práce v Československu 1948–1954* [Obozy pracy przymusowej w Czechosłowacji 1948–1954], Praha 1992 („Sešity USD”, t. 3); J. Bílek, *Pétěpáci aneb Černí baroni úplně jinak. Vyprávění o jednom z bílých míst našší nedávné historie* [„PeTePacy” albo „Czarni baronowie” całkiem inaczej. Opowieść o jednej z białych plam naszej niedawnej historii], Plzeň 1996; *idem*, *Pomocné technické prapory. O jedné z forem zneužití armády k politické perzekuci* [Pomocnicze bataliony techniczne. O jednej z form wykorzystania armii do prześladowań politycznych], Praha 2002; M. Borák, D. Janák, *Tábory nucené práce v ČSR 1948–1954* [Obozy pracy przymusowej w CSR 1948–1954], Opava 1996; T. Staněk, *Tábory v českých zemích 1945–1948* [Obozy na ziemiach czeskich 1945–1948], Opava 1996. Zob. też A. Kyr, *Způsoby zacházení s vězni v ČSR v letech 1945–1955* [Metody traktowania więźniów w CSR w latach 1945–1955], Opava 2002; *Vězeňství ve střední Evropě v letech 1945–1955. Sborník z mezinárodního semináře konaného dne 25.10.2000 v Praze* [Więziennictwo w Europie Środkowej w latach 1945–1955. Materiały z międzynarodowego seminarium], numer specjalny (3/2001) czasopisma „České vězeňství”.

¹² K. Kaplan, *Kořeny československé reformy 1968* [Geneza reformy czechosłowackiej 1968], t. 1, Brno 2000; t. 2, Brno 2002. Zob. też *idem*, „Všechno jste prohráli!”. *Co prozrazují archívy o IV. sjezdu Svazu československých spisovatelů 1967* [„Wszystko przegraliście”. Co zdradzają archiwa o IV Zjeździe Związku Pisarzy Czechosłowackich w 1967 r.], Praha 1997. Zjazd ten był jednym z najważniejszych epizodów na drodze do Praskiej Wiosny.

¹³ J. Pecka, *Sovětská armáda v Československu 1968–1991. Chronologický přehled* [Armia sowiecka w Czechosłowacji 1968–1991. Kalendarium], Praha 1996; *idem*, *Odsun sovětských vojsk z Československa 1989–1991. Dokumenty* [Wycofanie wojsk sowieckich z Czechosłowacji 1989–1991. Dokumenty], Praha 1996; *idem*, *Sovětská armáda v československém vývoji 1968–1991* [Armia sowiecka a sytuacja w Czechosłowacji 1968–1991], Praha 1998.

O militarnych aspektach wydarzeń 1968 r. pisał także Antonín Benčík¹⁴. Przebieg wydarzeń bezpośrednio po interwencji wojsk Układu Warszawskiego nadal opisywany jest głównie przez pryzmat lokalny i regionalny¹⁵.

Szereg prac poświęcono okresowi normalizacji w Czechosłowacji, rozpoczętemu wraz z 1969 r. Oznaczała ona m.in. masowe czystki, likwidację niezależności różnych środowisk, kres wolności słowa. Pojawiły się opracowania na temat różnych środowisk, m.in. kultury, nauki i sztuki, regionów (Morawy), roli armii, czystek w KPCz, represji sądowych, odbudowy systemu nomenklatury, polityki państwa i partii wobec Kościołów¹⁶. Oldřich Tůma opublikował obszerny zbiór dokumentów dotyczących ostatnich masowych demonstracji w Czechosłowacji 21 sierpnia 1969 r.¹⁷ Interesującą próbę podsumowania dotychczas

¹⁴ A. Benčík, *Operace „Dunaj”. Vojáci a Pražské jaro 1968* [Operacja „Dunaj”. Wojsko a Praska Wiosna 1968], Praha 1994; A. Benčík, J. Pecka, *Varšavská čtyřka proti Československu* [Warszawska czwórka przeciw Czechosłowacji], Praha 1998. Antonín Benčík jest także autorem jednej z podstawowych monografii opisujących wydarzenia Praskiej Wiosny i interwencję wojsk Układu Warszawskiego (wyd. polskie: *Requiem dla Praskiej Wiosny*, Wrocław 2002).

¹⁵ Por. *Svědectví o roce 1968 v Ostravě* [Świadczenia o 1968 roku w Ostrawie], oprac. K. Jiřík, Šenov u Ostravy 1998; A. Hyna, *Československá krize 1967–1970 a západní Čechy* [Czechosłowacki kryzys 1967–1970 a Czechy Zachodnie], Plzeň 2001.

¹⁶ M. Otáhal, A. Nosková, K. Bolomský, *Svědectví o duchovním útlaku 1969–1970. Normalizace v kultuře, umění, vědě, školství a sdělovacích prostředcích* [Świadczenia o ucisku duchowym 1969–1970. Normalizacja w kulturze, sztuce, nauce, szkolnictwie i środkach przekazu], Praha 1994; M. Otáhal, *Opozice, moc, společnost. Příspěvek k dějinám „normalizace”* [Opozycja, władza, społeczeństwo. Przyczynek do dziejów „normalizacji”], Praha 1994; J. Madry, *Sovětská okupace Československa, normalizace 1969–1970 a role ozbrojených sil* [Sowiecka okupacja Czechosłowacji, normalizacja 1969–1970 i rola sił zbrojnych], Praha 1994 („Sešity USD”, t. 16); *Počátky „normalizace” na severní a střední Moravě* [Początki „normalizacji” na północnych i środkowych Morawach], red. E. Gímeš, F. Koudelka, Praha 1996 („Sešity USD”, t. 24); J. Maňák, *Čistky v Komunistické straně Československa 1969–1970* [Czystki w Komunistycznej Partii Czechosłowacji 1969–1970], Praha 1997 („Sešity USD”, t. 28); J. Cuhra, *Trestní represe odpůrců režimu v letech 1969–1972* [Represje karne wobec przeciwników reżimu w latach 1969–1972], Praha 1997 („Sešity USD”, t. 29); A. Míšková, H. Barvíková, M. Šmidák, *Československá akademie věd 1969–1972. Restaurace komunistické moci ve vědě* [Czechosłowacka Akademia Nauk 1969–1972. Odbudowa komunistycznego panowania w nauce], Praha 1998 („Sešity USD”, t. 30); *Česká věda a Pražské jaro (1963–1970). Sborník z konference (Praha 22.–23. listopadu 2000)* [Nauka czeska wobec Praskiej Wiosny (1963–1970). Materiały z konferencji], Praha 2001; *Věda v Československu v období normalizace (1970–1975). Sborník z konference (Praha, 21.–22. listopadu 2001)* [Nauka w Czechosłowacji w okresie normalizacji (1970–1975). Materiały konferencyjne], Praha 2002; V. Hradecká, F. Koudelka, *Kádrová politika a nomenklatura 1969–1974* [Polityka kadrowa i nomenklatura 1969–1974], Praha 1998 („Sešity USD”, t. 31); J. Cuhra, *Církevní politika KSČ a státu v letech 1969–1972* [Polityka wyznaniowa KPCz i państwa w latach 1969–1972], Praha 1999 („Sešity USD”, t. 32); J. Pecka, *Dělnické výbory na obranu svobody tisku (1968). Edice pramenů* [Robotnicze komitety na rzecz obrony wolności prasy (1968). Edycja źródeł], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 11); *Proměny Pražského jara. Sborník studií a dokumentů o nekapitulantských postojích v československé společnosti 1968–1969* [Przemiany Praskiej Wiosny. Zbiór studiów i dokumentów o niekapitulantskich postawach społeczeństwa czechosłowackiego 1968–1969], red. J. Pecka, V. Prečan, Praha–Brno 1993; J. Pernes, *Od demokratického socialismu k demokracii. Nekomunistická socialistická opozice v Brně v letech 1968–1972* [Od demokratycznego socjalizmu do demokracji. Niekomunistyczna opozycja socjalistyczna w Brnie w latach 1968–1972], Brno 1999.

¹⁷ O. Tůma, *Srpen ’69. Edice dokumentů* [Sierpień ’69. Edycja dokumentów], Praha 1996.

sowego stanu badań nad okresem normalizacji (rozumianej jednak szerzej, jako okres 1969–1989) podjął ostatnio Milan Otáhal¹⁸.

USD jest wydawcą fundamentalnej serii „Prameny k dějinám československé krize 1967–1970” (Źródła do dziejów kryzysu czechosłowackiego 1967–1970). Publikowane są w niej dokumenty pozyskane podczas pracy wspomnianej wyżej komisji rządowej. Dotychczas ukazało się szesnaście tomów, przygotowywane są następne¹⁹.

Dzieje Czechosłowacji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opisywane są głównie przez pryzmat działalności ugrupowań opozycyjnych, przede wszystkim Karty 77²⁰.

¹⁸ M. Otáhal, *Normalizace 1969–1989. Příspěvek ke stavu bádání* [Normalizacja 1969–1989. Przyczynek do stanu badań], Praha 2002 („Sešity USD”, t. 36).

¹⁹ J. Pecka, *Spontánní projevy Pražského jara 1968–1969* [Spontaniczne przejawy Praskiej Wiosny 1968–1969], Praha–Brno 1993 („Prameny k dějinám československé krize 1967–1970”, t. 1); *idem*, *Občanská společnost 1967–1970. Emancipační hnutí uvnitř Národní fronty* [Społeczeństwo obywatelskie 1967–1970. Ruch emancypacyjny wewnątrz Frontu Narodowego], Praha–Brno 1995 (t. 2/1); J. Pecka, J. Belda, J. Hoppe, *Občanská společnost: Sociální organismy a hnutí Pražského jara 1967–1970* [Społeczeństwo obywatelskie. Organizacje społeczne wobec ruchu Praskiej Wiosny 1967–1970], Praha 1998 (t. 2/2); F. Cigánek, *Národní shromáždění 21.–28. srpna 1968* [Zgromadzenie Narodowe 21–28 sierpnia 1968], Praha–Brno 1995 (t. 3); F. Cigánek, O. Felcman, *Národní shromáždění. Květen 1967 – červenec 1968* [Zgromadzenie Narodowe maj 1967 – lipiec 1968], Praha–Brno 2002 (t. 3/1); J. Vondrová, J. Navrátil, *Mezinárodní souvislosti československé reformy 1967–1970. Prosinec 1967 – červenec 1968* [Międzynarodowe uwarunkowania czechosłowackiej reformy 1967–1970. Grudzień 1967 – lipiec 1968], Praha–Brno 1995 (t. 4/1); *idem*, *Mezinárodní souvislosti československé reformy 1967–1970. Červenec–srpen 1968* [Międzynarodowe uwarunkowania czechosłowackiej reformy 1967–1970. Lipiec–sierpień 1968], Praha–Brno 1997 (t. 4/2); *idem*, *Mezinárodní souvislosti československé reformy 1967–1970. Září 1968 – květen 1970* [Międzynarodowe uwarunkowania czechosłowackiej reformy 1967–1970. Wrzesień 1968 – maj 1970], Praha–Brno 1997 (t. 4/3); J. Žatkuliak, *Federalizácia Československého štátu 1968–1970. Vznik československej federácie roku 1968* [Federalizacja państwa czechosłowackiego 1968–1970. Powstanie federacji czechosłowackiej w roku 1968], Praha–Brno 1997 (t. 5/1); A. Benčík, J. Navrátil, J. Paulík, *Vojenské otázky československé reformy 1967–1970. Vojenská varianta řešení československé krize (1967–1968)* [Wojskowe zagadnienia czechosłowackiej reformy 1967–1970. Zbrojny wariant rozwiązania kryzysu czechosłowackiego (1967–1968)], Praha–Brno 1996 (t. 6/1); A. Benčík, J. Paulík, J. Pecka, *Vojenské otázky československé reformy 1967–1970. Srpen 1968 – květen 1971* [Wojskowe zagadnienia czechosłowackiej reformy 1967–1970. Sierpień 1968 – maj 1971], Praha–Brno 1999 (t. 6/2); F. Koudělka, J. Suk, *Ministerstvo vnitra a bezpečnostní aparát v období Pražského jara (leden 1968 – srpen 1968)* [Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i aparat bezpieczeństwa w okresie Praskiej Wiosny (styczeń 1968 – sierpień 1968)], Praha–Brno 1996 (t. 7); O. Felcman i in., *Vláda a prezident. Období Pražského jara (prosinec 1967 – srpen 1968)* [Rząd i prezydent. Okres Praskiej Wiosny (grudzień 1967 – sierpień 1968)], Praha–Brno 2000 (t. 8/1); J. Vondrová, J. Navrátil, J. Moravec, *Komunistická strana Československa. Pokus o reformu (říjen 1967 – květen 1968)* [Komunistyczna Partia Czechosłowacji. Próba reformy (październik 1967 – maj 1968)], Praha–Brno 1999 (t. 9/1); J. Vondrová, J. Navrátil, *Komunistická strana Československa. Konsolidace (květen–srpen 1968)* [Komunistyczna Partia Czechosłowacji. Konsolidacja (maj–sierpień 1968)], Praha–Brno 2000 (t. 9/2); *idem*, *Komunistická strana Československa. Kapitulace (srpen – listopad 1968)* [Komunistyczna Partia Czechosłowacji. Kapitulacja (sierpień–listopad 1968)], Praha–Brno 2001 (t. 9/3).

²⁰ *Hledání nadje 1978–1987. Výběr z ineditních sborníků* [Poszukiwanie nadziei 1978–1987. Wybór z wydawnictw bezdebitowych], red. M. Vaněk, Praha 1993; O. Tůma, *Zítřka zase tady! Proti-režimní demonstrace v předlistopadové Praze jako politický a sociální fenomén* [Jutro znowu tutaj! Antyreżimowe demonstracje w przedlistopadowej Pradze jako fenomen polityczny i społeczny], Praha 1994; *Charta 77 (1977–1989). Od morální k demokratické revoluci. Dokumentace* [Karta 77

Nader dużym zainteresowaniem badaczy cieszą się okoliczności upadku systemu komunistycznego w Czechosłowacji. Autorem najpełniejszej monografii tego tematu jest Jiří Suk, wydał on także dwa tomy podstawowych materiałów do pierwszych miesięcy działalności Forum Obywatelskiego. Ten sam autor przedstawił chronologię wydarzeń z lat 1985–1990²¹. Pozostałe prace skupiają się przede wszystkim na opisanu wydarzeń „aksamitnej rewolucji”²² oraz na próbach określenia przyczyn upadku systemu komunistycznego²³.

Pierwsze studia na temat komunistycznego aparatu bezpieczeństwa opublikowali František Koudelka oraz Karel Kaplan²⁴. Zbiór podstawowych dokumentów do dziejów Służby Bezpieczeństwa (Státní bezpečnost, StB) w ostatnich kilkunastu latach istnienia CSRS wydał Pavel Žáček²⁵. Badania nad tą problematyką są jednak domeną UDV i ta właśnie instytucja wydała najwięcej prac poświęconych historii czechosłowackiej bezpieki. Oprócz wspomnianego czasopisma „Se-

(1977–1989). Od rewolucji moralnej do demokratycznej. Dokumentacja], oprac. V. Prečan, Bratislava–Praha–Scheinfeld 1990; *Charta 77 očima současníků. Po dvaceti letech* [Karta 77 oczami uczestników. Po dwudziestu latach], oprac. B. Císařovská, M. Drápalá, V. Prečan, J. Vančura, Praha–Brno 1997; *Dvě desetiletí před listopadem 89. Sborník* [Dwa dziesięciolecia przed listopadem '89. Zbiór studiów], Praha 1994; *Obroda – Klub za socialistickou přestavbu. Dokumenty* [Odnowa. Klub na rzecz socjalistycznej przebudowy. Dokumenty], oprac. Z. Kokošková, S. Kokoška, Praha 1996; M. Vaněk, *Nedalo se tady dýchat: Ekologie v českých zemích v letech 1968–1989* [Nie dało się tu oddychać. Ekologia na ziemiach czeskich w latach 1968–1989], Praha 1996; *idem, Veřejné mínění o socialismu před listopadem 1989. Analýza výsledků výzkumů veřejného mínění prováděných ÚVVM od roku 1972 do roku 1989* [Opinia publiczna o socjalizmie przed listopadem 1989. Analiza wyników badań opinii publicznej prowadzonych przez Instytut Badania Opinii Publicznej od roku 1972 do 1989], Praha 1994; *Hnutí za občanskou svobodu 1988–1989. Dokumenty* [Ruch Swobód Obywatelskich 1988–1989. Dokumenty], oprac. R. Hlušíčková, B. Císařovská, Praha 1994; *Anticharta* [Antykarta], oprac. V. Karlík, T. Pokorná, Praha 2002; M. Otáhal, *Studenti a komunistická moc v českých zemích 1968–1989* [Studenti i władza komunistyczna na ziemiach czeskich 1968–1989], Praha 2003.

²¹ J. Suk, *Labyrintem revoluce. Aktéři, zápletky a křížovatky jedné politické krize (od listopadu 1989 do června 1990)* [W labiryntcie rewolucji. Aktorzy, intrzygi i przelomowe chwile jednego kryzysu politycznego (od listopada 1989 do czerwca 1990)], Praha 2003; *idem, Občanské fórum. Listopad–prosinec 1989* [Forum Obywatelskie. Listopad–grudzień 1989], t. 1: *Události* [Wydarzenia], Praha–Brno 1997; t. 2: *Dokumenty*, Praha–Brno 1998; *idem* (we współpracy z J. Cuhřą i F. Koudelkou), *Chronologie zániku komunistického režimu v Československu 1985–1990* [Chronologia upadku systemu komunistycznego w Czechosłowacji 1985–1990], Praha 1999 („Sešity USD”, t. 33).

²² M. Otáhal, M. Vaněk, *Sto studentských revolucí. Studenti v období pádu komunismu – životopisná vyprávění* [Sto rewolucji studenckich. Studenti w okresie upadku komunizmu – opowieści biograficzne], Praha 1999; K. Hvižd'ala, *Výslech revolucionářů z roku '89* [Przesłuchanie rewolucjonistów z 1989 roku], Praha 2000.

²³ O. Turek, *Podíl ekonomiky na pádu komunistického režimu v Československu* [Wpływ gospodarki na upadek systemu komunistycznego w Czechosłowacji], Praha 1995 („Sešity USD”, t. 23); M. Otáhal, *Podíl tvůrčí inteligence na pádu komunismu. Kruh nezávislé inteligence* [Wpływ inteligencji twórczej na upadek komunizmu. Krąg inteligencji niezależnej], Brno 1999.

²⁴ F. Koudelka, *Státní bezpečnost 1954–1968. Základní údaje* [Służba Bezpieczeństwa 1954–1968. Podstawowe dane], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 13); K. Kaplan, *Nebezpečná bezpečnost. Státní bezpečnost 1948–1956* [Niebezpieczna bezpieka. Służba Bezpieczeństwa 1948–1956], Brno 1999.

²⁵ P. Žáček, *Přísně tajné! Státní bezpečnost za normalizace. Vybrané směrnice a metodické pokyny politické policie z let 1978–1989* [Ścisłe tajne! Służba Bezpieczeństwa w okresie normalizacji. Wybrane wytyczne i instrukcje operacyjne policji politycznej z lat 1978–1989], Praha 2001.

curitas Imperii” ukazują się również dwie serie książkowe – „Sešity”²⁶ (Zeszyty) oraz „Svědectví”²⁷ (Świadectwa). Rezultatem aktywności środowiska byłych więźniów politycznych jest wiele publikacji, w większości o wspomnieniowo-dokumentacyjnym charakterze²⁸. Dla opisanego zjawiska antykomunistycznego oporu po 1948 r. część badaczy posługuje się terminem „III. odboj” (trzeci ruch oporu), nawiązując tym samym do tradycyjnego opisu nie tylko walki z Niemcami w czasie okupacji, ale także zmagania o zbudowanie państwowości czechosłowackiej w czasie I wojny światowej²⁹.

Niezbyt wiele opracowań i edycji dokumentów poświęconych jest polityce międzynarodowej Czechosłowacji. Uwagę zwracają dwa niezwykle interesujące tomy zawierające źródła i opracowania na temat relacji między CSRS i powstającym Izraelem³⁰. Ukazały się także zbiory dokumentów dotyczące odrzucenia

²⁶ Dotychczas ukazało się osiem tomów: P. Tomek, *Československý uran 1945–1989. Těžba a prodej československého uranu v éře komunismu* [Czechosłowacki uran 1945–1989. Wydobycie i sprzedaż czechosłowackiego uranu w epoce komunizmu], Praha 2000 („Sešity”, t. 1); O. Liška i in., *Vykonané tresty smrti Československo 1918–1989 (nezahrnuje rozsudky německé justice)* [Wykonanie kary śmierci w Czechosłowacji 1918–1989 (nie obejmuje wyroków wydanych przez niemiecki wymiar sprawiedliwości)], Praha 2000 (t. 2); P. Tomek, *Dvě studie o československém vězeňství 1948–1989* [Dwa studia o więziennictwie czechosłowackim 1948–1989], Praha 2001 (t. 3); J. Kalous, *Instruktažní skupina StB v lednu a únoru 1950 – Zákulisí případu Čihošť* [Grupa szkoleniowa StB w styczniu i lutym 1950 – kulisy sprawy Čihošť], Praha 2001 (t. 4); J. Plachý, *Případ FRITZ. Válečný zločinec Max Rostock jako agent StB* [Sprawa FRITZ. Zbrodniarz wojenny Max Rostock jako agent StB], Praha 2002 (t. 5); A. Rázek, *StB + justice – nástroje třídního boje v akci Babice* [StB i wymiar sprawiedliwości – instrumenty walki klasowej w akcji Babice], Praha 2003 (t. 6); P. Benda, *Přehled svazků a spisů vnitřního zpravodajství centrály Státní bezpečnosti v roce 1989* [Przegląd akt kontrwywiadu centrali Służby Bezpieczeństwa z roku 1989], Praha 2003 (t. 7); J. Vorel, A. Šimánková i in., *Československá justice v letech 1948–1953 v dokumentech* [Czechosłowacki wymiar sprawiedliwości w latach 1948–1953 w dokumentach], t. 1, Praha 2003 (t. 8).

²⁷ Dotychczas opublikowano: K. Lešanovský, „Se štítem a na štítě” [„Z tarczą i na tarczy” – o represjonowaniu skautingu], Praha 2000 („Svědectví”, t. 1); F. Šedivý, „Pod věží smrti” [Pod wieżą śmierci – wspomnienia], Praha 2002 (t. 2); J. Bílek, *Pomocné...* (t. 3); K. Kaplan, *StB o sobě (výpověď vyšetřovatele Bohumila Doubka)* [StB o sobie (relacja oficera śledczego Bohumila Doubka)], Praha 2002 (t. 4); V. Bystrov, *Únosy československých občanů do Sovětského svazu v letech 1945–1955* [Wywózki obywateli Czechosłowacji do Związku Sowieckiego w latach 1945–1955], Praha 2003 (t. 5); F. Hanzlík, *Vojenské obranné zpravodajství v zápasu o politickou moc 1945–1950* [Kontrwywiad wojskowy w walce o władzę polityczną 1945–1950], Praha 2003 (t. 6).

²⁸ Zob. np. K. Bartošek, *Český vězeň. Svědectví politických vězňů a vězňů let padesátých, šedesátých a sedmdesátých* [Czeski więzień. Świadectwa więźniarek i więźniów politycznych lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych], Praha 2001; M. Růžička, *Osudy politických vězňů Havlíčkovobrodská 1948–1989* [Losy więźniów politycznych powiatu Havlíčkův Brod 1948–1989], Havlíčkův Brod 1999; H. Havlíčková, *Dědictví. Kapitoly z dějin komunistické perzekuce v Československu 1948–1989* [Dziedzictwo. Rozdziały z dziejów represji komunistycznych w Czechosłowacji 1948–1989], Olomouc 2002; V. Vlčková, *Horizonty [ne]svobody. Politická vězňi okresu Náchod v letech 1948–1989* [Horizonty (nie)woli. Więźniowie polityczni powiatu Náchod w latach 1948–1989], Náchod 2000.

²⁹ Por. *Za svobodu a demokracii*, t. 1: *Odpor proti komunistické moci*, red. J. Cuhra, V. Veber, Praha 1999; t. 3: *Třetí (protikomunistický) odboj*, red. L. Babka, V. Veber, Hradec Králové 2002 [Za wolność i demokrację, t. 1: Opór przeciwko władzy komunistycznej, t. 3: Trzeci (antykomunistyczny) ruch oporu].

³⁰ *Československo a Izrael 1945–1956: Dokumenty* [Czechosłowacja i Izrael 1945–1956. Dokumenty], oprac. M. Bulínová, J. Dufek, K. Kaplan, V. Šlosar, Praha 1993; J. Dufek, K. Kaplan, V. Šlosar, *Československo a Izrael 1947–1953. Studie* [Czechosłowacja i Izrael 1947–1953. Studia], Praha–Brno 1993.

przez Czechosłowację planu Marshalla, działalności sowieckich doradców oraz rozmów między CSRS i ZSRS w latach 1945–1948³¹. Stosunkom Czechosłowacji z krajami Zachodu swoją pracę poświęcił Petr Prokš (notabene tenże autor wydał w 1989 r. pisaną w zupełnie odmiennym duchu monografię stosunków z „krajami demokracji ludowej” w tym samym okresie)³².

Interesujący przegląd sowieckich archiwaliów z okresu zimnej wojny odnalezionych w czeskich archiwach opublikowali Michal Reiman i Petr Luňák³³. W ramach serii „Zeszyty USD” ukazał się tomik poświęcony okolicznościom podpisania umowy między CSRS i NRF w 1973 r.³⁴ Karel Kaplan wydał dwie książki o stosunkach Czechosłowacji z Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej³⁵.

Wzrastającym zainteresowaniem cieszy się problematyka relacji między państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi. Systematycznie ukazują się zarówno opracowania, jak i edycje dokumentów³⁶. Nieco mniej uwagi poświęca się

³¹ *Československo a Marshallův plán. Sborník dokumentů* [Czechosłowacja i plan Marshalla. Zbiór dokumentów], oprac. R. Jičín, K. Kaplan, K. Krátký, J. Šilar, Praha 1992 („Sešity USD”, t. 1); K. Kaplan, *Sovětské poradci v Československu v letech 1948–1956* [Doradcy sowieccy w Czechosłowacji w latach 1948–1956], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 14); D. Janák, Z. Jirásek, *Sovětské poradci a ekonomický vývoj v ostravsko-karvinském revíru* [Doradcy sowieccy a sytuacja gospodarcza w okręgu ostrawsko-karwińskim], Opava 1996; *ČSR a SSSR 1945–1948. Dokumenty mezinárodních jednání* [CSR i ZSRR 1945–1948. Dokumenty rokowań międzyrządowych], oprac. K. Kaplan, A. Špiritová, Praha–Brno 1997.

³² P. Prokš, *Československo a Západ 1945–1948. Vztahy Československa se Spojenými státy, Velkou Británií a Francií v letech 1945–1948* [Czechosłowacja i Zachód 1945–1948. Stosunki Czechosłowacji ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją w latach 1945–1948], Praha 2001.

³³ M. Reiman, P. Luňák, *Studená válka 1954–1964 (Sovětské dokumenty v českých archívech)* [Zimna wojna 1954–1964 (Dokumenty sowieckie w czeskich archiwach)], Brno–Praha 2000.

³⁴ R. Břach, *Smlouva o vzájemných vztazích mezi ČSSR a SRN z roku 1973* [Układ o wzajemnych stosunkach między CSRS a NRF z roku 1973], Praha 1994 („Sešity USD”, t. 25).

³⁵ K. Kaplan, *Československo v RVHP 1949–1956* [Czechosłowacja w RWPG 1949–1956], Praha 1995; *idem*, *Rada vzájemné hospodářské pomoci a Československo 1957–1967* [Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej a Czechosłowacja 1957–1967], Praha 2002.

³⁶ K. Kaplan, *Stát a církev v Československu v letech 1948–1953* [Państwo i Kościół w Czechosłowacji w latach 1948–1953], Praha–Brno 1993; *Katolická církev a pozemková reforma 1945–1948* [Kościół katolicki a reforma rolna 1945–1948], oprac. M. Janišová, K. Kaplan, Brno 1995; J. Cuhra, *Československo-vatikánská jednání 1968–1989* [Rokowania czechosłowacko-watykańskie 1968–1989], Praha 2001 („Sešity USD”, t. 34); M. Janišová, K. Kaplan, *Katolická církev a pozemková reforma 1945–1948. Dokumentace* [Kościół katolicki a reforma rolna 1945–1948. Dokumentacja], Praha–Brno 1994; M. Bulínová, M. Janišová, K. Kaplan, *Církevní komise ÚV KSČ 1949–1953. Edice dokumentů* [Kościelna komisja KC KPCz 1949–1953. Edycja dokumentów], t. 1: *Církevní komise ÚV KSČ „Církevní šestka” (duben 1949 – březen 1950)* [Komisja kościelna KC KPCz „Kościelna szóстка” (kwiecień 1949 – marzec 1950)], Praha–Brno 1994; *Stát a církev v roce 1950. Sborník příspěvků z konference* [Państwo a Kościół w roku 1950. Tom referatów z konferencji], red. J. Hanuš, J. Stříbrný, Brno 2000; K. Kaplan, *Těžká cesta. Spor Československa s Vatikánem 1963–1973* [Ciężka droga. Spór Czechosłowacji z Watykanem 1963–1973], Brno 2001; *Katolická církev a totalitarismus v českých zemích* [Kościół katolicki wobec totalitaryzmu na ziemiach czeskich], red. P. Fiala, J. Hanuš, Brno 2001; P. Fiala, J. Hanuš, *Skrytá církev. Felix M. Davídek a společenství Koinotés* [Tajny kościół. Felix M. Davídek i wspólnota Koinotés], Brno 1999; G. Vopatrný, *Pravoslavná církev v Československu v letech 1945–1951* [Cerkiew prawosławna w Czechosłowacji w latach 1945–1951], Brno 1998; *Církevní procesy padesátých let. Sborník příspěvků z konference* [Procesy kościelne lat pięćdziesiątych. Zbiór referatów z konferencji], red. J. Stříbrný, Kostelní Vydří 2002; B. Čelovský, *Strana světi prostředky. Martyrium faráře Josefa Toufara* [Partia uświęca środki. Męczeństwo proboszcza Josefa Toufara], Šenov u Ostravy 2001.

problemom mniejszości narodowych³⁷, z wyjątkiem, co zrozumiałe, wysiedlenia Niemców z Czechosłowacji w 1945 r.³⁸

Grupa młodych autorów pod kierunkiem Miroslava Vanka przygotowała interesujące studium na temat nieformalnych ruchów młodzieżowych w latach osiemdziesiątych. Poszczególne części poświęcone są m.in. niezależnemu ruchowi pokojowemu, skautingowi, środowisku punków i działaniom proekologicznym³⁹. Inną ciekawą pozycją tego typu jest opracowanie (wraz z obszernym wyborem dokumentów StB) na temat spotkań młodzieży przy praskim „murze Lennona”⁴⁰. Dzieje niezależnej kultury przedstawił socjolog Josef Alan. Warto również zwrócić uwagę na próbę opisaną (także nie przez profesjonalnego historyka) ruchu jazzowego w Czechosłowacji po 1968 r.⁴¹

W Czechach zainteresowanie dziejami emigracji politycznej jest znacznie mniejsze niż w Polsce⁴². Niezbyt rozwinięte są również badania nad biografistyką okresu komunizmu. Najciekawszą pracą tego typu jest obszerna monografia autorstwa Jiřego Pernesa, poświęcona pięciu komunistycznym prezydentom Czechosłowacji (Klement Gottwald, Antonín Zápotocký, Antonín Novotný,

³⁷ Š. Šutaj, „*Akcja Jub*”. *Odsun Maďarov zo Slovenska do Čiech* [Akcja „Południe”. Wsydlenie Węgrów ze Słowacji do Czech], Praha 1993 („Sešity USD”, t. 8); M. Gajdoš, S. Konečný, *Postavenie Rusínov-Ukrajincov na Slovensku v rokoch 1948–1953* [Położenie Rusinów-Ukraińców na Słowacji w latach 1948–1953], Praha 1994 („Sešity USD”, t. 21); T. Siwek, S. Zahradník, J. Szymczek, *Polská národná menšina v Československu 1945–1954* [Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji 1945–1954], Praha 2001.

³⁸ Zob. np. T. Staněk, *Perzekuce 1945* [Prześladowania 1945], Praha 1996; M. Skřivánek, *Odsun Němců ze Svitavska* [Wsydlenie Niemców z powiatu Svitavy], Hradec Králové 1995; *Benešovy dekrety* [Dekrety Benesza], oprac. M. Matoušková, t. 1–2, Praha 2002; Z. Radvanovský, *Konec česko-německého soužití v ústecké oblasti 1945–1948* [Koniec czesko-niemieckiego współżycia w okręgu Ústí nad Łabą], Ústí nad Labem 1997. Kwestia ta cieszy się także zainteresowaniem badaczy reprezentujących inne dziedziny nauki (prawo, socjologia, politologia).

³⁹ M. Vaněk i in., *Ostrůvky svobody. Kulturní a občanské aktivity mladé generace v 80. letech v Československu* [Wysepki wolności. Inicjatywy kulturalne i obywatelskie młodej generacji w latach 80. w Czechosłowacji], Praha 2002.

⁴⁰ P. Blažek, R. Laube, F. Pospíšil, *Lennonova zed' v Praze. Neformální shromáždění mládeže na Kampě 1980–1989* [Mur Lennona w Pradze. Nieformalne zgromadzenia młodzieży na Kampie 1980–1989], Praha 2003.

⁴¹ J. Alan, *Alternativní kultura. Příběh české společnosti 1945–1989* [Kultura alternatywna. Przygoda społeczeństwa czeskiego 1945–1989], Praha 2001; L. Dorůžka, *Český jazz mezi tanky a klíči 1968–1989* [Czeski jazz między czołgami a kluczami], Praha 2002.

⁴² Na ten temat m.in. Z. Jirásek, M. Trapl, *Exilová politika v letech 1948–1956. Počátky politické organizovanosti a činnosti poúnorové emigrace a vznik Rady svobodného Československa* [Polityka emigracyjna w latach 1948–1956. Początki organizacji i działalności politycznej emigracji polutowej, powstanie Rady Wolnej Czechosłowacji], Olomouc 1996; F. Knopp, *Česká literatura v exilu 1948–1989* [Czeska literatura emigracyjna 1948–1989], Praha 1996; R. Luža, *Československá sociální demokracie. Kapitoly z let exilu 1948–1989* [Czechosłowacka socjaldemokracja. Rozdziały z lat emigracji 1948–1989], Praha 2001; *Emigranti. Dopisy politických uprchlíků z prvních let po „Vítězném únoru” 1948* [Emigranci. Listy uciekinierów politycznych z pierwszych lat po „zwycięskim lutym” 1948], oprac. B. Čelovský, Šenov u Ostravy 1998; Z. Jirásek, *Československá poúnorová emigrace a počátky exilu* [Czechosłowacka emigracja polutowa i początki wychodźstwa], Brno 1999; V.M. Fic, *Československá strana národně sociální v exilu. Nástin vývoje její organizační struktury a strategie boje za demokracii ve vlasti: 23. únor 1948 – 16. březen 1990* [Czechosłowacka Partia Narodowosocjalistyczna na uchodźstwie. Zarys rozwoju struktury organizacyjnej i strategii walki o demokrację w ojczyźnie 23 lutego 1948 – 16 marca 1990], Brno 2002.

Ludvík Svoboda, Gustáv Husák). Badacz ten jest również autorem interesującej i nietypowej zarazem „syntezy” powojennych dziejów Czechosłowacji – opartej na karykaturach i żartach rysunkowych publikowanych w „Dikobrazie” (odpowiednik polskich „Szpilek”)⁴³.

Josef Hanzal podjął próbę opracowania dziejów czeskiej historiografii w okresie powojennym. Wadą jego monografii jest jednak brak szerszej analizy treści poszczególnych dzieł, ich uwarunkowania ideologicznego itd. – autor skupił się przede wszystkim na opisanu dokonań poszczególnych osób i środowisk⁴⁴. USD jest wydawcą kilku opracowań bibliograficznych, stanowiących istotną pomoc przy pracach badawczych⁴⁵.

W niniejszym opracowaniu pominięto prace tłumaczone z języków obcych. Na uwagę polskiego czytelnika zasługuje jednak jedna z nich, poświęcona recepcji wydarzeń 1956 r. w Czechosłowacji⁴⁶. Inną pozycją, tłumaczoną z języka francuskiego (i zmienioną na potrzeby czeskiego czytelnika), jest praca Karla Bartoška, wybitnego historyka (współautor *Czarnej księgi komunizmu*), działacza opozycji, który po aresztowaniu w 1972 r. przez dziesięć lat pracował fizycznie, po czym wyemigrował do Francji. W książce tej podsumowuje on swoje dotychczasowe doświadczenia z badań nad dziejami ruchu komunistycznego⁴⁷.

Czeska historiografia dziejów najnowszych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku była domeną starszych badaczy, prym wiodli historycy należący do pokolenia, które świadomie przeżyło wydarzenia Praskiej Wiosny. W ostatnich latach do głosu dochodzi nowa generacja badaczy, dla których pokoleniowym doświadczeniem była „aksamitna rewolucja” 1989 r. Ta swoista zmiana warty zawołuje zapewne nie tylko nowym ujęciem wielu zagadnień, ale także wytyczeniem nowych kierunków poszukiwań i analiz.

⁴³ J. Pernes, *Takoví nám vládli. Komunističtí prezidenti Čkoslovenska a doba, v níž žili* [Tacy nami rządili. Komunistyczni prezydenci Czechosłowacji i czasy, w jakich żyli], Praha 2003; *idem*, *Dějiny Československa očima Dikobrazu 1945–1990* [Dzieje Czechosłowacji w oczach Dikobrazu 1945–1990], Brno 2003.

⁴⁴ J. Hanzal, *Cesty české historiografie 1945–1989* [Drogi czeskiej historiografii 1945–1989], Praha 1999.

⁴⁵ *Bibliografie českých/československých dějin 1918–1995. Výběr knih, sborníků a článků vydaných v letech 1990–1995* [Bibliografia czeskiej/czechosłowackiej historii 1918–1995. Wybór książek, prac zbiorowych i artykułów wydanych w latach 1990–1995], oprac. V. Břeňová, S. Rohlíková, O. Tůma, t. 1–2, Praha 1997; *Bibliografie českých/československých dějin 1918–1999. Výběr knih, sborníků a článků vydaných v letech 1996–1999 a doplňky za roky 1990–1995* [Bibliografia czeskiej/czechosłowackiej historii 1918–1999. Wybór książek, prac zbiorowych i artykułów wydanych w latach 1996–1999 i uzupełnienia za lata 1990–1995], oprac. V. Břeňová, S. Rohlíková, O. Tůma, t. 1–2, Praha 1999; *Czech and Czechoslovak History, 1918–1999. A Bibliography of Select Monographs, Volumes of Essays, and Articles Published from 1990 to 1999*, oprac. V. Břeňová, S. Rohlíková, Prague 2000; L. Šeflová, *Knihy českých a slovenských autorů v zahraničí v letech 1948–1978 (exil)* [Książki czeskich i słowackich autorów wydane za granicą w latach 1948–1978 (na emigracji)], Praha–Brno 1993; *Minulost a dějiny v českém a slovenském samizdatu 1970–1989. Bibliografie* [Przeszłość i historia w czeskim i słowackim samizdacie 1970–1989. Bibliografia], oprac. J. Vlk, V. Vaňková, J. Novotný, Praha–Brno 1993.

⁴⁶ M. Blaive, *Promarněná příležitost. Československo a rok 1956* [Zmarnowana okazja. Czechosłowacja w 1956 roku], Praha 2001.

⁴⁷ K. Bartošek, *Zpráva o putování v komunistických archivech* [Sprawozdanie z wędrówek po archiwach komunistycznych], Praha 2000.

ŁUKASZ KAMIŃSKI (ur. 1973) – adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu. Autor książek: *Strajki robotnicze w Polsce 1945–1948* (1999), *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948* (2000) oraz *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów* (2002, wspólnie z P. Piotrowskim). Redaktor *Studiów i materiałów z dziejów opozycji i oporu społecznego*.



RECENZJE



Stosunki Kościół–państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach

Nie ulega wątpliwości, że do najciekawszych, a zarazem najtrudniejszych tematów w opisie powojennej historii Polski należą wzajemne stosunki między władzami państwowymi a hierarchią Kościoła katolickiego. Były one wielce skomplikowane, a niestety do dziś pozostają silnie zmystyfikowane. Trudno więc nie wyrazić radości z faktu, że w roku 2003 w ciągu zaledwie kilku miesięcy otrzymaliśmy trzy solidne autorskie opracowania podejmujące tę właśnie problematykę badawczą¹.

Uznałem, że jest to znakomita okazja, by omawiając te książki, podzielić się swoimi refleksjami na temat stosunków Kościół–państwo w PRL. Niniejszy tekst nie ma jednak charakteru typowego artykułu recenzyjnego. Jest to rozszerzona wersja mojego zagajenia dyskusji nad tymi właśnie książkami, które 12 listopada 2003 r. wygłosiłem w klubie im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Warszawie. Dodać wypada, że w tamtej dyskusji uczestniczyli autorzy dwóch omawianych tu książek: Antoni Dudek i Ryszard Gryz oraz Jan Żaryn. Natomiast ks. Zygmuntowi Zielińskiemu udział w tym spotkaniu uniemożliwiły obowiązki naukowe.

Nim przystąpię do omawiania tych trzech prac, muszę tu koniecznie przypomnieć nieco tylko starsze dzieło na ten temat autorstwa przedwcześnie zmarłej Barbary Fijałkowskiej². Autorka postawiła przed sobą ambitny cel ukazania w trzypiętomowej pracy w sposób panoramiczny stosunków Kościół–państwo w powojennej Polsce, przy czym (zgodnie z tytułem) głównym „przedmiotem” swoich rozważań – inaczej niż dwaj autorzy omawianych książek, ks. Zygmunt Zieliński i Jan Żaryn – uczyniła nie hierarchię katolicką ani też nie administrację państwową, ale terenowy i centralny aparat partyjny. Zdążyła opublikować tom pierwszy oraz wydany w dwóch woluminach tom drugi. O ile wiem, przygotowała również tom trzeci i zarazem ostatni, obejmujący lata 1971–1989, który ma być opublikowany w 2004 r.

¹ Przedmiotem moich rozważań będą w kolejności ukazywania się następujące dzieła: Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

² B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1: 1944–1955, Olsztyn 1999, t. 2, cz. 1: 1956–1963, Olsztyn 2000, t. 2, cz. 2: 1964–1970, Olsztyn 2001.

Książka Barbary Fijałkowskiej nie jest zresztą klasyczną syntezą, ma bowiem wiele cech wydawnictwa źródłowego. Wystarczy powiedzieć, że w każdym tomie 25–30 proc. tekstu zajmują dokumenty proveniencji partyjnej, wybrane przez autorkę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Najczęściej są to materiały powstałe w Urzędzie do Spraw Wyznań lub w zajmującym się między innymi kwestią stosunków z Kościołem katolickim Wydziale Administracyjnym KC PZPR. Równocześnie trzeba podkreślić ogrom pracy włożony przez Barbarę Fijałkowską w przygotowanie tego dzieła. Najlepiej świadczy o tym bardzo obszerna baza źródłowa i załączona literatura przedmiotu. Szczególną uwagę zwraca zaczerpnięta ze zbiorów własnych autorki imponująca kolekcja broszur propagandowo-szkoleniowych wydanych w różnych latach przez rozmaite struktury i ogniwa partyjne.

Swoją drogą – mimo że przecież niemało już na ten temat wiemy – ciągle zdumiewa, jak wiele środków, czasu i energii (niezależnie od „etapu historycznego”) komuniści w Polsce poświęcali na walkę z katolicyzmem, a przecież na tym polu – zarówno gdy chodzi o rezultaty, jak i włożony wysiłek – nigdy nie mogli równać się ze swoimi towarzyszami z innych państw realnego socjalizmu. Nawiasem mówiąc, przez cały czas byli w tym względzie krytykowani przez towarzyszy radzieckich i przedstawicieli innych „bratnich partii”, że nie dość stanowczo walczą z przejawami klerykalizmu w życiu publicznym – jak zazwyczaj w języku komunistycznym określano prowadzoną w Polsce bardziej liberalną politykę wobec Kościoła.

Należy tu od razu podkreślić, że relacje Kościół–państwo w Polsce Ludowej różnie kształtowały się w różnych latach: były okresy lepsze, były gorsze – nigdy jednak stosunki te nie były w pełni szczerze i lojalne. Aż do 1989 r. motorem działań partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w Polsce był gwałtowny antyklerykalizm. Do końca też komuniści nie wyrzekli się metod o charakterze terrorystycznym. Wystarczy przypomnieć uprowadzenie i zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki w 1984 r. przez trzech oficerów Departamentu IV MSW, jak i co najmniej tajemnicze zgony księży: Stefana Niedzielaka, Stanisława Suchołowca i Sylwestra Zycha w 1989 r. Należy także zaznaczyć, że żadna grupa zawodowa czy społeczna w PRL nie była poddana takiej inwigilacji ze strony aparatu bezpieczeństwa jak właśnie duchowieństwo.

Jest przy tym zrozumiałe, że tak przedstawiciele władz państwowych, jak i reprezentanci strony kościelnej mieli zupełnie przeciwstawne interesy i chcieli realizować krańcowo odmienne wizje wzajemnych stosunków. Można powiedzieć, że strona partyjno-państwowa – mimo różnych zawirowań i wahań – przez cały czas dążyła do podporządkowania sobie hierarchii katolickiej, a gdy okazywało się to niemożliwe, to przynajmniej do maksymalnego ograniczenia roli Kościoła w życiu publicznym. Ten z kolei stale bronił się przed uszczuplaniem sfery oddziaływania katolicyzmu na społeczeństwo. Niekiedy jednak, w zamian za określone koncesje i ustępstwa, skłonny był taktycznie w pewnych działaniach popierać komunistów. Czasem wywalczane w ten sposób zdobycze były istotne i ważne dla społeczeństwa (na przykład w zakresie nauczania religii w szkołach czy swobody działalności religijnej w środowiskach zamkniętych: szpitalach, wojsku, więzieniach, na obozach i koloniach dla dzieci), czasem wyłącznie dla Kościoła jako instytucji (na przykład ulgi czy zwolnienia podatkowe lub celne).

Nie wolno też zapominać, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Kościół katolicki w Polsce dwukrotnie stanął w obliczu gruntownych przemian ustrojowych. Po raz pierwszy, gdy w latach 1944–1945 był świadkiem zdobywania władzy przez komunistów, co dokonywało się – jak wiadomo – w decydującym stopniu za sprawą potęgi militarnej Związku Radzieckiego, którego miliony żołnierzy wyzwalały Polskę spod okupacji niemieckiej, równocześnie „zabezpieczając” proces tworzenia – opartej w bardzo znacznym stopniu (choć nie wyłącznie) na przemocy i terrorze – komunistycznej dyktatury. Po raz drugi w końcu lat osiemdziesiątych, gdy dożywał dni system monocentryczny, a na jego gruzach formowało się pluralistyczne i demokratyczne państwo prawa.

W Polsce – gdzie ponad 90 proc. społeczeństwa nadal określa się mianem katolików (choć znacznie mniej osób aktywnie uczestniczy w życiu religijnym i żyje zgodnie z nakazami wiary) i gdzie komuniści systematycznie dążyli do laicyzacji i ateizacji życia publicznego – rola Kościoła katolickiego była niezwykle trudna. Przez cały okres rządów komunistycznych był on tą siłą, która najskuteczniej – choć też nie zawsze do końca – opierała się naciskom władz państwowych. Ponadto był depozytariuszem tradycji narodowej i – w jakimś przynajmniej stopniu – rzecznikiem interesów katolickiego w swej masie społeczeństwa.

Jest zrozumiałe, że w czasach gdy istniała PRL, nie można było o tym wszystkim pisać w oficjalnym obiegu wydawniczym. Problematyką tą – posługując się zresztą naukowym, czy może raczej pseudonaukowym kostiumem – zajmowali się więc przede wszystkim „towarzysze pracujący na odcinku religijnym”. Dzieła takich badaczy, jak na przykład Stanisław Markiewicz³ czy Wiesław Myslek⁴, tak naprawdę więcej mówią o poglądach ich autorów i czasach, w których powstały, niż o stosunkach Kościół–państwo w PRL. Z tego typu jednostronnych ocen niektórzy przedstawiciele „frontu ideologicznego” z tamtych lat nie zrezygnowali zresztą nawet po zmianie w Polsce ustroju. Tytułem przykładu wystarczy odwołać się do tego, jak politykę władz PRL wobec Kościoła katolickiego u schyłku XX w. oceniał były kierownik Urzędu do Spraw Wyznań z lat 1982–1987, prof. nauk prawnych Adam Łopatka: „Polityka PPR i PZPR w stosunku do Kościoła katolickiego, a także innych Kościołów i związków wyznaniowych, była dyktowana interesami Polski Ludowej. Była również korzystna dla Kościołów i związków wyznaniowych. [...] Była to polska oryginalna polityka. Nawiązywała do demokratycznych doświadczeń innych państw, w szczególności USA i Francji. Polityka ta doceniała zawsze wartości wnoszone przez Kościół do życia narodu: jego rolę w zaspokajaniu potrzeb religijnych ludzi wierzących, rolę kulturotwórczą w dziedzinie architektury, sztuki, muzyki, śpiewu i literatury. Doceniała również wielką rolę Kościoła w zagospodarowywaniu kulturalnie wolnego czasu. Także rolę kościelnej doktryny moralnej w kształtowaniu stosunków między ludźmi oraz rozwijaniu pokojowych stosunków międzynarodowych. Państwo ludowe nigdy nie próbowało ingerować, a nawet tylko wypowiadać się

³ Tytułem przykładu zob. S. Markiewicz, *Państwo i Kościół w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej*, Warszawa 1965; *idem*, *Stosunki między państwem a Kościołem Rzymskokatolickim w Polsce Ludowej*, cz. 1–2, Warszawa 1982.

⁴ W. Myslek, *Kierownictwo Kościoła rzymskokatolickiego wobec Polski Ludowej 1944–1969*, Warszawa 1970; *idem*, *Polityka wyznaniowa Polski Ludowej*, Warszawa 1970.

na temat wierzeń czy obrzędów i ceremonii oraz rytuałów religijnych. [...] Była to polityka poszanowania potrzeb religijnych ludzi wierzących, wolności sumienia i wyznania. Nie była nigdy antyreligijna”⁵.

Trudno wprost uwierzyć, że coś tak absurdalnego mógł napisać – jak wynika z biogramu zamieszczonego w cytowanej książce – naukowiec rangi międzynarodowej. Prawienie o wolności sumienia i wyznania w PRL, o docenianiu przez rządzących kulturotwórczej roli Kościoła katolickiego w dziedzinie architektury (czyżby autor tych słów miał na myśli przyznawanie czy może raczej nieprzyznawanie „po uważaniu” zezwoleń na budowę nowych kościołów?) – zwłaszcza w kontekście działalności Urzędu do Spraw Wyznań oraz Departamentu IV MSW zakrawa na ponury żart!

Przez szereg lat jedynym antidotum na tego typu pisarstwo historyczne były – przy wszystkich wysuwanych pod ich adresem zastrzeżeniach – pisane z odmiennego punktu widzenia i przy wykorzystaniu materiałów kościelnych, wydawane za granicą książki Andrzeja Micewskiego⁶ i Petera Rainy⁷. Ich niekwestionowaną zasługą było wprowadzenie do obiegu naukowego nieznanymi wcześniej dokumentów i wydobyte na światło dzienne wielu wydarzeń, zjawisk i osób, o których w PRL w oficjalnym obiegu wydawniczym w ogóle nie wspomiano. W przypadku Rainy tego typu działalność nasiliła się jeszcze po zmianie w Polsce ustroju⁸. Nie tylko zresztą on publikował w ostatnich latach bezcenne zbiory dokumentów dotyczących relacji między władzami państwowymi a hierarchami katolickimi⁹.

Po zmianach ustrojowych nie od razu zaczęły pojawiać się w pełni oryginalne opracowania z tego zakresu tematycznego. Najpierw wznawiano prace starsze bądź publikowano dzieła przygotowane wcześniej¹⁰. Dopiero z czasem, wraz z pojawieniem się młodszej generacji badaczy urodzonych już po roku 1956, badania nad tą problematyką nabrały rozmachu i wkroczyły w nową fazę. Z wol-

⁵ A. Łopatka, *Polityka PZPR wobec Kościoła katolickiego* [w:] *Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000, s. 248–249.

⁶ A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać? PAX i Znak w Polsce w latach 1945–1976*, Paryż 1978; *idem*, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982; *idem*, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987.

⁷ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński: Prymas Polski*, t. 1–3, Londyn 1979–1988; *idem*, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985.

⁸ Wśród licznych prac tytułem przykładu można wymienić: P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko. Męczennik za Wiarę i Ojczyznę*, cz. 1: *W służbie Kościoła*, cz. 2: *Proces toruński*, Olsztyn 1990; *idem*, *Kardynał Wyszyński*, t. 1: *Droga na Stolicę Prymasowską*, t. 2: *Losy więźnia*, t. 3: *Czasy Prymasowskie 1956–1961*, t. 4: *Czasy Prymasowskie 1962–1963*, t. 5: *Czasy Prymasowskie 1964–1965*, t. 6: *Orędzie biskupów a reakcja władz*, t. 7: *Konflikt roku milenijnego 1966*, t. 8: *Czasy Prymasowskie 1967–1968*, t. 9: *Czasy Prymasowskie 1969–1970*, t. 10: *Czasy Prymasowskie 1971*, Warszawa 1993–2003; *idem*, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994, t. 2: 1960–1974, Poznań 1995, t. 3: 1975–1989, Poznań 1996; *idem*, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, t. 2: 1982–1989, Warszawa 1995.

⁹ Zob. zwłaszcza: *Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1980–1989*, Londyn–Warszawa 1993; *Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996.

¹⁰ Znakomitym przykładem może tu być książka Bohdana Cywińskiego, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowowschodniej*, t. 2: „...i was przesładować będą”, Lublin–Rzym 1990. Zob. też wyd. 1 pracy Andrzeja Grajewskiego, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 1990, które warto zestawić z wyd. 3 z 2002 r., opartym m.in. na materiałach archiwalnych ze zbiorów IPN.

na zaczęły ukazywać się pierwsze prace o charakterze syntetycznym dotyczące stosunków między Kościołem a państwem w powojennej Polsce¹¹. Z początku jednak – co zresztą jest w pełni zrozumiałe – badacze koncentrowali się przede wszystkim na dziejach Kościoła w okresie stalinowskim, na represjach i sposobach zniewalania duchownych oraz wiernych w tamtych latach¹².

Znaczący udział miały w tym zresztą prace z zakresu historii regionalnej. Badania regionalne, poprzedzające na ogół wielkie syntezy, stanowią zwykle ważny etap na drodze do poznania przeszłości większych zbiorowości ludzkich. Nie można bowiem w praktyce w sposób poważny odtwarzać dziejów państw, społeczeństw i narodów bez tego typu studiów cząstkowych. Wszelako w przypadku badań nad historią PRL – ze względu na fakt długotrwałego istnienia rozmaitych ograniczeń – mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym: najpierw ukazują się opracowania o charakterze syntetyzującym, a dopiero później cząstkowe, z zakresu historii regionalnej. Uwaga ta, przynajmniej w jakimś stopniu, zasadna jest także w odniesieniu do badań nad dziejami Kościoła katolickiego w powojennej Polsce. Najpierw bowiem ukazała się drukiem, skądinąd znakomita, wspomniana już synteza Antoniego Dudka, a dopiero potem publikowane były prace dotyczące poszczególnych regionów¹³.

Należy tu zresztą dodać, że zajmując się dziejami relacji Kościół–państwo w okresie stalinowskim, badacze koncentrowali swoją uwagę na wybranych wątkach i aspektach. Do tematów szczególnie mocno eksploatowanych – co w końcu nie powinno dziwić – należą okoliczności towarzyszące aresztowaniu i więzieniu w latach 1953–1956 kardynała Stefana Wyszyńskiego¹⁴ oraz wszystko,

¹¹ W tym przypadku za ilustrację niech posłużą następujące prace: A. i A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994)*, Warszawa 1994; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995. Za przykład natomiast nie może służyć, nie tylko ze względu na wiek autora (długoletniego oficera Wojsk Ochrony Pogranicza), ale także ze względów warsztatowych i merytorycznych, książka Henryka Dominiczaka, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

¹² Zob. zwłaszcza: J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce 1945–1950*, Warszawa 1997.

¹³ Obok wspomnianej już pracy Andrzeja Grajewskiego, dotyczącej diecezji katowickiej, oraz klasycznej już książki ks. Jana Śledzianowskiego, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991, należy w pierwszej kolejności wymienić: R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996; K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.

¹⁴ Unikatowym źródłem w tym przypadku pozostają wydane po raz pierwszy w Paryżu w 1982 r. i potem wielokrotnie wznowiane w kraju *Zapiski więzienne* kardynała Wyszyńskiego. Zupelnie innego typu źródłem jest natomiast książka Kryptonim „Ptaszyńska”. *Donosy na Prymasa*, oprac. M. Romaniuk, Londyn 1993, zawierająca zapiski towarzyszącej Prymasowi siostry Marii Graczyk. Zob. też ks. S. Skorodecki, *Jestem świadkiem*, Szczecin 1999; J. Zakowski, *Mroczne wnętrza. Uwężniony Prymas prywatnie w oczach współwięźniów i swojej siostry. Maria Leonia Graczyk, ksiądz Stanisław Skorodecki, Julia Wyszyńska*, Warszawa 2000. Dość długo kwestia agenty wokół aresztowanego Prymasa (siostra Maria Graczyk „Ptaszyńska” oraz ks. Stanisław Skorodecki „Krystyna”) pozostawała sprawą sporną, wywołującą silne emocje i kontrowersje głównie natury moralnej. Dopiero najnowsze prace oparte na materiałach archiwalnych wytworzonych przez „bezpiekę” przecięły spekulacje wokół tej sprawy. Zob. *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, oprac. B. Piec, Warszawa 2001 oraz W.J. Wysocki, *Oszczanie Prymasa*, Warszawa 2002.

co dotyczy działalności „księży patriotów”¹⁵. Przypomnijmy, że we wrześniu 1949 r., w czasie akcji łączenia istniejących dotychczas organizacji kombatanckich w jedną, która przybrała nazwę Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, utworzono przy niej Komisję Księży, której członkami byli właśnie tzw. księża patrioci.

Owi księża – nierzadko byli więźniowie obozów koncentracyjnych lub kapelani wojskowi – z różnych powodów w swoich działaniach kierowali się niechęcią wobec własnych biskupów. Grupa ta, która w ciągu paru lat wzrosła do około tysiąca księży, w znacznym stopniu była sterowana i inspirowana przez aparat bezpieczeństwa i w praktyce zawsze zajmowała stanowisko sprzyjające władzy komunistycznej. Pozyskiwano ich do współpracy w najróżniejszy sposób, przy czym zarówno aparat bezpieczeństwa, jak i administracja państwowa sposoby werbowania „księży patriotów” często i chętnie sprowadzały do zasady: „korek, worek i rozporek”. Oznaczało to, że można ich było „pozyskiwać” dla własnych planów i celów drogą szantażu, rozgrywając trzy kwestie: nadużywanie alkoholu („korek”), malwersacje finansowe i/lub „nieścistości” („worek”), wreszcie kwestie obyczajowe („rozporek”). Sprawa „księży patriotów” nie jest przy tym wcale tak jednoznaczna, jak może się to niekiedy wydawać. Wielu duchownych związało się z tym ruchem z najróżniejszych, nie zawsze dziś dla nas zrozumiałych powodów, często na skutek przypadku. Nie wszyscy też konsekwentnie występowali przeciwko biskupom. W żadnym razie nie chciałbym tu kogokolwiek usprawiedliwiać – zależy mi raczej na zasygnalizowaniu pewnej niejednoznaczności zjawiska, któremu na imię było „księża patrioci”.

Przystępując do omawiania książek dotyczących relacji między władzami partyjno-państwowymi a hierarchią katolicką w powojennej Polsce, nie zamierzam tutaj – nawet w największym skrócie – odtwarzać ich dziejów. Chciałbym jedynie zasygnalizować najistotniejsze problemy, jakie stają przed badaczami podejmującymi tę problematykę. Jednym z poważniejszych jest rozległość chronologiczna (lata 1944–1989), a co za tym idzie, potrzeba solidnego poznania kolejnych „etapów historycznych”. Historyk, który podejmuje trud napisania syntezy stosunków Kościół–państwo w powojennej Polsce, musi bowiem dobrze orientować się zarówno w pierwszych latach powojennych, jak i w okresie apogeum stalinizmu w Polsce, ale także panować nad materią dotyczącą lat osiemdziesiątych. Powinien również poznać, ciągle najsłabiej rozpoznany przez badaczy, okres „środkowego PRL” (1956–1980). Takie swobodne przemieszczanie się z jednego okresu do drugiego wymaga od badacza wielu lektur i gruntownych samodzielnych badań źródłowych. Autorzy wszystkich trzech omawianych książek mają je za sobą, co pozwala im traktować stosunki Kościół–państwo w po-

¹⁵ B. Bankowicz, *W imię Boga i ludowej ojczyzny. Z dziejów Komisji Księży przy ZBoWiD 1949–1955*, „Zeszyty Naukowe. Zderzenia” 1990, nr 5; *eadem*, *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 5–24; T. Markiewicz, „Księża Patrioci” w latach 1949–1955 [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski i M. Kula, Warszawa 1998; J. Stefaniak, „Księża patrioci” w latach 1945–1953, „Przegląd Powszechny” 1999, nr 3; J. Żaryn, „Księża patrioci” – geneza powstawania formacji duchownych katolickich, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1995, t. 1, s. 123–149.

wojennej Polsce w sposób dynamiczny i na ogół trafnie wydobywać z nich elementy zmienne i stałe.

Trzeba bowiem pamiętać, że choć władze państwowe nie od razu zdecydowały się na otwartą walkę z Kościołem, to jednak już we wrześniu 1945 r. zerwały konkordat. Wszelako co najmniej do 1947 r., zajęte zwalczaniem innych przeciwników, posługiwały się „metodą salami” i nie prowadziły jawnej polityki antyreligijnej i antykościelnej. Co więcej, władze wielokrotnie przekonywały wtedy społeczeństwo, że swobody religijne w żadnym razie nie będą zagrożone. Polskie Radio w niedzielę i święta transmitowało Mszę św., a nadawanie programu każdego dnia rozpoczynała religijna pieśń *Kiedy ranne wstają zorze*. W uroczystościach oddawania do użytku odbudowanych czy nowo zbudowanych obiektów użyteczności publicznej obok przedstawicieli władz państwowych niemal zawsze uczestniczyli duchowni katoliccy. W jednostkach Wojska Polskiego byli kapelani, a komunista Bolesław Bierut w 1947 r. zakończył swoją prezydencką przysięgę słowami: „Tak mi dopomóż Bóg”.

Choć już wcześniej komuniści niejednokrotnie sugerowali istnienie związków hierarchii katolickiej z podziemiem i opozycją parlamentarną oraz zarzucali biskupom „popieranie reakcji”, to jednak do 1947 r. na ogół powstrzymywali się przed frontalnymi atakami i unikali otwartych konfliktów. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w 1948 r. Dopiero wówczas komuniści zdecydowali się na otwartą konfrontację z Kościołem. Przypadek sprawił, że to zaostrenie kursu zbiegło się w czasie ze śmiercią Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Jego następcą został czterdziestosiedmioletni wtedy biskup lubelski Stefan Wyszyński, którego po latach papież Jan Paweł II obdarzył zaszczytnym mianem Prymasa Tysiąclecia.

Kardynał Wyszyński był człowiekiem, który w bardzo udany sposób potrafił połączyć przypisany jego stanowisku autorytet formalny z autorytetem nieformalnym, na który już sam zapracował w ciągu dziesięcioleci trudnej posługi duszpasterskiej. Na pewno budowaniu tego autorytetu sprzyjała niezłomna postawa Prymasa w okresie stalinowskim oraz fakt uwięzienia go przez komunistów. I choć władze państwowe ostatecznie nie zdecydowały się na zorganizowanie pokazowego procesu, to jednak przez ponad trzy lata przetrzymywały go w izolacji bez sądowego wyroku, przy czym dopiero ostatnie miejsce pobytu – klasztor sióstr nazaretanek w Komańczy koło Sanoka – nie przypominało klasycznego aresztu. Prymas mógł też wreszcie, począwszy od jesieni 1955 r., kontaktować się ze światem zewnętrznym, od którego przez poprzednie dwa lata był w praktyce izolowany.

W czasie „internowania” kardynała Wyszyńskiego pracami Episkopatu kierował narzucony hierarchom przez komunistów, łódzki biskup Michał Klepacz. Pod jego przewodnictwem 17 grudnia 1953 r. w Belwederze biskupi złożyli na ręce wicepremiera Józefa Cyrankiewicza upokarzające ślubowanie na wierność państwu. „Ślubuję uroczyście wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej rządowi. Przrzekam, że uczynię wszystko dla rozwoju PRL oraz umocnienia jej siły i bezpieczeństwa. Dołożę wszelkich starań, aby podległe mi duchowieństwo zgodnie ze swym obowiązkiem obywatelskim w swej działalności duszpasterskiej nawoływało wiernych do poszanowania prawa i władzy państwowej, do wzmocnienia pracy nad rozbudową gospodarki i podniesienia dobrobytu narodu. Przrzekam, że nie podejmę niczego, co mogłoby być sprzeczne z interesami PRL lub

godzić w bezpieczeństwo lub całość jej granic. Dbając o dobro i interes państwa, będę się starał o odwrócenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu zagrażają”¹⁶.

Dla człowieka utożsamiającego się z katolicyzmem, wiarą, interesami Kościoła lektura tekstu tego ślubowania nawet dziś musi być przykra. A przecież biskupi składali je, gdy ich arcybiskup „przebywał w miejscu odosobnienia”, i to w dodatku na ręce tych, którzy go aresztowali. Co więcej, ostatnie zdanie tego ślubowania – przy odrobinie złej woli – może być interpretowane jako zapowiedź donosicielstwa, i to donosicielstwa dotyczącego nawet potencjalnych zagrożeń Polski Ludowej. Dodać też trzeba, że podobne ślubowania musieli wówczas składać wszyscy księża. Natomiast ci, którzy się od tego uchylali, byli pozbawiani prawa pełnienia funkcji kościelnych. Wydawać się więc mogło, że władze państwowe zrealizowały swój cel i doprowadziły do bardzo znacznego ograniczenia niezależności Kościoła, ostatniej siły, która nie chciała się im podporządkować i zachowywała odrębność. Kardynał Wyszyński miał więc do biskupów pewien – nie wyrażony zresztą nigdy wprost – żal o to, że nie przeciwstawili się tej akcji bardziej stanowczo, jak i o to, że nie dość zdecydowanie walczyli o swego Prymasa.

Budowaniu społecznego autorytetu kardynała Wyszyńskiego sprzyjała też z pewnością zainicjowana przez niego Wielka Nowenna – ogromna akcja o charakterze religijnym, duchowym, społecznym, ale i – przynajmniej w ocenie władz PRL – politycznym. Komuniści traktowali Wielką Nowennę jako element zainicjowanej wówczas kościelno-świeckiej rywalizacji o kształt i charakter Millenium. W 1966 r. mijało tysiąc lat od czasu, gdy pierwszy historyczny władca Polski Mieszko I przyjął chrzest. Od tego momentu zwykło się symbolicznie zaczynać udokumentowaną źródłowo historię państwa polskiego. Jednocześnie było to wydarzenie o niezwyklej doniosłości dla dziejów Kościoła w Polsce – symbolizowało początek chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Choć w obu wypadkach data miała charakter umowny (zarówno formowanie się państwa, jak i przyjmowanie przez jego mieszkańców chrześcijaństwa były to procesy długotrwałe i trudno stwierdzić, że dokonały się one w sposób całościowy właśnie w 966 r.), to jednak – jak się okazało – stanowiła ona znakomite pole do konfrontacji między władzami świeckimi a duchownymi¹⁷. Był to w istocie spór o historyczne dziedzictwo, do którego miała się odwoływać Polska u schyłku XX wieku.

Jednak ponowne poważne załamanie w stosunkach Kościół–państwo nastąpiło – jak wiadomo – dopiero w połowie lat sześćdziesiątych. Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze, władze komunistyczne starały się w sposób dogodny dla siebie interpretować dorobek II Soboru Watykańskiego i przeciwstawiać „po-

¹⁶ Dziennik Ustaw 1953, nr 10, poz. 31.

¹⁷ Problematyce Millenium nie poświęcono jeszcze całościowego opracowania monograficznego, choć ukazało się już na ten temat kilka zbiorów dokumentów. Obok wspomnianego już 7 tomu dzieła Petera Rainy o Prymasie Wyszyńskim należy tutaj przypomnieć: *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1998; P. Raina, „*Te Deum*” Narodu Polskiego. *Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67*, Olsztyn 1991; *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdanie urzędów spraw wewnętrznych*, Warszawa 1996. Zob. też *Millenium polskie. Walka o rząd dusz*, Warszawa 2002; *Zapomniana data. W trzydziestą rocznicę Milenium Chrztu Polski*, red. Lech Mażewski i Wojciech Turek, Gdańsk 1996.

stępowych” papieży Jana XXIII i Pawła VI „reakcyjnemu” kardynałowi Wyszyńskiemu. Po drugie, ujawniła się ostra rywalizacja między państwem a Kościołem o kształt polskiego Millenium. Po trzecie wreszcie, na to załamanie się stosunków wpłynął fakt wystosowania na zakończenie II Soboru Watykańskiego *Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, w którym w dwadzieścia lat po zakończeniu II wojny światowej znalazły się sławne słowa: „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”¹⁸.

Na marginesie wypada tutaj zauważyć, że zdecydowana większość Polaków, w tym także większość praktykujących katolików, nie dojrzała chyba jeszcze wtedy do pojednania z Niemcami i nie zrozumiała w pełni tego głęboko chrześcijańskiego gestu. Gdy jednak władze państwowe niezwykle agresywnie zaczęły atakować Episkopat i osobiście kardynała Wyszyńskiego, któremu imputowano jakieś nieczne cele polityczne, zarzucając wręcz zdradę interesów narodowych, ogromna część Polaków opowiedziała się po stronie swoich duszpasterzy. Histeryczne wręcz reakcje władzy należy jednak postrzegać w szerszym kontekście walki o kształt Millenium. Był to najgłębszy i najtrwalszy po 1956 r. konflikt pomiędzy Kościołem a państwem, którego widowym znakiem było odmawianie Prymasowi paszportu na wyjazd do Rzymu od stycznia 1966 r. do listopada 1968 r. W 1966 r. władze państwowe nie zgodziły się też dwukrotnie na przyjazd do Polski na uroczystości millenijne papieża Pawła VI, co oczywiście było ogromnym afrontem politycznym i dyplomatycznym.

Mimo zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR w dramatycznych okolicznościach Grudnia '70 stosunki na linii Kościół–państwo – niezależnie od werbalnych deklaracji ze strony przedstawicieli władz PRL – w praktyce nie zmieniły się. Prawdziwy przełom w tym względzie przyniósł dopiero wybór krakowskiego metropolity kardynała Karola Wojtyła na Stolicę Piotrową. Dla milionów Polaków była to chwila niezwykła, o wymiarze prawdziwie historycznym. Dla władz prowadzącego określoną politykę wyznaniową państwa papież, będący jego obywatelem, stanowił nie lada problem. Formalnie należało okazywać radość z faktu, że Ojcem Świętym został Polak, faktycznie jednak było to komunistom nie w smak. Na własny użytek pocieszali się gorzko, że „ostatecznie lepszy Wojtyła jako Papież tam niż jako Prymas tu”¹⁹. Wszelako nie mogli – wzorem Gomułki z 1966 r. – przeciwstawić się woli papieża pragnącego odwiedzić Polskę, skoro była ona jego ojczyzną. Z dzisiejszej perspektywy nie ulega zaś wątpliwości, że Ojciec Święty „przebudził” rodaków. W rok po jego pierwszej pielgrzymce przez Polskę przetoczyła się największa w jej dziejach fala strajków, w wyniku której na scenie politycznej pojawił się NSZZ „Solidarność” – pierwsza masowa, legalna organizacja niezależna od władzy państwowej w państwie realnego socjalizmu.

Wydaje się, że stosunki Kościół–państwo – co może zakrawać na paradoks – uległy znaczącej zmianie dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego. Zarówno nowy prymas, arcybiskup Józef Glemp, jak i za jego przyzwoleniem inni reprezentanci Episkopatu wielokrotnie kontaktowali się z przedstawicielami ówczesnych władz. W stanie wojennym Kościół odgrywał zupełnie wyjątkową rolę.

¹⁸ P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.

¹⁹ K. Kąkol, *Spowiedź „pogromcy” Kościoła*, Olsztyn 1994, s. 90.

Był jedyną organizacją cieszącą się autentycznym autorytetem i szacunkiem społecznym, na której zaatakowanie władze się nie odważyły. Poza tym to właśnie Kościół organizował i prowadził akcje pomocy charytatywnej dla internowanych i aresztowanych działaczy solidarnościowej opozycji oraz ich rodzin. W 1982 r. instytucje Kościoła katolickiego stały się azylem dla bardzo wielu ludzi ze świata kultury, sztuki i nauki, w przeszłości nierzadko bardzo odległych od katolicyzmu, a nieraz i wrogich religii.

Jednocześnie – mimo że wielu duchownych nie ukrywało swoich sympatii dla podziemnej „Solidarności” – w latach osiemdziesiątych rządzący starali się traktować Kościół nieco inaczej niż dotychczas. Nigdy przedtem w powojennej Polsce nie budowano tylu obiektów sakralnych co właśnie wtedy. Wśród nielicznych zdobyczy strajków z lata 1980 r., których nie anulowano w stanie wojennym, znalazła się transmisja radiowa niedzielnej Mszy św. Stosunkowo często dochodziło do spotkań przedstawicieli Episkopatu i władz państwowych, co – jak się potem okazało – miało tę dobrą stronę, że w latach 1988–1989 niektórzy duchowni mogli być pomocni przy inaugurowaniu rozmów Okrągłego Stołu jako pośrednicy między „Solidarnością” a przedstawicielami władzy państwowej.

Przedstawiciele Kościoła (najczęściej byli to: sekretarz Episkopatu Polski arcybiskup Bronisław Dąbrowski, biskup Jerzy Dąbrowski, biskup Tadeusz Gocłowski oraz ksiądz – dziś także biskup – Alojzy Orszulik) uczestniczyli w poufnych rozmowach i zapewne dla opozycji odgrywali swoistą rolę gwaranta, że strona partyjno-rządowa będzie postępowała zgodnie z zasadami; dla przedstawicieli władzy zaś rolę czynnika powściągającego ewentualne nadmierne żądania ludzi „Solidarności”. Nie sposób przy tym sobie wyobrazić, by biskupi mogli odgrywać podobną rolę mediatora choćby dziesięć lat wcześniej. W końcu lat osiemdziesiątych przedstawiciele Kościoła deklarowali neutralność, lecz jest oczywiste, że w dużo większym stopniu utożsamiali się z interesami i racjami „Solidarności” niż władzy komunistycznej. Jest też oczywiste, że po historycznych zmianach ustrojowych zainicjowanych w 1989 r. rola Kościoła w Polsce uległa zmianie, o czym autorzy wszystkich trzech książek piszą otwarcie.

Poważnym problemem – nie tylko zresztą dla badaczy stosunków Kościół–państwo – pozostają różnorodne ograniczenia w dostępie do rozmaitych zbiorów archiwalnych. Mam tu na myśli zarówno ciągle trudno dostępne dla historyków zbiory kościelne, jak i materiały wytworzone przez struktury administracji państwowej, aparatu partyjnego i może przede wszystkim przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Ponieważ Polska przez cały okres rządów komunistycznych była państwem o ograniczonej suwerenności, choć naturalnie stopień jej uzależnienia od Związku Radzieckiego zmieniał się, nie można odtwarzać jej historii z lat 1945–1989 bez swobodnego dostępu także do archiwaliów poradzieckich, a z tym – jak wiadomo – nie jest dobrze. W tym zakresie zwykle dysponujemy dość przypadkowymi, pojedynczymi źródłami pośrednimi, niejednokrotnie o drugorzędnym znaczeniu. A przecież wiadomo, że władze PRL nie były w swym postępowaniu samodzielne i konsultowały z Moskwą zarówno na przykład sprawę aresztowania kardynała Wyszyńskiego w 1953 r., jak i wszystkie kwestie związane z pierwszą pielgrzymką papieża Jana Pawła II do Polski w 1979 r. Trudności z dostępem do archiwów w Rosji nie mogą nas jednak zwać do podejmowania prób wpisywania stosunków Kościół–państwo w powojen-

nej Polsce, czy – szerzej rzecz ujmując – w zdominowanej przez ZSRR Europie Środkowo-Wschodniej, w szerszy kontekst międzynarodowy. Próby takie były już zresztą z powodzeniem podejmowane²⁰.

Uwaga ta – przy wszystkich niezbędnych zastrzeżeniach i zupełnie oczywistych różnicach – odnosi się także do wpływu Stolicy Apostolskiej na wewnętrzne relacje Kościół–państwo w powojennej Polsce. Znow trzeba przy tym podkreślić, że z optyki Watykanu Polska była tylko jednym z elementów (być może nawet najważniejszym!) w prowadzonej przez kolejnych papieży polityce wschodniej. I chociaż papieże nie mogli „ingerować” w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw rządzonych przez komunistów (teoretycznie mogli, ale ich krytyczne wypowiedzi publiczne pod adresem władz komunistycznych mogłyby szkodzić Kościołowi i wiernym), to jednak w pewnych sytuacjach przerywali milczenie i głośno zabierali głos. Żeby nie być gołosłownym, wystarczy przywołać jeden przykład. Gdy 14 kwietnia 1950 r. zostało podpisane *Porozumienie między przedstawicielami rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski* – pierwszy tego typu dokument zawarty między komunistami sprawującymi władzę a hierarchią katolicką, Stolica Apostolska co najmniej zachowała dystans wobec tego układu. Wynikało to między innymi z faktu, że papież Pius XII nie do końca chyba rozumiał specyfikę sytuacji Kościoła w katolickim kraju rządzonym przez komunistów²¹.

Wydaje się jednak, że autorzy wszystkich trzech omawianych tu prac potraktowali rolę czynnika międzynarodowego w sposób marginesowy. Uwaga ta w najmniejszym stopniu dotyczy książki Jana Żaryna, który poświęca sporo miejsca emigracji oraz pewnym uwarunkowaniom międzynarodowym. Tylko w jego książce pojawia się gen. Charles de Gaulle, choć w innym, niż zaraz przedstawię, kontekście. Z jego nazwiskiem łączy się bowiem spory skandal dyplomatyczny, który był następstwem takich a nie innych relacji Kościół–państwo w Polsce w połowie lat sześćdziesiątych. Gdy we wrześniu 1967 r. prezydent de Gaulle składał w Polsce oficjalną wizytę, pragnął między innymi odwiedzić Prymasa w jego rezydencji, na co jednak w żadnym razie nie chciały zgodzić się władze PRL. Francuzi zaproponowali więc rozwiązanie kompromisowe: de Gaulle w niedzielę weźmie udział w Mszy św. w katedrze, a następnie spotka się z Prymasem Polski, ale i na to rozwiązanie Gomułka nie chciał przystać. Ostatecznie strona francuska ustąpiła i prezydent zaprosił kardynała Wyszyńskiego na wydawane przez siebie w Pałacu Wilanowskim w Warszawie przyjęcie. Prymas jednak nie pojawił się w Wilanowie, tylko przesłał generałowi kurtuazyjny list powitalny i ryngraf z podobizną Czarnej Madonny. De Gaulle odpowiedział, że podziela opinię Prymasa o więziach łączących dwa chrześcijańskie narody. Niemniej jednak w Krakowie, solidarnie z kardynałem Wyszyńskim, od spotkania z prezydentem Francji, który chyba nie wyczuwał wszystkich niuansów relacji Kościół–państwo w rządzonej przez komunistów Polsce, uchylił się kardynał Karol Wojtyła²².

²⁰ Obok wspomnianej już wcześniej książki Bohdana Cywińskiego należy tu w pierwszej kolejności wymienić pracę Andrzeja Grajewskiego, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.

²¹ Na temat polityki Stolicy Apostolskiej wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej szerzej zob. H.J. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu 1917–1991*, Warszawa 1993.

²² A. Hall, *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002, s. 412–417.

Przechodząc do omawianych trzech książek, muszę stwierdzić, że najtrudniej jest mi wypowiadać się na temat dzieła ks. Zygmunta Zielińskiego. Przyczyna leży w tym, że jego książka – zgodnie z tytułem – w większym stopniu dotyczy dziejów wewnętrznych Kościoła katolickiego w Polsce, a w mniejszym niż pozostałe prace stopniu – relacji między duchowieństwem a komunistami. Na marginesie nasuwa się pytanie, na które nie ma chyba jednoznacznej odpowiedzi. Czy fakt, że autor jest osobą duchowną, stanowi atut czy też obciążenie. Ks. Zygmunt Zieliński posiada nieporównanie większą niż pozostali autorzy wiedzę teologiczną, a także praktyczną znajomość zasad i mechanizmów funkcjonowania kościoła instytucjonalnego w Polsce. Ale w tym tkwi też pewne niebezpieczeństwo. Autor ma niekiedy kłopoty z otwartym pisaniem o błędach czy niewłaściwych zachowaniach ludzi Kościoła, z których przecież wielu osobiście zna. Mankamentem jest też słabsze rozeznanie w historii instytucji partyjno-państwowych. Widać tu nawet znaczące braki w literaturze przedmiotu. Nie pojawiają się w bibliografii nazwiska tak wybitnych badaczy dziejów Polski powojennej, jak Krystyna Kersten czy Andrzej Friszke, skądinąd autor bardzo cennych prac o szeroko rozumianym środowisku Znak²³. Nie dostrzegłem też biografii Bolesława Piaseckiego, której współautorem jest Antoni Dudek²⁴. Ks. Zygmunt Zieliński wymienia wprawdzie artykuł w „Dziejach Najnowszych” oraz popularną biografię Władysława Gomułki pióra Pawła Machcewicza, ale pomija jego klasyczną już monografię kryzysu 1956 r.²⁵ Ponieważ ks. Zygmunt Zieliński nie korzystał też z monografii na ten sam temat Zbysława Rykowskiego i Wiesława Władyki²⁶, jego postrzeganie Gomułki i tamtego okresu jest dość tradycyjne. Na koniec *pro domo sua* muszę powiedzieć, że ks. Zygmunt Zieliński przywołuje w bibliografii dwa moje pryncypialne artykuły, przemilcza zaś monografię Marca 1968 i Grudnia 1970²⁷. Natomiast słowa uznania należą się autorowi za to, że sięgnął po niektóre zbiory zagranicznych dokumentów, zbyt często pomijane przez polskich historyków.

Trzeba też zaznaczyć, że z trzech omawianych książek właśnie ta ma w najmniejszym stopniu charakter usystematyzowanego wykładu chronologicznego. Na pewno jednak próbę podjętą przez ks. Zygmunta Zielińskiego należy uznać za udaną, choć – jak się wkrótce okazało – nie miał racji jej naukowy recenzent prof. Kazimierz Dopierała, pisząc, że „przez długie lata pozostanie jedynym dziełem, kształtującym wyobrażenia o Kościele w Polsce”. Oto bowiem w ciągu zaledwie kilku miesięcy ukazały się dwie kolejne prace na ten sam lub podobny temat.

O ile w przypadku syntezy ks. Zygmunta Zielińskiego, z którym miałem przyjemność zamienić zaledwie kilka zdań i którego właściwie osobiście nie znam, mogę występować w roli chłodnego recenzenta, o tyle w przypadku autorów pozostałych prac jest to trudniejsze, jako że znam ich wszystkich osobiście od wie-

²³ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997; *idem*, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL, 1957–1976*, Warszawa 2002.

²⁴ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

²⁵ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

²⁶ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.

²⁷ J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000; *idem*, *Marzec 1968. geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.

lu lat. Wiadomo zaś, że dla „swoich” z jednej strony jesteśmy bardziej wyrozumiali, a z drugiej wręcz przeciwnie – od najbliższych wymaga się więcej i chciałoby się ich oceniać bez jakiegokolwiek taryfy ulgowej. Dotyczy to zwłaszcza Antoniego Dudka, który bez wątpienia należy do najwybitniejszych „peerelistów”. Jest autorem lub współautorem kilkunastu książek, wśród których szczególnie miejsce zajmuje wspomniana już pierwsza poważna próba syntezy stosunków Kościół–państwo w latach 1945–1970. Autor po pewnym czasie wrócił do tej problematyki, wspólnie z innym jej znawcą – Ryszardem Gryzem, publikując tym razem już całościową syntezę. W porównaniu ze wspomnianą wcześniej pracą Antoni Dudek znacząco rozbudował rozdziały poświęcone okresowi stalinowskiemu, a zarazem skrócił nieco, jednocześnie wzbogacając o nowe ustalenia, części odnoszące się do gomulłowskiego czternastolecia. Dopisał także zupełnie nowe partie dotyczące lat siedemdziesiątych, choć gwoli prawdy trzeba dodać, iż w wersji niepełnej publikował je już wcześniej²⁸. Natomiast Ryszard Gryz jest autorem rozdziałów odnoszących się do – jakże ważnych dla naszej najnowszej historii – lat 1980–1989.

Wielkim walorem tej solidnej, opartej na bardzo szerokiej bazie źródłowej syntezy jest komunikatywny język, sprawiający, że miejscami narracja jest wartka niczym w sensacyjnej powieści. To wielki atut w sytuacji, gdy niestety ciągle jeszcze sporo opracowań z zakresu historii najnowszej pisanych jest albo w sposób pretensjonalny, hermetycznym, pseudonaukowym żargonem, albo – co chyba jest jeszcze gorsze – peerelowską nowomową. Jednak na podkreślenie zasługuje nie tylko język i naprawdę imponująca erudycja autorów, którzy sięgnęli do najróżniejszych źródeł i wykorzystali stosunkowo już bogatą literaturę przedmiotu, lecz także ich intelektualna i cywilna odwaga. Nie trzeba bowiem dzisiaj odwagi cywilnej, by pisać o Kościele katolickim w PRL w samych superlatywach, jak mówił niekiedy złośliwi: na kolanach. Trzeba jej mieć natomiast sporo, gdy – w zgodzie z naukowymi standardami – chce się pokazać całą złożoność materii.

Byli bowiem duchowni ze stali: niezłomni i odporni na różnorodne pokusy płynące z obozu władzy, ale byli i tacy, którzy tym pokusom ulegali i robili rzeczy, z których dzisiaj nie mogliby być dumni. Cały czas władze komunistyczne prowadziły „działalność dezintegrującą wobec kleru” i choć zmieniały się okoliczności, kierownictwa partyjno-państwowe oraz kwalifikacje intelektualne urzędników „pracujących na odcinku kościelnym”, to jednak za każdym razem mogli na tym polu poszczycić się pewnymi sukcesami. Autorzy omawianej książki są więc jak najdalsi od bezgranicznych zachwyków nad całokształtem dokonań strony kościelnej. Zarazem tam wszędzie, gdzie jest to potrzebne i uzasadnione, pokazują wielkość ludzi Kościoła, takich jak Prymas Wyszyński czy kardynał Karol Wojtyła. Nic bowiem nie służy lepiej autentycznej wielkości niż ukazywanie jej na szerszym tle.

Trzeba bowiem stale powtarzać, że na pełny obraz stosunku duchowieństwa do władzy komunistycznej składał się opór, przystosowanie, ale też coś dalej posuniętego niż tylko przystosowanie: uległość czy wręcz kolaboracja. Oczywiście byli księża, nawet biskupi ze stali. I to jest *casus* kardynała Wyszyńskiego. Ale

²⁸ A. Dudek, *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź” 1999, nr 7.

niestety byli też duchowni jakby ulepieni z plasteliny. I to jest przypadek wspomnianego już biskupa Michała Klepacza. Tak jak dla człowieka utożsamiającego się z katolicyzmem przykre jest czytanie tekstu ślubowania biskupów w Belwederze w 1953 r., tak czasem przykre może być czytanie zapisów niektórych rozmów prowadzonych w późniejszych latach przez przedstawicieli Kościoła z reprezentantami władzy państwowej. Antoni Dudek przywołuje na przykład publikowany już wcześniej zapis rozmowy z 11 stycznia 1960 r. odbytej przez kardynała Wyszyńskiego z Władysławem Gomułką. W pewnym momencie obaj zaczęli dyskutować o przysparzającym władzom partyjno-państwowym sporo kłopotów biskupie kieleckim Czesławie Kaczmarmku. Gomułka zauważył między innymi, że niemożność usunięcia biskupa ogranicza suwerenność wewnętrzną państwa – jak gdyby to państwo istotnie było suwerenne. Prymas postanowił w końcu jednak zająć bardziej pojednawczą postawę.

„Wyszyński: Gdyby biskup Kaczmarek był wezwany do Rzymu, czy rząd dałby mu paszport? [...]

Gomułka: Na to pytanie trudno mi odpowiedzieć. Bo trzeba by zastanowić się nad pewnymi aspektami i konsekwencjami tej sprawy. [...] To byłoby dla nas jeszcze o wiele łatwiejsza pozycja, gdybyśmy mogli wiedzieć, czy ksiądz biskup Kaczmarek ma zamiar tam pozostać na pewien czas.

Wyszyński: Na pewien czas – myślę tak.

Gomułka: Tak, ale żeby to mierzyć latami – rok, dwa.

Wyszyński: Przypuśćmy tak, że gdybym ja sugerował w Stolicy Świętej, żeby go wezwali. Oczywiście nie wiem, czy za tą sugestią pójdzie. [...] Czy w tym wypadku rząd dałby mu paszport?

Gomułka: Tylko jest taka sprawa, że Watykan mu powie – wracaj już do kraju, nie zgodzi się na pewien okres pozostania.

Wyszyński: Więc przypuśćmy, że za moją sugestią poszłaby inna, żeby został dłuższy czas w Rzymie. Trudno określić jaki. Rząd miałby pewną satysfakcję, że go nie ma. Czy byłaby pewna satysfakcja?”²⁹

W dalszej części rozmowa miała podobny charakter. Nie da się zaprzeczyć, że kardynał Wyszyński wychodził w niej bardzo daleko naprzeciw oczekiwaniom I sekretarza KC PZPR. Dla mnie jest to przykra lektura, choć wcale nie uważam, że pomniejsza ona wielkość Prymasa. Czasem było zresztą tak, że ci sami duchowni raz zachowywali się bardzo przyzwoicie, innym razem mniej. Opowiadał mi np. jeden z członków Komitetu Obrony Robotników, który w 1976 r. jeździł do Radomia z pomocą dla represjonowanych uczestników protestów czerwcowych, jak pewnego dnia udał się do biskupa Edwarda Materskiego z prośbą, by swoim autorytetem wsparł tę pomocową działalność. W odpowiedzi biskup Materski polecił swojemu gościowi natychmiast opuścić rezydencję i odźegnał się od wpłytywania Kościoła w „tego typu awantury”. Nawet jeśli przyjmujemy, że biskup bał się prowokacji ze strony Służby Bezpieczeństwa lub nie miał zaufania, czy to do swego rozmówcy, czy też szerzej do KOR, to przecież trudno po latach utrzymywać, że zawsze i wszędzie zachował się w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości. A tak bywa to czasem przedstawiane przez osoby, które nie są

²⁹ A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 176.

w stanie zdobyć się na choćby cień krytycyzmu w stosunku do działalności Kościoła w powojennej Polsce.

Może jeszcze jeden przykład. W czerwcu 2002 r. w czasie spotkania działaczy opozycji z lat 1976–1980 Janusz Bazydło wspominał, jak to biskup Bolesław Pylak nie zgodził się w lipcu 1980 r. na podjęcie w jednym z lubelskich kościołów głódówki protestacyjnej. Janusz Bazydło podkreślał przy tym, że w tym samym czasie tego typu akcję – za zgodą biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka – udało się zorganizować w Stalowej Woli. Wiadomo jednak, że biskup Tokarczuk należał do najbardziej zdeklarowanych przeciwników władzy komunistycznej i zarazem do duchownych najbardziej zniechęconych przez jej reprezentantów. Nie wolno przy tym zapominać, że warunki były takie same dla wszystkich biskupów, lecz jedni z nich postrzegali swoją rolę w sposób węższy, czysto religijny, inni zaś w sposób szerszy, angażując się w działalność społeczną czy nawet – w rozumieniu komunistów – polityczną. Nie znaczy to jednak, że jednych należy oceniać wyżej, a innych niżej. Łatwo też tutaj o niezrozumienie istoty misji Kościoła, ale wszystko to razem nie może zwalniać historyków z podejmowania prób opisanego i zanalizowania rzeczywistych postaw poszczególnych duchownych. Warto przy tym pamiętać, że te same osoby mogły raz zachowywać się bardzo niezłomie, nieustępliwie wobec przedstawicieli władzy, innym zaś razem zajmować postawę konformistyczną i nawet daleko wychodzić naprzeciw oczekiwaniom komunistów.

Wszystkie opowieści mówiące o tym, że Kościół w całości wspaniale przeszedł tę trudną próbę, jaką było jego funkcjonowanie w państwie rządzone przez komunistów, są po prostu nieprawdziwe. Tym większy szacunek należy się tym wszystkim, którzy potrafili w miarę skutecznie opierać się – dążącej do totalnej ateizacji życia publicznego – władzy. I jeszcze jedna sprawa. Wiemy, co Kościół w Polsce osiągnął, wiemy też, co tutaj przeżył. Kiedyś dosadnie określiłem to tak: polskiemu Kościołowi rządy komunistyczne przetrząły kręgosłup, ale go nie złamały. Trudno jednak tego typu sytuację tak bezdyskusyjnie, bez żadnych zastrzeżeń i dodatkowych uzupełnień, uznać za wielkie zwycięstwo Kościoła i wiernych. Naprawdę nie ma tu miejsca na triumfalizm!

Równie trudno jest mi oddzielić rolę chłodnego recenzenta od roli długoletniego kolegi w przypadku Jana Żaryna, z którym od kilkunastu lat jesteśmy pracownikami – kierowanej przez prof. Tomasza Szarotę – *Pracowni dziejów Polski po 1945 roku* w Instytucie Historii PAN. Pracujemy też razem w IPN. Od samego początku do kręgu naukowych zainteresowań Jana Żaryna należały przede wszystkim dzieje Kościoła katolickiego w powojennej Polsce oraz jego stosunki z władzą komunistyczną. Jak już wspomniano, tej problematyce – w odniesieniu do pierwszych lat powojennych – poświęcił swoją rozprawę doktorską, w rok po obronie wydaną drukiem³⁰. Autor pozostał tej problematyce wierny także w następnych latach i nie ulega wątpliwości, że z czasem stał się jednym z najwybitniejszych jej znawców, a przez to osobą najbardziej predestynowaną do napisania całościowej syntezy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w odróżnieniu od wielu innych historyków w czasie swoich wieloletnich badań wykorzystał nie tylko

³⁰ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.

materiały proveniencji partyjnej, głównie – choć naturalnie nie wyłącznie – przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie dokumenty Urzędu do Spraw Wyznań oraz dostępne w ostatnim okresie w Archiwum IPN (po raz pierwszy wykorzystane w takim zakresie) materiały wytworzone przez struktury aparatu bezpieczeństwa³¹, ale również – jako jeden z nielicznych – mógł sięgnąć po dokumenty pochodzące z archiwów kościelnych.

Przede wszystkim, jako bodaj pierwszy historyk, uzyskał dostęp do bezcennego wręcz z naukowego punktu widzenia Archiwum Prymasa Polski, w którym mógł zapoznać się z protokołami posiedzeń Komisji (Rady) Głównej Episkopatu Polski. Przeprowadził również badania w Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, zbiorach Instytutu Prymasowskiego oraz w Archiwum Jasnogórskim. Wsparł to kwerendami w państwowych archiwach w Częstochowie, Katowicach, Otwocku i Warszawie oraz w archiwach londyńskich i rzymskich. Jednocześnie przez cały czas prowadził rozmowy i zbierał relacje, co w połączeniu z obszerną literaturą przedmiotu, prasą, memuarystyką i publikowanymi zbiorami dokumentów stworzyło w sumie imponującą podstawę źródłową. Dzięki temu sądy i opinie autora, choć formułowane na ogół w sposób oględny i wyważony, posiadają swój ciężar gatunkowy. Wyraźnie widać, że wie, co pisze, a nie – pisze, co wie, przy czym – jak wiadomo – nie jest to jedynie gra słów, lecz istotna różnica świadcząca o dojrzałości badacza.

Dysponując tak rozległą bazą źródłową, Jan Żaryn był w stanie pokusić się o napisanie obszernego opracowania, ukazującego dzieje Kościoła katolickiego w Polsce na przestrzeni półwiecza. Powstała w ten sposób niezwykle interesująca i bogato udokumentowana synteza, w której autor nie tylko ukazał dzieje Kościoła w powojennej Polsce, ale też prześledził, jak – w zależności od uwarunkowań międzynarodowych i ogólnej sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju – ewoluowały relacje między władzami państwowymi a hierarchią katolicką. Co przy tym jest ważne, wydobyl w tych stosunkach zarówno elementy stałe, niezmiennie przez niemal cały analizowany okres, jak i te, które stopniowo ulegały zmianom. Równocześnie w sposób ciekawy zastanawiał się nad ideologicznymi, politycznymi, a czasem taktycznymi przyczynami tychże zmian. Odniosłem przy tym wrażenie, że – w odróżnieniu od autorów innych prac na ten temat (zwłaszcza w porównaniu z książką Antoniego Dudka i Ryszarda Gryza) – bardziej niż elementy zmienne interesowało go to, co w tych stosunkach było stałe i niezmiennie (programowy antyklerykalizm i dążenie władz państwowych do pełnej ateizacji życia publicznego oraz do zwasalizowania Kościoła), niezależnie od do-
400
różnych metod i środków.

Praca napisana została w zasadzie w układzie chronologicznym, z którego jednak wyraźnie wylamuje się składająca się z czterech rozdziałów część pierwsza. O ile jeszcze krótki rozdział pierwszy dotyczący losów Kościoła katolickiego w Polsce w czasie II wojny światowej można by potraktować jako wprowadzenie do właściwego tematu książki, o tyle liczące łącznie blisko 50 stron, napisane

³¹ Nawiasem mówiąc, zasługą autora jest to, że nie dał się „uwieść” językowi „resortowych” dokumentów, chociaż i tak fragmenty dotyczące agenturalnej infiltracji Kościoła znacząco różnią się od pozostałych. Stanowią one jednak cenne uzupełnienie i sygnalizują, co na tym polu czeka historyków w przyszłości.

również w układzie chronologicznym, trzy kolejne rozdziały – *Po wojnie. Polacy katolicy w ZSRR (1945–1989)*; *Po wojnie. Kościół katolicki z wychodźstwem (1945–1989)* oraz *Mozaika wyznaniowa w powojennej Polsce (1944–1989)* – wykraczają poza zakreślone w tytule książki ramy tematyczne i z oczywistych powodów burzą chronologiczny układ całości. Nie czyniłbym jednak z tego powodu autorowi zarzutu, jako że po prostu otrzymaliśmy trochę więcej, niż obiecywał nam tytuł. Takim samym „suplementem” jest kilkustronicowy Epilog: *Kościół w nowej Polsce (po 1989 r.)*. Całość pracy składa się z pięciu części, przy czym – co ważne – udało się zachować właściwe proporcje.

Jak już wspomniałem, podział na części odpowiada raczej historii politycznej PRL niż wąsko rozumianym dziejom Kościoła w Polsce. Nietrudno zauważyć, że część druga dotyczy okresu stalinowskiego, trzecia czternastolecia, w którym na czele PZPR stał Władysław Gomułka, czwarta „dekady gierkowskiej”, wreszcie piąta obejmuje okres od lata 1980 do lata 1989. Każdy autor ma prawo ustalać wewnętrzne cezury, oczywiście pod warunkiem, że potrafi je merytorycznie uzasadnić. Nie można zresztą podziałowi przyjętemu przez Jana Żaryna nic zarzucić. Niemniej jednak pozwolę sobie przypomnieć, że kilka lat temu zaproponowałem nieco inną od na ogół przyjętej periodyzację stosunków Kościół–państwo w okresie powojennym³².

Otóż zwykle – podobnie jak i w omawianej pracy – stosunki Kościół–państwo dzielone były na okresy odpowiadające historii politycznej powojennej Polski: 1944–1948 (zdobywanie monopolistycznej władzy przez komunistów); 1948–1956 (apogeum stalinizmu); 1956–1970 (okres rządów Władysława Gomułki); 1970–1980 (lata rządów Edwarda Gierka) i wreszcie 1980–1989 (czas „Solidarności” oraz zmierzchu systemu). Tymczasem w przypadku omawianej problematyki zasadne wydaje się wyodrębnienie tylko pierwszego okresu, który można by umownie nazwać czasem pozorów, a który charakteryzował się nieco bardziej liberalną polityką władz państwowych wobec Kościoła. Natomiast pozostałe cezury należałoby, moim zdaniem, zaznaczyć inaczej. W przypadku lat 1948–1956 – gdy mowa o stosunkach Kościół–państwo – okres ten wyraźnie przełamuje się na dwie mniejsze części: 1948–1953 (czas walki i „porozumienia”) oraz 1953–1956 (okres represji i zniewalania). Z kolei w czternastoleciu gomułkowskim – z interesującego nas tutaj punktu widzenia – znacznie ważniejszą cezurą jest przełom lat 1965 i 1966 niż rok 1970. Kierując się tymi samymi względami, za bardziej znaczącą datę w dekadzie lat siedemdziesiątych uznałbym rok 1978 niż 1980.

Jan Żaryn swoją bogatą faktograficznie, zachęcającą wręcz do dyskusji pracę napisał językiem klarownym, rzeczowym, wolnym od politycznych emocji, choć w kilku miejscach w tekście autorskim nie ustrzegł się przesadnego patosu, a czasem wyrażen nadmiernie obciążonych politycznymi emocjami. Generalnie należy zauważyć, że książka Jana Żaryna jest niestety niedopracowana pod względem redakcyjnym: jest w niej nazbyt dużo literówek oraz błędów interpunkcyjnych. Mam też zastrzeżenia do bibliografii. Nie chodzi mi jednak o to, co często zarzuca się autorom, a mianowicie że pominęli tę czy inną książkę, lecz o pewien chaos.

³² J. Eisler, *Stosunki państwo–Kościół w PRL [w:] Społeczeństwa i Kościoły Europy Środkowej. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Szczecin, 8–9 czerwca 2001 r.*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001, s. 47–58.

Autor zamieszcza w niej bowiem np. zbiory tekstów, a zarazem, jako osobne pozycje, artykuły w nich zawarte³³. W żadnym razie nie podejrzewam go o chęć „rozbudowywania” w ten sposób i tak przecież solidnej bibliografii. Myślę raczej, że jest to właśnie skutek pośpiechu i niedopracowania.

Na zakończenie tego pobieżnego przeglądu, mającego – jak już wspomniałem – raczej charakter dość luźnych refleksji niż klasycznego artykułu recenzyjnego, wypada raz jeszcze wyrazić radość z faktu, że w niedługim odstępie czasu do rąk naszych trafiło kilka tak różnych, ale w każdym wypadku wartościowych pozycji na ten sam temat. Nic bowiem nie stanowi lepszego tła dla naukowego poznania niż rywalizacja kompetentnych autorów, prezentujących nieco różne spojrzenie na te same wydarzenia, zjawiska i procesy historyczne. Pozostaje jeszcze tylko wyrazić nadzieję, by prowadzona na tak wysokim poziomie merytorycznym dyskusja naukowa – na ten jakże ważny temat – była kontynuowana.

Jerzy Eisler



Paweł Rokicki, *Armia Krajowa na Wileńszczyźnie 1943–1945*, Wydawnictwo „Lampart”, Warszawa 2003 („Barwa i broń”), ss. 178

Niedawno na rynku ukazała się kolejna książka w serii „Barwa i broń” Wydawnictwa „Lampart”, której autorem jest Paweł Rokicki, historyk od kilku lat zajmujący się m.in. dziejami AK na Kresach Północno-Wschodnich RP. Wydawnictwo to znane jest z dość dobrych pozycji, niejednokrotnie wypełniających luki historiografii. Wystarczy wspomnieć choćby wydaną w 1998 r. książkę *Wojska NKWD 1917–1945*³⁴, która jest wręcz podstawową pozycją dla historyka dziejów Polski zajmującego się tym okresem. Tym razem także udało się wypełnić białą plamę. Książka Rokickiego jednak, w odróżnieniu od innych z tej serii, jest nietypowa.

Autor podjął się rzeczy na pozór niemal niewykonalnej – opisanie umundurowania i uzbrojenia formacji partyzanckich. Jak słusznie zauważa we wstępie, „jest to zadanie karkołomne z uwagi na specyfikę warunków partyzanckich”. Jak bowiem opisać umundurowanie formacji, które z samej definicji były niemundurowe, czy ich uzbrojenie zdobywane podczas wielu akcji zbrojnych, będące dziełem przypadku? Mamy przecież przed oczyma liczne zdjęcia i filmy, pokazujące partyzantów czy powstańców warszawskich. Gdzie tam jednolitość? Ale okazało się, że systematyzacja jest możliwa. Doprowadziła do niej olbrzymia praca wykonana przez Autora, który przejrzał setki zdjęć z omawianego okresu i dokładnie je zanalizował. Znaczenie miała również specyfika partyzantki na Wileńszczyź-

³³ Tylko tytułem przykładu można przytoczyć wspomnianą już pracę zbiorową *Millenium polskie. Walka o rząd dusz*, Warszawa 2002 oraz zamieszczony osobno w bibliografii znajdujący się w tym zbiorze tekst Tadeusza Krawczaka *Centralne władze partyjno-rządowe wobec Millenium*.

³⁴ J. Rutkiewicz, *Wojska NKWD 1917–1945. Historia, organizacja, umundurowanie*, Warszawa 1998 („Barwa i broń”).

nie i Nowogródzczyźnie. Ale najważniejszy jest sam fakt dotarcia do tych zdjęć. Była to bez wątpienia mozolna i długotrwała praca, materiał ten bowiem jest bardzo rozproszony i trudno dostępny, gdyż znajduje się w przeważającej części w domowych archiwach kombatantów. Tym większa chwała historykowi, iż udało mu się te źródła uzyskać.

Książkę rozpoczyna krótka charakterystyka Okręgu Wileńskiego. A jest ona niezbędna ze względu na niezwykłość tego fragmentu Polskiego Państwa Podziemnego. Przede wszystkim w tym rejonie okupanci zmieniali się wielokrotnie. Od września do końca października 1939 r. byli to Sowieci, potem nad sporą częścią Wileńszczyzny władzę przejęła Republika Litewska. W czerwcu 1940 r. ponownie całość zajęli Sowieci, a w czerwcu 1941 r. – Niemcy. Po raz trzeci ziemie te znalazły się pod władzą sowiecką w lipcu 1944 r. Polska konspiracja dzięki temu umocniła się i stała jedną z najsilniejszych. To także przyczyniło się do powstania silnej i prężnej partyzantki w tym rejonie. W swoim szczytowym okresie panowała ona nad znacznymi rejonami Wileńszczyzny, licząc blisko 8 tys. (dane te pochodzą z tabeli na s. 135) dobrze – jak na warunki partyzanckie – uzbrojonych żołnierzy.

W efekcie tych wydarzeń partyzantka ta starała się jak najściślej nawiązywać do tradycji Wojska Polskiego. Zagrożenie dla ludności polskiej, które szło zarówno ze strony okupanta niemieckiego, jak i współdziałającej z nim administracji litewskiej, czy w końcu partyzantki sowieckiej, zmuszało niejako polskie oddziały do wyraźnego sygnalizowania, iż tereny te są częścią polskiego państwa. Stąd m.in. bardzo wyraźna tendencja do ujednoczenia umundurowania, a także nawiązywanie do tradycji polskiego wojska. Stąd próby przerabiania zdobycznych mundurów czy nawet cywilnych ubrań, a wreszcie utworzenie licznych zakładów krawieckich szyjących mundury. W tym dążeniu do ujednoczenia dużą rolę odgrywał także fakt, iż polskie oddziały panowały nad znaczną częścią terytorium i miały dzięki temu możliwość rozpoczęcia własnej produkcji.

W pierwszym rozdziale Rokicki scharakteryzował rozwój partyzantki. Ukazał skrótowo działalność oddziałów, ich strukturę i rozwój sieci dowódczej. Wyjaśnił też niektóre określenia używane w nomenklaturze komendy okręgu dla oznaczenia poszczególnych oddziałów. Jest to bardzo istotne, gdyż do tej pory w literaturze panował chaos w tym względzie. Teraz zostało to usystematyzowane. Wiadomo już, w jakiej kolejności stosowano nazewnictwo: najpierw OP, czyli oddział partyzancki, a następnie brygada partyzancka. Można zgodzić się z tezą Autora, iż nietypowa nazwa „brygada” wywodzi się od określeń używanych przez działającą w tym rejonie partyzantkę sowiecką (s. 10). Usystematyzowane zostało także rozkazodawstwo. Autorzy kolejnych publikacji będą mieli ułatwione zadanie, wiedząc, kiedy powołano zgrupowania partyzanckie i jakie oddziały w jakim okresie wchodziły w ich skład.

Kolejne rozdziały zawierają już merytoryczne omówienie podjętej problematyki. Scharakteryzowano więc poszczególne zgrupowania partyzanckie, działające w ich ramach brygady, jednostki dyspozycyjne oraz Dowództwo Polowe. Najwięcej miejsca Autor poświęcił Zgrupowaniu nr 1. Jest to uzasadnione, gdyż brygady partyzanckie wchodzące w jego skład należały zarówno do najdłuższych działających, jak i najbardziej licznych oraz staczących najwięcej potyczek. Rozdział podzielono na trzy części (okresy). Pierwsza przedstawia początki partyzantki (od sierpnia 1943 r.), omawia przyczyny jej powstania i specyfikę w tym

okresie. Mało liczebne oddziały za swój główny cel stawiały rozbudowę. Podporządkowane temu były akcje bojowe, skierowane głównie przeciwko posterunkom policji i patrolom nieprzyjaciela. Jednocześnie akcje te były formą ochrony miejscowej ludności przed represjami okupanta. Likwidowano najbardziej zniechwalonych funkcjonariuszy aparatu wroga. Jednak walkę z otwartą przyłbicą rozpoczęto w styczniu 1944 r., co zostało omówione w drugiej części. Wtedy przystąpiono do planowej likwidacji administracji okupanta. Do końca kwietnia 1944 r. przygotowano grunt pod szersze działania, którym poświęcona jest część trzecia rozdziału. W pole wyszło Dowództwo Polowe AK, stworzono zgrupowania partyzanckie, rozpoczęto instalację na zajętych terenach polskiej administracji. Powstała wtedy Republika Dziewieniska, na której teren wróg nie miał wstępu.

Dzieje poszczególnych brygad omówione zostały proporcjonalnie. Najwięcej miejsca Autor poświęca 3. Wileńskiej Brygadzie, największemu oddziałowi Zgrupowania nr 1, najbardziej aktywnemu i najlepiej w związku z tym uzbrojonemu. Zresztą ta brygada zdaje się być, zdaniem Autora, wzorcem dla innych oddziałów – zarówno pod względem organizacji, jak i umundurowania czy uzbrojenia.

Na duży szacunek zasługuje opracowanie przez Rokickiego zasad formowania oddziałów. Początkowy podział oddziału na patrole został zamieniony na niemiecki system trójkowy: trzy sekcje trzyosobowe tworzyły drużynę, trzy drużyny – pluton, trzy plutony – kompanię. Ta zasada, wprowadzona we wszystkich brygadach, stała się podstawową i jednolitą. Autor przedstawia, rzecz jasna, pewne odstępstwa, wskazujące w szczególności na kadrowość zamierzonych oddziałów, podkreśla jednak konsekwencję w jej stosowaniu.

Na tle historii oddziałów przedstawiono ich umundurowanie i uzbrojenie. Jak wynika z ustaleń Autora, umundurowanie partyzanckie przechodziło istotną metamorfozę. Pierwotnie były to ubrania cywilne, w najlepszym razie półcywilne. Pierwszy oddział partyzancki por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” przypominał partyzantkę sowiecką, z którą zresztą przez pierwsze pół roku współpracował. Kolejne oddziały – „Łupaszk”, „Szczerbca” czy „Tońki” – także początkowo przywiązywały większą wagę do praktyczności niż jednolitości. Dopiero liczne akcje bojowe pozwoliły na skompletowanie w miarę jednolitych uniformów. Właśnie w oddziale „Szczerbca” rozpoczęto wymianę elementów umundurowania pomiędzy poszczególnymi pododdziałami. Wymieniano płaszcze, kurtki mundurowe, hełmy czy furażerki. Oczywiście wszystkie te elementy natychmiast oznaczano polskimi symbolami. Także tutaj Rokicki zadziwia dokładnością. Zebrał informacje na temat niemal wszystkich oznak stosowanych przez wileńskich partyzantów: opasek, orłów, naszywek czy ryngrafów. Odznaki te następnie uszeregował, przypisując je do poszczególnych jednostek czy formacji.

Umundurowanie z czasem zaczęło być utożsamiane z poszczególnymi jednostkami. To dzięki temu możemy dziś rozpoznać na zdjęciach żołnierzy poszczególnych brygad czy wręcz pododdziałów. Kompania szturmowa 3. Brygady występowała w charakterystycznych niemieckich mundurach maskujących, inna zaś nosiła płaszcze policji litewskiej. Podobnie rzecz się miała z nakryciami głowy. Tak jednolicie umundurowane oddziały prezentowały się bardzo bojowo, zwiększając swój wpływ na miejscową ludność, budząc respekt wroga.

Osobno Autor omówił uzbrojenie oddziałów. Tutaj ujednoczenie było dużo trudniejsze. Partyzanci mieli broń zdobytą zazwyczaj podczas akcji zbrojnych. Znacznie rzadziej spotykało się broń podjętą z pól bitewnych (kampanii 1939 r. i 1941 r.) i pochodzącą z konspiracyjnych magazynów. Broń zdobyczna pochodziła na ogół z rozbitych posterunków policyjnych, a te z kolei uzbrajane były w broń zdobyczną. Stąd olbrzymia jej różnorodność. Ujednoczenie – np. wprowadzenie w jednej kompanii tylko karabinów systemu mauzer – było nie tylko niemożliwe, ale i niebezpieczne. Podstawowym problemem partyzantów był bowiem brak amunicji. Często na żołnierza przypadało tylko kilka sztuk amunicji danego typu, dlatego starano się zróżnicować broń, aby w czasie boju nie nastąpiła chwila, kiedy zupełnie zabraknie naboju. Posiadanie broni różnych kalibrów gwarantowało, iż przynajmniej do jednego jej rodzaju wystarczy amunicji. Większość broni używanej w oddziałach wileńskich była produkcji sowieckiej. Wynikało to zarówno z faktu, iż często prowadzono potyczki z partyzantką sowiecką, od sierpnia 1943 r. intensywnie zwalczającą polskie oddziały, jak i z tego, iż oddziały policyjne były niejednokrotnie w tę broń wyposażane. Innym ciekawym elementem była dość duża liczba broni maszynowej w oddziałach. Jak twierdzi Rokicki, na jedną drużynę zazwyczaj przypadał jeden erkaem (w maju–czerwcu 1944 r., kiedy uzbrojenie było dość dobre), z tego połowa była produkcji sowieckiej. Ta potencjalna siła miała jednak także swój mankament – konieczność posiadania dużej ilości amunicji, a z tą, jak już wspominałem, było krucho. Dlatego też wybierano takie cele ataku, aby ewentualna zdobycz przynajmniej zrównoważyła ubytek amunicji.

Jedyną próbą ujednoczenia uzbrojenia był rozkaz zdawania wszelkiej zdobytej przez partyzantów broni krótkiej, którą przeznaczano dla siatki konspiracyjnej. W zamian sieć konspiracyjna miała przekazywać karabiny i broń maszynową. Jednak rozkaz ten praktycznie nie był wykonywany przez partyzantów. Żaden z żołnierzy nie chciał bowiem pozbywać się zdobyczy, która nie tylko wzmacniała jego siłę ognia (nawet jeśli iluzorycznie – tylko z bliska), ale była przede wszystkim pamiątką z krwawego boju.

Jednostki wileńskie miały także specyficzne uzbrojenie. Dowódca 3. Brygady por. Gracjan Fróg „Szczerbiec” zamierzał zmotoryzować swój oddział, podlegli mu żołnierze starali się więc zdobywać samochody ciężarowe i osobowe. W dużej mierze to się udało – na stanie brygady było ponad dwadzieścia samochodów, z których korzystał także komendant Okręgu Wileńskiego ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”. 2. Brygada z kolei zdobyła dwie niemieckie haubice 105 mm, których jednak nie zdążyła wykorzystać w boju. Oddziały Garnizonu Wileńskiego miały czołg Renault, obsługiwany przez dotychczasową załogę.

Ciekawym wątkiem poruszonym przez Autora jest własna produkcja okręgu. Specjalna komórka komendy okręgu, występująca pod kryptonimem „Perkun”, wyprodukowała ponad 10 tys. granatów, zwanych popularnie sidolkami, i około 7500 butelek zapalających. Podjęto także produkcję umundurowania; bluzy polskiego kroju wykonywano z farbowanego lnu.

W swojej publikacji Rokicki omówił także oddziały Okręgu Nowogródzkiego co jest jak najbardziej zasadne, gdyż okręg ten został podporządkowany Wilnu na okres realizacji operacji „Ostra Brama”. Szkoda tylko, iż Okręg Nowogródzki został potraktowany tak pobieżnie. Ze wszech miar zasługuje on na podobną monografię.

Osobny rozdział został poświęcony operacji „Ostra Brama”, kluczowemu wystąpieniu zbrojnemu AK na tych terenach. Na szczególną uwagę w tym rozdziale zasługuje próba odtworzenia zasad przyznawania „legitymacji wojskowych”. Zachowało się ich do dziś niewiele, więc i materiał do pracy był dość ubogi. Ale wydaje się, że udało się Autorowi postawić trafną hipotezę dotyczącą numeracji legitymacji, mówiącą o przydzielaniu tysiąca numerów na brygadę partyzancką. Dzięki temu ustaleniu historycy są dziś w stanie określić przydział danego żołnierza tylko na podstawie zachowanej legitymacji. Przy okazji warto pochwalić tak szczegółowe podejście do problematyki. Wobec olbrzymiej liczby zalewającej historyków dokumentacji zajmowanie się numerami „legitymacji wojskowych” wydaje się problemem trzeciorzędnym. Jednak został on przez Rokickiego podjęty, właściwie opracowany i stał się podstawą do dalszych badań.

Główną część książki zamyka *Epilog*, czyli bardzo krótka (niestety) charakterystyka oddziałów partyzanckich działających po 1944 r. na Wileńszczyźnie czy innych terenach Polski, składających się z żołnierzy wileńskiej AK (choćby 5. Wileńska Brygada AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”). Jest to tylko bardzo krótki zarys, ale rozumiem, iż Autor chciał się skupić głównie na okresie największego rozrostu wileńskiej partyzantki. Książkę uzupełniają barwne plansze przedstawiające typy umundurowania i uzbrojenia oraz krótkie kalendarium.

Książka Rokickiego nie jest jednak pozbawiona mankamentów. Przede wszystkim dużym problemem jest bardzo słaba korekta (zresztą brak informacji od wydawcy, że takowa w ogóle była). Liczne błędy utrudniają odbiór, w kilku miejscach wręcz wypaczają treść, którą Autor chciał przekazać (także w nazwach obcojęzycznych – np. Vietinié Rinktiné – s. 23 i 34). Dużym problemem jest też brak wykazu skrótów, zwłaszcza gdy na jednej stronie z reguły występuje ich przynajmniej kilka. Utrudnia także odbiór stosowana przez Autora zasada używania pseudonimów i kryptonimów w kolejności chronologicznej. Dobrym zwyczajem publikacji jest bowiem ujednolicanie nazewnictwa. Owszem, należy wyjaśnić (np. w przypisie) zmiany zachodzące w pseudonimach, ale trzeba się starać o utrzymanie jednolitości w tekście. I tak czytelnik dopiero na s. 53 dowiaduje się że „Łopaszko”, „Łupaszka” czy „Łupaszko” to ta sama osoba, mimo że pseudonim ten występuje już na s. 8. Zresztą Autor sam nie jest konsekwentny w przyjętych zasadach (s. 54). Brak również w wielu przypadkach rozszyfrowania pseudonimów (m.in. na s. 23 pojawia się mjr „Dąbek”, ale nie wyjaśniono, że to mjr Kazimierz Radzikowski, brak także nazwisk por. „Groma” oraz ppor. „Bema” na s. 33 i wielu innych).

Czasem ten brak konsekwencji odnosi się także do spraw merytorycznych. Oddział „Mała Błyskawica” raz widnieje jako pododdział UBK (s. 21), a innym razem – 1. Brygady (s. 29). Faktycznie, jego żołnierze walczyli najpierw w szeregach jednego oddziału, następnie zostali przeniesieni do drugiego, ale Rokicki nie przedstawia tego należycie. Z kolei na s. 30 pisze o rozwiązaniu przez mjr. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego” podległych mu oddziałów, ale nie wyjaśnia, że stało się to pod groźbą rozbrojenia ich przez jednostki Armii Czerwonej. Wypacza to tekst i sugeruje zdradę ze strony jednego z najbardziej zasłużonych oficerów wileńskiej AK i jej ostatniego komendanta (do 1948 r.). Możliwe, że wymagania wydawcy ograniczyły możliwość rozszerzenia tekstu, ale czasami

wyjaśnień wyraźnie brakuje. Zdarzają się także sprzeczności. Autor pisze, że w 8. Brygadzie nie zunifikowano broni (s. 87), na następnej stronie zaś stwierdza, iż unifikację tę przeprowadzono.

Warto dodać także kilka uzupełnień: płaszcze policji litewskiej, w które umundurowani byli żołnierze 3. Brygady z plutonu „Dżumby”, były granatowe (tak zresztą jest na tablicy nr 1), a nie czarne, jak podaje Autor (s. 34). Czarne płaszcze natomiast nosiły służby kolejowe. 5. Brygadę „Łupaszki” nazywano Brygadą Śmierci (s. 54), ponieważ kilkakrotnie do komendy okręgu docierały informacje o jej całkowitym rozbiciu, ale za każdym razem okazywały się one nieprawdziwe. Komendant okręgu ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk” po kolejnej takiej sytuacji określił ten oddział jako „Brygadę śmierci”, co spodobało się partyzantom i sami tej nazwy zaczęli z dumą używać.

Czasem także określenia Autora są zbyt ostre bądź nie oddają rzeczywistości. Na s. 58 używa on określenia „plądrowano” w odniesieniu do akcji oddziałów partyzanckich AK przeprowadzonej na Litwie Kowieńskiej. To słowo bardziej pasuje do działań band rabunkowych niż żołnierzy WP, którymi byli partyzanci. Chyba żeby przyjąć, że żołnierze AK właśnie wtedy postępowali jak bandyci. Rozumiem, iż Autor nie pochwała karnej ekspedycji, nakazanej przez komendę okręgu, ale nie oznacza to, że tę akcję można porównywać z bandyckim „plądrowaniem”. Z kolei na następnej stronie odmarsz 5. Brygady „Łupaszki” spod Wilna na zachód przed „Ostrą Bramą” nazywa porzuceniem podległych sobie oddziałów (s. 59). To sformułowanie także nie wydaje się najwłaściwsze, zwłaszcza że odejście 5. Brygady do dziś nie doczekało się ostatecznego opracowania. Stawianie tak stanowczych wniosków wydaje się więc nieuzasadnione, chyba że Autor wie coś, o czym nie wie reszta historyków.

No i zarzut podstawowy – brak pełnego aparatu naukowego. Czytelnik znowu nie wie, czy może zadziałała tu oszczędność wydawcy. Najpoważniejszym mankamentem tej pracy jest brak przypisów, zarówno rzeczowych, jak i bibliograficznych (te ostatnie wprowadzono, ale w stopniu bardzo niewielkim). W wielu wypadkach czytelnik polega tylko na wierze w uczciwość i rzetelność Autora. Ja ich nie kwestionuję, ale dla czytelnika nieznającego Rokickiego choćby zestawienie liczebności wileńskich i nowogródzkich oddziałów AK (s. 135) wymaga podania dokumentacji, na jakiej zostało oparte. Podane tam liczby blisko 8 tys. wileńskich i 6 tys. nowogródzkich partyzantów mogą wywoływać niedowierzanie.

Podobne uczucie miałem, czytając o uzbrojeniu poszczególnych oddziałów. Domyślałem się, że informacje oparte były głównie na relacjach i nielicznej dostępnej dokumentacji, ale znowu zabrakło podstaw źródłowych.

Podsumowując, należy jednak podkreślić, iż jest to książka ze wszech miar potrzebna. Stanowi przede wszystkim kompendium wiedzy, jakiego do tej pory nie mieliśmy. Mimo braków (nielicznych, choć czasami uciążliwych) jest to publikacja wartościowa, przygotowana dużym nakładem rzetelnej pracy. W dodatku napisana ciekawym językiem, dobrze ilustrowana zdjęciami i barwnymi tablicami. Wypada tylko oczekiwać na następną taką pracę, poświęconą być może Okręgowi Nowogródzkiemu AK bądź powojennej partyzantce wileńskiej.



Janusz Wasylkowski, *Na rzecz wolnej Polski. Towarzystwo Polskie w Danii i jego poprzednicy 1973–2001*, Instytut Lwowski na zlecenie Fundacji Towarzystwa Polskiego w Danii, Kopenhaga 2002, ss. XVI + 152, il.

Analizy dotyczące dziejów emigracji są ważnym elementem badań historycznych. Dorobek historiografii Polonii jest bardzo bogaty. Powstały już także książki na temat nielicznej emigracji polskiej w Danii, która pojawiła się tam pod koniec XIX w.³⁵; grupa poszukujących pracy przybyszów liczyła wówczas około 8 tys. osób. Po II wojnie światowej znaleźli się tam nowi emigranci – nie zarobkowi, lecz polityczni. Około 800–900 więźniów, robotników przymusowych i jeńców nie skorzystało z akcji repatriacyjnej i pozostało w Danii, tworząc „emigrację niepodległościową”. Po 1948 r. istniały dwie organizacje: Związek Polaków w Danii, współpracujący blisko z placówką dyplomatyczną Polski Ludowej, oraz Związek Wolnych Polaków w Danii, grupujący emigrację wierną rządowi londyńskiemu. Po 1956 r. i częściowym otwarciu granic Polski trwał stały, choć niewielki napływ uchodźców z kraju. Kolejna większa fala emigrantów przybyła po rozpętaniu przez władze PRL nagonki antysemitkiej w 1968 r. Powstawały następne organizacje, które zrzeszały najaktywniejszą część emigracji, liczącej pod koniec XX wieku około 17 tys. osób. Janusz Wasylkowski, znany dotąd przede wszystkim z publikacji o charakterze literackim, dotyczących głównie tematyki lwowskiej³⁶, podjął próbę omówienia fragmentu najnowszych dziejów Polaków zamieszkujących Danię.

Obszerną monografię poświęconą dziejom emigracji polskiej w Danii aż do lat dziewięćdziesiątych XX w. już ponad dziesięć lat temu opublikował Edward Olszewski³⁷. Lubelski historyk i politolog, omawiając koleje losu różnych organizacji, kilka stron poświęcił Naczelnemu Komitetowi Wolnych Polaków w Danii, działającemu od 1973 r. Rolę Komitetu wśród duńskiej Polonii raczej zbagatelizował, zaznaczając jednocześnie, że nie udostępniono mu dokumentów, co – jak podsumował – „utrudniło weryfikację materiałów prasowych i być może prezentację bardziej obiektywnego obrazu...”³⁸ Niewielkie opracowanie Janusza Wasylkowskiego jest niejako odpowiedzią i polemiką z ocenami Edwarda Olszewskiego dotyczącymi Komitetu, jego sukcesorów oraz organizacji afiliowanych.

We wstępie do swej książki Wasylkowski tłumaczy rezerwę, z jaką w początku lat dziewięćdziesiątych środowisko Komitetu podeszło do kwerendy Olszew-

³⁵ Najważniejsze z nich: E.S. Kruszewski, *Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893–1939*, Londyn 1990; S. Kościelecka, *Dzieje Polonii w Danii w latach 1892–1940*, Szczecin 1983; E. Olszewski, *Emigracja polska w Danii 1893–1993*, Warszawa–Lublin 1993.

³⁶ Prace tego autora, wydane przez Instytut Lwowski: *Lwowska piosenka na wojennym szlaku*, Warszawa 1999; *Lwowskie misztygalki*, Warszawa 2000 (szkice literackie, eseje, gawędy poświęcone różnym aspektom lwowskiej kultury i obyczajowości); *Benudasz. Sztuka w ośmiu obrazach*, Warszawa 2000; *Samotny jak pies w butonierce. 200 limeryków, w tym jeden sprośny, no, może nie jeden*, Warszawa 2000; *Królewski błazen. Zabawa historyczno-literacka w 3 aktach*, Warszawa 2001; *Są słowa. Wiersze o Mieście, które samo się nie obroni*, Warszawa 2002.

³⁷ E. Olszewski, *op. cit.*

³⁸ *Ibidem*, s. 450.

skiego. Dosadnie krytykuje historiografię okresu PRL, pisząc, że „autorzy krajowi pisali o niektórych aspektach konfliktów w środowisku duńskich Polonusów w sposób jawnie fałszywy i tendencyjny” (s. XI). Olszewskiemu – według Wasylkowskiego – nie ufano ze względu na jego przesiąknięty ideologią dorobek naukowy z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Nie udostępniono mu archiwaliów z obawy przed brakiem obiektywizmu. Zarzut, iż Olszewski „o organizacjach niepodległościowych mówi niezbyt wiele, subiektywnie i często bałamutnie” (s. XIV), ma uzasadniać niechęć do kontaktowania się z nim działacze niepodległościowych. Jednak wobec tego trudno ocenić, w jakim stopniu niedoskonałości jego opracowania były wynikiem zarzucanej mu niekompetencji i braku dobrej woli, a w jakim zostały spowodowane niedostępnością źródeł. Wasylkowski natomiast skupia się na jednej organizacji, opierając się – jak pisze – „na bogatej, starannie gromadzonej dokumentacji archiwalnej” (s. XIV), ale warto zwrócić uwagę, że ogranicza się tylko do zasobów Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze oraz Towarzystwa Polskiego w Danii.

Praca została podzielona na trzy rozdziały, omawiające dzieje Komitetu na Rzecz Wolnej Polski w Kopenhadze, a następnie jego sukcesorów: Naczelny Komitet Wolnych Polaków oraz Towarzystwa Polskiego w Danii. Najpierw, w grudniu 1970 r., powstało pismo „Kronika poświęcona sprawom polskim”. Wydawany „niemal konspiracyjnie” i kolportowany nieoficjalnie, typowo informacyjny periodyk przekształcił się stopniowo w czasopismo publicystyczne i opiniotwórcze, polemizujące z propagandą PRL. Zbliżająca się helsińska Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie stała się, jak zauważa Autor, impulsem dla środowiska „Kroniki” do założenia własnej organizacji. 1 lipca 1973 r., miesiąc po ukonstytuowaniu się, Komitet, którego głównym animatorem był emigrant z 1969 r. Eugeniusz S. Kruszewski, wystosował apel do wszystkich przedstawicieli państw zachodnich na konferencję w Helsinkach z żądaniem uznania prawa Polski do wolności i niepodległości. Zaznaczając faktyczną niemożność weryfikacji skuteczności takiej propagandy, Wasylkowski kwalifikuje ją jako „krople drażące skałę obojętności i niezrozumienia” wśród Duńczyków, którzy o Polsce i Polakach wiedzieli niewiele (s. 6). Wówczas Komitet nawiązał kontakty z politykami duńskimi oraz z innymi organizacjami polonijnymi w Danii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i USA. Warto zastanowić się, czy geneza Komitetu nie jest związana ze scaleniem polskich organizacji emigracyjnych w Wielkiej Brytanii w 1972 r. i przezwycięciem długoletniego rozbieżności najważniejszego ośrodka londyńskiego na dwa obozy polityczne. Wasylkowski nie poruszył tego problemu, ale biorąc pod uwagę okoliczności i czas powstania Komitetu oraz zakres podejmowanych działań, w dużym stopniu zbieżnych z przedsięwzięciami „polskiego Londynu”, wydaje się to prawdopodobne.

Komitet, utworzony doraźnie w związku z KBWE w Helsinkach, wyrósł na poważną alternatywę dla Związku Polaków w Danii, działającego pod patronatem ambasady PRL w Kopenhadze. Zdaniem Wasylkowskiego już 11 listopada 1974 r. przekształcił się w Naczelny Komitet Wolnych Polaków, aby zgodnie z deklaracją ideową odegrać rolę „łącznika między własnym narodem a opinią społeczną i polityczną wolnego świata” (s. 16). Jednak Autor w sposób niejasny przedstawia ewolucję organizacyjną Komitetu, kiedy sygnalizuje działanie innych organizacji związanych z tym samym kręgiem działaczy, przede wszystkim Komitetu na Rzecz

Wolnej Polski w Skandynawii. Niezrozumiałe jest jego stwierdzenie, że statut jednego z komitetów był jednocześnie statutem drugiego. Przeczą temu dwa odrębne dokumenty (obydwa datowane na 12 lutego 1975 r.) zamieszczone w książce. Tożsamość nazwy Komitetu na Rzecz Wolnej Polski w Skandynawii z organizacją działającą wcześniej w Kopenhadze (opisaną w rozdziale I książki) sugeruje, że jedynie rozszerzono terytorialnie działalność istniejącego już Komitetu, równocześnie powołując nową organizację – czyli Naczelny Komitet Wolnych Polaków. Takie rozumowanie nasuwa się tym bardziej że, jak pisze Autor: „głównym ośrodkiem Komitetu na Rzecz Wolnej Polski stała się Kopenhaga, choć formalnie jego siedzibą był Sztokholm” (s. 21).

W 1976 r. Eugeniusz S. Kruszewski, związany od połowy lat siedemdziesiątych z Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie w Londynie (doktorat w 1975 r., habilitacja w 1980 r., następnie stanowisko profesora historii stosunków międzynarodowych), został delegatem rządu RP na uchodźstwie w Danii, stając na czele miejscowych środowisk niepodległościowych. Janusz Wasylkowski podkreśla ich duży wysiłek finansowy; organizowano m.in. zbiórkę i wysyłkę leków, żywności i odzieży do kraju. W książce mamy kronikarski zapis aktywności członków Komitetu oraz akcji odczytowych organizowanych przy współudziale Instytutu Polsko-Skandynawskiego – kolejnej organizacji powołanej w 1985 r. w kręgu Komitetu (Autor jest warszawskim współpracownikiem redakcji naukowej Instytutu od 1993 r.). Kiedy w 1989 r. nastąpiły przełomowe zmiany polityczne w Polsce, Komitet zorganizował zbiórkę na fundusz premiera Tadeusza Mazowieckiego. Wasylkowski z zalem komentuje, że „nie doczekano się ani podziękowania, ani choćby potwierdzenia przyjęcia daru...” (s. 63). Rozgoryczenie z powodu niedoceniaenia w ojczyźnie zasług emigracji niepodległościowej w Danii i w innych krajach widoczne jest w kilku komentarzach Autora.

Po rozpadzie bloku państw komunistycznych Naczelny Komitet Wolnych Polaków podjął decyzję o przekształceniu się w Towarzystwo Polskie w Danii. Rozdział walki o niepodległość Polski uznano za zakończony. Nawiązano pierwsze kontakty z ambasadą RP, przerwano działalność polityczną, ograniczając się do polemik i protestów w razie wystąpień antypolskich. Lata dziewięćdziesiąte w dziejach organizacji oznaczały głębokie konflikty z innymi środowiskami polskimi, które miały swe źródło w przeszłości. Wasylkowski w emocjonalnym tonie pisze o atakach na Naczelny Komitet Wolnych Polaków oraz inne związane z nim organizacje: „Kłamcy i oszuści, ci wszyscy, którzy służyli wiernie komunistycznemu reżimowi lub dla własnych, niezaspokojonych ambicji działali przeciwko niepodległościowej emigracji, nie ponoszą – niestety – odpowiedzialności karnej” (s. 85). Nie tylko w tym miejscu daje się zauważyć, że Autor jest emocjonalnie zaangażowany i zależy mu na tym, aby przedstawić Komitet i jego członków w jak najlepszym świetle. Wydaje się, że czasami traci dystans do omawianych zagadnień. Zdaniem Wasylkowskiego atmosferę wzajemnej wrogości między działaczami emigracyjnymi oczyściłoby ujawnienie listy agentów peerelewskich służb specjalnych. Opinia o ciągłym zagrożeniu infiltracją agenturalną przewija się przez całe opracowanie. Wasylkowski wielokrotnie pisze o inwigilacji, próbach skompromitowania i torpedowania akcji Komitetu. W okresie III Rzeczypospolitej wzajemne oskarżenia oraz ambicje osobiste paradoksalnie pogłębiły podziały między polskimi organizacjami. Znamiennym faktem było

zorganizowanie odrębnych obchodów stulecia emigracji polskiej w Danii przez trzy różne środowiska.

Janusz Wasylkowski kończy swój wykład na dacie 28 stycznia 2001 r., gdy nastąpił kres istnienia Towarzystwa Polskiego w Danii. Na jego miejsce powołano Fundację Towarzystwa Polskiego w Danii z zadaniem gromadzenia funduszy na różnorodne inicjatywy społeczne, religijne i kulturalne.

Tekst główny książki uzupełniają *Personalialia*, czyli spis członków Komitetu na Rzecz Wolnej Polski, Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków, Towarzystwa Polskiego w Danii oraz po raz pierwszy wymienionego w książce Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Wolnych Polaków. Listę dopełnia spis współpracowników i członków honorowych. Notkami biograficznymi Autor uhonorował szczególnie zasłużonych zmarłych działaczy środowiska niepodległościowego. W załącznikach znalazło się siedem dokumentów: statuty organizacyjne z 1975 r., apel z 1978 r. w sprawie wysłania wniosku o przyznanie pokojowej Nagrody Nobla prymasowi Polski ks. kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, uchwała Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków podjęta na zakończenie działalności, deklaracja ideowa Towarzystwa Polskiego w Danii z 1990 r., list biskupa duńskiego Hansa Martensena do Polaków z okazji pięćdziesięciolecia Związku Wolnych Polaków w Nykøbing Falster (bez daty, ale z treści książki wynika, że chodzi o 1976 r.) oraz przesłanie ogłoszone 2 maja 1992 r. przez ambasadora RP w Danii Jerzego S. Sito, który z ubolewaniem przyznał, że nie jest w stanie przezwyciężyć rozbięcia duńskiej Polonii.

Opracowanie Janusza Wasylkowskiego w drobiazgowy sposób omawia działalność ważnego środowiska emigracji polskiej w Danii, uzupełniając stan wiedzy o jej dziejach. Mocną stroną publikacji jest jej dokumentarny charakter: w tekście roi się od przytaczanych w całości deklaracji, pism okólnych, apeli, odezw, oświadczeń i fragmentów protokołów. Jednak praca rozczarowuje. Często komentarze Autora i jego liczne, niezwiązane bezpośrednio z tematem i utrzymane w publicystycznym tonie dygresje nie ułatwiają czytelnikowi poruszania się wśród omawianych zagadnień i w gąszczu różnych organizacji. Słabością są też uchybienia redakcyjne. Choć nieliczne, wprowadzają w błąd, jak np. informacja, że uchwała z czerwca 1982 r., w której Naczelny Komitet Wolnych Polaków dziękował organizacjom duńskim za pomoc materialną dla Polski po wprowadzeniu stanu wojennego, została ogłoszona w prasie duńskiej w grudniu 1981 r. (s. 45–46). Wasylkowski stara się oddać atmosferę codziennej pracy działaczy polonijnych, pisząc o ciągłych szykanach ze strony agentów, ale szkoda, że nie dopuścił do głosu członków Komitetu, których można jedynie obejrzeć na kilkudziesięciu dołączonych do publikacji ilustracjach. Na koniec wypada wyrazić nadzieję, że wbrew pesymizmowi Autora jego opracowanie będzie można w przyszłości poszerzyć o informację z archiwów służb PRL, prowadzących pracę agenturalną w środowiskach emigracyjnych.

Paweł Jaworski

